

Stan wojenny w Małopolsce
w relacjach świadków

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
ODDZIAŁ W KRAKOWIE

Stan wojenny w Małopolsce w relacjach świadków

OPRACOWANIE
ZBIGNIEW SOLAK, JAROSŁAW SZAREK

WSPÓŁPRACA
EWA ZAJĄC



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ ODDZIAŁ W KRAKOWIE
ZARZĄD REGIONU NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” MAŁOPOLSKA

KRAKÓW 2001

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej, Zbigniew Solak i Jarosław Szarek

Redakcja: Dorota Koczwańska-Kalita

Projekt okładki: Lech Dziewulski

Skład: Marian Hanik

Na okładce wykorzystano fotografie Stanisława Markowskiego
Fotografie na wkładkach pochodzą ze zbiorów autorów relacji i Józefa Fularza, Jana Żurka
oraz Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego

Publikację zrealizowano przy udziale finansowym
Miasta Krakowa
Starostwa Powiatowego w Gorlicach
Przedsiębiorstwa Stalowych Konstrukcji Energetycznych „Elbud”
Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Małopolska

ISBN 83-7188-541-5



KSIĘGARNIA AKADEMICKA
31-008 Kraków, ul. Św. Anny 6
tel./faks 43 127 43, 422 10 33 w. 11-67
www.akademicka.pl
e-mail: akademicka@cicero.law.uj.edu.pl

WSTĘP

Wielu z nich spotykamy na co dzień, z niektórymi wymieniamy ukłony, innych znamy z widzenia, jeszcze o innych czytaliśmy w gazecie. Zmieniały się epoki, przetaczały polityczne burze. Związki, partie, kampanie, wybory tasowały nas, kłóciły i godziły, dzieliły lub łączyły na całe życie albo na jeden sezon. Z niektórymi spotykaliśmy się na rocznicowych uroczystościach albo na pogrzebie dawnego kolegi. Powszedniały nam ich nazwiska, myliły się funkcje i godności, zacierały twarze. Niektórzy byli posłami, radnymi, działaczami związkowymi, inni po prostu wtopili się w normalność swoich zawodów, przeciętność zajęć, prywatność.

Wiele ich dzieliło i dzieli nadal, ale w grudniowy mroźny poranek połączył ich wszystkich bezsilny gniew, kiedy wysiłek miesięcy, a czasem wielu lat wydawał się bezpowrotnie stracony. Przewyciężając ból, gorycz, samotność i strach, podejmowali decyzje, które odmieniały ich życie.

Nie wiemy ilu ich było, nie potrafimy jeszcze ich policzyć ani wymienić; może zresztą nie dokonamy tego nigdy. Wynurzyli się z milczącego tłumu, żeby sprostać godzinie próby. Podjęli wyzwanie za nas wszystkich, a także za nasze dzieci i wnuki. To im zawdzięczamy uratowaną godność, to oni obronili honor „Solidarności”, to ich Polska zaliczy w poczet swoich obrońców.

Mieli swoje wady, słabości, chwile zwątpienia. Zwykli, dzielni ludzie, którzy nie zawiedli, gdy historia wystawiła rachunek za lata upokorzeń i miesiące nadziei.

Niektórych z nich spotkali autorzy tej książki i spisali ich wspomnienia. Nie dokonali zamierzonego wyboru, nie ułożyli spisu osób, ani listy pytań. Raczej zdali się na przypadek: na ślad w zapomnianej kronice, na wycinek ze starej gazety, na rejestr sprzed lat, sporządzany mściwą ręką. Chociaż swoich rozmówców wyróżnili z całej rzeszy im podobnych, to na ich przykładzie pokazali jakże ważny fragment naszej wspólnej przeszłości.

13 grudnia 1981 roku w obronie interesów sowieckiego imperium oraz w obronie monopolu władzy PZPR, dokonano zamachu na Polskę. Na dziesięć kolejnych

lat utrwalono gospodarczą ruinę, cywilizacyjną zapaść, polityczne bezprawie. Wojna wypowiedziana własnemu społeczeństwu miała zapewnić przywileje i bezkarność rządzącej mniejszości.

Ruch na rzecz odzyskania obywatelskich swobód, jakim przez szesnaście posierpniowych miesięcy była „Solidarność”, okazał się nieprzygotowany do walki z komunistyczną dyktaturą. Większość jego członków i sympatyków uległa szantażowi oficjalnej propagandy, przed nadchodzącą zimą straszącej widmem głodu, brakiem opału, paraliżem komunikacji. W tym samym czasie Związek Sowiecki powtarzał pogroźki o wojskowej interwencji, a władze PRL-u obłudnie przekonywały o możliwości wyboru „mniejszego zła”. W rzeczywistości Kreml już znacznie wcześniej uznał militarne zaangażowanie w Polsce za całkowicie nieopłacalne i jedynie podtrzymywał nastrój niepokoju dla zdopingowania polskich towarzyszy i zastraszenia polskiego społeczeństwa.

„Solidarność” nie podjęła walki, zamordowani górnicy z „Wujka” mieli być ostrzeżeniem dla ewentualnych kontynuatorów protestu, że w razie potrzeby władze nie zawahają się przed użyciem broni, kopalnia „Piast” po czternastu dniach strajku samotnie kapitulowała jako ostatnia reduta obywatelskiego sprzeciwu. Większość krajowych i lokalnych przywódców Związku została uwięziona, reżim groził karami śmierci za opór w zmilitaryzowanych zakładach pracy, wojskowe sądy wydawały wieloletnie wyroki więzienia dla organizatorów strajków. Generałowie WRON-y triumfowali, z Kremla i „bratnich” stolic płynęły pochwały i gratulacje.

Właśnie w takich okolicznościach ludzie „Solidarności”, którym poświęcona została książka Zbigniewa Solaka i Jarosława Szarka, podjęli nierówną walkę. Organizowali strajki i protesty, budowali konspiracyjne struktury Związku, wydawali i kolportowali podziemne czasopisma i książki, wspierali uwięzionych i ich rodziny, tworzyli nieoficjalne instytucje oświatowe i kulturalne. Nie byli to działacze pierwszego szeregu; autorzy książki nie gromadzili relacji osób wielokrotnie już opisywanych lub wypowiadających się w wielu wywiadach. Okazało się jednak jak wiele, często anonimowych i już niemal zapomnianych osób, przyczyniło się do podtrzymania oporu, a w rezultacie do ostatecznego pokonania komunistycznej dyktatury.

Zbiór trzydziestu jeden relacji nie pretenduje do roli monografii podziemnej „Solidarności” w Małopolsce. Usiłuje jednak wypełnić dotkliwą lukę w naszej historiografii, wciąż ułomnej wobec niedostatku profesjonalnych badań i wyczerpujących publikacji, poświęconych historii najnowszej. Warto jednak zauważyć, że opracowany przez autorów indeks osób i haseł to prawdziwa encyklopedia okresu stanu wojennego. Ten trud, podjęty przy redagowaniu relacji, kwalifikuje ich książkę do najważniejszych źródeł naszej wiedzy o społecznym oporze po 13 grudnia 1981 roku.

Nie tylko „Solidarność” przeciwstawiała się ponownie wzmożonej – po kilkunastomiesięcznym oddechu – sowietyzacji kraju. Obok niej odbudowywały się lub powstawały na nowo inne organizacje, grupy, środowiska. W podziemiu działały m. in. Niezależne Zrzeszenie Studentów, Konfederacja Polski Niepodległej, Ruch

Młodej Polski, Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość”, Ruch „Wolność i Pokój”, załączki partii politycznych, redakcje niezależnych czasopism. Jednak autorzy zbioru relacji ograniczyli się do podziemia solidarnościowego, przewidując w niedalekiej przyszłości opracowanie kolejnych tomów, poświęconych również innym formacjom i nurtom politycznej opozycji. Abstrahując od późniejszych podziałów i konfliktów, a także od osobistych sympatii i antypatii ideowych, powinniśmy pamiętać, że po ogłoszeniu stanu wojennego opór koncentrował się głównie wokół „Solidarności” i żądanie jej odbudowy długo jednoczyło, a przynajmniej zbliżało wszystkich przeciwników systemu.

Uczestnicy wydarzeń sprzed lat być może znajdą w tej książce i zawartych w niej relacjach drobne nieścisłości, pomyłki czy przeoczenia. Pamięć jest zawodna, od 1981 roku minęły dwie dekady, a pierwsze lata odradzającej się Rzeczypospolitej także obfitowały w wydarzenia wielkiej wagi. Relacje i wspomnienia zawsze wymagają weryfikacji przy zastosowaniu innych źródeł historycznych. W tym wypadku taka weryfikacja będzie możliwa dopiero wówczas, gdy ujawnione zostaną wszystkie archiwa PRL-u, a przede wszystkim dokumenty wojska, milicji i Służby Bezpieczeństwa z lat 1980-1989. Autorzy słusznie uznali, że z utrwalaniem relacji osób zaangażowanych w solidarnościową konspirację nie można czekać do czasu przełamania wieloletniej blokady udostępniania dokumentów reżimu. Starali się jednak – i włożyli w to bardzo wiele wysiłku – sprawdzać i uzupełniać informacje, zawarte w przygotowanych do druku tekstach.

„Stan wojenny w relacjach świadków” to książka nie tylko o solidarnościowym oporze i represjach, jakie były ceną za upominanie się o wolność. To także zapis działań, z których zrodziła się III Rzeczpospolita. Bohaterowie tej książki mieli to szczęście, że swoją odwagą i przywiązaniem do wyznawanych ideałów przyczynili się bezpośrednio do przezwyciężenia okresu niewoli oraz mieli swój osobisty udział w odzyskiwaniu niepodległości i odbudowie demokracji. Bez względu na różnice ocen i politycznych wyborów, dokonywanych już po 1989 roku, powinniśmy być zgodni, że narzuca się tu porównanie z pokoleniem, które w 1918 roku odzyskało Ojczyznę po stuleciu niewoli i zaborów.

Ryszard Terlecki

BOCHNIA

Józef Mroczek

Józef Mroczek (ur. 1955), geodeta, pracownik w Kopalni Soli w Bochni (1974-1981), współzałożyciel i przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” w tej kopalni, przewodniczący Sekcji Górnictwa Surowców Chemicznych w Komisji Krajowej Górnictwa (1981). 13 grudnia 1981 roku uniknął aresztowania. Następnego dnia współorganizował strajk w Kopalni Soli w Bochni. Po jego pacyfikacji ukrywał się do 27 grudnia 1984 roku. W tym czasie zaangażowany w działalność w strukturach podziemnych. Organizował i pracował w podziemnych drukarniach, był zaangażowany w emisję audycji podziemnego radia „Solidarność”. Członek redakcji pisma „Paragraf”. Dyrektor administracyjny Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół i Przedszkoli w Nowym Wiśniczu. Radny Województwa Małopolskiego (1998-2002)

W latach 1980-1981 byłem przewodniczącym KZ NSZZ „S” w Kopalni Soli w Bochni. Organizacja związkowa obejmowała prawie 95 proc. blisko 700-osobowej załogi kopalni. Jesienią 1981 roku, mimo napiętej sytuacji politycznej, nie docierały do nas sygnały o bezpośrednim zagrożeniu. Były jakieś podejrzenia dotyczące zakłóceń w funkcjonowaniu telefonów i faksów, ale nie traktowaliśmy tego zbyt poważnie. W przeddzień ogłoszenia stanu wojennego wyjechałem do brata, który mieszkał w Wodzisławiu Śląskim. O wprowadzeniu stanu wojennego dowiedziałem się od zapłakanej matki, która wróciła z kościoła. Pamiętam jak małe dzieci brata narzekały, że telewizja nie nadała porannych bajek.

Dla mnie ogromnym problemem stał się powrót do Bochni, gdyż nie funkcjonowała komunikacja. Zacząłem intensywnie poszukiwać taksówkarza, który by mnie zawiózł, ale nie było chętnego. Dopiero po paru godzinach udało mi się namówić jednego za niemałe pieniądze. Był mocno wystraszony, gdy przejeżdżaliśmy przez Śląsk; na ulicach, a zwłaszcza na rogatkach miast stało pełno wojska i czołgów. Po paru godzinach, nie zatrzymywani, dojechaliśmy w końcu do Bochni. W mieszkaniu, które wtedy wynajmowałem, dowiedziałem się od wystraszonej właścicielki, że 12 grudnia o godzinie 11 w nocy przyszła po mnie milicja. Wtedy zabrałem parę niezbędnych ubrań, mały telewizor i szybko wyszedłem. Noc spędziłem w pobliskim Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego (obecnie „Stalprodukt”). Już wtedy działał tam komitet strajkowy, gdyż był to zakład o produkcji ciągłej i protest rozpoczęła nocna zmiana. Pamiętam, że na czele stali Orzeł, Oleksiński i Uczkiewicz.

W poniedziałek, 14 grudnia, wcześnie rano przedostałem się do swojej kopalni. Zwołałem szybko Komisję Zakładową, a zaraz potem na dużej sali odbyło się zebranie załogi. Większością głosów podjęliśmy uchwałę o ogłoszeniu strajku okupacyjnego. Część ludzi była mu jednak przeciwna. Wspierali mnie mocno: mój zastępca, nieżyjący już Bolesław Nakielny i Krzysztof Jodłowski oraz Sylwester Jachowicz. Cały teren kopalni został zablokowany, tuż za bramami utworzyliśmy barykady z koparki i spychacza. Rano ksiądz z parafii św. Mikołaja odprawił

dla nas mszę św. na dużej sali. To podniosło trochę ludzi na duchu. O godzinie 10 rano zaczęli z nami pertraktować wojskowi, byli też mocno wystraszeni, bo pod ziemią mieliśmy ok. 3 tony dynamitu. Rozpuściliśmy wtedy plotkę, że jak nas zaatakują, to wysadzimy kopalnię w powietrze. Oczywiście była to bujda, gdyż od razu zabezpieczyliśmy magazyn z materiałami wybuchowymi.

Uzgodniliśmy, że rotacyjnie jedna załoga pójdzie do domu po prowiant i umyć się, a po jej powrocie druga zmiana robi to samo. Puściliśmy też kobiety z administracji. W momencie, gdy część ludzi poszła, nastąpił atak. Jak ludzie zobaczyli wojsko i milicję, to zaczęli panikować. Najpierw przez mur przeskoczyła kilkudziesięcioosobowa grupa uderzeniowa. Szybko opanowali różne pomieszczenia, większość z nich zdewastowali. Pracownicy nie stawiali oporu, kilku ludzi zostało jednak pobitych. Większość załogi, ok. 250 osób zaczęło się koncentrować na dużej sali. Po pewnym czasie grupa uderzeniowa wycofała się, a na teren kopalni wkroczyło ZOMO. Dowodził nim, o ile dobrze pamiętam, pułkownik Ceglarek. Zaczęła się selekcja ludzi na tych, których należy zatrzymać tj. internować lub aresztować oraz tych, których można wypuścić. Odbывало się to na podstawie wcześniej przygotowanej listy. W grupie internowanych znalazł się Bolesław Nakielny. Potem z domu wzięli jeszcze Teofila Wojciechowskiego.

W pierwszym momencie dołączono mnie do grupy przeznaczonej do zatrzymania. Zostałem skuty i wepchnięty do „suki” z dwoma milicjantami. Zaczęli mnie straszyć, że pojedą na „białe niedźwiedzie”. Jednak po godzinie, gdy już wszystkich rozdzielili, wróciłem do sali. Tam pułkownik odczytywał dekret o stanie wojennym, potem zadawano mu pytania. Następnie zrobili taki szpaler do bramy i każdego indywidualnie legitymowali. Jeszcze kilku ludzi zatrzymali, a reszcie kazali się rozejść. Byłem przekonany, że mnie zgarną, tymczasem kazali mi iść dalej. Wyszedłem za bramę i kilkaset metrów poniżej kopalni spotkałem się z chłopakami. Uzgodniliśmy, że od jutra będziemy znowu strajkować. Nagle dobiegł do nas kolega i krzyczy „Józek, sp..., bo chcą podłogę za tobą zrywać”. Okazało się, że na liście pułkownika Ceglarka była wpisana Józefa Mrocza, więc szukali dziewczyny. Od początku było widać, że dowodzę strajkiem, więc mnie wzięli do „suki”. Ale gdy nie znaleźli mnie na liście, wypuścili za bramę.

Gdy podchodziłem do domu, bo chciałem zabrać jakieś rzeczy, aby iść z powrotem do huty, gdzie jeszcze trwał strajk, zobaczyłem w moim pokoju zapalone światło i jakieś osoby. To mnie uratowało. Gdyby nie zapalili światła, zostałbym schwytyany. Wycofałem się, ale nie bardzo wiedziałem, co dalej robić. Przypomniałem sobie jednak, że ksiądz, który odprawiał Mszę św. na kopalni, mówił, że gdyby coś się działo, to należy dać znać. Poszedłem więc na plebanię do parafii św. Mikołaja. Tam porozmawiałem z proboszczem Wójtowiczem, który zaproponował mi nocleg u siebie.

Po dwóch lub trzech dniach pożyczyłem od niego sutannę oraz kapelusz i wyszedłem na miasto. Liczyłem, że może spotkam kogoś ze znajomych, kto pomoże mi się wydostać z Bochni. Nie miałem tam żadnej rodziny. Na ulicy spotkałem jednego znajomego, który długo mi się przyglądał, a potem spytał „Józek,

to ty?”. Jednak, gdy chciałem porozmawiać, wystraszony zaraz się oddalił. Ludzie się wtedy jednak bardzo bali. Nie pozostało mi nic innego, jak wrócić na plebanię. Przebywałem tam prawie do świąt Bożego Narodzenia. Dołączył do mnie Zbyszek Dulemba, szef Delegatury „S” w Bochni, który też musiał się ukrywać. Zajmowaliśmy wtedy jeden pokój zaraz za kancelarią. Zaczęły do nas jednak docierać sygnały, że milicja zaczyna interesować się kościołem. Pewnego dnia do kancelarii wkroczył kapitan SB i oświadczył księdzu Wójtowiczowi, że wie, iż tu jesteśmy. Słyszeliśmy to wszystko i byliśmy pewni, że zaraz wejdą do naszego pokoju. Jednak nie zdecydowali się na przeszukanie pomieszczeń. Wkrótce rozesłali za mną listy gończe.

Sytuacja robiła się poważna. Zarówno ksiądz Wójtowicz, jak i my uznaliśmy, że trzeba opuścić plebanię. Przenieśliśmy się na drugą stronę ulicy do mieszkania zajmowanego przez dwie starsze siostry, które udostępniły nam jeden pokój. Nasze wcześniejsze obawy wkrótce się sprawdziły, milicja otoczyła plebanię i trzymała tam przez dwa dni posterunki. Mogliśmy to obserwować ze Zbyszkim z okna naszego pokoju. Święta spędziliśmy u tych pań. Pamiętam, że telewizję oglądaliśmy leżąc na podłodze, przykryci kocem, żeby na zewnątrz nie było widać odbłasku ekranu. Pokój cały czas był wygaszony, okien nie zakrywaliśmy, aby nie wzbudzać podejrzeń.

W pierwszych dniach stycznia 1982 roku opuściliśmy to mieszkanie. Pomogła nam się stamtąd wydostać Ewa Szwiec, siostra mojego kolegi Krzysztofa. Mieli oni w rodzinie księdza w Mikluszowicach, który zgodził się nas przyjąć. Tam ukrywaliśmy się przez jakiś miesiąc. Stamtąd przenieśliśmy się na plebanię w Cerekwi nad Rabą, a następnie na kolejną plebanię w Okulicach, gdzie katechetą był, nieżyjący już, ksiądz Marian Kwaśniak, a proboszczem ks. Adam Mardeusz. Kontaktowaliśmy się ze światem tylko przez różnych kapłanów. W kwietniu rozstaliśmy się z Dulembą. Nie wiem, gdzie się ukrywał, bo się wkrótce ujawnił i straciliśmy kontakt.

Miałem być przerzucony do Marcinkowic koło Nowego Sącza. Pojechaliśmy tam „maluchem” z księdzem Kwaśniakiem, ale na miejscu okazało się, że tamtejszy proboszcz nic nie wiedział o naszym przybyciu. Jak powiedziałem mu, jaki jest mój status, absolutnie nie zgodził się, abym tam pozostał. Na szczęście ksiądz Kwaśniak miał w wiosce zaprzyjaźnioną rodzinę, więc postanowiliśmy u niej przenocować. Następnego dnia z sercem na ramieniu, omijając różne posterunki powróciliśmy do Okulic. Byłem tam jeszcze kilka dni, po czym pojechałem do Koziej Woli za Tarnowem, gdzie znów mieszkałem u księdza, jego nazwiska już nie pamiętam. Przebywałem tam około miesiąca i dopiero w czerwcu lub lipcu przetransportowano mnie do Krakowa.

Tu zdarzyła się sytuacja trochę jak z sensacyjnego filmu. Czekałem w kościele św. Anny, trzymając w ręku połowę banknotu dwudziestozłotowego. Miał mnie odebrać ktoś, kto będzie miał drugą jego część. Po dłuższym czekaniu dośiadł się do mnie człowiek z brakującą połówką – był to Wiesław Zabłocki. Pracował wtedy w Arcybiskupim Komitecie Pomocy przy Krakowskiej Kurii. Wie-

siek wywiózł mnie zaraz do Zagórzan k. Gdowa. Ulokowany zostałem w gospodarstwie należącym do Jerzego i Anny Hlebowiczów. Wraz z nimi mieszkała tam dwójka ich dzieci, Piotrek i Aśka. Dla sąsiadów zostałem członkiem rodziny, który trafił tu z Elbląga. Nikt się specjalnie nie interesował moją osobą. Uczestniczyłem nawet w pracach polowych, jeździłem traktorem.

W Zagórzanach zaczęła się moja właściwa działalność konspiracyjna w ramach podziemnych struktur. Kontakt ze światem utrzymywałem przez Piotra Hlebowicza, który był moim łącznikiem. We wrześniu 1982 roku uruchomiliśmy w Zagórzanach drukarnię, początkowo dość prymitywną, na ramki¹. Jako pierwszy tytuł zaczęliśmy wydawać chyba „Kurierka B”. Materiały z Bochni przychodziły do nas za pośrednictwem kurierów poprzez Kraków. Potem poprzez Józefa Barana nawiązaliśmy współpracę z rolniczą „Solidarnością”. Drukowaliśmy także ich prasę. Pomagali mi w tym najczęściej Piotr Hlebowicz i Barbara Jakacka, obecnie żona Jurka Orła.

Drukowaliśmy potem bardzo różne tytuły, m.in. nowotarskiego „Janosika”. Z czasem wypadałem na dłużej do Krakowa, gdzie obsługiwałem inne drukarnie, m.in. na ulicy Saskiej, w mieszkaniu Macieja Łazorowa, koło klasztoru księży Sercanów przy ul. Bielskiego, na Starym Prokocimiu oraz przy obecnej ul. ks. Jerzego Popiełuszki w Bieżanowie Starym. W tym ostatnim miejscu poznałem poprzez księdza Adolfa Chojnackiego tamtejsze środowisko, w tym moją przyszłą żonę. W Krakowie pomagałem studentom przy uruchomieniu wydania tarnowskiego „Feniksa”. Zrobiliśmy dla nich parę pierwszych numerów. Potem już sami go wydawali. Mieliśmy też drukarnię pod Proszowicami, ale dokładnego adresu nie pamiętam, a także awaryjną w Gruszowie u Ewy Tarnawskiej-Wiejacha, gdzie pomagał nam ks. proboszcz Kazimierz Puchała. Byłem w stałym kontakcie z grupą Mariana Stachniuka, redaktora pisma „Solidarność Zwycięży”. Przy „Paragrafie” współpracowałem z Wieśkiem Zabłockim i Aleksandrem Herzogiem.

Ukrywałem się na terenie Krakowa i Nowej Huty w 48 lokalach. Z tych, które zajmowałem dłużej, pamiętam mieszkanie na Osiedlu Strusia w Nowej Hucie. Wynajmowało go dwóch studentów UJ pochodzących z Rzeszowa. Poprzez nich mieliśmy kontakty z tamtym środowiskiem. W tym mieszkaniu poznałem Mariana Piłkę. Zetknąłem się tam też z Jaworskim, który obecnie jest świadkiem oskarżenia w procesie zomowców odpowiedzialnych za tragedię górników z kopalni „Wujek”. Dość długo mieszkałem u Wojtka i Wiesławy Obydzińskich na Osiedlu XX-lecia. Na os. Kalinowym ukrywałem się u Elżbiety i Mieczysława Nakielnych. Wynajmowałem też pokój przy ul. Szerokiej naprzeciwko posterunku MO. Ukrywałem się również u Lecha Jeziornego i jego żony Anki na Os. Krowoderskich Zuchów, przez pewien czas w mieszkaniu mecenasa Tarnawskiego, który miał wtedy kancelarię w Limanowej. W tym lokalu ukrywał się także Piotr Bielawski.

Gdzieś na wiosnę 1983 roku doszliśmy do wniosku, że nie ma sensu ciągle przenoszenie tego sprzętu, farb i papieru i postanowiliśmy zbudować stałą dru-

¹ ramka – najprostsze urządzenie drukujące.

karnię w gospodarstwie Hlebowiczów w Zagórzanach. Pomieszczenie, w którym się mieściła, istnieje do dziś. W jednym z ich budynków była pracownia Anny Hlebowicz, która zajmowała się konserwacją obrazów. Pod tą pracownią wykopaliliśmy bunkier. Zerwaliśmy wcześniej podłogę, wybraliśmy ziemię na głębokość 240 cm, zabezpieczyliśmy fundamenty, wylaliśmy podłogę, zrobiliśmy ściany i betonowy strop. Wszystko to wyciszaliśmy. Wejście stanowił obracany próg.

Ta drukarnia funkcjonowała przez bardzo długi czas, chyba do 1989 roku. Mieliśmy w niej już offset i powielacz białkowy, zszywarękę do książek i pochodzącą ze „zrzutów” belgijską gilotynę. Tam rozwinęliśmy również dużą produkcję książek. Z tytułów pamiętam *Kuriera z Warszawy* Jan Nowaka-Jeziorańskiego i *Protokoły tzw. Komisji Grabskiego*². Z drukiem tej drugiej, a właściwie kradzieżą opublikowanych dokumentów, związana była zabawna historia. Nasi kurierzy, którzy jeździli do Warszawy, rozpracowywali od pewnego czasu Hieronima Kubiaka, który był wówczas chyba członkiem Biura Politycznego PZPR. Obserwowali w jakich dniach jeździ pociągiem do Warszawy, kiedy z niej wraca, kiedy rozpoczyna zajęcia na Uniwersytecie Jagiellońskim. On często przywoził z sobą materiały z Warszawy z partyjnych obrad. Kiedyś, gdy wrócił do Krakowa, zostawił te dokumenty w swoim gabinecie i wyszedł na obiad. Nasi ludzie, kierowani przez Konrada Siermontowskiego w tym czasie wynieśli je do kserowania. Potem z powrotem podrzucili materiały do jego gabinetu. Po dwóch czy trzech dniach niektóre dokumenty były już czytane w RWE. Bezpieka wtedy szalała. Podczas ich druku mieliśmy straszne kłopoty, bo kserokopie były bardzo słabe i musiałem z dwa tygodnie ślęczeć z ołówkiem, aby odczytać niektóre litery.

W Zagórzanach, jeśli dobrze pamiętam, drukowaliśmy „Tygodnik Mazowski” na matrycach przywożonych z Warszawy, a poza tym „Niepodległość”, „Solidarność Walcząca” oraz „Hutnika”, w okresie gdy miał wpadkę w Krakowie. Poza tym robiliśmy również plakaty oraz masę przedruków różnej prasy. Działaliśmy wtedy w ramach porozumienia prasowego „Solidarność Zwycięży”. W związku z tym wyjeżdżałem dość często do Wrocławia, Katowic, Warszawy. Chodziło o wymianę i weryfikację informacji w ramach tzw. Biura Informacji Prasowej (BIP). Tam, co prawda, były parę razy milicyjne naloty, ale już z daleka widzieliśmy podjeżdżające samochody. Zanim weszli do budynków, aby zrobić rewizję, z Piotrem Hlebowiczem i jego kolegą zdążyliśmy się ukryć w pobliskich krzakach, zabierając ze sobą „kompromitujące” materiały.

Nie pamiętam już w którym miejscu, ale drukowaliśmy też ulotki w języku rosyjskim. Przemycane były koleją do Związku Sowieckiego w kręgach blachy.

² *Protokoły tzw. Komisji Grabskiego. Tajne dokumenty PZPR*. Wyd. Krakowski Komitet Przeciw Przemocy. Specjalna Komisja Tadeusza Grabskiego, ówczesnego sekretarza KC powołana została w kwietniu 1981. Jej celem była „ocena dotychczasowego przebiegu i przyspieszenie kwestii odpowiedzialności osobistej członków PZPR pełniących kierownicze funkcje i przedłożenie w tej sprawie odpowiednich wniosków Komitetowi Centralnemu”. Oficjalnie miała prawo przesłuchiwać dygnitarzy pełniących kierownicze funkcje w latach siedemdziesiątych, którzy doprowadzili do kryzysu gospodarczo-politycznego lat 1980-1981, w praktyce lista przesłuchiwanym ograniczyła się do usuniętych na VI Plenum PZPR.

Początkowo mieliśmy kłopot ze zdobyciem maszyny do pisania z odpowiednią czcionką, ale w końcu udało się taką ukraść z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tę akcję wymyślił Kornel Morawiecki z „Solidarności Walczącej”.

Uczestniczyłem też w emitowaniu audycji radia „Solidarność” w okolicach Nowego Targu, Dębicy, Bochni i Proszowic. Staraliśmy się wchodzić w pasmo telewizji podczas wieczornego „Dziennika TV”. Emisja trwała zwykle nie dłużej, niż pięć minut, gdyż chodziło o to, aby nie dać się namierzyć. Nadajnik trzeba było umieścić gdzieś w lesie, najlepiej wysoko na górze. Urządzenie nie było zresztą skomplikowane i drogie. Składało się z małego magnetofonu, dipola i paru innych części. Czasami emisja się nie udawała, z powodu niesprzyjającej pogody, na przykład zbyt dużej mgły. Teren był monitorowany przez współpracujące z nami osoby, tak że szybko wiedzieliśmy, czy akcja się powiodła czy nie. Nadajniki pochodziły w części ze zrzutów, lecz większość montowaliśmy sami na podstawie instrukcji. Tym na ogół zajmowali się ludzie z Nowej Huty.

Z ukrycia wyszedłem dopiero 27 grudnia 1984 roku. Wcześniej pertraktowałem z milicją za pośrednictwem kurii, przez ks. Łomnickiego, żądając gwarancji na piśmie, że nie zostanę aresztowany po ujawnieniu. Byłem już bodaj ostatnim ukrywającym się z dawnego woj. tarnowskiego. Oczywiście nie dali mi gwarancji na piśmie, ale obiecywali, że nie pójdę siedzieć, gdy się sam zgłoszę. Zrobiłem to na komendzie MO w Tarnowie. Moim gwarantem był ks. Łomnicki, który mi cały czas towarzyszył. Po ośmiogodzinnym przesłuchaniu, podczas którego nic nie powiedziałem, próbowali mnie straszyć, proponowali emigrację, ale ostatecznie puścili mnie do domu. To, że przetrwałem bez wpadki tak długo, wynikało chyba z tego, że się nie afiszowałem, nie wchodziłem w bezpośrednie kontakty z ludźmi, którymi szczególnie interesowała się SB.

Po ujawnieniu nadal funkcjonowałem w strukturach podziemnych. Oczywiście przez pierwsze trzy lub cztery miesiące miałem przerwę. Potem nastąpiło tylko pewne przeorganizowanie mego bezpośredniego dostępu do struktur. Miałem wtedy problemy ze znalezieniem pracy. Próbowałem się przyjąć na kopalnię, ale mi odmówiono. Potem starałem się o przyjęcie do „Hydrokopu”, również z takim samym skutkiem. Dopiero Wiesiek Zabłocki pomógł mi znaleźć pracę na pół etatu w należącej do Uniwersytetu wypożyczalni sprzętu sportowego.

Jerzy Orzeł

Jerzy Orzeł (1953), elektronik, pracownik Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni. W 1980 roku współzałożyciel NSZZ „S” w ZPH, a od 1981 jego przewodniczący, 13-15 grudnia 1981 kierował strajkiem w hucie, za co został skazany na 3,5 roku więzienia, po rewizji prokuratora wyrok podwyższono do 4,5 roku. Zwolniony na mocy amnestii w 1983 roku działał w podziemnych strukturach Związku. Ponownie aresztowany w 1986 roku w tzw. sprawie „terrorystów krakowskich”. Więziony przez 9 miesięcy w areszcie bez wyroku. Przewodniczący odrodzonej KZ „S” w ZPH (1988-1989). W latach 1989-1991 poseł z listy KO „S” w okręgu tarnowskim, po rozłamie OKP jego sekretarz. Wojewoda tarnowski (1991-1993). Zarządca Komisaryczny Kopalni Soli w Bochni (2001).

12 grudnia 1981 roku do naszej Komisji Zakładowej NSZZ „S” Zakładu Przetwórstwa Hutniczego (ZPH)¹ w Bochni przyszły pierwsze teleksy z Gdańska, z obrad Komisji Krajowej. Koło godziny 13 dotarła informacja, iż niektórzy wojskowi ze Szczytna otrzymali zalakowane koperty z rozkazem wymarszu na wypadek wojny. Wkrótce potem przyszła następna, w której podano wiadomości o ruchach wojsk udających się w kierunku Gdańska. Nie zrobiły one na mnie większego wrażenia, gdyż ostatnio tyle było różnych nedorzecznych doniesień.

Mimo to poleciłem wywiesić te informacje w gablocie i przesłać do innych zakładów pracy w Bochni. Około 14 przyszedł teleks z patriotycznym wierszem Miłozsa – nie pamiętam tytułu. Była tam mowa o niepodległości. Coś mnie tknęło. Wysłałem go do KRH NSZZ „S” HiL. Po pierwszej zwrotce połączenie zostało przerwane. Po drugiej próbie – to samo. Za trzecim razem dopisałem „podsluchującego ubeka proszę o nie przeszkadzanie w łączności teleksowej”. Poskutkowało.

Po skończonym urzędowaniu w KZ udałem się do delegatury ZR Małopolska przy ul. Kazimierza Wielkiego. Było tam kilka osób pełniących kierownicze funkcje w „Solidarności” w bocheńskich zakładach pracy. Kierownik delegatury Zbigniew Dulemba powiedział, że wczoraj w Brzesku usiłowano go przejechać z premedytacją samochodem. Wtedy ustaliliśmy rezerwowy skład władz Związku na wypadek aresztowań. W zakładach pracy zrobiono to już dużo wcześniej. Szefa wyznaczył tajnie kierownik Delegatury. Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Poprzedniej nocy ktoś rozwiesił w Bochni plakaty z napisem „KPN – Koniec Polski Niepodległej”.

Uzgodniliśmy plan dyżurów w Delegaturze, ja zostałem na tę noc. Około 22 otrzymałem teleks z obsługi informacyjnej Regionu Mazowsze, z pierwszymi

¹ ZPH (jeden z wydziałów Huty im. Lenina) w Bochni liczył 2800 pracowników, z czego 98 proc. należało do NSZZ „Solidarność”.

uchwałami KK. Po około 20 minutach urządzenie się wyłączyło. Wcześniej jednak dość często zdarzało się zawieszenie teleksu na poczcie. Wykręciłem więc numer telefonu do HiL – nie było sygnału, podobnie w Tarnowie. Coś mi zaczęło świtać w głowie. Zamówiłem na poczcie błyskawiczną do kierownika delegatury w Brzesku². Za minutę dostałem połączenie i zdałem relację: „połączenia telefoniczne na Kraków i Tarnów zerwane, teleks nieczynny, jeśli będą nowe wiadomości zadzwonię”. Nie udało się już połączyć linią hutniczą z „Solidarnością” HiL. Zamówiłem powtórnie błyskawiczną do Brzeska. Na centrali usłyszałem wystraszony głos telefonistki z zapytaniem: „Co się dzieje?” Sądzę, że wtedy już wojsko, prawdopodobnie z Nowego Sącza, wkraczało na pocztę. Za kilkanaście sekund otrzymałem Brzesko i zawiadomiłem Dulembę, że w związku z zerwaniem łączności udałem się do mojego zakładu pracy, gdyż tam będzie bezpieczniej.

O godz. 23.30 opuściłem delegaturę. W mieście nie zauważyłem żadnych podejrzanych ruchów. Z siedziby Komisji Zakładowej ZPH próbowałem połączyć się teleksem z KRH HiL – był nieczynny, nie działał także teleks zakładowy, a także bezpośrednio łączy „Budostalu” z Krakowem. Teletechnicy nie byli w stanie zrozumieć, co się dzieje.

Poszedłem do dyspozytora, usiłowałem nawiązać kontakt wewnętrzną linią hutniczą z KRH „S” w HiL – nikt nie odpowiadał. Stanisław Kurnik, członek Komisji, przypomniał mi o awaryjnych numerach tamtejszej „S”, ustalonych jeszcze podczas „prowokacji bydgoskiej”³. W komisji zakładowej zebrało się już kilka osób z wydziałów, przedstawiłem im sytuację. Udało mi się połączyć awaryjną linią z nowohuckim kombinatem. Zgłosił się Stanisław Handzlik. Słyszalność była bardzo słaba. Od niego dowiedziałem się, że SB opanowało siedzibę ZR Małopolska i przeprowadziło najazd na siedzibę hutniczej „S”. Wielu działaczy aresztowano, ale części udało się uciec m.in. Handzlikowi, Ciesielskiemu.

Podczas rozmowy dowiedziałem się, że hutnicy ogłaszają strajk okupacyjny ze względu na bezpośrednie zagrożenie związku. Na tym rozmowa się skończyła. Zawiadomiłem o strajku nasze wydziały. Była godz. 4.30. Wydział P2 stanął od razu, P1 dołączał stopniowo po wyciągnięciu blachy z pieców. Zatelefonowałem do mieszkającego w Bochni Witka Bawolskiego, przewodniczącego Krajowej Sekcji Hutniczej „S” i wiceprzewodniczącego naszej hutniczej „S”, aby przyszedł do zakładu

² W 1981 r. w Brzesku nie było Delegatury ZR NSZZ „S”. Brzesko podlegało Delegaturze w Bochni.

³ Prowokacja bydgoska, 16 III 1981 rozpoczął się strajk okupacyjny rolniczej „S” w budynku ZSL w Bydgoszczy. Jego uczestnicy domagali się rejestracji NSZZ RI „S”. 19 III 1981 na sesję bydgoskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej zaproszono kilku działaczy „S” wraz z wicepremierem. Po rozpoczęciu obrad sesję nagle zamknięto, a działaczy „S” nie dopuszczono do głosu. Pozostali w budynku, aby zredagować komunikat i w tym czasie doszło do interwencji MO i SB. Dotkliwie pobito trzech związkowców, wśród nich Jana Rulewskiego (przew. ZR NSZZ w Bydgoszczy). W odpowiedzi KKP NSZZ „S” ogłosiła 27 III 1981 4-godzinny strajk generalny (bezterminowy od 31 III 1981). Po sukcesie strajku 27 III 1981, który objął cały kraj, władze podjęły rozmowy ze Związkiem i konflikt zażegnano popisaniem porozumienia. Ustępstwo Związku wywoływało liczne kontrowersje wśród części społeczeństwa i kierownictwa „Solidarności”.

ze względu na swoje bezpieczeństwo. Ściągnąłem także telefonicznie i przez gońców pozostałych członków Komisji Zakładowej. Zawiadomiłem dyrektora zakładu Henryka Holotę oraz kierowniczkę stołówki i personel kuchni, aby przygotowali posiłki.

Słuchaliśmy radia, ale o godz. 4 i 5 nie było żadnych wiadomości. Dopiero o godz. 6 spikerka poinformowała, że za chwilę nadany zostanie specjalny komunikat.

Pierwszych słów Jaruzelskiego wysłuchaliśmy w napięciu. Kiedy mówił o zawieszeniu związków, jedna z kobiet nie wytrzymała i syknęła s...syny. Dyrektor zapytał: „Co zrobicie?”. Odpowiedzieliśmy, że będziemy strajkować dopóki wszyscy działacze związku nie zostaną uwolnieni.

Obecny już Witek Bawolski połączył się z „S” HiL, ale nic nowego się nie dowiedział, poza tym, że huta stoi. Nocną zmianę puściliśmy do domów, aby ludzie przygotowali się do strajku. Część z nich jednak została. Jedną ze starszych kobiet, która szła w czasie wojny biało-czerwone opaski dla AK, powiedziała, że teraz zrobi je dla nas. Byliśmy tym wzruszeni.

Po przyjeździe nowej zmiany zorganizowaliśmy dla nich zebrania, informując o sytuacji. Najczęściej przemawiał Bawolski, którego oprowadzał po zakładzie Jerzy Uczkiewicz. Nikt nie protestował przeciwko strajkowi. Przyjechał kompletnie załamany Dulemba z Brzeska. Płacząc powiedział: „Patrz Jurek co te ... z nami zrobili”. Pocieszyłem go, zaprowadziłem na halę i pokazałem strajkującą załogę. Jednak dopiero teraz zaczęło do mnie docierać, co się stało. Wierzyłem, że wygramy.

Wysłałem gońca na plebanie, aby przyjechał ksiądz i odprawił mszę św. dla pracowników. W homilii mówił o godności ludzkiej. Wcześniej, około godz. 11 przyszedł do zakładu I sekretarz KZ PZPR Jan Klasa. Poinformowałem go o sytuacji.

Nie powołałszy specjalnego komitetu strajkowego. Wyzaczyliśmy jedynie odpowiedzialnych za strażę, porządek, wyżywienie itp. Z bramy zameldowali, że przyszedł funkcjonariusz SB z Tarnowa mający pod opieką nasz zakład, niejaki Janikowski, i chce się widzieć z dyrektorem. Zaprowadzono go bezpośrednio do dyrektora i z powrotem, aby się nie plątał po zakładzie.

Ponieważ ranna zmiana przyszła do pracy nieświadoma tego co się dzieje i nieprzygotowana na dłuższy pobyt w zakładzie, ustaliliśmy, że jej pracownicy pójdą jeszcze do domu. Skontaktowaliśmy się z MPK i za pół godziny autobusy mające odjechać spod huty były na terenie zakładu, aby nikt im przypadkiem nie utrudniał jazdy. O godz. 14 wyjechały wraz z pracownikami.

W godzinach popołudniowych przyszedł do nas przewodniczący „S” w kopalni soli Józef Mroczek. Stan wojenny zastał go na Śląsku, do Bochni wrócił taksówką. W telewizji nadawali cały czas komunikaty: kto kieruje akcją protestacyjną... podlega karze... itd. Słuchałem, ale niewiele z tego docierało do mnie. Wierzyłem, że to wygramy, ale cena będzie wysoka. Pomyślałem o rodzinie, znajomych. W niedzielę już około siódmej rano zadzwoniłem do mamy. Powiedziałem, że wprowadzono stan wojenny i strajkujemy. Prosiłem, żeby się nie martwiła i nie wierzyła w jakieś plotki o tym, że mnie aresztowano. Rozmawiałem też z bratem.

Reszta niedzieli upłynęła spokojnie. Udało się ewakuować dokumentację z delegatury, którą wyniosła Genowefa Bielecka. Nadal mieliśmy łączność z „S” w HiL. O godz. 10 wieczorem przyszła nowa zmiana. Znowu odbyły się wiece. Ludzie przyjęli strajk ze zrozumieniem. Około północy położyłem się spać na kilka godzin w śpiworze na podłodze.

Około godz. 4 poszedłem na spacer po zakładzie. Wszystko było w porządku. Coraz bardziej zaczynała jednak docierać do mnie powaga sytuacji. Byłem trochę przygnębiony.

W poniedziałek rano, 14 grudnia, znów zebrania informacyjne. Witek ochrypl od ciągłego mówienia. Byłem mu bardzo wdzięczny, gdyż mnie w tym wyręczał. Po jego przemówieniu zabrał głos przewodniczący komisji rewizyjnej, Zalasiński. Mówił o roku 1956, który dobrze pamiętał. Wręcz płakał, a z nim część sali.

Łączność telefoniczna działa do godz. 10. Dowiedzieliśmy się, że strajkuje Kopalnia Soli, a próby rozpoczęcia protestu podjęły Zakład Naczyn Kamionkowych i Spółdzielnia Ogrodnicza. Z innych zakładów nie mieliśmy wiadomości. Wtedy zamknęliśmy zakład. Nikt nie mógł wychodzić bez odpowiedniej przepustki.

Około południa dowiedzieliśmy się, że na bocheńskim rynku zlikwidowano tablicę informacyjną „Solidarności”. Zabetonowane rury, na których była umocowana, ucięto przy samej ziemi. Pod bramę zakładu przychodziły rodziny, przynosiły jedzenie dla pracowników. Z Krakowa przyjechali studenci z dokumentami wydawanymi przez Komitet Strajkowy HiL, który przekształcił się w Komitet Strajkowy Regionu Małopolska. Ze względu na zagrożenie interwencją przenieśliśmy komitet strajkowy z biurowca do hali produkcyjnej. Tam zamontowaliśmy nagłośnienie.

Sytuacja stawała się coraz bardziej nerwowa. Do ludzi przemówił I sekretarz KZ PZPR, Klasa. Podkreślił słusność protestu, a nam zaproponował przejęcie kierownictwa strajku przez partię, gdyż jej działalność nie została zawieszona. Nie zgodziliśmy się. Wieczorem około godz. 17 przybył do huty II sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, Wiesław Palczewski. Przestrzegął przed interwencją i proponował rozmowy z władzami wojskowymi. Wyraziłem zgodę.

Po dwóch godzinach przyjechało kilka osób, m.in. komisarz w stopniu pułkownika, który już wcześniej był w zakładzie. Miałem z nim już kilka scysji. Przybyli też komendant MO w Bochni i jeszcze chyba czterech wojskowych oraz milicjantów.

Weszli na halę, gdzie zobaczyli około tysiąca pracowników. Chyba się przestraszyli klasy robotniczej i stwierdzili, że nie będą tu rozmawiać, zaproponowali gabinet dyrektora. Poszliśmy z obstawą około 200 pracowników, aby nas nie zwinęli. Rozmowa trwała kilkanaście sekund. Pułkownik zażądał zakończenia strajku i rozejścia się do domu. Sekretarz Klasa chciał wyjaśnić, ale natychmiast przerwał mu pułkownik stwierdzając ostro: „Nie ma żadnych dyskusji!”. W drzwiach minąłem się z pułkownikiem. Z szyderczym uśmiechem powiedział: „Do widzenia panie Orzeł!”. Wtedy zrozumiałem, że wyrok został już wydany.

Na hali przemawiali Bawolski i sekretarz Klasa. Ich wystąpienia były zbieżne – strajkujemy nadal. Kilku pracowników z wydziału P2 chciało uruchomić agregat i ciąć profile na odpowiednią długość, aby było się czym bronić. Dla wszystkich było już jasne, że nastąpi pacyfikacja. Zabroniliśmy kategorycznie cięcia profili. Jeden z mechaników z P1 pokazał mi jak z kawałka rurki, śrutów i sprężonego powietrza zrobić karabin maszynowy. Wy tłumaczyłem mu, że nie mamy szans. W nocy czuliśmy się bezpiecznie, wiedzieliśmy, że o tej porze na pewno nie przyjdą. O północy poszedłem spać.

We wtorek, 15 grudnia o godz. 3 obudzili mnie koledzy. Kilka osób przyszło po przepustkę, gdyż chcieli opuścić zakład. Nie zgodziliśmy się na to, wkrótce kilka osób uciekło przez siatkę. Atmosfera stawała coraz bardziej napięta, ale podczas głosowań, mimo groźby pacyfikacji, prawie wszyscy opowiadali się za pozostaniem w zakładzie.

Kierownictwo usiłowało wręczać pracownikom karty militaryzacyjne. Prawie nikt ich nie przyjął. Ustaliliśmy ze strażą robotniczą, że w razie zbliżania się „sił porządkowych” dadzą znać i wtedy uruchomimy syreny alarmowe.

W godzinach południowych dowiedzieliśmy się o rozbiciu strajku w Kopalni Soli i Zakładzie Naczyń Kamionkowych. Zostaliśmy ostatni w Bochni i, jak się później okazało, jedyni w województwie tarnowskim. Po raz któryś z kolei rozpoczęły się wspólne modlitwy na hali. Oddałem dokumenty i pieniądze jednemu z kolegów, aby w razie czego przekazał rodzinie. Wszystkie drzwi do hali zostały zadrutowane. Na wniosek jednego z kolegów poleciłem uruchomić suwnice i przy każdych drzwiach ustawić kilkutonowy krąg blachy, tak by nie można było staranować wejść. Doszły do nas słuchy, że władze najbardziej się boją wytwórni wodoru, gdyż ktoś puścił plotkę, że w razie interwencji wysadzimy ją w powietrze, ale samobójcami nie byliśmy.

Około godz. 13 przeraźliwym dźwiękiem odezwały się syreny alarmowe. Napięcie doszło do zenitu. Wszyscy zeszli w jedno miejsce przy końcu hali, gdzie było nagłośnienie. Znowu rozpoczęły się modlitwy. Zaapelowałem o zachowanie spokoju i bierny opór. Dyrektor poinformował, że w zakładzie są już siły porządkowe i ich dowódca żąda, aby pracownicy opuścili halę. Odpowiedziałem, że muszę znać zdanie pracowników. Na zapytanie kto jest za pozostaniem na hali podniósł się las rąk. Poinformowałem o tym dyrektora. Po chwili do mikrofonu podeszła jakaś kobieta i poprosiła, aby te, które mają dzieci mogły opuścić halę. Większość była za. Do mikrofonu podbiegła Barbara Więckowska i płacząc poprosiła, aby wyszły tylko te, które chcą i muszą.

Tymczasem grupa rozjuszonych zomowców rozpoczęła pacyfikację budynku dyrekcji. Otwierali drzwi butami, wrywali zamki i kazali wszystkim kłaść się na brzuchu na podłodze. Jeden z elektryków zaprotestował w obronie sekretarki, która była w zaawansowanej ciąży. Wywołało to furję milicjanta. Kilka dni potem ta kobieta poroniła.

Przed halą do uzbrojonego w karabin zomowca podszedł Jan Kaleta. Rozrywając koszulę na piersiach powiedział: „Strzelaj skurwysynu”. Nie wytrzymał

i przewrócił się na ziemię tracąc przytomność. Interweniujący mieli dwie karetki, ale nie miał kto wydać pozwolenia na ich użycie. Dopiero nasz lekarz zakładowy zajął się Kaletą.

Poinformowałem dyrektora, że część kobiet wyjdzie bramą koło walcarki. Za jego pośrednictwem dowodzący pacyfikacją wydał zgodę, zapewniając im bezpieczeństwo. Część kobiet wyszła, ale dużo zostało. Przez otwartą bramę weszli zomowcy, w hełmach, z tarczami i pałkami. Prowadził ich dyrektor w asyście dwóch oficerów. Szli od walcarki przez nawę między liniami A i B1. Jeden z pracowników wziął mikrofon i rozpoczął modlitwę. Byliśmy skupieni w gromadzie około 1500-2000 ludzi. Częściowo nas otoczyli. Dowodzący coś krzyczał, ale zagłuszyło go miarowe „Zdrowaś Mario łaskiś pełna...”. W pewnej chwili modlitwa ustała. Ktoś z tłumu zaintonował „Jeszcze Polska nie zginęła...”. Wszyscy śpiewali ile tchu, choć niektórym jak gdyby obręcz na gardle się zaciskała. Inni śpiewali przez łyż. Gdy umilkły słowa hymnu z głośników popłynęły słowa modlitwy. Oficer coś krzyczał o rozejściu się, ale niewielu go słyszało. W pewnym momencie usłyszeliśmy: „teraz pomodlimy się za tych co interweniują, aby Matka Boska zdjęła im blachę z oczu i aby przejrżeli. Zdrowaś Mario...” Oficerowie nie wytrzymali i z furją wdarli się do kantorka gdzie był mikrofon. Wymachując pistoletami wydarli go człowiekowi prowadzącemu modlitwy i oznajmili przez głośniki, że zgromadzenie jest nielegalne i należy się rozejść. Odpowiedziało im głuche milczenie. Powtarzał to kilkakrotnie.

Po bezskutecznych nawoływaniach wezwali mnie do kantorka. Porucznik wymachując pistoletem usiłował wyrwać mi z klapy znaczek „Solidarność”. Powiedziałem, aby zostawił, gdyż podrze mi kurtkę. Sam go odpiąłem i schowałem do kieszeni. Zażądał, abym nakłonił ludzi do rozejścia się. Z początku odmówiłem, ale po jakimś czasie powiedziałem przez mikrofon: „O tym co będzie dalej zadecydujecie sami. Ja uważam, że powinniśmy się rozejść. Jesteśmy otoczeni przez przeważające, uzbrojone siły. Decyzja należy do was”. Ktoś z tłumu krzyknął: „Zdrajca”.

Ludzie zaczęli powoli się rozchodzić. Mnie już nie wypuścili z kantorka. Nie chciał mnie opuścić mój zastępca, Eugeniusz Oleksiński i został zabrany ze mną. Większość ludzi opuściła halę. Nas wsadzili do gazika. Trzecim zabrany okazał się I sekretarz KZ PZPR Jan Klasa, którego na dwie godziny przed aresztowaniem wyrzucono z partii. Wyjechaliśmy w kierunku Tarnowa. Przewieziono nas do Komendy Wojewódzkiej MO, gdzie byłem kilkakrotnie przesłuchiwany. Potem trafiłem do aresztu śledczego przy ul. Konarskiego.

Zaraz po strajku internowano Witolda Bawolskiego, Stanisława Kurnika i Krzysztofa Szwieca. Natomiast proces naszej grupy z ZPH rozpoczął się już 28 grudnia. Wraz ze mną sądzeni byli mój zastępca Eugeniusz Oleksiński, Jerzy Uczkiewicz i Jan Klasa. W rozprawach oprócz członków rodzin i kolegów uczestniczył jako obserwator przedstawiciel biskupa tarnowskiego, ks. Edward Łomnicki. obrońców mieliśmy z urzędu, ale dość przyzwoitych. Wyrok ogłoszono 4 stycznia 1982 roku. Otrzymałem wyrok 3,5 roku więzienia, koledzy po 3 lata.

W Tarnowie byliśmy gdzieś do połowy lutego, a następnie przewieziono nas do więzienia w Hrubieszowie, niedaleko od rosyjskiej granicy.

Siedzieliśmy w osobnym pawilonie tylko dla politycznych. Zgromadzono tam więźniów głównie z tarnowskiego, rzeszowskiego i nowosądeckiego. Rygor nie był ostry, gdyż stanowiliśmy zwartą grupę i nie pozwalaliśmy funkcjonariuszom na złe traktowanie. Były jedna lub dwie głodówki. Ze znanych postaci siedzieli tam: Jerzy Kropiwnicki, Zygmunt Berdychowski, wicemistrz świata w kajakach, Zbigniew Leśniak, a także duża grupa ludzi z hut w Ostrowcu Świętokrzyskim i Stalowej Woli. Z bardziej kuriozalnych spraw pamiętam dwóch 18-19-latków, których psychopatyczny sędzia płk. Przyboś skazał na 6 i 5 lat więzienia za 6 ulotek wykonanych pieczęcią z buraka. Szczęśliwie po rewizji nadzwyczajnej zmniejszono im te wyroki.

Natomiast mnie w marcu 1982 roku po prokuratorskiej rewizji podwyższono wyrok z 3,5 do 4,5 lat. W więzieniu byłem do 23 grudnia 1982 roku, kiedy otrzymałem roczną przerwę w odbywaniu kary. Objęła mnie wtedy amnestia z lata 1983 roku i do Hrubieszowa już nie wróciłem. Po wyjściu wziąłem ślub z Barbarą Jakacką.

Nie mogłem nigdzie dostać pracy, gdyż byłem urlopowany z więzienia. Dopiero po lipcowej amnestii, za „aprobata” czynników partyjnych, dyrektor przyjął mnie i kolegów z powrotem do ZPH. Z oczywistych względów początkowo nie mogłem się zbyt angażować w działalność podziemną.

Po naszym aresztowaniu aktywność związkowa w hucie nie zamarła. Zastąpili nas koledzy, którzy pozostali na „wolności”. Niemal przez cały czas w zakładzie kolportowana była podziemna prasa i ulotki. Bardzo szybko reaktywowaliśmy „Kurierka B”, którego pierwsze trzy numery ukazały się jeszcze przed stanem wojennym.

Po krótkim okresie „kwarantanny” wszedłem w gotowe już struktury zorganizowane przez moich dawnych kolegów. U nas od jesieni 1982 roku (?) działała Bocheńska Komisja Koordynacyjna, którą utworzył Krzysztof Szwiec. On był krótko internowany i zaraz po wyjściu powołał tę strukturę. W 1983 roku zajął się prywatnym biznesem i wszystko przekazał mnie, zarówno kontakty jak i pieniądze. Kierownictwo BKK skupiało około 10 osób, przedstawicieli różnych zakładów pracy. Jako wiodący oczywiście był ZPH, a ponadto Kopalnia Soli, Zakład Produkcji Urządzeń Chłodniczych, Zakład Naczyń Kamionkowych, Spółdzielnia Spożywców i reprezentanci środowiska nauczycielskiego. Brzesko w zasadzie prowadziło osobno działalność, natomiast mieliśmy wspólną prasę. Oczywiście istniała sieć powiązań, ale oni działali dość autonomicznie. Z ważniejszych działaczy pamiętam siostry Janinę i Irenę Surowieckie. Jedna z nich pracowała w Fabryce Opakowań Błazanych czyli „Błazance”, największym zakładzie Brzeska. Dość aktywnie działał tam przez pewien czas wspomniany Zbigniew Dulemba, ale musiał się ukrywać, a po ujawnieniu ograniczył swoją aktywność.

Organizacyjnie nie wchodziliśmy w żadne bliskie związki ze strukturami krakowskimi i tarnowskimi, bo podejrzewaliśmy, chyba słusznie, że mogą być

one uważniej obserwowane, a i zapewne infiltrowane przez SB. Dzięki temu unikaliśmy większych wpadek. Gdy pod koniec lat 80-tych nasz przedstawiciel Alojzy Warchoń wszedł w struktury tarnowskie, już po trzech miesiącach został aresztowany. Bochnia z Brzeskiem „trzymała się” osobno, kontakty zewnętrzne ograniczając do niezbędnego minimum. Naszym kurierem do Warszawy, który przywoził stamtąd „bibułę” i matryce był Zdzisław Wachel.

Ścisłą współpracę utrzymywaliśmy jedynie ze Stefanem Jurczakiem, z którym spotykaliśmy się na co dzień w hucie. Przez niego mieliśmy z pierwszej ręki informacje o sytuacji i decyzjach powziętych na Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S”. Dopiero później, jak się nieco poluzowało nawiązaliśmy współpracę z Dziadoniem, Januszem Lupą i Barbarą Niemiec. Staraliśmy się jednak unikać spotkań w szerszym gronie. Jedyne jakie pamiętam z udziałem większej liczby ludzi, odbyło się w Zagórzanach koło Gdowa (ale w innym lokalu niż drukarnia).

Właśnie tam była drukarnia „Kurierka B”. W 1984 lub 1985 roku przenieśliśmy jego wydawanie do Bochni, gdzie drukowało go dwóch kolegów w mieszkaniu na osiedlu Dębca. Jednym z głównych publicystów „Kurierka” był Ireneusz Sobas, wówczas student historii. Blisko współpracował z nim Teofil Wojciechowski. Trwało to do mojego ponownego aresztowania w 1986 roku. Odtąd „Kurierka B” zaczęło znów drukować w Zagórzanach.

Było to dość przypadkowe aresztowanie, związane z głośną wtedy sprawą „terrorystów” krakowskich⁴. Zgłosili się do mnie, za pośrednictwem Józka Mrocza, ludzie związani z kręgami studenckimi w Krakowie, abym wykonał dla nich nadajnik. Jako elektronik podjąłem się tego, nie do końca nawet wiedziałem do czego ma służyć. Coś mi się obilo o uszy o odpalaniu ulotek. 29 kwietnia 1986 roku była wyspa i bezpieka zwinęła całą grupę. Coś przeczuwałem i żeby mieć alibi, 1 maja poszedłem na pochód w Bochni. Robiłem zdjęcia i oczywiście zaraz mnie zwinęli na kilka godzin.

Niestety, w Krakowie jeden ze studentów po około trzech miesiącach śledztwa wymienił moje nazwisko. Zostałem aresztowany 28 lipca 1986 roku. Nie pamiętam już większości ludzi z tego procesu poza Marianem Stachniukiem i Mleczką, który mnie sypnął. Jesienią tego roku była amnestia, ale nas jako „terrorysty-

⁴ Sprawa grupy „terrorystów” rozpoczęła się po odkryciu przez funkcjonariuszy SB na dachu jednej z kamienic przy Rynku Głównym w Krakowie (29 IV 1986) wyrzutni ulotek i gazu łzawiącego przygotowanych do elektronicznego odpalenia w czasie pierwszomajowej manifestacji. Bezpieka aresztowała 11 osób: Andrzeja Kumora, Zygmunta Grzesiaka, Jacka Mleczkę, Mariana Stachniuka, Jerzego Orła, Zdzisława Hebdę, Krzysztofa Ochela, Piotra Więckowskiego, Rafała Stósa, Agnieszkę Kasperowicz i Joannę Podgóorską. Reżimowa propaganda rozpętała histeryczną kampanię oskarżając ludzi zamieszanych w tę akcję o terroryzm. Snuto katastroficzne wizje o liczbie ofiar, jaką rzekomo mogło pochłonąć odpalenie rakiet w czasie manifestacji 1 maja w Rynku. Dlatego zatrzymanych jako „terrorystów” nie objęła amnestia (22 VII 1986); byli więzieni od 5 do 9 miesięcy bez wyroku. Zwolniono ich w wyniku licznych protestów, a głównie interwencji Episkopatu Polski. Szerzej zob.: *W oparach absurdu... czyli „terroryzm po krakowsku”*, Kraków 1987, Biblioteka Obserwatora Wojennego.

stów” nie objęła. Siedziałem już w więzieniu 9 miesięcy. Śledztwo zamknięto, a ja miałem zapoznawać się z aktami. Niespodziewanie 25 kwietnia 1987 roku wszystkich nas wypuścili. Ukazał się tylko lakoniczny komunikat w prasie, że na prośbę Episkopatu Polski oskarżeni zostali zwolnieni.

Po moim wyjściu z więzienia dyrektor znowu przyjął mnie do pracy w ZPH; prosił jednocześnie, aby był to już mój ostatni raz. Ponownie rozpoczęliśmy druk „Kurierka B” w Bochni, tym razem na nowoczesnym offsecie ze „zrzutów”. W jego uruchomieniu i przeszkoleniu drukarzy pomagał Józek Mroczek. Jako ciekawostkę mogę podać, że blachy do tego offsetu najprościej było zrobić na kserografie pyłowym. Akurat wówczas nie mieliśmy zupełnie gdzie je wykonać. I ostatecznie zrobiliśmy je na kserografie w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Tarnowie. Oczywiście była to jednorazowa akcja, ale w jakiś sposób zabawna. Matryce robiono dla nas m.in. w AGH w Krakowie i w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnowie. Później byliśmy już samowystarczalni. Opanowaliśmy technikę fotograficzną, tak, że druk był niemal profesjonalny. I tak już było do maja 1989 roku, kiedy ukazał się ostatni numer „Kurierka”.

Na terenie Bochni funkcjonowała struktura międzyzakładowa, Tymczasowa Komisja Koordynacyjna, która poza kolportażem prasy i wydawnictw zajmowała się zbieraniem funduszy na rzecz Związku. Pieniądze w większości szły na opłacenie zakupu papieru, farb, przejazdów kurierów itp., a także na pomoc rodzinom aresztowanych.

Jedną z bardziej spektakularnych akcji było zorganizowanie kontrpochodu 1 maja 1983 roku. Na kilka dni przed tą datą udało nam się podłączyć do radiowęzła zakładowego huty i nadać komunikat informujący o solidarnościowym pochodzie. 1 maja pochód taki rzeczywiście wyruszył spod ZPH i dotarł do kościoła św. Mikołaja, odległego o 1,5 km. Wielu uczestników marszu miało potem rozprawy przed kolegium do spraw wykroczeń. Wszyscy jak jeden mąż tłumaczyli się, że słyszeli o nim przez zakładowy radiowęzeł, więc sądzili, że jest to impreza oficjalna. Oczywiście zasądzone im grzywny, ale te pokrył ze swoich funduszy Związek. Podobne audycje nadaliśmy jeszcze parokrotnie, co zresztą fatalnie skończyło się dla kierownika radiowęzła, którego przeniesiono na inne stanowisko.

Uczestniczyłem też w emisji audycji „Radia Solidarność” na terenie Bochni oraz w okolicach Nowego Targu. Raz przez nadajnik mojej konstrukcji udało nam się wejść na fonię podczas dziennika telewizyjnego. Oczywiście jego zasięg był niewielki.

Wśród moich najbliższych współpracowników z bocheńskiej struktury chciałbym wymienić Jerzego Uczkiewicza, Genowefę Bielecką z Zakładu Naczyń Kamionkowych, Irenę Konieczną, sekretarza naszej Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, byłego pracownika Urzędu Miasta, wówczas już emerytkę. Z pracowników huty było to małżeństwo Jerzego i Marii Betlejów, Tadeusz Włodek oraz Ryszard Dźwigaj, z Zakładu Urządzeń Chłodniczych Henryk Płachta, z Kopalni Soli Blum. Ponadto Stanisława Kurnika i późniejszą jego żonę Jolantę, która przygotowywała matryce dla „Kurierka”.

Irena Konieczna wyszukała dla nas osobę, która prowadziła przez długi czas nasze finanse. Niestety nazwiska tej pani już nie pamiętam. Była to emerytowana główna księgowa, która prowadziła nam w sposób niezwykle fachowy całą buchalterię związkową. Skrupulatnie wszystko księgowała, wszelkie wpływy i wydatki. W każdym „Kurierku” znajdowały się jej potwierdzenia wpłat. Mocno w kolportaż zaangażowana była Anna Kłak, późniejsza żona Józefa Mroczyka. Kontakt z Józefem utrzymywałem poprzez Tadeusza Jagielskiego.

W początkach 1988 roku zaangażowaliśmy się mocno w działalność na rzecz samorządów pracowniczych, którą z Krakowa koordynował Jan Dziadoń. Uczestniczyliśmy nawet w seminariach organizowanych w Akademii Ekonomicznej. W następnych miesiącach cały wysiłek skierowaliśmy na działania zmierzające do reaktywowania „Solidarności”. Nasza bocheńska grupa z ZPH wystąpiła wtedy oficjalnie do sądu o zarejestrowanie Związku. Oczywiście nam odmówiono, ale nie oglądając się na to, zaczęliśmy tworzyć już prawie oficjalne struktury, włącznie z wypełnianiem deklaracji wstąpienia i wydawaniem legitymacji związkowych. Jako pierwsi zarejestrowaliśmy je w ZR Małopolska pod nr 1. W maju 1988 roku zorganizowaliśmy jeszcze jednodniowy strajk solidarnościowy z HiL. Była to trudna dla mnie sytuacja, gdyż Stefan Jurczak dzień wcześniej w wieczornym wywiadzie dla BBC podał, że w Bochni będzie strajk. W związku z czym poszedłem do pracy o 2 godziny wcześniej przechodząc przez ogrodzenie, aby uniknąć ewentualnego zatrzymania.

GORLICE

Marek Bugno

Marek Bugno (ur. 1960), pracownik Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych (FMWiG), „Glinik” od września 1979 do marca 1984 roku. Członek NSZZ „S” od 1980 roku. Po wprowadzeniu stanu wojennego działacz struktur podziemnych. Aresztowany w marcu 1984 roku i osadzony w więzieniu w Nowym Sączu. Zwolniony 27 lipca 1984 roku. Wyrzucony z pracy. Dopiero po trzech miesiącach zatrudniony w Wojewódzkim Zrzeszeniu Ludowe Zespoły Sportowe w Nowym Sączu. Do FMWiG „Glinik” przyjęty ponownie w grudniu 1989 roku. Od 1996 roku przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” FMWiG „Glinik”.

Przed 13 grudnia 1981 roku pracowałem na wydziale rotacyjnym, razem z Romkiem Stawiarskim, jako rozdzielca przy produkcji świrdrów na eksport. Po wprowadzeniu stanu wojennego, w poniedziałek 14 grudnia 1981 roku, miałem drugą zmianę. Gdy przyszedłem do zakładu, cały mój wydział nie pracował. Po południu odwiedził nas przewodniczący KZ NSZZ „S”, Bronisław Wielgosz wraz z kolegami, i zachęcał do podjęcia pracy. Jednogłośnie podjęliśmy decyzję, że pracy nie podejmiemy. Zaśpiewaliśmy „Boże coś Polskę” i do godz. 22 nie pracowaliśmy. Decyzją kolegów ustaliliśmy, że będziemy strajkować rotacyjnie. Na noc poszedłem do domu i gdy przyszedłem nazajutrz po południu, strajku już nie było. Dowiedziałem się o zatrzymaniu przez SB przewodniczącego Wielgosza.

Podziemną działalność rozpocząłem wiosną 1982 roku przy ścisłej współpracy z Romkiem Stawiarskim, a następnie z Romkiem Kosibą, Staszkiem Dudkiem, Wojciechem Muchą i Tadeuszem Krokiem. Najpierw naklejałymi na terenie fabryki różnego rodzaju ulotki przeciwko działalności WRON. Przy pomocy kwasu solnego niszczyliśmy też hasła propagandowe PZPR i ZSMP. Później zaczęliśmy drukować i rozpowszechniać podziemne pisma, m.in. naszego „Wolnego Górnika”.

Ulotki te na początku drukowałem na powielaczu denaturatowym w Domu Partii w Gorlicach, gdzie mieściła się siedziba ZHP, do którego należałem. Dzięki temu miałem dostęp do powielacza. Potem drukowaliśmy u Wojciecha Muchy w Polnej, skąd wraz z Romkiem Stawiarskim na motorowerze „jawka”, późnym wieczorem woziliśmy cały nakład do mnie do domu. Tam znaczyliśmy tytułowe karty czerwoną pieczęcią „Solidarność Glinik”. Nakład dzieliliśmy na poszczególne wydziały, na które zanosili go następnego dnia łącznicy. Zbieraliśmy także składki na pomoc internowanym kolegom i ich rodzinom.

Zajmowałem się także rozrzucaniem ulotek m.in. z okien szatni wydziału rotacyjnego oraz w budynku technologicznym. Wiosną 1983 roku Romek Stawiarski zabrał mnie na wieczorne spotkanie, nic wcześniej nie mówił. Około 22.00 przyszedliśmy na gorlicki cmentarz, gdzie czekał Tadeusz Krok, znany mi wcze-

śniej z harcerskich obozów. Tam dowiedziałem się, że będę łącznikiem i będę odbierał od Tadeusza materiały przywożone z Krakowa, a następnie kolportował je razem z naszą „bibułą”. Robiłem to do wiosny 1984 roku. Punktem spotkań był najczęściej cmentarz. Mimo tajności działania dwukrotnie zostałem wezwany przez SB na przesłuchania. Wiedzieli o mnie dużo, ale nie wszystko. Mimo presji nie podpisałem zobowiązania do pomocy bezpiece, ani nie zaprzestałem działalności.

6 marca 1984 roku o godzinie 5 rano dwóch milicjantów i dwóch esbeków (wśród nich był por. Maziarz) wpadło do mojego domu i przeprowadziło rewizję, także w budynkach gospodarczych. Nie znaleźli jednak nic poza pojedynczymi ulotkami. Zabrano mnie na komendę MO. Wieczorem zostałem zwolniony, ale byłem cały czas śledzony. 7 marca poszedłem do pracy na godz. 6 rano, a Romkowi Stawiarskiemu opowiedziałem o rewizji i zatrzymaniu. Już o godz. 9 zabrali mnie na kolejne przesłuchanie. Noc spędziłem „na dołku” w Grybowie, kolejną w Gorlicach, a następną już po otrzymanej sankcji prokuratorskiej w Limanowej. Potem przez sześć miesięcy siedziałem w więzieniu w Nowym Sączu. Opuściłem je 27 lipca 1984 roku, po ogłoszeniu amnestii. W międzyczasie zwolniono mnie z fabryki i mimo że gwarantowała to amnestia, do pracy mnie już nie przywrócono. Ostatecznie po długich poszukiwaniach podjąłem pracę w odległym o 40 km Nowym Sączu, w Wojewódzkim Zrzeszeniu LZS. Do „Glinika” mogłem powrócić dopiero w grudniu 1989 roku.

Stanisław Dudek

Stanisław Dudek (ur. 1949), pracownik FMWiG „Glinik” od 1964 do 1998 roku. We wrześniu 1980 roku współzałożyciel NSZZ „S” na Wydziale Konstrukcji Stalowych, następnie przewodniczący Komisji Wydziałowej NSZZ „S”, od października 1981 roku członek Komisji Zakładowej NSZZ „S” FMWiG „Glinik”. Współorganizator strajku 13-15 grudnia 1981 roku, internowany od maja do sierpnia 1982 roku, działacz struktur podziemnych, członek redakcji „Wolnego Górnika”, aresztowany w marcu 1984 roku, więziony do lipca 1984 roku, aktywny uczestnik Duszpasterstwa Ludzi Pracy w latach osiemdziesiątych.

O wprowadzeniu stanu wojennego dowiedziałem się już w nocy. W niedzielę rano, 13 grudnia 1981 roku, poszedłem do fabryki, gdzie zastałem już m.in. inż. Bronisława Wielgosza, Staszka Jarka. Nieco później doszedł Staszek Elmer, który na czele 15-osobowej grupy poszedł na Komendę MO w Gorlicach. Chcieli dowiedzieć się czegoś o losie aresztowanych kolegów. Wrócili z niczym. W lokalu KZ było nas około 30 osób. O dwunastej przyszedł dyrektor informując, że jest stan wojenny i groził sankcjami z dekretu. Ale jego apele nie odniosły skutku. Zostaliśmy do wieczora, tylko na noc poszliśmy prześpać się w domach.

W poniedziałek o 5.00 rano znów spotkaliśmy się w siedzibie KZ, gdzie byli: inż. Wielgosz, Jędrzejowski, Kwoka, Jędrusiak. Około 10.00 wezwano nas na salę konferencyjną do biurowca i próbowano nas przesłuchiwać, straszono konsekwencjami za kontynuowanie działalności związkowej. Dwóch milicjantów podsuwało do podpisu deklaracje lojalności. Ja odmówiłem.

W tym czasie chyba cała załoga zgromadziła się przed budynkiem, pod bramami było ponad tysiąc ludzi. Domagali się wypuszczenia przewodniczącego naszej „Solidarności” inż. Wielgosza, człowieka bardzo porządnego i prawnego. Gdy wyszliśmy z biurowca, zebrani powitali nas brawami. Esbek, który szedł za Wielgoszem został otoczony przez zgromadzonych i nie wpuszczony do siedziby Komisji Zakładowej, gdzie były już nasze pracownice administracyjne: Małgorzata Gubała i Lucyna Wojtas. Przyszła też Bogusia Gurba. Zaczęła się dyskusja, co dalej robić. Wielokrotnie przychodził dyrektor i przekonywał do powrotu do pracy. Wtedy powiedziałem mu, że przejdziemy przez zakład i zapytamy ludzi o zdanie. Towarzyszył nam zastępca dyrektora, Stanisław Pisz. Szliśmy przez wszystkie 21 wydziałów: odlewnię, mechaniczny, rotacyjne, obciążniki, acetylenowanie, kuźnię, matrycownię, konstrukcji stalowych... Było to po południu i wszędzie czekała masa ludzi z pierwszej i drugiej zmiany. Inż. Wielgosz informował o zaistniałej sytuacji. Ludzie zdecydowanie odpowiadali, że nie uznają żadnego stanu wojennego i śpiewali hymn narodowy. To trwało chyba do wieczora. Gdy skończyliśmy, przyszedł jeden z komisarzy, którego poinformowaliśmy, że to sama załoga zadecydowała o niepodjęciu pracy.

Nie utworzyliśmy komitetu strajkowego, ale praktycznie ludzie szli za inż. Wielgoszem, cieszącym się niekwestionowanym autorytetem wśród załogi¹. Przecież to w jego obronie zebrali się wszyscy zaraz pierwszego dnia pod biurowcem, bo obawiali się, że będzie internowany. Osobiście utożsamiał wszystkie wartości jakie niosła ówczesna „Solidarność” – wiarę, patriotyzm, prawdę, sprawiedliwość, szacunek do pracy i człowieka. Zawsze miał czas dla ludzi, każdego wysłuchał i dlatego wszyscy darzyli go wielkim szacunkiem. Stała za nim murem cała załoga, wszystkie kobiety płakały. Naszym celem była obrona inż. Wielgosza, gdyż przez wszystkie lata komuny był on znakiem sprzeciwu, m.in. w PRL odebrano mu możliwość zrobienia doktoratu.

Nocą ok. 23.00 rozstaliśmy się z inż. Wielgoszem, aby przespać się poza zakładem, ale nie we własnych domach. Umówiliśmy się, że spotkamy się o piątej rano 14 grudnia. Gdy wróciliśmy, lokal komisji zakładowej był już zamknięty, a nam wręczono wypowiedzenia z etatów związkowych i wróciliśmy na własne wydziały². Część ludzi już pracowała, ale faktycznie strajk jeszcze trwał.

Już od następnego dnia, 15 grudnia, po skontaktowaniu się ze Staszkiem Jarkiem Zdziskiem Mońką, Leszkiem Jamro, Tereską Czeluśniak zorganizowaliśmy pomoc dla internowanych. Zbierałem składki i dzieliłem na poszczególne rodziny. Tego dnia wieczorem, czyli 15 grudnia, strajk wygasł praktycznie samoczynnie.

18 grudnia bezpieka zabrała inż. Wielgosza. Wyprowadzili go tylnymi drzwiami z biurowca. Zaraz na początku stycznia odbył się jego proces. Wtedy dopiero ruszyła pomoc całą parą. Sporadycznie zaczęły docierać do zakładu ulotki i gazetki z zewnątrz. Od 8 maja do sierpnia 1982 roku byłem internowany.

Jesienią 1982 roku w Wysowej przebywał na leczeniu, po wyjściu z internowania, Kazimierz Fugiel. Gdy opuszczał wioskę, Staszek Jarek zawiózł go na dworzec. Fugiel dał nam kontakt w Krakowie. Jeszcze w tym samym dniu pojechaliliśmy do Nowej Huty do kościoła „Arka Pana”. Tam spotkaliśmy się z ks. Władysławem Palmowskim, który przedstawił nas jako działaczy z Gorlic. W hucie obiecano nam powielacz, papier, matrycę, farbę. Chyba po tygodniu przyjechałem po to wszystko do Krakowa. Akcja była tak zorganizowana, że nie dotknąłem nawet tych rzeczy. Włożono je do bagażnika autobusu PKS, a ja wsiałem tylko z reklamówką. W Gorlicach czekał na mnie już Staszek Jarek, z którym wszystko przepakowaliśmy do jego samochodu. Powielacz zawieźliśmy do pobliskich Zagórzan

¹ „W FMWiG «Glinik» w Gorlicach wśród części załogi komentuje się wyrok ob. Wielgosza byłego przewodniczącego KZ NSZZ «Solidarność» w zakładzie. Uważa się go jako krzywdzący. Z inicjatywy kleru zorganizowana została pomoc materialna dla rodziny ww. W akcję tę angażują się także rodziny działaczy Solidarności. Jak ustalono w dniu 31.12.81 r. pobity został ob. Bronisław Dudek z Wydziału Technologicznego. Istnieje przypuszczenie, że pobity został pomyłkowo ze względu na duże podobieństwo do ob. Mullera (mistrza kuźni), który był jednym ze świadków obciążających Wielgosza”. Archiwum Państwowe w Nowym Sączu, [dalej: APNS], Zespół KW PZPR NS, t. 321 b., t. 7, mat. niepaginowany, Informacja nr 10 o sytuacji społeczno-politycznej w województwie nowosądeckim w dniach 16-17 stycznia 1982.

² Wypowiedzenia te otrzymali inż. Bronisław Wielgosz, Stanisław Dudek, Roman Jędrzejewski, Jan Kwoka, Małgorzata Gubała i Lucyna Wojtas.

i ukryliśmy u Krystyny Wyderko. Następnie zawieźliśmy powielacz do Kwiatonowic do brata Staszka Jarka, Eugeniusza. Natomiast Staszekowi Elmerowi powiedzieliśmy, że mamy powielacz i poprosiliśmy, aby dał swoją nie odnotowaną i nie używaną maszynę do pisania, o której powiedział nam wcześniej. Tam w listopadzie 1982 roku ukazał się pierwszy numer naszego zakładowego pisma „Wolny Górnik”, które wychodziło co miesiąc. Częściej powielaliśmy ulotki. Później przenieśliśmy sprzęt do Polnej. Drukiem zajmowali się głównie Romek Stawiarski i Wojciech Mucha. Córkę Muchy Dorotę Elmer nauczył pisać na matrycach. Ta drukarnia pracowała aż do aresztowania w marcu 1984 roku. Poza naszą grupą ulotki robili na sicie³ Tadek Krok i Marek Bugno w pobliskich Zagórzanach.

Latem 1983 roku spotkałem się z kolegą Aleksandrem Gruszką, któremu powiedziałem, że trzeba rozrzucić ulotki, ale zobowiązałem się przygotować akcję. Ulotek było ok. 600-700. Gruszka poszedł do biurowca na 4 piętro i wszedł do pokoju mówiąc, że zgubił przepustkę. Kiedy urzędniczka zaczęła grzebać w papierach, on podszedł do okna i wyrzucił wszystkie. Było to o 14.00, gdy na dole przechodziło kilkaset ludzi, ponieważ kończyła pracę I zmiana, a zaczynała II. Widziałem jak z góry lecą setki ulotek, robiło to niesamowite wrażenie. Po wpadce, w marcu 1984 roku, przesłuchujący esbek pytał, kto to zrobił? Odpowiadałem, że ja, a on wtedy, że niemożliwe, gdyż 4 minuty po godz. 14.00 stałem na dole pod dębem.

Już wiosną, albo jeszcze zimą 1983 roku nawiązaliśmy kontakt z Nowym Targiem. Przypomniałem sobie, że byłem internowany z Władkiem Szubą i Cześkiem Jodłowskim. Pojechaliśmy do nich ze Staszkiem Jarkiem i zabraliśmy trochę egzemplarzy „Wolnego Górnika”. Umówiliśmy się, że będziemy wymieniać między sobą „bibułę”. Raz oni przywozili nam „Janosika” i odbierali „Wolnego Górnika”, a raz my i tak na zmianę. Ta współpraca trwała do naszego aresztowania.

Dostawialiśmy też prasę z Krakowa. Naszymi łącznikami byli Tadeusz Krok i Aleksander Piecuch. Przywozili m.in. „Hutnika”, „Kosa”.

W marcu 1984 roku bezpieka przeprowadziła akcję rewizji i zatrzymań. Zabrali wtedy mnie, Jarka, Stawiarskiego, Kosibę, Marka Bugno. To była duża akcja SB, która objęła także Nowy Sącz i Nowy Targ. Z więzienia wyszedłem we wrześniu 1984 roku. Wyrzucono mnie z pracy, ale udało mi się zatrudnić w POM-ie.

W czasie, gdy siedzieliśmy, kilka osób kontynuowało działalność, między innymi Leopold Jamro, Tadek Gerhard, Edward Kawa, Wiesław Socha. Próbowali coś zrobić, aby odciągnąć uwagę bezpieki od nas. Parę razy rozrzucili ulotki, ale przede wszystkim zajęli się pomocą dla naszych rodzin. Trzeba wspomnieć również o księżach, m.in. o proboszczu parafii NMP w Gorlicach, ks. Bronisławie Rybie i ks. Józefie Micku. Wtedy też ks. kard. Franciszek Macharski zorganizował dla naszych rodzin wakacje w Rokicinach Podhalańskich. Skorzystała z nich także moja żona z dziećmi.

³ Technika drukowania, w której forma drukowa ma postać sita z zakrytymi powierzchniami niedrukującymi.

Później, od 1985 do 1989 roku, byłem zaangażowany w działalność gorlickiego Duszpasterstwa Ludzi Pracy, zorganizowanego przez ks. Andrzeja Ramsa oraz będących już wtedy na emeryturze Staszka Jarka i Walerego Woźniaka. Na Msze św. za Ojczyznę przyjeżdżał ks. Kazimierz Jancarz, a wiele kazań wygłosił także ks. Ignacy Piwowarski.

Często też uczestniczyliśmy w czwartkowych Mszach św. w Mistrzejowicach, jeździliśmy zawsze dużą grupą, nierzadko w 8 samochodów. I tak doczekaliśmy 1989 roku.

Stanisław Jarek

Stanisław Jarek (ur. 1929), tokarz, od 1947 roku pracownik Fabryki Maszyn Wiertniczych (obecnie Fabryka Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik”) w Gorlicach. We wrześniu 1980 roku członek Komitetu Inicjatywnego NSZZ „S” w FMWiG „Glinik”, członek Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „S”. 13 grudnia 1981 roku współorganizator strajku w „Gliniku”, uczestnik akcji pomocy dla represjonowanych działaczy „S”. Działacz struktur podziemnych. Członek redakcji podziemnego „Wolnego Górnika” – pisma członków NSZZ „S” FMWiG „Glinik”, aresztowany od marca do września 1984 roku. Jeden z współtwórców i najaktywniejszych uczestników gorlickiego Duszpasterstwa Ludzi Pracy. Współpracownik powstałego w 1989 roku Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Gorlicach. Na emeryturze (2001).

Internowania w Gorlicach zaczęły się już w sobotę przed północą¹. Około godz. 23.00 przyszła żona Mieczysława Dyląga z informacją, że zabrali jej męża i zamykają innych. Zaraz udałem się do mieszkającego w pobliżu naszego przewodniczącego, inż. Bronisława Wielgosza, z którym poszliśmy do Komisji Zakładowej. Tam nic nie było wiadomo, gdyż nie działały już telefony. W sąsiednim zakładzie, w Rafinerii Nafty „Glimar”, którą od razu odwiedziliśmy, też nie mieli żadnych informacji.

Wkrótce dowiedzieliśmy się, że w Gorlicach zamknęli również ludzie z Delegatury NSZZ „S”. O 6.00 rano, gdy nocna zmiana opuszczała zakład prosiłem, aby kto może przyszedł do Komisji Zakładowej. Niewielu jednak usłuchało. Więcej chętnych pojawiło się dopiero na rannej zmianie. Wtedy przyszedł do nas dyrektor i oznajmił, że wprowadzono stan wojenny.

Inż. Wielgosz cały czas był na terenie zakładu. Pojechałem samochodem, aby zawiadomić członków Związku, żeby kto tylko może zgłosił się do Komisji Zakładowej. Wkrótce przybyli m.in. Stanisław Elmer, Stanisław Dudek, Roman Jędrzejewski, Jan Kwoka, Czesław Piskor, Zdzisław Mońka i wielu innych. Zdzisław Mońka miał przygotowane już wcześniej, zaplombowane koperty z nazwiskami ludzi, którzy mieli stanowić „drugi szereg”, na wypadek aresztowań. Odwiedzałem tych ludzi, ale większość była tak zastraszona, że mało kto przyszedł.

Zebrała się spora grupa pracowników, z której wyłoniono 15-osobową delegację, na czele z Elmerem. Udała się ona do Komendy MO przy ul. Łukasiewicza, w celu uzyskania informacji na jakiej podstawie internowano działaczy NSZZ „S” i gdzie teraz się znajdują. Milicja odmówiła udzielenia jakiegokolwiek informacji.

Po wydziałach od rana chodził inż. Wielgosz ze Staszkiem Dudkiem i namawiali załogę do nieopuszczania zakładu. Została chyba połowa zmiany i tak rozpoczął się strajk okupacyjny. Niedziela przebiegła spokojnie. Poniedziałek 14 grudnia był już bardziej nerwowy, ludzie byli dezorientowani, nie działały

¹ Z gorlickiej „Solidarności” 13 XII 1981 internowano: z Delegatury NSZZ „S” – Waleriana Woźniaka i Jacka Galanta, z KZ NSZZ „S” FMWiG „Glinik” – Mieczysława Dyląga, Janusza Kopacza, Romana Stawiarskiego, Marka Machowskiego, Krzysztofa Holendra, z Zakładów „Polmo” Jana Jawora, ze Spółdzielni Produkcyjnej „Cel” Wacława Ochaba, z PKS Bogdana Wąsika, z Zakładów Drzewnych „Forest” Franciszka Bratańca, z Rafinerii Nafty „Glimar” Adolfa Hałgasa.

telefony, nie mieliśmy informacji, ale gorliczanie przynieśli nam spore zapasy żywności. Dyrekcja i komisarze wojskowi nakłaniali nas do zaprzestania strajku. Chodzili po wydziałach na spotkania z protestującymi, które kończyły się zawsze odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła...” We wtorek część ludzi już pracowała, tak że strajk wygasł po południu. Lokal „Solidarności” zajęła Służba Bezpieczeństwa i zabrała całą związkową dokumentację.

Już wcześniej dowiedziałem się, że bezpieka była kilka razy po mnie w domu. Na środę załatwiłem sobie zaświadczenie, że jestem chory. Na komendzie, gdzie zostałem wezwany, przedstawiłem je, a oni żądali podpisania deklaracji lojalności, ale odmówiłem.

Z siedziby Komisji Zakładowej Zdzisław Mońka zdażył jeszcze zabrać sztandar „S” i przenieść do kaplicy, do ks. kanonika Józefa Micka. Esbecy byli wściekli, gdyż nie mogli znaleźć sztandaru. Nie chcieliśmy narażać księdza proboszcza, tym bardziej, że w mieście zaczęły krążyć pogłoski, iż jest ukryty u niego. W ostatniej chwili przewiozłem sztandar do domku na działkę. Wkrótce potem bezpieka przeprowadziła na plebanii dokładną rewizję. Często sprawdzałem, czy sztandar jest cały, ponieważ bałem się, że mogą go nadgryźć myszy.

Po kilku tygodniach wywoziłem go do pobliskich Zagórzeń, do stolarza Stanisława Gibadły, który zrobił specjalną kryjówkę w szafie. Przez cały czas trwały przesłuchania w sprawie sztandaru, ludziom grożono i namawiano do współpracy. Szybko u Gibadły zrobiło się też niebezpiecznie, gdyż SB zaczęła interesować się jego córką Krystyną Wyderko. Dlatego w końcu 1982 roku przewiozłem sztandar do Berestu do ks. Ignacego Piwowarskiego. On przechował go do 1989 roku.

Już w czasie grudniowego strajku inż. Wielgosz chodził po wydziałach i nakłaniał ludzi do zbierania pieniędzy na rzecz internowanych. Zaczęliśmy organizować pomoc niemal od razu. Powołaliśmy nawet specjalną grupę koordynującą. Poza mną działali w niej: Stanisław Dudek, Zdzisław Mońka, Tadeusz Gerhard, Józef Sopala i Teresa Czełuśniak. Pracownicy wpłacali miesięczne składki, a my prowadziliśmy rejestr wypłacanych zasiłków, zapomóg i wszelkich form pomocy finansowej. Pierwszą osobą, której pomogliśmy była żona Walerego Woźniaka, przewodniczącego gorlickiej Delegatury, wtedy nie miała nawet ziemniaków.

Jak wrócili koledzy z internowania, powoli zaczęliśmy się organizować. Jesienią 1982 roku odwiedziliśmy przebywającego na leczeniu w Wysowej Kazimierza Fugła. W spotkaniu uczestniczyli Stanisław Dudek, Roman Stawiarski i ja. Ten kontakt zaowocował nawiązaniem współpracy z Krakowem. Wkrótce stamtąd Staszek Dudek przywiózł do Gorlic sprzęt poligraficzny. Ukryliśmy go u mojego brata, Eugeniusza, w Kwiatonowicach. Tam w listopadzie 1982 roku wyszło pierwsze wydanie naszego „Wolnego Górnika”.

W piwnicy u brata robiliśmy też ulotki o nakładzie nawet ponad 500 egzemplarzy. Chyba dwa tygodnie później powielacz przenieśliśmy do warsztatu Józefa Niemca, oddalonego o kilkanaście metrów od Komitetu Miejskiego PZPR. Tam pisaliśmy też matryce, ale słychać było stuki, co było niebezpieczne. Zaczęliśmy się zastanawiać, gdzie przenieść całą robotę. Wtedy Bogusia Gurba poleciła dom swego

ojca, w oddalonej od Gorlic o 8 km Libuszy. Przewiozłem tam maszynę. Ukryta została w schowku, a Bogusia pisała matryce nocą w komórce, w czym pomagał jej ojciec. Natomiast powielacz umieściliśmy w Polnej u Wojciecha Muchy. Były jednak kłopoty z przewożeniem matryc i ostatecznie maszynę wraz z nimi też przewieźliśmy do Polnej, gdzie od czerwca 1983 roku do aresztowań w marcu 1984 roku było robione już wszystko.

Wtedy nastąpiła duża wpadka. Zatrzymali kilkanaście osób. Po mnie przyszli 10 marca, siedziałem do 8 września 1984 roku. Podczas jednego z przesłuchań powiedziałem, że brat nie wiedział o ukryciu u niego sprzętu poligraficznego, za co zostałem skopany przez przesłuchującego mnie funkcjonariusza. Po wyjściu z aresztu poszedłem na emeryturę.

W Gorlicach zawsze 13 każdego miesiąca mieliśmy Mszę za Ojczyznę. Niestety nie miały one patriotycznego charakteru, odprawiali je różni księża. Poszliśmy więc z prośbą do ks. proboszcza, aby nam przydzielił jednego kapłana odpowiedzialnego za Duszpasterstwo Ludzi Pracy, które chcieliśmy powołać. Proboszcz odpowiedział w sposób wymijający, niezachęcający nas do takiej działalności.

Jesienią 1984 r. razem ze Stanisławem Elmerem i Adolfem Grybosiem pojechaliśmy do kurii biskupiej w Tarnowie, do ks. bp. Jerzego Ablewicza, prosić o przydzielenie do Gorlic kapłana, który poprowadziłby Duszpasterstwo Ludzi Pracy. W ten sposób trafił do nas ks. Andrzej Rams, który naśladował w swej pracy księdza Jerzego Popiełuszkę. W marcu 1985 roku podczas rekolekcji Ludzi Pracy w Tuchowie, ks. Rams został oficjalnie przez biskupa nominowany Duszpasterzem Ludzi Pracy w Gorlicach. Regularnie odprawiał dla nas Msze św. za Ojczyznę kończące się odśpiewaniem pieśni „Ojczyzno ma...”² i wzniesieniem palców w kształcie litery „V”. Organizował również piesze pielgrzymki ludzi pracy do pobliskiego Sanktuarium w Kobylance.

Razem z ks. Ramsem i Staszkiem Dudkiem byłem organizatorem wyjazdów na czwartkowe Msze św. za Ojczyznę do Mistrzejowic odprawiane przez ks. Kazimierza Jancarza. W maju 1985 r. pojechaliśmy na pielgrzymkę do grobu księdza Jerzego Popiełuszki, gdzie złożyliśmy dwa wieńce z szarfami „Od więźniów politycznych z Gorlic” i „Od gorlickiej „Solidarności”. Corocznie uczestniczyliśmy też we wrześniowych Pielgrzymkach Świata Pracy na Jasną Górę.

W czerwcu 1987 roku pielgrzymowaliśmy w ramach naszego Duszpasterstwa do Gdańska-Zaspy na spotkanie Ojca Świętego ze światem pracy. Chcieliśmy dotrzeć tam dużą grupą autobusem, ale SB udaremniło ten pomysł. Ostatecznie pojechaliśmy samochodami prywatnymi z transparentem „Solidarność” ziemi gorlickiej”.

W 1989 roku uczestniczyłem w zakładaniu i organizacji Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Gorlicach.

² Pieśń *Ojczyzna* (ref.: „Ojczyzno ma, tyle razy we krwi skapana!”) została napisana w pierwszych dniach stanu wojennego przez księdza michalitę Karola Dąbrowskiego, śpiewana podczas Mszy św. za Ojczyznę odprawianych przez ks. Jerzego Popiełuszkę w warszawskim kościele św. Stanisława Kostki, stała się znana w całej Polsce.

Marek Machowski

Marek Machowski (ur. 1954), od 1974 roku pracownik Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik” (FMWiG) w Gorlicach, od 1978 roku frezer na wydziale matrycowni. We wrześniu 1980 roku współzałożyciel i sekretarz Grupy Inicjatywnej Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” FMWiG „Glinik” w Gorlicach, w 1981 roku wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” FMWiG. Internowany 13 grudnia 1981 roku, działacz struktur podziemnych, uczestnik Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Gorlicach. Od 1989 do czerwca 1990 roku przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarności” FMWiG „Glinik”. W latach 1990-1995 wójt w Lipinkach, od 1990 do 1998 roku radny w gminie Lipinki. 1995-1998 specjalista ds. marketingu FMWiG „Glinik”. W latach 1998-2002 radny powiatu gorlickiego oraz członek Zarządu Starostwa Powiatowego w Gorlicach.

Fabryka Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik” w Gorlicach była w okolicy największym zakładem, gdzie pracowało około 7000 osób, z tego 75 proc. należało do „Solidarności”. U nas skupiały się wszystkie najważniejsze związkowe inicjatywy i powiązania z mniejszymi przedsiębiorcami.

Przed samym stanem wojennym próbował nas odwiedzać funkcjonariusz SB, który przyjeżdżał z Nowego Sącza. Stosowaliśmy jednak twardą regułę, że członkom zakładowych władz „S” nie wolno było w pojedynkę bez świadków rozmawiać z dyrekcją, nie wspominając już o esbekach czy milicji.

Pamiętam dokładnie 12 grudnia 1981 roku. Tego dnia zaprzyjaźniony z nami ksiądz Ignacy Piwowarski, wcześniej proboszcz w Lipinkach, wtedy już w Bereście, poprosił mnie, abym przywiózł mu opłatki. Ksiądz wspomagał naszą „Solidarność” w różnych trudnych sytuacjach. Teraz on miał problemy, gdyż śledzony przez SB, nie chciał ruszać się z Berestu. Jakaś wewnętrzna siła pchała mnie, aby dostarczyć mu te opłatki. Nie miałem samochodu, więc zdecydowałem się jechać taksówką. Tuż przed odjazdem podszedł do mnie esbek, który powiedział, że koniecznie chce mi przekazać ważną informację. Zlekceważyłem to i wskoczyłem do auta. Aby zgubić go, na postoju zmieniłem raz jeszcze taksówkę i dojechałem do Berestu. Wieczorem wróciłem do domu autobusem.

Mieszkałem wówczas u teściowej. Pamiętam, że obejrzałem jakiś film i około północy poszedłem spać. W nocy, o godzinie 1.20 obudził nas huk. Usłyszałem bardzo mocne walenie w okno. Pomyślałem, że coś się ważnego stało. Wskoczyłem z łóżka i podbiegłem do okna. Przez rozsunięte firanki zobaczyłem dwóch milicjantów, jeden był w mundurze galowym majora, a drugi w moro. Powiedzieli mi, że mają ważną sprawę i żebym otworzył. Stanowczo odmówiłem. Wtedy ten major stwierdził, że miałem wypadek samochodowy i chcą oglądnąć samochód. Odpowiedziałem, że w tej sprawie zapraszam między godz. 6.00, a 22.00 i kończymy dyskusję. Oni jednak nalegali. zaproponowałem, że dam im kluczyki i niech sami zaglądają do garażu obok. Kazałem im odsunąć się i wyrzuciłem je. Już wtedy przypuszczałem, że to początek jakiejś akcji przeciwko Związkowi. Zażądałem

od nich okazania jakiegoś dokumentu, nakazu itp. Wówczas major wyciągnął złożoną kartkę papieru z moim nazwiskiem i adresem. Ponieważ miałem przy sobie stary dowód, a w nim inny adres zameldowania niż na nakazie milicyjnym, stwierdziłem, że pomylili się, Okazałem dowód, który miałem przy sobie. Major zmieszkał się. Wtedy ten drugi powiedział: „Wiemy, że o pana chodzi, ja pana znam. Jeżeli pan nie otworzy, jesteśmy zobowiązani do wyważenia drzwi siłą”. W tym momencie zobaczyłem nagle na trawie cień kija. Zapytałem: „Kto się tam jeszcze ukrywa?” Z mroku wyszedł trzeci milicjant z kałasznikowem, jak się okazało, zdawaliśmy razem maturę.

Powiedzieli, że nie mają już czasu, i albo wychodzę, albo wchodzą na siłę. Mój teść, zresztą o poglądach lewicowych, zwymyślał ich, że tak to nawet Niemcy nie postępowali. Teściowa krzyczała, żona płakała. Obudził się mój siedmioletni syn, cały się trząsł z przerażenia. W pokoju obok spała jeszcze trzyletnia córka. Żal zrobiło mi się dzieci, nie chciałem, aby córka zapamiętała na całe życie jak w środku nocy milicja zabiera jej ojca. Powiedziałem, że tylko ze względu na małe dzieci, zaraz wyjdę. Uspokoilem jakoś rodzinę. Bardzo grubo się ubrałem i wyszedłem. Chwycili mnie i chcieli skuć, ale nie pozwoliłem na to. Powiedziałem, że jeśli sam wyszedłem, nie ma potrzeby zakładania kajdanek. Zapytałem kolegę z klasy maturalnej, co on tu robi? Odpowiedział, że jest w ROMO. Więcej z nim nie rozmawiałem. Suką przewieźli mnie na komendę do Gorlic. Tam wprowadzili na górę i kazali wyjąć wszystko z kieszeni. Poproszono mojego kolegę milicjanta, aby mnie dokładanie zrewidował. Odmówił stwierdzając: „kolegę przywiozłem, ale rewidował nie będę” i wyszedł. Zrobił to następny. Wyciągnął z kieszeni, z nieukrywaną satysfakcją, złożoną kartkę papieru. Szybko okazało się, że był to tylko kwit na węgiel.

Wkrótce przenieśli mnie do innego pokoju, gdzie już siedzieli koledzy z Komisji Zakładowej: Romek Stawiarski, Mietek Dyląg i Janusz Kopacz. Przed godziną 5 rano skuto nas po dwóch. Mnie wyprowadzono z Januszem Kopaczem. Przed budynkiem czekały dwie suki. W naszej siedział już Walerian Woźniak i 4 uzbrojonych milicjantów. Do drugiej wprowadzono 5 internowanych z innych gorlickich zakładów, członków Miejskiej Komisji Koordynacyjnej.

Dokładnie o godz. 4.55 rano wyruszyliśmy w kierunku Jasła w konwoju pilotowanym przez dużego fiata, z pięcioma uzbrojonymi milicjantami. Nie wiedzieliśmy wówczas, gdzie jedziemy. W południe znaleźliśmy się przed bramą aresztu śledczego w Załężu koło Rzeszowa. Posadzili mnie w jednej celi z Mietkiem Dylągiem i trzema innymi internowanymi. Około szóstej wieczorem wrzucili nam starszego człowieka, nauczyciela ze Strzyżowa. Jego historia była dramatyczna. Dzień wcześniej pracował w gospodarstwie i przy wywożeniu obornika żona złamała nogę. Odwiózł ją do szpitala i wieczorem zmordowany wrócił do domu. Zdażył tylko zrobić kolację swojej ośmioletniej córce i położył się spać. Rano został zabrany. Milicjanci obiecywali, że zaraz wróci. Zostawił śpiące dziecko i zamknął dom. Najbliższy sąsiad mieszkał 800 metrów dalej. Tymczasem jego przywieźli do Załęża z kluczem od mieszkania. Strasznie to przeżywał. Po na-

szej interwencji u władz więziennych zawieźli go na milicję do Rzeszowa. Tam przesiedział do szóstej po południu i znowu trafił do Załęża. Zwolnili go dopiero 23 grudnia 1981 roku po proteście skierowanym do MSW. Co w tym czasie działo się z dzieckiem, nie wiedzieliśmy.

Do momentu przybycia ks. biskupa Ablewicza w Nowy Rok, który przywiózł dla internowanych paczki żywnościowe, dostawaliśmy tylko zupe z łożem. Po wizycie biskupa, zapewne po jego interwencji zezwolono nam na wyjścia na „spacerniak” oraz na półgodzinne korzystanie ze świetlicy. Naraz przebywały tam 3 cele. Do czytania dawano nam powycinaną prasę i uruchomiono głośnik więzienny tzw. „kołchoźnik”. Informacje z niego były przygnębiające. Pewnego dnia usłyszeliśmy o skazaniu mgr. inż. Wielgosza na karę 4 lat więzienia za organizację strajku w naszym zakładzie. Przeżyliśmy też straszną noc, gdy w sąsiedniej celi w godzinach nocnych jeden z kolegów doznał załamania psychicznego. Do rana każdy walczył ze sobą, by podobny los go nie spotkał. Mieliśmy wówczas bardzo dużo czasu na przemyślenia i refleksje. Cały czas byliśmy przesłuchiwani przez nieznanych oficerów SB. Do służby więziennej nie mogliśmy mieć większych zastrzeżeń. Z Załęża wyszedłem 9 marca 1982 roku.

Do pracy w „Gliniku” wróciłem bez problemu. Od razu na moim wydziale powiesiliśmy duży krzyż. W zakładzie działała już nasza podziemna kasa – Fundusz Pomocy Pracowniczej, do której każdy wpłacał po 10 zł. Dzięki niej wypłacaliśmy wszystkie świadczenia związkowe, nawet nieco wyższe niż później „wronie” związki. W następnych latach chcieliśmy pomóc większej liczbie osób, gdyż ciągle kogoś zatrzymywali i brakowało pieniędzy. Chyba w 1983 lub 1984 roku ksiądz Ignacy Piwowarski zaaranżował moje spotkanie ze Zbigniewem Romaszewskim w Warszawie. Powiedziałem mu, że słyszałem, iż Polska otrzymuje pomoc z Zachodu i chcielibyśmy część tych środków dostać dla naszych ludzi. Odpowiedział, że niestety nie ma pieniędzy, nic nie da się zrobić. Zaczął mnie instruować, jak założyć kasę wzajemnej pomocy w zakładzie. Odpowiedziałem, że u nas taka już dawno funkcjonuje.

Dokładnie pamiętam strajk w „Gliniku” po delegalizacji przez komunę „Solidarności”¹. Przyszedł do mnie Wiesław Bałajewicz i zaproponował powieszenie flagi na zakładowym kominie (140 m). Odpowiedziałem, że zorganizuję akcję. Poprosiłem Staszka Jarka o przygotowanie flagi. Wtedy Bogusia Gurba uszyła 9 metrową flagę z napisem „S”.

Do powieszenia flagi potrzebny był pas ochronny, rurki składane na maszt, trzy zahartowane długie śruby z nakrętkami i puszka z klejem do stali oraz trzy półmetrowe łańcuchy z najtwardszego stopu.

Wywieszenie flagi poprzedziło przepasanie kirem przez Wiesława Bałajewicza godła państwowego wiszącego na ścianie frontowej budynku (11 metrów

¹ 8 X 1982 sejm uchwalił ustawę o związkach zawodowych i organizacjach rolników, w myśl której wszystkie związki istniejące przed 13 XII 81 zostały rozwiązane. Nowe związki zawodowe mogły się tworzyć jedynie na szczeblu zakładu od 1 I 1983, a szersze ich struktury dopiero po okresie przejściowym. Związki te nazywane były potocznie „wronimi”.

nad ziemią) na drodze dojazdowej do kuźni, tuż obok portierni. Władza zorientowała się dopiero po trzech dniach.

W nocy z 9/10 listopada 1982 roku Bałajewicz zawiesił flagę na samej górze 140-metrowego komina i schodząc na dół, zamykał każdy z prowadzących do niego trzech włazów, przeciągając przez dziurę łańcuch zakręcany śrubą z końcówką zamoczoną w kleju.

Rano 10 listopada zobaczyłem flagę. Ludzie wychodzili z hal. Wrażenie było niesamowite. Tego dnia był planowany także strajk. Miały stanąć dwa wydziały: Matrycownia i Kuźnia. Rano podszedł do mnie jeden z pracowników z informacją od pani Krysi z biurowca. Prosiła, abyśmy nie strajkowali, bo zostaniemy zwolnieni. Zwołałem chłopaków z matrycowni i powiedziałem im, że mają nas wyrzucić, jeśli przerwiemy pracę. Dla dyrekcji nie byłoby to problemem, gdyż w zakładzie pracowało wielu frezerów i tokarzy tak, że po przerzuceniu ich łatwo można było odbudować nasz wydział.

Na przerwie śniadaniowej spotkałem się z kowalami i powiedziałem im o tym, co nas czeka i że chyba nie staniemy. Ewentualną decyzję o strajku pozostawiłem do ich uznania. Prawdopodobnie oni mieli też ochotę zrezygnować, ale o godz. 10.00 ktoś gwizdnął sprężonym powietrzem po młocie. I cała kuźnia zastrajkowała. Natychmiast przyjechała bezpieka i wyrzucono z pracy 20 najlepszych kowali². Natomiast my uratowaliśmy się.

Na drugi dzień dyrekcja znalazła ochotnika z Zakładu Mechanicznego, który ściągnął flagę, za co dostał 8 tys. zł. Widać było, że bardzo się boi, gdyż doszedł tylko do połowy komina i tam usiadł. Myśleliśmy, że zawróci, ale jednak poszedł dalej i ją ściągnął. Zaraz wydrukowano ulotki z jego nazwiskiem, które rozrzuciliśmy po mieście i zakładzie. Mieszkańcy Gorlic pisali do niego później niewybredne życzenia. Chyba żałował swego podłego czynu. Zresztą później, gdy ciął drewno, obciął sobie palce.

Potem wywiesiliśmy jeszcze jedną flagę, tym razem długą na 11 metrów. Znowu uszyła ją Bogusia Gurba. Malowaliśmy ją ze Stasiem Jarkiem w suterrenach u naszej koleżanki. Płótno ciągnęło się przez dwa pomieszczenia. Na zakład flagę wniósł Staszek Jarek.

Tym razem zadanie było jeszcze trudniejsze, gdyż dyrekcja nakazała odciąć 12 metrów drabiny u dołu komina, a włazy na trzech półpiętrach były zakręcone łańcuchami. Tu robotnik zmuszony był najpierw wspiąć się po linie do drabiny, a następnie wychodzić na zewnątrz barierki ponad sto metrów nad ziemią. To był naprawdę bohaterski wyczyn. Wiesław Bałajewicz ryzykował życiem, ale wieszając flagę dawał dowód, że „Solidarność” żyje i nie poddaje się. Dyrekcja nie znalazła naszym zakładzie chętnego do zdjęcia flagi. Przywieźli dopiero kogoś z gorlickiej rafinerii, ale jemu zapłacili już połowę mniej.

² „W FMWiG Glinik w Gorlicach zwolniono z pracy 21 pracowników Wydziału Kuźni, uczestników strajku, w tym 15 brygadzystów i 6 robotników. Wśród zwolnionych jest jeden członek PZPR”. Informacja nr 248/82 o sytuacji społeczno-politycznej w woj. nowosądeckim w dniu 11 XI 1982, APNS, Zespół KW PZPR NS, t. 321 b., t. 7.

Pewnego dnia w przychodni zawołała mnie pani doktor: „Panie Marku, proszę do windy”. Tam powiedziała mi: „Ten, który zdjął flagę jest już załatwiony. Był u mnie i robił badania wysokościowe, które oczywiście wyszły negatywnie”. Stracił więc możliwość pracy na wysokościach i automatycznie przysługujący mu dodatek do emerytury. Później też nie miał łatwego życia.

W sprawie flag próbowali mnie przesłuchać esbecy. Dali sobie trzy miesiące na znalezienie sprawców. Ode mnie nic się nie dowiedzieli, akcja była tak zorganizowana, że każdy z jej uczestników wiedział tylko o jednym.

Do końca byłem zaangażowany w kolportaż ulotek. M.in. wnosiłem „bibułę” do zakładu. Niestety mam pretensje do wielu kolegów, którzy bali się to robić. Ja, jako były internowany, w jakiś sposób już namierzony, musiałem ryzykować podwójnie. Upychałem gazetki do butów, pod koszulę i tak wchodziłem do zakładu. Szczęśliwie nigdy mnie nie złapali. Jako członek KZ czułem się odpowiedzialny za kolportaż podziemnej prasy. Tak dotrwaliśmy do końca lat osiemdziesiątych.

W 1988 roku wspólnie ze śp. Bronisławem Wielgoszem i Walerym Woźniakiem powiadomiliśmy w trójkę dyrektora o wznowieniu działalności NSZZ „S”³.

³ Od 1988 roku rozpoczęło się tworzenie jawnych struktur „Solidarności”.

KRAKÓW

Fryderyk Czerwiński

Fryderyk Czerwiński (ur. 1941), technik elektroniki, od 1967 roku pracownik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL – Kraków”. W latach 1980-1981 członek NSZZ „S”. W stanie wojennym działacz struktur podziemnych, członek TKZ NSZZ „S” WSK, m.in. wspomagający wydawanie zakładowego biuletynu „Jesteśmy! Będziemy!”, kolporter prasy podziemnej dla zakładów dzielnicy Krowodrza. 31 sierpnia 1982 roku zatrzymany przez SB, później wielokrotnie karany grzywnami, uczestnik strajku w WSK 10 listopada 1982 roku, współpracownik dzielnicowych struktur podziemnych, łącznik pomiędzy Tadeuszem Piekarczykiem a Władysławem Hardkiem, uczestnik Pielgrzymek Świata Pracy na Jasną Górę oraz delegat regionu Małopolska na uroczystości solidarnościowe m.in. w Gdańsku, Warszawie, Poznaniu. W październiku 1985 roku pobity przez „nieznanych sprawców” – funkcjonariuszy SB. W sierpniu 1988 roku członek Komitetu Organizacyjnego NSZZ „S” WSK, członek prezydium KZ NSZZ „S” WSK (1988-1997). Na emeryturze (2001).

W WSK przy ulicy Wrocławskiej w Krakowie zatrudniony byłem od 1967 r. jako pracownik działu łączności. Do NSZZ „S” wstąpiłem, jak większość ludzi w zakładzie, w 1980 roku. Byłem przez cały okres legalnej działalności Związku zwykłym jego członkiem. Zakład zatrudniał blisko 2 tys. ludzi. WSK była specyficznym zakładem, w bardzo dużym stopniu upartyjnionym. Jej aktyw wyróżnił się szczególnie w marcu 1968 roku delegując wielu swoich członków „uzbrojonych w kable” do tłumienia protestów studenckich. Niemniej w 1980 roku zapisało się do „Solidarności” blisko 90 proc. załogi, w tym wielu aktywistów partyjnych.

Jesienią 1981 roku wyczuwalne już było duże napięcie. Pracownicy byli silnie inwigilowani przez SB. Jako pracownik centrali telefonicznej, odpowiedzialny za środki przekazu, ściśle współpracowałem z KZ „S”. Wielokrotnie miałem okazję udostępniać ludziom z kierownictwa zakładowej „S” kontakty telefoniczne z KK w Gdańsku. W listopadzie 1981 roku do zakładu przyjechała z inspekcją liczna delegacja wojskowa z generałami Józefem Żyto i Włodzimierzem Oliwą.

13 grudnia 1981 roku zastał mnie w domu. O stanie wojennym dowiedziałem się od zatrudnionej w recepcji hotelu „Holiday Inn” żony Teresy, która pracowała na nocną zmianę. Ona to powiedziała mi o przerwaniu łączności. Włączyłem telewizor, a tam właśnie przemawiał Jaruzelski.

W poniedziałek 14 grudnia poszedłem pieszo do pracy, bo komunikacja nie działała. Mijając jednostkę wojskową przy ul. Wrocławskiej, zauważyłem ożywiony ruch i stojące samochody opancerzone „skoty”. W zakładzie o 6 rano, po przyjeździe ludzi do pracy odbył się spontaniczny wiec załogi. Miało to miejsce na dużej hali P1. Ponieważ przewodniczącego KZ NSZZ „S” Tadeusza Piekarczyka, członka ZR „Małopolska”, nie było w pracy, poprowadził go Andrzej Świerczyński. Odbyło się głosowanie i prawie wszyscy opowiedzieli się wówczas za przystąpieniem do strajku okupacyjnego. Miał się rozpocząć dokładnie o godzinie 12 w południe.

Czekaliśmy wtedy na Tadeusza Piekarza, że da jakiś sygnał. Tymczasem on nie pojawił się w zakładzie. Dopiero później doszło do nas, że uniknął aresztowania, ale zmuszony był się ukrywać. Zaangażowaliśmy się wtedy w organizowanie strajku. Wystawiliśmy strażę na bramach. Niestety w ciągu tych paru godzin odpowiednie służby zdążyły zastraszyć załogę konsekwencjami w razie przyłączenia się do protestu. Komisarz wojskowy oświadczył wprost, że zakład jest otoczony i zostanie zaatakowany od strony torów kolejowych. WSK jako zakład związany z wojskowością został zmilitaryzowany i za organizowanie tutaj strajku groziły drakońskie wyroki, do kary śmierci włącznie. Co więcej, doszły do nas wiadomości, jakoby nowohucki kombinat nie przystąpił do strajku.

O godzinie 12, tak jak było umówione, zebraliśmy się na P1. Zarządzono ponowne głosowanie, ale większość bała się i nie poparła protestu. Strajk okupacyjny się nie odbył. Ktoś rzucił wtedy hasło strajku włoskiego¹. Trwał on z różnym nasileniem do świąt Bożego Narodzenia. Przyłączyła się do niego spora część załogi, ale nie trwało to długo. Do aktywnych uczestników protestu należeli wówczas: zawsze powtarzający, że naszym celem jest pozbawienie władzy komunistów – Stefan Gołda oraz Bolesław Chwastek, Tadeusz Konik, Krzysztof Adamski, Leszek Jaranowski, ja i wielu innych. Jednak w pierwszych tygodniach stanu wojennego władzy udało się spacyfikować buntownicze nastroje. Do ludzi, na których mogliśmy zawsze liczyć, oddanych sprawie „Solidarności”, przez wszystkie te lata należeli także m.in. bracia Józef i Władysław Wojdałowie, Franciszek Święchowicz, Mieczysław Potocki, Andrzej Puch, Stanisław Hajto i inni.

Potem byliśmy wzywani na przesłuchania na Mogiłską, gdzie przeprowadzano z nami rozmowy ostrzegawcze. Nie ponieśliśmy wtedy jednak żadnych konsekwencji. W zakładzie zaczął się wówczas szarogęsić przydzielony z Mogiłskiej funkcjonariusz SB niejaki Antoni Jurasz. Nadzorował też znajdujące się obok Biuro Projektów Przemysłu Lotniczego przy Raławickiej 56.

W 1982 roku zostałem w ramach szykan przeniesiony z centrali telefonicznej, gdzie przepracowałem wiele lat, na 3 miesiące do kotłowni. Nie miałem tam specjalnie co robić. Palilem jakieś papiery, sprzątałem. Chodziło im o to, aby mnie odizolować od ludzi. Potem trafiłem do działu elektronicznego, o pracy którego miałem mgliste pojęcie, bo nie była to moja specjalność. Trzymali mnie tam aż do chwili, gdy wiadomość o tym podało RWE. Po kilku dniach wezwał mnie dyrektor i oznajmił mi, że wracam na dawne miejsce pracy.

Od wiosny ponownie zaczęliśmy się organizować. Składki zbieraliśmy niemal od początku. Pieniądze były przekazywane rodzinom represjonowanych. W coraz większej ilości zaczęła docierać do nas bibuła. Po paru miesiącach ukrywania do pracy powrócił Tadeusz Piekarz. Nie na długo jednak, bo 8 maja 1982 roku został aresztowany po procesji św. Stanisława. Naszą reakcją na zabranie Tadka było rozpoczęcie wydawania najpierw „Komunikatu RKO WSK Kraków” przekształconego już w czerwcu 1982 w gazetkę „Jesteśmy! Będziemy!”. Redagował ją Andrzej

¹ Strajk włoski – forma protestu polegająca na pozorowaniu pracy lub drobiazgowym wykonywaniu jej zgodnie z wszystkimi normami BHP itp.

Świerczyński. Często uczestniczyłem w jej wydawaniu. Drukowaliśmy ją na wyniesionym powielaczu m.in. w mieszkaniu Stanisława Hajto przy ul. Wrocławskiej. Tadek Piekarz był internowany i obawialiśmy się, że mogą go nie przyjąć ponownie do pracy. Zebraliśmy wtedy grupę ok. 30 osób, najlepszych fachowców, członków „S”, którzy w razie nieprzyjęcia Tadeka do pracy mieli demonstracyjnie złożyć wypowiedzenia. Taka akcja sparaliżowałaby produkcję, ale odwołaliśmy ją, gdyż Piekarza przyjęto do WSK.

10 listopada 1982 roku na apel TKK NSZZ „S” w WSK przeprowadziliśmy udany strajk. Zebraliśmy się na hali P1. Do protestu wezwał młody chłopak, który powiedział, że jest sam i może wziąć na siebie całe ryzyko. Niestety nie pamiętam jego nazwiska. Stała prawie cała załoga. Zwolniono 18 osób, 61 wymierzono kary dyscyplinarne. Część z nich następnie powróciła do pracy, bo nie było ich kim zastąpić. Rozbiło to jednak nieco nasze struktury, gdyż wyrzucono z pracy część działaczy KZ sprzed 13 grudnia 1981 r., aktywnych dalej w stanie wojennym.

Nie pamiętam już kiedy wymalowali na głównym budynku ogromny napis „Solidarność” żyje”. Ludzie podchodzili do ogrodzenia od ul. Wrocławskiej, a bezpieka szalała z psami, ale nikogo nie zatrzymano.

Niestety jak powstał OPZZ to sporo ludzi wstąpiło do niego. Większość dało się kupić za mieszkanie w bloku przy ulicy Rybickiego, który WSK wtedy zbudował. Pewnego razu podaliśmy do RWE listę czerwonych, którzy najbardziej nas prześladowali. Wywołało to ogromny odzew w zakładzie. Jeden z kolegów miał pieczęć z czerwoną świnią, którą odbijał na kartach zegarowych partyjnych, którzy zwalczali ostro Związek. Musieli potem je wymieniać, ale wtedy cała administracja widziała, z kim ma do czynienia.

Od samego początku uczestniczyłem w organizowanych przez Związek demonstracjach. 13 maja po Mszy św. w kościele Mariackim, gdy milicja rozpuściła demonstrację, ukryłem się w jednej z bram na linii A-B². Po pewnym czasie wyszedłem i udawałem, że nie wiem, co się dzieje. Nagle podszedł do mnie jakiś tajniak i zapytał, co tu robisz. Odpowiedziałem że jestem lekarzem i wracam od chorego. Na to on „ja ci dam, k... lekarza” i zaczął mnie pałować. Potem podbiegli następni i nieźle oberwałem. Do domu wróciłem cały pokrwawiony i pobity.

Jesienią 1982 roku zostałem dokooptowany do grupy powołanej przez RKS, której zadaniem było reprezentowanie Regionu Małopolska na różnych uroczystościach. Tworzyli ją przedstawiciele z kilkunastu zakładów pracy Krakowa i Nowej Huty. Wyjeżdżaliśmy wtedy m.in. do Katowic, Radomia, Gdańska i innych miast. Składaliśmy tam wieńce, nieśliśmy transparenty z napisem „Solidarność Małopolska”. W mojej grupie byli Stefan Gołda, Stanisław Branicki, Waleria Tumanik, Franciszek Urbańczyk, Krystyna Kalkanidis, Iwona Porczak-Glanowska, Ryszard Tumanik. Po wyjściu jeździł z nami Jacek Smagowicz. Polecenie wyjazdu najczęściej przekazywał nam Janusz Lupa. Na te wyjazdy brałem najczęściej urlop,

² 13 V na Rynku Głównym w Krakowie ZOMO wyjątkowo brutalnie zaatakowało demonstrantów, co spowodowało, że władze podziemnej „Solidarności” zdecydowały o przeniesieniu następnych manifestacji do Nowej Huty.

tak, że prawdziwych dni wypoczynkowych zostawało mi niewiele. Miałem bardzo porządnego szefa, głównego energetyka, inżyniera Bogdana Cicheckiego, jedynego bezpartyjnego wśród wyższej kadry kierowniczej WSK. Gdy byłem zatrzymywany przez milicję, to zawsze prosiłem kogoś wychodzącego wcześniej z aresztu, aby zatelefonował do Krakowa do żony, a ona zawiadamiała Cicheckiego, że mnie przymknęli. On wtedy załatwiał mi dodatkowy urlop.

W Gdyni i Gdańsku byłem wielokrotnie. Spotykaliśmy się najczęściej z innymi przy kościele św. Brygidy. Tam również mnie przymknęli 16 grudnia 1984 roku. W gdańskim areszcie poznałem się z Grzegorzem Palką. Początkowo siedzieliśmy obok siebie i milczeliśmy, aż do momentu kiedy do celi przyprowadzili Andrzeja Gwiazdę. Ten od razu zapytał dlaczego milczymy. I wtedy Palka powiedział: „Ja podejrzewałem go, że jest „kapusiem”, a on zapewne to samo myśli o mnie”.

Wielokrotnie jeździłem na pielgrzymki ludzi pracy do Częstochowy, poczynając od pierwszej w 1983 roku. Tylko raz w niej nie uczestniczyłem w 1989 roku, gdy wyjechałem do Francji. Podczas sierpniowej pielgrzymki do Częstochowy w 1987 roku byliśmy ze Stefanem Gołą pierwszymi, którzy z transparentem „Solidarności” przeszli przez cały Kraków. Było na nim napisane „Więcej chleba, wolności i leków, mniej policji i ubeków. Solidarność Małopolska”. Wszyscy wtedy mówili, żebyśmy się nie wygłupiali, bo nie mamy szans i zaraz nas aresztują. Tymczasem my przeszliśmy z tym transparentem z Wawelu przez Grodzką, Rynek aż do Zielonek. Nigdy nie zapomnę tego dnia. Obcy ludzie rzucali się na nas z kwiatami.

Należałem też do kolporterów prasy. Obsługiwałem pobliski KFAP, Biuro Projektów Przemysłu Lotniczego, Zakłady Szadkowskiego, sporadycznie CeBeA. Najwięcej problemów miałem z ludźmi z Zakładów Szadkowskiego, którzy choć umówieni po odbiór bibuły, często nie przychodzili w terminie. Wiele razy czekałem na darmo. Utrzymywaliśmy też poprzez Andrzeja Fusa kontakt z AGH, tam najczęściej spotykałem się z Janem Bromowiczem. W mieszkaniu Bromowiczów, jak pamiętam, odbyło się wiele zebrań, na których obecni byli przedstawiciele robotników i inteligencji. Z kolei m.in. w mieszkaniu Stefana Goły zbierali się działacze dzielnicy Krowodrza. Byłem też łącznikiem pomiędzy Piekarzem a Jurczakiem i Hardkiem. Często jeździłem do Władka do Huty, gdzie się ukrywał, aby przekazać jakąś wiadomość.

W lutym 1985 roku uczestniczyłem w głódówce (nr 125) w kościele w Bieżanowie³, nad którą patronat sprawował ks. Adolf Chojnacki. Uczestniczyło w niej sto kilkadziesiąt osób. Ze znajomych pamiętam Józefa Polaka, Ryszarda i Mieczysława Majdzików, Henryka Kowala.

³ Pokojowy Protest Głódowy w kościele Narodzenia NMP w Krakowie Bieżanowie Starym (19 II - 31 VIII 1985), uczestniczyło w nim 387 osób z całej Polski. Wśród nich byli m.in.: proboszcz bieżanowskiej parafii ks. Adolf Chojnacki, Anna Walentynowicz, Andrzej Gwiazda. Głodujący protestowali przeciwko aktom terroru komunistycznej władzy (m.in. zamordowaniu ks. Jerzego Popiełuszki) oraz domagali się uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

Od 1986 r. wielokrotnie telefonowałem do Paryża do Bronisława Wildsteina, aby przekazać mu wiadomości o przebiegu różnych uroczystości lub demonstracji, które on z kolei przekazywał do RWE. Starłem się zawsze wyprzedzić Zygmunta Łenyka, bo gdy on dodzwonił się pierwszy, to zawsze informował, że organizatorem takiej demonstracji była KPN, a nie „Solidarność”.

Byłem wielokrotnie zatrzymywany, często stawałem przed kolegami ds. wykroczeń. Byłem chyba rekordzistą w wysokości zapłaconych grzywien. Te ściągali mi z pensji, ale potem refundował mi je Związek. Rysiek Bocian i Jacek Smagowicz też często dostawali grzywny, ale jako ludzie niepracujący nigdy ich nie płacili.

W październiku 1985 roku, wracając do domu, zostałem pobity w windzie bloku, w którym mieszkałem. Wsiadło do niej dwóch nieznajomych osobników i gdy winda ruszyła, jeden z nich zapytał mnie, czy nazywam się Czerwiński. Gdy odpowiedziałem zapytaniem, „a o co chodzi”, usłyszałem „Olek ci nie wybił z głowy Solidarności, to my ci ją wybijemy”. Po czym zaczęli bić moją głowę o ścianę windy. Gdy dojechałem na VII piętro zostałem z niej wypchnięty i jakoś dostałem się do mieszkania. W nocy obudziłem się i nie mogłem już wstać, oddychać ani mówić. Byłem na wpół sparaliżowany. Żona wezwała pogotowie ratunkowe i trafiłem do szpitala. Po wyjściu złożyłem doniesienie do prokuratury, ale ta po trzech miesiącach umorzyła śledztwo. Przez rok przebywałem na zwolnieniu lekarskim.

Po powrocie do zakładu nadal angażowałem się w działalność „Solidarności”. W sierpniu 1988 należałem do Komitetu Organizacyjnego „Solidarności” w WSK, a później odtwarzałem jawne struktury Związku.

Andrzej Dańko

Andrzej Dańko (ur. 1945), mechanik w Krakowskich Zakładach Armatury (KZA), od 1980 roku w NSZZ „S”, członek Prezydium KZ NSZZ „S” KZA, pracownik Sekcji Interwencji Zarządu Regionu NSZZ „S” Małopolska, po 13 grudnia 1981 roku jeden z przywódców strajku w KZA, działacz struktur podziemnych, represjonowany przez SB, członek RKS, członek MKS - Podgórze, Łęg, Skawina. W 1988 roku członek jawnego RKS Małopolska, w latach 1989-1995 członek Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „S” Małopolska, szef Sekcji Interwencji ZR. Członek Komisji Praworządności, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Fundacji „Solidarni Solidarnym”. Od 1995 roku na rencie.

Przed 13 grudnia 1981 roku w „Armaturze” było zatrudnionych 3500 osób, do „Solidarności” należało ponad 3300 pracowników. Pracując w Sekcji Interwencji Zarządu Regionu (ZR) Małopolska, w obliczu napiętej sytuacji, starałem się zdobywać jak najwięcej informacji o zamiarach komunistów względem Związku. Pewne niepokojące doniesienia dochodziły już jesienią 1981 roku. W naszym zakładzie pojawili się wtedy komisarze wojskowi, byli to oficerowie lotnictwa. Oni już wyraźnie sygnalizowali nam, że niedługo będzie przeprowadzona jakaś akcja i „S” będzie rozwiązana. Na dwa tygodnie przed 13 XII 1981 razem z Marianem Banasiem odwiedziliśmy oficera w stanie spoczynku, który ostrzegł nas, że w grudniu nastąpi uderzenie w „S” i radził, aby ukryć dokumenty i zgromadzić pieniądze. Z kolei w tym czasie esbecy próbowali nawiązać kontakt z dwoma pracownikami zatrudnionymi w ZR. Te sygnały układały się w niepokojącą całość. Sam przypuszczałem, że uderzą w „S” gdzieś między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem.

Mówiłem o tym przewodniczącemu Sikorze i innym członkom ZR. Każdy odpowiadał, że to niemożliwe. Przecież Ojciec Święty, Ameryka itd., więc komuniści się nie odważą. Nikt z nich nie wierzył w możliwość ataku na nasz Związek. Zapamiętałem rozmowę z przewodniczącym Sikorą, gdy 11 grudnia 1981 roku wyjeżdżał do Gdańska na ostatnie posiedzenie Komisji Krajowej. Dopiero wtedy przyznał mi rację, że chyba komuna coś przygotowuje. „Masz rację, Andrzej” – powiedział mi.

W niedzielę 13 grudnia 1981 roku, gdy rano włączyłem telewizor i nie było obrazu, już wiedziałem, że się zaczęło. Tego dnia spotkałem się z Januszem Lupą, Łukaszem Chabowskim, prawnikiem w ZR Małopolska. Postanowiliśmy pojechać samochodem i zobaczyć, co dzieje się w mieście. Ulice były zupełnie puste, nie było widać milicji ani wojska, zobaczyliśmy ich dopiero przed kombinatem w Nowej Hucie. Zastanawialiśmy się czy wjechać do Huty. Doszliśmy do wniosku, że na razie nic złego się nie dzieje. Zdawaliśmy sobie sprawę, że gdy zostaniemy w hucie, możemy w nocy zostać odcięci przez MO, co uniemożliwiłoby nam dotarcie w poniedziałek do „Armatury”.

14 grudnia poszedłem do pracy, ale spóźniłem się kilka godzin, gdyż nie kursowały autobusy. W „Armaturze” od razu spotkaliśmy się z Komisją Zakładową „S” zastanawialiśmy się, co robić. W tym czasie ludzie już nie pracowali. Rano bowiem SB zabrało z portierni, na oczach wszystkich, inżyniera Jarzmika,

który został wskazany przez niejakiego Siemka. To wzburzyło załogę, ludzie chodzili po wydziałach, dyskutowali. Jako Komisja Zakładowa zaczęliśmy organizować pracowników. Część załogi z I i II zmiany wysłaliśmy do domu, aby wróciła z zapasami jedzenia. W nocy wystawiliśmy czujki w szatni na narzędziowni, pod dachem najwyższego budynku, by prowadzili obserwację. Reszta załogi, pół zmiany popołudniowej i cała nocna, czyli ok. 900-1000 ludzi, zebrała się na jednym wydziale. W nocy przyszedł po mnie Stanisław Urban z informacją, że kierownictwo zakładu chce z nami rozmawiać. Byłem temu przeciwny. Poszedłem dopiero, gdy przyszedł po raz trzeci. Zdażyłem tylko wejść do budynku, gdy nagle otworzyły się drzwi i wpadli zomowcy z długimi pałami. Zrobiło się straszne zamieszanie i wtedy zdażyliśmy zdjąć biało-czerwone opaski z rąk. Niestety ludzie mający dyżurować na dachu nie przypuszczali, że atak może nastąpić i nie zauważyli wejścia ZOMO, które otoczyło zakład. Wjechali na jego teren bramą na zapleczu. Było to 15 grudnia 1981 roku około 4.00 rano. Ludzi spędzono do świetlicy, po czym zaczęto wyprowadzać do autobusów. Nas, członków Komisji Zakładowej, tj. Blicharza, Pachurę, Zwiersza, Urbana i mnie zawieźli na Mogliską.

Po kilkunastu godzinach wypuścili Zwiersza, którego powołano zaraz do wojska, następnie Pachurę. Trzymali mnie z Urbanem w jednym pokoju. Następnie dołączyli przewodniczącego „S” z lokomotywowni w Bieżanowie i jeszcze kogoś. Wtedy dowiedzieliśmy się, że naszego przewodniczącego Jana Blicharza internowali. Potem zabrali Urbana i powiedzieli, że jest aresztowany. Wyróżniałem się wśród nich, gdyż byłem w bardzo brudnym ubraniu roboczym. Myślę, że to spowodowało, że traktowali mnie jako zwykłego robotnika, a nie działacza „S”. Na przesłuchaniach esbecy pytali nas tylko, dlaczego zorganizowaliśmy strajk. Odpowiadaliśmy, że nikt go nie organizował, wybuchł spontanicznie, gdy SB zatrzymało inż. Jarzmika. My jako władza związkowa mogliśmy tylko pilnować porządku. Przesłuchujący nas niczego jednak nie zapisywali. Wypuścili mnie po dwóch dniach, już po dziesiątej wieczorem. Gdy wyszedłem, w pobliżu nie było nikogo. Do domu wracałem na skrót, nasypem kolejowym. Byłem wtedy przekonany, że po drodze będą próbowali mnie zlikwidować.

Do pracy poszedłem dopiero na trzeci dzień. Na przesłuchanie wezwali mnie ponownie po kilku dniach. Znowu pytali o strajk, ale teraz już protokołowali zeznania. Pamiętam, że podpisałem moje zeznania, ale pół kartki było wolne. Był to błąd. Później na rozprawie, gdzie wystąpiłem jako świadek, przedstawiono mi już całą zapisaną kartkę z rzekomo moimi zeznaniami, w których przyznawałem się do współudziału w organizowaniu strajku. Ostatecznie zarzut jego zorganizowania postawili tylko Janowi Blicharzowi i Stanisławowi Urbanowi. W czasie rozprawy sądowej wszyscy zgodnie mówiliśmy o spontaniczności strajku. Prokurator żądał 6 lat więzienia dla Blicharza i 4 dla Urbana. Obrona uzyskała jednak odstępnie od trybu doraźnego i ostatecznie Blicharz dostał 2,5 roku w zawieszeniu na dwa lata (wyszedł po 3 miesiącach), a Urban rok w zawieszeniu (zwolniony po dwóch tygodniach).¹

¹ Wyrok ogłoszono 20 I 1982.

Powoli zaczęliśmy się organizować. Już na początku, chyba w tydzień po wprowadzeniu stanu wojennego, z zaplombowanych pomieszczeń KZ udało się wynieść sztandar „Solidarności”. Został dobrze ukryty i doczekał legalizacji Związku. Akcja „wykradzenia” sztandaru odbiła się dużym echem wśród załogi. Już na początku 1982 roku wspólnie z Januszem Lupą nawiązaliśmy kontakty z przedstawicielami innych zakładów, z którymi współpracowaliśmy przed 13 grudnia. W „Armaturze” niemal od razu zbieraliśmy składki, pierwszy raz przy wypłacie 15 stycznia. Wydawaliśmy też własny zakładowy „Biuletyn Informacyjny”. Zorganizowaliśmy wtedy Tajną Komisję Zakładową „S”. Każdy z jej członków miał jeszcze swojego zastępcę na wypadek aresztowania. Obok mnie weszli do niej m.in. Pachura, Jan Blicharz (po zwolnieniu), a następnie – Stanisław Urban, Teresa Buńko, L. Berger. W późniejszym okresie dołączył Adam Lach. Uzgodniliśmy, że będę odpowiedzialny za kontakty zewnętrzne. Nawiązaliśmy współpracę z szeregiem zakładów, m.in. z Krakowską Fabryką Kabli (KFK) – (Badowski, przew. KZ NSZZ „S”), „Telpodem”, z MPK Podgórze oraz z „Georytem”, który reprezentował Jerzy Dziegciarz. Z tego, co pamiętam, jesienią dołączył do nas Ryszard Majdzik z „Elbudu”. Miał on doskonałe kontakty w zakładach w Skawinie, którą reprezentował Bębenek z Elektrowni.

Powoli zaczęliśmy organizować podziemną strukturę opartą o Elektrociepłownię w Łęgu (A. Kielar, Zbigniew Zarębski, Stanisław Chmielewski), zakłady Skawiny, Wieliczki i Podgórza. Owocem tej współpracy było pismo „Solidarność Podgórze, Łęgu, Skawiny i Wieliczki”. Pierwszy numer ukazał się w marcu 1983 roku. Byłem założycielem tego pisma. Występowałem w nim pod pseudonimem „Anty”. Do biuletynu pisali m.in. zwolnieni z „Gazety Krakowskiej” dziennikarze: Maciej Szumowski, Dorota Terakowska, Helena Lazar. Jako jednolita grupa uczestniczyliśmy w manifestacjach, na które wyjeżdżaliśmy do Nowej Huty. Pamiętam trzydniowe starcia po delegalizacji „S”, kiedy zabili Bogdana Włosika², a wcześniej niezwykłą procesję w uroczystość św. Stanisława z Wawelu na Skałkę. Tadeusz Piekarcz niósł wtedy świecę obwiązaną drutem kolczastym, za co został później aresztowany. Spotykaliśmy się także na mszach św. w kościele w Borku Fałęckim, odprowadzanych przez ks. Rafała w narodowe święta oraz w Podgórzu w kościele św. Józefa na mszach za Ojczyznę każdego 13 miesiąca. Utrzymywaliśmy bardzo bliski kontakt z ks. Adolfem Chojnackim.

Bezpieka zatrzymywała mnie kilkanaście razy. W domu miałem kilka rewizji, ale nigdy nic nie znaleźli. Gdy przychodzili esbecy, zawsze musieli zdejmować buty i zostawiać po sobie porządek (to zasługa mojej żony). Zawsze wierzyłem, że „S” powróci. W 1988 roku byłem jednym z członków ujawniającego się RKS Małopolska. W tym samym momencie ujawniła się TKZ w „Armaturze” i zawiązał się jawny Komitet Założycielski NSZZ „S”. Na dwa tygodnie przed ponowną rejestracją mieliśmy już własny lokal związkowy w zakładzie.

² 13 X 1982 w Nowej Hucie na apel podziemnych władz regionalnych doszło do demonstracji w związku z delegalizacją „S”. Śmierć 20-letniego Bogdana Włosika spowodowała, że protesty trwały do 15 X.

Zbigniew Kos

Zbigniew Kos (ur. 1936), historyk sztuki, fotograf, pracownik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie – członek Komisji Koła NSZZ „S” w Bibliotece PAN w latach 1980-1981, redaktor techniczny „Głosu PAN-u” (1981). Od 1982 do 1989 roku członek Tajnej Komisji Zakładowej NSZZ „S” Oddziału PAN w Krakowie. Zastępca dyrektora Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie (1997-2001).

Oddział Polskiej Akademii Nauk w Krakowie składał się z kilkunastu placówek naukowych rozrzuconych po całym mieście¹. W tej sytuacji postanowiono, dla sprawniejszego, a przede wszystkim dla skuteczniejszego działania powołać wspólną dla wszystkich placówek Komisję Zakładową NSZZ „S” PAN. Jej przewodniczącym był Jerzy Zdrada, zastępcą Roman Laskowski, a członkami Jerzy Vetulani, Jan Środoń, Krzysztof Görlich, Roman Rembiesa.

Natomiast w placówkach krakowskiego Oddziału PAN powołano Komisje Kół. W kołach wybierano delegatów na Walne Zebranie oraz niezależnie od tego po jednym przedstawicielu każdego koła do tzw. Kolegium Przedstawicieli, zapewniając bezpośrednią komunikację KZ z kołami. W skład Komisji Zakładowej wchodziły osoby wybrane na walnym zebraniu delegatów.

Do 13 grudnia 1981 r. pełniłem w związku funkcję członka Komisji Koła NSZZ „S” w Bibliotece PAN w Krakowie. Byłem również delegatem na Walne Zebranie. Kiedy Komisja Zakładowa rozpoczęła wydawanie własnego Biuletynu „Głos PAN-u”, przekształconego w 1981 roku w pismo ogólnopolskie, powierzono mi funkcję redaktora technicznego.

W Bibliotece PAN w Krakowie przy ul. Sławkowskiej pracowałem wówczas na stanowisku starszego kustosza w Pracowni Reprograficznej.

13 grudnia 1981 r., jako członek Obrony Cywilnej w ramach mobilizacji zostałem wezwany do natychmiastowego stawienia się przy ul. Sławkowskiej. Dyrektor administracyjny Oddziału PAN w Krakowie Janusz Wiltowski pełnił funkcję komendanta OC. Podobnie jak pozostali członkowie Oddziału OC zostałem rozpisany do służby wartowniczej, którą pełniliśmy w zespołach złożonych z trzech osób.

¹ Instytut Botaniki, ul. Lubicz 46; Instytut Farmakologii, ul. Smętna 12; Instytut Języka Polskiego, ul. Straszewskiego 27; Instytut Katalizy i Fizykochemii Powierzchni, ul. Niezapominajek 6; Instytut Mechaniki Górotworu, ul. Reymonta 27; Instytut Metalurgii i Inżynierii Materiałowej, ul. Reymonta 25; Instytut Ochrony Przyrody, Lubicz 46; Instytut Systematyki i Ewolucji Zwierząt, Sławkowska 17; Zakład Biologii Wód, ul. Sławkowska 17; Zakład Fizjologii Roślin, Sławkowska 17. Ponadto filie instytutów, których siedziby znajdują się w Warszawie: Instytut Archeologii i Etnologii, Instytut Chemii Fizycznej, Instytut Geofizyki, Instytut Geografii, Instytut Historii, Instytut Historii Nauki, Instytut Matematyczny, Instytut Nauk Geologicznych, Instytut Sławistyki.

Spśród członków Solidarności w PAN internowano jedynie Krzysztofa Görlicha, którego zresztą po kilkunastu dniach zwolniono.

Jeszcze 13 grudnia, późnym wieczorem, udało się Teresie Passakas i Wandzie Drabik ewakuować z lokalu Komisji Zakładowej sprowadzony z Norwegii sprzęt drukarski. Były to dwa bardzo szybkie powielacze, które przez okno lokalu KZ wychodzące na ul. św. Jana zostały przetransportowane do pobliskiej kamienicy Rostworowskich przy ul. św. Jana 18, skąd trafiły do podziemnych struktur Solidarności. Jeden z nich drukował później m.in. „Hutnika”.

W poniedziałek, 14 grudnia, Komisja Zakładowa NSZZ „S” przy Placówkach i Oddziale PAN w Krakowie, zgodnie z wcześniejszą uchwałą Komisji Krajowej „S”² wezwała do strajku, z tym, że ostateczne decyzje w tej kwestii miały być podejmowane przez członków „S” w placówkach PAN.

W Bibliotece PAN w Krakowie podczas pełnego emocji walnego zebrania członków „S” (do „S” należeli wówczas wszyscy pracownicy Biblioteki) ustalono przy dwu głosach sprzeciwu, że od wtorku 15 grudnia pracownicy Biblioteki rozpoczną bezterminowy strajk absencyjny. Niestety strajk nie był udany, większość kolegów postanowiła jednak pod różnymi pretekstami przyjść do pracy. Np. w Bibliotece strajkowały poprzez nieobecność zaledwie dwie osoby. Przypuszczam, że nie lepiej było w pozostałych placówkach. W tej sytuacji przewodniczącemu KZ Jerzemu Zdradzie nie pozostało nic innego jak zwołać posiedzenie Komisji, która po dwu dniach zmuszona była strajk odwołać.

17 grudnia po raz pierwszy wziąłem udział w manifestacji, jaka miała miejsce późnym popołudniem po mszy św. w intencji Ojczyzny przed kościołem NMP w Krakowie. Była ze mną również pani Maria Macharska, spotkałem także innego ówczesnego pracownika Biblioteki Wiesława Mrowca. W manifestacji uczestniczyło ok. 3-4 tys. osób. Niewiele brakowało, aby doszło do samosądu. U wylotu ulicy św. Jana zatrzymał się milicyjny samochód z oficerem dowodzącym oddziałem milicjantów, który chyba jeszcze nie wiedział o tragedii w kopalni „Wujek”. Na rzucane w jego stronę epitety „mordercy, bandyci w mundurach” itp. wysiadł z samochodu i z dużym przekonaniem odpowiadał, że nikogo nie zabił, że on, podobnie jak pozostali jego koledzy w mundurach są od pilnowania porządku i przestrzegania prawa, i że jest dumny z tego munduru. Te stwierdzenia jeszcze bardziej poirytowały zebrany wokół niego tłum, który coraz bardziej napierał na samochód. Kiedy wydawało się, że nie może się to dla niego dobrze zakończyć, jakiś starszy siwy mężczyzna wysunął się z tłumu i powiedział mu, że od dziś będzie się musiał wstydzić i to bardzo, po czym dokładnie zrelacjonował oniemiałemu

² Uchwała Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „S” z 3 XII 1981 zatwierdzona 12 XII przez KK, głosiła, że w przypadku uchwalenia przez Sejm nadzwyczajnych uprawnień dla rządu (czytaj stanu wyjątkowego) „Związek odpowie 24-godzinny ogólnopolskim strajkiem protestacyjnym. W przypadku, gdy rząd korzystając z przyznanych mu przez Sejm uprawnień zastosuje środki nadzwyczajne, ogniwa Związku i wszystkie załogi winny przystąpić niezwłocznie do strajku powszechnego”. *Komisja Krajowa NSZZ „S”. Posiedzenie w dniach 11-12 grudnia 1981. Dokumenty.* Warszawa 1986. „Archiwum Solidarności”. T. 6, s. 272.

milicjantowi, co zdarzyło się poprzedniego dnia w kopalni. Manifestacja zakończyła się brutalnym atakiem ZOMO i polewaczek³.

Z osób, z którymi się wówczas stykałem, zarówno w pracy jak i prywatnie, spotkałem tylko jednego człowieka akceptującego wprowadzenie nie tylko stanu wojennego, ale także krwawą rozprawę z górnikami w kopalni „Wujek”. Ten człowiek był wówczas pracownikiem PAN i miał odwagę głośno o tym mówić. Świadkiem takiej rozmowy była również jeszcze jedna osoba, którą ta potworna wówczas deklaracja doprowadziła do spazmatycznego płaczu.

W styczniu bądź w lutym 1982 roku spotkał się ze mną kol. Jerzy Zdrada. Podczas tego spotkania poinformował mnie, że w PAN powstaje Tajna Komisja Zakładowa NSZZ „S”. Także wtedy zaproponował mi udział w jej pracach. Oczywiście zgodziłem się. Pierwsze posiedzenie TKZ z moim udziałem odbyło się wkrótce potem w mieszkaniu doc. Krystyny Wasylikowej z Instytutu Botaniki PAN przy ul. Friedleina w Krakowie. Budynek ten należał do PAN i mieszkało w nim sporo naszych kolegów (w tym czterech członków TKZ). Tam oraz u mnie w Bronowicach systemem rotacyjnym odbywała się większość naszych konspiracyjnych zebrań. Stałymi uczestnikami zebrań, a zarazem TKZ byli: doc. Krystyna Wasylikowa – pełniąca również funkcję przewodniczącej, dr Zygmunt Klimek, dr Andrzej Piątkowski, Barbara Burchard oraz ja, reprezentujący Bibliotekę PAN. Zebrania odbywały się co najmniej raz w miesiącu.

W nadzwyczajnych okolicznościach spotykaliśmy się doraźnie na umówione hasło. Zebrania kończyły się ustaleniem terminu i miejsca kolejnego spotkania. W zebraniach nieregularnie uczestniczyli Jerzy Zdrada oraz po 1987 roku Jan Środoń. Przedstawicielem TKZ PAN w Tajnej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „S” krakowskich wyższych uczelni, w skład której wchodziły wszystkie wyższe uczelnie Krakowa, był Andrzej Piątkowski do 1987 roku, a następnie ja, już do końca, do wiosny 1990 roku.

Na początku 1982 roku SB próbowała doprowadzić z zakładu na przesłuchanie Helenę Zoll-Adamikową– członka Tajnej Komisji Finansowej „S” i Romana Żurka z Zakładu Biologii Wód; w porę ostrzeżeni przez portiera – członka „S” Tadeusza Dudka, uniknęli aresztowania. Potem SB, na szczęście, o nich zapomniało.

Na pierwszych posiedzeniach zastanawialiśmy się, co możemy jako TKZ stosunkowo nielicznej instytucji zdziałać. Jakie skuteczne środki nacisku możemy mieć do dyspozycji. Ostatecznie ustaliliśmy, że w niejawnych strukturach będziemy

³ Msza o godz. 18.00 w kościele NMP w Krakowie (17 XII 1981) odprawiana była w intencji ofiar Grudnia '70. Znaczna część jej uczestników nie zmieściła się w świątyni, stała na płycie Rynku i przylegających do niej ulicach. Po mszy demonstrowała głównie młodzież, śpiewano pieśni patriotyczne, młody człowiek odczytał deklarację potępiającą wprowadzenie stanu wojennego. W tłumie przed kościołem rozprowadzane były ulotki. Skandowano „Solidarność! Solidarność!” Po 40 minutach manifestacji do akcji wkroczyły oddziały milicji i przy użyciu pał i armatek wodnych rozprędziły zebranych. Wojsko zabezpieczające sąsiednie ulice przepuściło uciekających z płyty Rynku. Jednak doszło do wielu zatrzymań, a część demonstrantów została dotkliwie pobita przez milicjantów. (Przebieg zajść na podstawie dokumentacji stanu wojennego Władysława Masłowskiego).

kontynuować pełną działalność związkową. Zbierane były składki, wypłacane zapomogi oraz inne statutowe świadczenia związku. Ufundowane zostały dwa stałe stypendia na dokończenie studiów dla syna nagle zmarłego kolegi – członka „S” kierownika Archiwum PAN w Krakowie Jana Poradzisa oraz drugie dla osoby represjonowanej spoza PAN. Sprawozdania finansowe z działalności były systematycznie publikowane w wydawanym przez TKZ piśmie „Nowy Głos PAN-u”. Równoległe z TKZ działała Komisja Finansowa. W pierwszym okresie stanu wojennego składki wpłacało około 70 proc. członków „S”. Największa ofiarność obserwowana była od połowy 1982 do końca 1984 roku. W Bibliotece PAN od stycznia 1982 składki zbierała Bogumiła Schnaydrowa, a od 1984 do końca działalności niejawniej Stanisława Brodzicka. Uzyskane w podobny sposób środki w poszczególnych placówkach docierały do Komisji Finansowej.

Drugim ważnym obszarem działalności TKZ było przygotowywanie pism w różnych sprawach do ówczesnych władz, do Sejmu, do Rady Państwa itp. oraz organizowanie szerokiego dla nich poparcia wśród pracowników naukowych PAN poprzez zbieranie podpisów. Pod każdym pismem zbierano ich od 50 do 400. Działalność tego rodzaju miała uświadomić władzom, że mimo restrykcji nadal istnieją struktury zdolne pobudzić opinię publiczną do głośnego protestu przeciwko krzywdzie i bezprawiu. Wysyłane były monity, protesty i listy przeciwko brutalnym pacyfikacjom przeprowadzanym w naszym mieście przez ZOMO (13 maja 1982), przeciwko cenzurowaniu nauki, przeciwko szykanowaniu poszczególnych działaczy. Głośnym echem w środowisku naukowym odbił się list-protest do władz PAN w sprawie Karola Modzelewskiego. Do Krakowa przybyli z Warszawy przedstawiciele biura kadr PAN z żądaniem natychmiastowego zwolnienia z pracy kilku pracowników Biblioteki. W sprawie pisma przesłuchiowano kilku jego sygnatariuszy w tym: M. Macharską, Bogumiłę Schnaydrową, J. Staszela, a także mnie. Ostatecznie z pracy wyrzucono jedynie przewodniczącego NSZZ „S” Jerzego Zdradę. Równoległe w TKZ PAN cały czas kontynuowano rozpoczęte jeszcze w 1981 roku prace nad projektem ustawy o PAN.

Jesienią 1982 roku, po delegalizacji NSZZ „S”, TKZ zorganizowała milczący wiec w głównej sieni gmachu PAN przy ul. Sławkowskiej 17. W miejscu, gdzie była tablica ogłoszeń „Solidarności” pracownice Biblioteki PAN w Krakowie złożyły wiązanek białych i czerwonych kwiatów. Demonstracja trwała około 20 minut. Po tej uroczystości szykany dotknęły jedynie Sabinę Filipiak, pracownicę pionu administracyjnego krakowskiego Oddziału PAN, która uczestniczyła w manifestacji oraz Jerzego Zdradę, mimo że w manifestacji ani nie uczestniczył ani jej nie organizował, gdyż ze względu na uczestnictwo w tajnych strukturach regionu oraz jako osoba pozostająca w zainteresowaniu SB z powodu pełnionych wcześniej w „S” funkcji na terenie PAN był chroniony, nie powierzano mu żadnych zadań.

W końcu 1984 roku TKZ rozpoczął wydawanie konspiracyjnego „Nowego Głosu PAN-u”. Pismo było drukowane w technice sito, emulsja żelatynowa z dwuchromianem potasu i pasta BHP z użyciem resztek farby offsetowej, pozostałej po legalnej działalności i dostarczonych przez Piątkowskiego błonach graficznych

do fotoskładu. Pismo wychodziło w nakładzie od 200 do 400 egzemplarzy; początkowo jeden, a później dwa złożone arkusze formatu A-4. Teksty do „Głosu” pisali m.in. Jerzy Zdrada, prof. Wojciech Truszkowski, dr Krystyna Wasylikowa, Zygmunt Klimek, który pełnił również funkcję głównego korektora oraz ja. Byłem także redaktorem technicznym oraz drukarzem w jednej osobie. Pismo było kolportowane przez członków TKZ do placówek poza ulicą Sławkowską. Cały kolportaż do placówek z siedzibą w kompleksie budynków PAN Sławkowska – św. Jana był obsługiwany przeze mnie. Porcję prasy konspiracyjnej („Dzień”, „Hutnik”, „Tygodnik Mazowsze” i wiele innych oraz literaturę) odbierali: dla Biblioteki J. Staszela, dla Zakładu Zoologii Michał Woyciechowski, dla zakładów przy ul. św. Jana (Archeologia i Fizjologia Roślin) B. Burchard, (Biologia Wód i Geomorfologia) Roman Soja.

Janusz Kutyba

Janusz Kutyba (ur. 1933) dr medycyny, kardiolog, absolwent Akademii Medycznej w Krakowie (1956), do połowy lat 60. pracował jako lekarz zakładowy w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych HiL, następnie jako asystent w I Klinice Chorób Wewnętrznych, a później w I Klinice Kardiologii Akademii Medycznej. Współautor telegramu gratulacyjnego do Lecha Wałęsy od pracowników kliniki (31 sierpnia 1980 roku). Współorganizator niezależnych struktur związkowych w środowisku medycznym i Małopolsce, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Akademii Medycznej i Państwowym Szpitalnym Klinicznym (AM i PSK), członek Komisji Rewizyjnej Zarządu Regionu NSZZ „S” Małopolska, delegat na I Krajowy Walny Zjazd Delegatów Związku w Gdańsku, członek Prezydium Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S” Pracowników Służby Zdrowia. Organizator akcji protestacyjnej w AM i PSK przeciwko wprowadzaniu stanu wojennego 13-16 grudnia 1981 roku. Dwukrotnie sądzony, działacz struktur podziemnych w AM i PSK, redaktor „Biuletynu Informacyjnego NSZZ „S” AM i PSK”, współorganizator „kontrmanifestacji” w Rynku Głównym 1 maja 1983 roku, wielokrotnie zatrzymywany przez SB. Członek Duszpasterstwa Hutników przy kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej, organizator odradzających się, jawnych struktur związku w AM i PSK (1988).

Do NSZZ „S” w Akademii Medycznej i Państwowym Szpitalu Klinicznym należało ok. 4000 członków. W szpitalu prawie wszyscy, w Akademii mniej, gdyż przed 1980 rokiem była to najbardziej upartyjniona i skomunizowana uczelnia w Krakowie. Jesienią 1981 roku sytuacja była już bardzo napięta, ciągle strajki, protesty. Jednocześnie napływały ostrzeżenia, że komuniści użyją siły wobec związku i wprowadzą stan wyjątkowy, mówiono też o możliwości sowieckiej interwencji. W takiej sytuacji odbywały się częste zebrania. Pamiętam jedno z ostatnich, na początku grudnia 1981 roku, w sali klubu „Hutnik”. Uczestniczyli w nim przewodniczący komisji zakładowych związku z całego regionu. Dyskutowano co robić w sytuacji ataku na „Solidarność”. Zapoznałem wtedy zebranych z dokumentem, który przejęliśmy w Akademii Medycznej. Była to instrukcja ministra zdrowia na wypadek zagrożenia, wyjątkowo ostrej zimy itp. Dokument zawierał wytyczne i wskazówki jak postępować np. na wypadek utraty łączności, ciężkich mrozów, zalecał tworzenie rezerwy leków oraz wolnych łóżek itp¹. Stanowisko naszej komisji zakładowej było jasne, wyraźnie odczytaliśmy to jako jedną z form przygotowań do rozprawy z „Solidarnością”. W takim duchu referowałem to również na wspomnianym zebraniu. Pamiętam, że zrobiło to ogromne wrażenie, gdyż stanowiło dowód i zarazem ostrzeżenie przed mogącym nastąpić atakiem komunistów.

¹ Instrukcja Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Zespół Działań Doradczych, z dn. 1 XI 1981 (ze zbiorów autora).

Jednocześnie trwały ciągle spory i negocjacje płacowe, a pod koniec tygodnia, 11 lub 12 grudnia 1981 roku, w Gdańsku rozpoczynały się obrady Prezydium KKK NSZZ „S” Pracowników Służby Zdrowia. Z Krakowa pojechali dr Andrzej Kowal i dr Jacek Marchewczyk. Byłem wtedy tak wyczerpany ogromem pracy, iż ustaliłem z kolegami, że nie pojedę. Udałem się z rodziną na wypoczynek do naszego domu w Czerńcu koło Łącka.

Rano 13 grudnia około 5 godz. zadzwonił telefon. Było to na wsi, więc nie zdążyli jeszcze ich wyłączyć. W słuchawce usłyszałem zapłakany głos naszej byłej gospodyni: „Panie doktorze! Na miłość Boga! Wojna!”. Włączyłem radio i wtedy usłyszałem Jaruzelskiego. Jako związkowiec miałem silnie zakodowane, że w razie ataku na „Solidarność” odpowiemy strajkiem. Było dla mnie oczywiste, że muszę wrócić do szpitala. Ustaliłem z żoną, że jeżeli ma być wojna, to najbezpieczniej jest na wsi. Przerażone dzieci zostały z nią, a ja pojechałem. Nasze rozstanie było bardzo dramatyczne, żegnaliśmy się tak, jakbyśmy mieli widzieć się po raz ostatni. Nie wiedzieliśmy co się wydarzy: czy będą strzelać, wejdą Sowieci, wywiozą nas na Sybir? Dopiero później dowiedziałem się, że o północy w Czerńcu internowano Władysława Piksę, znanego na Nowosądeckczyźnie i Podhalu przywódcę rolniczej „Solidarności”.

Do Krakowa jechałem, nie ukrywam, ze strachem, jednak bez przeszkód minąłem dwa wojskowe posterunki: jeden na Zakopiance, drugi na Górze Borkowskiej. W niedzielę rano byłem już w szpitalu przy ul. Kopernika. Po drodze zatrzymałem się na alei Krasińskiego pod siedzibą Zarządu Regionu. Na ulicy stała grupa ludzi, wokół porzucane papiery. Nagle podbiegł do mnie młody chłopak i powiedział w niewybrednych słowach „Panie doktorze, niech pan spieprza bo pana zamkną”. Odjechałem więc do szpitala, gdzie zastałem zupełnie osłupiałych moich pacjentów i jakby sparaliżowane pielęgniarki. Był lekarz dyżurny, więc zainstalowałem się w moim pokoiku, piętro niżej, z wyjściem na zewnątrz, gdzie mogliśmy się swobodnie gromadzić, nie przeszkadzając w leczeniu chorych². Zacząłem porządkować stosy dokumentów. Po paru kwadransach pojawił się Ryszard Bocian w pełnym rynsztunku: z plecakiem, z chlebem, konserwami, śpiworem. Przecież zaczęła się wojna. Już było lepiej, bo byliśmy we dwóch. Powiedziałem: „Ryszard siadaj, napiszemy odezwę protestacyjną”. Podyktowałem mu krótki tekst zaczynający się od słów „Rodacy”, z informacją, że Związkowi została wydana przez komunistów wojna. Dalej było zawarte wezwanie do wycofania się Jaruzelskiego i postawienia go przed trybunałem narodowym itd.. Odezwa kończyła się zwrotem „Niech żyje Rzeczpospolita Polska”.

Wkrótce pojawili się wezwani przez nas członkowie komisji zakładowej przekształconej w komitet protestacyjny. Przybył Tadeusz Librowski. Zrobiliśmy małą naradę, w międzyczasie przyszli studenci z NZS – grupa Bogdana Klicha. Wydrukowali naszą odezwę na ramce, obwiesili nią szpital, a nawet okoliczne ulice. Starłem się doprowadzić do spotkania prezydium komisji zakładowej oraz

² Ul. Kopernika 17, I Klinika Kardiologii Akademii Medycznej w Krakowie.

podjąłem próbę zwołania Senatu AM, wyłonionego w demokratycznych wyborach, na czele z rektorem prof. Ryszardem Gryglewskim, wybitnym uczonym, bardzo zaangażowanym w sprawę „Solidarności”. Senat zebrał się z inicjatywy związku już po południu. W posiedzeniu uczestniczyła większość jego członków oraz rektor. Podjęto uchwałę potępiającą wprowadzenie stanu wojennego. Także w następnych miesiącach Senat Akademii Medycznej zachowywał się w sposób niezwykle godny.

Nasz komitet protestacyjny, czyli Ryszard Bocian, Tadeusz Librowski i ja udaliśmy się w białych chałatach z biało-czerwonymi opaskami do dyrekcji na ul. Strzelecką. Przyjęła nas dyrektorka szpitala i jednocześnie I sekretarz POP PZPR AM, dr Natalia Biczowa. Mimo, że mnie znała, przedstawiłem się jako przewodniczący komitetu protestacyjnego. Słuchała tego wyraźnie przerażona i nie bardzo wiedziała, co robić. Wezwałem ją więc do powstania i wtedy przeczytałem nasze oświadczenie o powołaniu komitetu, sprzeciwie wobec stanu wojennego, wezwaniu dyrekcji do podjęcia działań na rzecz jego odwołania oraz żądania, aby nas o wszystkim informować, gdyż komitet zamierza podjąć działalność zmierzającą do udzielenia pomocy medycznej ewentualnym ofiarom stanu wojennego. Już wtedy wiedzieliśmy o strajkach w zakładach pracy. Dr Biczowa wysłuchała tego w stanie szoku, nawoływała nas do spokoju, zaprzestania działalności i w końcu omdlała. Reanimowałem ją wtedy, udzielając pierwszej pomocy. Jej współpracownicy, m.in. wicedyrektor Wojciech Pojker, szef szpitalnej komórki SB, który chodził wtedy z bronią, że nie wspomnę o sławetnym kierowniku administracji Burym, asystowali dyrektorce ukryci za szafami, podglądając co się dzieje.

Faktycznie strajku jednak w szpitalu nie było, bo nie mogło być. Senat zawiesił zajęcia, a my nie wzywaliśmy do zaprzestania pracy. Szpital w całości był obwieszony flagami narodowymi i „Solidarności”, nad wejściami widniały napisy informujące o akcji protestacyjnej przeciwko stanowi wojennemu.

Podczas akcji porządku pilnowały wyznaczone przez nas strażę. Jeden z dyżurujących przyprowadził spoconego, zdenerwowanego chłopaka z ogromnym plecakiem, który nalegał na spotkanie ze mną. Przedstawił się i szeptem powiedział: „Mam tu do przekazania dla „Solidarności” radiostację” i wyciągnął z plecaka skomplikowaną maszynę. Rzeczywiście, była to radiostacja. Zastanawialiśmy się jak ją wykorzystać, bo z jednej strony rzecz przydatna, a z drugiej „trefna”. Postanowiliśmy przekazać ją strajkującej załodze huty. Pod pozorem wezwania do chorego przewiózł ją nasz kierowca karetki. Przekazał także mój list do Mieczysława Gila, którego znałem wcześniej i już wiedziałem, że stoi na czele strajku. Wkrótce z tej aparatury, jeszcze w czasie strajku kombinatu, nadano kilka audycji radia „Wolna Polska”.

Naszą akcją protestacyjną zawiesiliśmy 17 grudnia, na wieść o pacyfikacji huty, po bardzo dramatycznym posiedzeniu komitetu z udziałem ok. 20 osób. Doszło do takiego sporu między zwolennikami kontynuowania protestu, a chcącymi go zakończyć, iż kobiety płakały, co oddaje atmosferę tego zebrania. Dla mnie było jasne, iż po upadku huty nasz protest mógł wyglądać już tylko jako farsa. Wtedy

na wniosek prof. Chłapa, zacnego i oddanego „S” lekarza oraz dra Bogdana de Barbaro przystąpiliśmy do działalności niejawnej, a jej głównymi zadaniami miały być: pomoc dla rodzin internowanych i aresztowanych oraz jak najszersza opieka medyczna dla osób jej potrzebujących. Przecież wówczas brakowało nawet podstawowych leków. Ustaliliśmy to 17 grudnia i wróciliśmy do pracy. Obawiając się aresztowania, do końca grudnia mieszkałem u kuzynki i niewiele robiłem.

W związku z organizacją strajku chyba na przełomie stycznia i lutego 1982 roku wezwali mnie na przesłuchanie na ul. Mogiłską 109. Zostawili w pokoju, a z sąsiedniego dochodziły odgłosy jęków i bicia. Śledczy wypytywał jak mi się pracuje? Przedstawiał się jako sympatyk „S”. Namawiał do podpisania „lojalki”. Gdy kategorycznie odmówiłem, powiedział, że będzie musiał mnie zamknąć, co też się stało. Prowadzący mnie do celi milicjant zapytał za co siedzę i co robię. Opowiedziałem, że za „Solidarność” i jestem lekarzem. Usłyszałem wtedy głośne „O k...!” co poprawiło mi nastrój. Gdy otworzył celę, z pryczy zerwał się jeden z więzionych: „Janusz! Bój się Boga! Co ty tu robisz!”. Był to Edward Nowak. Po chwili wstał drugi, ciepło się przywitał i powiedział „Serwan z AGH”. Koledzy powyciągali ze swoich zapasów konserwy i przyrządzili powitalną kolację. Najbardziej ich interesowało, co się dzieje „na wolności”. Jeszcze tego wieczoru przyszedł do celi dyżurny milicjant i skarżąc na „rąbanie w krzyżu”, niemal zaczął się przy mnie rozbierać. Poradziłem mu, co ma zażyć. Na drugi dzień niespodziewanie wyprowadził mnie jeden z klawiszy. Na korytarzu szeptem powiedział „Pan mnie nie poznaje, jestem mężem Agaty, czy pan potrzebuje jakiejś pomocy”. Agata pracowała jako salowa w naszej klinice. Sam namówiłem ją do wstąpienia do „S”. Była jedną z współzałożycielek związku. Mąż znał mnie z widzenia i chciał pomóc, ale nic nie mógł zrobić, więc dał świadectwo dobrej woli. Wkrótce mnie wypuścili. Przed procesem przesłuchiwali mnie jeszcze kilka razy.

Miałem sprawę o kontynuację działalności w stanie wojennym. Odpowiadaliśmy z wolnej stopy, ale niewiele osób przychodziło na rozprawę, czym byliśmy nieco rozczarowani. 30 września 1982 roku sąd uznał winę oskarżonych: Kutyby, Bociana, Librowskiego, ale odstąpił od wykonania kary ze względu na niską szkodliwość czynu. Wniesiono rewizję. Przewodniczący składu sędziowskiego wyraźnie źle się czuł, sądząc lekarzy, pracowników Akademii Medycznej, pod absurdalnym zarzutem sformułowanym przez dyrektorkę szpitala dr Biczową: „zażądali władzy pod groźbą rozlewu krwi”. Wzbudzało to śmiech, gdyż wszyscy wiedzieli o jej omdleniu i udzieleniu przeze mnie pierwszej pomocy. Wyczuwaliśmy sympatię sędziego do nas. Używał wszelkich sposobów, aby dla nas proces skończył się w sposób łagodny i tak też się stało, gdyż sąd podtrzymał poprzedni wyrok.

Zdarzyła się jeszcze rzecz niezwykła. Minął chyba rok, miałem wtedy ostry dyżur, gdy przywieziono mi człowieka z zawałem. Patrząc, a to przewodniczący składu sędziowskiego. Od razu mnie rozpoznał i choć cierpiał ból zawałowy, jeden z najcięższych, jakich chory może doznać, zaczął się tłumaczyć, usprawiedliwiać. „Pan doktor przecież pamięta, że przyzwoicie się zachowywałem, obo-

wiązywało prawo stanu wojennego, ale ja... itd.”. Robił sobie taki rachunek sumienia wobec mnie. Od razu go uspokoiłem, wręcz pogłaskałem. To był bardzo przyzwyczajony człowiek, żyje do dzisiaj.

Tymczasem w AM i PSK komisja zakładowa w stanie bardzo okrojonym, działała nadal. Wśród nich byli m.in. prof. Chłap, prof. Andrzej Szczeklik, dr Bogdan de Barbaro, dr Jan Ciećkiewicz. Moim zastępcą był dr Stefan Skawiński, który dobrze wywiązał się z tej roli. Na początku stanu wojennego aktywnych było także wielu zwykłych członków Związku. Należy tu wymienić pielęgniarkę Maryłę Aleksiejew. Dołączyły również osoby spoza środowiska medycznego m.in. Jadwiga Lenczowska. „Bibuła” krążyła w szpitalu od początku. Zaczęliśmy wydawać też własny „Biuletyn Informacyjny NSZZ „S” AM i PSK”. W biuletynie poza mną, dużą rolę odgrywał prof. Chłap, który dostarczał informacji z Akademii Medycznej, dołączył również dr Jacek Marchewczyk. Przez dłuższy czas pismo drukowane było dzięki Ryszardowi Bocianowi i poligrafii Konfederacji Polski Niepodległej. Początkowo sam Bocian odbierał teksty, papier, czasem nawet z matrycami, a później przynosił nakład. W „Biuletynie” ujawnialiśmy różne wewnętrzne rozporządzenia komisarza wojskowego, a także wszystkie ataki na rektora prof. Gryglewskiego. Zwykle nakład wynosił 500 egzemplarzy – ryzę papieru.

Kolportaż odbywał się przez przewodniczących zachowanych, sprzed 13 grudnia 1981 roku, kół związku. Mocnym ogniwem były m.in.: Instytut Biochemii Lekarskiej, gdzie wspomagał nas docent Jan Maciej Zgliczyński, Zakład Patologii przy ul. Grzegórzeckiej z prof. Chłapem, a zarazem siedziba Instytutu Farmakologii z rektorem Gryglewskim, Klinika Psychiatrii z dr. de Barbaro, Ortopedia z dr. Jackiem Marchewczykiem i mgr. Janeczką, a także Klinika Alergologii i Immunologii prof. Szczeklika przy ul. Skawińskiej, gdzie aktywnie udzielali się także dr Rafał Niżankowski oraz prof. Krzysztof Sładek, a także laborantka Bogusia Swałtek. U prof. Szczeklika do 1989 roku, obok portierni, wisiała tablica ogłoszeniowa NSZZ „S”, na której umieszczano konspiracyjne komunikaty i ulotki. Gdy żądano jej usunięcia, Profesor odpowiadał, że on tamtędy nie przechodzi i nic nie wie. Silny ośrodek był także w Instytucie Ginekologii przy ul. Kopernika, z koleżanką Anną Grajcarek, ale oni działali autonomicznie, z nami nie mieli roboczego kontaktu. Podjęliśmy też próbę odtworzenia KKK NSZZ „S” Pracowników Służby Zdrowia, ale z tym były trudności spowodowane m.in. internowaniem Aliny Pieńkowskiej. Mieliśmy jednak kontakt z bardzo czynnym wtedy dr Piotrem Mierzewskim z Gdańska. Kilka razy wtedy się spotykaliśmy. Dopiero, gdy Pieńkowska wyszła z internowania, struktura ta została odtworzona w szerszym kręgu, ale to był już 1983 rok.

Natomiast już jesienią 1982 roku nawiązaliśmy kontakt z utworzonym wtedy MKS Grzegórzki, reprezentującym przedsiębiorstwa tej dzielnicy. Delegatem z Zakładów im. Szadkowskiego był Adam, nazwiska już nie pamiętam. Przychodził także ktoś z biura projektów. Bardzo aktywny był Stanisław Kuś, jego syn Maciej Kuś drukował „Zomorządność”, dzięki czemu to pismo docierało do nas w dużych ilościach. Jako MKS Grzegórzki spotykaliśmy się w I Klinice Kardiologii albo

w mieszkaniach uczestników. Kontaktowaliśmy się również z Andrzejem Fusem. Naszym przedstawicielem w krakowskim MKS był Stanisław Kuś. Współpraca z nimi układała się źle, gdyż my stale mieliśmy propozycje demonstrowania czegoś, przeprowadzania akcji ulotkowych, robienia demonstracji, a takie formy aktywności w miejskim MKS nie zyskiwały aprobaty. Wśród jego działaczy dominowały postawy zachowawcze, a swą aktywność ograniczali do wydawania jedynie oświadczeń. Z tych zebrań Stanisław Kuś przychodził zawsze bardzo przygnębiony, gdyż okazywało się, że nasze propozycje nie zyskują aprobaty, gdyż albo nie było środków, potrzeby, w ogóle pojawiały się tysiące argumentów na „nie”.

Tak też było z naszym pomysłem kontrmanifestacji 1 maja 1983 roku, kiedy to komuniści postanowili zorganizować swój wiec w Rynku Głównym. Zapropionowaliśmy zamówienie mszy św. w Bazylice Mariackiej, a później manifestację. Niestety nie uzyskało to akceptacji w MKS-ie. Postanowiliśmy więc zrobić to sami.

Tuż przed mszą św. z wieży Mariackiej posypały się ulotki, że nie jest planowana żadna manifestacja, a to, co się odbędzie, to prowokacja. Analizowaliśmy to później na obradach MKS „Grzegórzki” i doszliśmy do wniosku, że inspiratorem tej akcji mogli być działacze „Solidarności”, będący przeciwnikami naszych metod.

Tymczasem po mszy św. przed Bazyliką zebrało się kilka setek osób, wśród nich również mieszkający w pobliżu prorektor Szczeklik. Uformowaliśmy pochód z transparentami „Solidarność żyje, zwycięży” itp. Wznosząc solidarnościowe okrzyki m.in. „Polska to my” zbliżyliśmy się do trybuny. Wtedy stała się rzecz niesłychana, zgromadzeni na niej aparatczycy uciekli i trybuna opustoszała. Jednocześnie z głośników rozwieszonych nad Rynkiem, z których miano nadać przemówienie Jaruzelskiego, rozległo się głośne wronie krakanie „kra, kra, kra...”. Zorganizowała to jednak jakaś inna grupa konspiracyjna.

Wkrótce spokojnie rozeszliśmy się do domów. Następnego dnia SB zatrzymała mnie na 48 godzin. Później prof. Tadeusz Chorzela z Akademii Medycznej, przewodniczący lokalnego komitetu PRON, działacz PZPR, opowiadał na lekarskich odprawach, że na czele manifestacji maszerował pijany Kutyba i wrzeszczał w stanie opilstwa „Polska to my!”.

Konsekwencjami manifestacji były także dwa kolegia, którymi ukarano prof. Szczeklika i mnie³. Podczas ich orzekania było bardzo dużo młodzieży, działaczy „S”. Oskarżono nas o zakłócenie porządku publicznego i skazano na wysokie grzywny. Najpoważniejszą konsekwencją było jednak odwołanie prof. Szczeklika przez ministra zdrowia i opieki społecznej Mlecodaja ze stanowiska prorektora⁴. Senat bronił go jednak do końca.

³ Rozprawa odbyła się 30 V 1983. Zarzut dotyczył uczestnictwa w akcji protestacyjnej 1 V 1983.

⁴ Ministerialną decyzję o odwołaniu ze stanowiska prof. Andrzej Szczeklik otrzymał 18 V 1983.

Niestety 1 maja 1983 roku na trybunie obok komunistycznych sekretarzy i sowieckiego konsula, znalazł się również rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Józef Gierowski, przed 13 grudnia 1981 roku jeden z założycieli związku i członek Prezydium Komisji Uczelnianej „Solidarności” na Uniwersytecie. Jak się tłumaczył, pojawił się tam dla dobra nauki, uniwersytetu i młodzieży polskiej, ale był to czyn hańbiący. Już wcześniej, gdy jego nazwisko pojawiło się w Komitecie honorowym uroczystości 1 majowych, chcieliśmy go wykluczyć ze Związku, za sprzeniewierzenie się ideałom i statutowi „Solidarności”. Pomysł ten zablokował jednak prof. Chłap.

Później, gdy coraz mniej ludzi skupiało się wokół „Solidarności”, nastroje społeczne opadały, pojawiało się coraz więcej konfliktów pomiędzy mną a pracownikami Akademii Medycznej. Uważali mnie za radykała. Proponowali przejście do indywidualnej działalności, co ja odbierałem jako jej zaprzestanie. Wręcz twierdzili, że moja postawa jest szkodliwa dla środowiska, wiele tracimy, a trzeba się dogadać.

Naturalnym miejscem spotkań „S” AM i PSK były Msze św. za Ojczyznę u Ojców Jezuitów przy ul. Kopernika, zainicjowane już w 1981 roku i kontynuowane po wprowadzeniu stanu wojennego. Na placyku przed bazyliką ułożyliśmy także kwietny krzyż. Wokół niego, co miesiąc 13, spotykaliśmy się, modliliśmy, palili świece. Często msze św. odprawiał sprzyjający nam o. Piotr Lenartowicz SJ wraz z kilkoma jezuitami, których nazwisk już nie pamiętam. Niestety księża jezuiti nie wyrazili zgody na założenie przy ich świątyni „Duszpasterstwa Ludzi Pracy”.

Na placu przed kościołem we wrześniu 1982 roku, bez poinformowania o tym Ojców Jezuitów, wmurowaliśmy tablicę „Pamięci ofiar stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku – Ludzie pracy Grzegórzek”⁵. Solidną, mosiężną tablicę przygotowali pracownicy działu technicznego szpitala na czele z inż. Julianem Baczyńskim. Bez poinformowania władz wmurowała ją w nocy jego ekipa. Rano pojawiły się pod nią nasze pielęgniarzki z kwiatami i zniczami, ale już w południe wyrwała ją bezpieka, która przyjechała z ciężkim sprzętem. Rok później wmurowaliśmy tablicę betonową, którą zrobił Józef Klimek z Łętowego, budowniczy mego domu, ale też została usunięta.

W związku z niemożnością powołania własnego duszpasterstwa, działałem w „Duszpasterstwie Hutników” w parafii na os. Szklane Domy. Zresztą z hutnikami miałem dobre kontakty od 1981 roku. Wspierany przez kolegów, już w styczniu 1982 roku zorganizowałem z ks. Władysławem Palmowskim w kościele „Arka Pana”⁶ aptekę leków i poradnię. Przejeliśmy wcześniejszą działalność ks. proboszcza

⁵ Była to odpowiedź na wezwanie TTK NSZZ „S” do zorganizowania dnia pamięci ofiar stanu wojennego.

⁶ „Arka Pana”, kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski w Nowej Hucie, pierwsza świątynia wybudowana w tej dzielnicy w okresie PRL (1967-1977), po wielu latach walki mieszkańców o budowę kościoła (m.in. walka o krzyż 27 IV 1960), pierwszy proboszcz ks. Józef Gorzelany, po powstaniu „S” ważny ośrodek duszpasterski, teren wokół kościoła był miejscem licznych starć z ZOMO (m.in. 31 VIII 1982, 13 X 1982 śmierć Bogdana Włosika).

Gorzelanego, już wcześniej organizującego lekarstwa i przekazującego je potrzebującym. Ks. Palmowski miał naturalny pociąg do działalności społeczno-konspiracyjnej, za co zresztą otrzymywał liczne reprimendy od księdza proboszcza, aby skupić się na pracy duszpasterskiej. Pamiętam, że z ks. Władysławem odwiedziłem Mieczysława Gila więzionego w Strzelcach Opolskich.

Poradnia medyczna przy „Arce Pana”, prowadzona przez cały 1982 rok, gdzie badałem chorych i udzielałem im pomocy, była faktycznie punktem kontaktowym, miejscem kolportażu „bibuły”. Przychodziły tam bowiem rodziny internowanych, działacze różnego szczebla itp.

Podczas pielgrzymki Ojca Świętego w czerwcu 1983 roku postanowiliśmy wnieść na Błonia transparent „Solidarność AM i PSK”. Szczupła koleżanka, Bożena Piastucka obwinęła go wokół siebie, a kilka osób wniosło w małych kawałkach drzewce. Mieliśmy umówione spotkanie w rogu sektora i tam go rozwinęliśmy. Wieczorem pod moim blokiem stała już suka. Poszedłem więc spać do kuzynki. Zresztą aresztować chciano mnie już przed mszą św. Liczyłem się z tym, więc poszedłem z synem. Wyszliśmy tylnymi drzwiami z kliniki przy ul. Kopernika i z tłumem ludzi zmierzaliśmy na Błonia. Uszliśmy ze sto metrów, gdy przed skrzyżowaniem z ul. Blich wyskoczyło dwóch drabów łapiąc mnie za ręce i wciągając do samochodu. Stawiłem opór i zacząłem krzyczeć: „Ludzie, ludzie! Napadli mnie bandyci!” Zrobiła się afera, przechodzący obok przystanęli. Niektórzy mnie znali, więc również zaczęli krzyczeć: „Puśćcie go to jest nasz lekarz”. Jeden zwolnił wtedy ucisk. Wyrwałem się i uciekłem. Świadkiem tego wydarzenia był inż. Dominik Skiba, inspektor nadzoru PSK.

Kilkaset metrów dalej, pod „Domem Turysty” podeszła do mnie niewiasta o kulach. Wzięła mnie pod rękę mówiąc: „Ja Pana zaprowadzę na Błonia”. Wtedy była jeszcze taka solidarność między ludźmi. Później byłem jeszcze zatrzymywany, ale prowadziłem nadal podziemną działalność. W 1988 roku byłem jednym z sygnatariuszy wniosku do sądu o zarejestrowanie Komitetu Organizacyjnego w NSZZ „S” AM i PSK.

Maciej Mach

Maciej Mach (ur. 1955) elektronik-automatyk, od 1975 roku zatrudniony w Walcowni Blach Karoseryjnych Huty im. Lenina w Krakowie, od 1980 w NSZZ „S”, sekretarz Komisji Wydziałowej NSZZ „S” Wydziału Blach Karoseryjnych HiL. 13-15 grudnia 1981 roku uczestnik strajku w HiL, jeden z członków konspiracyjnej struktury podziemnej „GROT”, od września 1982 roku koordynował prace Tymczasowej Komisji Robotniczej Hutników HiL NSZZ „S”, jej członek od 1986 roku. Członek RKS Małopolska, delegat do TKK NSZZ „S”. Aresztowany w 1985 roku. Jeden z przywódców strajku w HiL w kwietniu i maju 1988 roku, członek Komitetu Organizacyjnego NSZZ „S” HiL. Po reaktywowaniu „S” w marcu 1989 wiceprzewodniczący KRH NSZZ „S” HiL ds. organizacyjnych. Dyrektor Biura Poselskiego BBWR (1993). Dyrektor w prywatnym przedsiębiorstwie (2001).

Przed 13 grudnia 1981 r. byłem sekretarzem Komisji Wydziałowej NSZZ „S” na Wydziale Blach Karoseryjnych Huty im. Lenina. W ostatnich tygodniach przed wprowadzeniem stanu wojennego wśród związkowych działaczy czuło się już duże napięcie. Od początku grudnia wzmagaly go jeszcze przejeżdżające przed hutą na sygnale całe kolumny ZOMO.

Pamiętam duże zebranie związkowe na kilka dni przed 13 grudnia 1981 r. Obecny na nim dr Janusz Kutyba mówił o możliwości wprowadzenia stanu wojennego i instruował, jak powinniśmy się do niego przygotować z medycznego punktu widzenia.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r., kiedy działały jeszcze telefony, zadzwonił do mnie kolega z informacją, że coś dzieje się przed hutą, prosił, abym przyjechał. Do kombinatu dojechałem taksówką. Były wczesne godziny ranne. Na miejscu dowiedziałem się, że milicja splądrowała pomieszczenia Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „S”. W tym czasie przebywali tam m.in. Stanisław Handzlik i Jan Ciesielski, ale udało im się cudem uniknąć aresztowania. Rano spotkaliśmy się na Wydziale Zgniatacza, gdzie miał siedzibę komitet strajkowy HiL. Z naszego wydziału byli do niego delegowani Wiesław Mazurkiewicz i ja. W tym czasie praktycznie zastępowałem Józefa Dziedzica, przewodniczącego komisji zakładowej na naszym wydziale, który niechętnie się angażował. Brakowały mu 2-3 lata do emerytury i po strajku nie wrócił już na wydział, przeszedł na rentę.

Początek pacyfikacji huty zastał mnie na dachu Walcowni. Wyszliśmy tam razem z kolegą Żurkiem, aby sprawdzić ruchy milicji i wojska. Mieliśmy ze sobą krótkofalówki przez które koledzy z dołu dali nam znać, że milicja wchodzi. Widzieliśmy wówczas rozbijane przez czołgi bramy. Ogrodzenie naszej Walcowni przylegało do ul. Mrozowej. Wzdłuż niego przebiegały tory tramwajowe. Najpierw czołgi uderzyły w bramę nr 1, od strony Wydziału Samochodowego. Była ona najsłabszym punktem, gdyż jako jedynej nie udało się jej zabarykadować zgromadzonymi kręgami. Następnie rozbiły bramę nr 2 Walcowni Blach Karoseryjnych wdzierając się na wydział. Za nimi weszły oddziały ZOMO. Widzieliśmy jak spędzano ludzi na halę tzw. wygładzarki. Zostali otoczeni ze wszystkich

stron. Następnie zaczęto wyczytywać nazwiska z przygotowanej wcześniej listy. Zabrano wtedy m.in. Wiesława Mazurkiewicza i Józefa Machowskiego. Z dachu zdążyliśmy jeszcze przez krótkofalówkę przekazać na Wydział Zgniatacza informację, że nas pacyfikują. Czterdzieści minut później zomowcy już tam dojechali.

Po około 2-3 godzinach zeszliliśmy na dół. Już wcześniej licząc się z możliwością pacyfikacji, korzystając z planów wydziału, opracowaliśmy drogi ewakuacji kanałami wentylacyjno-kablowymi. Przez nie wyszliśmy na zewnątrz hali i następnie dotarliśmy w okolice Zgniatacza, ale tam było już pełno milicji i wojska. Gdy zobaczyliśmy to, wróciliśmy na nasz wydział. Rano nie było już milicji, tylko wojsko. Ludzie zawzięcie dyskutowali z oficerami. Po hali kręciło się wielu nowych, cywilnych osobników. Domyślaliśmy się, że to bezpieczeństwa. Udało się nam przedostać do naszego warsztatu elektroników znajdującego się z boku hali, gdzie spotkaliśmy się z kolegami. Zdecydowaliśmy tam o powrocie do domu. Jak się później dowiedziałem, kanałami udało się wydostać z huty Staszewi Handzlikowi i kilku innym ludziom, zaś Mieczysława Gila wywieziono z kombinatu karetką pogotowia.

Następnego dnia przyszliśmy do pracy. Wznawianie produkcji w hucie trwało przez kilka dni. Przyczyną były zarówno względy technologiczne, jak i stosowany przez nas strajk włoski (jeśli tylko były jakieś podstawy, odmawialiśmy pracy lub pracowaliśmy bardzo opieszale).

18 grudnia wydano przepustki z pieczęcią zakładu zmilitaryzowanego i informacją o wprowadzeniu stanu wojennego i karach jakie grożą za jego nieprzestrzeganie.

Początkowo nie wiedzieliśmy, kogo aresztowali, jaka jest skala represji. Około 20 grudnia 1981 r. z Janem Żurkiem postanowiliśmy wydrukować kartki z świątecznymi życzeniami, aby podnieść ludzi na duchu. Ich treść brzmiała: „Spokojnych świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku w wolnej Polsce życzy KO NSZZ „S”. Jeszcze Polska nie zginęła”. Razem odbiliśmy ich ok. 500. Wszystkie wydrukowaliśmy u nas na wydziale, przy użyciu matrycy z gumolitu i wałka, który zrobiliśmy we własnym zakresie. W późniejszym czasie takie wykonywał mający plastyczne uzdolnienia Krzysztof Błajszczak. Nasze wydziałowe środowisko elektroników-automatyków liczące ok. 45 osób było hermetyczne. Żadne informacje nie wychodziły na zewnątrz. Kierownictwo podejrzewało, że konspirujemy, ale „przymykało na to oczy”, udając, że nic nie widzi. Tak miało pozostać przez całą dekadę lat 80-tych. Nasze ulotki z życzeniami świątecznymi formatu A4, rozrzuciliśmy razem z Janem Żurkiem z tramwajów przed bramami huty. Pierwszą taką akcją przeprowadziliśmy 21 lub 22 grudnia 1981 r.

Z początkiem nowego roku zaczęliśmy organizować również podziemne struktury. Pierwszą był, powstały na przełomie stycznia i lutego 1982 r., Komitet Ocalenia Solidarności (KOS). Wspólnie z Janem Żurkiem i Markiem Szczupakiem byłem inicjatorem jego powołania. Szczupak był ważnym ogniwem w KOS, gdyż miał bezpośredni kontakt z ukrywającym się Handzlikiem. Oprócz tego był zaangażowany, razem z Wojciechem Marchewczykiem, w drukowanie „Hutnika”. Dodatkowe kontakty z tym pismem mieliśmy także przez Jerzego Ostalowskie-

go. Później, w latach 1984-1988, już sam bezpośrednio kontaktowałem się z Wojciechem Marchewczykiem.

W kombinacie „Hutnik” kolportowany był od kwietnia 1982 r. Było w nim napisane, że jest drukowany w Puszczy Niepołomickiej, co oczywiście było nieprawdą. Jednak, aby podrażnić esbeków, jeździliśmy tam specjalnie i wyrzucaliśmy w różnych miejscach ścinki, matryce itp. Potem przyjeżdżała bezpieka, przeszukiwała las i pobliskie domy.

System kolportażu w HiL został zorganizowany według następującego schematu. Cała dostarczana z zewnątrz podziemna prasa trafiała do głównego magazynu huty. Do niego, nie budząc podejrzeń, podjeżdżali wózkami nasi ludzie z poszczególnych wydziałów i zabierali paczki z „bibułą”. Następnie zostawiali je w umówionym miejscu na swojej hali. Stamtąd o określonej porze były odbierane przez innych wtajemniczonych. W ten sposób minimalizowano bezpośrednie kontakty ludzi zaangażowanych w kolportaż.

Jako KOS postawiliśmy sobie za główny cel drukowanie i kolportowanie ulotek. To dawało bowiem widoczne efekty działalności „Solidarności”. Ponadto KOS zaangażował się m.in. w organizację pierwszego marszu spod huty 30 kwietnia 1982 r.¹ W związku z nim wydrukowaliśmy i rozkolportowaliśmy wiele ulotek.

O naszej działalności i planach informowaliśmy przez Marka Szczupaka struktury regionalne „S”, m.in. Handzlika i Hardka. Nie chcieliśmy bowiem podejmować żadnych decyzji samowolnie, bez ich akceptacji. Niestety oni blokowali nam wiele inicjatyw. Nie wiem, czy taka była tendencja ogólnopolska, czy istniała tylko w Małopolsce. Już w lutym lub marcu chcieliśmy organizować demonstracje, ale oni zawsze nam to odradzali. Tłumaczyli, że jest zimno, ludzi będą polewać wodą, może ktoś zginąć itp. Uważali, że trzeba przeczekać zimę, a na wiosnę opór społeczeństwa się wzmoże, zgodnie z ówczesnym hasłem „Zima wasza, wiosna nasza”. My w hucie uważaliśmy natomiast, że opór będzie wygasał, że właśnie teraz jest on na tyle silny, że przy odpowiedniej organizacji może się stać widoczny dla społeczeństwa. Chcieliśmy demonstracji, gdyż podnosiły na duchu i ludzie ich oczekiwali. Dlatego marsz 30 kwietnia 1982 r. zorganizowaliśmy wbrew stanowisku regionalnych władz podziemnej „S”. Wezwaliśmy do niego jako Komitet Ocalenia Solidarności. Przez trzy dni na naszym wydziale drukowaliśmy ulotki – prawie 2 tys. Były z tym problemy, gdyż nie mieliśmy jeszcze porządných ramek i matryc.

Później drukowaliśmy również poza kombinatem, m.in.: u rodziców Jana Żurka na os. Stalowym oraz u Zbigniewa Stawarza. Latem 1982 r. kiedy dr Kutuba wyjechał na wakacje i dał mi klucze od swego mieszkania przy placu Centralnym, nieopodal pomnika Lenina, urządziliśmy u niego drukarnię. Oczywiście bez jego wiedzy.

¹ 30 IV 1982 po zakończeniu I zmiany spod kombinatu do centrum Nowej Huty wyruszyło w milczeniu kilka tysięcy hutników. Po drodze dołączali pracownicy innych zakładów. Była to pierwsza manifestacja zorganizowana w Nowej Hucie. Jej organizatorzy pragnęli, aby była odpowiedzią „S” na organizowane następnego dnia w Krakowie uroczystości pierwszomajowe. Milicja nie interweniowała. Zob. relacja Stanisława Malary.

KOS zaprzestał działalności latem 1982 r. Przez ten czas był on strukturą koordynującą działalność ulotkowo-wieczową na terenie kombinatu, natomiast powstały w początku sierpnia tego roku „Grot” obejmował swoim zasięgiem już całą Nową Hutę. Wspólnie doszliśmy wtedy do wniosku, że trzeba też pomóc w zorganizowaniu się ludziom spoza HiL. Zależało nam na zintegrowaniu w działalności konspiracyjnej wszystkich liczących się środowisk nowohuckiej „S”. Nazwą organizacji nawiązywaliśmy do osoby gen. Stefana Grota-Roweckiego, komendanta Armii Krajowej, ale litery składające się na słowo „Grot” pochodziły od naszych pseudonimów: „G” – „Gnat”, czyli ja, „R” – „Radwan”, Wojciech Daniel, „O” – „Olek”, Zbigniew Kubiak i „T” – „Tata”, czyli ks. Władysław Palmowski (odpowiedzialny za pomoc represjonowanym).

Niestety efektywna działalność „Grot” nie trwała długo. Jesienią 1982 r. sparaliżowała ją zorganizowana przez władze „branka” do Czerwonego Boru². Zmobilizowali wówczas do wojska wielu aktywnych działaczy. Z naszego „Grot” wzięli Wojciecha Daniela. Ja sam, aby uniknąć poboru musiałem schronić się do szpitala. Pomogła mi w tym pracująca w nim żona Stanisława Malary. Formalnie „Grot” nigdy się nie rozwiązał, ale po prostu przestał działać.

We wrześniu 1982 roku powstała potrzeba uporządkowania struktur wewnątrz huty. Po spotkaniu pod nowohuckim biurem „Orbisu”, na rogu obecnie Alei Solidarności i ul. Przyjaźni, zawiązaliśmy Tymczasową Komisję Robotniczą Hutników NSZZ „S” HiL, kierującą podziemną działalnością w kombinacie. Spotkanie zorganizował Stanisław Malara i Marek Szczupak, którzy obserwowali z oddali czy doszło do skutku. Wzięli w nim udział Jan Kądziołka pseudonim „Paweł”, jako reprezentant Walcowni Blach Karoseryjnych oraz przedstawiciele Zakładu Koksowniczego, Wielkich Pieców i Stalowni. Nazwisk tych ostatnich nie pamiętam, gdyż ze względów konspiracyjnych używaliśmy pseudonimów. Zimą, w początku 1983 r., cała czwórka z kierownictwa TKRH³ złożyła przysięgę na krucyfiks w kościele mistrzejowickim w obecności księdza Kazimierza Jancarza. Od początku koordynowałem działalność TKRH, choć nie byłem jej zaprzysiężonym członkiem.

² Czerwony Bór, poligon wojsk pancernych k. Olecka na Mazurach, jesienią 1982 zmobilizowano i wysłano tam na „ćwiczenia” 470 działaczy i sympatyków „S” z regionu Małopolska, m.in. 120 pracowników HiL. Celem akcji, podobnej do branki przed powstaniem 1863 r. było sparaliżowanie podziemnych struktur związku, co w pewnym zakresie się udało. Osadzeni w Czerwonym Borze działacze „S” z całej Polski mogli także nawiązać nowe kontakty. Dzięki temu Wojciech Daniel z HiL odtworzył struktury tzw. Sieci – skupiającej przed 13 grudnia 1981 r. największe, wiodące zakłady pracy w Polsce m.in. HiL, Hutę „Katowice”, KWK „Wujek”, Stocznię Gdańską, Stocznię Szczecińską, ZM „Ursus”. Dzięki W. Danielowi nawiązano konspiracyjne kontakty ze Szczecinem i Górnym Śląskiem.

³ 21 XI 1988 TKRH (licząca 6 stałych członków od 1984) została rozwiązana. W czasie uroczystości 7. rocznicy poświęcenia sztandaru KRH, w klasztorze ojców Cystersów w Mogile, członkowie kierownictwa TKRH: Jan Kądziołka, Bolesław Kozłowski, Józef Kręzolek, Maciej Mach, Wiesław Mazurkiewicz, Legutko ujawnili swoją działalność.

Łącznikiem między TKRH a Społecznym Funduszem Pomocy Pracowniczej⁴ był inż. Jan Kądziołka. Przedstawiał on informacje o stanie konta Funduszu, przychodach i rozchodach.

Jako TKRH uczestniczyliśmy w pracach Regionalnego Komitetu Solidarności (RKS) Małopolska⁵. Z Nowej Huty do RKS wchodziły TKRH i MKS Nowa Huta. Ten drugi opierał się głównie o działaczy „S” nauczycielskiej, którzy byli najlepiej zorganizowani. Zbierali składki, kolportowali „bibułę”. Mieli również kontakty z innymi zakładami, ale te były słabe. W Nowej Hucie najlepiej zorganizowane były Krakowskie Zakłady Tytoniowe, Elektromontaż, Miejskie Przedsiębiorstwo Energii Ciepłej, Montin. W Budostalu bardzo aktywnie działał Edward Kuliga, z kolei w nowohuckim MPK dominowały wpływy Konfederacji Polski Niepodległej.

Praktycznie HiL była jedynym dużym zakładem pracy, wchodzącym w skład RKS. Spotykaliśmy się w 5-6 osobowym gronie, a miejsce zebrania było ustalane w ostatniej chwili. W naradach RKS uczestniczyłem wymiennie z drugim delegatem z HiL. Był to Bolesław Kozłowski, posługujący się pseudonimem „Bolo”. On też przekazywał mi informacje o miejscu i godzinie spotkania. W zebraniach tych, z tego co pamiętam, uczestniczyli Tadeusz Piekarcz z WSK-PZL, Barbara Niemiec reprezentująca środowiska uczelni wyższych, Jerzy Zdrada z Polskiej Akademii Nauk. Zbieraliśmy się głównie na terenie Krakowa, ale czasami poza nim. Pamiętam, że spotkaliśmy się też pod Brzeskiem z delegatem Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni. W późniejszym okresie był nim Stefan Jurczak. W latach 1985-1986 uczestniczyłem także w posiedzeniach TTK NSZZ „S” w Gdańsku i Warszawie.

Zawsze byłem przygotowany na aresztowanie. Nigdy też nie rozstawałem się ze szczoteczką do zębów. A mimo to chodziłem na manifestację, z czego koledzy niekiedy robili mi zarzuty. Sam też zajmowałem się kolportażem. W pewnym okresie „bibułę” dostarczałem do 30 punktów. Wpadłem dopiero w 1985 r. w „kotle” na os. Strusia. Złapali mnie z paczką „ciepłego” jeszcze „Hutnika”. Kpt. Kowalski z SB powiedział wtedy: „No, panie Mach, nareszcie na pana coś mamy”.

W tym czasie struktury w HiL były już dobrze zorganizowane na trzech wzajemnie się uzupełniających poziomach: głęboko zakonspirowane kierownictwo TKRH i działający w podziemiu SFPP oraz bardzo aktywne Duszpasterstwo Hutników na osiedlu Szklanych Domów. Doskonale zdały one egzamin podczas strajku w 1988 r., kiedy ludzie wystąpili odważnie domagając się ponownego uznania „S” przez władze PRL. Nie bali się, gdyż wiedzieli, że w razie represji nie zostaną sami, a ich rodziny natychmiast otrzymają pomoc.

⁴ Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej, założona w HiL na przełomie 1982/1983 struktura, prowadząca w podziemiu statutową działalność związkową, zbieranie składek, wypłacanie świadczeń, zapomóg itp. W HiL do Funduszu należało ok. 7 tys. pracowników. Fundusz, którego pracami kierował Stanisław Malara, zakończył swą działalność i rozliczył się ze swych finansów w 1989 po reaktywowaniu „S”. Zob. str.

⁵ Regionalny Komitet Solidarności Małopolska, zastąpił dawny RKW Małopolska, którego działalność po schwytaniu przez SB W. Hardka została w znacznym stopniu sparaliżowana. RKS Małopolska powstał 28 X 1983 z połączenia TKRH, MKS Nowa Huta, MKS Kraków, MKS Polski Południowo-Wschodniej, MKS Zakopane i MKS Myślenice.

Ryszard Majdzik

Ryszard Majdzik (ur. 1958), pracownik Przedsiębiorstwa Stalowych Konstrukcji Elektroenergetycznych „Elbud” w Krakowie od 1978 roku. W czasie służby wojskowej za udział w dyskusji o zbrodni katyńskiej został aresztowany. Więziony w Opolu od kwietnia do lipca 1979 roku. Po zwolnieniu wstąpił do Konfederacji Polski Niepodległej i zorganizował w Skawinie ok. 30 osobową komórkę KPN. Współpracował z działaczami krakowskiego SKS, drukował i kolportował pisma wydawane poza zasięgiem cenzury. W sierpniu 1980 roku stanął na czele najdłuższego, sześciodniowego strajku okupacyjnego w Małopolsce. We wrześniu wybrany przewodniczącym Komisji Zakładowej „S” w „Elbudzie”. Był najmłodszym członkiem prezydium Zarządu Regionu „Solidarność” Małopolska. Przed stanem wojennym pełnił funkcję komisarza strajkowego Regionu Małopolska. Internowany 13 grudnia 1981 roku w Wiśniczu i Załężu. Po wielodniowej głodówce (51 dni) przewieziony do szpitala w Krakowie, skąd zbiegł, a następnie się ukrywał. Po powrocie do pracy był m.in. przewodniczącym TKZ NSZZ „S” w „Elbudzie” i wydawcą „Elbudowca”. Aresztowany w 1983 roku, po zwolnieniu ponownie się ukrywał, wyrzucony z pracy. W 1985 roku założył Komitet Oporu Społecznego Skawina. Współwydawca m.in. pisma „Homo Homini” i „Wa-Za”. W kwietniu 1988 roku ogłosił pogotowie strajkowe w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej w Skawinie w imię solidarności ze strajkującymi hutnikami. Uczestnik strajku w Hucie im. Lenina w maju 1988 roku. Do „Elbudu” przyjęty ponownie w 1990 roku. Przewodniczący Komisji Zakładowej i małopolskiego regionu „Solidarność 80”. Przewodniczący Rady Nadzorczej PSKE „Elbud” (2001).

Dochodziły do nas pogłoski o szykowaniu się komuny do rozprawy z nami. Już na początku grudnia Boguś Sonik zaproponował na prezydium Zarządu Regionu, aby pobrać z konta związkowe pieniądze i je ukryć. Niestety większość była przeciwko. Tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego w Regionie Małopolska ogłoszono pogotowie strajkowe¹, pełniłem wtedy funkcję regionalnego Komisarza Strajkowego. Tymczasem, 12 grudnia 1981 roku, członek Prezydium ZR Leszek Kuzaj, bez konsultacji z pozostałymi członkami Zarządu Regionu odwołał pogotowie, informując o tym w regionalnych, wieczornych wiadomościach TV². Tego dnia pojechałem jeszcze do mojego „Elbudu”, gdzie 90 proc. załogi należało do „Solidarności”, aby odwołać pogotowie. Czuliśmy, że coś się może wydarzyć. Razem ze Zbyszkim Sikorskim poszliśmy do Borku

¹ Pogotowie strajkowe – właściwie stan gotowości strajkowej w Regionie Małopolska uchwaśliło Prezydium Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „S” 3 XII 1981 (obowiązywało od 4 XII) w związku z pobicie przez funkcjonariuszy ZOMO współpracowników ZR Małopolska (1 XII 1981). Związek zażądał umożliwienia wystąpienia w TV przedstawicieli „S” celem poinformowania o sytuacji. W przypadku odmowy zagroził proklamowaniem regionalnego czterogodzinnego strajku ostrzegawczego (14 XII 1981).

² Gotowość strajkowa została odwołana uchwałą Prezydium ZR Małopolska, zob.: „Aktualności” 1981, nr 74 z 11 XII.

Fałęckiego i ostatnim pociągiem o północy wróciliśmy do domu w Skawinie. Czterdzieści minut później do mojego mieszkania zaczęli dobijać się zomowcy. Przyszli po mnie i ojca. Próbowali dać nam do podpisania decyzje o internowaniu, ale odmówiliśmy. Nigdy nie podpisaliśmy żadnych komunistycznych papierów. Powiedziałem, że to bezprawne i mają się wynosić. Wtedy jeden z nich pchnął mamusię na kaloryfer, co wywołało naszą wściekłość i rozpoczęła się kilkuminutowa bójka. W obronie stanął nawet mój brat, który nigdy nie angażował się w politykę, a także rzucił się na nich pies targając ich za spodnie. Wkrótce ściągnęli posiłki i otoczyli cały blok. W mieszkaniu było z dwudziestu mundurowych, nie licząc cywili. Cała ta awantura została nagrana na kasetę magnetofonową, ale zabrali ją na drugi dzień. W końcu wrzucili nas pobitych do suki, w której śpiewaliśmy nasz narodowy hymn, „Rotę” i różne antykomunistyczne pieśni.

Świadkiem naszego aresztowania był mieszkający w sąsiednim bloku Zbyszek Sikorski. To on 14 grudnia 1981 roku powiadomił załogę i wezwał do strajku. Pomagali mu wtedy m.in. Bożena Szewczyk, Zbigniew Mikuliszyn, Wiesław Łopata. Zażądano mojego zwolnienia i odwołania stanu wojennego. Protest trwał tylko osiem godzin. Pod budynek przyjechało ZOMO z kilkoma skotami. Po groźbie dowódcy, że rozpoczną pacyfikację, ludzie poprosili Zbyszka, aby zaprzestać oporu i tak zakończył się ten krótki protest.

Tymczasem mnie z ojcem przywieźli na dziedziniec komendy przy ul. Siemiradzkiego. Byliśmy jedynymi zatrzymanymi tylko w bieliźnie. Staliśmy na kilkunastostopniowym mrozie. Dopiero po paru godzinach Krzysiek Dawidowicz, gdy nas zobaczył, dał nam swoje kałesony i tenisówki. Od tego czasu często choruję. Rodzina przez dwa tygodnie nie wiedziała, gdzie jesteśmy. Później załadowano nas do milicyjnej „budy”. Po przejechaniu kilkudziesięciu kilometrów wszystkim kazano wysiąść. Było to w pobliżu więzienia w Wiśniczu. W samochodzie pozostawiono tylko mnie i ojca. Chwilę później ruszyliśmy i zatrzymaliśmy się po kilkunastu minutach. Przez szczelinę dostrześliśmy cmentarz. Wcześniej tyle razy słyszeliśmy od esbeków, że takich jak my trzeba zabić. „Synu chyba śmierć przyszła, trzeba się przygotować. Jak będziesz umierał?” – zapytał mnie ojciec. „Godnie, ale nie dam się od razu, będę uciekał” – odpowiedziałem. Oboje ukłękliśmy i zaczęliśmy się głośno modlić. Pilnujący nas milicjant aż się wzruszył. Kilka minut później przewieziono nas na komisariat w Nowym Wiśniczu, gdzie pobrano odciski palców. Jeden z milicjantów znów powiedział: „Takich Majdzików to tylko zabić”. Po czym dołączyli nas do internowanych w więzieniu w Wiśniczu, a w końcu grudnia znaleźliśmy się w Załężu. Niektórzy podpisywali „lojalki”, aby wyjść, tłumacząc się, że mają kogoś chorego w rodzinie, żonę, matkę. Ojciec wtedy mówił „Tu w więzieniu mamy jedną matkę – Ojczyznę Polskę”. W końcu lipca 1982 roku rozpoczęliśmy głodówkę³. Naszymi postulatami były: przywrócenie „Solidarności”, odwołanie stanu wojennego, wypuszczenie z więzień i obozów internowanych chorych, starszych, młodocianych. W końcu komuna spełniła tylko

³ Głódówka rozpoczęła się 13 VI 1982.

ten ostatni postulat, a nas najdłużej głodujących: Marka Kisza z Warszawy, Janusza Szkutnika i mnie przewieziono do szpitala w Rzeszowie. Lekarze byli wstrząśnięci, gdy nas zobaczyli, tak byliśmy wychudzeni. Niestety nie pamiętam nazwisk tych ludzi, ordynatora, lekarki, ale zachowywali się bardzo porządnie. Byli to wspaniali ludzie, udzielali nam wszelkiej pomocy. Gdy zomowcy wynosili nas wykręcając ręce i nogi to wielu pacjentów płakało. Niektórzy modlili się za nas, krzyczeli „zostawcie tych chłopaków”. Ich solidarna postawa dodawała nam sił, widzieliśmy, że ludzie są z nami. W końcu na prośbę profesora Zbigniewa Chłapa, na początku września 1982 roku, przewieziono nas do Krakowa, do szpitala przy ul. Kopernika. Stale namawiano nas do przerwania protestu. Dr Jacek Marchewczyk przyniósł list od przewodniczącego RKW-u Władysława Hardka. „Rysiek jesteś potrzebny do dalszej walki. Wierzę, że żywy” – napisał. Głodówkę zakończyłem w 51 dniu, a Janusz Szkutnik głodował dzień dłużej. Gdy w szpitalu powoli wracałem do sił, przyjaciele z Politechniki Krakowskiej, m.in. Stanisław Zamojski, Elżbieta Dudek-Chwałek i jej mąż Andrzej zorganizowali mi ucieczkę. Przyjechali po mnie samochodem Stanisław Zamojski i Elżbieta Dudek-Chwałek. Wyszedłem na spacer do szpitalnego ogrodu i przeskoczyłem przez płot. Po kilku przesiadkach trafiłem do jakiegoś mieszkania na Kurdwanowie, tam ucharakteryzowała mnie Elżbieta, farbując włosy na rudo.

Kilka dni później wyjechałem do Warszawy, do Marka Kisza. Tam dostałem fałszywe dokumenty. Po głodówce ważyłem 38 kilogramów, nosiłem okulary. Wyglądałem jak 17-letni uczeń. Po powrocie do Krakowa ukrywałem się krótko na Kurdwanowie, aż do czasu spotkania Lesława Maleszki. Od niego dowiedziałem się, że do domu przysłała pocztą decyzja o zwolnieniu z internowania. Nie było więc sensu dalej się ukrywać. W październiku 1982 roku wróciłem do Skawiny. Zgłosiłem się do „Elbudu”, lecz dyrekcja skierowała mnie do najcięższych prac w akordzie, nie pozwolono mi wrócić na poprzednie stanowisko tokarza. Za wszelką cenę chciałem jednak pracować w moim zakładzie. Załoga przywitała mnie bardzo serdecznie. Po głodówce byłem bardzo osłabiony, została „ze mnie połowa”. Nie miałem siły podnosić stalowych elementów. Koledzy byli wspaniali, powiedzieli: „Rysiek nie martw się, wszystko zrobimy za ciebie”. Zbierali składki, ale nie było organizacji. Powołałem Tajną Komisję Zakładową „Solidarności”⁴, później zdążyłem wydać jeszcze dwa numery „Elbudowca”. Moim zastępcą był Jacek Kłás i u jego teściów w Świątnikach Górnych drukowaliśmy „Elbudowca” Pomagał nam również mieszkający w Ochojnie Leszek Batko, brat Lilki, żony Bogusia Sonika. Pamiętam jak Leszek ukrywał matryce w fortepianie.

Na początku 1983 roku przez Andrzeja Dańkę kontaktowaliśmy się z innymi zakładami pracy. Efektem tej współpracy było powstanie pisma „Solidarność Podgórze, Łęgu, Skawiny, Wieliczki”. Spotykaliśmy się na ogół w mieszkaniach prywatnych, a sporadycznie nawet w lesie w Borku Fałęckim. Z tamtego okresu

⁴ Po aresztowaniu Ryszarda Majdzika prokuratura zarzuciła mu „zorganizowanie i kierowanie tajnym związkiem pn. Tajna Komisja Zakładowa NSZZ „S” Zakładu Konstrukcji Stalowych „Elbud” (III 1983-IV 1984).

działalności pamiętam z Łęgu Staszka Chmielewskiego oraz Józefa Dąbrowę z elektrowni w Skawinie. Była ona jedynym aktywnym zakładem w tym mieście. Robiliśmy też napisy na kominach i na ogromnych ciepłowniczych rurach. Pomagał mi w tej działalności, przekazujący bibułę do Elektrowni, Henryk Janas. Trzeba też podkreślić, że bez pomocy ks. Ligęzy, proboszcza parafii św. Tadeusza Judy (odwiedzał nas z ojcem w czasie internowania) w Skawinie w ogóle nie byłoby podziemia. Pomagałem też wspólnie z Heńkiem Kowalem w organizacji dużego punktu kolportażu na KozłóWKu.

Pielgrzymka Ojca Świętego, w czerwcu 1983 roku była jedyną, w czasach PRL, której nie oglądałem zza więziennych krat. Tym razem przyjechali po mnie do zakładu. W roboczym ubraniu uciekłem na dach i przeskoczyłem przez płot. Robiłem to już wiele razy. Kiedyś schodziłem po rynnie z czwartego piętra. Tym razem w środku nocy dotarłem do domu. Mama Janina leżała półprzytomna na podłodze. Esbecy wrzucili do mieszkania gaz paraliżujący, a Ona chorowała na płuca, dostała powikłań i kilka lat później zmarła na raka.

W 1983 roku, w trzecią rocznicę podpisania porozumień sierpniowych, zorganizowałem strajk i manifestację, z tego powodu zwolniono mnie z pracy. Komisja odwoławcza, do której się zwróciłem zdecydowała o ponownym przyjęciu. Sąd pracy odrzucił jej stanowisko i podtrzymał decyzję dyrekcji. Na rozprawie sędziego Marek Sadowski uzasadniał, że tacy ludzie jak ja mają „za duży mir wśród załogi” i nie mogą pracować. Przez ponad rok byłem bez pracy. 13 października 1983 roku po mszy św. za Ojczyznę, jak napisano w prokuratorskim oskarżeniu: „w Krakowie-Rynek Podgórski głośnym krzykiem i hałasem zakłócił spokój i porządek publiczny, a czynem swym wywołał zgorszenie w miejscu publicznym”. Zostałem aresztowany, ale sąd rejonowy uniewinnił mnie. Peerełowski prokurator generalny zaskarżył ten wyrok na moją niekorzyść. Sąd Najwyższy nie przychylił się do tego wniosku i zostałem uniewinniony. W końcu udało mi się zatrudnić w Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego „Zachód”. Nagle dwa tygodnie później „załamał się front robót ślusarskich” i musiałem odejść. Dzięki pomocy Andrzeja Izdebskiego przyjęto mnie do Zakładu Melioracji Wodnokanalizacyjnej i nie powiadomiono Urzędu Zatrudnienia. Gdy SB dowiedziało się, że tam pracuję, miałem, już podpisaną umowę na czas nieokreślony. Tam poznałem przyszłą żonę. Ślubu udzielał nam ksiądz Tadeusz Zaleski. W kościele zebrało się pół krakowskiego podziemia. Bezpieka robiła cały czas zdjęcia. Na wiosnę 1984 roku rozbili punkt kolportażu u państwa Szatkowskich. Wtedy przyszli też po mnie. Ojciec zdążył wybiec przed dom i ostrzec mnie. Musiałem się ukrywać, wysłano za mną list gończy, wyrzucono z pracy. Przez trzy miesiące schronienia udzielał mi doktor Janusz Chodorowski w Krakowie. W Skawinie wszyscy tak-sówkarze dostali moje zdjęcia. Zauważył mnie jeden z nich, ormowiec Hardek. Powiadomił milicję, która przyjechała z esbekiem, niejakim Drożdżewiczem i aresztowali mnie. Zbigniew Włodarczyk, wiceprokurator wojewódzki w Krakowie, powiedział mi: „Takich jak ty, to trzeba mordować”. Dwa tygodnie później, w lipcu 1984 roku, ogłoszono amnestię i zwolniono mnie.

Chyba w 1985 roku utworzyłem z kolegami Komitet Oporu Społecznego Skawina. Było nas kilkunastu m.in.: Zbigniew Sikorski, Marek Byrgiel, Adam Szostek. W redagowaniu ulotek i pism pomagała nam pani Lenczowska, współpracownica dr. Kutyby. Malowaliśmy wtedy ogromne, solidarnościowe napisy, rozrzucali ulotki. Uczestniczyłem także w wydawaniu kilku gazetek: „Orła Białego”, „Wa-Zy”, „Homo Homini”, to ostatnie robiłem razem z Marianem Banasiem. Najczęściej drukowałem w bloku, w którym mieszkali teściowie. Na noc zamykałem się w „wózkowni”, dużym pomieszczeniu na parterze, gdzie mamy zostawiały dziecięce wózki. W tej robocie pomagała mi tylko żona Beata, gdyż uznałem, że tak będzie najbezpieczniej. Czasami rano farba śmierdziała w całym bloku, ale nikt nigdy nie doniósł na milicję. Nasze mieszkanie było często obserwowane przez tajniaków. Wiedzieliśmy już, w których klatkach siedzą. Ojciec wypatrywał ich przez wojskową lornetkę, gdy odwracali się dawał znak i wtedy niepostrzeżenie wychodziłem z domu. Aresztowania spodziewałem się zawsze 1 i 3 maja, 31 sierpnia, 11 listopada. W przeddzień zawsze starałem się gdzieś ukryć. Niestety nie udało się podczas papieskiej wizyty w 1987 roku. W dzień przyjazdu Ojca Świętego wyszedłem z synem na spacer. Dominik miał dwa lata i spał w wózku. Wtedy mnie dopadli wrzucając do suki, a płaczące dziecko zostawili na chodniku. Dopiero ludzie odwieźli je żonie. W kwietniu 1988 roku pracowałem w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej w Skawinie. W tym niewielkim zakładzie ogłosiłem pogotowie strajkowe, solidaryzując się ze strajkującymi hutnikami. Kilka dni później dołączyłem do załogi Huty im. Lenina. Zaprosił mnie tam Wiesław Mazurkiewicz z komitetu strajkowego. Wieczorem przedostałem się przez płot i znalazłem w hucie. W hali Walcowni Zimnej Blach było około tysiąca hutników. Koledzy z komitetu strajkowego Maciej Mach i Janusz Pura poprosili, abym przemówił do załogi. O drugiej w nocy wkroczyli zomowcy. Pobito wielu robotników, także kobiety. Bogdana Kosińskiego skatowali do nieprzytomności. Później wszystkich pytali „Czy jest tutaj ktoś obcy?” Nikt mnie nie zdradził. Janek Pura pomógł mi się ukryć i tak przeczekaaliśmy noc. Rano zorganizowałem wiec i wezwałem, aby nie podejmować pracy, ale rozpocząć strajk absencyjny w obronie aresztowanych z komitetu strajkowego. Do pracy w „Elbudzie” powróciłem dopiero w 1990 roku co załoga wymusiła groźbą strajku. Na portierni powitał mnie komendant podgórskiego ORMÓ. Ten sam, który żegnał mnie w 1983 roku.

Stanisław Malara

Stanisław Malara (ur. 1945), pracownik Walcowni Blach Karoseryjnych Huty im. Lenina w Krakowie, działacz NSZZ „S” od 1980 roku. Uczestnik strajku w HiL 13-15 grudnia 1982 roku. Organizator struktur podziemnych w HiL, współorganizator pierwszej nowohuckiej manifestacji ulicznej 30 kwietnia 1982 roku. W latach 1982-1989 twórca i przewodniczący Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej. Uczestnik strajku w kwietniu i maju 1988 roku w HiL. Organizator jawnych struktur NSZZ „S” w kombinacie. Radny miasta Krakowa (1998-2002).

W 1981 roku w Walcowni Blach Karoseryjnych pracowało około 1300-1400 osób, spośród których ponad 90 proc. należało do NSZZ „Solidarność”. Wydziałowe kierownictwo Związku stanowiły Komisje Zakładowe NSZZ „S” wydziału ZB1 – Walcowani Zimnej Blach i ZB2 – Walcowni Blach Karoseryjnych. W przeddzień 13 grudnia 1981 roku przewodniczącym 13-osobowej KZ NSZZ „S” był Józef Dziedzic¹. Od początku grudnia w HiL obowiązywało pogotowie strajkowe związane z aresztowaniem studentów. Na wydziałach mieliśmy stałe dyżury, podczas których odwiedzali nas przedstawiciele Komisji Robotniczej Hutników (KRH) NSZZ „S”. Stanisław Handzlik mówił wtedy, że stanu wyjątkowego, takiego używano pojęcia, nie da się chyba uniknąć i trzeba się liczyć z jego wprowadzeniem jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Mimo, że takie opinie nie były odosobnione, nie mieliśmy przygotowanych żadnych struktur alternatywnych.

W niedzielę 13 grudnia 1981 roku miałem pierwszą, ranną zmianę. Wyszedłem z domu nieświadom niczego. Bardzo długo czekałem na autobus, ale w końcu przyjechał. Dopiero później dowiedziałem się, że w zajezdni było już pałowanie².

Dotarłem do pracy, gdzie strajk już trwał. Zbigniew Kiełtucki, przewodniczący „S” na nocnej zmianie (C) już ok. godz. 2.00 dowiedział się od Staszka

¹ Józef Dziedzic nie angażował się następnie w działalność podziemną, odszedł na rentę. KZ NSZZ „S”, której przewodniczył, liczyła 13 osób. Jego zastępcami byli Zbigniew Wroniewicz, Lech Matjaśkiewicz, Andrzej Grelak. W skład KZ wchodził także przewodniczący ogniwa „S” na czterech zmianach, na zmianie A – Stanisław Malara, na B - Jan Żurek, na C – Zbigniew Kiełtucki oraz na D - Zbigniew Stawarz.

² W krakowskim MPK strajk rozpoczął się w godzinach porannych (13 XII 1981). Pracę przewalali kierowcy zajezdni w Czyżynach oraz motorniczy i kierowcy zajezdni Nowa Huta i Podgórze, próby protestu podjęto także w zajezdniach na Woli Duchackiej i w Bieńczycach. Strajk proklamowano na wiadomość o internowaniu członków NSZZ „S” MPK: Krzysztofa Ogorzałka, Michała Żurka i Aleksandra Staszczaka. Pacyfikacja i pałowanie przez zomowców uzbrojonych m.in. w broń maszynową (użyto także psów) nastąpiło dopiero w nocy z 14/15 XII 1981, o godz. 2.00. Załoga nie stawiała oporu, zatrzymano ok. 30 strajkujących. Internowano jeszcze dwie osoby: Kazimierza Zmarzlika i Krzysztofa Maciejewskiego. Organizatorów strajku osądzono w 3 procesach: 12-13 I 1982 skazano Stanisława Dyląga na 4 lata więzienia, Henryka Lewandowskiego na 3,5 roku, Ryszarda Domagałę na 2 lata; 27-28 I 1982 Andrzeja Sarnę, Jacka Rosińskiego, Aleksandra Lepiarza – wszystkich na 3,5 roku, 12 III 1982 Czesława Talagę i Krzysztofa Bzdyla na 3 lata więzienia.

Handzlika, któremu udało się uciec, że SB przyjechało po północy i wtargnęło do siedziby KRH³. Wtedy Kiełtucki zaczął od razu organizować strajk. Gdy znalazłem się na wydziale Handzlik powiedział mi: „Rób szybko zmianę”. Nie miałem nawet czasu myśleć. Natychmiast zmieniłem dyżurujących na bramach i obsadziłem je pracownikami z mojej zmiany, na której miałem 250 ludzi. Nasz wydział obstawiał bramy nr 2 i 3 od ulicy Mrozowej (tę ostatnią wspólnie z załogą Wydziału Rur) i jeszcze dodatkowo bramę główną. Drugim zadaniem było przeniesienie dokumentacji i sprzętów naszej Komisji Zakładowej NSZZ „S” z budynku biurowego znajdującego się obok hali na wydział. Nie było jednak już co przenosić, gdyż SB wcześniej wszystko rozwalilo. Zrobili to „po cichu” i nie wiedział o tym nawet Kiełtucki. Milicji wtedy nie było jeszcze widać.

Byłem odpowiedzialny za organizację strajku do czasu zebrania się wydziałowej komisji zakładowej, której członkowie schodzili się gdzieś do godz. 10. Na szczęście miałem najmocniejszą zmianę i każdy wiedział, co ma robić. Wśród ludzi nie czuło się strachu. Musieliśmy zorganizować kufajki, ponieważ było bardzo zimno, a oddział nie był ogrzewany.

Między 10.00 a 11.00 zebrała się KZ NSZZ „S” Wydziału Blach Karoseryjnych i uchwaliła przekształcenie się w komitet strajkowy. Ustaliliśmy, że strajkujący, po otrzymaniu przepustek, będą zostawać 16 godzin w zakładzie, potem wychodzić na 8 godzin do domu i znów wracać. Komitet strajkowy cały czas przebywał na wydziale. Zdecydowaliśmy ponadto, że nie wpuszczamy kierownictwa na wydział. Opanowaliśmy też dyspozytornię. Na końcu wytypowaliśmy delegatów do komitetu strajkowego całego kombinatu z siedzibą na zgniataczu⁴. Przewodniczącym wybrano Mieczysława Gila, a naszym łącznikiem był Wiesław Mazurkiewicz.

13 grudnia 1981 roku o godz. 15.00 proboszcz ks. Józef Gorzelany wraz z ks. Januszem Bielańskim, ks. Janem Bielańskim i chyba jeszcze ks. Leonem Baranem odprawili pierwszą w HiL Mszę św. Wszyscy przyszli z kościoła „Arka Pana”, a ks. Gorzelany przemycił nawet monstrancję, którą następnie nas błogosławił.

O godz. 18.00 pierwszą audycję nadało nasze strajkowe radio, nazwane „Wolna Nowa Huta”, lub „Wolna Huta”⁵. Za radiowęzeł odpowiedzialny był chyba Jan Ciesielski. Już 13 grudnia pojawiały się pierwsze ulotki oraz oświadczenia ko-

³ Budynek, w którym znajdowała się siedziba KRH NSZZ „S” znajdował się przed główną bramą huty, poza ogrodzeniem kombinatu. 13 XII 1981 o godz. 1.30 został zajęty przez milicję i SB. Stanisławowi Handzlikowi i Janowi Ciesielskiemu, pełniącym dyżur przy teleksach, udało się uciec i przedostać na teren kombinatu.

⁴ Komitet Strajkowy Hutników, 13 XII 1981 po rozbiciu Zarządu Regionalnego NSZZ „S” Małopolska przejął jego uprawnienia i obowiązki. Zob. *Uchwała nr 1 KRH NSZZ „S” z 13 XII 1981* [w:] *Solidarność Małopolska w podziemiu. Solidarność Małopolska w latach 1981-1989*, red. W. Bukowski, Kraków 1991, s. 41.

⁵ Podczas strajku na terenie HiL nadawała także radiostacja „Wolna Polska” na fali 66 MHz. Pierwsza audycja wyemitowana 15 XII 1981 i powtarzana co godzinę (ostatnia o północy 15 XII 1981), rozpoczynała się pieśnią *My, pierwsza Brygada*, a kończyła *Rotą*. Zob. str. 65.

mitetu strajkowego HiL. W następnym dniu dotarli do nas studenci z różnych uczelni Krakowa⁶.

Wysyłaliśmy również zaufanych kolegów, aby „wyczyścić” nasze mieszkania z materiałów, które mogły wpaść w ręce SB. Podczas strajku nie mieliśmy prawie żadnych informacji o tym, co dzieje się w kraju. Pod bramami kombinatu cały czas gromadziły się rodziny strajkujących.

W poniedziałek i wtorek (14 i 15 grudnia 1981) na naszym wydziale organizowane były wiece. Uczestniczyli w nich niemal wszyscy pracownicy z obu strajkujących zmian – ok. 500 osób. Przewodniczący z naszego wydziału był zastraszony i nie angażował się zbytnio w protest. Wiodącym człowiekiem na wydziale okazał się Maciej Mach, a z KS HiL najczęściej przychodził do nas Handzlik. 15 grudnia dostaliśmy wypłatę i nadal strajkowaliśmy. Tego też dnia zakazano na stołówce wydawania posiłków dla protestujących. W następnych miesiącach wielu ludzi, w proteście przeciwko tej decyzji, nie chciało korzystać ze stołówki. Pojawiający się na wydziale kierownicy próbowali zastraszać ludzi, ale byli natychmiast wyprowadzani. Pamiętam, że gdy chodziłem po zakładzie, wszędzie widziałem powyrzucane legitymacje partyjne.

15 grudnia przy głównej bramie zorganizowano wiec całej załogi. Strajkowały m.in. wydziały: Zgniatacz, Mechaniczny, Odlewnia, Stalownia Martenowska i Konwertorowa, walcownie: Blach Karoseryjnych, Rur, Zimna, Drobną, Gorąca, Taśm. Wtedy też doszło do spotkania przewodniczącego komitetu strajkowego huty Mieczysława Gila z komisarzem płk. Mazurkiewiczem. Ten drugi nakłaniał nas do powrotu do pracy, my jednak uzależniliśmy to od spełnienia naszych postulatów: odwołania stanu wojennego, zwolnienia wszystkich internowanych⁷. On groził, że strajk zostanie rozbity, że będą aresztowania. Odpowiedzieliśmy, że się nie boimy. Świadomość, że będą nas pacyfikować mieliśmy już od 14 grudnia. Tego dnia ok. godz. 23.00 koledzy obserwujący sytuację z dachów dali znać o ruchach kolumn wojska i milicji wokół kombinatu.

Przed pacyfikacją na wydziale znajdowała się zmiana popołudniowa i nocna, ok. 500 osób oraz komitet strajkowy. Na 1.00 w nocy 16 grudnia mieliśmy zapowiedzianą mszę św. Ołtarz był przygotowany na dwóch wózkach akumulatorowych. Miał ją odprawić ks. Janusz Bielański.

Ponieważ spodziewaliśmy się ataku, jeszcze 15 grudnia ok. godz. 17-19 uruchomiliśmy wszystkie suwnice, ustawiliśmy je obok bram i dodatkowo obstawiliśmy stalowymi kręgami. Każdy ważył od kilkunastu do 20 ton. Głównej bramy

⁶ Do robotników HiL dołączyli 14 XII 1981 studenci ze strajku na AGH. W większości byli to uczestnicy trwającego od listopada 1981 strajku okupacyjnego, których zaskoczył stan wojenny. Reprezentowali niemal wszystkie uczelnie krakowskie. Z AGH do kombinatu przewiozły ich autobusy ze strajkującej zajezdni w Czyżynach. Niezależnie od nich różnymi drogami dotarły do HiL mniejsze grupy studentów.

⁷ W *Uchwale nr 3 KS HiL z 14 XII 1981 r.* postanawiano: „1. Nie przyjmować do wiadomości stanu wojennego. 2. Kontynuować strajk, aż do przywrócenia normalnego życia i powrotu do zakładów pracy wszystkich aresztowanych...”, [w:] *Solidarność Małopolska w podziemiu*. Kraków 1991, s. 42.

nie udało się zabezpieczyć dokładnie i właśnie ona została rozbita przez milicyjnego skota. Na zewnątrz, przy bramie nr 3, zastawiliśmy tory załadowanymi wagonami i przez nią nie weszli. Rozwalili za to tę przy Wydziale Transportowym, blokową tylko wrakami samochodów, co dla czołgów nie stanowiło przeszkody.

KS HiL uchwalił, że pierwszą rzeczą w razie wejścia milicji będzie zdjęcie z rąk biało-czerwonych opasek. Zakładaliśmy tylko bierny opór, chwycenie się za ręce i śpiew. Gdy zomowcy wdarli się do środka, staliśmy na hali. Oni zaraz ustawili się szeregiem naprzeciwko nas. Sądzę, że przed akcją zażyli jakieś środki, nie zachowywali się bowiem normalnie. Natychmiast wezwali kierownika do ujawnienia składu komitetu strajkowego, ale on odmówił. Kilku zomowców zniszczyło ołtarz ustawiony na wózkach i podeptało flagę. Nie doszło do ogólnego pałowania, ale bili w zaułkach pojedyncze osoby. Dowodzący oficer miał dokładny spis członków komitetu strajkowego (później okazało się, że jeden z zatrudnionych na wydziale poszedł do pracy w SB). Wyczytywał ludzi, ale nikt się nie zgłaszał. Jeden z członków KS, Wiesław Mazurkiewicz nie zdjął biało-czerwonej opaski i zabrali go pierwszego. Po nim Józefa Machowskiego, który stał w pierwszym szeregu i mówił głośno, co myśli o nich. Potem polecili nam rozejść się do maszyn.

Chciałem wtedy pójść do domu, ale w szatni spotkałem już ludzi z rannej zmiany, którzy mówili mi: „Staszek nie chodź nigdzie, bo cię aresztują. Wiedzą o tobie”. Wróciłem więc i koledzy ukryli mnie w wentylatorowni. Dowiedzieliśmy się, że na bramach sprawdzają przepustki, lecz zaraz załatwiono mi inną. Do domu wydostałem się przez płot, jeszcze 16 grudnia, ok. godz. 10.00-11.00, wyprowadzony przez kolegów. W tramwaju spotkałem przewodniczącego Dziedzica i Sarapatę. Zapytali czy nie boję się wracać do domu. Przekonywali, abym do niego nie jechał. Józef Dziezic ukrywał się kilka dni, najprawdopodobniej u Sarapaty, potem już nie wrócił do kombinatu. Mnie żona, pracująca w szpitalu im. Stefana Żeromskiego, gdzie prawie wszyscy lekarze byli członkami „Solidarności”, załatwiła zwolnienie lekarskie do końca roku.

Wtedy nie podejmowałem żadnych działań. Dopiero żona Macieja Macha przyniosła mi informację, że w jego mieszkaniu na os. Górali odbędzie się zebranie całej komisji zakładowej, ale już bez przewodniczącego. Przyszli wszyscy i każdy przyprowadził swojego zastępcę, na wypadek aresztowania. Oni mieli kontynuować podziemną działalność, a ich znakiem rozpoznawczym była jednogroszowa moneta. Na pierwsze zebranie (ok. 10 stycznia 1982 roku) przyszli m.in.: Maciej Mach, Lech Matjaśkiewicz, Jan Żurek, Marek Dudzic, Zbyszek Stawarz oraz ja. Wyeliminowaliśmy Zbigniewa Wroniewicza, który później rozpoczął pracę w SB. Razem było 18-20 ludzi. Moim zastępcą był Stanisław Kaźmierczyk. Poza ustaleniem dalszych kontaktów na wypadek aresztowania, dyskutowaliśmy o pomocy dla rodzin represjonowanych. Na wydziale zbierano już dla nich składki. Na spotkaniu u Macieja Macha ustaliliśmy, że skoro z naszego wydziału są tylko dwie osoby internowane: Machowski (kawaler) i Mazurkiewicz (żona i córka), to pomocy udzielimy jeszcze: Janowi Franczykowi i Wojciechowi Sukiennikowi, spoza wydziału.

Około 20 stycznia 1982 roku podczas kolędy odwiedził mnie ks. Władysław Palmowski. Rozmawialiśmy szczerze, gdyż uczył moją córkę religii. Pytał czy organizujemy już pomoc. W „Arce” był księdzem wyznaczonym do rozdzielania pomocy represjonowanym. Wokół niego gromadzili się ludzie przynoszący dla nich dary. Ksiądz Palmowski zwierzył się, że nie ma do wszystkich zaufania. Zaproponował więc spotkanie u siebie, na które poszedłem z Maciejem Machem. U ks. Palmowskiego byli już Kazimierz Fugiel oraz Wartalski i Kozień. Do tych dwóch ostatnich nie mieliśmy zaufania. Wyliminowaliśmy więc całą trójkę.

W pierwszym okresie po wprowadzeniu stanu wojennego na Wydziale Blach Karoseryjnych praca związkowa była kontynuowana w strukturach sprzed 13 grudnia, z wyłączeniem pojedynczych osób. W ciągu miesiąca podzieliliśmy się na grupy zajmujące się konkretną pracą. Na wydziale ukształtowała się czołówka: Maciej Mach i ja wchodziliśmy w tajne struktury, natomiast pozostałe osoby z komisji zajmowały się zbieraniem pieniędzy i przekazywaniem informacji. Pierwszą po stanie wojennym manifestację zorganizowaliśmy na wydziale w Wielki Piątek⁸. Pracowaliśmy po południu i po pracy nie mogliśmy iść do kościoła, gdyż obowiązywała godzina milicyjna⁹. W związku z tym w Wielki Piątek zebrałem wszystkich ludzi pod poświęconym krzyżem wiszącym na hali i o godz. 18.00, z zapalonymi lampionami w rękach, odmówiliśmy modlitwy.

Byłem wspólnie z kolegami inicjatorem marszu milczenia, zorganizowanego 30 kwietnia 1982 roku. Zapowiadało go mnóstwo ulotek i plakatów. Wyszliśmy po zakończeniu pierwszej zmiany o 14.15, od głównej bramy huty do Placu Centralnego. Szła cała poranna zmiana, po drodze dołączali następni, m.in. pracownicy szpitala im. Żeromskiego. Wrażenie było ogromne: wielotysięczny, maszerujący w ciszy tłum ludzi. Jego celem było danie znaku internowanym, że nie są sami, a „Solidarność” istnieje i pamięta o nich. Była to pierwsza, nowohucka uliczna manifestacja podziemnej „S”, której nikt nie przeszkadzał. Po marszu 30 kwietnia 1982 roku były duże naciski załogi, aby organizować następne. Było mało czasu, ale postanowiliśmy wychodzić każdego 13 miesiąca, począwszy od 13 maja¹⁰. Jeszcze 1 maja 1982 roku w „Arce” podczas mszy św. odbyło się przekazanie sztandarów związkowych¹¹.

W późniejszym okresie (maj-czerwiec 1982 roku) Jerzy Ostałowski wprowadził Marka Szczupaka, mającego bezpośredni kontakt ze Staszkiem Handzli-

⁸ W 1982 Wielki Piątek przypadał 8 IV.

⁹ Godzina milicyjna od godz. 22 do 6 obowiązywała od 13 XII 1981 do Świąt Wielkanocnych 1982.

¹⁰ 13 V 1982 pomimo aresztowania wielu działaczy „S” i rozrzużenia dezinformujących ulotek zastrąkowało większość wydziałów, m.in. Walcownię Blach Zimnych i Karoseryjnych, Stalownia, Koksownia. Przed krzyżem upamiętniającym „Grudzień 1981” złożono kwiaty i zapalono znicze. Do największej demonstracji tego dnia doszło w centrum Krakowa (kilka tysięcy uczestników). Została ona brutalnie rozbita przez ZOMO.

¹¹ Podczas mszy św. w „Arce Pana” przekazano sztandary KZ NSZZ „S”: Kombinat Budownictwa Mieszkanowego-Kraków, Oświaty i Wychowania, Budostalu-8, Walcowni Zimnej Blach, Komisji Robotniczej Hutników.

kiem. Nie czekaliśmy na decyzje odgórne, ale sami działaliśmy. Podziemne kierownictwo „S”¹², m.in. Hardek, Handzlik, wydawało odezwy i my na wydziale odpowiadaliśmy na nie, ale rządaliśmy się swoimi prawami.

Latem z inicjatywy ks. Palmowskiego i Macieja Macha powstał „Grot”¹³, pierwsze tajne kierownictwo działające na terenie Nowej Huty, pełniące rolę podziemnego centrum dowodzenia, któremu podlegał powstały już pod koniec stycznia 1982 r. KOS – Komitet Ocalenia Solidarności. Wchodziły w jego skład cztery zaprzysiężone osoby. Z Walcowani Blach Karoseryjnych byłem ja, z Walcowni Drobnej, Zimnej i Zgniatacza był Jerzy Ostałowski, później internowany, Zakład Koksochemiczny reprezentował Czesław Tondyra, a Wydział Mechaniczny – Kazimierz Łapczyński. „Grot” zlecał nam zadania, a my je wykonywaliśmy. Na jednej zmianie miałem zaangażowanych w działalność 21 osób.

Każdego 13 miesiąca (począwszy od maja 1982 roku) na terenie huty organizowaliśmy marsz od głównej bramy do „Arki”. Inspirowaliśmy także wiele krótkotrwałych strajków¹⁴. 31 sierpnia 1982 roku, w drugą rocznicę porozumień sierpniowych, nie pracowaliśmy pół godziny¹⁵. Już wcześniej ustaliliśmy, że na mszę 31 sierpnia 1982 r. w „Arce” zaprosimy ks. kard. Franciszka Macharskiego. Kardynał przyjął zaproszenie.

Chcieliśmy wtedy wystawić sztandar „S” zdeponowany w Katedrze Wawelskiej. Jego obecność podniosłaby ludzi na duchu. W przeddzień udaliśmy się do ks. kard. Macharskiego, który powiedział: „Chcecie, żebym oddał wam sztandar. Po ziemi trzeba chodzić, a nie bujać w obłokach. Nie wolno wyprowadzać ludzi z zakładów pracy, aby pałowali ich zomowcy” I tak dalej w tym tonie. Gdy skończył, odpowiedziałem: „Księżę Kardynale, chciałem powiedzieć tylko, że ja jestem z tego ludu pracującego z Huty im. Lenina. To ludzie mnie tu delegowali”. Na te słowa Kardynał stwierdził: „Jak to? To pan nie jest działaczem?”. Pokazałem legitymację pracowniczą mówiąc: „Jestem prostym robotnikiem Huty im Lenina”. Wtedy kard. Macharski zwrócił się do ks. Palmowskiego: „Niech szybko zjawi się u mnie ks. Gorzelany”. Po jego wyjściu pierwszą reakcją ks. Palmowskiego były słowa: „Teraz Kardynał mnie przeniesie i nikt mnie już nie uratuje”. Po drodze spotkaliśmy się jeszcze z ks. Januszem Bielańskim z Wawelu, który powiedział: „Władziu, nic się nie martw, my ks. Gorzelanego samego nie puścimy do Kardynała. Pojedzie-

¹² Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „S” Małopolska powstała 20 I 1982.

¹³ „Grot” kierował i koordynował działania Komitetu Ocalenia Solidarności, nazwa nawiązywała do tradycji ruchu oporu z czasów II wojny światowej, do pseudonimu Komendanta Głównego Armii Krajowej gen. Stefana Roweckiego „Grot”. Łącznikiem pomiędzy „Grottem”, a KOS był Maciej Mach, zastępowany niekiedy przez Stanisława Malarę. Drugą osobą z HiL wchodzącą w skład „Grotta” był Wojciech Daniel, jesienią 1982 zesłany do Czerwonego Boru. Zob. str.

¹⁴ Krótkotrwałe strajki miały miejsce m.in.: 13 III 1982 na Wydziale Mechanicznym HiL, 13 IV na połowie wydziałów, 13 VI strajk „włoski” na wydziale P-64. 15-minutowy strajk po ogłoszeniu wyroku na S. Handzlika (4 VIII 1982).

¹⁵ 31 VIII 1982 o godz. 14 pierwsza zmiana HiL, omijając kordony ZOMO dotarła na mszę w kościele NMP w Bieńczykach. Po mszy jej uczestnicy zostali zaatakowani przez oddziały milicji i ZOMO. Walki uliczne rozlały się na całą dzielnicę i trwały do późnych godzin nocnych.

my z nim i cię obronimy”. W efekcie 31 sierpnia 1982 roku w „Arce” sztandaru nie mieliśmy, ks. kard. Macharski nie przyjechał, a mszę św. odprawił ks. Gorzelany bez kazania.

W pierwszych miesiącach głównym miejscem konspiracyjnych kontaktów była „Arka”, ale spotykaliśmy się również w mieszkaniach prywatnych, a także na łąkach nad Wisłą. Pieniądze dostarczaliśmy do „Arki”, która była głównym ośrodkiem pomocy. Dzięki wpływającym składkom, przekazywaliśmy rodzinom internowanych comiesięczną pensję (nieco większą niż zwykła). Na wydziale kolportowano także „bibułę”, ale ja nie zajmowałem się sprawami wydawniczymi. Wiem, że każdy z wydziałów HiL miał swoją skrytkę, gdzie zostawiano prasę. Z niej ktoś ją wyjmował i rozprowadzał wśród załogi. Za kolportaż był odpowiedzialny Jan Pura. To on prznosił przez bramę HiL nakłady, rozdzielane następnie pomiędzy poszczególne wydziały. W stanie wojennym na jedną zmianę (250 osób) dostawaliśmy ok. 50 egzemplarzy prasy podziemnej. Kolportowany był m.in. „Hutnik”, a także warszawski „Tygodnik Mazowsze”.

Jeżeli coś ustaliliśmy na wydziale, przekazywaliśmy to do wiadomości „Grota”. Ten jednak rozpadł się jeszcze jesienią 1982 roku. Związane to było z zarządzone przez władze poborem do wojska, do Czerwonego Boru. Z mojej grupy zabrano Kazimierza Łapczyńskiego. Z samego „Grota” jedną osobę – Wojciecha Daniela. Straty ponieśliśmy zresztą już wcześniej. 1 lipca 1982 r. aresztowali Czesława Tondyrę. Oskarżyli go o czynny napad na posterunek milicji podczas manifestacji 13 czerwca 1982 r. Okazało się, że doniósł na niego kolega z wydziału. Odsiedział kilka miesięcy, m.in. w więzieniu Montelupich, wyszedł chyba w grudniu 1982 roku.

Później zabrali jeszcze Jerzego Ostałowskiego, a Łapczyński z Wydziału Mechanicznego był pod ścisłą obserwacją SB. Następnie była wspomniana branka do Czerwonego Boru. Ja zostałem oddelegowany do udziału w tzw. kampanii ziemniaczanej¹⁶. Nie skorzystałem z tego, ale wezwano mnie na Mogilską. Przesłuchujący esbek dawał mi do zrozumienia, że wszystko o mnie wie. Opowiadał, że uczestniczę w każdym marszu, ale odłączam się na placu Centralnym. Tak rzeczywiście było. Nie wdawałem się w żadne bijatyki, ale szedłem na nabożeństwa fatimskie, odbywające się od 13 maja do 13 października. Czyli rzeczywiście coś wiedzieli.

Jesienią zostałem praktycznie sam. „Grot” był w rozsypce, wydziałowe struktury niemal sparaliżowane. Pojawiała się potrzeba tworzenia nowych. Uruchomiłem wtedy Marka Szczupaka i zastępców. W wrześniu 1982 roku odbyło się pierwsze zebranie przy nowohuckim „Orbisie”. Razem ze Szczupakiem staliśmy z boku i patrzyliśmy czy do niego dojdzie. Tak powstał załączek Tymczasowej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność”. Weszli do niej pracownicy: z Walcowni Blach Karoseryjnych, z Wydziału Mechanicznego, z Walcowni Drobnej albo

¹⁶ Akcja ziemniaczana, władze w ten sposób pozbywały się na kilkanaście dni najaktywniejszych działaczy „S” kwaterując ich w hotelach na Lubelszczyźnie, gdzie mieli organizować zaopatrzenie załogi w ziemniaki.

Taśm, z Wydziału Transportowego, Kolejowego, Zakładu Koksochemicznego, Stalowni. Ta grupa działała już przez dłuższy czas¹⁷.

W październiku w Nowej Hucie były bardzo ostre starcia demonstrantów z milicją. W rejonie „Arki”, gdzie w zasadzie nie było walk, zastrzelono Bogdana Włosika. Pierwszą osobą, która przyniosła nam tę informację był ks. Władysław Palmowski.

Na 10 listopada 1982 roku, w miesiąc po delegalizacji NSZZ „Solidarność”, w odpowiedzi na wezwanie podziemnych władz Związku, zaplanowaliśmy w hucie strajk. Miałem nocną, najmocniejszą zmianę z 9 na 10 listopada. Wiedzieliśmy z Maciejem Machem, że gdy my zaczniemy, to ranna zmiana na pewno dołączy. Ale 9 listopada przed godz. 21 weszli do mieszkania esbecy i mnie zabrali. Mach znalazł się w szpitalu, miał wcześniej wezwanie i strajk na naszym wydziale się nie odbył. Na innych wydziałach było nieco lepiej. Poza hutą protest udało się zorganizować w zakładzie budowlanym w Bieżanowie, skąd zaraz wyrzucono sporo ludzi. Objęliśmy ich potem pomocą¹⁸. Wypuścili mnie 13 listopada.

Z działalności w TKRH zostałem wyłączony, podobnie jak Marek Szczupak, gdyż zaangażowałem się w nową inicjatywę. Od dłuższego czasu zastanawialiśmy się co robić, aby powstrzymać spadek aktywności wśród załóg i odpływ członków. Po zawieszeniu stanu wojennego i wypuszczeniu internowanych ludzie przestawali płacić składki. Jednocześnie władze zaczęły tworzyć struktury wronich związków¹⁹. Narodziła się więc potrzeba powołania czegoś na kształt związku zawodowego. Od listopada do grudnia 1982 roku razem z księdzem Palmowskim zastanawialiśmy się jaki kształt nadać takiej strukturze. Takie były początki Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej. Opracowaliśmy regulamin, wysokość składek, organizację skarbników, wprowadzenie legitymacji, spisanie dokumentacji z nazwiskami członków rodzin. Wypłacano normalne związkowe świadczenia, zapomogi na wypadek urodzin i zgonów. Nazwę zaproponował ks. Palmowski. Znakiem SFPP były połączone litery „S” i „P”. Fundusz skupiał tylko członków NSZZ „S”, na wydziale miałem ich prawie 100 proc. Prowadziliśmy normalną, statutową działalność związku „Solidarność”, tylko w podziemiu. Wszystko było gotowe w noc sylwestrową 1982/1983²⁰.

Nikt nie wiedział, że jestem w zarządzie SFPP, nawet mój najbliższy współpracownik i kolega, Maciej Mach. Struktura ta przetrwała do 1989 roku. Podczas zatrzymań SB zawsze pytała o Fundusz, ale nic nie wykryła. W zarządzie SFPP

¹⁷ W skład TKRH HiL NSZZ „S” będącej podziemnym kierownictwem „S” początkowo weszli m.in. Józef Krężolek z Transportu Kolejowego, Marek Szczupak z Walcowni Drobnej, Wojciech Daniel z Koksowni, a później Czesław Tondyra. Zob. str.

¹⁸ 10 XI 1982 w Krakowie zorganizowano wiece m.in. na UJ, AGH, WSP, AWF, krótkie strajki odbyły się m.in. na kilku wydziałach HiL, WSK-PZL, PAN, Przedsiębiorstwie Produkcji Elementów Prefabrykowanych i Wyrobów Betonowych „Fadom”. Z tego ostatniego zakładu zwolniono kilkudziesięciu pracowników.

¹⁹ Podporządkowane PZPR grupy związkowców bojkotowane powszechnie przez załogę, z których wyrosło Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych.

²⁰ Pierwsza uchwała wtedy jeszcze Funduszu Pomocy Strajkowej, zob.: „Hutnik” 1983, nr 1-2/41-42.

z kombinatu byłem tylko ja, reszta z zewnątrz, głównie nauczyciele. Na drukowanych w podziemiu legitymacjach była zakonspirowana nazwa wydziału²¹ będąca końcówką męskiego imienia. Na naszym wydziale utworzono ją od imienia Darek czyli „EK”. Fundusz działał także w innych zakładach: Mostostalu, Budostalach, MPK, Elektromontażu, Montinie, szpitalu im. S. Żeromskiego, w przychodniach i nowohuckich szkołach.

W HiL najaktywniejsze struktury SFPP działały na wydziałach: Walcowni Karoseryjnej, Drobnej, Taśm, Zgniataczu, Koksochemii, Mechanicznym, Transporcie Kolejowym, Stalowni i Wielkich Piecach. Objętych nim było 6-7 tys. pracowników. Fundusz działał przez siatkę skarbników, główna kasa znajdowała się u osoby spoza Zarządu SFPP. Dostęp do niej miał tylko główny skarbnik i członek Prezydium TKRH, przy której Fundusz działał jako ciało społeczne (w skład zarządu wchodził zawsze jeden członek Prezydium TKRH, która w ten sposób miała kontrolę nad finansami i rozliczeniami SFPP). 40 proc. składek zasilało tzw. centralny fundusz, z którego m.in. opłacano kolegia, pomagano rodzinom represjonowanych, wyrzuconym z pracy, a 60 proc. rozprowadzono wśród załogi w postaci statutowych świadczeń. Fundusz wspierano z dochodów uzyskiwanych także ze sprzedaży znaczków i kartek. Skrytki kontaktowe były w „Arce Pana”. Po wyjeździe ks. Palmowskiego w sierpniu 1983 r (przeniesiony do Straconki k. Bielska-Białej) musieliśmy stworzyć własne struktury, ale mieliśmy wtedy już własnych łączników. Pierwsze dokumenty SFPP, wspólnie z ks. Palmowskim podpisywaliśmy pseudonimem „Konrad”, ale po wysłaniu go do Straconki zostałem sam i wtedy sygnowałem dokumenty jako „Gustaw”. Pseudonimy zaczerpnąłem z „Dziadów” Adama Mickiewicza, ale odwróciłem ich kolejność.

Jeszcze w kwietniu 1983 roku pojechaliśmy z ks. Palmowskim do Nowego Targu, gdzie spotkaliśmy się z działaczem wiejskiej „Solidarności”, aby rozpoznać możliwości organizacji kolonii. Zawiózł nas do wioski Pyzówka i wskazał ośrodki, które można wynająć. Musiałem znaleźć tylko człowieka, który by poprowadził kolonie. Wybrałem będącego już na emeryturze Zbigniewa Ferczyka, który następnie zorganizował normalne kolonie. Pierwsza urządzona w porozumieniu z ks. Kazimierzem Jancarzem, w okolicy Makowa Podhalańskiego, nie w pełni się udała. Następne przygotował już sam Ferczyk. W każde wakacje było kilka turnusów. Opieką kolonijną objęliśmy kilkaset dzieci. Działalność ta zaowocowała powstaniem Duszpasterstwa Hutników²². Współpracowaliśmy wtedy z dr Januszem Kutybą, mającym kontakty w Krakowie. Kościół na os. Szklane Domy, gdzie zainstalowało się Duszpasterstwo Hutników, skupiał wszystkie trzy segmenty solidarnościowej działalności w HiL: tajną TKRH NSZZ „S”, Duszpasterstwo Hutników i tajny SFPP. Efektem ich działań było istnienie jednego z najlepiej zorganizowanych ośrodków podziemnej „Solidarności” w Polsce.

²¹ W Krakowie drukowane były także legitymacje dla funduszy zakładanych w innych regionach: dla regionu Śląsko-Dąbrowskiego – popielate, dla Pomorza Zachodniego (Szczecin) – granatowe.

²² Duszpasterstwo Hutników przy parafii MB Częstochowskiej na osiedlu Szklane Domy (cysters o. Niward Karsznia).

Wojciech Marchewczyk

Wojciech Marchewczyk (ur. 1951), mgr inżynier leśnictwa, pracownik naukowy Akademii Górniczo-Hutniczej, zaangażowany w przerzut przez granicę wydawnictw paryskiego Instytutu Literackiego, w 1967 roku przesłuchiwany w procesie „taterników”, uczestnik manifestacji w marcu 1968 oraz w grudniu 1970 w Rynku Głównym, sympatyk SKS. Po 1980 roku w NSZZ „S”, w październiku 1981 jako przedstawiciel Związku uczestnik strajku NZS, członek KZ NSZZ „S” na Wydziale Ochrony Środowiska AGH (1980-1981). Od 13 do 16 grudnia 1981 roku współorganizator i uczestnik strajku 300 studentów na terenie HiL, od marca 1982 do lipca 1989 roku redaktor i wydawca podziemnego pisma członków NSZZ „S” HiL „Hutnik” oraz radia „Hutnik” (1982-1983), wydawca „Obserwatora Wojennego” (1982-1985) i miesięcznika „Bez Dekretu”. Internowany, jako ostatni w Małopolsce, od 23 listopada do 6 grudnia 1982 roku. Od ucieczki w czasie wpadki drukarni w 1983 roku ukrywał się. Aresztowany w maju 1984 roku, w sierpniu zwolniony na mocy amnestii. Wyrzucony z pracy w AGH przez rektora Antoniego Kleczkowskiego „za działalność polityczną na szkodę uczelni”. W 1985 roku laureat nagrody Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich za redagowanie „Hutnika”, najlepszej w Polsce, podziemnej gazetki zakładowej. W latach 1985-1989 zatrudniony w Zakładzie Zadrzewień i Rekultywacji. 1989-1990 redaktor naczelny „Tygodnika Małopolska”, dziennika „Depesza” (1990) oraz „Małopolskiego Nowego Świata” (1992-1993). Od 1990 do 1995 roku wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Rzecznik prasowy przewodniczącego Rady Miasta Krakowa (1991-1992), od 1993 roku dyrektor Krakowskiej Fundacji Dziennikarzy „Merkuryusz” i Klubu Dziennikarzy „Pod Gruszką”. Rzecznik prasowy małopolskiego sztabu wyborczego Platformy Obywatelskiej (2001).

W 1981 roku byłem nauczycielem akademickim, asystentem w Instytucie Kształtowania Ochrony Środowiska na AGH. Tuż przed stanem wojennym z ramienia KZ „S” opiekowałem się młodzieżą z NZS, prowadzącą wtedy strajk okupacyjny na uczelni. W sobotę 12 grudnia zwolniłem się ze strajku i poszedłem na obchody 75. rocznicy powstania klubu sportowego „Cracovia”, które odbywały się w hali „Sokoła”¹. Potem ze znajomymi poszliśmy jeszcze do klubu aktorów, do SPATiF-u, tak że impreza przeciągnęła się do późnej nocy. Do domu przy ul. Łokietka wróciłem ok. godz. 3 nad ranem nieświadom kompletnie tego, co się już zaczęło. O godz. 9 rano obudzono mnie, abym naprawił niedziałający telewizor. Nie byłem tym zachwycony, ale on rzeczywiście nie działał. Chwilę później od mieszkającego obok sąsiada dowiedziałem się, że wprowadzono stan wojenny. Błyskawicznie się ubrałem i w 20 minut byłem na AGH. Biegłem przez zupełnie puste ulice. Po drodze nie spotkałem ani jednego człowieka, ani żadnego samochodu. Ta cisza i pustka były przerażające.

¹ Budynek Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, ul. Piłsudskiego 27.

Chciałem się znaleźć na uczelni, gdyż czułem się odpowiedzialny za strajkujących studentów. Poza tym spodziewałem się, że tam dowiem się czegoś więcej o tym, co się stało. Byłem zdenerwowany, bo mój starszy brat Jacek, jako członek Komisji Krajowej, był na obradach w Gdańsku. Na AGH zastałem młodzież zupełnie zdezorientowaną, nie bardzo wiedzącą, co dalej robić. Akurat przed Pawilonem A4, gdzie odbywał się strajk studencki stały autokary „Ikarusy”. Rzuciłem wtedy hasło wyjazdu do Nowej Huty. Zgłosiło się dużo osób. Na wstępie wykluczyłem udział studentek w tym przedsięwzięciu. A jednak trzy lub cztery jakoś się prześliznęły do autobusów z całą resztą². Okazało się, że nie doceniłem dzielności kobiet. Dwoma albo trzema autokarami przejechaliśmy przez całe miasto, nie zatrzymywani przez nikogo. Przed godziną 10.00 dotarliśmy pod Kombinat. Było nas ok. 300 osób. Wiem, bo na miejscu policzyliśmy się dokładnie. Tam jeszcze raz zaapelowałem do studentów o zastanowienie, mówiłem, że za tą bramą nie będzie już odwrotu i można życie stracić. Niewielu jednak się wycofało i wróciło jednym z autokarów.

W hucie wszyscy trafiliśmy na Walcownię Drobnią i Drutu. Było tam sporo miejsca i przede wszystkim przyjemnie ciepło, co przy ówczesnych mrozach miało swoje znaczenie. Obok nas był Wydział Zgniatacza, kolebka tutejszej Solidarności. Skontaktowałem się wtedy ze Staszkiem Handzlikiem, Mietkiem Gilem, Jasiem Ciesielskim i Edwardem Nowakiem. Ten ostatni należał do głównych agitatorów, tak iż pod koniec strajku stracił zupełnie głos. Ze studentami przystąpiliśmy od razu do produkcji ulotek, które następnie były kolportowane na mieście i w kombinacie. W pewnym momencie któryś z członków Komitetu Strajkowego wydał zupełnie niepoważną odezwę o rozpoczęciu od dnia następnego bezterminowego strajku głodowego aż do końca. Wtedy spora część młodzieży (ok. 100 osób), mocno wystraszona perspektywą śmierci głodowej, zdecydowała się na przerwanie strajku i powrót do domu.

Tu muszę rozwiać jeden z dość rozpowszechnionych mitów o tym, jakoby strajk w Kombinacie trwał od samego początku. W pierwszym dniu w hucie nie było praktycznie żadnego strajku. Wtedy, jak oceniam, naprawdę strajkowało 5, może 10 procent załogi. Hutnicy byli mocno wystraszeni. Sądzę, że strajk rozwinął się dlatego, że ludzie czekali na wypłaty. A bali się, że jak pójdą do domów, to im przepadną pensje. Ponadto odbywane co godzinę wiecje, na których przemawiali działacze „Solidarności”, skłoniły większość załogi do pozostania w pracy. Szybko uruchomiono radiowęzeł, tzw. Radio Wolna Polska. W nim zaczął karierę Stanisław Tyczyński. Słuchaliśmy też Wolnej Europy, którą doskonale było słyhać. Nagłośniony był cały nasz Wydział. Wtedy też zaczęła się moja historia, jako „trybuna ludowego”, który na meleksie jeździł po wydziałach. W pamięci pozostała mi szczególnie postawa Edka Nowaka, którego też wszędzie było pełno: chodził, agitował, przekonywał.

² Wśród strajkujących studentek była m.in. Anna Zechenter z UJ.

Nasza młodzież była wspaniała. Wypuszczaliśmy ich na zewnątrz, tak, że jeździli po całej Polsce. Nie wiem, kto załatwił czy ukradł dla nich lewe przepustki. Dostaliśmy też masę jedzenia. Zorganizowaliśmy się bardzo szybko już w pierwszych dwóch dniach. Atmosfera była bardzo sympatyczna. Niemniej nasi ludzie powoli się wykruszali. W trzecim i czwartym dniu jak przybywało robotników, tak ubywało studentów. Tak, że pod sam koniec strajku zostało ich ok. 40. Przebraliśmy ich w kufajki, aby udawali hutników.

Jeździliśmy po całym terenie kombinatu sprawdzając, czy gdzieś nie przechodzi ZOMO. Pod sam koniec byliśmy zorganizowani wręcz perfekcyjnie. Przekonanych było sporo, tak, że do końca wytrzymało z 30 procent załogi, kilka tysięcy ludzi. Jak dotarła do nas informacja o zamordowanych w kopalni „Wujek”, to w pierwszej chwili ludzie chcieli się bronić. Na moim Wydziale Walcowni Drobnej pojawiły się pomysły, żeby w momencie wejścia zomowców puścić w ruch maszyny w ten sposób, aby druty o temperaturze kilkuset stopni hulały po całej sali. Gdyby do tego doszło, byłaby straszna jatka. Jednak potrafilśmy ostudzić te nastroje tłumacząc, że będziemy biernie protestować, nie wdając się w walkę. Wiedzieliśmy bowiem, że nie mamy żadnych szans na czynny opór.

Cały czas trwały pertraktacje z różnymi pułkownikami, którzy przychodzili do nas na rozmowy. Prowadził je głównie Mietek Gil, który był do nich oddelegowany jako szef KRH. Mieliśmy świadomość, że wcześniej czy później nas zaatakują. Widzieliśmy i słyszeliśmy jak pacyfikowali zajezdnię tramwajową w Bieńczycach. Dlatego bramy wejściowe do kombinatu zostały zaspawane i zablokowane starymi wrakami autobusów. To rzeczywiście robiło niesamowite wrażenie. Byliśmy silni, zvarci i gotowi, gdy nagle w ciemnościach przed oczami wyrósł nam czołg rozwalający bramę. Wialiśmy na meleksie tak szybko, jak tylko się dało. Na Wydziale zdecydowaliśmy, że robotnicy utworzą krąg, a w środku ustawi się młodzież i tacy, jak ja – ludzie z zewnątrz. Zaczęliśmy się modlić. Wszystko to diabli wzięli, gdy do hali wkroczyło ZOMO. Okazało się, że stoję na samym czele, mając w pierś wycelowaną lufę karabinu. Skłamałbym, gdybym powiedział, że się wtedy nie bałem. Przecież wiedzieliśmy już, że na Śląsku strzelali.

Za czołgami na kombinat pierwsi weszli żołnierze. Byli tak zmęczeni i głodni, że pierwsze co zrobili, to rzucili się na jedzenie, które spuszczaaliśmy im z okien. Widać było, że ich morale jest niskie. Niedługo potem zostali wycofani, co nawet wywołało naszą radość. Po chwili jednak do pomieszczeń Wydziału wbiegł stosunkowo niewielki, liczący ok. 40 ludzi oddział zomowców. Przemieszczali się rzeczywiście bardzo sprawnie, błyskawicznie zepchnęli nas w kąt hali i otoczyli. O oporze nie mogło być mowy. Były jakieś rozmowy między nami a nimi. Zaraz utworzyli szpaler, przez który nas wyprowadzali. Oni zresztą też się bali, bo ktoś na moment wyłączył światło, a na Wydział wchodziło się przez bardzo długie tunele. Dlatego, gdy ponownie je zapalono, wyłącznika pilnowało już kilku zomowców z pistoletami maszynowymi. Ale jak się potem okazało, nie mieli w nich amunicji. Jeden z nich pokazał nam pusty magazynek. Z tego co pamiętam, to tak naprawdę brutalnie i po chamsku zachowywali się esbecy, którzy zjawili się za nimi.

Później odbyła się selekcja, która przebiegała dość sprawnie. Robotników wpuszczali z powrotem na halę, żeby rozpoczęli pracę. Chcieli pokazać, że w kombinacie przywrócono porządek i produkcja ruszyła. Wszystkich złapanych spoza HiL pałowano i wywożono na Mogiłską lub do internatów. W ten sposób zabrali kilku moich studentów, m.in. Tadeusza Górczyka, Piecucha, ale większości udało się ukryć. W momencie jak wszyscy szli na selekcję, nakazałem im przykucnąć pod ścianami tuneli i szybko wracać na halę. Większość (około 30 osób, w tym trzy rewelacyjne dziewczyny, których nazwisk nie pamiętam) tak zrobiła i wycofała się z powrotem, a następnie jako brygadziści rozpełzli się po zakładzie. Bezpieka chciała mnie zabrać, ale nagle podszedł do mnie jeden z robotników i powiedział: „Panie inżynierze, awaria”. Wtedy mnie puścili i już ukryłem się wraz z innymi, w kanałach, gdzie przesiedzieliśmy chyba całą dobę. Z HiL-u wyszliśmy w okolicach Ruszczy mroźną nocą 18 grudnia 1981 roku. Była nas całkiem spora grupa 10-15 osób; gdy przejeżdżał jakiś samochód, chowaliśmy się w rowach. Tak doszliśmy aż do Rynku w Krakowie, gdzie całą grupą udaliśmy się do kościoła św. Anny. Byłem potwornie zmęczony, przemoczony, gdyż tuż przed pacyfikacją wyprałem sobie ubranie i dziwię się, że nie odpokutowałem tego marszu ciężką chorobą.

Potem przez jakiś czas zaczęliśmy się spotykać w Duszpasterstwie Akademickim przy kościele św. Anny. Pamiętam, że robiłem wtedy to, co wszyscy, tzn. przepisywałem teksty różnych komunikatów i serwisów informacyjnych. Zaraz po powrocie ze strajku dostałem od kogoś cały plik przepustek *in blanco*. Dzięki nim mogłem jeździć, gdzie tylko chciałem. To było niebywałe, gdyż takie rzeczy można było dostać tylko na milicji. Do dzisiaj nie wiem, kto mi to dał. Dzięki temu udało się nam nawiązać kontakty z innymi miastami już na przełomie grudnia i stycznia 1981/1982. Studenci jeździli i przywozili „bibułę” z innych miast.

Pierwszy raz przesłuchali mnie w stanie wojennym dopiero w maju 1982 roku. Miało to związek ze strajkiem, jaki przeprowadziliśmy 13 maja w AGH. Jako organizatora protestu wskazał mnie rektor Kleczkowski, gdyż widział, jak wywiesiłem biało-czerwoną flagę. Wcześniej bezpieka szukała moich kontaktów na uczelni, ale ja byłem zaangażowany w struktury nowohuckie i dlatego nie mogli mnie namierzyć. SB dotychczas bardziej interesowała się moimi braćmi – Jackiem i Rafałem. Muszę jednak przyznać, że zaraz po wprowadzeniu stanu wojennego rektor zachowywał się porządnie, pomagał represjonowanym. Kiedy po grudniowym strajku w hucie aresztowali studentów, on płacił za nich grzywny, wyciągał z więzienia. Sam miałem wtedy z nim bardzo dobre kontakty, ale później się zmienił. Nie wiem, dlaczego?

W tym czasie byłem już ostro zaangażowany w działalność nowohucką. Chyba w drugiej połowie marca 1982 roku przyszli do mnie do domu koledzy ze strajku Zdzisław Jaworski i Jerzy Ostałowski z Walcowni Drobnej i Drutu. Wydali właśnie pierwszy numer „Hutnika” i zwrócili się do mnie z pytaniem, czy nie pomógłbym im redagować to pismo. Zgodziłem się i tak się zaczęła moja przygoda z „Hutnikiem”. Spotykaliśmy się regularnie w różnych miejscach i mieszkaniach. Z drukiem

nie było problemu, bo większość sprzętu udało nam się ukryć na terenie kombinatu jeszcze przed samą pacyfikacją huty. Bardzo mało go wpadło w ręce milicji. Jeden z naszych studentów powiedział, że wydostanie z huty dla nas ten sprzęt i przeniesie na zewnątrz. Udało mu się tego dokonać, w jaki sposób to zrobił, nie wiem do dziś. „Hutnik” był powielany w różnych miejscach na terenie Krakowa. Dla zmylenia bezpieki napisaliśmy „powielarnia Puszcza Niepołomska”. Oni rzeczywiście dali się na to nabrać i przez pewien czas przeszukiwali tam lasy i okoliczne domy.

W redagowaniu „Hutnika” uczestniczyłem od 2 numeru. Pierwsze trzy wyszły na powielaczu, kolejne zrobione były na ramkach. Materiały dostarczali mi koledzy, a ja następnie je opracowywałem. Wkrótce dołączył do nas Maciej Mach, który przynosił nam rewelacyjne wiadomości, gdyż miał zakonspirowanego informatora przy Kazimierzu Miniurze, I sekretarzu Komitetu Fabrycznego PZPR w HiL. Partyjni dostawali szafu, kto nam dostarcza tych informacji. Część z nich pochodziła zresztą z teleksów. Oni zabierali oryginały, a kalki wyrzucali do kosza. Te zaś przekazywały nam sprzątaczkę. Z kolei od mojego brata Jacka otrzymywałem najświeższe informacje z posiedzeń TKK NSZZ „S”. Należy podkreślić, że pomysłodawcą stworzenia podziemnej „krajówki” był Władysław Hardek. Spotkał się z Bujakiem, Frasyniukiem, Szumiejką, Bednarzem, Lisem, Borusewiczem i zaczęli działać. Pierwszą łączniczką między Hardkiem a innymi osobami była Teresa Starmach. Ona uczestniczyła w tym od początku, a dla nas przywoziła różne ciekawe informacje z posiedzeń TKK i przekazywała je mojemu bratu Jackowi. I tak trafiały do „Hutnika”. Te kontakty przyczyniły się do tego, że mieliśmy najbardziej wiarygodne informacje z różnych źródeł. Od TKK NSZZ „S” po Komitet Fabryczny i Wojewódzki PZPR oraz nasłuch polskich rozgłośni nadających z Zachodu. Dlatego „Hutnik” stał się jednym z najbardziej wiarygodnych i popularnych pism, którego nakład sięgał 15 tys. egzemplarzy. Ilustracje do pisma, różne „wrony”, „jaruzele” itp., robił bliski znajomy Baški Patułowej, Wojtek Podrzycki. On ilustrował potem większość „Hutników”. Pismo było często cytowane przez RWE. Informacje przekazywał Łaptaś Środoniowi, a ten swoimi kanałami wysyłał bibułę na Zachód.

Pismo ukazywało się co tydzień, sporadycznie tylko zdarzały się opóźnienia. Staraliśmy się trzymać terminów, których pilnował Maciek Mach. Było to ważne, gdyż wtedy lepiej funkcjonowały punkty kolportażu. Odpowiedzialnym za nie był Jerzy Rusek, pseudonim „Ostrożny”. Z tej jego cechy wielu żartowało, ale okazał się niebywale skuteczny. Zorganizowana przez niego sieć kolportażu, nie tylko zresztą „Hutnika”, funkcjonowała bez wpadki od początku stanu wojennego do samego końca. Wraz z „Hutnikiem” kolportowane były przez naszą sieć „Aktualności” redagowane przez Krystynę Ryczaj, obecnie żonę mojego brata, „Serwis Informacyjny”, później „Bez Dekretu” i spore ilości bibuły zachodniej, głównie z Norwegii.

Bezpiece „Hutnik” tak załazł za skórę, że powołali specjalną grupę, aby nas rozpracowała. Kierował nią niejaki Hryniewicz, specjalnie przysłany tu z War-

szawy. Pierwsza moja wpadka nie miała jednak związku z tygodnikiem, tylko radiem „Solidarność”.

Latem 1982 roku postanowiliśmy za przykładem Warszawy nadawać podziemne audycje. Pojechałem wtedy z Krystyną Ryczaj do stolicy, gdzie od pewnego zwariowanego fizyka z Uniwersytetu Warszawskiego kupiłem za 5 tysięcy złotych nadajnik. Mieścił się idealnie w pudełku po „winiaku lubuskim”. Następnie kupiliśmy magnetofon „Major”. Audycje radia „Hutnik” przygotowywałem z Grzegorzem, studentem astronomii, był ze mną na strajku w hucie, wyniósł nawet powielacz. Z kolei mój brat Rafał nagrał na okarynie „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”. Pierwszą audycję nadaliśmy z dachu jednego z budynków na Mistrzejowicach, zaraz obok kościoła. Wstroiliśmy nadajnik na 2 program telewizji publicznej. Emisja trwała około 3 minut, żeby nie mogli nas namierzyć. Słyszalność jej była nawet za Wieliczką. To było gdzieś w końcu października. Przy drugiej audycji, emitowanej już na profesjonalnym sprzęcie z zachodu, słyszeliśmy dźwięk syren milicyjnych.

W związku z tym najpierw zaczęli gnębić mojego brata, Rafała; gdy zaczęli wokół niego chodzić, coś zacząłem przeczekać. Dlatego wywoźłem całą „bibułę” do mieszkania Anny Wielochy przy ul. Bytomskiej. Zgarnęli mnie 23 listopada 1982 roku, gdy wyjeżdżałem chyba z toną papierów. Baśka, będąca w ciąży, w ostatniej chwili pakowała pod swój ogromny brzuch, co się tylko dało.

Podczas rewizji wzięli także nadajnik i antenę. W kuchni była antena (jeż), w pokoju radiostacja. Ubek się zorientował i zabrał je ze sobą, nie umieścił ich jednak w spisie rzeczy zabranych. Nie wiem dlaczego i co się z tym później stało. W każdym razie, gdyby mi udowodniono wtedy nadawanie audycji, na pewno dostałbym wysoki wyrok.

Sypnął mnie sąsiad. Powiedział, że jestem u teściowej. Milicja wpadła do mieszkania przy Łokietka, wywalając drzwi, lecz nikogo nie zastała. Nie bardzo wiedzieli, co ze mną zrobić. W końcu internowali mnie, uzasadnili to możliwością „spowodowania przeze mnie siłą przewrotu w państwie”. Dwa dni później Baśka Patuła urodziła mi córkę Kasię, ale ja nic o tym nie wiedziałem. Byłem wtedy ostatnim internowanym w Krakowie, pamiętam, że miałem nr 449. Spędziłem niewiele ponad dwa tygodnie na Mogilskiej.

Internowanie było wtedy nobilitacją, siedziałem z jakimś złodziejem samochodów. Byłem jednak wściekły, gdyż zabrali mnie w momencie, gdy podziemna robota zaczynała się rozkręcać. Miałem już drukarnie przy Krakowskich Żaków na Klinach, a na Azorach przy ul. Stachiewicza 34 dwa dobre offsety, dużo papieru. Pracował dla nas wspaniały drukarz, Władek Kucharz, który był szefem „Solidarności” w drukarni na Wadowickiej.

Na Mogilskiej trzymali mnie obok dyżurki i podsłuchałem, że aresztowali brata Jacka. Usłyszałem też, w której jest celi. Udało mi się zapukać do niego, gdy wyprowadzali mnie na spacer. Potem przewieźli mnie na „Monte”. Zacząłem walić w drzwi, że chcę do chłopaków z „Solidarności” na Piaski do Kielc i że nie będę siedział z bandytami. Wcześniej umówiłem się z nimi, żeby się nie ob-

razili. Gdy wpadali klawisze, moi współlokatorzy w celi mówili im jeszcze, żeby mnie zabrać, bo się mnie boją, takie chłopcy dwa razy większe ode mnie. Byli bardzo życzliwi gdyż wiedzieli, że my nienawidzimy komuny, podobnie jak oni. Zresztą za „S” znacznie poprawił się ich więzienny status.

6 grudnia 1982 roku kazali się pakować, myślałem, że jadę do Kielc, a oni mnie zwolnili, gdyż nowohucki PRON podjął uchwałę, żeby mnie zwolnić. Było to kompletną abstrakcją, gdyż co miał PRON z Nowej Huty wspólnego ze mną. Nawet nie mieszkałem w tej dzielnicy. Wróciłem do domu, gdzie czekała Baśka z małym dzieckiem. Wtedy nic nie było: pieluch, odżywek, wyłączali wodę, prąd, a ja nadal konspirowałem. Miałem poukładany czas: rano w domu, zajęcia na uczelni po południu, a w nocy konspira. Baśka bała się o mnie i oczywiście miała rację. Często z tego powodu miałem w domu piekło.

Podczas mego internowania Zdzisław Jaworski z chłopakami wydał dwa numery „Hutnika” i bezpieka była przekonana, że nie jestem zaangażowany w jego wydawanie. Na Sylwestra 1982 roku wypuścili Jacka, który wydawał także, od pierwszego do ostatniego numeru, „Obserwatora Wojennego”. Później, gdy brakowało już papieru, zrezygnowaliśmy z „Obserwatora”, zaczęliśmy drukować książki w ramach „Biblioteki Obserwatora Wojennego” oraz „Bez Dekretu”. Od 1983 roku, wspólnie z Władkiem Kucharzem, robiliśmy też znaczki „Poczty Kraków”, a także proporce, kalendarze.

Na początku 1983 roku dostaliśmy z przerzutu z Norwegii nowoczesny nadajnik o dużej mocy (ok. 20 W) wmontowany w wysokiej klasy radio. Tych audycji już nie nadawałem, gdyż wymyśliłem, że niech robią to studenci „na Miasteczku”. Najpierw uruchomili go jako radio „Hutnik”, a później NZS-u. Zaangażowana w to była obecna żona Maćka Macha, Una Górawska. Wkrótce „na miasteczku” studenckim zrobiło się gorąco. SB namierzało nadajnik, a poza tym radio, w którym był zamontowany, rzucił się w oczy. Radio zostało na moment zamelinowane, gdzieś na Azorach, ale wcześniej, w przeddzień drugiej rocznicy rejestracji, nadano dobrze słyszalną audycję. 17 lutego 1983 roku³ studenci po mszy św. w kościele ojców Dominikanów wmurowali na Plantach, pod figurą u zbiegu ul. Jagiellońskiej i Olszewskiego, tablicę pamiątkową z cytatem Stanisława Wyspiańskiego: „Daj nam poczucie siły i Polskę daj nam żywą”. Wcześniej tablica leżała u mnie w domu. Zrobiliśmy jej zdjęcie, które następnie ukazało się w „Hutniku”. Było charakterystyczne, gdyż po bokach były widoczne kawałki mojego dywanu. W akcję wmurowania zaangażowany był mąż mojej siostry Krystyny, Jurek Pszon, u którego przy Garncarskiej też drukowaliśmy „Hutnika”. Kilka miesięcy później „na Miasteczku” przeprowadzono kolejną, dużą akcję wymalowania stołówek akademików napisami przeciwko komunie. „Swój” czyli Darek Piekło wykonał ogromne napisy „Solidarność”, ciągnące się z góry na dół, na 15-piętrowych akademikach „Olimp” i „Kapitol”⁴.

³ Obchody dnia pamięci NZS, zorganizowane w II rocznicę rejestracji Zrzeszenia.

⁴ Akcję zorganizował Ruch Oporu NZS w nocy (6/7 VI 1983).

Chyba wiosną 1983 roku spotkałem Jurka Zdradę, który używał pseudonimu „2000”. Powiedział, że może nam dać powielacz z PAN-u. Przekazaną maszynę zamelinowaliśmy przy ulicy Dolnych Młynów, w mieszkaniu, gdzie Piecuch opiekował się niewidomą matką Jaroszewskiego. Materacami wytłumiliśmy ściany, a okna zaciemniliśmy. Wykonanie było tak profesjonalnie, że z zewnątrz mieszkanie wyglądało na puste. Zwieźliśmy tam tony papieru, tylko był jeden problem. Powielacz od Zdrady był niesprawny. Nie chcieliśmy sprowadzać do naprawy nikogo z Krakowa, gdyż zwiększało to ryzyko. Darek Piecuch miał też kontakty ze środowiskiem wydającym „Wolę” w Warszawie, skąd przyjechał specjalista od romayorów⁵. Dotarł z zawiązanymi oczami, wcześniej wożony w koło po całym Krakowie. Nie było mnie tam, a po naprawie chłopcy postawili pół litra i zaczęli się bratać i opowiadać, jak u nas wszystko jest dobrze zorganizowane. Po tych opowieściach trafiłby z powrotem w środku nocy nawet z zawiązanymi oczyma. Dwa dni później w telewizji pokazali wpadkę „Woli”. Zadzwoiliśmy od razu do Warszawy i najprostszym tekstem chcieliśmy się coś dowiedzieć: „Ciocia ma raka i czy są przerzuty?”. Piecuch uspokajał, że nie, wszystko w porządku, robimy dalej. Na początku kwietnia 1983 roku, w Święta Wielkanocne, była jeszcze zima. Pojechałem do drukarni, chciałem zobaczyć jak idzie robota. Lubiłem też sam się wszystkiego uczyć.

Nagle ktoś zapukał mówiąc, że z gazowni. Już wiedzieliśmy, że nas mają. Od razu poczuli zapach farby. Zdażyliśmy tylko zgasić światło, gdy trzech ubeków wywaliło drzwi. Ich euforia była niebywała, zapytali tylko mnie, gdzie włącza się światło, odpowiedziałem, że pod oknem. Oni w to uwierzyli i idąc przez zagracony pokój, potykając się o różne rzeczy, szukali wyłącznika. Jeden od razu rzucił się na leżące na łóżku dokumenty, co natychmiast wykorzystałem wybiegając z mieszkania. Na dole przy drzwiach stał jeszcze jeden, którego zapytałem która godzina. Zobaczył, że jestem brudny od farby i mam tylko koszulę non-iron, ale odruchowo spojrzał na zegarek, a ja wtedy „szpula”. Uciekałem w stronę ul. Rajskiej. Byłem święcie przekonany, że oddali za mną strzał. Wpadłem w pierwszą bramę przy Rajskiej i zobaczyłem trzymetrowy mur. Wskoczyłem do piwnicy, gdzie chłopak ze świeczką nabierał węgla. Chwyciłem go za usta i gdy się trochę uspokoił powiedziałem, że bawimy się w Indian. Poprosiłem, żeby wyszedł zobaczyć, czy mnie ktoś szuka, za co pomogę mu załadować wiadra. Wrócił mówiąc, że chodzi jakiś trzech. Poczekaliśmy jeszcze kilka godzin i poszedłem do znajomych przy ul. 1 Maja (obecnie Dunajewskiego). Nie mieli telefonu, więc zaprowadzili mnie do sąsiada. Ostrzegłem wszystkich, a ten facet cały czas spuszczał wodę w ubikacji. Okazało się, że był to krakowski ubek, ale nie sypanął mnie. Wiedział, że wtedy nie miałby życia wśród sąsiadów i musiałby się wyprowadzić.

Udało mi się uciec, bo akcję przeprowadzało tylko czterech esbeków z Warszawy. Chcieli, aby rozbicie „Hutnika” było wyłącznie ich sukcesem i nie powiadomili

⁵ Ro-mayor, offsetowa maszyna drukarska.

krakowskiej bezpieki. Gdyby milicja otoczyła, nie miałbym szans. Tak spartaczyli robotę.

Ukrywałem się w różnych miejscach. Udawało mi się przynajmniej raz w tygodniu mieć telefoniczny lub bezpośredni kontakt z Baską. Spotykaliśmy się w różnych miejscach. Czasami odwiedzałem ją w domu na Bytomskiej. Raz mnie nawet tam esbecy namierzali. Ale akurat zaraz na wstępie się z nią posprzeczałem i szybko wyszedłem. W tym momencie wywiadowca, który mnie zauważył zapewne poszedł zatelefonować, aby zawiadomić swoich. W chwilę po moim wyjściu do mieszkania wpadła cała wataha esbeków.

Drugi raz też im uciekłem, będąc już namierzony. Pomógł mi zupełny przypadek. Było to na ul. Kazimierza Wielkiego, tuż przed godziną 7 wieczorem. Pamiętam dokładnie, bo o tej godzinie zamykali sklep monopolowy, który był *vis a vis*. Mieszkałem wtedy u kolegi na parterze. Chcieliśmy wypić flaszkę, popatrzyłem na zegarek: była już prawie 7. Nie namyślając się wyskoczyłem przez balkon i pobiegłem do sklepu. Kiedy poszedłem kupować tę wódkę, oni wpadli do mieszkania. Byli potem święcie przekonani, że mam wśród nich jakąś wtyczkę, która mnie ostrzega. Przestali sobie ufać, czyniąc jakieś rozszady w grupie, która mnie rozpracowywała.

Wywierali straszne naciski na rodziców, Baškę i na braci, żeby mnie przekonali do ujawnienia się. Pamiętam, że do wyjścia z podziemia nakłaniał mnie latem 1983 roku Teneta z „Dziennika Polskiego”, pisząc na pierwszej stronie, aby „pan dr Wojciech Marchewczyk się ujawnił”.

Pomimo intensywnych esbeckich poszukiwań udało nam się spędzić z Bašką jakiś czas na wakacjach w Lanckoronie, i drugi raz w marcu 1984 roku dwa tygodnie na Krzeptówkach w Zakopanem. W czasie moich wyjazdów lub nieobecności „Hutnika” redagowała Barbara Zientarska ps. „Kaśka” i Maria de Hernandez-Paluch ps. „Agatka”, która wydawała także z moim bratem Jackiem „Bez Dekretu”. Dołączył do nich Maciej Prus i Radek Nowak, który zginął tragicznie w sierpniu 1986 roku. Obaj wrócili wtedy z Paryża od Chojeckiego z „Kontaktu”. Maria Hernandez-Paluch była redaktorem naczelnym „Bez Dekretu”. Podpisywała się pseudonimem Konrad Struga.

W tym czasie obok pism wydawaliśmy spore ilości książek w ramach Biblioteki „Obserwatora Wojennego”. Mieliśmy ambicje, aby ukazywała się jedna książka w miesiącu. Zaczęliśmy je trochę sprzedawać. Początkowo ich okładki były z szarego pakunkowego papieru, potem jakoś znacznie się poprawiła. Mieliśmy fantastyczną maszynę.

Przed 31 sierpnia 1983 roku, 3 rocznicą „Solidarności”, przygotowywaliśmy jakieś demonstracje, audycje radiowe. Po wypadce Hardka zależało nam, żeby zasygnalizować społeczeństwu, że podziemie trzyma się mocno. Produkowaliśmy różne znaczki, okolicznościowe koperty, breloczki. Byłem wtedy przeciwny robieniu tej solidarnościowej „galanterii”. Z tej prostej przyczyny, że ludzie na tym zaczęli robić pieniądze, które niestety nie wpływały do struktur podziemnych. Zaczęły się też mnożyć jak grzyby po deszczu rozmaite wydawnictwa książek, znaczków, kopert itp., a wraz z tym niezły biznes. Nie miałbym nic

przeciwko temu, gdyby choć część tych pieniędzy zasilala nasze struktury, ale niektóre z nich powstały wyłącznie dla robienia prywatnej kasy.

Żyłem wtedy na niesłychanych obrotach. Nie chciałem słyszeć o żadnych wakacjach. Sam się podkręcałem do działania i pracy. Na szczęście regeneruję się bardzo szybko. Nie wszyscy radzili sobie z tym tak dobrze.

„Wypalił” się na przykład Wladek Hardek. On mi rzeczywiście imponował, załatwiał nam wtedy jakiś papier i sprzęt. Wiosną 1983 roku ukrywało się nas kilku: Staszek Handzlik, Janek Ciesielski, Wladek Hardek. Poznałem go w domku Barbary Zientarskiej przy ul. Stachewicza na Azorach. To było jedno z centrów naszego podziemia. Na głowie miał perukę i śmieszne kepi. Choć była to kompletna głupota, nosił przy sobie pistolet, który widziałem. Nie wiem, czy był on prawdziwy, czy atrapa. Chwalił się, że ma przy sobie jeszcze granat. Wladek bywał tam nie za często, ale czasami przychodził. Wtedy, jak pamiętam, była taka dośyć dziwna sytuacja, powstała bowiem koncepcja, aby zlikwidować podziemie, tzn. zrezygnować z ukrywających się członków, gdyż jest to zbyt niebezpieczne. Rodził się taki pomysł, aby przejść na mniej radykalne formy walki. I wtedy Hardek oświadczył, że dopóki ostatni członek Związku nie opuści więzienia, to on nie wyjdzie z konspiracji i nie ujawni się. Był wtedy dość bojowo nastawiony. Widać było, że zaczyna siebie „podkręcać”, że mu zaczyna brakować motywacji. On się wtedy związał blisko z pracownicą naukową AGH, bardzo atrakcyjną kobietą, która mocno go naciskała, aby się ujawnił.

Na mnie wtedy robił duże wrażenie, w końcu spotykałem się z legendą podziemia. To on tak naprawdę je stworzył, co do tego nie mam cienia wątpliwości. On to wymyślił. Może to potwierdzić Teresa Starmach, gdyż była jego łączniczką i pozostawała w kontakcie z Lisem i Bujakiem. Ona była ich spoiwem. Te ich związki pochodziły jeszcze z okresu legalnej „Solidarności”. Wladek miał pomysł na struktury, kontakty. Używał świetnie podrobionych papierów, legitymował się perfekcyjnie wykonanym dowodem i paszportem.

Potem, pamiętam, spotykałem go jeszcze kilkakrotnie. W sierpniu 1983 roku miał być strajk w Stoczni Gdańskiej. Wybierał się do Lisa na jakieś konsultacje. Zobaczyliśmy się na Azorach u Barbary, tuż przed jego wyjazdem. Przekazał mi jakieś dwie rzyzy papieru i coś tam jeszcze i wyjechał, rzekomo do tego Gdańska. To był czwartek lub piątek, pamiętam, bo w niedzielę „Cracovia” przegrała z „Widzewem” 7 lub 9 do zera. Zaraz po tej informacji w TV pokazali zatrzymanego Władka, który opowiadał, a właściwie czytał ze spuszczoną głową jakieś bzdury⁶. To jego oświadczenie ogromnie mnie zszokowało. Przed wyjazdem obiecywał mi, że niedługo się zobaczymy. I rzeczywiście słowa dotrzymał, tyle że ja widziałem go w telewizji.

Po aresztowaniu Hardka nastąpiło gwałtowne przegrupowanie w strukturach podziemia. Nie dlatego, że obawiano się, że on zacznie sypać, bo gdyby to uczynił, to ze struktur nic by nie zostało. Jestem przekonany, że kontrakt był taki, że

⁶ Władysław Hardek został aresztowany w Pile (19 VIII 1983).

odczyta to oświadczenie, później oni go wypuszczą, a on wyemigruje. I tak się też stało. Uważam, że koledzy z „S” uczynili mu krzywdę, zapominając o jego wcześniejszych zasługach.

Później z Władkiem widziałem się tylko raz, nad morzem w Dziwnowie, w ośrodku czasowym AGH. Próbowałem go o pewne rzeczy zapytać, ale on nie podjął tematu. Był jakiś zamknięty w sobie i nieufny, i chyba w strasznym dołku. Niedługo potem wyjechał z żoną zdaje się do Kanady, a później do Niemiec.

Gdy mieszkalem na Azorach, spotykałem się z Teresą Starmach. Po mojej ucieczce na Dolnych Młynów zgołiłem brodę, ale włosy miałem wciąż długie. Pamiętam, jak Teresa zrobiła mi wspaniałą fryzurę „afro” tak, że rodzony brat mnie nie poznał, kiedy usiadłem obok niego. Dla mnie też szybko wyrobiono „lewe” papiery. Miałem dowód na nazwisko Artur Kudłacik, zameldowany przy ul. Zaleskiego. Gość taki istniał i mieszkał pod tym adresem, ale siedział w więzieniu. Dokumenty wykonane miałem idealnie. Bez żadnych papierów strach było łązić, bo często legitymowali. Nawet to sprawdziłem, gdy pewnego dnia szedłem z jednym kolegą, zostałem wylegitymowany. Sprawdzili wszystko i mnie puścili.

Po aresztowaniu nie chcieli wierzyć, że to fałszywka. Sprawdzali cały Wydział Spraw Wewnętrznych, który wydawał dowody, kto mi ten dowód wydał. A myśmy mieli takiego „machera”, ja go oczywiście nie znałem, który perfekcyjnie podrabiał dokumenty. Zresztą Hardek i paru innych z podziemia posługiwało się zrobionymi przez niego papierami.

Zaraz po wypadce Hardka w sierpniu 1983 roku uaktywnił się Syryjczyk, Zdrada i inni. W „Zomorządności”, a nie w „Aktualnościach” czy „Serwisie Informacyjnym”, czyli oficjalnych biuletynach wydawanych przez podziemne struktury, ogłosili powstanie nowej struktury pod nazwą Regionalny Komitet Strajkowy, który miał zastąpić dotychczasowy RKW. Zrobili to bez konsultacji. Odpowiedziałem wtedy w „Hutniku”, że to nie prawda, że RKW istnieje nadal. Oczywiście nakład i prestiż „Hutnika” były takie, że ludzie nam uwierzyli. Po tym wszystkim oni zaczęli do mnie przyjeżdżać, proponując rozmowy. Zacząłem więc z nimi konkretnie rozmawiać, jaki mam pomysł na struktury, jak to powinno wyglądać. Okazało się, że huta była najlepiej zorganizowana, miała znakomite struktury, wydawnictwa, całe zaplecze logistyczne. Był to najlepszy okres na zespolenie struktur Nowej Huty z Krakowem i wspólne działanie. Syryjczyk i Zdrada nie chcieli do tego dopuścić, bo zdawali sobie sprawę, że przy tej organizacji i zapleczu jakim dysponuje huta zostaną wchłonięci. To już było ewidentnie przygotowane do prowadzenia własnej polityki. Chcieli realizować inne pomysły, czego przykładem była „Trzynastka” Mirka Dzielskiego. Pismo traktujące niemal wyłącznie o sprawach gospodarczych i ekonomicznych. Myśmy byli nastawieni na ostrzejsze, bardziej radykalne działanie. Jakoś się jednak dogadaliśmy, w czym pośredniczył mój brat Jacek. I tak każda ze stron funkcjonowała oddzielnie. Ten podział na Hutę i Kraków miał się utrzymać do końca. Po 1989 roku ujawnił się z nową siłą. Nie oznacza to, że nie współpracowaliśmy w ogóle. Mieliśmy dobre kontakty z poszczególnymi ludźmi m.in.

z PAN-u, Środoniem, Łaptasem. Nadal uważam, że wtedy w 1983 roku była wyjątkowa okazja, aby te dwie struktury połączyły się, co byłoby na pewno z korzyścią dla obu stron.

U nas też była działalność pozytywistyczna, chociażby Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej czy Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy. Wykładali tam pracownicy naukowcy wyższych uczelni i PAN, m.in. Tomasz Gąsowski, Andrzej Chwalba i Ryszard Terlecki. Robiliśmy różne szkolenia ludzi, wychowaliśmy sporo kadr dla Związku i Rad Pracowniczych. Wydawaliśmy różne podręczniki, książki edukacyjne, instrukcje itp. To nieprawda, że Huta była nastawiona wyłącznie na zadymy i walkę, jak próbowano nas opisać.

Od 1985 roku zaczęło się czuć początki odwilży. Chociaż esbecja była nadal bardzo aktywna i chciała koniecznie wytropić nasze struktury, przede wszystkim zależało im na rozwaleniu kolportażu bibuły. Rozbudowaliśmy świetnie fundusze pomocy, gdzie można było pożyczać pieniądze. To wszystko uwiarygodniało struktury i wzmacniało siłę organizacji. To było coś, co ludzi łączyło. Tu wspaniała rola księdza Kazimierza Jancarza. Ukrywając się na Prądniku Czerwonym, często piechotą chodziłem do niego na pogawędki.

W końcu marca czy kwietniu 1984 roku naderwałem wiązadła w kolanie. Dotarł do mnie jakoś brat i założył mi gips od kostki po pachwinę. To mnie na kilka tygodni całkowicie unieruchomiło. Okres ten spędziłem na Azorach u Baśki Zientarskiej. Pod koniec kwietnia ściągnięto mi ten gips, zaczęła się potworna rehabilitacja, bo rozruszanie tego było strasznie bolesne. Atmosfera wokół mnie zaczęła się zagęszczać. Proponowano mi wtedy wyjazd z Krakowa, i nawet nosiłem się z takim zamiarem. Ale pojechałem na jeszcze jedno, ostatnie spotkanie na miasteczko studenckie. To było 30 kwietnia 1984 roku. Widziałem się tam z Wojtkiem Podrzyckim, naszym ilustratorem książek. Pojechaliśmy do jego dziewczyny na ulicę Lubelską załatwić jakąś sprawę. Potem miałem przyjechać na Azory, a stamtąd mieli mnie wywieźć gdzieś za Kraków. Po wyjściu z tego domu pokuśtykałem na postój taksówek przy Lubelskiej. I gdy tam stałem, zobaczyłem trzy fiaty z trzema facetami w środku. Wiedziałem, że jestem ugotowany, ale byłem zbyt niesprawny, aby myśleć o jakiejś ucieczce. Musiał mnie zapewne rozpoznać jakiś esbek na Miasteczku, ale zanim ściągnął posiłki, ja dotarłem na Lubelską. Otoczyli cały kwartał zomowcami, bo wiedzieli, że gdzieś tam jestem i zapewne pamiętali o mojej wcześniejszej ucieczce. Byłem przecież ścigany listem gończym. Zobaczyłem, że robi się gęsto, chciałem z tego postoju przejść na drugą stronę ulicy, idąc w kierunku ul. Śląskiej. Wtedy wypadło ich kilku, przewrócili mnie na ziemię, kładąc się na mnie. Skuli mi ręce i nogi, a potem wrzucili do fiata. Tam jeszcze przykuli mnie do miejsca, gdzie jest umocowanie pasa bezpieczeństwa.

Zawieźli mnie na Montelupich. Tam spisali, ale w ogóle nie rewidowali, ani nie zaglądali do moich dokumentów i przewieźli na Mogiłską, gdzie wrzucili do tzw. tygrysówki. Spytali o personalia, to podałem prawdziwe. Ale jak wyciągnęli mi dowód, to w nim był Kudłacik. Spisujący mnie dwaj niezbyt gramotni mili-

ejanci mieli nie lada problem. Mieli dwa dokumenty, a człowiek był jeden. Jeden mnie spisywał jako Marchewczyka, drugi jako Kudłacika.

Po moim aresztowaniu poszła fama, że mnie pobili. Nie było to prawdą. Po tem zawieźli mnie, skutego jak największego bandytę, do prokuratora na Mosiężniczą. W tym samym momencie zostali dowiezieni dwaj bandyci, którzy na zlecenie pasierba zamordowali jego przybranych rodziców na Woli Justowskiej. Otóż ci dwaj byli mniej obstawieni niż ja. Tak, że obecni tam ludzie mogli mieć przekonanie, że przywieziono wielokrotnego mordercę. Próbował mnie przesłuchiwać opiekujący się mną esbek Falkowski o przydomku „Falconetti”, ale słowem się do niego nie odezwałem. Po chwili wszedł prokurator, który kazał mi przejść do innego pomieszczenia. Ku mojemu zdumieniu byli w nim mój ojciec i adwokat Sadowicz. Tam na ucho szepnąłem im, że ze mną jest wszystko w porządku, oraz żeby przekazali ludziom, żeby nic nie likwidowali i robili robotę jak dawniej, bo nic nie powiedziałem i nie powiem. Potem odstawili mnie do celi na Mogiłską, gdzie wstawili mi kapusia. Od razu się domyśliłem się kim jest, więc gadałem mu jakieś głupoty, aby miał co przekazać esbekom. Przesłuchiwali mnie bardzo długo, czasem po kilkanaście godzin. Przez cały ten czas nie odezwałem się ani słowem.

Na Mogiłskiej siedziałem od maja do początków lipca 1984 roku. W celi przez pewien czas był ze mną Wiesiek Kukła, którego przywieźli pod koniec maja. Poszedł siedzieć za swoje karykatury. Na początku świetnie się trzymał, kurzył tylko jakieś straszne papierosy. Ja akurat wtedy przestałem palić, co zważywszy na okoliczności uważam za swój duży sukces. Po miesiącu zaprzestali przesłuchań. Wtedy Wiesiek się podłamał, nie mając żadnej opieki z zewnątrz. Dopiero jak Eugeniusz Koch przysłał mu galaretę, a w niej gryps, to mu się nastrój poprawił. Potem go ode mnie zabrali. A w kilka dni później i mnie kazali się pakować. W depozycie oddali mi wszystkie moje rzeczy (buty, sznurówki, łańcuszek), tak że i ja zacząłem wierzyć w to, że mnie wypuszczają. Potem wsadzili mnie w samochód i powiedzieli, że odwożą do domu. Rzeczywiście jechaliśmy w kierunku ulicy Łokietka, gdzie wtedy mieszkałem. Mijając „Monte” jadący ze mną esbek „Falconetti” zatrzymał samochód mówiąc, że wpadniemy do więzienia tylko na chwilę, aby załatwić formalności. Nawet mu uwierzyłem, tymczasem on zakpił ze mnie okrutnie. Przyszło mi tam odsiedzieć jeszcze parę tygodni.

Na początku wsadzili mnie do celi z dwoma mordercami, już po wyroku śmierci. Nie ukrywam, że wystraszyłem się wtedy nie na żarty. Myślałem, że te świry będą próbowały mnie wykończyć. Na szczęście odwiedził mnie mecenas Sadowicz i szybko załatwił przeniesienie do innej celi. Ku memu zdumieniu zobaczyłem w niej znowu Wieśka Kukłę. Tym razem był kompletnie załamany. Papierosa z ust nie wyciągał, paląc ich po sto dziennie, nie wychodził nawet na spacer. Na moją prośbę jego sprawą zajął się Sadowicz i Wiesiek dość szybko opuścił więzienie, bo czerwoni ogłosili wtedy amnestię. Mnie wtedy przedłużyli sankcję, bo przypomnieli sobie o tym sfałszowanym dowodzie osobistym. Ale nie siedziałem długo, bo do 10 sierpnia 1984 roku. W zasadzie wyszedłem z niego tylko warunkowo, jako urlopowany. Zresztą bezpieka zaraz złożyła skargę na decyzję sądu o moim zwolnieniu.

Pamiętam, że po wyjściu tajniacy chodzili za mną krok w krok. Kto tylko podszedł do mnie był zaraz zatrzymywany i legitymowany. Stali nawet pod drzwiami domu i na klatce schodowej. Gdzie się ruszałem tam byli. Postanowiłem wówczas schować się do szpitala. Znajomi lekarze załatwili mi lewe zdjęcia z których wynikało, że mam straszne wrzody żołądka. Oczywiście ordynator wiedział, że to lipa. Leżałem w szpitalu na oddziale wewnętrznym przy ul. Śniadeckich. Cały czas pilnowali mnie esbecy. Po miesiącu nie wytrzymałem i postanowiłem się stamtąd zerwać. Załatwiłem sobie wizytę u brata Jacka, który pracował w klinice jako ortopeda. Oczywiście wcześniej uprzedziłem go o moim zamiarze. Poszedłem do niego jak pacjent w szpitalnej piżamie, a tam już czekało ubranie. Przebrałem się, a za rogiem czekała umówiona taksówka. Esbecy dostali szału jak im zniknąłem. Ordynator i brat mieli jakieś kłopoty z tego powodu.

We wrześniu przyszło jednak postanowienie sądu o umorzeniu mojej sprawy na mocy amnestii. Tak, że mogłem wyjechać z Bašką i córką Kasią na długie, sześciotygodniowe wakacje do Wiselki. Wróciłem stamtąd prawdziwie wypoczęty. Od razu włączyłem się w działalność podziemną. Pod moją nieobecność w zastępstwie redakcją „Hutnika” zajmował się brat Jacek, Maria de Hernandez Paluch, Barbara Zientarska i inni.

Jesienią 1984 roku podjąłem starania o powrót do pracy na AGH. Odbyła się rozprawa przed Terenową Komisją Odwoławczą, którą wygrałem. Ale rektor Kleczkowski nie chciał się pogodzić z moim powrotem na uczelnię i wniósł odwołanie do kolegium, które jednak podtrzymało decyzję o przywróceniu mnie do pracy. Wtedy władze rektorskie wniosły sprawę do Sądu Pracy. Nikt z radców prawnych zatrudnionych na AGH nie chciał się podjąć występowania przeciwko mnie. Wobec czego władze uczelni wynajęły radcę prawnego hotelu „Cracovia”, byłego prokuratora z czasów stanu wojennego, który kiedyś aresztował mojego brata i prowadził przeciwko niemu śledztwo. W Sądzie Pracy nie zdążyłem powiedzieć ani jednego słowa, a adwokat przydzielony mi z urzędu, któremu się wszystko pomyliło, zaczął prosić o najniższy wymiar kary. Zwymyślałem go w niewybrednych słowach, tak, że musieli mnie przywoływać do porządku. Rozegrał się tam prawdziwy kabaret. Sąd zarządził przerwę a dość liczna publiczność, którą stanowili moi koledzy i znajomi, została wyproszona z sali. Nie zdążyłem wypalić papierosa, gdy zostałem wezwany przed sąd, który odczytał mi 8-stronicowe uzasadnienie wyroku – relegowanie mnie z uczelni. Wściekłem się ostro i powiedziałem, co myślę o takiej Temidzie, co kosztowało mnie 500 zł. grzywny za obrazę sądu.

Przez rok nie mogłem znaleźć pracy. Chodziłem systematycznie na ul. Sebastiana do Urzędu Zatrudnienia i brałem stamtąd skierowania do pracy, ale gdzie nie przyszedłem, oświadczali mi, że nie mają już wolnego miejsca. Tak ubszyłem dwadzieścia kilka odmów. Cały czas miałem wezwania na SB, a tam mi grzecznie proponowali, żebym wyjechał ze wskazaną osobą, gdzie sobie chcę za granicę. Oczywiście miałem pomoc od Związku, ale było ciężko.

Dopiero jesienią 1985 roku dostałem pracę w Lidze Ochrony Przyrody w nowopowstałym Zakładzie Zadrzewień. Lubiłem to zajęcie, zakładaliśmy zieleńce głównie na osiedlach Nowej Huty.

Oczywiście przez cały ten czas robiłem nadal „Hutnika”. Jeszcze raz mieliśmy bardzo dużą wpadkę, już ostatnią w 1987 roku⁷. Wczesnym rankiem zostałem złapany wraz z innymi w naszej drukarni przy ulicy Stachiewicza na Azorach. Ktoś nas wtedy ewidentnie wsypał. Cały teren był otoczony przez milicję i ZOMO. Przyjechali z ogromnym młotem, łomami i siekierą chyba do rozwalenia drzwi. Na miejscu akcji pojawił się sam szef milicji, gen. Gruba. On wówczas oświadczył w TV, że „Hutnik” został definitywnie zlikwidowany. W natychmiast wydanym numerze odpowiedział mu artykułem „A kuku generale” Jerzy Surdykowski⁸.

Wpadka była dużą stratą. Mieliśmy tam ogromne magazyny z papierem i książkami oraz całe zaplecze do naświetlania. Wywieźli stamtąd pełną ciężarówkę. Przerwa w ukazywaniu się „Hutnika” trwała może miesiąc. Zamknęli mnie wtedy na krótko, na około dwa tygodnie, bo znowu była jakaś amnestia.

Po wyjściu pożyczyłem od TKRH, a dokładnie od Staszka Handzlika, kilkakaset dolarów na odbudowanie całej tej struktury. Napisałem im specjalne pokwitowanie na te pieniądze, choć mówiąc szczerze powinienem je dostać. Oczywiście wywiązałem się potem z tego zobowiązania. Kupiliśmy jakiś powielacz, dostaliśmy sporo ryz papieru od księdza Jancarza i znowu ruszyliśmy z wydawaniem książek, znaczków. „Hutnik” wychodził aż do końca, tj. do lipca 1989 roku. Otrzymałem wtedy piękne podziękowanie za lata pracy, na którym podpisały się różne znane osoby m.in. Zbigniew Brzeziński, Jan Nowak-Jeziorański. Jesienią 1989 roku należałem do założycieli „Tygodnika Małopolskiego”, regionalnego pisma „Solidarności”, którego byłem naczelnym do listopada 1990 roku.

Tymczasem we wrześniu 1989 roku odbyła się konferencja w Nowej Hucie, na którą zostałem zaproszony. I wtedy wstał jeden z członków KRH i powiedział, że jestem im winny pieniądze i proponują, abym je przekazał na pomnik Włosiaka. Gdyby nie to, że ktoś z moich kolegów mnie przytrzymał, to ja bym tego sk... zabił. Strzeliłem wtedy drzwiami i wyszedłem. Tak wyglądało podziękowanie za 8 lat mojej pracy.

⁷ 2 VI 1987.

⁸ „[...] Lokal przy ul. Stachiewicza po akcji nawiedził osobiście sam oberpolicmajster miasta królewskiego Krakowa, gen. Gruba. Gospodynię lokalu miast tradycyjnym: «ręce do góry» powitał słowami: «proszę szefowi przekazać m o j e a kuku». N a s z e «a kuku» przesłaliśmy generałowi na jubileusz «Hutnika» z życzeniami dla dzielnych tropicieli z Mogiłskiej. Gratulacje dla generała za poczucie humoru – jak na milicjanta – no, no! Punkt («nielegalny, poligraficzny») dla pana, ale [...] gramy dalej generale. A więc: A KUKU!» („Hutnik” 1987, nr 11/142, s. 1).

Barbara Niemiec

Barbara Niemiec (ur. 1943), dr filologii polskiej, pracownik naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek NSZZ „S” w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego (1980-1981). Po ogłoszeniu stanu wojennego członek TKZ NSZZ „S” UJ. W latach 1982-1988 działała w tajnych strukturach „S” Regionu Małopolska, członek RKS Małopolska, redaktor „Kroniki Małopolskiej”. Sędzia Trybunału Stanu 1991-1992. W latach 1991-1992 wiceprzewodnicząca KK NSZZ „S”, wiceprzewodnicząca ZR NSZZ „S” Małopolska (1992-1995). Od 1995 roku dziennikarz „Tygodnika Solidarność”. Nauczyciel akademicki (2001).

W „Solidarności” byłam od samego początku, tj. od września 1980 r. Wraz z moją przyjaciółką Danutą Skulicz należałam do założycieli Związku w macierzystym Instytucie Pedagogiki UJ. Pełniłam w nim funkcje przewodniczącej Koła „S”. Nasz Instytut był wysoce upartyjniony, a jego pracownicy dzielili się niemal dokładnie po połowie na członków „Solidarności” i ZNP. Ponadto z racji pełnionej funkcji wchodziłam w skład grupy koordynacyjnej na poziomie Wydziału Filozoficzno-Historycznego.

Przed ogłoszeniem stanu wojennego na Uniwersytecie odczuwalne było poważne napięcie. Właściwie w rok akademicki 1981/82 weszliśmy ze strajkiem studentów¹, który zakończył się tuż przed stanem wojennym, bodaj 11 grudnia 1981. Kontynuowany był jeszcze na AGH. Przeczuwaliśmy, że coś się musi wydarzyć. Rzecz charakterystyczna, którą pamiętam z tego okresu, to moje spotkanie z profesorem ze Stanów Zjednoczonych z końca listopada, lub początku grudnia 1981. Rozmawialiśmy o perspektywach rozwoju sytuacji, powiedziałam mu wtedy, że do końca roku w Polsce musi dojść do przesilenia. Uzasadniałam to nie przyczynami politycznymi, tylko tragiczną sytuacją gospodarczą, faktem, że obietnic ekonomicznych danym społeczeństwu komunistów nie są w stanie spełnić, a będąc w sytuacji bez wyjścia, muszą nas zaatakować. On był zdziwiony moim pesymizmem. Dałam mu w prezencie cały swój zbiór solidarnościowych znaczków, które były dla mnie cenne, przekonana, że później je sobie dokupię. Czyli tak do końca, sama chyba nie wierzyłam w rychłe przesilenie.

W związku ze strajkiem studentów powstał pewien problem natury moralnej. Zajęcia były odwołane, ale ja prowadziłam wtedy seminarium magisterskie. Żał mi było studentów ostatniego roku, którym udział w strajku mógł skomplikować ukończenie studiów. Równocześnie ja i moi koledzy nie chcieliśmy uchodzić za łamistrajków. Ostatecznie znaleźliśmy dobre wyjście. Umawiałam się z moimi seminarzystami w kawiarni w określonym przedziale czasowym, kto chciał to przychodził i mogliśmy rozmawiać także o sprawach związanych z pisaną przez nich pracą magisterską. Przypominam sobie ostatnie nasze kawiarniane semina-

¹ 18 XI 1981 Krajowa Komisja Koordynacyjna NZS proklamowała we wszystkich uczelniach kraju bezterminowy strajk okupacyjny. Powodem było wstrzymanie przez władze przekazania do sejmu projektu ustawy o szkołach wyższych oraz złamanie respektowanych do tej pory zasad wyboru rektora WSI Radom.

rium, to było w czwartek tj. 10 grudnia. Rozstając się ze studentami powiedziałam im, że w następny czwartek spotkać się zapewne nie będzie łatwo. Nie wiem dlaczego tak powiedziałam. Dałam im wszystkie możliwe namiary na mnie i od nich też wzięłam, abyśmy się mogli skontaktować. To świadczyło, że tkwiło we mnie jakieś przecucie tego, co może nadejść.

Zakończenie strajku studentów na Uniwersytecie spowodowało wyraźny spadek napięcia. Ja sama przyjęłam to z ulgą. Zaplanowałam sobie, że wreszcie w niedzielę tj. 13 grudnia się wyśpię. To akurat mi się udało. Obudziłam się o godz. 9. Od razu włączyłam radio, na pierwszym programie lubiłam słuchać kazań niedzielnych, a tu cisza, przełączyłam na „trójkę”, to samo. Włączyłam w końcu „Wolną Europę” i usłyszałam tylko potworne trzaski, nie mogłam nic zrozumieć. To, co mnie zdziwiło, to jakiś taki poważny ton spikera. Po chwili wpadła do mnie sąsiadka i wszystko się wyjaśniło. Próbowałam jeszcze zadzwonić do Komisji Zakładowej „S”, aby się coś dowiedzieć, ale telefon milczał. Pobiełam więc na Uniwersytet, gdzie w sali nr 4 na parterze Collegium Novum znajdował się lokal naszej Komisji. Zastałam tam już sporą grupę kolegów z KZ, którzy zebrali się samorzutnie. Próbowaliśmy się policzyć, brakowało jedynie Leszka Kuzaja i Michała Pułaskiego. Ja w swojej naiwności poszłam szukać Kuzaja do siedziby Zarządu Regionu na alei Krasińskiego. Oczywiście o wejściu do środka nie mogło być mowy, gdyż budynek był obstawiony przez tajniaków. Próbujących się do niego zbliżyć, „ostrzegali” demonstracyjnie nadając meldunki przez radiotelefon.

Wróciłam na UJ, gdzie w tym czasie grupa prezydialna uniwersyteckiej „S” postanowiła ogłosić strajk absencyjny. Wybrano taką formę protestu, gdyż wcześniejszy strajk studencki unaoczniał wszystkim, że budynki uczelniane zupełnie nie nadają się do strajków okupacyjnych. Władze uczelni postanowiły zwołać spotkanie tzw. małego Senatu, w którego skład wchodził dziekan. Mnie wypadło zawiadomić profesora Ryszarda Łuźnego mieszkającego przy al. Słowackiego. Długo dzwoniłam do drzwi, lecz nikt nie otwierał. Wreszcie wyszedł jego sąsiad, który przyglądał mi się bardzo nieżyczliwie, szczególnie jak się zapytałam o profesora. Okazało się, że dziesięć minut przed moim przyjściem, byli tu funkcjonariusze SB, którzy przyjechali po niego. Szczęśliwie on wcześniej wyjechał z Krakowa. Teraz myślę, że i ja mogłam mówić o szczęściu. Gdybyśmy się spotkali pod tymi drzwiami...

W ogóle wydaje mi się, że tego pierwszego dnia nie bardzo rozumieliśmy grozę stanu wojennego. Świadczyć o tym może choćby taki fakt, jak postawienie przed gmachem Uniwersytetu trójkąta, do którego przymocowano zawiadomienie o ogłoszeniu strajku absencyjnego na uczelni. Gdy o 8.00 wieczorem przyszedłam ponownie do Collegium Novum zawiadomienie wisiało tam nadal. Przez cały dzień w naszym lokalu gromadzili się ludzie, ale dopiero pod wieczór, ktoś przyszedł po rozum do głowy, że należałoby usunąć z niego naszą dokumentację związkową. Udało się to wykonać. Pozostawiliśmy tylko jakieś nieistotne papiery i stary zepsuty powielacz. O ile dobrze pamiętam, to dokumenty wyniósł i ukrył na zewnątrz wiceprzewodniczący KZ Stanisław Siess-Krzyszkowski.

Na poniedziałek 14 grudnia mieliśmy zaplanowane jeszcze przed stanem wojennym zebranie mojego Koła „Solidarności”. Odbyło się ono w naszej bibliotece instytutowej przy placu Sikorskiego. Ogłosiłam tam strajk absencyjny i wszyscy rozeszliśmy się do domów. Nie bardzo się nam udał ten strajk, bo równocześnie „wrona” zadekretowała zamknięcie wszystkich uczelni aż do odwołania.

17 grudnia uczestniczyłam we Mszy św. w Kościele Mariackim. Nastrój był niesłychanie podniosły. Wiedzieliśmy już o śmierci górników na kopalni „Wujek”. Kościół był tak przepełniony, że nie mogłam ani się przeżegnać ani uklęknąć. Po wyjściu z kościoła usłyszałam, jak ludzie stojący wokół pomnika Adama Mickiewicza śpiewali hymn państwowy. Zaczęła się demonstracja. Nie chciałam brać w niej udziału, gdyż miałam pod opieką pięcioletniego syna moich znajomych. Tymczasem zaczęło się lanie wodą, a był kilkunastostopniowy mróz. Samochód jego rodziców stał zaparkowany na Małym Rynku i musiałam się jakoś tam przedostać. Nie mając wyjścia ruszyłam wprost na wybiegający oddział ZOMO, który o dziwo się rozstał i przebiegł obok mnie. W ogóle to chyba mogę mówić o szczęściu, gdyż uczestnicząc później niemal we wszystkich pochodach i demonstracjach, czy to z okazji rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, 3 Maja, Święta Niepodległości 11 listopada czy innych, nigdy nie zostałam zatrzymana, polana wodą czy pobita milicyjną pałą.

Początkowo nie bardzo było wiadomo, co robić. Za najważniejsze zadanie uznaliśmy wtedy nawiązanie łączności z innymi instytutami, żeby się jakoś zorganizować. Pierwszy kontakt jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia mieliśmy z Instytutem Archeologii poprzez nieżyjącego już profesora Kazimierza Godłowskiego i jego współpracownicę Barbarę Drobiewicz. Z zabawnych rzeczy z tego okresu, które świadczą o tym, jak nie byliśmy przygotowani do tego, co się stało, przypominam sobie takie wydarzenie. Budynek Instytutu Archeologii przy ul. Gołębiej świetnie nadawał się na miejsce ukrycia różnych materiałów. Miałam tam przenieść dokumentację od biologów, których Instytut znajdował się tuż przy Parku Jordana. Było to 17 grudnia, gdyż na rękę miałam czarną opaskę założoną na znak żałoby po zastrzeleniu górników na kopalni „Wujek”, a żeby było zabawniej, w kłapie miałam wpięty znaczek „S”, o którym zupełnie zapomniałam. Niosłam wtedy siatki z bibułą ważące chyba z 15 kg i szłam tak spokojnie przez miasto. Mijały mnie patrole ZOMO, ale nikt nie zwrócił na mnie uwagi. Dopiero jak przyszedłam na Gołębią do Instytutu Archeologii Kazik Godłowski naskoczył na mnie, co wyprawiam. Tak wyglądały moje pierwsze dni stanu wojennego.

Zaraz po nowym roku Staszek Krzyszkowski poinformował mnie, że zgodnie z instrukcją² jeszcze z marca 1981 r. powołano Tajną Komisję Zakładową UJ.

² Z instrukcji nr 2 MKZ NSZZ „S” Gdańsk z dn. 25 III 1981, obowiązującej w całej Polsce na wypadek stanu wyjątkowego: „Stan wyjątkowy oznaczać będzie prawdopodobnie próbę aresztowania w skali kraju kilku tysięcy z „Solidarności” i z opozycji demokratycznej. [...] Dlatego w organizacjach związkowych należy utworzyć grupy, które przejmą kierownictwo organizacji zakładowych jako Komitety Strajkowe, gdyby aresztowano dotychczasowe Komisje Zakładowe”.

Na mocy wcześniejszych ustaleń, ja również byłam przewidziana do wejścia w skład tej grupy. Zapytał mnie wtedy, czy wyrażam swój akces. Zgodziłam się, a on wskazał mi adres pod jakim mamy się spotkać. Nie pamiętam dokładanie miejsca pierwszego zebrania, ale kolejne przez długi czas na pewno odbywały się w mieszkaniu Hanny i Zygmunta Wasylewskich przy ul. Lea. Na tym pierwszym spotkaniu naszej grupy byli obecni: Anna Rażny, Lucjan Suchanek, Zygmunt Wasylewski, Kazimierz Godłowski i ja. Na początku obdzieliliśmy się pseudonimami. Ja byłam „Marysią”. Jeszcze dziś wielu osobom i znajomym z tamtego okresu znana jestem jako „Marysia”.

Za główne zadanie uznaliśmy wtedy nawiązanie sprawnej łączności pomiędzy wydziałami. Postanowiliśmy także zbierać składki. Z tym, że każdy z wydziałów zbierał je osobno. Uznaliśmy bowiem, że ze względów bezpieczeństwa, lepiej nie gromadzić zbyt dużo pieniędzy w jednym miejscu. Ponadto każdy z wydziałów przeznaczał je na inny cel. Nie chcieliśmy ludziom narzucać, komu mają przekazywać pieniądze. Tutaj w zasadzie decydowały sympatie. Wykształciły się już wtedy różne grupy, jedni ciągnęli w stronę Nowej Huty, inni Krakowa. Ja zanosłam nasze składki do Kurii na Franciszkańską z przeznaczeniem na pomoc dla internowanych i represjonowanych. Uratowaliśmy też pieniądze Związku pochodzące ze składek sprzed stanu wojennego. Tu pomógł nam ówczesny rektor Józef Gierowski, który powołał senacką Komisję Socjalną i na jej konto przelano pieniądze „Solidarności”. Zostały one w całości rozdysponowane jako „extra” zapomogi dla pracowników.

Zaraz na początku zdecydowaliśmy, że będziemy wydawać swoje pismo. Była to „Wolna Myśl”. Ogółem ukazało się 13 numerów. Pierwsze egzemplarze „Wolnej Myśli” były przepisywane u mnie w domu, na mojej maszynie. Potem Kaziu Godłowski załatwił gdzieś przepisywanie, zdaje się u Franciszkanów, albo przez Jurka Zdradę, ale tego nie jestem pewna. W każdym razie była to niezbyt solidna grupa, gdyż nigdy w terminie nie oddawali pracy. To sprawiło, że tytuł pisma stawał się adekwatny do częstotliwości jego ukazywania. Autorami tekstów byli głównie członkowie TKZ. Bardzo ostre teksty pisał Godłowski. Prowadziliśmy na łamach „Wolnej Myśli” m.in. „kronikę hańby”, przedstawiając w niej portrety ludzi z uczelni czy świata nauki, którzy sprzeniewierzyli się etyce zawodowej i ludzkiej.

Z moich prób literackich tego pierwszego okresu przypominam sobie przygotowywany wspólnie z Jolą Rokoszewą niewielki tomik przepisywany na maszynie pt. „Idą pancry na Wujek”. Był on zupełnie nieprofesjonalny, chodziło raczej o danie wyrazu temu, co stało się w Polsce po 13 grudnia 1981. Znalazły się tam bardzo różne utwory (głównie poetyckie) różnych autorów, w tym tytułowy wiersz. Wydałyśmy w ten sposób dwa lub trzy takie zeszyty (tomiki) wszystkie oczywiście w formie maszynopisowej.

Potem przyszedł czas na organizowanie kolportażu „bibuły”. Głównym miejscem jej gromadzenia i rozdziału stał się wspomniany budynek Instytutu Archeologii. Tam znajdowało się gniazdo „ekstremistów” i tam też często się spotykaliśmy.

W organizowaniu kolportażu ogromną rolę odegrała nieżyjąca już Jolanta Rokoszowa. Obok niej wymienić należy Bożenę Wyrozumską, która często jeździła do Warszawy po prasę i książki.

Zajęcia na Uniwersytecie zostały wznowione 8 lutego 1982 roku. Głośną wtedy była sprawa tzw. deklaracji lojalności, które mieli podpisywać nauczyciele akademicy. Nie wiem, czy był to projekt realnie przygotowywany, czy tylko puszczone taką pogłoskę, by wysondować środowisko. Sprawa ta podzieliła kolegów. Pamiętam, że strasznie się o to pokłóciłam z Tomkiem Studnickim. Prawnicy, jak to prawnicy, tłumaczyli, że możemy spokojnie podpisywać, bo to nie ma żadnej mocy prawnej. To akurat wiedziałam i bez niego, ale wiedziałam i to, że poza prawem istnieją jeszcze inne paradygmaty, które obowiązują porządných ludzi. Powiedziałam mu, że oni to mogą sobie podpisywać, ale ja bez względu na konsekwencje tego nie zrobię. Kazik Godłowski mnie poparł mówiąc, że tylko świnia może to podpisać, dodając, że jeżeli teraz damy się złamać, ustępować będziemy już zawsze. Sprawa ostatecznie jakoś się rozmyła. Być może władze znając nastroje środowisk uczelnianych wycofały się z tego pomysłu.

W tym samym mniej więcej czasie na uczelniach wyższych przeprowadzana była weryfikacja pracowników. Oczywiście oficjalnie miała to być weryfikacja merytoryczna, pod kątem kwalifikacji i przydatności do zawodu, ale i tak wszyscy wiedzieli, o co w tym wszystkim chodzi. Uczestniczyłam w takich weryfikacjach, niejako z zewnątrz, jako przedstawiciel młodej kadry. Komisja weryfikacyjna składała się z dziekana, dyrektorów instytutów, reprezentanta PZPR i przedstawicieli stronnictw sojuszniczych (ZSL, SD). Oczywiście „Solidarności” być nie mogło, ale nie było też przedstawicieli ZNP, który też formalnie był zdelegalizowany. Na naszym Wydziale Filozoficzno-Historycznym, gdzie dziekanem był profesor Jerzy Wyrozumski przebiegało to bardzo spokojnie, za wyjątkiem Religioznawstwa, gdzie dyrektorem był Jacek M. Majchrowski. U nas jedynie próbowano wyrzucić dr Tomasza Gąsowskiego, o co usilnie zabiegał jego szef. Pretekstem miał być fakt, że opublikował on jeszcze przed stanem wojennym jakiś artykuł naukowy nie zasięgając opinii czy zgody swego przełożonego. Po ostrej wymianie zdań, za wyrzuceniem Tomka był tylko przedstawiciel PZPR. Zresztą we wszystkich sprawach prof. Kwaśniewicz pełniący tę rolę pozostawał samotny. Na Uniwersytecie nikogo nie usunięto w wyniku weryfikacji. Wyjątek stanowił Wydział Prawa, gdzie Wiesław Zabłocki otrzymał zakaz prowadzenia zajęć dydaktycznych.

Powoli nawiązywaliśmy łączność z innymi grupami spoza UJ. Miałam kontakt z grupą zorganizowaną wokół ukrywającego się wówczas Roberta Kaczmarka z AGH. Jedno z naszych tajnych spotkań odbyliśmy jesienią 1982 roku w górach, w Ostrowsku³. Próbowaliśmy tam powołać coś, co później otrzymało nazwę Międzydzielnicowy Komitet Strajkowy. Chodziło nam o odbudowę struktur miejskich, a w perspektywie regionalnych. Szczególnie ciężko szło to w Śródmieściu, gdzie nie było większych zakładów pracy. Na tym spotkaniu pozna-

³ Ostrowsko, k. Waksmundu, u podnóża Gorców.

łam Dorotę Stec-Fus, Annę Muchę, Danutę Suchorowską, Piotra Zawislaka, Roberta Kaczmarka, Aleksandra Rogodę z Elektrociepłowni Łęg, Zbigniewa Badowskiego z „Armatury” i Barbarę Grzechynkę ze „Stomilu”. Bliższy kontakt nawiązałam tam z Januszem Lupą z ZUS-u.

Specyfiką tamtego czasu było wiele powiązań powstałych w oparciu o dawne znajomości koleżeńskie, niejako poza oficjalnymi strukturami. Ja miałam na przykład dobry kontakt z telewizją i z Wydawnictwem Muzycznym. W wydawnictwie pracowała moja koleżanka ze studiów Aleksandra Orman, a jej mąż w telewizji. Na podobnej zasadzie z Biurem Cementowo-Wapienniczym na Morawskiego, gdzie pracował mąż mojej koleżanki Eugeniusz Roganowicz. Dzięki Januszowi Lupie nawiązałam kontakt z Zosią, kierowniczką sklepu „Cepelii” przy ul. Wiślniej (obecnie nieistniejący). Był to doskonały punkt kontaktowy. Również prywatne znajomości pozwoliły na nawiązanie kontaktu z PGM „Śródmieście”, kawiarnią w Sukienicach, Spółdzielnią Mleczarską i wieloma innymi. Każdy miał swoich znajomych.

Regularną łączność z wyższymi strukturami tj. RKW mieliśmy od końca 1982 roku, po wyjściu z internowania Stefana Jurczaka i Tadeusza Syryjczyka. Wcześniej te kontakty, o ile wiem, były raczej sporadyczne ze względu na trudności z dotarciem i spotkaniem się z Władysławem Hardkiem. Po jego wpadce w sierpniu 1983 r. postanowiliśmy delegować naszego przedstawiciela do struktur krajowych, ale bez ujawniania nazwiska, i to zostało zaakceptowane przez TKK. Poza względami bezpieczeństwa, to się uprzednio po prostu źle sprawdzało. Taka osoba otoczona gronem łączników, nie miała kontaktu z tak zwaną rzeczywistością, a poza tym tworzyły się wokół niej różne koterie. Stwierdziliśmy wówczas, że będzie o wiele lepiej, jeśli nasz przedstawiciel w TKK będzie anonimowy, za to dostępny w swoim miejscu pracy, przez co kontakt z nim będzie łatwiejszy i szybszy. Tą osobą był Stefan Jurczak. W TKK reprezentował on powołaną w październiku 1983 roku nową strukturę, tj. Regionalny Komitet Solidarności Małopolska, który zastąpił dawny RKW. RKS był ciałem kolegialnym i w taki też sposób zapadały w nim decyzje. W jego ścisłym składzie znaleźli się wtedy S. Jurczak, J. Zdrada, J. Lupa, ja, nauczyciel Zbyszek pseudonim „Milimetr” z Huty, przedstawiciel tajnej KRH i nauczyciel WF-u Czarek Kuleszyński. Zaczęliśmy wtedy tworzyć lokalne struktury związkowe MKS poza Krakowem m.in. w Nowym Sączu, Myślenicach. Docieraliśmy nawet do Rzeszowa. Duże spotkania przedstawicieli poszczególnych MKS-ów odbywały się poza Krakowem. Bywało na nich 60-70 osób. Spotykaliśmy się z częstotliwością raz na 4-6 tygodni. Ważniejsze oświadczenia MKS powstawały właśnie na takich zebraniach wyjazdowych. Najczęściej zbieraliśmy się w niewykończonym domu w Ostrowsku tuż nad Dunajcem, lub u „zegarmistrza” (Stanisława, nazwiska nie pamiętam) w Skomielnej Białej. Spotkania te przygotowywane były z zachowaniem daleko posuniętej konspiracji. Ostateczne miejsce zbiórki znały najwyżej 3-4 osoby. Pozostali docierali do wskazanych im miejscowości, skąd byli odbierani i prowadzeni dalej przez przewodników. Nigdy nie jeździliśmy w dużych grupach. Ja najczęściej podróżowałam z Januszem Lupą ps. „Łukasz”.

Wspomnę tu jeszcze o naszych konspiracyjnych kontaktach z francuskimi związkowcami z CFTC. Oni przyjeżdżali dość często, aby uzgodnić kwestie pomocy, w sprawach rozliczeń, organizacji kolonii dla polskich dzieci we Francji. Jedno z takich ciekawszych spotkań z nimi odbyło się w szałasie na jakiejś górskiej polanie. Nie potrafię zlokalizować miejsca, bo zostałam tam doprowadzona. Zresztą ludzie docierali na polanę prowadzeni z dwóch różnych stron stoku, tak, aby dojść na miejsce nie jedną trasą. Na spotkaniu z Francuzami było blisko sto osób, głównie redaktorów podziemnych pism. Przybył tam m. in. sekretarz generalny CFTC⁴ – Guy Drilleau. Utrzymywaliśmy także bardzo owocne kontakty z CFDT⁵.

W 1984 roku na kilka dni przed jednym z planowanych spotkań MKS w Ostrowsku nastąpiła duża wsypa, w wyniku której aresztowali Jurczaka⁶. Nie wiedzieliśmy o tym, a jedynie z notatki prasowej domyśliliśmy się, że coś się złego stało. Był czwartek, a zebrać mieliśmy się w niedzielę. Stwierdziliśmy wtedy, że jest to groźne, zmieniliśmy miejsce narady i spotykaliśmy się u „zegarmistrza” w Rabce. Jak się później okazało SB o spotkaniu w Ostrowsku wiedziało. Wtedy już jednak byliśmy doświadczonymi konspiratorami. Nigdy też nie doszło do dekonspiracji tych spotkań RKS.

Ja również nie doświadczyłam na sobie nigdy jakichś dramatycznych historii. W 1984 roku SB próbowała mnie zastraszyć poprzez ciągłą inwigilację i nękanie. Pamiętam jak wracałam od Zygmunta Wasylewskiego około 12 w nocy, szłam ulicą Lea, a obok mnie cały czas jechał biały „polonez” z prędkością może 15 km. na godzinę. Siedziało w nim jakiś czterech panów. Od czasu do czasu przystawali i otwierały się drzwi samochodu. Byłam przekonana, że mnie do niego wciągną. Nie ukrywam, że spociłam się wtedy ze strachu. Potem podczas nocnych powrotów byłam odprowadzana przez kolegów do domu.

Gdzieś od 1984 roku współredagowałam „Kronikę Małopolską”. W naszym niewielkim zespole pracowali wtedy: przez jakiś czas Tadeusz Syryjczyk, Danuta Suchorowska, Dorota Stec-Fus, Janusz Lupa. Janusz odpowiadał w nim za sprawy wydawnicze. Drukowaliśmy ją w różnych miejscach, najdłużej w Nowej Hucie. W pewnym momencie jednym z naszych drukarzy był nauczyciel Stanisław Zamojski, szef „S” nauczycielskiej w Śródmieściu. Najbardziej kłopotliwe były dla mnie sprawy rozliczeń finansowych. Trudno było przecież prowadzić normalną dokumentację.

W czerwcową niedzielę⁷ w 1984 roku byliśmy na zaproszenie rolniczej „S” na święcie Zesłania Ducha Świętego w Zarzeczcu w ówczesnym województwie krośnieńskim. Rolnicy stamtąd pomagali naszym represjonowanym, przysyłali

⁴ CFTC – Confédération Française Travailleurs Chrétiens (Francuska Konfederacja Robotników Chrześcijańskich).

⁵ CFDT – Confédération Française Démocratique (Francuska Demokratyczna Konfederacja Pracy).

⁶ Stefan Jurczak został aresztowany w lutym 1984 w Tarnowie, więzienie opuścił w VIII 1984 na mocy amnestii.

⁷ 10 VI 1984.

warzywa na zimę, a w okresach świąt wędliny i jaja. Bezpieka zablokowała tego dnia drogi dojazdowe do Zarzecza, gdyż krążyła plotka, że w uroczystościach ma uczestniczyć Lech Wałęsa. Żeby się tam dostać musieliśmy jechać jakimiś okrężnymi drożynami, niemalże po opłotkach wsi. Dla rolników wieźliśmy prezenty, głównie w postaci „bibuły”. Na nas ogromne wrażenie zrobił fakt, iż na tym święcie podczas procesji przez wieś niesione były zupełnie oficjalnie sztandary „Solidarności”. Wygłaszano tam różne przemówienia. Byłam autorką przemówienia wygłoszonego w imieniu delegacji krakowskiej. Z uwagi na mój kiepski głos, odczytał go jakiś kolega z AGH. W związku z tym świętem, zaraz po powrocie do Krakowa, byłam przesłuchiwana przez SB. Interesowało ich bardzo, po co tam byłam, ale odmówiłam zeznań. Przesłuchujący mnie esbek dokładnie powiedział mi, co robiłam w ostatnią niedzielę. Wiedział nawet, że napisałam jedno z wygłoszonych tam przemówień, że redaguję „Kronikę Małopolską”. Drugi taki, nie ukrywam szok, przeżyłam podczas kolejnego przesłuchania w 1986 roku, gdy podczas próby przesłuchania pokazano mi najświeższy numer „Kroniki Małopolskiej”, który nie wszedł jeszcze do kolportażu. Do dzisiaj nie wiem, kto im mógł dostarczyć tych informacji. Tajną działalność RKS prowadziłam do 12 września 1988 roku, wtedy bowiem postanowiliśmy ujawnić swoje nazwiska i rozpocząć oficjalne funkcjonowanie „Solidarności” w Małopolsce⁸.

⁸ W skład ujawnionego 12 IX 1988 Regionalnego Komitetu „Solidarności” Małopolska wchodził: Zbigniew Chłap, Andrzej Dańko, Jan Dziadoń, Albin Janik, Cezary Kuleszyński, Janusz Lupa, Barbara Niemiec, Andrzej Olejnik, Tadeusz Piekarz, Jacek Smagowicz, Jerzy Uczkiewicz, Jerzy Zdrada, przewodniczący Stefan Jurczak.

Krzysztof Pakoński

Krzysztof Pakoński (ur. 1947), inżynier, dr nauk technicznych, prace naukowe m.in. w Europejskim Laboratorium Cząstek Elementarnych CERN oraz Stanford Linear Accelerator Center (SLAC) w USA. Od 1971 roku w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Przemysłu Budowy Urządzeń Chemicznych CeBeA; w sierpniu 1980 roku pierwszy reprezentant krakowskiego zakładu pracy, który dotarł z wyrazami poparcia dla strajkującej Stoczni Gdańskiej, założyciel NSZZ „S” w CeBeA i przewodniczący związku w zakładzie. Od listopada 1980 roku członek, a od lipca 1981 przewodniczący Komisji Rewizyjnej NSZZ „S” Małopolska, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „S” w Gdańsku (współautor programu związku dotyczącego demokracji wewnątrzwiązkowej), po 13 grudnia 1981 roku organizator i przywódca strajku w CeBeA, aresztowany, sądzony, redaktor podziemnego pisma zakładowego „Kurierek „CeBeA”, od 1985 roku pracownik Instytutu Fizyki Jądrowej. 1990-1994 radny Rady Miasta Krakowa z listy MKO „S”, 1992-1998 wiceprezydent Krakowa. Dyrektor ds. koordynacji programowej w LGPP – Local Government Partnership Program - Partnerstwo dla Samorządu Terytorialnego (1998-2001).

Siedzibą CeBeA były dwa duże biurowce i laboratoria przy ul. Lea w Krakowie, w których pracowało ok. 1000 osób. Do „Solidarności” należało 80-90 proc. załogi. Większość pracowników stanowiła inteligencja techniczna mocno zaangażowana w działalność związku. Jesienią 1981 roku sytuacja w kraju była bardzo napięta, ale nie czyniliśmy żadnych szczególnych przygotowań.

12 grudnia po godzinie 23 przyjechał do mnie Roman Pyrczak i powiedział, że pod siedzibą Zarządu Regionu przy al. Krasińskiego stoją milicyjne suki i coś się tam dzieje. Chciałem zadzwonić do Józka Lassoty, który mieszkał w sąsiednim bloku na os. Widok, ale telefony już nie działały. Syrenką Pyrczaka podjechaliśmy na Aleje i widzieliśmy, jak milicja wynosiła już papiery z siedziby związku. Stamtąd udaliśmy się do Józka Lassoty ale okazało się, że jest u rodziców gdzieś w Rzeszowskiem. Odwiedziliśmy także kilku związkowych kolegów, aby ich ostrzec, ale nikogo nie zastaliśmy. Do domu wróciłem około 2 w nocy. W pobliżu na os. Widok mieszkał także Józef Jachimski, wiceprzewodniczący naszej komisji rewizyjnej. W Statucie NSZZ „S” było napisane, że jeżeli władze związku nie mogą prowadzić działalności, to zastępuje je komisja rewizyjna. W związku z tym spotkaliśmy się w niedzielę rano i napisaliśmy wezwanie do strajku, uzasadnionego atakiem na związek. Podpisałem się pod tym dokumentem, którego kopie rozdaliśmy pomiędzy siebie i potem się rozeszliśmy. Na tym zebraniu było jeszcze kilka osób, ale ich nazwisk nie pamiętam.

Po obiedzie, około godziny 15 spakowałem się i poszedłem do CeBeA. Jak podpisałem się pod wezwaniem do strajku, to naturalną konsekwencją była jego organizacja. Wiadomość o tym zostawiłem u nieobecnych wtedy, moich najbliższych współpracowników: Józka Lassoty i Jana Godlewskiego.

Była niedziela, w CeBeA nikt nie pracował i portier nie chciał mnie wpuścić, ale przekonałem go, że jakby ktoś pytał, to niech powie, że przeskoczyłem przez płot, a on nic nie widział. Dał jednak znać, że wszedłem, ale nikt po mnie nie przyszedł. Już w biurze przepisałem na maszynie wezwania do strajku załogi i część od razu rozkleiłem. Noc spędziłem sam, bałem się, że jak wyjdę z zakładu to mnie już nie wpuszczą, albo bezpieczeństwa przyjdzie po mnie do domu. O godz. 6 rano przyszedł Józek Lassota i Jan Godlewski. Wtedy pomogli mi rozkleić resztę ulotek, w których wzywaliśmy do przybycia na wiec o godzinie 9 rano na plac na tyłach zakładu. Zebrała się też w niepełnym składzie komisja zakładowa i podjęliśmy decyzję, że strajkujemy. Mnie i Wojtka Litwickiego wezwał dyrektor i próbował odwieść nas od organizowania protestu, ale nie ustąpiliśmy.

Na wiec przyszło tylko ok. 300 osób, gdyż tego dnia wielu pracowników zostało w domach. Ludzie się bali i ten strach był wyraźnie wyczuwalny. Nikt nie wiedział, jak to się skończy, ale z drugiej strony załoga wykazywała ogromną determinację. Na wiec przyjechał ktoś z huty. Opowiadał, że kombinat strajkuje, co podniosło nas na duchu. Przemawiał też przerażony dyrektor, jednak nie agitował, ale przekonywał do odstąpienia od naszej akcji. Wiec nie miał na celu podgrzania atmosfery, ale przekazanie informacji oraz aprobatę decyzji kierownictwa związku o podjęciu strajku okupacyjnego. Zwróciliśmy się do zebranych z zapytaniem, czy chcą strajkować. W zdecydowanej większości opowiedzieli się za protestem. Wtedy nie mieliśmy już wątpliwości. Szybko opanowaliśmy radiowęzeł, dzięki czemu mogliśmy porozumiewać się z załogą. Rozpoczęliśmy przygotowania do spędzenia nocy w zakładzie. Część osób wyszła po śpiwory i jedzenie.

Po południu dostaliśmy wiadomość, że na Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się zebranie przedstawicieli krakowskich załóg, które podjęły protest. Poszedłem tam z Wojtkiem Litwickim. Nic specjalnego się nie wydarzyło, ale dowiedzieliśmy się, kto strajkuje, co następnie przekazaliśmy załodze. Do CeBeA przychodzili też ludzie z innych krowoderskich zakładów m.in. z KFAP-u, „Polonu” i pytali co robić. Na budynkach wywiesiliśmy biało-czerwone flagi i ogromny napis „strajk”.

Na noc pozostało nas około setki. Położyliśmy się spać i tuż po północy zobaczyliśmy podjeżdżające suki. Uzbrojeni zomowcy, ubrani w mundury „moro”, nie weszli przez otwartą bramę, ale przeskakiwali przez płot i biegli tyralierą. Po wyważeniu drzwi budynku, w którym spaliśmy, wdarli się do środka. Było ich kilkudziesięciu, przeszukali wszystkie pomieszczenia. My nie stawialiśmy oporu. Przygotowali do zabrania cztery osoby: mnie, Józka Lassotę, Jana Godlewskiego oraz Jurka Wałę. Ten ostatni był starszy od nas niemal o 20 lat, bardzo zaangażowany, zawsze ofiarnie nam pomagał, zrobiło mu się słabo i ostatecznie zamiast na komendę trafił do szpitala z podejrzeniem o zawał serca. Strajk w CeBeA zakończył się więc w nocy z 14 na 15 grudnia.

Naszą trójkę zawieźli na Mogiłską. Byłem tak zmęczony, że od razu położyłem się na pryczy i zasnąłem. Koło południa przetransportowali nas na Montelupich i stamtąd wieczorem do Nowego Wiśnicza. Jechaliśmy z kolegami ze

spacyfikowanych zakładów: „Telpodu”¹, MPK², „Armatury”³, nazwisk już nie pamiętam. Była piękna, mroźna noc. Na dziedzińcu więzienia w Wiśniczu czekał już szpaler milicjantów. Sceneria jak w filmie wojennym. Szybko wrzucili nas do celi. Przesłuchiwał mnie esbek, kolega ze studiów (nazywał się chyba Baścik). Sugerował, abym się przyznał i podpisał lojalkę, to wtedy mi pomoże. Nie zgodziłem się. Przed samymi świętami Bożego Narodzenia, naszą trójkę z CeBeA, przewieźli na Montelupich. Tam nasze żony wywalczyły pierwsze widzenie z nami w Wigilię. To były niezwykle wzruszające chwile.

W celi siedziałem ze Staszkiem Dylągiem i jeszcze jednym chłopakiem z MPK. Na przesłuchaniach zadawano mniej pytań, niż na procesie, który zaczął się dość szybko⁴. Zarzucili nam kierowanie strajkiem. Tylko, że koledzy ze zmilitaryzowanych zakładów odpowiadali przed sądem wojskowym, a my zwykłym. Bronili nas wspólni adwokaci, poleceni przez krakowską Kurię, mnie – mec. K. Ostrowski, Jana – mec. A. Rozmarynowicz, a Józka – Sadowski. Świadcami oskarżenia byli przede wszystkim dyrektorzy, wyraźnie się bali, nie chcieli nas oskarżać bardziej niż wskazywały na to zgromadzone fakty. Sala była wypełniona członkami rodzin i kolegami ze znaczkami „S”. Proces przeniesiono nawet na większą salę. Adwokat powiedział żonie Wandzie, że będą dla mnie żądać 9 lat więzienia, a dla pozostałych 6. Choroba naczyń krwionośnych nóg spowodowała, że trafiłem do szpitala więziennego na „Monte”. Później bardzo pomogli mi lekarze. Stwierdzili, że mój stan zdrowia uniemożliwia dalsze uczestniczenie w rozprawach i już w styczniu 1982 roku zostałem wyłączony z procesu. Ten wkrótce się zakończył. Koledzy dostali wyroki w zawieszeniu, a ja zostałem przeniesiony do kliniki przy ul. Skawińskiej. Choroba była faktem, ale nie wymagała aż takich zabiegów, jakie

¹ W strajku w Telpodzie (Centrum Naukowo-Produkcyjne Mikroelektroniki Hybrydowej i Ryzystorów „Unitra-Telpod” przy ulicy Lipowej 4) uczestniczyła 1/3 załogi, ok. 1500 osób (od 14 XII 1981), protest zakończył się opanowaniem zakładu przez wojsko bez użycia siły (rano 16 grudnia). Za kierowanie strajkiem skazano: Leszka Zielińskiego (przewodniczący KZ NSZZ „S”) na 2 lata, Jana Szwabowskiego na 1 rok, Juliana Morawca na 1,5 roku, wszystkim wyroki zawieszono na 3 lata (21 I 1982).

² Zob. relacja M. Żurka, str. 141.

³ W Krakowskich Zakładach Armatyr (przy ulicy Zakopiańskiej 72) strajk rozpoczął się na wiadomość, że rano na terenie zakładu SB zatrzymała przewodniczącą Komisji Rewizyjnej NSZZ „S” Kazimierza Jarzmika i że przewieziono go do Wiśnicza (14 XII 1981), duża część pierwszej zmiany spontanicznie porzuciła pracę, podobnie sytuacja wyglądała na drugiej i nocnej zmianie, protestujący zostali spacyfikowani przez ZOMO i wojsko (o 4.30 rano 15 XII 1981), organizatorów strajku: Jana Blicharza skazano na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu na 2 lata, Stanisława Urbana uniewinniono (20 I 1982). Zob. relacja A. Dańka, str. 53.

⁴ Wyrok na organizatorów strajku w CeBeA (18 I 1982). Postępowanie wobec Krzysztofa Pakońskiego, oskarżonego z art. 46 ust. 1 i 2 Dekretu o stanie wojennym zawieszono z powodu jego choroby, natomiast Jana Godlewskiego i Józefa Lassotę skazano na 1 rok więzienia w zawieszeniu na 3 lata. Rewizję wnieśli obrońcy i prokurator. W jej wyniku Sąd Najwyższy uchylił wcześniejszy wyrok i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia. Ostatecznie Sąd Wojewódzki w Krakowie skazał: Krzysztofa Pakońskiego na 1,5 roku, Józefa Lassotę i Jana Godlewskiego na 1 rok więzienia i grzywnę po 15 tys. złotych każdy. Wszystkim skazanym zawieszono kary na 2 lata (21 I 1983).

podjęło środowisko lekarskie, aby mnie ratować, między innymi prof. Chłap i dr Nizankowski.

W klinice na Skawińskiej u prof. Szczeklika leżałem dwa miesiące na oddziale intensywnej terapii, którym kierował dr Nizankowski, a później w szpitalu sanatoryjnym w Szczawnicy. Do domu wróciłem w maju. Koledzy tymczasem prowadzili podziemną działalność w zakładzie. Przewodniczącym Tajnej KZ NSZZ „S” CeBeA był Andrzej Fus. Po moim aresztowaniu od razu dostarczali pomoc żonie. Nasza sytuacja była trudna, mieliśmy wtedy dwójkę małych dzieci. Pomagali nam też studenci z „Beczki”.

Latem 1982 roku rozpoczęliśmy wydawanie podziemnego pisemka zakładowego „Kurierek CeBe”. Ukazywał się w formie jednej lub dwóch kartek. Zajmowałem się przede wszystkim redakcją i byłem autorem większości tekstów. Moja mama Maria przepisywała je na maszynie, którą jej dowoziłem. Początkowo nakład wynosił ok. 100 egzemplarzy, przepisywanych na przebitkach na maszynie. Później Andrzej Fus załatwił drukowanie „Kurierka” na powielaczu. Wiosną 1984 roku zrobili u mnie i mamy rewizję. U niej znaleźli kalki z maszyny, na której pisano artykuły do „Kurierka”, ale chyba nie dokonali porównania i może dzięki temu udało się nam uniknąć aresztowania. Pisemko wydawaliśmy, aby podtrzymać ludzi na duchu.

W pracy jako działacza „Solidarności” kierownictwo zakładu zepchnęło mnie na margines, nie miałem wpływu na nic, mimo, że w lipcu 1979 obroniłem pracę doktorską i kierowałem kilkunastoosobowym zespołem badawczym. Z punktu widzenia zawodowego była to strata czasu. Pracowałem, a raczej trwałem, tylko ze względu na wydawanie „Kurierka”, ale z czasem ludzie coraz mniej angażowali się w podziemie. Malało też zainteresowanie „bibułą”. Na początku wszyscy „zabijali się” za „Kurierkiem”, aby go przeczytać, później zobojętnieli. Więc to co pisałem stawało się dla nich jałowe. Pogodziłem się z tym i zrezygnowałem, jednak ani przez chwilę nie żałowałem tego, co robiłem. Byłem przekonany, że tak wtedy należało postępować, że to miało sens.

W 1985 roku przeniósłem się do Instytutu Fizyki Jądrowej i wkrótce pismo przestało się ukazywać. Wyszło jeszcze kilka numerów. Teksty pisał Jan Godlewski, a drukował Jacek Słabicki. W Instytucie byłem zwykłym członkiem związku, uczestniczyłem jednak w kilku zebraniach TKZ NSZZ „S” IFJ, pomagałem organizować i mówiłem na wiecu rozpoczynającym godzinny strajk, ale to było już chyba w 1988 roku. Utrzymywałem wtedy dalej kontakty z Mirkiem Dzielskim, Tadkiem Syryjczykiem, którzy mieli już koncepcje i wizje bardziej perspektywiczne.

Józef Polak

Józef Polak (ur. 1931), maszynista, od 1948 roku pracownik Polskich Kolei Państwowych w Krakowie-Płaszowie. 28 czerwca 1956 roku, w czasie kursu maszynistów w Poznaniu uczestniczył w demonstracjach, za co zwolniono go z pracy i przyjęto na nowych warunkach. W latach 1973-1976 przewodził wielu akcjom w obronie łamanych praw robotniczych. M.in. zorganizował protest w Lokomotywowni w Krakowie-Płaszowie, którego powodem było uniemożliwienie przejścia maszynistów parowozów na elektrowozy po odpowiednim przeszkoleniu. List protestacyjny kolejarzy dostarczył osobiście I sekretarzowi PZPR Edwardowi Gierkowi, co doprowadziło do uznania kolejarzkich postulatów. W 1980 roku założyciel NSZZ „S” w Lokomotywowni Kraków-Płaszów (deklaracja założycielska nr 4, pobrana w „Elbudzie”) oraz PDKP. 21-26 października 1980 roku uczestnik strajku głodowego Międzyokręgowej Komisji Porozumiewawczej Kolejarzy NSZZ „S” we Wrocławiu¹. Członek KZ NSZZ „S” PKP Lokomotywowni w Krakowie-Płaszowie. Aresztowany 29 sierpnia 1982 roku i oskarżony o kolportaż pism wydawanych poza zasięgiem cenzury. Skazany 17 lutego 1983 roku na rok więzienia w zawieszeniu. Po rewizji prokuratora, 29 kwietnia 1983 roku Sąd Najwyższy odwiesił wykonywanie kary więzienia. Następnie na rencie, nadal kontynuował działalność związkową, m.in. kolportaż, inicjator corocznych pielgrzymek kolejarzy na Jasną Górę (od 1986) oraz niezależnych obchodów Święta Kolejarza. W latach dziewięćdziesiątych dwukrotnie radny dzielnicowy na Kozłówkę. Przewodniczący Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ „S” Południowej Dyrekcji Kolei Państwowych (2001).

W Lokomotywowni w Płaszowie na ok. 900 pracowników prawie wszyscy należeli do NSZZ „S”. Tuż przed wybuchem stanu wojennego zorganizowałem grupę ok. 30 osób. Mieliśmy przygotowane trzy samochody, aby opanować krakowski ośrodek telewizji na Krzemionkach i doprowadzić do zaprzestania emisji kłamliwych i oszczerczych programów.

Stan wojenny bardzo mnie zaskoczył. 13 grudnia 1981 roku PKP została zmilitaryzowana, a w lokomotywowni zakwaterowano zomowców. Wieczorem otrzymałem polecenie, aby jako maszynista przewieźć transport wojskowy z jednostki w Niepołomicach do Bydgoszczy. Nie chciałem, aby użyto żołnierzy do akcji pacyfikacyjnych, więc zablokowałem zwrotnicę i jeszcze w Niepołomicach wykoleiłem cały skład. Trzy wagony wypadły z szyn i nie pojechaliśmy dalej. Oskarżano mnie o spowodowanie tego wypadku, ale wybroniłem się, tłumacząc, że była zepsuta zwrotnica i jak mogłem to zrobić kierując sam pociągiem. Ukarano mnie jednak dyscyplinarnie i odebrano wszystkie świadczenia pieniężne. Był to tak desperacki czyn, że drugi raz bym tego chyba nie zrobił.

Już od poniedziałku 14 stycznia 1982 roku zorganizowałem żałobę. Pracujący w warsztatach kilka tygodni chodzili z czarnymi opaskami na rękach. Przed świętami Bożego Narodzenia zawiesiłem na szczycie komina w lokomotywowni flagę z pięciometrową czarną wstęgą. Aby mieć alibi, wykorzystałem kurs do

¹ Głódówka rozpoczęła się po zerwaniu rozmów między Komisją Rządową a Międzyokręgową Komisją Porozumiewawczą Kolejarzy „S” (powstała 5 X 1980). W głódówce brało udział 34 kolejarzy z całej Polski.

Nowego Sącza. W Bochni powiedziałem, że lokomotywa jest zepsuta i muszę wrócić po bezpieczniki. Wcześniej już ustaliłem dokładny rozkład jazdy, aby zdążyć wyjść na komin i zdążyć z powrotem do Bochni. Jeden z pracowników mnie widział, jak schodziłem z komina. Lubił wypić, więc dałem mu na pół litra i powiedziałem, żeby nic nie mówił. Nie sypnął mnie, a flaga wisiała długo, gdyż była tak wysoko, że nie było chętnego, aby ją zdjąć.

Jeszcze z wcześniejszego okresu miałem dobre kontakty z Wrocławiem, skąd zacząłem przywozić „bibułę”. Kolportowałem też tą wydawaną w Krakowie. Organizowaliśmy pomoc dla internowanych pracowników PKP: Adama Osiki i Józefa Dąbrowskiego.

Jeździłem do 29 sierpnia 1982 roku, aż mnie zamknęli, zarzucając mi kolportaż ulotek i prowadzenie działalności związkowej. W domu miałem krótkofalówkę schowaną w budce dla szpaków, połączoną cienkim drutem poprowadzonym rynną z mikrofonem ukrytym w starej szczotce. Podczas rewizji, którą dowodził Czop, nic nie znaleźli. Jeden z esbeków ubrudził się gnojem w klatkach, gdzie hodowałem króliki i ręce wytarł w moją twarz. Mój syn Boluś, uczeń piątej klasy szkoły podstawowej, sam nadał informację przez krótkofalówkę: „Milicja! Nie przychodzić do taty”. Zawsze dzielnie się zachowywał. Pewnego dnia jak przyszli po mnie i miałem rulon ulotek, schował je w ręcznik. Trzymał go w rękach i ocierał nim łzy płacząc, gdy mnie zabierali. Bezpieka próbowała go nakłonić do donoszenia na mnie. Przyjeżdżali pod jego szkołę, obiecywali mu rower, jak powie z kim się tata spotyka i co robi. Dlatego chodziłem po niego z grubą łagą, aby bronić go przed esbekami.

29 sierpnia przywieźli mnie do więzienia na Montelupich. Nienawidzili mnie, bo w śledztwie nic nie mówiłem. Zawsze na przesłuchaniach milczałem i do niczego się nie przyznawałem. Mimo choroby nerek i niedowładu ręki spałem na betonie. Byłem bardzo często bity. Do celi wsadzono mi ubeka, ale jemu też nic nie powiedziałem. Pewnej nocy oddał na mnie moc, wtedy nie wytrzymałem i pobiłem go dechą z kibla. Jednym z największych zwyrodnialców był klawisz Stanek z Kalwarii Zebrzydowskiej. Czułem się coraz gorzej, musiałem pójść do lekarza. Idąc do więziennego lekarza, klawisz uderzał mnie kluczami. W końcu zacząłem głodówkę, aby dostać się do szpitala. Wyrwałem litery z gazety i ułożyłem napis o moim proteście na ścianie spacerniaka. Głodowałem razem z Janem Paculą. W końcu obaj trafiliśmy do szpitala na „Monte”. Na procesie² byłem tak słaby, że musiałem być podtrzymywany przez oskarżonych kolegów³.

² Proces przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Krakowie (28 I-17 II 1983). Oskarżali prokuratorzy Wolicki i Madeja, składowi sędziowskiemu przewodniczył ppłk Przyboś. Zostali skazani: Jan Pacula – 1,5 roku w zawieszeniu, Zbigniew Fijak – 2 lata w zwieszeniu, Jaromir Grącki – rok w zawieszeniu, Jerzy Petelicki – 2 lata w zawieszeniu i przepadek samochodu, Aleksandra Gumuła – 2 lata w zawieszeniu, Waldemar Gołąb – rok w zawieszeniu, Józef Polak – rok w zawieszeniu. Po rewizji prokuratora Sąd Najwyższy (29 IV 1983) wymierzył Paculi 2,5 roku więzienia, a Barańskiemu, Fijakowi, Gumule, Polakowi i Petlickiemu odwiesił kary pozbawienia wolności.

³ Prośba obrońcy Józefa Polaka, aby ze względu na stan zdrowia mógł odpowiadać na siedząco została wyśmiana przez przewodniczącego składu sędziowskiego ppłk. Przybosia.

W czerwcu 1983 roku wyszedłem warunkowo na leczenie, jeszcze przed wizytą Ojca Świętego. Na głowie miałem od pobicia jątrzącego się guza. Dzięki pomocy lekarzy z kliniki przy ul. Botanicznej nie wróciłem już do więzienia. Przez dwa lata żyłem z rodziną w wielkiej biedzie. Nie mieliśmy pieniędzy, bronił mnie adwokat, który zażądał dużej zapłaty. Ktoś przyniósł od czasu do czasu kilogram mięsa, coś pomogli koledzy, ale czasem brakowało nawet jedzenia.

Latem 1983 roku tragicznie zginęło 8-letnie dziecko jednego z moich kolegów. Zostało utopione. Milicja próbowała oskarżyć mnie o to morderstwo. Zostałem zatrzymany. Podczas przesłuchiwania bito mnie, abym się przyznał. SB chciała mnie skompromitować nie tylko jako człowieka, ale także jako działacza „Solidarności”.

Po zwolnieniu utrzymywałem nadal kontakty z kolejarzami z Nowego Sącza, Przeworska. Co dwa tygodnie chodziłem na stacje w nocy. Od brata pożyczałem mundur kolejowy rewidenta, więc nikt mnie nie zatrzymywał, i rozrzucałem ulotki we wszystkich wagonach. Kolportowałem też nasze pismo „Kolejarza Małopolskiego”, wydawane już od jesieni 1982 roku przez m.in. Krysię Wągiel, która też pomagała mojej rodzinie w trudnych dla mnie chwilach.

W rocznicę 13 grudnia organizowałem Msze św. za Ojczyznę w kościele pw. Matki Boskiej Dobrej Rady w Prokocimiu. Przychodziło bardzo dużo ludzi, ja zrobiłem krzyż KPN. Jeździłem też w delegacjach kolejarzy na msze św. za Ojczyznę do Mistrzejowic, a także w 1986 roku zainicjowałem coroczne, ogólnopolskie pielgrzymki kolejarzy na Jasną Górę. Transparenty przewoziła owinięta nimi Krysia Wągiel, a później wieszaliśmy je na parasolkach, często z Ryśkiem Bocianem, i tak to pchało się, aż do końca.

Dorota Stec-Fus

Dorota Stec-Fus (ur. 1954), dziennikarka, absolwentka polonistyki i socjologii UJ, pracownik sekcji informacji Zarządu Regionu NSZZ „S” Małopolska (1981). Po ogłoszeniu stanu wojennego członek redakcji podziemnych „Aktualności”, reprezentant dzielnicy Krowdrza w MKS, od 1983 roku sekretarz MKS. Od 1995 redaktor „Dziennika Polskiego”.

W latach 1980-1981 pracowałam jako dziennikarka w Sekcji Informacji Zarządu Regionu NSZZ „S” Małopolska przy al. Krasińskiego. Na kilkanaście dni przed ogłoszeniem stanu wojennego niektórzy pracownicy ZR, m.in. Maria („Muzia”) Sierotwińska zaczęli otrzymywać telefony z pogrózkami. Miało też miejsce włamanie do pomieszczenia, gdzie znajdowała się nasza radiostacja, ale niczego nie zniszczono. Pojawiły się więc domysły, że być może to bezpieka założyła podsłuch. Ale generalnie nikt się tym specjalnie nie przejął, staraliśmy się to wszystko bagatelizować. Choć docierały do nas sygnały, że komuniści szykują zamach na nasz Związek, nie dawaliśmy temu wiary. Wydawało nam się, że jesteśmy tak mocni milionami członków Związku, że jest wręcz niemożliwym, aby władze zdecydowały się na wprowadzenie stanu wyjątkowego. To zadufanie w swoją siłę było niewątpliwie grzechem ówczesnych działaczy Solidarności.

O stanie wojennym dowiedziałam się jak większość ludzi w kraju: rano 13 grudnia 1981 roku po przebudzeniu chciałam gdzieś zadzwonić, ale telefon milczał. Pomyślałam wtedy, że jednak sygnały o zagrożeniu mogą być prawdą. Szybko się ubrałam i wybiegłam z domu. Następnie skontaktowałam się, już nie pamiętam w jaki sposób, z Anną Muchą (obecnie Bartnik) oraz Małgorzatą Żłobińską i pobiegłyśmy pod budynek Zarządu Regionu przy al. Krasińskiego. Uznałyśmy, że skoro wydarzyło się coś tak ważnego, należy jak najszybciej przygotować i wydać nasz dziennik Sekcji Informacji („Aktualności”). Chciałyśmy więc koniecznie dostać się do budynku i naszych pokoi. Oczywiście z perspektywy czasu można to odebrać jako przykład skrajnej głupoty, ale tak wówczas myślałyśmy. Na kilkadziesiąt metrów przed budynkiem ZR zatrzymał nas jeden z kolegów, chyba któryś z naszych drukarzy, ostrzegając, żebyśmy nie próbowały tam wchodzić, bo w środku jest milicja i na pewno nas aresztują. Początkowo nie chciałyśmy mu uwierzyć i niemal musiał nas błagać, abyśmy odstępowały od tego zamiaru.

Powoli zaczęło do nas docierać, co się stało. Przyznam, że w tym momencie byliśmy w pewnym szoku. Całe dotychczasowe przekonanie o naszej wielkości i sile Związku upadło w ciągu paru minut. Nagle się okazało, że jesteśmy nikim. No może nie do końca, bo równocześnie nie chcieliśmy wierzyć, aby to miało trwać długo; sądziliśmy wówczas, że najdalej za kilka miesięcy wszystko wróci do normy. Zdecydowaliśmy wtedy, że należy odszukać pozostałych pracowników Sekcji Informacji, aby wydać nasze „Aktualności” w inny sposób. Jeszcze tego samego dnia z Małgosią Żłobińską dotarłyśmy do tych z naszych kolegów, którzy uniknęli aresztowania. Byli to Piotr Zawiślak, Jakub Meissner i Adam

Grudziński. Nie wiem jakim cudem, ale Adamowi udało się wynieść i zabezpieczyć maszynę offsetową z Akademi Górniczo-Hutniczej. W nocy z 13 na 14 grudnia spotkaliśmy się w mieszkaniu Kubby Meissnera, gdzieś w rejonie Salwatora, i tam przygotowaliśmy pierwszy numer „Aktualności” stanu wojennego. Oczywiście w naszych tekstach było wtedy mało informacji, a dużo emocji. Matryce zabierał Piotrek Zawisłak i drukował je gdzieś na offsecie wyniesionym przez Adama¹. Nie pamiętam już, czy w tym składzie udało nam się wydać drugi numer „Aktualności”, bo zagrożeni aresztowaniem musieliśmy się ukrywać, tracąc ze sobą na jakiś czas kontakt.

Byłam poszukiwana przez SB; nie tyle z uwagi na moją osobę – o czym zresztą dowiedziałam się później – ile ze względu na ukrywającego się wiceprzewodniczącego ZR Leszka Kuzaja, któremu 13 grudnia udało się uniknąć aresztowania. Ponieważ w ostatnich tygodniach przed stanem wojennym obsługiwałam organizowane przez niego imprezy, bezpieka sądziła, że śledząc mnie natrafi na jego ślad. Pamiętam, że gdzieś 2 lub 3 stycznia 1982 roku wpadłam do „kotła” zastawionego przez milicję w domu Ewy Rakowieckiej². Nie pamiętam dokładnie, kto wtedy był jeszcze w tym mieszkaniu. Milicja zabrała chyba wszystkie obecne tam osoby, mnie natomiast po wylegitymowaniu puścili. Z tej grupy do więzienia w Załężu trafili Krzysztof Krzysztofiak, Aleksander Nelicki i Jacek Rakowiecki. Było mi wtedy strasznie głupio. Bałam się, że koledzy zaczną mnie podejrzewać o współpracę z „bezpieką”.

Po wyjściu z tego domu zorientowałam się, że jestem śledzona. Po pewnym czasie uznałam, że udało mi się zgubić „ogon”. Postanowiłam jednak tego dnia nie nocować u siebie, lecz u swojej matki chrzestnej Czesławy Bigaj, mieszkającej przy ul. Sebastiana 19. Spałam u niej tylko przez jedną noc. Dzień później dowiedziałam się, że była w jej mieszkaniu rewizja. Jednak nie szukali mnie, ale wysokiego mężczyzny. Wówczas zrozumiałam, że wypuścili mnie z „kotła” po to, abym ich doprowadziła do Kuzaja.

Ponieważ tajniacy mnie poszukiwali, a mój dom był obstawiony, postanowiłam przez jakiś czas nie kontaktować się z kolegami z „Aktualności”, aby ich nie narażać. Nie bardzo wiedziałam wtedy, co mam ze sobą zrobić. Z kłopotu wybawił mnie kolega Witold Piwowarczyk, dziennikarz z „Universitasu” i działacz „S” na UJ, który wiedząc w jakiej jestem sytuacji zaproponował mi, abym zamieszkała u jego narzeczonej Hanny Cygan na ul. 2 Pułku Lotniczego. Sam nie był tam zameldowany, więc lokal wydawał się bezpieczny. Za kilka dni dołączyła do mnie Ania Mucha, która miała podobne do moich problemy. Tam ukrywałyśmy się przez jakiś czas. Wychodząc z domu ubierałyśmy dostarczone nam peruki – które jednak szybko zamieniłyśmy na chustki – aby nie być rozpoznawalne. Pamiętam, że w tym mieszkaniu na przyniesionej przez Witka matrycy białkowej zredagowaliśmy jakąś gazetę, którą on potem wydrukował.

¹ Po 13 XII 1981 ukazały się dwa numery „Aktualności” z numeracją 75 i 76, wydrukowane na powielaczu białkowym.

² Zob. też: Z. S o l a k, *Diariusz internowania*, „Sowiniec” 2001, nr. 19.

Wszyscy pracownicy byłej Sekcji Informacji ZR wyczekiwali jak na zbawienie wyjścia z więzienia Roberta Kaczmarka, który był naszym szefem przed stanem wojennym. Byliśmy wówczas rozproszeni i nie bardzo potrafiliśmy się zorganizować. Wierzyliśmy, że Robert jest tą osobą, która potrafi nas zebrać i ukierunkować nasze działania. I rzeczywiście: pod koniec lutego lub w początku marca 1982 roku zwolniono go ze szpitala więziennego na Montelupich z powodu choroby nerek³. Po wyjściu z więzienia nie podjął leczenia, lecz niemal natychmiast przeniósł się w góry, gdzie zaczął ukrywać się w jednej z wiosek koło Nowego Targu. Tam w okolicznych wsiach podhalańskich zaczął tworzyć sieć konspiracyjnych lokali. Po pewnym czasie zaczął nas kolejno do siebie zapraszać, aby omówić zasady kontaktów. Głównym łącznikiem Roberta, organizującym mu transport i zaopatrzenie, był w tym czasie Piotr Zawisłak. Na pierwsze większe spotkanie, które odbyło się gdzieś koło Nowego Targu, ale nie pamiętam już czy to był Waksmund, czy Ostrowsko, przybyli Małgosia Żłobińska, Anka Mucha, Piotr Zawisłak, ja i może ktoś jeszcze. Ustaliliśmy wtedy ściśle reguły naszej konspiracji. Ponieważ byłam nadal poszukiwana, Robert polecił mi, abym nie wracała do Krakowa, lecz pozostała w górach. Znalazłam sobie lokum na Furmanowej koło Gubałówki u zaprzyjaźnionych gospodarzy, do których jeździłam na wakacje jeszcze jako dziecko. Byli to państwo Jan i Antonina Lassak. Z ich gościnności miałam korzystać przez kilka miesięcy.

Wówczas było już dla nas oczywiste, że musimy nastawić się na długofalowe działanie, czyli odchodzić od okazjonalnych demonstracji i protestów jako jedynej formuły aktywności „Solidarności” i przystąpić do odbudowy struktur zakładowych, a następnie regionalnych. Ustaliliśmy, że w pierwszej kolejności należy odtworzyć struktury w Krakowie, a później w mniejszych ośrodkach. Ponieważ Nowa Huta była już w zasadzie zorganizowana wokół Kombinatów, na naszej grupie spoczął ciężar konstruowania sieci powiązań w pozostałych dzielnicach miasta – w Śródmieściu, Krowodrzy, Podgórzu i Grzegórkach.

Punktem wyjścia do budowy tych struktur był pomysł Roberta, polegający na rozprowadzaniu kaset magnetofonowych z pieśniami patriotycznymi – ku „pokrzepieniu serc”. To on zorganizował sprzęt, na którym je przegrywaliśmy. Udało nam się „wyprodukować” bardzo wiele tych kaset. Następnie każdy z nas wykorzystując swoje dawne kontakty w instytucjach i zakładach miał za zadanie dostarczyć je zaufanym ludziom, o których wiedzieliśmy, że kontynuują działalność związkową. Zasada była taka, że w każdej dzielnicy mieliśmy jeden tzw. wiodący zakład pracy, który „pod sobą” miał mniejsze zakłady, a te z kolei pozostawały w łączności z jeszcze mniejszymi. Było to jakby żywcem przeniesienie wzoru sieci kolportażu ABC, który doskonale funkcjonował w okresie legalnej „Solidarności”. Zresztą nasz system w dużym stopniu bazował na tamtych powiąza-

³ Robert Kaczmarek został przeniesiony z Ośrodka Odosobnienia w Załężu do szpitala Aresztu Śledczego w Krakowie 5 I 1982 z powodu choroby nerek. Od 20 I przebywał w „cywilnym” szpitalu, skąd uciekł w II 1982. Ukrywał się do IV 1983, następnie wyjechał na leczenie do Francji.

niach. Nie umiem oczywiście powiedzieć jak głęboko te kasety zeszły, jak szeroki był krąg odbiorców. Niemniej w jakimś sensie spełniły one swoją rolę, stając się elementem odbudowy struktur. Również w oparciu o taki sam system dokonywało się zbieranie składek związkowych.

Takie były początki naszej działalności wiosną 1982 roku. Dla lepszej koordynacji działań przyjęliśmy zasadę spotykania się naszej ścisłej grupy dwa razy w miesiącu. Oczywiście nie zawsze było to możliwe, gdyż za każdym razem pojawiał się problem zorganizowania nowego lokalu na zebranie. W ramach tych spotkań następowała wymiana informacji, ustalanie strategii działania, redagowanie komunikatów, wymiana bibuły, itp. Dość szybko zaczęliśmy wydawać „Kronikę Małopolską”. Chcieliśmy mieć organ, który systematycznie informowałby nie tylko o tym, co dzieje się w kraju czy w regionie, ale również o sytuacji w poszczególnych zakładach pracy, ile zebrano składek, na co je wydano, kogo aresztowano, kto jest donosicielem itp. Były tam oczywiście również teksty instruktażowe. Bardzo ważnym zamysłem, nad którym pracowaliśmy nieprzerwanie od momentu powstania „Kroniki” było zorganizowanie wokół niej ludzi, którzy dostarczaliby nam informacji z tych zakładów. W ten sposób tworzyliśmy również sieć łączników. Na początku redakcja „Kroniki” w dużym stopniu spoczywała na mnie i Danucie Suchorowskiej. Robert pisał głównie wiodące artykuły o charakterze programowym.

W czerwcu lub lipcu po wyjściu z internowania dołączył do nas Tadeusz Syryjczyk. Działalność grupy uległa wtedy zdynamizowaniu. Obaj z Robertem Kaczmarkiem bardzo dobrze się uzupełniali, bo współpracowali blisko ze sobą jeszcze przed Sierpniem. Latem zaczęli razem organizować systematyczne spotkania z naszą grupą. Były to spotkania dyskusyjne o charakterze nazwijmy to programowym. Sprawy, której poświęciliśmy wtedy wiele uwagi były „odwieszane” właśnie rady pracownicze. Tadeusz napisał w „Kronice” całą serię artykułów poświęconą najkrócej mówiąc opanowaniu rad pracowniczych przez Związek. Dawało to szansę na uzyskanie wpływu na to, co się dzieje w zakładach, a w przyszłości wręcz przejście nad nimi kontroli. Zdawaliśmy sobie sprawę, że wymaga to jednak długiej i systematycznej pracy. Poświęciliśmy tej sprawie wiele uwagi i w części zakładów akcja ta zakończyła się powodzeniem.

W górach przebywałam do późnej jesieni, często jednak przyjeżdżałam do Krakowa. Nie wynikało to już z konieczności ukrywania się, ale podyktowane było warunkami pracy. W górach była cała nasza logistyka. Tam mieliśmy nasze bazy i lokale na spotkania. Robert stworzył całą sieć konspiracyjną wśród górali. Wymienić należy zwłaszcza dwa rejony o świetnie zorganizowanych strukturach: jeden wokół Nowego Targu czyli Ostrowsko, Waksmund, częściowo Łopuszna, drugi koło Zakopanego, czyli Biały Dunajec, Murzasichle, Gliczarów Górny, Stasikówka. Do szczególnie ofiarnych ludzi spośród miejscowych należał Stanisław Stasik ze Stasikówki. Nie sposób pominąć Piotra i Bogumiły Jasińskich z Murzasichla. Z gościny ich domu korzystało wielu naszych ludzi, często tam nocowaliśmy. Piotr był koordynatorem działań na tamym terenie. Ona, dentyst-

ka, nieodpłatnie leczyła zęby „konspiratorów”. Po pewnym czasie lokalem tym zaczęła się interesować bezpieka, ale nigdy nie doszło do wpadki. Górale wykazali się ogromną solidarnością i jak tylko pojawił się ktoś podejrzany, natychmiast byliśmy ostrzegani.

Wart wzmianki jest także Gliczarów Górny. Z uwagi na swoje usytuowanie był dla nas szczególnie cenny. Leżał całkiem na uboczu i chcąc się tam dostać, trzeba było przejść przez góry, czyli znać dobrze trasę, ewentualnie można było dojechać na wpół polną drogą, co też wymagało dobrej znajomości terenu. Na samym końcu tej wsi przez długi czas mieliśmy lokal, w którym często mieszkał Robert Kaczmarek. Robert zresztą nie ograniczał się wyłącznie do czekania i wydawania dyspozycji, cały czas krążył i nawiązywał kontakty z miejscowymi. Tu nasuwa mi się następująca dygresja: w czasie wyborów – nie pamiętam już czy to parlamentarnych czy prezydenckich – na początku lat dziewięćdziesiątych w Gliczarowie Górnym padł rekord Polski – 99,9 procent jego mieszkańców oddało swoje głosy na kandydata „Solidarności”. Wówczas sobie pomyślałam, że jest to owoc pracy Roberta.

Jesienią 1982 roku tworzone przez nas struktury zakładowe na tyle okrzepły, że powstała potrzeba koordynacji ich działań na wyższym szczeblu. Z końcem października na spotkaniu w Ostrowsku nastąpiło powołanie Międzydzielnicowego Komitetu Strajkowego Grzegórzek, Krowodrzy, Podgórze i Śródmieścia, w skrócie MKS Kraków. W jakimś sensie była to reakcja na apel TKK NSZZ „S” i RKW „S” Małopolska, które w odpowiedzi na delegalizację „Solidarności” wezwały członków do protestu w obronie Związku. Kilka dni wcześniej powołano osobny MKS w Nowej Hucie. Było to pierwsze tak duże zorganizowane przez nas spotkanie: zgromadziło ono ok. 20-30 osób. Przybyli na nie również przedstawiciele z mniejszych ośrodków takich jak Myślenice, Nowy Targ, Bochnia. Tam uzgodniliśmy, że osobą odpowiedzialną za Śródmieście będzie Basia Niemiec – czyli Marysia, za Podgórze Anna Mucha – czyli Joanna, za Grzegórzki Danusia Suchorowska – czyli Zosia, a za Krowodrzę ja – czyli Alina. Za druk odpowiedzialny był Janusz Lupa, pseud. „Łukasz”. Ustaliliśmy wtedy podstawowe treści programowe, dyskutowaliśmy też, o ile pamiętam, o radach pracowniczych i oczywiście o przygotowaniach do strajku.

W trakcie tego spotkania w Ostrowsku miał miejsce dość dramatyczny incydent, który – jak się później okazało – był bardziej zabawny niż groźny. Otóż zebranie odbywało się w niewykończonym domu położonym na uboczu wsi. Siedzieliśmy tam w półmroku, gdy nagle w pewnym momencie w okna tego domu został skierowany potężny snop światła. Powstało ogromne zamieszanie, niemal wszyscy byli pewni, że zostaliśmy nakryci przez bezpiekę. Jeden z kolegów nie wytrzymał tego nerwowo, wybiegł z domu i rzucił się do Dunajca, aby przedostać się na drugi brzeg. Natomiast ja z Robertem wzięliśmy latarki i wyszliśmy na zewnątrz, aby sprawdzić, co się dzieje. Po chwili zauważyliśmy samochód ciężarowy z bardzo silnymi reflektorami. Wyładowany był jakimś materiałem, bodajże z cegłami. Najprawdopodobniej kierowca zapędził się tutaj szukając miejsca,

gdzie mógłby go rozładować. Wróciliśmy zaraz z powrotem uspokajając pozostałe osoby. Kolega, który „spanikował” szybko do nas powrócił, przepaszając za swoje zachowanie. Nasza reakcja świadczyła niewątpliwie o tym, w jak silnym stresie żyliśmy i w jakim napięciu nerwowym wówczas funkcjonowaliśmy.

Po tym spotkaniu rozpoczęła się już normalna, rzecz można rutynowa robota, o ściśle nakreślonych zadaniach. Spotkania, przekazywanie informacji i bibliuły, zbieranie składek, redagowanie prasy. Jednym z naszych celów stało się wtedy wspomaganie i pomoc w tworzeniu gazetek zakładowych. Polegało to głównie na pomocy materialnej w postaci sprzętu, papieru, matryc. O ile pamiętam, przy naszym współdziałaniu powstały wtedy „Kurierek CeBe”, „Kolejarz Małopolski”, „Kablowiec”. Ponieważ książek podziemnych i literatury zagranicznej przemycanej do kraju było coraz więcej, przystąpiliśmy do organizowania konspiracyjnych bibliotek w zakładach pracy. Przekazywanie książek odbywało się na podobnych zasadach, co kolportaż prasy. Kontakty z niektórymi mniejszymi ośrodkami nawiązaliśmy jeszcze latem 1982 roku. Pamiętam jak latem jeździłam z Tadeuszem Syryjczykiem do Tarnowa, aby spotkać się ze Stefanem Jurczakiem celem nawiązania współpracy. Z Nowym Sączem mieliśmy nieco później kontakt przez Andrzeja Szkaradka. W Rabce tamtejszą działalność podziemną koordynowała Elżbieta Krawczyk, lekarka w miejscowym szpitalu, dawna członkini krakowskiego SKS. To ona wyszukała nam lokal w Skomielnej Białej u „zegarmistrza”, gdzie odbyło się wiele spotkań.

Wiosną 1983 roku stan zdrowia Roberta Kaczmarka na tyle się pogorszył, że musiał wyjechać na leczenie do Francji. Jego obowiązki przejął wtedy Tadeusz Syryjczyk. Jednak jeszcze przed swoim wyjazdem Robert powierzył mi funkcje nazwijmy to sekretarza czy raczej koordynatora działań w ramach czterech wspomnianych dzielnic krakowskich. Polegało to na tym, że spotykałam się z Syryjczykiem, od którego otrzymywałam informacje lub komunikaty, które następnie przekazywałam Basi Niemiec, Ani Musze i Danusi Suchorowskiej. Wtedy funkcję łącznika na Krowodrzę przejął ode mnie Andrzej Fus, mój przyszły mąż, pracownik CeBeA, niebawem zresztą stamtąd zwolniony za organizowanie strajku.

Wkrótce po wyjeździe Roberta do Francji otrzymaliśmy informację o nawiązaniu przez niego kontaktów z francuskimi związkami zawodowymi. Niebawem zaczęły przybywać łącznicy z Paryża wraz z pomocą w postaci materiałów drukarskich, farby, papieru, książek. Latem, gdzieś w czerwcu lub lipcu 1984 roku doszło do spotkania z delegacją Francuzów z CFTC w Gliczarowie Górnym. Podpisaliśmy tam umowę o współpracy, która obejmowała m.in. wymianę kolonijną dzieci. Dodam, że naszymi tłumaczami były romanistki Jadwiga Bojadźjewa, córka Danuty Suchorowskiej oraz Janina z Nowej Huty, która dłuższy czas przebywała we Francji.

Ze współpracą z Francuzami związane jest także moje najbardziej traumatyczne przeżycie z całego okresu konspiracji. Dotąd bowiem w zasadzie udawało mi się szczęśliwie uniknąć wpadki, nie licząc wspomnianego „kotła” u Ewy Rakowieckiej na początku stanu wojennego. Otóż w sierpniu 1987 roku dowie-

dzieliśmy się, że w ramach pomocy Francuzi sfinansowali nam zakup supernowoczesnego offsetu. Dla nas była to ważna sprawa, bo pism i wydawnictw przybywało. Co prawda sprzętu drukarskiego mieliśmy już sporo, ale jego jakość i wydajność pozostawiała wiele do życzenia. Ten „prezent” dla nas przyszedł przez Warszawę, a w przekazaniu go nam pośredniczył znany działacz Regionu Mazowsze, dawny korowiec Henryk Wujec.

Do Milanówka pod Warszawą, gdzie ukryty był offset pojechałam samochodem z Aleksandrem Rogodą, Andrzejem Sarneckim i Stanisławem Chmielewskim. Wszyscy trzej byli pracownikami Elektrociepłowni „Łęg”. Do przetransportowania offsetu zabraliśmy z Krakowa przyczepę. Dodam tylko, że jadąc tam byłam w mocno zaawansowanej ciąży, spodziewając się drugiego dziecka. W Milanówku, tak jak było umówione, Wujec przekazał nam sprzęt. W drodze powrotnej w rejonie Grójca zauważyliśmy wokół nas podejrzaną ruchy innych aut. Szybko domyśliliśmy się, że mamy „ogon”. Wówczas wynajęliśmy taksówkę, do której przepięliśmy z naszego samochodu przyczepę wraz z offsetem. Właścicielowi taksówki powiedzieliśmy, że wieziemy piecyk łazienkowy, a nasze auto zepsuło się. Chodziło nam o uratowanie samochodu: było oczywiste, że zatrzymany wraz z offsetem, uległby konfiskacie. Część „podejrzanych” samochodów pojechało wówczas za Andrzejem Sarneckim, któremu podczas pościgu na terenie Kielc udało się skutecznie zgubić esbeków. Było to możliwe tylko dlatego, że – w przeciwieństwie do funkcjonariuszy – znał on świetnie to miasto. Natomiast „nasza” taksówka zdołała dojechać do Michałowic, gdzie zostaliśmy okrążeni przez kilka aut i zatrzymani. Oczywiście offset został skonfiskowany, a nas przewieziono na przesłuchania na Mogiłską. Trzymali mnie tam, chyba przez wzgląd na ciążę, tylko kilkanaście godzin, kolegów znacznie dłużej. Z Mogiłskiej zawieźli mnie na ul. Garncarską, gdzie mieszkalam z mężem i starszym dzieckiem. Tam zrobili gruntowną rewizję, zabierając ukryte w domu i piwnicy książki i matryce. Miałam wtedy olbrzymie pretensje do męża, który widząc, że nie wracam w porę, nie wyniósł tych rzeczy. Dalszych przesłuchań uniknęłam chroniąc się w szpitalu, gdzie lekarze wystawili mi „lipne” świadectwo o zagrożeniu ciąży i nie dopuścili do mnie esbeków. Już po porodzie miałam wraz z kolegami kolegium. Ukarano nas karą grzywny, której zresztą nigdy nie zapłaciliśmy. Gdyby cała ta historia wydarzyła się kilka lat wcześniej, jej finał byłby dla nas zapewne znacznie bardziej dramatyczny; w 1987 roku w kraju był już jednak inny klimat polityczny.

Mniej więcej od lata 1985 roku, po urodzeniu pierwszego dziecka, musiałam ograniczyć swoją aktywność „solidarnościową”. Zresztą struktury zakładowe wówczas już okrzepły, a my stawaliśmy się jakby coraz mniej potrzebni. Gdzieś od 1986 roku rozpoczęła się powolna „odwilż”. Zaczęliśmy sobie zdawać sprawę, że działalność ściśle konspiracyjna zaczyna powoli tracić sens, że stopniowo trzeba przechodzić do działalności jawnej. Niektórzy działacze coraz bardziej zmęczeni „konspirą”, zaczęli powoli się z niej wycofywać. Zresztą coraz więcej inicjatyw miało charakter półjawny, jak choćby Chrześcijańskie Uniwersytety Robotnicze. Rodziły się też nowe inicjatywy jak Ruch „Wolność i Pokój”

czy Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe, nie związane z ruchem związkowym i stawiające sobie inne cele. W działalność tego drugiego zaangażował się Tadeusz Syryjczyk, decydując się na wyjście ze struktur podziemnych. Pojawiały się też niezależne organizacje ekologiczne. Jedną z nich była powołana m.in. przez działaczy MKS Franciszkańska Wspólnota Ekologiczna, usytuowana przy klasztorze Reformatów w Krakowie. Jej twórcą był Władysław Włodarczyk – łącznik MKS i przedstawiciel AGH w strukturze – oraz dawni konspiratorzy wywodzący się z kręgów AGH. Jednym z przejawów działalności Wspólnoty było wydawanie redagowanego przeze mnie czasopisma „Ekolog Niezależny”. Wszystkie te i podobne inicjatywy w sposób oczywisty poszerzały zakres swobód obywatelskich, tworząc enklawy niezależności od komunistycznej władzy.

Również i ja, zwłaszcza od momentu urodzenia drugiego dziecka, powoli zaczęłam wycofywać się z konspiracji. Jeszcze przez kilka miesięcy redagowałam „Solidarność Grzegórzecką”, ale w coraz większym stopniu zmuszona byłam zajmować się dziećmi. Generalnie nie był to dla mnie i męża czas łatwy. Byliśmy bez pracy i dachu nad głową, zaś konieczny w naszej sytuacji wynajem mieszkania pochłaniał większą część naszych niewielkich dochodów. Próbowałam zatrudnić się w kvesturze na AGH, ale po dwóch tygodniach zostałam zwolniona z powodu „zbyt wysokich kwalifikacji”. Ten argument padał zresztą przy kolejnych próbach podjęcia pracy. W końcu po wielu zabiegach zdołałam zatrudnić się jako sprzątaczką w Zrzeszeniu Właścicieli Nieruchomości. Ten trudny czas przetrwaliśmy dzięki pomocy otrzymywanej od struktur związkowych i rodziców.

Jan Środoń

Jan Środoń (ur. 1947), mineralog, dr geologii w Instytucie Nauk Geologicznych PAN w Krakowie, współpracownik KSS „KOR”, związany ze środowiskiem ukazującego się w latach 1979-1980 niezależnego pisma „Merkuryusz Krakowski i Światowy”. We wrześniu 1980 roku członek Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Oddziału PAN w Krakowie. Wspólnie z Elżbietą Turnau i Krzysztofem Görlichem koordynator działań zmierzających do tworzenia niezależnych związków w instytucjach naukowych i oświatowych Krakowa (z upoważnienia powołanego 15 września 1980 roku MKZ NSZZ „S” Kraków), przewodniczący Sekcji Informacji NSZZ „S” PAN w Krakowie, założyciel i redaktor naczelny „Głosu PAN-u” (1980-1981). Po 13 grudnia 1981 roku działacz tajnych struktur NSZZ „S”, współpracownik liczących pism podziemnych (1982-1989). Aresztowany 23 listopada 1982 roku razem z Jackiem Marchewczykiem i Pawłem Studnickim i oskarżony o kontynuowanie działalności związkowej oraz rozpowszechnianie treści antypaństwowych, zwolniony po kilku tygodniach z braku dowodów winy. Profesor dr hab. (2001).

Stan wojenny zastał mnie na stanowisku szefa Sekcji Informacji NSZZ „S” Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie i redaktora „Głosu PAN-u” ogólnopolskiego pisma „S” w PAN. Jakkolwiek zabrzmiało paradoksalnie, w moim przypadku ogłoszeniu stanu wojennego towarzyszyło uczucie „ulgi”. Przez szesnaście miesięcy jawnej Solidarności, zarówno ja, jak i moi współpracownicy pracowaliśmy tak intensywnie, że z powodu tego ogromnego wysiłku byliśmy już na przysłowiowych „ostatnich nogach”. Początki stanu wojennego wyglądały bardzo groźnie. Oczywiście dominowało uczucie rozpacz, że to wszystko, co się robiło idzie na marne, że tyle włożonego wysiłku na nic. I po prostu normalny strach, co będzie dalej. Wkrótce można było się zorientować, że to jest operacja psychologiczna, ale w pierwszych kilku dniach naprawdę wiało grozą i chyba każdy tak to pamięta.

Stan wojenny zastał mnie w domu, na Woli Justowskiej. Doskonale pamiętam te pierwsze chwile, bo były dramatyczne. Około godziny 9 rano wyszedłem z domu. W chwilę później babcia mojej żony śp. Irena Schoenowa zelektryzowała dom wysłuchaną z radia wiadomością o wojnie. Wróciłem do domu i stojąc w przeszklonym holu zaczęliśmy o tym z żoną Anną rozmawiać. Nagle żona krzyknęła „Jasiek, do piwnicy”, bo zobaczyła za oknem zatrzymującego się dużego fiata, z którego wysiadało czterech młodych facetów. Padłem natychmiast na podłogę, przeczołgałem się do piwnicy i ukryłem za dużą pryzmą koksu. W chwilę później cała czwórka weszła do naszego domu. Od razu zapytali o mnie. Żona odpowiedziała, zresztą niemal zgodnie z prawdą, że nie ma mnie w domu, gdyż pojechałem wędzić szynkę na Święta. Rzeczywiście miałem taki plan na to niedzielne przedpołudnie.

Wykonali więc rutynowe, takie bardzo pobieżne przeszukanie. Po czym zabrali żonę ze sobą i pojechali na naszą parcelę, gdzie to wędzenie miało się odbywać.

Obawiając się, że któryś z nich mógł pozostać pod domem, ukryłem się w skrytce pod schodami, która zresztą w czasie wojny służyła naprawdę za kryjówkę. I rzeczywiście wrócili niebawem. Nie dokonali jednak dokładnego przeszukania, tylko oświadczyli żonie surowym tonem, że mam się zjawić na milicji. Po ich odjeździe ukryłem się na kilka godzin w domu naszych sąsiadów.

Tego samego dnia tj. 13 grudnia podjechał pod nasz dom kolejny fiat, z trzema mężczyznami. Tym razem byli to moi koledzy z Komisji Zakładowej: Jerzy Zdrada, Roman Laskowski i Jerzy Vetulani, którzy przyjechali, aby mnie zabrać na tajne zebranie komisji.

Spotkanie KZ odbyło się w Instytucie Języka Polskiego *vis a vis* Collegium Novum przy ulicy Straszewskiego. Na tym zebraniu zapadła decyzja o strajku absencyjnym we wszystkich krakowskich placówkach PAN. Nie wróciłem już na Wolę Justowską, lecz zacząłem ukrywać się w mieście. Pierwsze dni spędziłem u Joanny Birczyńskiej (dziś Duskiej) przy ul. Łobzowskiej. Potem Joanna znalazła mi wspaniałe lokum, przy ulicy Kochanowskiego 11 w mieszkaniu swojej koleżanki z pracy pani Anny Karasiowej, wdowy po rektorze UJ Mieczysławie Karasiu. Był to budynek uniwersytecki. Piętro niżej mieszkał pierwszy sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR UJ.

Miałem pełną świadomość, że na tym etapie „wojny” najważniejsza jest informacja, i mnóstwo wolnego czasu, więc od razu zabrałem się do redagowania podziemnego dziennika KZ Solidarność PAN w Krakowie¹. Wyglądało to tak, że codziennie wieczorem przychodziły do mnie moje współpracownice z „Głosu PAN-u”, a zarazem Komisji Informacji „S”, którą uprzednio kierowałem. Wśród nich Teresa Passakas (dziś Szymczak), Wanda Drabik i zapewne inne osoby, których już nie pamiętam. One przynosiły mi wszelkie wiadomości, które zdobyły w ciągu dnia na mieście. Przekazywały je na karteczkach lub ustnie, ja to wszystko notowałem, a następnie redagowałem gazetę.

Być może było to pierwsze „podziemne” pismo w Krakowie, gdyż pierwszy numer pojawił się już 14 grudnia 1981. Nasz „dziennik” stanu wojennego to było dwustronicowe, przepisywane na maszynie pisemko. Kolportowaliśmy go nawiązując do wzorów korowskich, czyli każdy otrzymujący gazetkę był zobowiązany przepisać ją w kilku egzemplarzach, a następnie rozprowadzić dalej. W tym celu opracowaliśmy specjalny system kolportażu, tak aby docierała ona do wszystkich kół „S” w PAN-ie. Chociaż było to takie nasze wewnętrzne wydawnictwo, wychodziło jednak czasami poza obręb Akademii. Do końca ukazywało się w formie maszynopisu, nasze dwa offsety w pierwszym dniu stanu wojennego zostały wyniesione z budynku PAN-u przy ul. Sławkowskiej i tak dokładnie „zadłowane”, że nie było w tym czasie do nich dostępu. W sumie ukazało się kilkanaście numerów, dokładnie tyle, ile dni się ukrywałem.

Z ukrycia wychodziłem powoli. Najpierw zacząłem się pojawiać u siebie w pracy w Instytucie, ale kiedy stwierdziłem, że nic się nie dzieje, zdecydowałem się na

¹ „Informacja KS PAN”, nr 1-24 XII 1981.

powrót do domu. To było gdzieś przed Nowym Rokiem, bo pamiętam, że Sylwestra spędził z nami już Krzyś Görlich, który wtedy wyszedł z internowania w Wiśniczu.

Jeśli chodzi o zdobywanie informacji to do tego stopnia byliśmy aktywni, że wysyłaliśmy swoich „korespondentów wojennych” w teren. Mama Wandy Drabik, która była emerytką i mogła podróżować bez specjalnych przepustek, została przez nas wyekspediowana na Śląsk, aby na miejscu sprawdzić informacje o tragedii w kopalni „Wujek”. Mając na względzie, że „strach ma wielkie oczy”, staraliśmy się pozyskane przez nas informacje weryfikować.

Napisałem w tym pierwszym gorącym okresie dwa dłuższe teksty: *Co się stało i co robić dalej* oraz tekst instruktażowy na temat gromadzenia informacji. Ten drugi napisałem, gdy się przekonałem, jak ludzie nie umieją przekazywać sobie wiadomości i nie czują, co jest informacją. Nasza gazetka była codziennie dostarczana do konsulatu amerykańskiego. Odbywało się to dwoma drogami.

Jedna droga prowadziła przez Elżbietę Morstin. Ona mieszkała na rogu Michałowskiego, w domu obok tego, w którym się ukrywałem. Elżbieta była naszą przyjaciółką ze szkoły średniej, a zarazem pracownikiem konsulatu. Codziennie wieczorem robiłem spacer do niej i wręczałem jej egzemplarz gazetki.

Z kolei moja żona, która też dysponowała różnymi informacjami, nie pokrywającymi się z treścią naszego dziennika, wymyśliła drugi kanał przerzutu, mianowicie odwiedzała panią Maję Woźniakowską, żonę profesora Jacka Woźniakowskiego, w ich ówczesnym mieszkaniu przy ul. Wyspiańskiego. Pani Woźniakowska wkładała papiery pod kapelusz i szła odwiedzić panią konsulową, która mieszkała nieopodal. Na ile to było skuteczne przekonaliśmy się gdzieś w lutym 1982 roku, w czasie tzw. akcji balonowej, zorganizowanej przez Piotra Jeglińskiego. Z Bornholmu wypuszczono wtedy nad Polskę setki czy tysiące balonów², do których przymocowane były ulotki. Mnie dostarczono jedną taką „składankę”, w której znajdowały się m. in. moje teksty *Co się stało i co robić dalej* oraz o gromadzeniu informacji. Był to dowód, że nasze informacje przenikają poza granice Polski. Nadal przekazywaliśmy informacje w ten sposób, z pełną świadomością, że możemy się narazić na oskarżenie o „szpiegostwo na rzecz imperializmu”.

Jest jeszcze jedna sprawa o której warto wspomnieć przy tej okazji. Redagując nasz dziennik bardzo wcześnie zorientowałem się, że wciąż powtarzają się informacje o spisku „Solidarności”, która rzekomo chce wymordować partyjnych, znacząc wcześniej drzwi ich mieszkań. Wspominano słynne listy proskrypcyjne, o których mówił później w Sejmie reżimowy literat Przymanowski. Zrozumiałem, że jest to prowokacja, obliczona na wywołanie psychozy strachu we własnych szeregach w celu ich zwarcia, z drugiej zaś strony mogąca posłużyć za argument pozwalający uzasadnić ostre represje w stosunku do ludzi związanych z „Soli-

² Akcja balonowa została zorganizowana w II 1982 przez Komitet Solidarności w Paryżu i organizację „Lekarze bez granic”. Z Bornholmu wysłano wtedy nad Polskę 10 tysięcy balonów meteorologicznych. Do każdego z balonów podpięte były plastikowe woreczki o wadze ok. 50 g, zawierające dwie dwunastostronicowe „składanki” (odezwy, instrukcje, ulotki). Ich drukiem zajmował się P. Jegliński. Najdalej balony dotarły nad woj. zielonogórskie (z relacji P. Jeglińskiego).

darnością”. To mogło stać się pretekstem do potężnego odwetu, albo drakońskich wyroków. Uznałem, że trzeba temu spróbować przeciwdziałać. Napisałem wtedy taki „memoriał” do kardynała Franciszka Macharskiego, z prośbą, by zajął stanowisko w tej sprawie. Uważałem bowiem, że potrzebny jest głos jakiegoś autorytetu, który by publicznie tę prowokację obnażył i tym samym unieszkodliwił. Podałem ów tekst przez księdza Józefa Tischnera. Odpowiedź wróciła do mnie tą samą drogą. Kardynał uznał zapewne mój tekst za wytwór rozemocjonowanej wyobraźni i radził, aby się autor zrelaksował i dobrze odpoczął.

Zaraz na początku stycznia 1982 roku wraz z Krzysztofem Görlichem zastanawialiśmy się w gronie naszej Komisji Informacji, co dalej robić. Jeszcze przed wypuszczeniem Krzysztofa, a więc w końcu grudnia 1981 roku, zauważyliśmy, że struktury naszej Solidarności Małopolskiej jakby zamarły. Wyglądało na to, że tutejsza „S” została przez stan wojenny totalnie sparaliżowana. Czekaliśmy dość długo na jakiś znak życia Związku, ale bezskutecznie. Wpadliśmy wówczas na pomysł, że wobec tego trzeba by dla podtrzymania ducha symulować istnienie podziemnej Solidarności i wydać, choćby enigmatyczne oświadczenie, które by mogło sugerować istnienie zorganizowanej struktury. Taki dokument został przez nas opublikowany, zanim jeszcze cokolwiek powstało. Niestety już nie pamiętam, jaki nosił tytuł i pod jakim wydany był szyldem.

Z chwilą pojawienia się Krzysztofa, który działał w Zarządzie Regionu i znał osobiście mnóstwo ludzi, mogliśmy zacząć wprowadzać w życie pomysł budowy struktur podziemnych. Zapewne była to jedna z wielu takich inicjatyw, która zderzyła się z poczynaniami innych grup. Zrobiliśmy rozpoznanie, kto z liczących się ludzi „S” w Krakowie uniknął więzienia lub internowania. Okazało się, że w podziemiu jest ich całkiem sporo. Pamiętam siedmiu z nich: Władysława Hardka, Mieczysława Gila, Jana Paculę, Leszka Kuzaję, Edwarda Nowaka, Stanisława Handzlika i Jana Ciesielskiego. Do nich wszystkich Krzysztof dotarł. Nie wiem czy osobiście, ale najprawdopodobniej tak. Z wszystkimi rozmawiał na temat stworzenia tej podziemnej struktury. Z tego grona cztery osoby zgodziły się firmować ją swoim nazwiskiem. Początkowo byli to Hardek, Handzlik, Ciesielski, nieco później dołączył do nich Pacula. Sprawa była o tyle ważna, że to był sposób na uwiarygodnienie owej struktury wobec członków Związku i innych regionów. W ten sposób założona została Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” Małopolska.

Bardzo szybko nawiązaliśmy kontakty ogólnopolskie. Już nie pamiętam, czy to my dotarliśmy do innych, czy inni dotarli do nas. W każdym razie mieliśmy łączność z Władysławem Frasyniukiem we Wrocławiu, Zbigniewem Bujakiem w Warszawie i Eugeniuszem Szumiejko, który ukrywał się w Gdańsku. Wtedy z inicjatywy Szumiejki powstała pierwsza próba powołania ogólnokrajowej struktury pod nazwą OKO – czyli Ogólnopolskiego Komitetu Oporu NSZZ „S”. Nie uczestniczyłem bezpośrednio w konspiracyjnych spotkaniach. To wszystko brał na siebie Krzysztof, który był znany partnerem.

Wiele działań związanych z krakowską konspiracją tego pierwszego okresu miało miejsce w gmachu naszego Instytutu Nauk Geologicznych PAN przy ul.

Senackiej 1. Nie znaczy to oczywiście, że w nim odbywały się jakieś większe zebrania. Choć, o ile mnie pamięć nie myli, bywał tutaj Władysław Hardek. W tym pierwszym okresie pełniliśmy rolę sekretariatu dla RKW, a zarazem pośrednika w kontaktach z innymi regionami, od nas wychodziła korespondencja ogólnopolska. W gmachu Instytutu mieliśmy maszynę do pisania, którą oddał na potrzeby podziemia prof. Ryszard Gradziński. Na tej jednej maszynie pisane były wszystkie ważniejsze dokumenty i prowadzona korespondencja z innymi regionami „S”. Cała ta dokumentacja w pudłach poukrywana była w różnych zakamarkach tego budynku.

Jak pamiętam, to nawiązywanie kontaktów z innymi częściami kraju trwało dosyć długo, bo partnerzy byli bardzo podejrzliwi. Zwłaszcza Zbyszek Bujak, który chyba nie znał za dobrze Eugeniusza Szumiejki z Gdańska i nie bardzo mu ufał. Dlatego ta ogólnopolska struktura nie powstawała łatwo. Korespondencja krążyła tam i z powrotem. Ostatecznie „Solidarność” Małopolska przystąpiła do OKO wraz z Wrocławiem, Warszawą i Gdańskiem. I żeby to wszystko uwiarygodnić i dogadać Szumiejko przyjechał do Krakowa, przebrany w mundur kolejarzki. Był tu kilka dni, nocował w mieszkaniu ówczesnej pani docent (obecnie profesor) Elżbiety Turnau. Elżbieta oddała mu swoje małe mieszkanie za Białuchą, a sama się przeniosła do siostry. Z Szumiejką kontaktował się Krzysztof Görlich, ja go nigdy nie widziałem. Szumiejko spotkał się w Krakowie z wieloma osobami. SB namierzyła go w kilka tygodni później, w jakimś bloku w Gdańsku. Co prawda udało mu się uciec, ale w lokalu, który zajmował znalaziono jego notes. W tym notesie były adresy czy telefony Krzysztofa Görlicha i Elżbiety Turnau. Nie wiedzieliśmy o wpadce Szumiejki, gdy Krzysztof i Elżbieta zostali zatrzymani. Na przesłuchaniach oboje poszli „w zaparte”, tak, że po 48 godzinach milicja musiała ich wypuścić, bo poza tymi adresami z notesu Szumiejki, nic na nich nie mieli i nie mogli niczego udowodnić. Gdy ich zatrzymali, oczywiście padł na nas błąd strach i postanowiliśmy zatrzeć ślady, bo spodziewaliśmy się dalszych aresztowań. Obawialiśmy się, że w każdej chwili bezpieczeństwa może wejść do naszego budynku i wygarnąć całą korespondencję OKO. W związku z tym moja żona udała się na Senacką i tam z Antonim Tokarskim, kolegą z naszego Instytutu, dokonali spalenia tego *dossier* w koszu na śmieci. Szczęśliwie była to sobota lub niedziela, tak że nie widziały tego osoby postronne. Tak oto cała krakowska dokumentacja OKO została doszczętnie spalona w naszym budynku.

Natomiast maszynę do pisania właściciel, profesor Gradziński rozkręcił śrubokrętem na części pierwsze, zdarł papierem ściernym czcionkę i zakopał chyba w siedmiu punktach Krakowa. O tej maszynie krążą do dzisiaj legendy wśród dawnych członków Związku.

Ostatecznie w Instytucie nie doszło do żadnych rewizji. Gdy już ochłonęliśmy z emocji, ponownie przystąpiliśmy do pracy, organizując tym razem sekretariat RKW. Przez pierwszy okres istnienia RKW mieścił się on również w budynku Instytutu. W naszym Instytucie prawie wszyscy pracownicy byli zaangażowani w konspirację od profesora do sprzątaczkę niemalże. Był to wyjątkowo zintegrowany zespół ludzki, nie było wśród nas nikogo partyjnego.

Nasza grupa wzięła na siebie ukrywanie Hardka. Jeśli dobrze pamiętam, przebywał na przemian w czterech miejscach. Jednym z nich było mieszkanie naszego kolegi, nieżyjącego już docenta Stanisława Gąsiorowskiego na Salwatorze. Pan Stanisław był osobą samotną. Hardek bardzo długo ukrywał się u niego. Kolejnym miejscem było mieszkanie pani dr Anny Zorskiej ze szpitala S. Żeromskiego, a następnie dom jej sąsiadów pod Sikornikiem. Potem czas jakiś przemieszkiwał u znajomej mego najbliższego sąsiada, nieżyjącego już Władysława Kucharza na Woli Justowskiej przy ul. Panieńskich Skał.

Tu dwa słowa o Władku. Był szefem „Solidarności” w Drukarni Wydawniczej im. Anczyca przy ul. Wadowickiej oraz przewodniczącym Sekcji Drukarzy „S” Regionu Małopolska. Z opozycją związany był już przed Sierpniem, zresztą ja go wciągnąłem. W stanie wojennym odegrał gigantyczną, trudną do przecenienia rolę w pomocy podziemnym wydawnictwom. Drukował u siebie w Wydawniczej, umożliwił druk także w innych drukarniach. Ponadto załatwiał dla podziemia ogromne ilości papieru i farby. Wracając do Hardka, to przemieszkiwał także u wspomnianej już pani Karasiowej. Myśmy go szczęśliwie przerzucali cały czas z lokalu do lokalu. Wpadł dopiero w Pile, wracając z posiedzenia TKK w sierpniu 1983 roku.

Wiosną 1982 roku uznaliśmy, że nie ogarniamy już tego wszystkiego i postanowiliśmy przenieść sekretariat RKW gdzie indziej. Mówiąc sekretariat mam na myśli raczej punkt kontaktowy. Chodziło bowiem o to, aby owi czterej ukrywający się działacze, czyli Hardek, Handzlik, Pacula i Ciesielski, nie musieli bezpośrednio się ze sobą spotykać, kiedy nie było to istotnie konieczne, oraz aby uniknąć ewentualnej „wpadki” całego RKW. Nowy sekretariat zorganizował na UJ przyjaciel Leszka Kuzaja, pracownik uniwersytecki, osoba niezwykle dyskretna i świetnie zorganizowana. Niestety nie pamiętam jego nazwiska, bo znaleźmy się wtedy tylko z widzenia.

Po przekazaniu „sekretariatu” skoncentrowaliśmy się bardziej na działalności wydawniczej i kolportażu w skali Regionu. Na tym etapie współpracowaliśmy blisko z Krystyną Ryczaj z Wydziału Chemii UJ oraz z Jackiem Marchewczykiem z Akademii Medycznej. Kluczową rolę w tej działalności odegrał Andrzej Łaptaś. Nie działał w „S” przed 13 grudnia 1981 roku, ale włączył się w okresie stanu wojennego i funkcjonował na takich obrotach aż do 1989 roku. Był odważny, czujny i zachowywał zimną krew, słowem ideał konspiratora. Przez tyle lat woził po Krakowie swym samochodem tony bibuły, farby, papieru i pozostał nikomu nieznanym po dziś dzień.

W tym czasie intensywnie pisywałem do różnych wydawnictw, m. in. „Hutnika”, „Biuletynu Małopolskiego”, „Kroniki Małopolskiej”. Były to teksty nie sygnowane, na ogół krótkie, informacyjne i publicystyczne. Zajmowałem się także finansowaniem tych wydawnictw, bo przez moje ręce przechodziło sporo pieniędzy z Zachodu. Nie pamiętam, jakimi kanałami do mnie docierały, ale zapewne były to jeszcze kontakty przedsierpniowe.

Ciekawym wyczynem z tego okresu, o którym warto wspomnieć, była sprawa przerzutu „bibuły” na Zachód. Zorganizował go mój przyjaciel Kazimierz Krawczyk, lekarz, pochodzący z Olsztyna, wówczas już obywatel norweski. To właśnie on przywiózł jeszcze w 1981 r. dla „S” PAN trzy offsety. Osobiście je odbierałem w Świnoujściu. W stanie wojennym Kazik przyjeżdżał do Polski dosłownie co kilka tygodni. Miał znakomicie „oswojonych” celników w Szczecinie, jeszcze z okresu legalnej działalności Związku. Tam była bardzo mocna „Solidarność” wśród celników. On znał ich prawie wszystkich i nawet pomagał finansowo rodzinom tych, którzy zostali internowani. Do Świnoujścia zawsze przy pływał promem i przez punkty kontroli celnej „przenikał” regularnie, bez najmniejszych kłopotów. W kraju wszyscy byli przekonani, że on musi być „namierzony”, że w ogóle to strach się z nim zadawać. W Krakowie zatrzymywał się zawsze u nas. Krążył wtedy po Polsce, spotykał się z wieloma osobami, łącznie z ukrywającymi się, między innymi z Władysławem Frasyniukiem. Bywał u arcybiskupa Gulbinowicza, widywał się z Tadeuszem Mazowieckim i Janem Olszewskim. Niemal wszyscy się go bali, myśląc, że to wariat albo prowokator. Jego próby zmontowania tutaj jakiejś większej organizacji nie powiodły się, pewno właśnie przez ten strach.

Po każdym pobycie w Polsce jeździł do Jerzego Giedroycia, Zdzisława Najdera w Wolnej Europie, do Ojca Świętego i składał im sprawozdania z sytuacji w kraju. Gdy dowiedział się, że potrzebujemy transportu, żeby móc przetrzucać „bibułę” na Zachód, a stamtąd zabierać wydawnictwa, obiecał, że rzecz załatwi i rzeczywiście w kilka tygodni później przyjechał samochód ze specjalną skrytką pod podłogą, w której można było pomieścić do 100 kg wydawnictw. Samochód ten Kazik odkupił od organizacji, która zajmowała się szmuglowaniem Pisma Świętego do Związku Sowieckiego i miała więcej takich specjalnie dostosowanych aut.

Kazik miał dwóch przyjaciół Norwegów, którzy tu regularnie przyjeżdżali z transportami darów. Oficjalnie przywozili z reguły włóczkę, którą rozprowadzano na różne sposoby, głównie za pośrednictwem parafii. Dochód ze sprzedaży włóczki szedł na potrzeby podziemia. Sprzedażą tej włóczki zajmowała się m. in. pani docent Elżbieta Turnau. W skrytce natomiast przewożono literaturę emigracyjną, „Aneks”, „Kulturę”, itp. Myśmy z kolei zorganizowali ogólnopolską sieć zbierania „bibuły” ze wszystkich regionów – książek, broszur, ulotek, plakatów, nawet podziemnych znaczków pocztowych, którą oni następnie wywozili za granicę. Przyjmowaniem transportów dowodziła nasza przyjaciółka Teresa Jaśkiewicz-Obydzińska, pracownik Instytutu Ekspertyz Sądowych. Na Zachodzie Kazik przekazywał komplety wydawnictw krajowych „Solidarności” w Paryżu i Brukseli, Wolnej Europie, Giedroyciowi, Papieżowi, Janowi Nowakowi-Jeziorańskiemu. (Ten ostatni kontakt załatwiałem osobiście, podczas wyjazdu służbowego do Stanów). Zdaje się, że był to najskuteczniejszy przerzut „bibuły” za granicę na dużą skalę jaki zorganizowano w Polsce w stanie wojennym. Zakończył się wpadką samochodu w 1985 roku przy wjeździe do kraju. W Krakowie nie miało to jednak żadnych konsekwencji.

Późną wiosną 1982 roku zorganizowania kolportażu wydawnictw podziemnych dla komisji zakładowych w regionie podjął się młody student, Jaromir Grądzki. Niestety dość szybko wpadł. Zastraszony w śledztwie załamał się i wydał swoje kontakty. Zeznania jego i jeszcze jednej osoby mocno obciążły mnie i Krzysztofa Görlicha. Szczęśliwie Krzysztofowi, który z nas był najbardziej narażony, udało się wyjechać na rok na Spitzbergen. Mnie aresztowano 23 listopada 1982 roku, równocześnie z Jackiem Marchewczykiem z AM i Pawłem Studnickim z UJ. Zatrzymany zostałem o 6 rano w domu, gdzie dokonano następnie gruntownej rewizji, ale niczego obciążającego mnie nie znaleziono. Siedziałem w Komendzie Milicji przy ul. Mogiłskiej, a później w więzieniu na Montelupich. Traktowany byłem przyzwoicie i okres pobytu w więzieniu wspominam jako fascynującą przygodę. Po sześciu tygodniach zostałem zwolniony. Śledztwo umorzono z braku dowodów, których śledczy poszukiwali z bardzo umiarkowanym zapałem, raczej pozorując działanie.

Po wyjściu z więzienia już w mniejszym stopniu angażowałem się w działalność konspiracyjną, ograniczając się głównie do pisywania do wydawnictw podziemnych. W październiku 1983 roku wyjechałem na dwuletnie stypendium do Stanów Zjednoczonych.

Michał Żurek

Michał Żurek (ur. 1931), kierowca, wieloletni pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego (MPK) w Krakowie. Był łącznikiem w oddziale WiN w Miechowskim. Po wyjściu z konspiracji podjął pracę w Nowej Hucie. Jesienią 1956 roku zorganizował strajk o podłożu ekonomicznym w Zakładzie Transportu Bezszybowego. Zmuszony do zwolnienia się, w następnych latach pracował w PKS, Straży Pożarnej i zajezdni MPK w Czyżynach, gdzie w 1976 roku doprowadził do usunięcia skorumpowanego dyrektora. Zebrał wśród załogi 1500 podpisów pod petycją domagającą się jego odejścia. Po interwencji wicepremiera dyrektor został odwołany. W MPK rozwiązano wtedy, za brak nadzoru, m.in. organizację partyjną. Wkrótce z kilkoma byłymi żołnierzami WiN-u, zatrudnionymi w MPK, powołał tajną organizację Polska Partia Jedności Narodowej. Był członkiem założonego przez Adama Macedońskiego Instytutu Katyńskiego. 13 kwietnia 1979 roku aresztowano go za przygotowanie ulotek w rocznicę zbrodni katyńskiej. W 1979 roku był współzałożycielem Konfederacji Polski Niepodległej Obszar Południe. W sierpniu 1980 roku przewodniczył komitetowi strajkowemu w zajezdni MPK w Czyżynach. Przez kilka tygodni był członkiem MKZ „S” Małopolska. Zrezygnował po konflikcie z przewodniczącym Stanisławem Zawadą. 13 grudnia 1981 roku internowany w Załężu. W kwietniu 1982 roku zbiegł z rzeszowskiego szpitala. Ukrywał się do października 1983 roku. Działacz podziemnych struktur „S” 1982-1987. W latach 1987-1991 na emigracji w USA. Na emeryturze (2001).

Jesienią 1981 roku sytuacja w kraju stawała się coraz bardziej napięta. Spodziewaliśmy się ataku na Związek ze strony komunistów. Uważałem wtedy, że w przypadku wprowadzenia stanu wyjątkowego najskuteczniejszą naszą obroną będzie strajk absencyjny. Większość jednak opowiadała się za strajkiem okupacyjnym.

13 grudnia 1981 roku byłem w swoim mieszkaniu na Osiedlu Kościuszkowskim. O pierwszej w nocy do drzwi zaczęła dobijać się milicja. Nie wpuściłem ich do środka. Drzwi miałem okute blachą, wzmocnione przez specjalne bolce antywłamaniowe. Dodatkowo z pomocą córki i żony zastawiłem je szafą. Początkowo próbowali wyłamać drzwi łżkami samochodowymi, ale nie udało się. Musieli więc jechać po łomy i kilofy. Żona cały czas krzyczała przez okno, że bandyci i złodzieje się włamują. Dzięki temu paru znajomych, którzy zobaczyli milicję, zdołało uciec. Minęło przeszło trzy godziny, zanim wdarli się do środka i mnie zabrali. Dostałem tylko raz kolbą między łopatki. Przewieźli mnie na komisariat na Osiedlu Zgody, a stamtąd rano z liczną grupą zatrzymanych do więzienia w Nowym Wiśniczu.

W zajezdni, w której pracowałem rano wybuchł strajk. Na jego czele stanął Franciszek Stożek i Ryszard Domagała. Do protestu przyłączyli się niemal wszyscy pracownicy. W zajezdni w Czyżynach była największa determinacja, tam przeniosła się cała krakowska Komisja „S” MPK. Zakład spacyfikowano w nocy z 14/15 grudnia 1981 roku.

Nocą 28 grudnia 1981 roku wywieziono nas z Wiśnicza do Załęża k. Rzeszowa. Byłem tam jednym z najstarszych internowanych z Krakowa, starszy był tylko Mietek Majdzik. Wraz ze mną z krakowskiego MPK trzymano tam jeszcze Krzysztofa Ogorzałka, Aleksandra Staszczaka, Kazimierza Zmarzlika i Krzysztofa Maciejewskiego. W Załężu od razu zaczęliśmy protesty. Odmawialiśmy wystawiania rzeczy na korytarz na noc, czy stawania do apelu jak chcieli klawisze. 3 stycznia 1982 roku wraz kolegami Leszkiem Batko i Krzysztofem Ogorzałkiem zabarykadowałem się w celi, zażą-

dałem m.in.: przedstawienia statusu internowanego, odprawienia mszy św. na żywo, wydłużenia czasu spacerów, przyjazdu Komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Lista naszych żądań zawierała 10 postulatów – reszty już nie pamiętam. Klawisze i specjalny oddział do pacyfikacji więzień próbowali bezskutecznie przy pomocy łomów i kilofów wyłamać drzwi naszej celi. Trwało to ładnych parę godzin. Sprowokowany przez funkcjonariuszy więziennych nawymyślałem im. Wytoczyli mi później za to sprawę¹. Po kilku godzinach sprowadzono do nas naczelnika więzienia i sędziego penitencjarnego, na których wymusiliśmy odczytanie naszych postulatów przez radiowęzeł więzienny. Po uzyskaniu przyjęcia naszych żądań i gwarancji, że nie będziemy represjonowani, sami odblokowaliśmy celę². Niestety w moim przypadku nie dotrzymali słowa i byłem na każdą noc przerzucany do innej celi. Na dzień wracałem do swojej.

W dwa tygodnie później, 19 stycznia 1982 roku, byłem uczestnikiem ogólnego buntu, który wybuchł na piętrze zajmowanym przez internowanych z Krakowa. Zostałem wtedy wraz z całą grupą internowanych wrzucony do karceru znajdującego się na parterze. Każdy z nas siedział pojedynczo. Wypuszczono nas po dwóch dniach, ponieważ koledzy pozostawieni w celach podjęli zbiorową głodówkę³.

5 kwietnia 1982 roku ze względu na stan zdrowia zostałem przetransportowany do Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Rzeszowie. Tam cały czas pilnowali mnie klawisze i esbecy. Lekarze jednak pozwalali mi spacerować po dziedzińcu.

¹Odpis aktu oskarżenia sporządzonego przez Prokuraturę Rejonową w Rzeszowie, sygn. I Ds. 1559/92.

²W notatce służbowej gen. Służby Więziennej St. Jabłonowskiego w sprawie sytuacji w ośrodkach internowania z 4 III 1982 wspomniane wydarzenie miało następujący przebieg: „W dniu 3.01.82 o godz. 13⁰⁰ w Ośrodku w Rzeszowie trzech internowanych zabarykadowało się w sali mieszkalnej protestując przeciwko nie odprawieniu mszy z powodu nieprzybycia księdza. Wznosili oni okrzyki, śpiewali pieśni, prowokując innych internowanych do udziału w wystąpieniu. Barykadę usunęli dobrowolnie o godz. 17⁰⁰ po zagrożeniu użyciem przez służbę środków przymusu”. Ministerstwo Sprawiedliwości, CZZK 0380, Wydział Kontroli, Informacje w sprawie wykonywania internowania 1982, Archiwum 98/8, k. 63.

³„W dniu 19.01.82 r. w ośrodku tym internowani ponownie dopuścili się groźnego zakłócenia porządku. Najpierw dwóch internowanych dokonało czynnej napaści na pełniącego służbę funkcjonariusza SW, a następnie kilkunastu innych zabarykadowało się w pomieszczeniach mieszkalnych wosząc wrogie okrzyki i wezwania do buntu, kierowane do grupy internowanych odbywających spacer. Wobec narastania groźby buntu zaszła konieczność użycia siły fizycznej do odmawiających opuszczenia miejsca spaceru. W stosunku do 3 internowanych czynnie przeciwstawiających się usunięciu barykad użyto pałek gumowych. Na znak protestu przeciwko użyciu środków przymusu 14 internowanych odmówiło przyjmowania posiłków”. Tamże. To samo wydarzenie w relacji z dziennika internowanego Z. Solaka: „19.01 (piątek). Dzień rozpoczął się fajnie. Byliśmy na świetlicy. Ok. 12 godz. ktoś krzyknął, że zakneblowali i wyprowadzili Staszka Tatare. Zaczyna się raban. Grupa spacerowa nie godzi się na wejście do cel. Wcześniej Kostka Miodowicza przenoszą do innej celi. Atmosfera zaczyna się zagęszczać. Zaczynamy się barykadować w celach na wiadomość, że 30 zomowców z pałami i w hełmach ma nas spacyfikować. Jesteśmy zamknięci w celach, słyszymy jakiś tumult na korytarzu. A. Macedoński krzyczy, że go wyprowadzają. Po chwili słyszymy takie same okrzyki Zygmunta Łenyka i Wieśka Kukli. Naszą celę rozwalili bez trudu. Nie bili nikogo. Łomami natomiast wyłamali drzwi w 237. Słychać było uderzenia pał. Znikli również ludzie z celi 239. Ogłaszamy głodówkę”. Zob.: Z. S o l a k, *op. cit.*

W szpitalu odwiedził mnie jeden z moich znajomych, jeszcze z dawnej konspiracji, przywiózł dla mnie lekarstwa. Przez niego podałem gryps z informacją, że chcę ze szpitala uciekać i oczekuję pomocy. Na mojej sali leżał też internowany kolega Andrzej Warchałowski. Proponowałem jemu również ucieczkę. Niestety nie zdecydował się. Nocą z 11 na 12 kwietnia 1982 roku zjechałem w dół, po sznurze z prześcieradła, z sali na pierwszym piętrze. Przedostałem się przez ogrodzenie obok śmietników i znalazłem na zewnątrz. W umówionym miejscu czekał już na mnie samochód wraz z kierowcą – moim przyjacielem. Pilnujący mnie klawisze siedzieli w korytarzu szpitalnym, więc niczego nie zauważyli. W aucie przebrałem się i tak pojechaliśmy do Krakowa. Nazwiska tego kolegi nie mogę podać, gdyż mu przysięgłem, że nigdy tego nie zrobię. Po mojej ucieczce koledzy internowani w Załężu ułożyli nawet balladę, która wiernie oddaje klimat tego zdarzenia:

*Uciekł Michał Żurek z aresztu w Załężu,
nawet żona nie wie nic o swoim mężu
Grupa śledcza przyjechała,
wypytuje o Michała,
oj dana, dana, dana, dana, dana da!*

*Siedział Michał Żurek w Załężu w areszcie,
mijał czwarty miesiąc, znudził się nareszcie,
a że zdrowie mu nawala, więc go biorą do szpitala
oj, dana ...*

*Rzeszowscy lekarze dobrze się sprawili
I na same Święta Żurka wyleczyli,
Michał mówi «do widzenia»,
lecz nie wraca do więzienia,
oj, dana ...*

*– A to ci niewdzięcznik, płaci złem za dobro –
martwi się w Załężu sam kapitan Ziobro⁴,
martwią wszystkie się ubole,
że ich Żurek wywiódł w pole,
oj dana ...⁵*

Początkowo ukrywałem się u nieżyjącego już kolegi z WiN-u Józefa Polaka we wsi Czapple Duże w Miechowskim. Józek mieszkał sam, więc lokal był bezpieczny. Nie ruszałem się stamtąd. Wiedziałem, że przez pierwsze pół roku nie będą mnie szukać intensywnie. Potem sytuacja się zmieniła. Rozesłali za mną listy gończe. Czasem odwiedzali mnie tam łącznicy, przez których miałem kontakt z rodziną. Gdy minęło pół roku, od czasu do czasu zacząłem opuszczać wieś i wyjeżdżać do Krakowa. Maskowałem się na różne sposoby, nosiłem peruki, brodę i wąsy, okulary, długie włosy. Pomagał mi w tym pracujący w „Teatrze Ludowym”, nieżyjący już Albin Jackowski. Dostarczał mi wszystkie potrzebne rzeczy do zmiany wyglądu. Mało kto był w stanie mnie wtedy rozpoznać. Miałem też doskonale

⁴ Właśc. Stanisław Ziobrowski.

⁵ Tekst za: „Miesięcznik Małopolski” 1983, nr 3-4, s. 11.

podrobione dokumenty na różne nazwiska m.in. Żak. Zrobił je pewien mój znajomy lwowiak, który trudnił się tym jeszcze za okupacji.

Esbecy poszukiwali mnie długo. Mojej starszej córce, która była nauczycielką w Działoszycach i dojeżdżała codziennie autobusem do szkoły, przez długi czas, niemal zawsze towarzyszył jakiś szpicel. Młodszą córkę Martę, też nauczycielkę, wyrzucili ze szkoły niedługo po ogłoszeniu stanu wojennego. Wyemigrowała potem na Zachód. Mój dom był pod stałą obserwacją i wielokrotnie nachodzony przez milicję.

W Krakowie miałem kilka „melin”. Były to najczęściej mieszkania dawnych żołnierzy z WiN-u i dalszej rodziny od strony żony. Zarówno podczas ukrywania jak i po ujawnieniu się uczestniczyłem w kolportażu bibuły, zarówno „solidarnościowej” jak i KPN-u. Pomagałem przy wydawaniu „Biuletynu Informacyjnego «Solidarność» MPK”⁶. Redagowała go grupa skupiona wokół Mariana Dubiela. Podczas ukrywania się pisałem głównie jakieś odezwy, listy z podziękowaniem za pomoc, itp. Z niektórymi z kolegów z MPK spotykałem się w tramwajach na końcowych przystankach. W ten sposób często widziałem się z Kazimierzem Krauze, którego później skazali za sabotaż⁷. W tamtych latach współpracowałem blisko z Frankiem Stożkiem, Kazikami Kowalówką i Zmarzlikiem, Krzysztofem Maciejowskim, Stefanem Karendalem, Krzysztofem Bzdylem, Andrzejem Wleciałem, Stanisławem Tatarą oraz Janem Paculą, zanim go aresztowano. Utrzymywałem też stały kontakt ze Stanisławem Kusiem. Wymienialiśmy z nim informacje i bibułę. Mieliśmy na Dąbii taki lokal, gdzie przyjeżdżał łącznik od Staszka i ją odbierał.

Uczestniczyłem w wielu mszach rocznicowych, pochodach i demonstracjach. Pamiętam jak raz po mszy w Nowej Hucie zomowcy zaatakowali jej uczestników. Przewrócili wówczas na ziemię mojego kolegę Henryka Kowala i zaczęli go kopać. Stałem w jego obronie i udało się nam wyjść z tego bez większych obrażeń.

W latach 1984-1985 miałem poważne podstawy, aby podejrzewać, że kilku ludzi w kierownictwie krakowskiego KPN współpracuje z bezpieką. Poróżniłem się też z Leszkiem Moczulskim, który lekceważąco wypowiedział się o tajemniczej śmierci jednego z aktywnych członków KPN Witolda Tosia. To spowodowało, że odszedłem od Konfederacji Polski Niepodległej pociągając za sobą wielu ludzi, których wcześniej wprowadziłem do tej partii. Potem skoncentrowałem się już na działalności w podziemnych strukturach „Solidarności”.

Ujawniłem się dopiero 27 października 1983 roku korzystając z ogłoszonej przez komunistów amnestii. Po wyjściu nie mogłem nigdzie znaleźć pracy i w końcu przeszedłem na rentę. Na rzecz „Solidarności” działałem nadal, aż do momentu wyjazdu do Stanów Zjednoczonych w 1987 roku.

⁶ Początkowo nosił nazwę „Biuletyn Informacyjny Zakładowej Komisji Wykonawczej NSZZ «Solidarność» MPK w Krakowie”, od XI 1983 pod nazwą „Biuletyn Informacyjny «Solidarność» MPK”, pismo ukazywało się od VIII 1982 do jesieni 1985.

⁷ Kazimierz Krauze wspólnie z Jackiem Żabą, w czwartą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, unieruchomili 30 autobusów przecinając paski klinowe (12/13 XII 1985), Krauze aresztowany w III 1986 otrzymał karę 5 lat więzienia, Jacek Żaba skazany na rok i sześć miesięcy popełnił samobójstwo w czasie kolejnej przerwy w odbywaniu kary (5 II 1989).

Nowy Sącz

Jan Duda

Jan Duda (ur. 1960), członek Zarządu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” w Gólkowicach i gminie Stary Sącz, członek Wojewódzkiego Komitetu Strajkowego w Nowym Sączu. Po 13 grudnia 1981 roku działacz konspiracyjnych struktur NSZZ Rolników Indywidualnych „S” w województwie nowosądeckim. W latach 1998-2002 przewodniczący Rady Powiatu Nowosądeckiego.

W 1981 roku na czele rolniczej „Solidarności” w Nowym Sączu stał Władysław Piksa, jego zastępcą był Jan Sikoń, jeden z bardziej energicznych działaczy, a skarbnikiem Antoni Gancarczyk. Współdziałaliśmy z kierownictwem „Solidarności” robotniczej, między innymi z Andrzejem Szkaradkiem i Grzegorzem Sajdakiem. Nawet siedzibę naszych władz wojewódzkich mieliśmy w tym samym budynku.

Na początku grudnia 1981 roku wróciłem do Nowego Sącza ze strajku w Rzeszowie¹. Czuliśmy, że coś musi się wydarzyć, sytuacja była już bardzo napięta. W połowie listopada miał miejsce dziwny incydent. Jeden z naszych działaczy Andrzej Z. nagle zniknął, a wraz z nim najważniejsze dokumenty, listy członków, adresy i telefony kontaktowe itp. Jego rodzina twierdziła, że nie wie, co się z nim stało. Od razu mieliśmy podejrzenia, że związane jest to z działalnością SB. W tej sprawie zawiązał się nawet komitet strajkowy. Domagaliśmy się od milicji jego odnalezienia. Tymczasem on pojawił się w kilka dni po wprowadzeniu stanu wojennego, okazało się, że był w szpitalu².

Ten incydent spowodował, że na początku grudnia 1981 roku zaczęliśmy rozważać możliwość przygotowywania struktur Związku na wypadek, gdyby zaczęło się „coś dziać”. Utrzymywaliśmy stałe pogotowie strajkowe. Z tego co wiem, jeszcze 12 grudnia 1981 roku przed północą włamali się do naszego lokalu i zawieźli na komendę MO dyżurujących tam wtedy ludzi, m.in. Jana Turka. Szybko ich jednak zwolnili.

Mnie stan wojenny zastał w domu. Rano w niedzielę obudziła mnie siostra, że coś się dzieje. Szybko wyjechałem do sąsiedniej wsi do babci, ale wróciłem

¹ W związku z niezrealizowaniem Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich Wojewódzki Komitet Założycielski NSZZ RI „S” w Rzeszowie proklamował, w ramach ogólnopolskiej akcji protestacyjnej, strajk ostrzegawczy (18 XI 1981) a następnie okupacyjny Urzędów Gminnych na terenie województwa rzeszowskiego (23 XI 1981), m.in. w Łańcucie, Strzyżowie, Leżajsku, Kolbuszowej, Tyczynie, Czerminie. Protest zakończył się podpisaniem przez Wojewódzki Komitet Strajkowy NSZZ RI „S” w Rzeszowie ustaleń z wojewodą rzeszowskim (29 XI 1981).

² Według informacji Władysława Piksy, Andrzej Z. odnalazł się na kilka dni przed ogłoszeniem stanu wojennego. W krakowskim szpitalu zajmował się nim psycholog, działacz KPN Zygmunt Łenyk.

chyba już następnego dnia. W poniedziałek lub wtorek (14-15 grudnia 1981 roku) przed północą obudziło mnie pukanie do okna. Wziąłem coś do ręki i popatrzyłem przez szybę. Przed domem stało kilkanaście postaci. Okazało się, że są to chłopcy z mojej wioski, członkowie rolniczej „Solidarności” i to ci najstarsi, 60-70 letni, cieszący się największym autorytetem. Weszli do domu i zaczęli mówić: „Wiesz, wojna. Trzeba partyzantkę robić, iść w góry”. Zapytałem: „Ale z czym?”. Dla mnie było to niezwykle, a zarazem bardzo miłe przeżycie. Oni pamiętali jeszcze wojnę, niektórzy byli żołnierzami Armii Krajowej, a przyszli do człowieka wtedy dwudziestoletniego, abym poprowadził ich do lasu, pod Przehybę³. Przekonałem ich jednak, że tym razem będziemy walczyć inaczej.

Byliśmy jednym z silniejszych regionów. Do NSZZ RI „S” na Nowosądecyźnie należało kilkanaście tysięcy rolników. Najsilniejszymi ośrodkami były gminy: Łącko (Władysław Piksa), Stary Sącz gdzie przewodniczyłem, oraz Łososina (Stanisław Saszałek). Aktywnymi działaczami byli także Marian Pasionek oraz Jan Gomułka, pochodzący jak ja z Gołkowic, działający zarówno w „Solidarności” rolniczej i robotniczej.

Przez pierwsze miesiące niewiele się działo. Dopiero wiosną 1982 roku przyszedł do mnie Jan Gomułka. Pracował w zakładzie napraw maszyn biurowych i załatwił maszynę do pisania z ostrą czcionką „Erica”. To z nim i Wojciechem Muchą zaczęliśmy drukować ulotki. Wtedy też zacząłem współpracę z Grzegorzem Sajdakiem, który dostarczał nam materiały, my robiliśmy matryce, a następnie było to gdzieś powielane⁴.

Pierwszą ulotkę wykonaliśmy chyba jeszcze w kwietniu 1982 roku. Później, obok ulotek, drukowaliśmy m.in. „Wiadomości Nowosądeckie”. Następnie dostaliśmy powielacz spirytusowy od szefa ZSMP w jednym z okolicznych miast. Potem przez Grzegorza Sajdaka otrzymaliśmy powielacz białkowy. Drukowaliśmy w różnych miejscach, m.in. u mojej ciotki Marii Porębskiej w Gaboniu, stamtąd przenieśliśmy się do Wojciecha Muchy do Polnej. Tę działalność prowadziliśmy, aż do początku 1984 roku, gdy SB rozbiła nasze struktury. Związane to było z dużą akcją aresztowań w pobliskich Gorlicach⁵, dotknęła ona również i nasze środowisko⁶.

³ Przehyba (Prehyba), szczyt 1175 m. n.p.m w Beskidzie Sądeckim.

⁴ Najprawdopodobniej matryce były dostarczane też do Krakowa i drukowane przez brata Grzegorza Sajdaka w Seminarium Księża Salezjanów przy ul. Tynieckiej na Dębnikach.

⁵ Na przełomie lutego i marca 1984 SB przeprowadziła kilkanaście rewizji i zatrzymań wśród działaczy „S” w Gorlicach, aresztowano: Romana Kosibę, Wojciecha Muchę, Dorotę Muchę, Romana Stawiarskiego, Stanisława Dudka, Tadeusza Kroka, Waleriana Woźniaka, Stanisława Jarka, Stanisława Elmera, Marka Bugno (6-14 III 1984), zwolniono ich na mocy amnestii (VII 1984). Zob. str...

⁶ SB aresztowała w Nowym Sączu (w III 1984): Henryka Najducha, Andrzeja Szkaradka, Alicję Szkaradek, Grzegorza Sajdaka, Zbigniewa Szkarłata, Ryszarda Pawłowskiego, Krzysztofa Dąbrowskiego, Ewę Andrzejewską, Tadeusza Pajora, Konstantego Konara, Zbigniewa Bocheńskiego, Krzysztofa Michalika, Henryka Szewczyka, zwolniono ich na mocy amnestii (VII 1984).

Z innych form naszej działalności mogę wymienić pomoc dla represjonowanych. Z rolniczej „Solidarności” internowani byli Władysław Piksa, Jan Sikoń, kilku zostało na krótko zatrzymanych. Bardzo długo ukrywał się będący na liście do internowania Władysław Ryba z Krynicy. Zbieraliśmy żywność, pieniądze i kartki żywnościowe. Aktywnie w pomoc zaangażowany był ks. Stefan Tokarz, z moich rodzinnych Gołkowic, który zebrane środki przekazywał bezpośrednio ludziom. Przez cały ten czas ściśle współpracowaliśmy z Kościołem, często uczestniczyliśmy w mszach za Ojczyznę odprawianych m.in. w Łącku, w Tęgoborzu i Gołkowicach. W Nowym Sączu centrum działalności duszpasterskiej, w którym ogniskowały się różne inicjatywy solidarnościowe, był kościół kolejowy księży Jezuitów⁷. Długo działaliśmy w małych, zaufanych grupkach. Większe struktury zaczęliśmy tworzyć dopiero od 1986 roku.

⁷ Kościół księży Jezuitów pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu przy ul. Zygmuntowskiej, gdzie mieściło się Duszpasterstwo Ludzi Pracy i odprawiane były Msze św. za Ojczyznę. Duszpasterzami nowosądeckiej „S” byli m.in.: ks. Stanisław Majcher SJ, ks. Kazimierz Ptaszkowski SJ, ks. Adam Wiktor SJ.

Konstanty Konar

Konstanty Konar (ur. 1940), od 1956 roku pracownik Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu, w 1968 roku oskarżony o szerzenie wrogiej propagandy, w 1976 roku zaangażowany w zbieranie pieniędzy dla represjonowanych robotników Radomia i Ursusa. W sierpniu 1980 roku współorganizator niezależnych związków zawodowych, współtwórca TKZ NSZZ „S” w ZNTK, od lutego 1981 roku wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S”. W styczniu 1981 uczestnik strajku okupacyjnego przedstawicieli nowosądeckich zakładów pracy w Ratuszu, domagającego się odwołania skompromitowanych władz wojewódzkich. Po 13 grudnia 1981 roku działacz struktur podziemnych w ZNTK, organizator akcji pomocy dla represjonowanych, zaangażowany w druk i kolportaż „Wiadomości Nowosądeckich”, aresztowany 6 marca – 28 lipca 1984 roku, organizator ujawniających się struktur NSZZ „S” w ZNTK, wiceprzewodniczący Rady Pracowniczej. Na emeryturze (2001).

Późną jesienią 1981 roku przygotowywaliśmy zastępczą Komisję Zakładową, ale praktycznie nie zdołała nic zrobić, zaskoczona zupełnie wprowadzeniem stanu wojennego.

W niedzielę 13 grudnia, wczesnym rankiem, przyjechali do mnie koledzy, aby mnie ostrzec, że zaczęły się aresztowania związkowców. Obok ludzi z ZNTK byli też rolnicy, m.in. Stanisław Bodziony. Radzili mi, abym uciekał i gdzieś się ukrył. Najpierw jednak poszedłem do mamy, aby się pożegnać, zaś na noc udałem się do kolegi.

W poniedziałek rano przyszliśmy do pracy. Okazało się, że zakład został zmilitaryzowany. Za podjęcie strajku grożono nawet karą śmierci. Wszędzie było pełno sokistów¹. Zaraz spotkaliśmy się w grupie członków prezydium KZ. Jak przechodziliśmy przez główną halę, to ludzie na nasz widok odsuwali się na boki, tak byli wystraszeni. Dyrektor wezwał nas do swego gabinetu i tam polecono nam czekać na przyjazd SB. Wtedy już wiedzieliśmy, że od nas internowali Kałniewska i Barana. Na krótko esbecy zabrali ze sobą także Staszka Cichońskiego i Czesława Dąbrowskiego, ale przywieźli ich przed trzecią. Prawdopodobnie w sprawie ich uwolnienia interweniował dyrektor. Natomiast ja z Janem Żuchowiczem cały czas czekaliśmy beczynnie w tym gabinecie. Koło czwartej poszliśmy do domu. Następnego dnia wróciliśmy do pracy. Już wiedzieliśmy, co się dzieje w kraju. Powoli organizowaliśmy pomoc. Pochodziła ona ze składek przekazywanych przy wypłacie, takiej działalności ludzie się nie bali, dawali nawet partyjni.

W lutym 1982 roku aresztowali dużą grupę kolegów z ZNTK m.in. Nitkę, Jarreckiego, Króla, Leśniaka, Górskiego. Poszli siedzieć za druk i kolportaż „Wiadomości Nowosądeckich”. Ludzi znowu opanował strach, coraz mniej skłonni byli się angażować. W tym czasie jeździliśmy m.in. z Gienkiem Baranem, Staszkiem Żuchowiczem na wszystkie rozprawy kolegów do Krakowa. Chcieliśmy, aby wiedzieli, że pamiętamy i interesujemy się ich losem. Mówili nam potem, że to ich podbudowywało. Po wyroku wywiezieni zostali do więzienia w Hrubieszowie. Tylko Tadek Nitka, który miał nieco później jeszcze jedną rozprawę, trafił osobno do Strzelina. Do tych więzień w ramach urlopu jeździliśmy wraz z żonami aresztowanych, aby odwiedzić kolegów. Woził nas tam prywatną nysą bardzo porządny człowiek, nieżyjący już Wójs. Niestety mnie tylko raz wpuścili do więzienia w Hrubieszowie.

¹ Funkcjonariusze Służby Ochrony Kolei.

Żonom więzionych kolegów przekazywaliśmy pieniądze z naszych składek. Było to nieco więcej niż ówczesna średnia pensja. Na rodzinę z jednym dzieckiem wypadało 6000 zł., z dwoma – 7000. Krzysztofa Króla, który był kawalerem, wspomagaliśmy doraźnie.

Wszystkie składki z ZNTK spływały do mnie. Współpracowali w tym ze mną Tadeusz Pajor, Zbyszek Bocheński. Gdy zebraliśmy za mało, szliśmy do ks. Stanisława Kałuży z tzw. kościoła kolejowego, a wtedy on zawsze dodawał coś od siebie. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca w tej świątyni były organizowane Msze św. za Ojczyznę. To przed jedną z nich, w lutym 1986 roku, „nieznani sprawcy” zamordowali Zbyszka Szkarłata. Nie był on jedyną ofiarą takich metod. Już jesienią 1983 roku esbecy próbowali zabić Jurka Wyskiela.

Od marca 1982 roku spotykaliśmy się już w szerszym gronie. Pamiętam, że z Zakładów Elektrowęglowych był Krzysiek Pawłowski. Miałem z nim kontakt przez Alę Szkaradek. Uzgodniliśmy wtedy, że każdy zakład będzie dbał o swoich represjonowanych.

Na święta Bożego Narodzenia 1982 roku skrzyknęli się m.in. koledzy z rolniczej „Solidarności”, Bodziony i Piksa. Kupili świnie, a mięso i wędzonkę rozwieźliśmy rodzinom aresztowanych. Po ich wypuszczeniu zrobiliśmy im huczne powitanie w lesie. Specjalnie czekaliśmy na Tadka Nitkę, który wyszedł dwa tygodnie później. Udało mu się wrócić do zakładu, ale skierowano go do najpodlejszej roboty. Po pewnym czasie udało mi się załatwić przeniesienie go na inny wydział. Mogłem to zrobić, gdyż dyrekcja trochę liczyła się ze mną. Byłem dobrym tokarzem, miałem autorytet wśród załogi, zawsze mówiłem, co myślałem. Zresztą później wybrano mnie wiceprzewodniczącym Rady Pracowniczej.

Jesienią 1982 roku komuna zaczęła zakładać swe wronie związki. Próbowaliśmy je bojkotować, ale niestety wstępowało do nich coraz więcej ludzi. Po prostu kupowali członków za talony na różne towary, kobietom dawali rajstopy. Nawet nie dziwię się tym ludziom, wtedy przecież w sklepach niczego nie można było kupić.

Po powrocie z internowania Andrzej Szkaradek rozkręcił trochę działalność. Miał dobre kontakty, także poza Nowym Sączem. Dzięki temu dostawaliśmy coraz więcej „bibuły”. Wozili ją zaufani kierowcy od Jurka Grzyba z PKS, a także kolejarze od braci Pawłowskich.

Wkrótce zaczęliśmy ponownie wydawać „Wiadomości Nowosądeckie”. Były drukowane m.in. u mnie w piwnicy. Przeczuwaliśmy, że w końcu wpadniemy, ale przecież coś trzeba było robić. Udało się to nam aż do 6 marca 1984 roku. Zgarnęli wtedy prawie całą moją rodzinę. Zabrali nawet szwagra Andrzeja Szkaradka, jego jedyną winą było to, że mieszkał obok. Stodołę mojej matki przewrócili do „góry nogami”. Po przetrzymaniu 48 godzin na dołku w Nowym Sączu, część zwolnili, a nas wywieźli do więzienia w Krakowie na Montelupich. Siedziałem tam do 28 lipca 1984 roku, wypuszczono mnie na mocy amnestii. Udało mi się wrócić do pracy w ZNTK. W następnych latach odbudowaliśmy nasze związkowe struktury. Z czasem rozpoczęliśmy już niemal jawną działalność. Jesienią 1988 roku zgłosiliśmy do sądu wniosek o rejestrację Komitetu Organizacyjnego NSZZ „S” w ZNTK. Byłem jego członkiem, aż do przeprowadzenia wyborów w zakładzie.

Tadeusz Nitka

Tadeusz Nitka (ur. 1952), od 1966 roku pracownik Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego (ZNTK) w Nowym Sączu. Działacz NSZZ „S” od 1980 roku, przewodniczący Komisji Wydziałowej na Wydziale Napraw Lokomotyw Spalinowych i członek Komisji Zakładowej NSZZ „S” w ZNTK. Kontynuował działalność związkową w stanie wojennym. Aresztowany 25 marca 1982 roku i oskarżony m.in. o kolportaż „Nowosądeckich Wiadomości”, skazany (razem z siedmioma innymi działaczami NSZZ „S” z Nowego Sącza) 6 maja 1982 roku przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Krakowie na 2 lata więzienia. Wyrok odbywał m.in. w zakładach karnych we Wrocławiu i Strzelinie, zwolniony 19 czerwca 1983 roku. Po powrocie do zakładu kontynuował działalność konspiracyjną. W 1989 roku stanął na czele Tymczasowej KZ NSZZ „S” w ZNTK, a następnie został sekretarzem KZ. Przewodniczący Delegatury NSZZ „S” w Nowym Sączu (2001).

Przed 13 grudnia 1981 roku byłem przewodniczącym Komisji Wydziałowej na Wydziale Napraw Lokomotyw Spalinowych i członkiem Komisji Zakładowej NSZZ „S” w ZNTK. Było to największe nowosądeckie przedsiębiorstwo, zatrudniające ponad 4 tys. pracowników. Przed wprowadzeniem stanu wojennego jedynie 50-60 osób z całej załogi nie należało do „Solidarności”. Przewodniczącym KZ był Stanisław Cichoński, a w skład etatowego zarządu wchodził Konstanty Konar, Jan Żuchowicz i Władysław Mikulec.

Już przed wprowadzeniem stanu wojennego obowiązywała gotowość strajkowa i dlatego pełniliśmy całodobowe dyżury na terenie zakładu. Poprzez teleksy mieliśmy stały kontakt z Komisją Krajową w Gdańsku. Docierały do nas różne „przecieki” i czuliśmy, że coś się szykuje.

Wprowadzenie stanu wojennego zastało mnie w domu. Z naszego zakładu internowano wtedy dwie osoby, członków Prezydium KZ NSZZ „S” ZNTK: Eugeniusza Barana i Romana Kałyniuka.

W poniedziałek 14 grudnia 1981 roku przyszedłem do pracy. Ludzie byli bardzo wystraszeni. Spotykaliśmy się w małych grupkach i zastanawialiśmy się, co dalej robić. Większość była za niepodejmowaniem jakichś akcji protestacyjnych i zachowaniem spokoju. Zakład został bowiem zmilitaryzowany, a pracownicy zmuszani do podpisania deklaracji, w których straszono, że za odmowę podjęcia pracy grozi nawet kara śmierci. Nie podpisałem jej.

Wcześniej w fabryce zainstalowano już bardzo liczne wojskowe grupy operacyjne. Po 13 grudnia 1981 roku kadrę kierowniczą zmuszono do przychodzenia do pracy w mundurach kolejarskich. Cały czas demonstrowano wobec nas pokaz siły. Już w pierwszych tygodniach zaczęliśmy zbierać składki na internowanych. Było to wszystko bardzo zakonspirowane, gdyż jeden drugiego się bał. Spotykaliśmy się więc poza zakładem, najczęściej w kościele u księży Jezuitów, zwanym „kolejowym”. Tam nawiązywaliśmy pierwsze kontakty z kolegami z innych zakładów m.in. z Jurkiem Wyskiem z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego (WPK) i Jerzym Grzybem z Państwowej Komunikacji Samochodowej

(PKS). Największa jednak grupa była z ZNTK, obok mnie jeszcze: m.in. Józef Jarecki, Konstanty Konar oraz związkowcy z Nowosądeckiej Fabryki Maszyn Górniczych „Nowomag”, gdzie ważną rolę odgrywali Henryk Najduch, a po zwolnieniu z internowania – Andrzej Szkaradek.

Zajmowałem się kolportażem, rozprowadzałem różne ulotki i gazetki. Zresztą nie tylko w naszym zakładzie. Niektóre podziemne pisma kolportowali nawet kioskarze, którzy wydawali je wtajemniczonym osobom.

Składki zaczęliśmy zbierać od razu przy pierwszej wypłacie. Ponieważ dostawaliśmy ją w dwóch ratach, 1 i 17 każdego miesiąca, dlatego pierwsze pieniądze przeznaczone na pomoc rodzinom internowanych kolegów mogliśmy przekazać już po 17 grudnia 1981 roku. Na moim wydziale byłem skarbnikiem. Stopniowo w tę formę działalności włączyła się ogromna większość załogi. Akcja dobrze się rozwijała. Na każdym wydziale były osoby zajmujące się zbiórką pieniędzy. Stopniowo tworzyły się kanały konspiracyjne. W początku 1982 roku zaczęły do nas docierać pierwsze ulotki i prasa dostarczana z innych miast. Było to możliwe dzięki kolejarzom, mogącym swobodnie podróżować. Wydawnictwa i ulotki dostawaliśmy głównie z Wrocławia i Krakowa.

W marcu 1982 roku zostałem aresztowany, jako piąta osoba z naszego zakładu. Pierwszą zatrzymano już w styczniu 1982 roku. Wpadliśmy dość głupio. Prawdopodobnie jeden z naszych kolegów pochwalił się ulotkami robionymi w szkole (pisanymi flamastrami). Osoba, której to powiedział, okazała się konfidentem. Zatrzymali go i przy okazji znaleźli nasze ulotki. W ten sposób wpadli na trop działalności w ZNTK. SB stopniowo nas rozpracowywała i następowały kolejne aresztowania. Oprócz mnie zostali aresztowani: Zbigniew Leśniak, Mieczysław Górski, Krzysztof Węglowski-Król, Tadeusz Zengel. Ponadto z Nowosądeckiego Kombinatoru Budowlanego aresztowano wtedy Tadeusza Piaseckiego i Krzysztofa Witowskiego. Początkowo siedzieliśmy w Nowym Sączu, a po Świątach Wielkanocnych¹ przewieźli nas do więzienia na Montelupich w Krakowie. Odpowiadaliśmy za „kontynuowanie działalności związkowej i kolportaż nielegalnego pisma związkowego „Nowosądeckie Wiadomości”. Sądzone nas w czterech lub nawet pięciu rozprawach przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego przy ulicy Rakowickiej w Krakowie. Wyroki zapadły 6 maja 1982 roku i były surowe: od 2 do 4 lat, tylko jeden w zawieszeniu. Ja dostałem „tylko” 2 lata dlatego, że jako krwiodawca oddawałem wówczas dużo krwi i urodziło mi się właśnie dziecko. Ponadto, jak wtedy mówiliśmy, mnie „odtrybili”². Bronił mnie mecenas dr Stefan Kosiński, wspaniała postać. Należał do tych nielicznych adwokatów wskazanych przez Kurie krakowską, którzy mieli uprawnienia do występowania przed sądami wojskowymi. W procesie siedziałem na tej samej ławie co Edward Nowak, gdyż było na niej wyryte jego nazwisko. Odwołałem się od wyroku, ale Izba Wojskowa SN utrzymała go w mocy.

¹ Świąta Wielkanocne 11-12 IV 1982.

² Tu w znaczeniu odstąpienia od trybu doraźnego.

Kolegów przewieźli do Nowego Sącza, a stamtąd do więzienia w Hrubieszowie. Mnie przetransportowali do wrocławskiego więzienia przy ul. Kleczkowskiej. Było nas tam ok. 300 więźniów z całej Polski. Siedziałem m.in. ze Staszkiem Handzlikiem oraz w jednej celi z ks. Stefanem Dzierżkiem, jezuitą z Kalisza. Była to wspaniała postać, podnosił nas stale na duchu. Później przewieziono nas do więzienia w Strzelinie. Tam miałem kłopoty ze zdrowiem, było bardzo zimno, woda zamarzała w celi. W tym czasie moja rodzina otrzymała dużą pomoc od księży. Żona dostawała comiesięczną wypłatę, którą zbierali moi koledzy.

Wyszedłem 19 czerwca 1983 roku. Wróciłem do ZNTK. Nie przyjęli tylko Józefa Jareckiego, który jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego był przewodniczącym Rady Pracowniczej. Trafiłem na inny wydział (W-33 tzw. Armatura). Po wyjściu z więzienia kontynuowałem działalność związkową, zbierałem składki, kolportowałem „bibułę”, zaangażowany byłem także w nowosądeckim Duszpasterstwie Ludzi Pracy.

Na początku 1989 roku rozpoczęliśmy już jawną działalność związkową.

Władysław Piksa

Władysław Piksa (ur. 1938), rolnik ze wsi Czerniec w gminie Łącko, założyciel struktur NSZZ RI „S” na ziemi nowosądeckiej, uczestnik wielu protestów domagających się uznania przez władze PRL prawa chłopów do posiadania własnej reprezentacji związkowej, w 1981 przewodniczący Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „S” w Nowym Sączu, członek Prezydium Komisji Krajowej NSZZ RI „S”, po 13 grudnia 1981 roku internowany, aktywny działacz konspiracyjnych struktur NSZZ RI „S”, we wrześniu 1987 roku starosta ogólnopolskich dożynek na Jasnej Górze. W lutym 1989 roku inicjator wojewódzkiego zjazdu ujawniających się struktur NSZZ RI „S” w Nowym Sączu. Przewodniczący koła NSZZ RI „S” Czerniec, honorowy przewodniczący Rady Gminnej NSZZ RI „S” w Łącku i Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „S” w Nowym Sączu (2001).

Jednym z najaktywniejszych terenów działalności rolniczej „Solidarności” w województwie nowosądeckim była gmina Łącko. We wszystkich 16 należących do niej wsiach, już jesienią 1980 powstały koła rolniczej „S”. Walczyliśmy o jej uznanie przez władze PRL. Uczestniczyłem m.in. w proteście w Rzeszowie i w Ustrzykach, zakończonym podpisaniem porozumienia rzeszowsko-ustrzyckiego¹, a do Nowego Sącza wjechaliśmy kolumną 56 traktorów, żądając rejestracji Związku. Tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego prowadziliśmy rozmowy z wojewodą. Zgłosiliśmy ok. 20 postulatów i niektóre z nich były do załatwienia od razu. Ale władze nie ustępowały. Już wtedy domyślaliśmy się, że robione jest to celowo. Podczas kolejnego spotkania, a było to chyba 4 albo 5 grudnia 1981 roku, wojewoda Antoni Rączka podszedł do mnie i powiedział, że chce się spotkać w cztery oczy. Odmówiłem, gdyż nigdy nie rozmawiałem z nimi bez świadków, zawsze towarzyszył mi któryś ze współpracowników. Wtedy mieliśmy ogłoszoną już gotowość strajkową, dyżurowaliśmy w naszych biurach.

W sobotę, 12 grudnia 1981 roku, przyszedł do mnie naczelnik gminy i powiedział, że wojewoda jest na zebraniu w remizie i chce się ze mną spotkać. Odpowiedziałem, że jeżeli ma do mnie sprawę to może sam przyjść. Kilka godzin później miałem już na rękach kajdanki. Przyszli około północy i zawieźli na komendę do Nowego Sącza, a później do Załęża. Siedzieliśmy na trzecim piętrze. Serca wszystkich internowanych podbiliśmy piosenką:

*Choćbyś Wojtek sto dekretów wyrychtował,
Choćbyś syćkich śwarnych chłopców internował
Solidarność nie zginie w góralskiej dziedzinie,
Nie ty bedzies nom gorolom harnasiował.*

¹ W nocy z 18 na 19 II Porozumienie Rzeszowsko-Ustrzyckie zakończyło długotrwałą akcję protestacyjną środowisk chłopskich, strona rządowa gwarantowała w nim nienaruszalność własności chłopskiej, zmianę cen produktów rolnych, wprowadzenie zaopatrzenia emerytalnego rolników. Ogólnopolski Komitet Założycielski Związków Zawodowych Rolników Indywidualnych został uznany przez władzę jako reprezentacja rolników, co tym samym stworzyło możliwość prawnej rejestracji autentycznego i niezależnego ruchu chłopskiego. Rejestracja Związku nastąpiła 12 IV 1981.

*Giewontowe obudzone wstajom wojska.
Na chorongwiach Panienecka Cynstochowska,
Poruseństwa wiatery duży już od Tater,
Ślebodno się z niewole budzi Polska.*

*Z ziemi włoskiej wróć do Polski nas hetmanie,
Dobrom radom daj Ojczyźnie zratowanie.
Za twoim przewodem ziści nam ślebode
Zgodne Pani Jasnogórskiej królowanie.*

Z Załęża zwolnili mnie 10 marca 1982 roku. Jak tylko wróciłem do Nowego Sącza, to już się ludzie dowiedzieli, że mnie wypuścili i wieczorem w moim domu była cała gromada chłopów z okolicy. Uzgodniliśmy, że tak łatwo się nie poddamy i będziemy kontynuować działalność. Spotkanie skończyło się późno w nocy, a obowiązywała jeszcze godzina policyjna, tak że koledzy musieli przez pola wracać nocą do domów.

Zaraz też zorganizowaliśmy spotkanie Zarządu Wojewódzkiego NSZZ RI „S”. Poza mną uczestniczyli w nim: mój zastępca Jan Sikoń, nasz skarbnik Antoni Gancarczyk i Grażyna Fryc, nasza sekretarka z Chochorowic. Zebranie odbyło się u niej. Ona przechowała dla nas pieniądze związkowe – 160 tys. zł. Dyskutowaliśmy na co je przeznaczyć. Ktoś powiedział, że na budowę kościoła, ale doszliśmy do wniosku, że na Kościół to ludzie i tak dają. W końcu uzgodniliśmy, że trzeba, żeby została po nas jakaś pamiątka i postanowiliśmy zrobić sztandar. Zamówiliśmy go u siostry zakonnej w Gołkowicach. Początkowo trochę się bała tego podjąć, ale ostatecznie zgodziła się i wyszywała go nocami. Do odbioru sztandaru zostali upoważnieni Stanisław Bodziony i ja. Wyszywany był złotymi literami. Z jednej strony był wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej i złotej róży подарowanej klasztorowi na Jasnej Górze przez Ojca Świętego Pawła VI, po tym, gdy w 1966 r. komuniści nie wpuścili go do Polski. Na drugiej widniał orzeł w koronie i kontury przedwojennych granic Polski oraz napis „NSZZ RI „Solidarność” Województwa Nowosądeckiego”. Pierwszy raz sztandar pokazaliśmy dopiero w 1986 roku.

Cały czas zbieraliśmy składki i organizowali pomoc dla internowanych. Jeszcze przed Wielkanocą² kupiliśmy wieprzka i zrobili 10 paczek z wędzonką i kaszanką, które zawiozłem rodzinom do Nowego Sącza. Później jeszcze raz kupiliśmy świnie i paczki przekazałem ks. prałatowi Lisowskiemu z prośbą, żeby dostarczył internowanym rodzinom.

Chyba w sierpniu 1982 roku, pamiętam, że było to w kilka miesięcy po zwolnieniu z Załęża, proboszcz przywiózł mi zaproszenie na rekolekcje do klasztoru w Czernej³. Ze mną pojechali jeszcze Marceli Franczyk, Jan Sikoń i Stanisław Bodziony. Do Czernej przyjechali delegaci rolniczej „S” z całej Polski. Był Jó-

² Święta Wielkanocne 11-12 IV 1982.

³ Klasztor oo. Karmelitów w Czernej koło Krzeszowic (ok. 30 km. na zachód od Krakowa), sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej, miejsce spoczynku św. Rafała Kalinowskiego.

zef Ślisz, chyba Gabriel Janowski oraz wielu działaczy robotniczej „S”. Rekolacje były okazją do spotkania się w szerszym gronie i zastanowienia nad dalszą działalnością. Cały czas „czuwała” nad nami milicja, która obstawiała drogę do klasztoru, rewidując bagaże. Niektórych działaczy wtedy zatrzymali.

W Czernej ustaliliśmy, że trzeba podtrzymywać struktury, organizować pomoc i kolportaż prasy. U nas struktury działały cały czas. Regularnie zamawialiśmy Msze św. za Ojczyznę w różnych miejscowościach: Łącku, Kamienicy i Tęgorborzu. Co miesiąc spotykaliśmy się na Mszach u księży jezuitów w Nowym Sączu. Były one okazją do kontaktu z Andrzejem Szkaradkiem, Grzegorzem Sajdakiem i innymi działaczami.

Nigdy później nie miałem już takiego „spokoju” jak w Załężu. Po wyjściu z internowania esbecy przyjeżdżali co chwilę, ciągle wzywali mnie na przesłuchania do Nowego Sącza. Często robili mi rewizje w domu. Na przesłuchaniach zarzucali mi, że zbieramy składki, ale nie mieli świadków i nie mogli tego udowodnić. Przywoziłem też do mojej wsi gazetki, m.in. „Wiadomości Nowosądeckie”. Ukrywałem je w różny sposób. Na przykład kupowałem duże wafle woskowe (węzy), które wkłada się do uli i między nie chowałem ulotki. Pamiętam jak raz po powrocie z Nowego Sącza zapomniałem to zrobić i zostawiłem je w pokoju. Rano poszedłem do obory doić krowy i nagle zawołała mnie żona, że przyjechało trzech kolegów z „Solidarności” z Krakowa. Wydało mi się to podejrzane, bo była 6.30 rano. Gdy wszedłem do domu było już w nim kilku esbeków. Żonie szczęśliwie udało się schować cały nakład pod pierzynę do łóżka chorej mamy. Przerzucili cały dom, ale znaleźli tylko jedną kartkę z napisem „Solidarność”.

Kiedyś jeden z esbeków zapytał, kto mnie inspiruje. Odpowiedziałem, że mój pradziadek miał całą pierś pełną orderów za wojnę z bolszewikami, ojciec był w PSL u Mikołajczyka, a tak w ogóle to tu nigdy nie odrabiano pańszczyzny, gdyż Czerniec od zawsze był wolną wsią. Wolność nadał jej król za waleczność.

Mimo szykan przetrwaliśmy, aż do 1989 roku. Pod koniec lat osiemdziesiątych nawet miejscowy ZSL nas akceptował, czasem zapraszali na zebrania. Niektóre tutejsze koła ZSL podejmowały nawet uchwały, domagające się zalegalizowania rolniczej „S”. Wysyłali je do swoich władz w Nowym Sączu, ale tam lądowały w szufladach.

W lutym 1989 r. w kościele księży Jezuitów w Nowym Sączu zorganizowaliśmy już jawny, wojewódzki zjazd rolniczej „Solidarności”, aby pokazać, że przetrwaliśmy i rozpoczęliśmy normalną działalność.

Ignacy Piwowarski

Ignacy Piwowarski (ur. 1941), ksiądz katolicki, wyświęcony w 1965 roku w Tarnowie, początkowo wikariusz parafii w Szarwarku k. Dąbrowy Tarnowskiej (1965-1967), następnie w Rzochodzie (obecnie dzielnica Mielca) w parafii św. Marka (1967-1971), wikariusz w Lipinkach koło Biecza w dawnym woj. krośnieńskim (1971-1975). Po spaleniu się tego kościoła w styczniu 1972 roku, odbudowywał go. W 1976 roku przeniesiony do Mościc, gdzie pracował dwa lata, skąd trafił do parafii w Łącku. W 1979 roku, na prośbę proboszcza z Lipinek i za zgodą kurii, powrócił do Lipinek, a następnie został proboszczem w Bereście (1981-1992). Od 1980 roku wspierał moralnie i czynnie NSZZ „S”. Szczególnie żarliwie czynił to po wprowadzeniu stanu wojennego. Proboszcz parafii pw. św. Kazimierza w Radgoszczy (2001).

Moje zaangażowanie polityczne zaczęło się właściwie w 1976 roku po wydarzeniach w Radomiu i Ursusie¹. Od 1979 roku pracowałem ponownie na parafii w Lipinkach. W sierpniu 1980 roku w trakcie przygotowań do koronacji zrekonstruowanej po pożarze figury Matki Boskiej Lipińskiej² dotarły do nas wiadomości o strajkach na Wybrzeżu. Zainicjowałem wtedy, podczas nabożeństw, modlitwy w intencji strajkujących załóg. Pewnej niedzieli powiedziałem do wiernych, że mogą brać przykład z przywódcy strajkujących Lecha Wałęsy, który zawiesił różaniec na szyi i nie wstydzi się modlić razem z robotnikami. Moje ówczesne informacje o protestach pochodziły niemal wyłącznie z nasłuchu RWE. Po tym kazaniu zgłosił się do mnie młody człowiek, który prosił o rozmowę. Przedstawił się jako pracownik Fabryki Maszyn w „Gliniku”³. Powiedział, że jest moim parafianinem, nazywa się Marek Machowski i chce wraz z kolegami poprzeć stoczniowców oraz, że utworzyli już 9-osobowy komitet strajkowy. Poprosił mnie o wsparcie duchowe, mówiąc, iż brak im doświadczenia oraz o ewentualną pomoc w nawiązaniu kontaktów z innymi strajkującymi.

Najwcześniej na naszym terenie rozpoczął się strajk kierowców w WPK w Nowym Sączu. Za pośrednictwem Anny Lisowskiej, którą znałem jeszcze z czasów,

¹ Ks. Ignacy Piwowarski zawsze w swej posłudze duszpasterskiej łączył treści religijne z patriotycznymi. Na katechezie mówił także młodzieży o prawdziwej historii, przemilczanej w pelerelowskich szkołach (m.in. o uwięzieniu prymasa Stefana Wyszyńskiego, Katyniu, pakcie Ribbentrop-Mołotow). Po wydarzeniach w czerwcu 1976 roku w Radomiu i Ursusie, gdzie milicja bestialsko spacyfikowała robotnicze protesty, nagrywał i przepisywał na maszynie nadawane przez Radio Wolna Europa komunikaty Komitetu Obrony Robotników. Rozprowadzał je wśród zaufanych uczniów Technikum Chemicznego w Tarnowie-Mościcach, gdzie był wówczas katechetą. Ponieważ mieli oni praktyki zawodowe w tarnowskich Zakładach Azotowych, z pewnością część tych materiałów trafiło do robotników. Gdy w technikum miał odbyć się wiec potępiający „warchołów i wicherzycieli” z Radomia i Ursusa, uczniowie przyszli zapytać kapłana, jak mają postąpić. Poradził im, że muszą wiedzieć, przeciwko czemu mają wyrazić swój sprzeciw i aby zażądali od władz szkoły rezolucji i komunikatów KOR. Obiecał, że doręczy im teksty, które będą mogli porównać z tymi, które im przekażą władze szkoły.

² Koronacja figury Matki Boskiej Lipińskiej odbyła się 17 VIII 1980.

³ Zakłady Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik” koło Gorlic.

gdy byłem wikarym w Łącku, nawiązałem kontakt z przywódcą strajkujących Jerzym Wyskielem. Ówczesny wojewoda nowosądecki Jerzy Bafia rozpoczął kampanię wymierzoną w protestujących kierowców, judząc przeciwko nim społeczeństwo. Odniosło to pewien skutek, gdyż ludzie zaczęli szemrać na niedogodności komunikacyjne. Doradziłem wówczas Wyskielowi, aby zamówił w kościołach nowosądeckich msze w intencji strajkujących załóg. Byłem przekonany, że jak mieszkańcy usłyszą od księży poparcie dla kierowców, to nie dadzą się dalej bałamucić. Wiedziałem, że ludzie bardziej wierzą kościołowi niż PZPR. Zrobili jak im powiedziałem i odzyskali sympatię mieszkańców. Jurek Wyskiel dziękował mi potem za tę radę. Tak zaczęły się moje związki z ludźmi „Solidarności”.

Także w Lipinkach podczas mszy modliłem się za strajkujących. Korzystałem z tego, że w związku z koronacją ściągają tam liczne pielgrzymki z różnych miejsc. Bardzo chciałem, aby ludzie wiedzieli, że kościół solidaryzuje się z protestującymi robotnikami. Już we wrześniu 1980 roku w szkole w Lipinkach z mojej inspiracji w klasach szkolnych powieszono krzyże. Uznałem, że skoro krzyże wracają do instytucji i zakładów pracy, to dlaczego nie mogą wisieć w szkołach. Pewnej nocy zostały zdjęte, wobec czego młodzież rozpoczęła strajk, żądając ich przywrócenia⁴. Od północy Polski, od Wybrzeża wiał wiatr wolności, który przyniósł ogromne nadzieje, pokładane w ruchu „Solidarności”. Od południa, od gór z kolei wieszaliśmy w szkołach krzyże.

W rocznicę koronacji, w ostatni dzień mego pobytu w Lipinkach 17 sierpnia 1981 roku wieczorem, odprawiłem Mszę dziękczynną za powodzenie akcji w obronie krzyży. Powiesiłem w kościele, istniejące tam do dzisiaj, wotum dziękczynne, na którym z jednej strony widniał napis „Tylko pod tym krzyżem, tylko pod tym znakiem, Polska jest Polską, a Polak Polakiem”. Zaś na odwrocie „Na pamiątkę zwycięskiego strajku w wyniku którego do szkoły wróciły krzyże. Uczniowie szkoły w Lipinkach”. Po nabożeństwie na plebanii odbyło się spotkanie z przed-

⁴ Strajk o powrót krzyży do szkół w Lipinkach był pierwszym takim protestem w Polsce (14 IX 1980). Do Lipinek z Krosna przybyła delegacja partyjna z funkcjonariuszami SB. Rozpoczęto akcję ataków na ks. Piwowarskiego. Członkowie PZPR rozgłaszali informacje o manipulacji dziećmi przez katechetę. Czyniono też duże naciski na proboszcza, grożąc obu sprawą sądową. Duchowni nie dali się zastraszyć, uzyskali dodatkowo poparcie z sąsiedniej parafii Libusza oraz Rożnowice, a także ze strony szkoły zawodowej w Gorlicach-Gliniku, gdzie młodzież też zawiesiła krzyże. W wyniku nacisków ze strony władz, interweniował tam Jerzy Wyskiel z sądeckiej Solidarności. Rodzice powołali sekcję interwencyjną przy Komitecie Rodzicielskim i wystąpili do władz oświatowych w sprawie krzyży. Z pismem zredagowanym przy udziale ks. Piwowarskiego udali się do Kuratorium Oświaty w Krośnie. Władza kontynuowała ogromne naciski na rodziców i straszenie dzieci. Dzięki ks. Piwowarskiemu nawiązano kontakt z sądecką delegaturą „Solidarności”, m.in. Jerzym Wyskielem. Obiecali, że w wypadku represji poprą akcję nawet strajkiem całego regionu. Kopia pisma rodziców, przesłanego do kuratorium, pozostała bez odpowiedzi z kurii tarnowskiej. Natomiast prymas Polski, ks. kard. Stefan Wyszyński nadesłał osobiste błogosławieństwo. Protest nie zyskał większego rozgłosu i wsparcia na terenie Diecezji Tarnowskiej, natomiast udzielili go księży z sąsiedniej Diecezji Przemyskiej (m.in. dekanaty żmigrodzki i jasielski). Wkrótce strajk rozszerzył się na całą diecezję przemyską, aż po Lesko i Ustrzyki, gdzie wszędzie w szkołach zaczęto wieszać krzyże.

stawicielami gorlickiej „Solidarności”, którym niestety oznajmiłem, że już nie jestem wikariuszem w Lipinkach, bo przed południem podpisałem bowiem protokół przejęcia parafii w Bereście.

Objąłem maleńki kościółek położony wśród lasów i gór, nieopodal Krynicy oraz dwa filialne. Tam w trzy miesiące później zastał mnie stan wojenny. O jego wprowadzeniu dowiedziałem się w nocy z radia. Rano, gdy już wstałem i zdążyłem się ubrać, podjechał pod plebanię samochód ciężarowy. W środku na ławeczkach siedzieli milicjanci lub zomowcy. Z szoferki wyskoczył oficer wojska w randze, o ile pamiętam, pułkownika. Oznajmił, że jest komisarzem wojskowym i przyjechał tu, aby mnie zawiadomić, że jest stan wojenny. Powiedziałem, że wiem o tym. Zapytał więc, czy wiem, co to jest stan wojenny. Odpowiedziałem, że wiem aż za dobrze. Na to on, że chciałby mnie ostrzec, abym był roztropny, „bo możemy księdza internować”. Poinformował mnie, że na tym terenie jest dwóch księży do internowania, ja i jeszcze ktoś. Nie ujawnił jednak drugiego nazwiska. Zaznaczył, że na razie nie przewidują internowania księży, ale wszystko będzie zależało od mego zachowania. Nakazał mi przestrzegać rygorów stanu wojennego. Odpowiedziałem, że mimo godziny milicyjnej, gdy dostanę wezwanie do chorego, nikt nie będzie pytał o zgodę, lecz pojedę. Rozstaliśmy się w zgodzie. W rozmowie powiedział mi, że stan wojenny potrwa zapewne do wiosny.

Później dowiedziałem się, że gdybym został w Lipinkach, prawdopodobnie internowano by mnie. Na Komendzie Wojewódzkiej MO w Krośnie ponoć napisano w mojej opinii, że co prawda, ksiądz komuny nie lubi, ale uczy patriotyzmu i obowiązków obywatelskich. Milicja otrzymała zakaz wydawania przepustek mieszkańcom Lipinek do Krynicy, aby się nie kontaktowali ze mną. Długo nie wiedziałem, co się stało z moimi znajomymi z „Solidarności”. Pierwsza kartka przyszła zaraz po świętach Bożego Narodzenia z Załęża od Marka Machowskiego. Dotąd całą wiedzę o internowanych i aresztowanych czerpałem z radia. Jednym z pierwszych, który się u mnie zjawił, był Marian, syn Władysława Ryby z Krynicy. Wtedy go jeszcze nie znałem. Przedstawił mi się, że jest z „Solidarności” i przyszedł do mnie jako do „solidarnościowca” z zapytaniem, czy bym u siebie nie ukrył kogoś poszukiwanego. Powiedziałem, że nie mam na to warunków i dom zapewne jest pod obserwacją. Zapytał więc czy nie znam jakiejś kryjówki. Odpowiedziałem mu wprost, że nie wiem kim jest i nie mam do niego zaufania. Nie wiem też, czy to nie prowokacja. Nie powiedział mi wtedy, że chodzi o jego ojca Władysława Rybę, którego trochę znałem. Później oczywiście współpracowałem z nimi, ale wtedy Marianowi nie pomogłem.

Miałem też do czynienia z prawdziwą prowokacją. Po świętach Bożego Narodzenia przyszła do mnie grupa turystów, którzy przedstawili się, że są studentami z Sosnowca i wędrują szlakiem cerkiewek. Powiedzieli, że chcieli przenocować w schronisku w szkole, ale tam trwa remont. Zapytali, czy bym ich nie przenocował. Pochwalili się od razu, że mają ze sobą zakazaną literaturę i mogą ją udostępnić. Zapytałem ich jak się tu dostali, skoro na drogach są roгатki i wszystkich legitymują. Odpowiedzieli, że nic o tym nie wiedzą, bo szli pieszo górami z Ry-

tra. Wydało mi się to nieprawdopodobne, gdyż to strefa nadgraniczna, a śniegu było po pas. Dawali do zrozumienia, że znają moje sympatie polityczne. Obiecałem, że znajdę im nocleg, ale nie u siebie. Poszli więc do wskazanych sąsiadów. Byli nimi Wiktoria i Franciszek Rzepowie. Tego dnia chodziłem po kołędzie, ale nie oddalałem się daleko, żeby mieć plebanię na oku. W pewnym momencie zajechał pod nią samochód ciężarowy, a z niego wyskoczyli zomowcy i zaczęli otaczać budynek. Jakiś oficer zadzwonił, otworzyła mu gospoia, która powiedziała, że nikogo nie ma w domu. Dowódca rozmawiał z kimś przez krótkofalówkę i za chwilę całe towarzystwo odjechało, po uprzedniej wizycie dowódcy u państwa Rzepów i wylegitymowaniu tam owych „turystów”.

Moja współpraca z podziemiem zaczęła się jeszcze tej zimy. Bardzo mi się przydały moje wcześniejsze kontakty z nowosądecką „Solidarnością”. Pewnego dnia, już po północy usłyszałem dzwonek do drzwi. Alarm podniósł także mój bardzo mądry pies, który miał tę właściwość, że wyczuwał ubeka nawet po cywilnemu. Zbiegłem na dół ze swojego pokoju na piętrze i zapaliłem światło przed domem. Usłyszałem znajomy głos: „Proszę księdza, proszę zgasić”. Była to Władzia Zwolennik z nowosądeckiego WPK. Znałem ją jeszcze z Łącka. Gdy otworzyłem drzwi zobaczyłem, że jest w towarzystwie Ryszarda Karpiela. Trzymał w rękach dwie ciężkie torby. Oświadczyli, że przyszli z Krzyżówki na piechotę. Brnęli przez olbrzymie zasy śniegu. Władzia szepnęła mi na ucho, że Ryszard nie wie, co jest w torbach, które niósł. Gdy byliśmy sami powiedziała, że są to akta nowosądeckiej „Solidarności”, które zostały wykradzione z zaplombowanej szafy w biurze związku w WPK. Zapytałem, jak wydostali się z Sącza. Okazało się, że przyjechali autobusem. Przeszli nawet kontrolę zomowców, ale udało się jej zająć ich rozmową, tak że nie sprawdzili bagażu. Przenocowali u mnie, a rano wrócili do Sącza.

Po ich wyjściu sprawdziłem pobieżnie zawartość tych teczek. Były to rzeczywiście cenne, częściowo tajne materiały związkowe. Początkowo ukryłem je pod łóżkiem, a następnego dnia z bijącym sercem poszedłem do kościoła i schowałem pod stopnie ołtarza w którym był obraz Matki Boskiej Pokrownej łaskami słynącej⁵. Z jego dziejami łączy się legenda. W czasach konfederacji barskiej u podnóża góry Lackowej koło Izb rozbili swój obóz konfederacji barscy z Kazimierzem Pułaskim na czele. Tam mieli ich osaczyć Moskale. Pułaski „duchem” przedostał się do Izb i modlił przed obrazem o ocalenie siebie i towarzyszy. Jego modły zostały wysłuchane. Za uratowanie życia ufundował jako wotum wdzięczności – złote serce, które było na obrazie. Pomyślałem sobie wówczas, że skoro Matka Boska Pokrowna ocaliła kiedyś konfederatów, to może teraz i mnie pomoże w ocaleniu tych akt i „współczesnych konfederatów” i Jej opiece ich powierzyłem.

Przeleżały one tam przez kilka tygodni. Nie była to jednak zbyt dobra kryjówka. Wtajemniczyłem więc w sprawę mego znajomego Mariana Chronowskiego,

⁵ Obraz ten przed wojną znajdował się w sanktuarium unickim w Izbach, nieopodal Tylicza. Kościółek zaczął podupadać, gdy miejscowy ksiądz ożenił się i przeszedł na prawosławie. Przez pewien czas był zamknięty. W 1947 r. wysiedlono stamtąd Łemków, cerkiewka stała pusta. W kilka lat później proboszcz Franciszek Ignas przeniósł obraz z Izb do kościółka w Bereście.

a on swego brata. Obiecali mi pomóc ukryć akta w bardziej bezpiecznym miejscu. Wcześniej postanowiliśmy je zabezpieczyć, aby nie uległy zniszczeniu. Zawinęliśmy owe teczki z dokumentami w worek foliowy i włożyliśmy do drewnianej skrzynki. Potem Marian wykonał specjalny metalowy pojemnik, w który włożyliśmy tę skrzynkę. Ten metalowy pojemnik przetransportowaliśmy na jego posesję, gdzie znajdowała się stara wałaca się stajenka. W niej wykopaliśmy dół i tam złożyliśmy pojemnik. Oczywiście miejsce to odpowiednio zamaskowaliśmy. Tam dokumenty te przetrwały w nienaruszonym stanie do początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy już można było je wydobyć.

W 1984 roku działacze nowosądeckiej „Solidarności” w podzięce za wyjście z więzień i opiekę nad ludźmi z Berestu, jako wotum wdzięczności postanowili ufundować koronkę dla Matki Boskiej Pokrownej. Miałem z tego powodu pewne nieprzyjemności w kurii biskupiej. Musiałem tłumaczyć, że ta uroczystość nie była koronacją obrazu, a jedynie złożeniem wotum wdzięczności (21 X 1984). Była ona poprzedzona rekolekcjami parafialnymi, prowadzonymi przez ówczesnego proboszcza i dziekana z Łącka – ks. Pawła Tyrawskiego, wielkiego orędownika i współorganizatora Solidarności.

Ukrywałem również u siebie sztandar „Solidarności” z Glinika, choć teraz nie pamiętam dokładnie, kiedy to było. Pewnego razu przyjechał do mnie pan Stanisław Jarek z Krystyną Wyderko. Przynieśli go ze sobą. Początkowo był w jednym z gorlickich kościołów, ale tam było niezbyt bezpiecznie, gdyż bardzo za nim węszyła miejscowa esbecja. Byłem poniekąd jego ojcem chrzestnym, gdyż kiedy rozdził się pomysł ufundowania sztandaru Glinika, a ja byłem jeszcze wikariuszem w Lipinkach, to radzono się mnie jak ma wyglądać.

Gdy zostawili mi go w stanie wojennym, to przez pewien czas leżał na plebanii w pokoiku na strychu. Ponieważ coraz bardziej mną interesowała się bezpieka, miałem podstawy obawiać się rewizji. Raz nawet złożyli mi wizytę z zapytaniem, czy u mnie w piwnicy jest drukarnia, lecz nie zrobili przeszukania, zresztą nigdy u mnie jej nie było. Innym razem wpadli do mnie SB-cy i wmawiali mi, że ukrywam Zbyszka Bujaka, a ja go nawet nie znałem osobiście. Bałem się również, aby na tym stryszku sztandaru mole nie zjadły. Zawiozłem go więc na plebanię do Lipinek i zostawiłem księdzu prałatowi Kazimierzowi Martyńskiemu, u którego kiedyś byłem wikarym. On w jednym z pokoi miał we wnęce szafę, a nad nią znajdowała się taka mała widoczna skrytka, w której ulokowaliśmy sztandar. Ksiądz prałat był ostrożny i nie angażował się politycznie, więc było tam dość bezpiecznie. Sztandar przeleżał spokojnie kilka lat, a gdy nastąpiła wolna Polska, poinformowałem działaczy z Gorlic o miejscu jego ukrycia.

Od samego początku udzielałem pomocy potrzebującym działaczom. Najwięcej pomogłem chyba wspomnianemu już Jerzemu Wyskielowi w Nowym Sączu. W czasie jego internowania w domu panował niemal głód. Po jego pobiciu w 1983 r. starałem się jeździć do niego dwa razy w tygodniu. Wtedy zabrakło mi grosza na lekarstwa dla niego (przez całe lata osiemdziesiąte odnawiały mu się kontuzje), szukałem pomocy, gdzie się dało. Trochę pomógł mi finansowo bp Able-

wicz z Tarnowa, a pomoc w uzyskaniu lekarstw z zagranicznych darów obiecał mi też bp J. Gucwa. Na wiadomość o naszych kłopotach finansowych zareagowała parafia ks. Popiełuszki z Żoliborza i przysłała nam parę paczek z lekarstwami, a także odzieżą (nawet dla mnie). Nasz kontakt z tą parafią i ks. Boguckim był możliwy dzięki przeofiarnej pani Irenie Chład z Warszawy, która osobiście nad tym czuwała. Należą się Jej za to słowa uznania i serdecznej podzięk. Były także kłopoty z racjonowanym paliwem, zarejestrowałem więc nawet duży, cudzy dostawczy samochód, aby mieć większy przydział benzyny. Nie było mi łatwo wyrwać się z Berestu, bo byłem sam, a miałem pod opieką trzy cerkiewki i trzy szkoły ośmioklasowe. Jak zawiesili godzinę milicyjną, to dużo jeździłem wieczorami lub nocą. Najwięcej zaufania miałem do Jurka Wyskiela i z nim najczęściej się kontaktowałem. Bliskie kontakty utrzymywałem tam również z poznanym przez niego małżeństwem Alicji i Gabriela Derkowskich.

Z kolei poprzez nich poznałem cały szereg działaczy opozycyjnych z różnych części Polski, którzy odwiedzali mnie w Bereście. Byli to między innymi Zofia i Zbigniew Romaszewscy z Warszawy oraz Andrzej i Joanna Gwiazdowie, Andrzej Kołodziej, Alina Pieńkowska, Anna Walentynowicz z Wybrzeża. Najlepsze kontakty miałem z działaczami łódzkiej „Solidarności” m.in. z Andrzejem Słowikiem, Kazimierzem Bednarskim, Jerzym Kropiwnickim i ś.p. Grzegorzem Palką. Odwiedzałem ich nawet parokrotnie w Łodzi. Łączniczką pomiędzy mną a nimi była Grażyna Bartocha, która najczęściej odwiedzała plebanię w Bereście. Poprzez nią poznałem księdza Stanisława Małkowskiego z Warszawy. Oczywiście w większości ci działacze przyjeżdżali głównie do Jurka Wyskiela, a czasami na wypoczynek do Krynicy, skąd do mnie było bardzo blisko. Przywozili mi dużo książek z „drugiego obiegu” oraz prasy podziemnej, dzięki czemu nawet nie ruszając się z Berestu, byłem świetnie zorientowany w sytuacji kraju.

Z Krakowem nawiązałem bliższy kontakt po pobiciu przez „nieznanych sprawców”, w nocy z 2 na 3 września 1983 roku, Jurka Wyskiela. On był wtedy w bardzo ciężkim stanie i groziło mu stałe niebezpieczeństwo ze strony SB. Uznałem, że trzeba go jakoś ratować. Na Nowy Sącz nie było można liczyć. Pomyślałem o Krakowie, ale nie znałem tam praktycznie nikogo. Udałem się więc do biskupa Jerzego Ablewicza w Tarnowie, który mnie znał dobrze głównie z powodu skarg, jakie otrzymywał od władz na moją działalność, aby mi pomógł w nawiązaniu kontaktu z Arcybiskupim Komitetem Pomocy działającym przy Kurii Krakowskiej. Biskup skierował mnie do księdza Edwarda Łomnickiego, a ten dał mi pismo do Komitetu na ul. Franciszkańskiej. Nawet nie wiem, z kim wówczas tam rozmawiałem, ale jak wyjawilem z czym przeszedłem, otoczyli mnie serdeczną opieką. Niesłychanie sprawnie, poprzez cały łańcuszek osób dotarłem szybko do mecenasa Rozmarynowicza, który się zajął sprawą Wyskiela, a później sprawą Andrzeja Szkaradka i jego żony Alicji, gdy zostali aresztowani. Inni z Krakowskiego Komitetu Pomocy Więźniom załatwili miejsce w krakowskim szpitalu dla Jurka. Został tam przerzucony, aby trudno go było znaleźć. Z tego czasu został mi ogromny sentyment do Krakowa.

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych w 1984 r. miało miejsce dość dramatyczne i tajemnicze zdarzenie, którego do dziś nie udało mi się wyjaśnić. Otóż pewnego dnia zgłosił się do mnie parafianin z zapytaniem, czy mógłby w moim garażu na kanale naprawić swój samochód. Powiedziałem, aby przyjechał po południu, gdy wyprowadzę swoje auto, bo tego dnia wybierałem się w odwiedziny do Mamy. Wręczyłem mu klucze, a sam po odprawieniu Mszy św. wyjechałem. U Mamy zasiedzialem się do późnych godzin nocnych. Postanowiłem wracać do siebie, choć Matka prosiła, abym u niej przemocował. Mnie jednak coś ciągnęło do Berestu. Zawsze się obawiałem, aby pod moją nieobecność jacyś „nieznani sprawcy”, nie podłożyli na przykład ognia pod mój drewniany kościółek. Pod plebanię dotarłem około 3 nad ranem. Już z daleka zobaczyłem rozświetlone wszystkie okna. Przeraziło mnie to, bo nigdy nie zapalałem światła w całym domu, nawet do swego pokoju na piętrze chodziłem zawsze po ciemku, gdyż nie chciałem, aby wiedzieli w którym z pomieszczeń się znajduję. Pomyślałem wówczas, że albo w plebanii jest rewizja, albo przyszli po mnie. Wahałem się czy wejść, czy się wycofać. Zdecydowałem się podjechać bliżej samochodem licząc, że usłyszę szczekanie mego psa. Jeśli nie, to znaczyć będzie, że go zastrzelono, a wtedy okrążę dom dokoła i ucieknę. Na szczęście, jak byłem pod drzwiami usłyszałem szczekanie psa. Wszedłem i zobaczyłem moją gospozię siedzącą w kuchni. Przywitała mnie słowami. „Chwała Bogu, przeżyliśmy tu koszmar. Byli nieznani sprawcy, chyba ci co porwali Jurka Wyskiela”.

Okazało się, że po moim wyjeździe podjechała żółta skoda, która stanęła z boku plebanii. Gospožia podeszła wtedy do klatki schodowej i zapaliła światło. Przez uchylone okienko usłyszała słowa. „K..., to on jest. Jak się tu dostał, przecież rozstawiliśmy posterunki i mieli nas zawiadomić, gdy będzie nadjeżdżał”. Następnie jeden z nich powiedział, żeby sprawdzić, czy w garażu jest samochód. Po chwili usłyszała głos. „K ... jest auto”. Pokręcili się czas jakiś i odjechali. Oczywiście był to samochód mego sąsiada. Uratował mnie więc dobry uczynek.

Po tym zdarzeniu bp Ablewicz (nie wiem skąd i co wiedział) polecił mi, abym nie jeździł sam, szczególnie nocą. Ostrzegwał, że mnie wykończy UB. Zgłosił się wtedy do mnie na kierowcę i „goryla” mój parafianin z Polan – wysokie chłopiśko – pan Józef Odelga. Wiele miesięcy bezinteresownie mnie woził. Ofiarni zaś parafianie, zorganizowali nocne warty przy kościele i plebanii. O tym fakcie dowiedziałem się przypadkowo, dopiero po kilkunastu dniach, gdy pewnej nocy wyszedłem ze swym psem Timą doglądać kościoła i obejścia. Natknąłem się wtedy na taką wartę na dziedzińcu kościoła. Czuwały one w ukryciu. Organizowali je Andrzej Wolak z Polan i Józef Odelga oraz Marian Chronowski z Berestu.

W styczniu 1984 lub 85r. zacząłem wizytację duszpasterską w parafii – „kolędę”. Pewnego dnia przed wyjściem z domu, zjawił się u mnie lekarz weterynarii Jan Smoliński, który pracował wtedy przy Domu Pszczelarza w sąsiedniej wsi Kamiannej. Oświadczył mi: „Będę chodził z księdzem po kolędzie, bo ma być na księdza zamach i muszę księdza pilnować”. Nic więcej nie chciał powiedzieć. Skąd miał te informacje, nie wyjaśniłem do dziś. Być może od gości przybywa-

jących do Domu Pszczelarza, wśród których znajdowali się i opozycjoniści i ludzie ze służb specjalnych z całej Polski. Do żadnego zamachu wtedy nie doszło, prawdopodobnie Jego towarzystwo przeszkodziło w realizacji takich planów.

W pierwszych dniach listopada 1984 r. wybierałem się na pogrzeb księdza Jerzego Popiełuszki⁶. Na wyjazd do Warszawy umówiłem się z Jerzym Wyskiem i kilkoma znajomymi. Planowaliśmy wyjechać z Berestu po kolacji około 10 wieczór, aby następnego dnia wcześniej rano być już na miejscu. Ponieważ było już późno, a on nie przyjeżdżał, wsiadłem w samochód i pojechałem do Nowego Sącza. W domu zastałem lekarza i Jurka plującego krwią. Odnowiły mu się urazy powstałe po pobiciu. Jerzy zaczął mnie błagać, abym nie jechał. Twierdził, że to chyba jakiś znak od Boga, abyśmy nie jechali. Lekarz, który był u niego też mi odradzał mówiąc, że na trasie będą kontrole, Warszawa zablokowana, a zresztą jest już za późno. Dałem się przekonać i wróciłem do siebie. Powiedziałem znajomym, żeby jechali sami, jeśli chcą. Z ich późniejszej relacji dowiedziałem się, że w okolicach Grójca, w nocy, z bocznej drogi wyjechał samochód milicyjny, który zablokował im drogę. Gdy się zatrzymali z tamtego samochodu wyskoczyli tajniacy i mundurowi. Zostali wszyscy wylegitymowani, a samochód, którym podróżowali, przeszukany. Pod pozorem, że w dowodzie osobistym jednego ze znajomych brakuje kartek, zabrali im dokumenty i zawieźli całą grupę na komendę do Grójca. Tam przetrzymano ich około godziny. Po czym zjawił się jakiś esbek i oznajmił, że brakuje jeszcze dwóch dowodów osobistych. Znajomi zaprotestowali, że wszystkie ich dokumenty zostały zabrane. W takim razie, powiedział, brakuje jeszcze dwóch osób. W końcu ich puścili. Było oczywiste, że szukali mnie i Jurka Wyskiela.

Rano w poniedziałek 5 listopada, po pogrzebie księdza Popiełuszki pojechałem do Krynicy i tam na korytarzu w Urzędzie Gminy jeden ze znanych mi z widzenia urzędników wyraził wielkie zdziwienie, że mnie tu widzi. Gdy spytałem, co go tak dziwi, powiedział: „Tu cały urząd szumi, że księdza zwinęli w nocy”.

Z sądeckich działaczy należałoby jeszcze wymienić lekarza Bogdana Kalisza, który leczył Jurka Wyskiela. Był bardzo oddany idei „Solidarności” i pomagał wielu ludziom bezinteresownie. Znałem też dobrze Władka Pikę z Czerńca, który był moim parafianinem, w czasach gdy byłem wikarym w Łącku. Bardzo się ucieszyłem, kiedy dowiedziałem się, że został szefem NSZZ RI „Solidarności” województwa nowosądeckiego. W 1987 roku był starostą dożynek na Jasnej Górze, które organizowała Diecezja Tarnowska. Poprosił wtedy mnie i Władysława Żabińskiego, szefa rolniczej „S” z województwa tarnowskiego, o pomoc w przygotowaniach pielgrzymki na Jasną Górę. Pamiętam taki dość zabawny incydent z tych dożynek w Częstochowie. Władek na tę okoliczność napisał sobie przemówienie, które miał odczytać w czasie Mszy. Niestety krajowy duszpasterz rolniczej „Solidarności” ks. Andrzej Bijak, który zapoznał się z jego tekstem uznał, że jest zbyt ostry i nie może być wygłoszony. Wręczył więc Władkowi zupełnie inny tekst,

⁶ Pogrzeb ks. Jerzego Popiełuszki odbył się 3 XI 1984.

aby go odczytał. Piksa po wielu namowach się zgodził, ale mnie powiedział, że tego nie zrobi, bo do chłopów trzeba mówić po chłopsku. Jak powiedział, tak zrobił. Wywołał wielki entuzjazm i otrzymał wielkie owacje od zgromadzonych u stóp Jasnej Góry ponad stu tysięcy rolników. Po tym wszystkim ks. Bijak, o dziwo, był nawet zadowolony.

Był to już jednak 1987 rok, czasy większej swobody, a dwa lata później nadeszła tak długo oczekiwana wolność. Dzisiaj jest mi czasem trochę przykro, że wielu z tych, którzy korzystali z pomocy Kościoła, tak łatwo o tym zapomnieli, że w trudnych dla narodu chwilach chowali się w cieniach ołtarzy, bez względu na przekonania religijne i wcale w nim nie cierpieli z powodu prześladowań, dyskryminacji czy nietolerancji. Bez Polskiego Papieża i bez Polskiego Kościoła, „Solidarność” nie byłaby tym, czym była, także Kościół w Polsce bez życzliwości i zaufania „Solidarności” nie miałby takiego autorytetu, jaki wtedy miał. Mądrym poddaję tę myśl dla przypomnienia i przemyślenia.

Grzegorz Sajdak

Grzegorz Sajdak (ur. 1953), tokarz, pracownik Sąddeckich Zakładów Elektrowęglowych (SZEW) w Nowym Sączu, po 1980 roku założyciel struktur NSZZ „S”, w 1981 roku przewodniczący nowosąddeckiej Delegatury NSZZ „S”, po 13 grudnia 1981 roku internowany. Od wiosny 1982 roku działacz i założyciel konspiracyjnych struktur w Nowym Sączu, zaangażowany w druk, kolportaż, pomoc represjonowanym. Aresztowany 5 marca 1984 roku, zwolniony w lipcu 1984 roku. Prywatny przedsiębiorca (2001).

P przed 13 grudnia 1981 roku byłem pracownikiem Sąddeckich Zakładów Elektro-Węglowych (SZEW) i pełniłem funkcję przewodniczącego Delegatury NSZZ „S” w Nowym Sączu oraz członka Zarządu Regionu NSZZ „S” Regionu Małopolska. SZEW, zatrudniający ok. 1400 osób, był wtedy drugim co do wielkości, po ZNTK, zakładem w Nowym Sączu, kolejnymi były Zakłady Naprawy Autobusów i Nowosąddecka Fabryka Maszyn Górniczych „Nowomag”.

Kilka dni przed 13 grudnia 1981 roku zaczęły się kłopoty z łącznością teleksową; już wtedy przypuszczaliśmy, że coś się zaczyna dziać, ale nie robiliśmy szczególnych przygotowań. Nieco wcześniej władze przeprowadziły duży pobór do ROMO. Żony wcielonych przychodziły do Delegatury i pytały „co się dzieje?”. 12 grudnia 1981 roku byłem na spotkaniu w Krakowie w MKZ, gdzie już wyczuwało się bardzo nerwową atmosferę. W Gdańsku trwało posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ „S”, czekaliśmy na jego wyniki. Do Nowego Sącza wracałem przez Gorlice, gdyż odwoziłem Jacka Galanta. Wstąpiłem jeszcze do Delegatury, gdzie koledzy pełnili całonocny dyżur. W domu byłem po 23.00, zdążyłem się położyć i usnąłem. Pięć po dwunastej obudziła mnie żona mówiąc, że przyszli jacyś panowie. Nie słyszałem nawet pukania. Zapytałem przez drzwi „kto tam”, ale już podejrzewałem, że coś niedobrego zaczęło się dziać. Powiedzieli, że mają informację dla mnie i zaczęli mocno tłuc w drzwi. Uchyliłem je i wtedy wpadli do mieszkania z okrzykiem „milicja”. Było to trzech tajniaków i jeden mundurowy. Wręczyli mi wypisaną *in blanco* decyzję o internowaniu – tylko imię i nazwisko, adres i pieczętka. Następnie wyprowadzili mnie skutego. Przewieźli mnie na komendę, gdzie był już zatrzymany wcześniej Henryk Pawłowski, co parę minut dowozili następnych. Złapali ponad 30 osób. Zaraz potem załadowali nas do więźniarek i powieźli w kierunku Rzeszowa. Siedziałem skuty razem z Andrzejem Szkaradkiem. Po drodze w Gorlicach doładowali jeszcze dwie osoby. Jeden z kolegów, Ryszard Zagórski, którego zabrali z hotelu robotniczego, był tylko w koszuli z krótkim rękawem i w kłapkach bez skarpetek. Wywołała go portierka, mówiąc, że przyszli koledzy. Eskortował nas „ludzki” milicjant, który dał mi wtedy skarpetki i panterkę. Pytaliśmy go, czy widać już szerokie tory, gdyż wiedzieliśmy, że jedziemy na wschód w stronę Bieszczad. Szczęśliwie skręciliśmy koło Rzeszowa i zawieźli nas do Załęża. Z Nowego Sącza siedzieli m.in. Jerzy Wyskiel, nieżyjący już Zenon Szajna z „Nowomagu”, Roman Kałyniuk, Tadeusz Jung z WPK i Józef Grzyb.

Wypuścili mnie na początku kwietnia, w przeddzień świąt Wielkanocnych. Gdy wyszedłem, trwał proces kolegów z ZNTK, którzy wcześniej rozpoczęli działalność, m.in.: Józefa Jareckiego, Zbigniewa Leśniaka i Tadeusza Nitki. Dostali wysokie wyroki i struktury zostały rozbite. Przeszła rozchodzić się „bibuła”, ludzie byli zastraszeni. Trzeba było wszystko organizować od początku. Z kolegami z PKP zaczęliśmy od pomocy dla rodzin aresztowanych. Razem z Krzysztofem Pawłowskim drukowaliśmy ulotki. Mój brat był seminarzystą u Księża Salezjanów w Krakowie¹. Umówiłem się z nim, że będę dostarczał mu matryce², a on z nich drukował z kolegą w seminarium. Gotowe już ulotki odbierałem od niego i następnie przekazywałem Krzysztofowi Pawłowskiemu, który rozprowadzał je dalej. Jeździłem też na zebrania konspiracyjne do Krakowa. Spotykaliśmy się najczęściej w podziemiach kościoła Reformatów³, skąd wychodziliśmy na Planty i tam dalej dyskutowaliśmy. Krakowscy działacze przekonali nas, aby wchodzić i przemawiać istniejące Rady Pracownicze. My nie bardzo byliśmy do tego przekonani, ale oni mówili nam, że jeżeli mamy ludzi to należy próbować je opanowywać. Wróciłem więc do Nowego Sącza i przekazałem to kolegom. Pamiętam, że czas zgłaszania kandydatów do rady w SZEW-ie upływał o godz. 12.00. Naszą listę ludzi związanych z „Solidarnością” przekazaliśmy komisji wyborczej pięć minut przed terminem. Oczywiście proponowane przez nas osoby zostały wybrane przez załogę. Kolportowaliśmy też „bibułę”. Przywozili ją m.in. kierowcy PKS. W zakładzie zbieraliśmy, po każdej wypłacie, składki. Po zwolnieniu z internowania Andrzeja Szkaradka zaczęliśmy działać razem. Od niego dowiedziałem się, że mamy możliwość otrzymania powielacza. Dostałem go od Jana Dudy i przekazałem kolegom w zakładzie. Później już sam drukowałem razem z Andrzejem Szkaradkiem, Ryszardem Zagórskim, Henrykiem Najduchem i bardzo wtedy oddanym „S”, nieżyjącym już, Stanisławem Jelińskim z Sądeckich Zakładów Elektrowęglowych. Wykorzystując technikę sitodruku robiliśmy plakaty rozklejane nocą w mieście oraz ulotki. To było główną formą mojej działalności w tym czasie. Ponadto brałem udział w Mszach św. odprawianych w intencji Ojczyzny w kościele kolejowym.

Tajniacy chodzili za nami już od dłuższego czasu. Wiedziałem, że jestem śledzony. Ostrzegał mnie nawet kierownik w zakładzie. Zostałem aresztowany 5 marca 1984 roku i w trzy dni później przewieziony do Krakowa. Wtedy też zamknęli m.in. Andrzeja Szkaradka z żoną i jego szwagra Konstantego Konara. Proces nie zdążył się odbyć, wyszedłem po amnestii 22 lipca 1984 roku. Zaraz potem wyrzucili mnie z pracy i zostałem bezrobotnym. Później pracowałem w różnych miejscach. Byłem jednak „spalony”, więc aby nie narażać kolegów, nie uczestniczyłem w „głębokiej” działalności konspiracyjnej, angażowałem się jednak w nowosądeckie Duszpasterstwo Ludzi Pracy.

¹ Wyższe Seminarium Duchowne Księża Salezjanów w Krakowie przy ul. Tynieckiej

² Matryce przygotowywali Jan Duda (działacz NSZZ RI „S” z Gołkowic) wraz z Wojciechem Muchą z Polnej, m.in. u W. Muchy i Marii Porębskiej w Gaboniu.

³ Kościół ojców Reformatów w Krakowie przy ul. Reformackiej 4.

Jerzy Wyskiel

Jerzy Wyskiel (ur. 1945), kierowca, organizator jednodniowego strajku w Spółdzielni Pracy im. 1 Maja w 1975 roku, po którym zwolniono go z pracy. Następnie kierowca w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym (WPK) w Nowym Sączu, gdzie 27 sierpnia 1980 roku zorganizował pierwszy strajk solidarnościowy z gdańskimi stoczniovcami. Założyciel „Solidarności” w WPK i przewodniczący KZ NSZZ „S”, członek MKZ NSZZ „S” Małopolska. W styczniu 1981 roku uczestnik strajku okupacyjnego przedstawicieli nowosądeckich zakładów pracy w Ratuszu, domagającego się odwołania skompromitowanych władz wojewódzkich. Uczestnik rozmów z komisją rządową. Po 13 grudnia 1981 roku internowany, ze względu na stan zdrowia zwolniony po trzech miesiącach. 2 września 1983 roku porwany przez funkcjonariuszy SB, pobity na zamku w Nawojowej i wyrzucony z pędzącego samochodu w Zawadzie (sprawę badała po 1989 roku tzw. Komisja Rokity), zwolniony z pracy. W 1987 roku udaremnił próbę zmiany herbu Nowego Sącza z wizerunku św. Małgorzaty na austriackiego rycerza, grożąc strajkiem kierowców WPK. W 1989 roku wybrany przewodniczącym KZ NSZZ „S” WPK. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia w 1987 roku zrezygnował z tej funkcji. Na rencie (2001).

W Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Nowym Sączu, obejmującym oddziały w Limanowej, Nowym Targu i Gorlicach, cała załoga, razem z dyrekcją, należała do „Solidarności”. W zakładzie nie było innego związku. W ostatnich tygodniach przed wprowadzeniem stanu wojennego panowało wyraźnie wyczuwalne napięcie. Partyjni wprost nam grozili, że już długo sobie nie poradzimy. Spodziewaliśmy się nawet jakiejś akcji ze strony władzy, ale nie przypuszczaliśmy, że nastąpi to już w grudniu 1981 roku. Dlatego wprowadzenie stanu wojennego było ogromnym zaskoczeniem.

W sobotę 12 grudnia 1981 roku po pracy wróciłem późno, bardzo zmęczony. Oglądałem jeszcze jakiś film, gdy około dwunastej w nocy ktoś zapukał do drzwi. Żona Elżbieta otworzyła nieświadomie i wpadło pięć osób. W mundurze był tylko kpt. Moczulski, reszta w cywilu. Chcieli mnie zabrać, więc zażądałem nakazu aresztowania. Pokazali jakiś dokument o internowaniu, ale tam była wpisana zła data mojego urodzenia i niewłaściwe nazwisko panięskie matki. Powiedziałem więc, że to mnie nie dotyczy, ale oni nie dali się przekonać. Kazali się ubierać grożąc, że wezmą mnie w piżamie. Dzieci się pobudziły, więc żona chciała podejść i zabrać na ręce rocznego syna. Wówczas esbek pchnął ją tak mocno, że drzwi wyleciały z futryny. Wtedy od razu, na oczach dzieci, skuli mnie. Nie zdążyłem się nawet dobrze ubrać i tak zawieźli mnie na komendę.

Wychodząc, zdążyłem szepnąć jeszcze żonie, że w zakładzie są wszystkie najważniejsze dokumenty, m.in. ze słynnego strajku w Nowym Sączu i rozmów z komisją rządową¹, będące dowodami nadużyć partyjnych aktywistów. Gdy es-

¹ Strajk okupacyjny w nowosądeckim Ratuszu został przeprowadzony z udziałem 50 przedstawicieli największych zakładów województwa nowosądeckiego (9-11 I 1981). Protestujący domagali się usunięcia i ukarania skompromitowanych władz wojewódzkich. Strajk zakończył się wyprowadzeniem uczestników przez MO. Przewodniczącym komisji „Solidarności” w I turze rozmów (19-20 I 81) był Jerzy Wyskiel. Negocjacje z komisją rządową zakończone zostały dopiero 9 VI 1981, w szóstej turze rozmów.

becy wyszli, natychmiast, w tę bardzo mroźną noc, poszła pieszo do bazy WPK odległej o 15 km od naszego domu. Do zajezdni wpuścił ją nasz kolega z „S”, który był wówczas dyspozytorem. Żona zdążyła zabrać wszystkie ważne papiery, na pół godziny przed przyjazdem bezpieki. Następnie przyniosła je do domu, ale w obawie przed rewizją przekazała je znajomej Władzi Zwolennik. Ta z kolei przewiozła je z kolegą do Łabowej, a stamtąd, idąc pieszo, zaniosiła do odległego o 20 km Berestu. Tam ukrył je ks. Ignacy Piwowarski, kapłan niezwykle oddany idei „Solidarności”, który później pomagał mi w zbiorce funduszy na spłacenie prawników z Krakowa broniących aresztowanych działaczy z Nowego Sącza m.in. Andrzeja i Alicji Szkaradków i Konstantego Konara.

Od żony koleczy z WPK dowiedzieli się, że zostałem zabrany przez SB. O 4.00 rano nie wyjechali na trasy, domagali się mojego zwolnienia. Strajk zorganizował Ryszard Karpiel. Nieco później przyszła wiadomość o internowaniu Tadka Junga. W południe władze zmilitaryzowały zakład, a kierowcy otrzymali od dyrekcji rozkazy wyjazdu. Początkowo wielu nie chciało ich wykonać, ale w końcu protest zakończyli. Pomimo to wkrótce zwolniono naszego dyrektora, też członka Związku.

Niemal natychmiast po moim internowaniu żona otrzymała pomoc od kolegów z WPK m.in.: Ryszarda Karpiela, braci Waclawa i Zdzisława Leśniaków, Władysławy Zwolennik, Jerzego Wątroby. Jest dla mnie rzeczą bardzo przykrą, że przez cały stan wojenny rodzinie nie pomógł żaden z nowosądeckich księży. Stwierdzam to z wielkim bólem, gdyż w WPK, chyba jako jedyni w Polsce, w naszych postulatach w sierpniu 1980 roku zapisaliśmy powrót nauki religii do szkół, a osobiście walczyłem o budowę nowego kościoła na osiedlu Millenium.

Tymczasem znalazłem się na komendzie, gdzie spotkałem m.in. Heńka Pawłowskiego, Andrzeja Szkaradka, Józefa Grzyba, a nad ranem dowieźli Tadeusza Junga ze Starego Sącza. O godz. 6 rano załadowali nas do milicyjnej budy. Jechałem skuty z Markiem Wójtowiczem, pamiętam też Grzeška Sajdaka. Wieźli nas przez Gorlice, gdzie dołączyli Krzysztofa Holendra i Romana Stawiarskiego. W aucie nie było ogrzewania, strasznie marzliśmy. Pytany przez nas milicjant tłumaczył, że nie wie gdzie jedziemy. Przez szparę zobaczyliśmy drogowskaz na Przemyśl. Nie mieliśmy już wątpliwości, że wiozą nas do Związku Sowieckiego. Zatrzymaliśmy się gdzieś w nocy. Oślepiające reflektory, szpaler milicjantów z ujadającymi psami. Dopiero później dowiedzieliśmy się, że jesteśmy w areszcie śledczym w Załężu koło Rzeszowa. Siedzieli tam już chłopcy z Tarnowa, z Nowego Targu był dr Jerzy Mrocza. Znaliśmy się, więc było już różniej. Do celi wrzucili mnie razem ze Staszkiem Bodzionym i Krzysztofem Holendrem. Było nas sześciu. Rano i wieczorem odmawialiśmy różaniec, szósty nie miał pojęcia o modlitwie. Od razu się przyznał, że jest kapusiem i ma za zadanie siedzieć z nami do świąt Bożego Narodzenia.

W Nowy Rok odwiedził nas biskup tarnowski ks. Jerzy Ablewicz, wspaniały duchowny, który wielokrotnie później pomagał mi osobiście. Wkrótce zaczęły się moje kłopoty zdrowotne. Zacząłem słabnąć, pojawiły się objawy zawału.

Do celi zawołali lekarza, ale on nie umiał nawet zmierzyć ciśnienia. Słuchawki miał założone na szyi, a słuchał bicia mego serca. W tym czasie siedział ze mną Karol Krasnodębski, który powiedział do niego, aby się nie wygłupiał, tylko wezwał prawdziwego lekarza. Straciłem przytomność, zsiniły mi ręce. Karol zaczął wtedy bić miską o drzwi. Chwilę później waliło całe Załęże. Wystraszeni klawisze wezwali pogotowie. Przybyły lekarz powiedział, że jest podejrzenie o zawał serca i trzeba natychmiast przewieźć mnie do szpitala.

Władze aresztu nie wyraziły zgody, zdecydowały, że dostarczą mnie do szpitala w więzieniu na Montelupich w Krakowie. Pojechał ze mną lekarz ze szpitala w Rzeszowie. Po drodze w Dębicy straciłem przytomność, nie miałem pulsu i wtedy ten lekarz powiedział, że dalej nie bierze odpowiedzialności za moje życie. Nakazał natychmiastowe odstawienie mnie do szpitala w Dębicy, gdzie leżałem cztery dni. Od razu opróżnili sześciuosobową salę, wyrzucając chorych i podłączyli mnie do aparatury. Obok na łóżkach leżało czterech uzbrojonych w kałasznikowy zomowców pilnujących mnie całą dobę. Przyszedł szpitalny kapelan i zapytał, czy może mnie wypowiadać. Zomowcy zgodzili się i trochę odsunęli. Wtedy zapytał kogo zawiadomić, przekazałem mu adres. Jego kolega natychmiast przyjechał do żony. Od razu poszła do komendanta MO w Nowym Sączu i poprosiła o przepustkę na wyjazd do Dębicy. Komendant uparcie twierdził, że jestem w Załężu i nie dał jej przepustki. Ostatecznie zdobyła ją w gminie, uzasadniając wyjazdem do rodziny w Mielcu. O staraniach żony dowiedzieli się esbecy. Wpadli do mnie z krzykiem komu mówiłem, że tu jestem. Odpowiedziałem, że nikomu, gdyż leżę przecież cały czas pilnowany. Wtedy rozkazali lekarzowi, aby natychmiast mnie wypisał. Lekarz odmówił, gdyż byłem ciężko chory, podłączony do aparatury medycznej i kroplówki. Jeden z esbeków podszedł do mnie i wyrwał kroplówkę, tak że zaczęła tryskać krew. Przybiegała pielęgniarka, wybuchła ogromna awantura. Esbecy kazali przynieść moje ubranie. Natomiast lekarz przy nich wpisał do karty, że stan zdrowia uniemożliwia opuszczenie szpitala i on nie wyraża na to zgody. Pomimo to zabrali mnie na komendę do Dębicy. Byli bardzo rozwścieczeni, krzyczeli, ale ja odpowiadałem też ostro. Wtedy złapali mnie za ręce, jeden mnie skopał i zrzucił ze schodów do piwnicy. Tam przeleżałem do rana, skąd wywieźli mnie z powrotem do Załęża. Na komendzie w Dębicy znalazł się porządny milicjant, który wsunął mi do kieszeni kartkę z informacją potwierdzoną pieczętą, że zostałem zabrany ze szpitala i osadzony na komendzie.

Tymczasem żona przyjechała do dębickiego szpitala, ale tam nie było już żadnego śladu mojej obecności. Również lekarz i ordynator zaprzeczyli. Jedna z pielęgniarek zapytała żonę czy byłem ubezpieczony i tylko dzięki temu dowiedziała się, że tam leżałem.

Ponownie znalazłem się w Załężu, gdzie wrzucili mnie do celi całego pokrwawionego. Jak zobaczył mnie Karol Krasnodębski o mało nie umarł z przejęcia. Dwie godziny później znowu straciłem przytomność. Wtedy klawisze naprawdę się wystraszyli i odesłali mnie na intensywną terapię do szpitala w Rzeszowie. Opiekowała się mną żarliwa patriotka, wspaniała kobieta, dr Irena Piko-

rowa. Jej ojciec był zesłany na Syberię i pracował w kopalni ołowiu, musieli mu amputować nogi.

Tam leżałem kilka dni pod dozorem SB, pilnowali mnie przy łóżku, ale w końcu dr Pikorowa wyrzuciła ich na korytarz. Esbecy zmieniali się co osiem godzin. Pokazywali sobie mnie, że to ten z brodą w rogu. Razem ze mną leczyli się m.in. Władysław Żabiński, bracia Mojkwie z Tarnowa, Antoni Kopaczewski. Tam wreszcie odwiedziła mnie żona. Dała mi pieniądze na fryzjera, ale wyrwał je esbek tłumacząc, że trzeba je wpłacić do kasy aresztu w Załężu. Dr Pikorowa naskoczyła na niego, żeby się nie wygłupiał i on ustąpił. W końcu przyszedł fryzjer i mnie ogolił. Funkcjonariusz, który miał kolejną zmianę zapytał: „gdzie ten z brodą?”. Pielęgniarka Danusia odpowiedziała, że jak go nie poznajecie, to pewnie uciekł. Esbecy wpadli w szal, sprowadzili całą ekipę z Załęża, szukali śladów pod oknem. Awanturowali się, latali po całym szpitalu, aż w końcu znaleźli mnie na swoim miejscu, ale ogolonego. Wtedy dyrektor szpitala już nie wytrzymał i wyrzucił ich do hallu. Nie mogli już siedzieć nawet na korytarzu. Miałem skierowanie na rehabilitację do sanatorium. Niestety nie było decyzji o zwolnieniu. Lekarz więzienny nie chciał mnie przyjąć z powrotem w takim stanie, a komendant wojewódzki MO w Nowym Sączu nie uchylił decyzji o internowaniu.

Ostatecznie ks. bp Jerzy Ablewicz poręczył za mnie i zostałem wypuszczony. Miałem jednak stały dozór. Co czwartek przychodził opiekun z SB, Teresiński, i pytał, co się dzieje. Jeżeli były jakieś rocznice lub uroczystości, na dole koło rzeczki płynącej obok jedynej drogi prowadzącej do mojego domu tajniacy rozbijali namiot, w którym pełnili całodobowe dyżury. Zatrzymywali i legitymowali, nie dopuszczali nawet oficjalnej delegacji z WPK, która chciała wręczyć mi zapomogę. Niestety donosiła na mnie jedna z sąsiadek, do czego sama mi się później przyznała.

Koledzy z WPK nie zapominali o mnie, często mnie odwiedzali. Byli to wspomniani już Władzia Zwolennik, Ryszard Karpiel, Józef Wójcik, Tadeusz Szczurek, Jurek Wątroba, a z warsztatów WPK Mietek Wójtowicz, Piotr Szczurek. Pomagali też: Romek Haslinger i jego żona Ewa wraz z ich najstarszym synem, Andrzejem. Od samego początku szczególnej pomocy udzielał mi jeden z nowosądeckich lekarzy, Bogdan Kalisz.

W czasie stanu wojennego w Nowym Sączu bardzo aktywne było małżeństwo Alicji i Gabriela Derkowskich pochodzących z Łodzi, ale ze względu na stan zdrowia mieszkających tutaj od dawna. Oboje organizowali pomoc, zbierali dary, kolportowali „bibułę”. Po 13 grudnia 1981 roku zwolniono ich z pracy. Założyli sklepik spożywczy, ale nie szło im za dobrze. Kupowali jednak tam znajomi i w ten sposób jakoś dawali sobie radę. Byli to bardzo odważni ludzie, nigdy nas nie opuścili w tych trudnych czasach. Niestety, byli też tacy, którzy na widok mnie i żony przechodzili na drugą stronę ulicy, udając, że nas nie znają.

Derkowscy mieli wielu znajomych w środowiskach akademickich w całej Polsce. Po powrocie z internowania i leczenia Derkowscy zainicjowali u mnie spotkania z działaczami „S” spoza Nowego Sącza. Pierwsi odwiedzili nas Lech

Dymarski z Poznania, a później ks. Stanisław Małkowski z Jurkiem Kropiwnickim. Ponieważ Ala Derkowska pochodziła z Łodzi, więc stamtąd przyjeżdżało ich wielu, m.in. Andrzej Słowik, Grzegorz Palka z żoną. Naszym łącznikiem była łodzianka Grażyna Bartocha. Dzięki nim nawiązałem kontakt i stałem się członkiem Grupy Roboczej Komisji Krajowej NSZZ „S”², opozycyjnej wobec Lecha Wałęsy.

Sam również miałem dobre kontakty z okresu sprzed stanu wojennego, kiedy byłem członkiem Zarządu Regionu NSZZ „S” Małopolska. Znałem wielu solidarnościowych działaczy. M.in. odwiedzali mnie Zofia i Zbigniew Romaszewscy, Mietek Gil, a także Anna Walentynowicz, Andrzej Gwiazda. Od 1983 roku kontakty te były coraz częstsze. Oficjalnie przyjeżdżali na odpoczynek, który był pretekstem do dyskusji. Z czasem uczestniczyli w nich nowosądecki działacze „S” m.in. Andrzej Szkaradek, Henryk Pawłowski, Zofia Pieczkowska. Omawialiśmy sytuację w kraju i dzieliliśmy się doświadczeniami.

Uczestniczyłem także w kolportażu „bibuły”, dużo jej przywoziła z Łodzi Grażyna Bartocha. Prasa docierała też regularnie z Krakowa, Warszawy. Przekazywałem ją do WPK, a kierowcy rozrzucaли w autobusach. Z oddziałów WPK odbierali je w Gorlicach Piotrek Kazanowski z Ireną Szydłowską, z Limanowej Jan Migacz, a z Nowego Targu chłopak przedstawiający się jako Krzysztof. Dostawałem też niewielkie ilości „Wiadomości Nowosądeckich”, ale razem z Zosią Pieczkowską byliśmy przeciwnikami ich wydawania. Dostawaliśmy tyle „bibuły” z Polski, że drukowanie jej u nas było zbyt dużym ryzykiem i niepożrebym narażaniem ludzi. Większy nacisk chcieliśmy kłaść na szkolenie i naukę ludzi mogących w przyszłości pracować w administracji. Wierzyłem, że kiedyś pojawi się możliwość wprowadzenia do urzędów naszych, przygotowanych odpowiednio ludzi.

Bezpieka wiedziała, że odbywają się u mnie zebrania, oczywiście denerwowało to ich. Cały czas byłem na zwolnieniu lekarskim z adnotacją „może chodzić”. Nie mogli mnie więc wyrzucić z pracy. Odwiedzałem kolegów w WPK. Ludzie pytali jak działać, co robić, zbierali składki, nawet założyli kasę wzajemnej pomocy. Na mój widok komisarz wojskowy od razu wzywał SB, które mnie wyprowadzało na oczach załogi. Później tajniak siedział już na stałe w zakładzie, gdyż pojawiała się coraz więcej ulotek. Pamiętam, że kiedyś wyrzucił mnie z dyrektorem, obaj chwycili mnie pod ręce i wypychali za bramę. Zawsze robiło się zbiegowisko, ludzie się burzyli, a ja przychodziłem tak dwa razy w tygodniu. Nie mogli już tego wytrzymać.

4 września 1983 roku kończyło się moje zwolnienie lekarskie. Dwa dni wcześniej przyszedłem do administracji załatwić sprawy urzędowe. Po powrocie do domu, przyjechała po mnie bezpieka, ale nie byłem tym w ogóle zdziwiony. Gdy w czerwcu 1983 r. dostałem z Kurii od ks. kard. Macharskiego zaproszenie na spotkanie z Ojcem Świętym, też przyjechali. Straszili, abym się nie wybierał, bo mogą nie wrócić. Powiedziałem, że zobaczymy. Jak tylko odjechali natychmiast wsiadłem do sa-

² Grupa Robocza KK NSZZ „S” powstała w III 1987.

mochodu i wyruszyłem do Krakowa, gdzie mieszkał mój ojciec. Za godzinę przyjechali ponownie, aby mnie zatrzymać, ale odeszli z „kwitkiem”.

Natomiast 2 września 1983 roku powiedzieli, że chcą, abym udał się z nimi na przesłuchanie. Nie mieli wezwania, więc odmówiłem, a oni odjechali. Niestety powiedziałem im, że jestem umówiony u lekarza. Wyszedłem z domu i wsiałem do autobusu. Po chwili zobaczyłem, że jadą za mną skodą. Podeszedłem do kierowcy i opowiedziałem wszystko. Poprosiłem, aby jak tylko wjedziemy w kręte uliczki centrum miasta, otworzył drzwi a wtedy wyskoczę. Tak zrobiłem, a oni pojechali dalej za autobusem. Gdy spostrzegli, że mnie tam nie ma, natychmiast zawrócili. Zapamiętali, że idę do lekarza i tuż przed przychodnią z piskiem opon zajęchali mi drogę. Kazali wsiadać, opierałem się, ale siłą wrzucili mnie do środka. Od razu dostałem w głowę kolbą pistoletu i straciłem przytomność. Odzyskałem ją w piwnicy z glinianą podłogą i świecącą gołą żarówką. Zaraz zaczęli mnie przesłuchiwać bijąc pałą po nogach i rękach. Później jeden z nich powiedział: „Mamy ich wszystkich, jedziemy na konfrontację”. Pomyślałem, że złapali chłopaków. Była noc, nie wiedziałem, gdzie jestem.

Wsadzili mnie do samochodu i zapalili papierosy. W pewnym momencie jeden z nich powiedział „wyrzuć go”. Myślałem, że chodzi o niedopałek, a on otworzył drzwi i kopnął mnie. Wpadłem koziółkując z pędzącego auta. Później okazało się, że było to w Zawadzie. Za nami jechała taksówka, która o mało mnie nie przejechała. Działo się to około północy. Taksówkarz zabrał mnie do szpitala, gdzie czekali już ci sami esbecy. Jadąca z nami pasażerka zaczęła na nich krzyczeć, że chcieli mnie zabić. Zabrano mnie na izbę przyjęć. Miałem złamane biodro, łokieć, rozbitą głowę, potargane ubranie, cały w siniakach. Esbecy chcieli mnie znowu zabrać ze sobą. Bojąc się o życie chciałem jak najszybciej znaleźć się w domu. Lekarz dał sanitariuszom kartę informacyjną z adnotacją, że mimo zagrożenia życia pacjent wychodzi na własną prośbę. Słyszałem jeszcze jak taksówkarz dopominał się zapisania swego numeru z informacją, że widział jak mnie wyrzuciono z samochodu.

Rano żona pojechała do szpitala, ale zastała już nową książkę przyjęć z zupełnie innym opisem obrażeń. Zdażyli wszystko wcześniej wyczyścić. Złożyłem zawiadomienie do prokuratury. Dwa dni później przyjechali prokuratorzy Sałagan i Mendon. Byli zdziwieni skąd mam kartę informacyjną. W szpitalu był zanotowany numer taksówki, ale okazało się, że takiej w ogóle nie ma. Mój szwagier był taksówkarzem i przez niego żona odnalazła kierowcę, który mnie znalazł na drodze. Nazywał się Słomczyński. Napisał oświadczenie, że widział jak mnie wyrzucili i udzielił mi pomocy. Później tak go prześladowali, że w końcu musiał wyjechać z Polski, mieszka w Stanach Zjednoczonych. Natomiast lekarza dyżurnego, z powodu wydania mi karty, przenieśli karnie do Piwnicznej.

W Nowym Sączu ani jeden adwokat nie podjął się prowadzenia mojej sprawy. W końcu dotarłem do mecenasa Rozmarynowicza. Dopiero on się zgodził. Przyjechał też Zbigniew Romaszewski. Obaj szkolili mnie jak się mam zachowywać w kontaktach z bezpieką. Odmawiałem przesłuchań na SB, gdyż to prze-

cież oni mnie porwali i chcieli zabić. Romaszewski, a nawet prokurator Sałagan radzili, aby jednak zeznawać, gdyż inaczej od razu umorzą sprawę. Sałagan powiedział, że przysługuje mi prawo wylegitymowania przesłuchującego, czego później żądałem. Esbecy wpadali w szal, gdy spisywałem do zeszytu ich dane. Byli to: Rzemieński, Sadlisz, Gebel. Przychodził nawet sam komendant, wyzywali mnie od najgorszych, a ja cytowałem odpowiednie paragrafy. Od tego czasu przestali mnie wzywać. Ostatecznie sprawę umorzyli, gdyż jak napisano w uzasadnieniu, była to prowokacja „Solidarności”. Złożyłem zażalenie do Prokuratury Wojewódzkiej, ale ciągnęło się to aż do 1989 roku. Wtedy też znalazłem się na tzw. liście Rokity. Okazało się, że ekipę, która mnie porwała stanowiły trzy osoby: jeden z jednostki specjalnej w Biskupicach Olsztyńskich, drugim był kpt. SB z Katowic, a trzecim ormowiec z Nowego Sącza. Doszło do konfrontacji i właśnie ich wskazałem.

W 1987 r. udaremniłem pomysł miejscowych radnych, którzy chcieli usunąć z herbu Nowego Sącza wizerunek św. Małgorzaty i zastąpić go austriackim rycerzem. Św. Małgorzatę do herbu przywrócono w 1981 roku na fali wolnościowych przemian. O zmianie herbu miała zdecydować Miejska Rada Narodowa. Postanowiłem ten pomysł udaremnić. Niektórzy koledzy z „S” byli sceptycznie nastawieni do tego pomysłu. Uważali, że to zbyt błaha sprawa. Poparli mnie jednak Romaszewski, Pieczkowska, Derkowsy, Grzyb, Cichoński. Postanowiliśmy zebrać podpisy wśród ludzi. Udało się przekonać około 500 osób, z tego 350 z WPK. Poparcie wśród kierowców było największe, gdyż byli przywiązani do herbu ze św. Małgorzatą, widniejącym na ich autobusach. Zagrozili, że z innym herbem nie wyjadą na ulice.

Poszedłem na sesję rady z Alicją Derkowską, gdzie przedstawiłem petycję. Pod groźbą strajku w WPK, radni jednogłośnie głosowali za pozostawieniem starego herbu. Były to już inne czasy, komuna chyliła się ku upadkowi. Wkrótce do sądu złożyliśmy wniosek o rejestrację zakładowej „Solidarności”. W 1989 roku wybrano mnie ponownie przewodniczącym KZ NSZZ „S” w WPK w Nowym Sączu.

NOWY TARG

Jan Studentowicz

Jan Studentowicz (ur. 1937) pedagog, historyk, nauczyciel w Nowym Targu, w 1980 roku założyciel „Solidarności” w Szkole Podstawowej dla Pracujących, przewodniczący KZ „NSZZ „S” w SP nr 1. Do września 1981 roku przewodniczący Międzyszkolnej Komisji Założycielskiej NSZZ „S” w Nowym Targu, następnie dyrektor SP nr 1 w Nowym Targu, po 13 grudnia 1981 roku zwolniony ze stanowiska dyrektora, działacz struktur podziemnych, od czerwca 1982 roku do 1990 zaangażowany w wydawanie podziemnego dwutygodnika nowotarskiej „Solidarności” - „Janosik”. W 1985 roku zatrzymany przez SB, od października 1985 do maja 1986 pozostawał bez pracy. Na emeryturze (2001).

Jesienią 1980 roku należałem do założycieli „Solidarności” w Szkole Podstawowej nr 1, gdzie uczyłem, a następnie zostałem przewodniczącym Szkolnej Komisji NSZZ „S” w Nowym Targu. We wrześniu 1981 r., w związku z wyborem na dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1, zrezygnowałem z funkcji związkowych, pozostając jedynie zwykłym członkiem „Solidarności”. O stanie wojennym dowiedziałem się dopiero na porannej Mszy w kościele św. Katarzyny w Nowym Targu. Odprawiający ją ksiądz powiedział, iż wprowadzono stan wojenny i milicja dokonała aresztowań działaczy „S”. Po wyjściu z kościoła spotkałem się ze znajomą Anną Sową. Od niej dowiedziałem się, że w nocy zabrano jej męża, Wiktora Sowę. Poszedłem wówczas do mojego najlepszego kolegi, Wojciecha Szopińskiego, pracownika nowotarskiej Delegatury NSZZ „S”, ale okazało się, że on też został internowany. Jeszcze tego samego dnia dowiedziałem się, że bezpieka zabrała także Jerzego Mroczkę, Tadeusza Figla i Władysława Skalskiego. Przez całą niedzielę 13 grudnia wraz z działającymi w „S” nauczycielami: Rozalią Bigos i Antonim Antolakiem zbieraliśmy informacje o aresztowaniach¹.

W poniedziałek 14 grudnia 1981 roku poszedłem do szkoły. Na ścianach zastałem namalowane duże napisy: „Precz z Jaruzelskim”, „Śmierć komunie”. Mój zastępca ostrzegł mnie, że byli już milicjanci i będzie lepiej, gdy pójdę do domu. W szkole nie pokazywałem się kilka dni. Dwie noce przespałem u sąsiadów. Później wróciłem, ale na balkonie mieszkania zostawiłem linę, aby móc uciec, gdyby po mnie przyszli.

Pamiętam, że po moim powrocie do szkoły odbyła się konferencja, na której komisarz wojskowy mówił, co jest zabronione. Nieco później przyjechał z KC PZPR lektor i nakazał zwołać zebranie wszystkich nauczycieli. Musiałem więc wysłać zaproszenia, ale spotkanie z nim zostało kompletnie zbojkotowane. Na ok. 600 nauczycieli pracujących w Nowym Targu, przyszło zaledwie 6 osób. Zostałem wtedy wezwany na rozmowę z inspektorem oświaty i już wiedziałem, że moja

¹ 13 XII 1981 w Nowym Targu zostali internowani: Bronisław Gibadło, Czesław Jodłowski, Grażyna Kuranda, Jerzy Mroczka, Krzysztof Owczarek, Maria Zielińska, Robert Ozorowski, Ryszard Postawka, Stanisław Kalencik, Stanisław Żółtek, Tadeusz Figiel, Wiesław Solecki, Wiktor Sowa, Władysław Skalski, Wojciech Szopiński, Zbigniew Piekarczyk i Zdzisław Krowicki.

dyrektorska kariera się kończy. 4 lutego 1982 roku zostałem odwołany i przeniesiony na stanowisko zwykłego nauczyciela geografii do SP nr 6.

W pierwszych tygodniach stanu wojennego głównie przyglądaliśmy się rozwojowi sytuacji. Spontanicznie zaczęła się rozwijać akcja pomocy, w którą zaangażowane były m.in. Rozalia Bigos, Antonina Ozorowska, Anna Rosak i jej mąż. Osoby te zawoziły paczki internowanym do Załęża.

Nasze nauczycielskie środowisko zorganizowało się w kwietniu 1982 roku w założonym przy kościele św. Katarzyny chórze (scholi). Jego serdecznym opiekunem był ks. Jerzy Leško. Dzięki pomocy tego kapłana, który miał projektor filmowy 16 mm, stworzyliśmy grupę wyświetlającą filmy, głównie o tematyce religijnej, m.in. „Quo Vadis”, „Życie Jezusa”. Jeździliśmy z nimi po okolicy, nawiązując przy okazji kontakty, które w przyszłości okazały się bardzo przydatne. Później w Klubie Inteligencji Katolickiej organizowaliśmy Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej. Sam miałem prelekcje po Mszach za Ojczyznę na temat powstania warszawskiego, agresji sowieckiej 17 września 1939 roku. Głównym organizatorem tych wykładów był Tadeusz Morawa.

Pierwsze poważniejsze, niezależne wydawnictwa dotarły do nas dopiero latem 1982. Literaturę tę otrzymywałem od Marii Krupowej. Ona miała swoje kontakty jeszcze sprzed 13 grudnia 1981 roku m.in. z Andrzejem Janiszewskim i Jackiem Świstem.

Wyraźnie odczuwaliśmy wtedy brak informacji, a równocześnie nasilała się propaganda przeciwko „S”. Podczas jednego ze spotkań scholi u ks. Jerzego Leški poznałem Zbigniewa Krawczyka. Po wojnie był on prześladowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Zastanawialiśmy się, co zrobić, aby ludziom dodać otuchy i nie dać się otumanić. Wtedy on stwierdził, że ma pewne możliwości załatwienia sprzętu do druku. Sąsiadem Krawczyka był Czesław Matysik, który jeszcze z czasów szkolnych znał pracującego na Uniwersytecie Jagiellońskim asystenta. Niestety do dzisiaj nie chce ujawnić swego nazwiska. Używał wówczas pseudonimu „Tadek”.

Chyba w maju 1982 roku Matysik i Krawczyk pojechali do niego. Ustalili, że przywiezą materiały do drukowania i zaczniemy coś wydawać w Nowym Targu. „Tadek” przyjechał więc z ramką, matrycami, papierem, farbą i maszyną do pisania. Spotkaliśmy się w domu, u znanego mi wcześniej z chóru „Gorce” Franciszka Tomaszkowicza. Tam pokazał nam jak drukować i wtedy zrobiliśmy pierwszy numer „Janosika”. Ukazał się on w niewielkim nakładzie kilkudziesięciu egzemplarzy. Tytuł wymyślił „Tadek”. We wstępnym artykule napisaliśmy, iż „działając w porozumieniu z Regionalną Komisją Wykonawczą NSZZ „S” Małopolska rozpoczynamy wydawanie serwisu informacyjno-publicystycznego przeznaczonego dla członków i sympatyków NSZZ „S” w Nowym Targu i okolicy”². Winiетка tytułowa „Janosika” pisana była solidarycą³ z białą-czerwoną flagą nad literą „n”.

² Zob. „Janosik” 1982, nr 1, VI.

³ Solidaryca – potoczna nazwa kroju pisma, w którym litery miały kształt identyczny jak w znaku graficznym „Solidarność”.

Odbijaliśmy ją czerwonym tuszem przy pomocy pieczęci, którą zrobił Tomasz-kowicz.

Od drugiego do szóstego numeru, już w nakładzie ponad 150 egzemplarzy, „Janosika” drukował „Tadek” w Krakowie. Z Krakowa do Nowego Targu przywoził go Zbigniew Krawczyk i ukrywał w - jak to nazywaliśmy - „dziupli”. Niestety, szósty numer całkiem nam zamókł w tej skrytce. Wtedy się zdenerwowaliśmy i postanowiliśmy, że trzeba zacząć drukować w Nowym Targu. Używaliśmy maszyny do pisania wyniesionej z „Mechanika”⁴ przez Wojciecha Samoleja. Chyba od października 1982 roku zaczęliśmy wydawać „Janosika” na miejscu. Drukarnię urządziliśmy u mnie na działce. Stopniowo zwiększaliśmy nakład od 150 egzemplarzy do 250, a nawet 300 w zależności od potrzeb. Kolportażem zajmowali się wtedy Zbigniew Krawczyk i Franciszek Tomasz-kowicz.

W 1983 roku, gdy wydaliśmy już 16 lub 17 numerów, podeszła do mnie dyrektorka szkoły, Katarzyna Fryźlewicz. Opowiedziała mi sen, w którym milicja przyjechała na moją działkę i zrobiła tam rewizję. W ten nieco dziwny sposób zostałem ostrzeżony. Natychmiast poszedłem do Zbigniewa Krawczyka i „wyczyściliśmy” domek na działce. Szukaliśmy kolejnego miejsca, gdzie moglibyśmy drukować, próbowaliśmy nawet w bacówce w górach, ale nie wychodziło. Dlatego skontaktowaliśmy się ponownie z „Tadkiem”. Powiedział nam, że nie jest w nic zaangażowany i może „Janosika” robić u siebie w domu w Krakowie przy ul. Chocimskiej. Dostarczaliśmy mu materiały, a on je redagował i uzupełniał o informacje z prasy podziemnej. Nakład odbierał najpierw Krawczyk, jeżdżąc swym „maluchem”, ale później zdecydował się na emigrację, więc od 1984 roku przejąłem te obowiązki. Co dwa tygodnie kursowałem do Krakowa autobusem. Żona „Tadka” uszyła mi nawet specjalną kamizelkę, w którą wkładałem „Janosika”. Mieli małe dzieci, dlatego przedstawiałem się jako „wujek z Nowej Huty”.

Zimą 1983 roku „Tadek” zdobył powielacz i od tego czasu na nim drukował. Papier dostarczali m.in. Krzysztof Kuranda, Władysław Mazur, Stanisław Gut. Kilka razy pomógł nam finansowo teść tego ostatniego, stolarz Władysław Warmuz. Niekiedy na łamach pisma wypowiadał się „Jurand” czyli Franciszek Tomasz-kowicz, dostarczający nam informacji z kombinatu⁵ i kolportujący tam „Janosika”.

W czerwcu 1983 roku podczas wizyty Ojca Świętego, wielu pracowników NZPS „Podhale” pojechało do Krakowa. Kilkudziesięciu robotników, w tym wielu z biednych rodzin, zostało potem ukaranych grzywnami. Chcieliśmy organizować pomoc, nawet mieliśmy w tym celu pojechać do kard. Franciszka Macharskiego, ale ostatecznie grzywny zapłacił jeden z miejscowych kuśnierzy, nazywał się chyba Fryźlewicz.

W październiku 1985 roku SB dokonała licznych rewizji i aresztowań. Byli m.in. u Franciszka Tomasz-kowicza, Krzysztofa Kurandy, Antoniego Antolaka i Rozalii Bigos. Mnie zabrali na komendę do Zakopanego, ale nic mi nie udowodnili i po trzech dniach wypuścili. Łącznie zatrzymali wtedy chyba 11 osób. Z tego powo-

⁴ Zespół Szkół Mechanicznych (ZSM) w Nowym Targu.

⁵ Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Podhale”.

du miałem w szkole komisję dyscyplinarną i zostałem zwolniony. Przez pół roku byłem bez pracy, ale po odwołaniu się od tej decyzji zostałem przywrócony do pracy. W czasie, gdy siedziałem w areszcie, „Tadek” natychmiast wydrukował numer „Janosika” z rysunkiem „figi”. Sam przyjechał do Nowego Targu i rozrzucił w mieście, aby pokazać SB, że nie „trafili”.

Nasze pismo było kolportowane także w Rabce, gdzie zajmowała się tym Maria Czyżowska. Początkowo sam je jej przekazywałem. Później kierowca odbierał „Janosika” bezpośrednio od „Tadka” w Krakowie i zawoził do Rabki. Po pierwsze numery (70 egzemplarzy) przyjeżdżał do mnie ktoś z Zakopanego. Wiem tylko, że miał na imię Janek. Potem „Tadek”, także tam wysyłał „Janosika” bezpośrednio. Ponadto Tomaszkowicz przez swoją rodzinę przekazywał gazetkę do Bańskiej i do NZPS „Podhale”, a Antolak do Raby. W szkole „Janosika” odbierali Maria Pawluśkiewicz, Wiktor Sowa, Maria i Władysław Borowiczowie oraz Czesław Pajerski.

Przez cały ten czas ukazywania się „Janosika” SB nie udało się nas złapać. Rygorystycznie bowiem przestrzegaliśmy zasad konspiracji, a o mojej działalności nie wiedziała dokładnie nawet żona.

Od czerwca 1982 roku do 19 czerwca 1989 roku ukazało się 128 numerów „Janosika”. Formalnie wydawane były co miesiąc, ale „pomiędzy” nimi drukowaliśmy wydania specjalne poświęcone jednemu tylko tematowi (np. wizycie Ojca Świętego w Polsce). Wyszło ich prawdopodobnie też około setki, tak że pismo faktycznie ukazywało się co dwa tygodnie.

TARNÓW

Karol Krasnodębski

Karol Krasnodębski (ur. w 1929 r. w Warszawie) magister inżynier, kierownik Laboratorium Centralnego w Zakładach Mechanicznych (ZM) „Tarnów”¹ w Tarnowie. W latach 1980-1981 przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, kierownik Delegatury Zarządu Regionu NSZZ „S” Małopolska w Tarnowie. Internowany 12 grudnia 1981 r. o 23.30, zwolniony 30 kwietnia 1982 roku, ponownie pozbawiony wolności od 10 czerwca do 15 listopada 1982 roku (internowany do 15 sierpnia, tego samego dnia aresztowany na przepustce, w drodze do szpitala) Zaangażowany w działalność podziemną. Współzałożyciel i animator tarnowskiego Duszpasterstwa Ludzi Pracy. Wielokrotnie zatrzymywany przez SB i skazywany przez kolegia do spraw wykroczeń. Aresztowany po raz kolejny w lutym 1984 roku i w związku z tym w maju dyscyplinarnie zwolniony z pracy. W 1986 redaktor epizodycznego, podziemnego pisma „Nadzieja”, we wrześniu 1988 organizator Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” w Zakładach Mechanicznych „Tarnów”. W latach 1989-1991 poseł na sejm z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Na rencie od 1984 roku.

Nasze przedsiębiorstwo było ważnym zakładem zbrojeniowym, ale produkowaliśmy też obrabiarki, narzędzia i agregaty chłodnicze. Do „Solidarności” należało ponad 90 proc. blisko 6-tysięcznej załogi, łącznie z dyrektorem. Niektórzy z naszych członków mieli nawet pretensje, że przyjmujemy do Związku również partyjnych, ale Statut na to pozwalał. Już w ostatnich tygodniach przed wprowadzeniem stanu wojennego czuliśmy przez skórę, że coś musi się wydarzyć. W grę wchodziły właściwie dwa warianty: albo władza uderzy, albo dojdzie do rozmów. Pamiętam, że z Komisji Krajowej czy Regionu Małopolska otrzymałem polecenie, aby sprawdzić czy w Polsce południowo-wschodniej nie buduje się jakichś nowych więzień. Dowiedziałem się, że taki obiekt powstał pod Rzeszowem. Był to świeżo oddany zakład karny, czyli po prostu więzienie, eufemistycznie zwane aresztem śledczym. Tuż przed 13 grudnia 1981 roku w zaufaniu powiedziałem dwóm osobom z Komisji Zakładowej, że gdyby coś się ze mną stało, mają mnie zastąpić i stanąć na czele struktur związkowych. Jedną z tych osób był Emil Kołodziej, niezwykle bojowy robotnik. Ten stanął na wysokości zadania, ale został niestety po strajku 13 maja 1982 roku² wyrzucony z pracy.

Na 17 grudnia 1981 r. przygotowaliśmy uroczystości, upamiętniające ofiary Grudnia 1970 roku. Podczas Mszy św. miało się odbyć poświęcenie pierwszego sztandaru tarnowskiej „S” – właśnie Zakładów Mechanicznych (ZM) „Tarnów”. Stan wojenny pokrzyżował te plany. Mimo to poświęcenie odbyło się w wypełnionej Katedrze w zaplanowanym terminie. Poświęcenia dokonał ks. bp Piotr Bednarczyk za zgodą ks. bpa Ablewicza. Przypuszczam, że był to jedyny w skali kraju przypadek poświęcenia sztandaru „S” w stanie wojennym.

¹ Zakłady Mechaniczne „Tarnów” w okresie PRL kilkakrotnie zmieniały nazwę, m.in. Fabryka Obrabiarek Specjalizowanych, Zakłady Mechaniczne „Ponar-Tarnów”.

² 15 minutowy strajk został zorganizowany na apel TKK NSZZ „S”. W proteście udział wzięła większość załogi. W wyniku represji zwolniono 139 pracowników, po odwołaniach część z nich przywrócono do pracy, 56 straciło jednak pracę definitywnie.

Stwierdzenie, że „S” przygotowywała jakieś rozruchy czy zamach stanu jest wymysłem komunistycznej propagandy i nie ma potwierdzenia w faktach. W książce *Stan wojenny – dlaczego?* Wojciech Jaruzelski, powołując się między innymi na członka KC PZPR Stanisława Opałkę z Tarnowa pisze, że w Tarnowskim pojawiły się bojówki w hełmach z opaskami oraz że nasza KZ „S” wzywała do rozprawienia się z aktywistami PZPR³. Oczywiście jest to wierutne kłamstwo. Tuż przed stanem wojennym w poczcie otrzymałem anonimowy list, pisany jakby ręką dziecka. List ten pokazałem moim najbliższym współpracownikom, w tym Edwardowi Dudkowi i Tadeuszowi Kurlejowi. Jego treść знаła także sekretarka ewidencjonująca pocztę. Oprócz innych spraw list ten, jako przykład prowokacji bądź schizofrenii, miałem pokazać na poniedziałkowym (14 grudnia 1981 r.) zebraniu Komisji Zakładowej. Do tego już jednak nie doszło. Kiedy SB włamała się 13 grudnia 1981 r. do siedziby KZ, znalazła ten list na moim biurku. O liście przeczytałem w „Trybunie Ludu”, w celi w Załężu. Zrozumiałem, że ten list był prowokacją SB. Podczas internowania wielokrotnie przesłuchiwał mnie na tę okoliczność esbek Łokieć, który specjalnie przyjeżdżał do nas do Załęża. Po pewnym czasie przestał drążyć ten temat. Zapytałem go kiedyś, czy sprawa się wyjaśniła? Odpowiedział krótko, że tak. Moje żądanie o odwołanie oszczerstwa pozostało bez echa.

Internowany zostałem 12 grudnia 1981 roku o 23.30. Odbyło się to w atmosferze zastraszania, krzyków i płaczu żony. Noc spędziłem na tak zwanym „dołku” w tarnowskim więzieniu. W celi było bardzo zimo, swoim kocem podzielił się ze mną Andrzej Sikora. Rano, skutych, załadowano nas do „suk”. Wiedzieliśmy zaledwie tyle, że jedziemy w uzbrojonym konwoju na wschód, w kierunku granicy. Zatrzymaliśmy się jedynie w Dębicy. Kiedy minęliśmy Rzeszów, to już byliśmy niemal pewni, że jedziemy do Związku Sowieckiego. Samochody skręciły jednak wkrótce w lewo i jeszcze w niedzielę, 13 grudnia byliśmy w Załężu.

W celi było nas sześciu. Siedziałem między innymi z moim serdecznym przyjacielem i zastępcą w KZ, Tadeuszem Kurlejem. Kompletna izolacja. Nie wiadomo, kto za ścianą. Nie wolno nam było nawet wyglądać przez okno. Dokuczał brak informacji o najbliższych oraz prawdziwych nastrojach w Polsce i na świecie. „Kołochoźnik” (głośnik więzienny) karmił nas od rana do wieczora przygnębiającą propagandą. Tak było do pierwszych widzeń. Dopiero w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia miałem krótkie, kontrolowane widzenie z żoną. Radość i nadzieja zagościła w naszych sercach dopiero 1 stycznia 1982 roku, gdy przybył do nas ks. bp. Jerzy Ablewicz. Towarzyszyli mu księża Edward Łomnicki, Michał Bednarz i Kazimierz Kos, którzy udzielili nam bardzo dużego duchowego wsparcia.

³ „Oto fragment listu, jaki w grudniu 1981 r. wystosowała organizacja „Solidarności” Zakładów Mechanicznych „Ponar” w Tarnowie: «Wzywamy wszystkie ogniwa ‘Solidarności’ w Polsce, aby przy najbliższej potyczce z komunistami niezwłocznie przystąpić do likwidacji, obojętnie jakimi środkami, wszystkich sędziów, prokuratorów, sekretarzy partii, funkcjonariuszy SB bez względu na płeć, łącznie z rodzinami...» Gdy się to dziś czyta – rzecz wygląda wręcz nieprawdopodobnie. A jednak...”. Zob.: W. J a r u z e l s k i, *Stan wojenny, dlaczego...* Warszawa 1992, s.372-373.

W czasie Mszy odprawionej przez ks. bp. Jerzego Ablewicza na korytarzu piętra po raz pierwszy otwarto cele, dzięki czemu dowiedzieliśmy się, kto siedzi obok. Byliśmy ogromnie wzruszeni.

Na poprawę nastrojów w więzieniu wpłynęła nie tylko wizyta tarnowskich księży, ale także przybycie przywiezionych z Wiśnicza do Załęża krakowskich działaczy „S”⁴. Dzięki ich bojowej postawie niektóre rygory więzienne zelżały. W połowie stycznia uruchomili „spacerniak” i można już było wychodzić na świeże powietrze.

W końcu lutego 1982 r. zostałem przewieziony do szpitala więziennego przy ulicy Montelupich w Krakowie. Stan mojego zdrowia był kiepski, a Załęże nie dysponowało nawet izbą chorych. W szpitalu więziennym dwie cele zajmowali chorzy internowani. Siedziałem tam między innymi z Antonim Kopaczewskim – szefem Regionu Podkarpackiego „S”. Po pobycie w tym szpitalu pozostał mi na pamiątkę metalowy krzyż, imitujący „Krzak Gorejący”, dar robotników z NZPS „Podhale” z Nowego Targu dla Władka Skalskiego.

Z Montelupich wyszedłem 30 kwietnia 1982 roku. Koledzy z pracy załatwili mi skierowanie do sanatorium w Muszynie. 13 maja 1981 roku podziemne struktury KZ „S” w ZM zorganizowały strajk protestacyjny przeciwko stanowi wojennemu i zawieszeniu działalności „S”. Wielu pracowników zostało wtedy wyrzuconych z pracy.

Po powrocie z sanatorium, na początku czerwca 1982 roku wróciłem do pracy. Na korytarzu, przed gabinetem dyrektora komisarycznego płk. Władysława Bałhanowskiego, spotkałem młodego robotnika wyrzuconego z pracy za ten strajk. Żalił się, że nie ma z czego żyć, że nigdzie nie chcą go przyjąć, a ma żonę i troje dzieci. Przyszedł prosić dyrektora o przyjęcie. Po zameldowaniu w Dziale Kadr swojej gotowości przystąpienia do pracy, skierowano mnie do dyrektora naczelnego. Tam był już kierownik kadr. Nie mogłem się opanować i zrobiłem dyrektorowi w obecności kierownika Działu Kadr straszną awanturę o tych zwolnionych. Po strajku zdarzało się, że pozwalniali prawie całe zmiany. Odpowiedział, że takie jest prawo i nic nie jest w stanie zrobić. Nie wiem, czy akurat ta kłótnia coś pomogła, ale dotarły do mnie potem informacje, że część pracowników została ponownie przyjęta.

Mnie do pracy nie przyjęto, ale kazano wziąć zaległy urlop, a po kilku dniach po raz drugi internowano. Wtedy internowali też inż. Edwarda Dudka, członka prezydium KZ NSZZ „S” w ZM, specjalistę od BHP. Transport do Załęża nie przypominał tego z 13 grudnia. Nie było skuwania w kajdanki i zamiast „suki” – elegancka wołga. Internowanie nie było takie uciążliwe jak poprzednio – cele otwarte, swobodne kontakty między piętrami aresztu. Co niedziela Msza św. i pomoc żywnościowa – paczki z Europy Zachodniej – rozdzielana przez Kościół. Internowani wydawali w obozie pismo „Krata”, drukowali różne kartki, plakaty. Wśród działaczy niepodległościowych, których wówczas poznałem byli: Antoni Macierewicz, Marian

⁴ Działaczy krakowskiej „S” przewieziono z więzienia w Wiśniczu w nocy z 28 na 29 XII 1981 r.

Piłka, Waław Sikora, Jacek Smagowicz, Stefan Jurczak, Bogusław Sonik i wielu innych z różnych regionów.

Po wizycie delegacji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża ze Szwajcarii dostałem dwutygodniową przepustkę i skierowanie na leczenie w klinice okulistycznej w Witkowicach pod Krakowem. Wyjście na wolność było okazją do przemycenia wykonanych w Załężu plakatów. Jeden z nich przedstawiał twarz Wałęsy z napisem „Uwolnić!”, drugi nawiązywał treścią do grudniowej tragedii w KWK „Wujek”. Stefan Jurczak, Waław Sikora i Jacek Smagowicz umocowali mi lepcami pliki tych plakatów na plecach i klatce piersiowej. Połowa miała zostać w Tarnowie, a druga część miała trafić do Krakowa. Szczęśliwie udało mi się je wynieść z więzienia.

Po drodze do Witkowic zatrzymałem się w domu na noc. Rano przyszedł do mnie Adolf Ambrozik, pracownik Delegatury Zarządu Regionu „S”, któremu pokazałem, co wiozę do Krakowa. Uprosił mnie, bym dał mu jeden z tych plakatów. Już poprzedniego dnia wieczorem przekazałem 50 plakatów Tadeuszowi Kurlejowi. Kiedy Tadeusz wyszedł ode mnie, ubecy chcieli go zatrzymać, ale udało mu się zbiec. Natomiast Ambrozika złapali zaraz pod bramą mego domu. 15 minut później SB było u mnie. Zrobili rewizję, znaleźli plakaty i zamiast na przepustkę do szpitala, trafiłem do więzienia w Tarnowie. Miałem być sądzony w trybie doraźnym, groziło mi od trzech lat wzyż. Siedziałem wtedy z więźniami kryminalnymi, wobec mnie bardzo życzliwymi. Krótko był ze mną w celi jeszcze jeden więzień polityczny, młody chłopak z Gromnika, Mirosław Wojtanowicz. Pracował w Zakładach Azotowych. Na terenie kościoła NPM zainstalował głośniki i po Mszy św. ludzie wysłuchali audycji „S”.

Do mojego procesu ostatecznie nie doszło. Po miesiącu śledztwa prokurator wojskowy odstąpił od trybu doraźnego i przekazał sprawę do prokuratury rejonowej w Tarnowie.

W październiku 1982 roku na wiadomość o delegalizacji „S” podjąłem 14-dniową głodówkę protestacyjną (tyle dni, ile naliczyłem ofiar stanu wojennego). Głodówka odbiła się szerokim echem nie tylko w więzieniu. Zwolnili mnie 15 listopada 1982 roku. Później głodowałem jeszcze w 1985 r. w kościele w Krakowie-Bieżanowie, wspólnie z Anną Walentynowicz i Edmundem Bałuką, u nieodżałowanej pamięci gorącego patrioty, proboszcza parafii ks. Adolfa Chojnackiego.

Wróciłem do zakładu, ale nie przyjęli mnie na dawne stanowisko – kierownika laboratorium – lecz na zwykłego technologa, z najniższą płacą. W zakładzie panował strach, wszyscy pamiętali o pracownikach wyrzuconych z fabryki, nawet z 25-letnim stażem. Po moim powrocie w załogę jakby wstąpił nowy duch. Pamiętam, jak mnie serdecznie witano. Mimo zakazu wychodzenia poza oddziały, ludzie stali z kwiatami od samego parteru do mojego pokoju na drugim piętrze. Atmosfera w zakładzie zrobiła się inna i choć niektóre wydziały były zdziśiatkowane, to iskra „S” się tliła, a poza tym docierała do nas też bibuła z zewnątrz.

Po pewnym czasie przez Stefana Jurczaka nawiązałem kontakty z RKS Małopolska. Później zainspirowany przez ks. Kazimierza Jancarza współtworzyłem

Duszpasterstwo Ludzi Pracy. W trzecią niedzielę każdego miesiąca mieliśmy Msze za Ojczyznę. W ich przygotowanie był bardzo zaangażowany proboszcz ks. Edmund Karuk, odważny kapłan, wielokrotnie przesłuchiwany przez SB. We wrześniu każdego roku, począwszy od 1984 wyjeżdżaliśmy zorganizowaną grupą na kolejne pielgrzymki świata pracy, zapoczątkowane w 1983 roku przez śp. Ks. Jerzego Popiełuszkę⁵.

Pod koniec lutego 1984 roku zostałem ponownie aresztowany. W więzieniu spędziłem pół roku. Po trzech miesiącach od aresztowania zwolniono mnie dyscyplinarnie z Zakładów za „usprawiedliwioną nieobecność w pracy trwającą dłużej niż 3 miesiące”. Brak perspektyw na znalezienie jakiegokolwiek pracy zmusił mnie do wyrażenia zgody na przejście na rentę inwalidzką. Zostałem uznany inwalidą, siedząc w kryminale(!). Po wyjściu na „wolność” i przejściu na rentę myślałem o stworzeniu nowego podziemnego pisma. Ostatecznie udało mi się tego dokonać w lutym 1986. We współpracy z Leonardem Łackim wydaliśmy wtedy, w nakładzie około tysiąca egzemplarzy, pierwszy numer „Nadziei”. Drugi – i zarazem ostatni – ukazał się z datą 15 kwietnia 1986 roku. Pismo drukowane było w Krakowie. Załatwiał to Jerzy Szmit, tarnowianin mieszkający w Krakowie.

Wszystkie dolegliwości stanu wojennego, które dotknęły bezpośrednio samych internowanych, dotknęły także ich rodziny, a zwłaszcza współmałżonków. Bez oparcia w żonie, jej odwagi i poświęcenia, moja działalność w „S” nie byłaby możliwa.

⁵ Pielgrzymkom Małopolskiej „S” przewodził ks. Kazimierz Jancarz z Nowej Huty a poszczególnym grupom towarzyszyli kapelani Duszpasterstwa; grupie tarnowskiej - najpierw ks. Boro-wiec, a potem ks. Nowakowski.

Leonard Łącki

Leonard Łącki (ur. 1938), pracownik Zakładów Mechanicznych (ZM) „Tarnów”, działacz NSZZ „S”, uczestnik strajku 14-15 grudnia 1981, działacz struktur konspiracyjnych, wydawca i redaktor pierwszego podziemnego pisma w Tarnowie „Wolni i Solidarni”, a następnie „Tarniny”, w lutym 1986 „Nadziei”. Wiosną 1982 współzałożyciel Tymczasowej Tarnowskiej Komisji Koordynacyjnej (TTKK) „S”, a następnie TTKK „S” Robotników i Chłopów, aresztowany od 26 sierpnia do 15 września 1983 i od 24 lutego do 28 lipca 1984 roku, aktywny uczestnik Duszpasterstwa Ludzi Pracy, w lutym 1985 uczestnik głódówki w Krakowie-Bieżanowie, ukarany przez kolegium ds. wykroczeń za złożenie 11 listopada 1986 wieńca przed Grobem Nieznanego Żołnierza, organizator obchodów świąt 3 Maja, 11 Listopada i rocznicy 31 sierpnia, we wrześniu 1988 roku członek Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” Zakładów Mechanicznych w Tarnowie. Na emeryturze, przewodniczący RS AWS w Tarnowie (2001).

Nie wierzyłem, że komuniści pozwolą „S” swobodnie działać. Jesienią 1981 r. Andrzej Małeta dostarczył mi dokument na temat strategii niszczenia naszego Związku. W dokumencie między innymi wzywano członków PZPR, aby wchodzili w struktury „S” po to, aby głosić radykalne hasła, na przykład „zamiast liści, będą wisieć komuniści”, oraz rozpowszechniać fałszywe informacje, że „S” będzie mordować partyjnych i ich rodziny. Pismo zawierające 45 tego rodzaju punktów przekazałem KZ NSZZ „S” Zakładów Mechanicznych w Tarnowie, nie potraktowano tego jednak poważnie. Mimo to na wielu zebraniach związkowych przestrzegałem, że komuniści będą jednak próbowali nas zniszczyć i mówiłem, że stoimy w obliczu dużego zagrożenia.

Pracowałem wtedy jako tokarz na Wydziale Narzędzi Trzpieniowych. Ponad 90 proc. Załogi wydziału należało, podobnie jak w całym naszym zakładzie (liczył on wówczas ponad 7 tys. pracowników), do NSZZ „S”. Byłem zwykłym, ale aktywnym członkiem związku, jednym z założycieli Komitetu Przeciw Przemocy, którego inicjatorem był Wacław Mojek. Pamiętam, że tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego, na jednym z zebrań związkowcy z rolniczej „Solidarności” mówili, że w razie ataku na związek będą ścinać drzewa, aby na drogach zatrzymać czołgi. Wtedy wstałem i zapytałem: „Czy naprawdę będziecie na tyle odważni i przeciw czołgom wystąpicie z gołymi rękami? Czy naprawdę się na to zdobędziecie, czy jesteście gotowi do takich czynów, zastanówcie się?”

O wprowadzeniu stanu wojennego dowiedziałem się rano 13 grudnia 1981 r. chyba z radia lub telewizji, dokładnie już sobie nie przypominam. Następnego dnia poszedłem do pracy. W zakładzie panowało ogólne przygnębienie. Nasz przewodniczący Karol Krasnodębski i jego zastępca Tadeusz Kurlej zostali internowani. Inżynier Krasnodębski, przewidując możliwość rozprawy ze Związkiem, już wcześniej wyznaczył swego tajnego zastępcę – Emila Kołodzieja, członka KZ.

Rano 14 grudnia 1981 roku Kołodziej zwołał pracowników do hali nr 100 na Wydziale Montażu Obrabiarek. Ogłoszono tam strajk, do którego przystąpiła prawie cała załoga zatrudniona na pierwszej zmianie. W środku hali produkcyjnej na podwyższeniu ustawiono drewniany krzyż, naprędce zrobiony w zakładowej stolarni. Spośród strajkujących na czoło protestu wysunęli się Stanisław Gawel, Emil Kołodziej, Stanisław Tadel, Stanisław Kuta i jeszcze kilku innych. W tym

czasie w biurze Komisji Zakładowej „S” straż przemysłowa na polecenie SB, w obecności członka KZ inż. Dudka, zabezpieczała wszystkie dokumenty naszego Związku.

Strajkujący skandowali hasła, domagali się powrotu internowanych: Krasnodębskiego i Kurleja. Jeden z najaktywniejszych uczestników protestu Stanisław Kuta, oświadczył dyrektorowi inż. Jerzemu Jezierskiemu (wkrótce odwołanemu ze stanowiska), także członkowi „S”, że nie rozejdziemy się, dopóki nie wrócą internowani. Spodziewaliśmy się w każdej chwili wejścia ZOMO.

Kiedy zbliżała się godzina 12.00, wystąpiłem z tłumu, podszedłem do podestu z krzyżem i rozpocząłem modlitwę *Anioł Pański*, a następnie odmówiłem różaniec. Wszyscy zgromadzeni przyłączyli się do modlitwy. To dodało ludziom siły i otuchy. Przez cały czas próbowano nas zastraszyć, wzywano do rozejścia, przypominając, że pracujemy w zakładzie zmilitaryzowanym.

Tak dotrwaliśmy do godz. 15.00, kiedy przysła druga zmiana. Ludzi było już mniej, postanowiłem więc pozostać nadal w zakładzie. Wtedy podeszły do mnie kobiety z wydziału i poprosiły, abym przerwał strajk, gdyż mam czwórkę dzieci¹. Jeden z kolegów, elektryk Ryszard Paluchowski obiecał, że mnie zastąpi. Uległem i wróciłem do domu.

Następnego dnia, 15 grudnia 1981 roku, o 8.00 zaczęliśmy strajk od nowa, ale było nas coraz mniej i wyraźnie dało się odczuć spadek nastrojów. Wtedy też ogłoszono, że jeżeli nie zaprzestaniemy strajku, to zostaniemy wszyscy zwolnieni. Zastraszeni ludzie ulegli presji i tak zakończył się nasz protest.

Ostatecznie 16 grudnia załoga wróciła do pracy. Jeszcze tego samego dnia spotkałem się ze Stanisławem Kutą. Umówiliśmy się, że nadal będziemy przychodzić do hali 100 na modlitwę. Kilka dni później Kutę wzięło SB. Pytali też, kim był człowiek, który prowadził modlitwę. Nikt mnie nie wydał.

Jeszcze przed stanem wojennym na 16 grudnia 1981 roku mieliśmy zaplanowane poświęcenie sztandaru naszej Solidarności. W czasie strajku udało się go wynieść z zakładu sekretarce KZ NSZZ „S” Emilii Mirek. Spodziewała się dziecka i lekarz zakładowy dał jej zwolnienie, dzięki czemu mogła opuścić fabrykę w godzinach pracy. Sztandar ten wyniosła na sobie, a ponieważ była w zaawansowanej ciąży, nie wzbudziła podejrzeń strażników na bramie.

Sama uroczystość poświęcenia odbyła się zgodnie z planem, w środę 16 grudnia 1981 r. w tarnowskiej katedrze. Ludzie wchodzący do katedry przypinali sobie czarne kokardy, które leżały na tacy przy wejściu. Na Mszy św. zgromadziło się ok. 3 tys. wiernych. Sztandar został umieszczony przed ołtarzem. Poświęcenia dokonał ks. bp Piotr Bednarczyk. Po Mszy alumni wynieśli zwinięty sztandar do zakrystii. Potem został ukryty w jednej z krypt katedry.

W naszym zakładzie była duża grupa, która w następnych tygodniach, codziennie o 12.00 wyłączała maszyny i modliła się na *Anioł Pański* w intencji zwolnienia internowanych. Zaczęliśmy też zbierać składki, jak się wtedy mówiło, na „3 K”, czyli na Krasnodębskiego, Kurleja i Kutę. Ja zbierałem na swoim wydziale i przyjmowałem z innych: M-8 i tak zwanej hali „zbrojeniówki”. Część pieniędzy prze-

¹ W V 1981 L. Łącki stracił w wypadku kolejowym żonę i samotnie wychowywał czwórkę dzieci.

kazywałem rodzinie Wacława Mojka, a pozostałe do ośrodka pomocy internowanym, zorganizowanego przez ks. prof. prałata Edwarda Łomnickiego.

W lutym lub marcu 1982 roku zacząłem wydawać pismo „Wolni i Solidarni” przepisywane na maszynie w nakładzie ok. 50-100 egzemplarzy. Ukazywało się do maja 1982 r. Na maszynę do pisania złożyłem się ze szwagrem Józefem Jamrozem. Kupiliśmy ją jeszcze w grudniu 1981 roku, kilka dni po stanie wojennym. Kosztowała 17 tys. złotych, znacznie więcej niż moja ówczesna wypłata.

Nawiązaliśmy wtedy kontakt z mieszkającym w Grabnie Kazimierzem Gackiem, który przepisywał nasze teksty. Początkowo ja byłem autorem większości artykułów. Nawoływałem w nich do niepoddawania się komunistom, niewierzenia w ich kłamstwa, a przede wszystkim mocnego trwania przy wierze. Jako „Solidarność” oddaliśmy się wtedy Matce Boskiej Częstochowskiej, wierząc, że nie może zostać zwyciężona.

Po przeczytaniu kilku moich tekstów koledzy, między innymi Emil Kołodziej, przestrzegli mnie, że SB bardzo szybko pozna, że to ja jestem ich autorem. Kołodziej obiecał wówczas, że pozna mnie z jakimś studentem, który mógłby pisać dla nas artykuły. Był nim Zdzisław Sumara, który bardzo dobrze się wywiązał z tego zadania. Skontaktował mnie również z Teresą Pazdyką, a ta z kolei ze Stanisławem Gawłem z Żabna, do którego przenieśliśmy drukowanie. Tam drukowaliśmy już na matrycach białkowych przygotowanych przez Kazimierza Gacka lub Zdzisława Sumarę. Pomagała im Zofia Bulska.

Po jakimś czasie uznaliśmy, że choćby tylko ze względów bezpieczeństwa pismo nie może być kolportowane tylko w ZM „Tarnów” i musimy koniecznie dotrzeć z nim do innych fabryk. W tym celu, poprzez Martę Mojek, żonę Wacława, nawiązaliśmy kontakt z Kazimierzem Zarańskim z Zakładów Azotowych (zakłady te reprezentowali także Franciszek Simajchel i Roman Socha), a poprzez jego żonę Elżbietę, pielęgniarkę, mieliśmy łączność z tarnowskim szpitalem.

W ciągu kilku następnych tygodni nawiązaliśmy kontakt z prawie wszystkimi ważniejszymi zakładami Tarnowa i z ludźmi, którzy tam działali w tajnych strukturach. Oprócz ZM Tarnów - Marian Pamuła, Stanisław Tadel, Stefan Kuczek, Stanisław Gawęł, były to: Fabryka Silników Elektrycznych „Tamel” – Władysław Zawirski i Wiesław Błażejowski, Chłodnia - Bronisław Wiatr, Huta Szkła Gospodarczego – Jerzy Świątek, Fabryka Maszyn Pralniczych „Pralfa” – Halina Socha i Andrzej Bulski. Niebawem poprzez pracownika ZM „Tarnów” Jana Chochoła zaczęliśmy współpracę z POM-em w Tarnowcu. Zrodziła się wtedy pilna potrzeba powołania jakiejś struktury ponadzakładowej, która miałaby prowadzić bieżącą działalność, ale w żadnym wypadku nie mogłaby zastępować legalnych władz Związku, wybranych przed 13 grudnia 1981 roku. Mieliśmy pozostać tylko dublerami.

Po raz pierwszy spotkaliśmy się w marcu 1982 roku w lasku w Woli Rzędzińskiej k. Tarnowa. Prócz mnie obecni byli Roman Socha z Zakładów Azotowych, Franciszek Simajchel niezwykle oddany Związkowi (oddał samochód dla naszych potrzeb i dzięki temu mieliśmy kontakt z Krosnem, Jasłem, Nowym Sączem, Mielcem) oraz Karol Kołodziej, były żołnierz AK, łącznik między ZM „Tarnów”, a Szpitalem Wojewódzkim. Wszyscy byliśmy zwolennikami głębokiej konspiracji.

Następne spotkanie odbyło się w domu Daniela Kasprzyka w Tarnowie przy ul. Buczka 24. Wzięli w nim udział nieżyjący już Roman Pasierski, Stanisław Tadel, Roman Socha, Stanisław Gawęł i Stefan Kuczek. Omawialiśmy przygotowywania do strajku 13 maja 1982 roku. Ustaliliśmy, że następne spotkanie odbędzie się u Stanisława Gawęła w Żabnie i tam doprecyzujemy szczegóły². W maju tego roku zebraliśmy się tam w poszerzonym gronie i powołaliśmy Tymczasową Tarnowską Komisję Koordynacyjną „Solidarność”³.

Na 13 maja 1982 roku podziemna TTKK „Solidarność” wezwała do ogólnopolskiego strajku w obronie uwięzionych⁴. Postanowiliśmy go zorganizować i zamianifestować poparcie dla „Solidarności”, ale tak, aby nie narażać załogi na zbytne represje. Wiedzieliśmy, że ludzie mają rodziny na utrzymaniu i dlatego muszą gdzieś pracować. Chodziło o to, aby każdy kto przerwie pracę, mógł ten fakt jakoś wytłumaczyć. Każdy pretekst był dobry: ból brzucha, wyjście do toalety, zamyślenie, itp. Wydaliśmy setki ulotek z apelem o strajk.

13 maja o godz. 12.00 przerwała pracę prawie cała załoga ZM „Tarnów”. Wrażenie było niesamowite. Niestety w innych tarnowskich zakładach nie było odzewu, pomimo, że do nich również dotarły ulotki z naszym apelem. Następnego dnia z pracy zwolniono ponad 220 osób⁵, w tym Stanisława Gawęła, Wiesława Kowalskiego, Emila Kołodzieja, Józefa Czubę i innych, uznanych za inspiratorów. Za posiadanie ulotek nawołujących do strajku SB aresztowało⁶ Elżbietę Zarańską. W Krakowie wytoczono jej proces i została skazana na rok więzienia. Zwolniona została po dziewięciu miesiącach.

Wyrzuceni z ZM „Tarnów” Gawęł i Kowalski zatrudnili się potem w „Chemobudowie”, gdzie Gawęł nawiązał kontakt z Jerzym Lizakiem, a poprzez niego z Mieczysławem Pyrczem. Zaslugą Lizaka i Pyrcza było zbudowanie podziemnej struktury „S” w całym powiecie Dąbrowa Tarnowska, a następnie rozbudowanie jej od Zakliczyna po Mielec. W tych ostatnich miejscach aktywnie działali Jan Pawlina i Stanisław Kalita.

Na przełomie czerwca i lipca 1982 r. TTKK postanowiła zastąpić „Wolnych i Solidarnych” nowym pismem – „Tarnina”. Powielano je między innymi w Mi-

² Uczestniczyli w nim poza gospodarzem Stanisławem Gawęłem, Wiesław Błażejowski - „Tamel”, Leonard Łacki i Stanisław Tadel - FOS Zakłady Mechaniczne (ZM) „Tarnów”, Roman Socha – Zakłady Azotowe, Jerzy Świątek – Huta Szkła Gospodarczego „Vitropol”. Zob. R. Bednarczyk, *Tarnowska Solidarność w podziemiu*, Tarnów 1994, s. 41.

³ Szerzej na temat działalności TTKK „S” zob.: R. B e d n a r c z y k, *op. cit.*, s. 41

⁴ 22 IV 1982 TTKK NSZZ „S” wydała apel „w sprawie form protestu w dniu 13 maja 1982 r.” w którym napisała m.in.: „Wzywamy, by 13 maja zakłady w całym kraju przerwały pracę od 12.00 do 12.15. Upominamy się o wolność dla działaczy zakładowych, dla władz Związku z Lechem Wałęsą na czele”. Zob. „Tygodnik Mazowsze” 1982, nr 11, s.1.

⁵ Ostatecznie po odwołaniach nie przywrócono do pracy 56 osób.

⁶ Elżbieta Zarańska została aresztowana (7 V 1982), skazana na 1 rok więzienia, karę odbywała w Myślenicach i Krakowie, została zwolniona ze względu na stan zdrowia (XI 1982), ostatecznie, w wyniku uchylecia przez Sąd Najwyższy poprzedniego wyroku Sądu Wojskowego w Krakowie skazana na 7 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata (19 I 1983 - Sąd Wojskowy w Krakowie)

kołajowicach u Mariana Chuchrowskiego (pośredniczył Andrzej Olejnik, który w latach 1987-1989 wydawał pismo „Świat Pracy”) i w Klikowej u Mariana Koguta. Ukazały się 33 numery.

8 września 1982 roku zegnaliśmy w Tarnowie peregrynujący po diecezji obraz Matki Bożej. Zwróciliśmy się wtedy z apelem, aby wszyscy sympatyzujący z „S” przyszedli na tę uroczystość z kwiatami – białymi lub czerwonymi. Po pożegnaniu obrazu Matki Bożej, działacze „S” Marian Pamuła, Kazimierz Gdowski i inni spontanicznie ułożyli pod katedrą krzyż z kwiatów, który dotrwał do 4 grudnia 1982 roku. Tego dnia zastąpiono go stalową konstrukcją o obwodzie 35 m i wysokości 14 m. Wykonał ją Józef Stempniewicz i Wódka, obaj z WPK Tarnów. Krzyż konspiracyjnie przywieziono na plac przed katedrą i błyskawicznie wypełniono kwiatami⁷. Tajna TTKK wzięła krzyż pod opiekę jako symbol „Solidarności”. Przebywający wówczas w pobliskim więzieniu Karol Krasnodębski opowiadał później, że słyszał dochodzące spod krzyża śpiewy i modlitwy w jego intencji.

W zebraniach Tymczasowej Tarnowskiej Komisji Koordynacyjnej „Solidarność” uczestniczyło od 9 do 30 osób. Współdziałał z nami wtedy Józef Baran. Właśnie dzięki jego kontaktom docieraliśmy do Żegociny i Jasła. Mieliśmy coraz lepsze związki z rolniczą „S”. W lutym 1983 r. na jednym ze spotkań przemianowaliśmy TTKK w Tarnowską Tymczasową Komisję Koordynacyjną „Solidarność” Robotników i Chłopów (TTKK „S” RiCh). Uznaliśmy, że nie czas na podziały, a walka z komunizmem jest wspólnym celem robotników i chłopów.

W kilka dni po powołaniu TTKK „S” RiCh zostaliśmy przyjęci przez ordynariusza diecezji tarnowskiej ks. bp. Jerzego Ablewicza. W spotkaniu z nim, o które zabiegałem od jakiegoś czasu, oprócz mnie uczestniczyli Franciszek Simajchel, Roman Socha, Roman Pasierski, Stefan Kuczek. Spotkanie trwało blisko godzinę, a biskup z uznaniem wyrażał się o naszej działalności.

Spotykaliśmy się regularnie przez trzy lata, co srode, gdyż jest to dzień poświęcony Najświętszej Maryi Pannie. W ten dzień nigdy się nam nic nie stało. Wpadki zdarzały się w inne dni tygodnia. Zebrania odbywały się w kilku miejscach w Tarnowie, a ponadto w Tarnowcu, u Tadeusza Ciureja i państwa Jamrozów, we wsi Kuzie u państwa Lizaków, u Michała Orszulaka w Woli Mędrzechowskiej oraz we wsi Wokowice, u Mariana Pamuły. Na nasze spotkania przyjeżdżali działacze z Przemyśla, Jasła, Bochni, Żegociny. Za rzecz najważniejszą uważaliśmy wydawanie prasy, gdyż to miało dowiedzieć komunistom, że „Solidarność żyje”, a my wciąż działamy. W marcu 1983 roku Waław Sikora po powrocie z internowania podziękował nam za podziemną działalność.

Miesiąc później, 27 kwietnia 1983 r., pod moją nieobecność SB wkroczyła do mieszkania i rozpoczęła u mnie rewizję. Kiedy wracałem do domu córka Małgorzata, wtedy uczennica pierwszej klasy licealnej, ostrzegła mnie, wyrzucając przez okno kartkę, na której napisała węglem: „Są – MO”. Dzięki temu nie

⁷ Krzyż usunięto w V 1987 podczas przygotowań pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Tarnowa.

dałem się zaskoczyć i mogłem przygotować na ewentualne pytania. Poza jednym numerem pisma „Veto” nic nie znaleźli.

Pod koniec sierpnia 1983 roku, w przeddzień obchodów kolejnej rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych, zostałem aresztowany⁸. Było to związane z większą „wpadką”, do jakiej doszło pod koniec miesiąca. Stefan Jurczak, który obiecał nam dostarczyć okolicznościowe ulotki, z jakichś przyczyn nie zrobił tego. Zmuszeni byliśmy przygotować je szybko sami. Wykonał je Stanisław Gaweł, który następnie przekazał ulotki Wiesławowi Kowalskiemu. Ten z kolei został zatrzymany przez SB 24 sierpnia 1983 roku, kiedy wynosił ulotki z terenu Zakładów Azotowych. Znalaziono przy nim 1800 sztuk. Podczas przesłuchań Kowalski załamał się i powiedział skąd miał ulotki, a przy okazji ujawnił istnienie TTKK „S” RiCh. W konsekwencji nastąpiły dalsze aresztowania – ja także zostałem zatrzymany 26 sierpnia 1983 roku. W czasie śledztwa do niczego się nie przyznałem i 15 września 1983 roku zostałem zwolniony, jednakże sąd nakazał nade mną bezterminowy dozór milicyjny. Nasza TTKK „S” RiCh została wtedy zmuszona do głębokiej konspiracji.

Po raz kolejny aresztowano mnie 24 lutego 1984 roku, kiedy esbecy weszli na spotkanie TTKK „S” odbywające się w Koszycach Małych k. Tarnowa⁹. Siedziałem w Areszcie Śledczym w Tarnowie do 10 kwietnia 1984 roku, a następnie w Załężu koło Rzeszowa. Wyszędłem 28 lipca 1984, na mocy ogłoszonej wtedy amnestii. W tym samym roku stanąłem jeszcze przed kolegium do spraw wykroczeń, które ukarało mnie grzywną, tym razem za udział w uroczystościach niepodległościowych 11 listopada. To samo powtórzyło się co najmniej trzy razy: za złożenie wieńca przed Grobem Nieznanego Żołnierza ukarano mnie wraz z Karolem Krasnodębskim i Marianem Pamulą grzywną po 40 i 50 tys. złotych.

W lutym 1985 r. byłem uczestnikiem głódówki w kościele w Krakowie-Bieżanowie¹⁰. Rok później wspólnie z Karolem Krasnodębskim wydaliśmy, w nakładzie około tysiąca egzemplarzy, pierwszy numer „Nadziei”, drugi – i zarazem ostatni – ukazał się z datą 15 kwietnia 1986 roku.

Byłem także zaangażowany w działalność Duszpasterstwa Ludzi Pracy. Wyjeżdżaliśmy na Pielgrzymki Świata Pracy na Jasną Górę i do grobu ks. Jerzego Popiełuszki. 27 września 1988 roku podpisałem się pod wnioskiem Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” w ZM „Tarnów”, który został złożony w sądzie. Była to struktura, od której rozpoczęła się jawna działalność związku.

Opisane przeze mnie fakty wykraczają nieco poza formalny okres stanu wojennego. Tak naprawdę, dla każdego stan wojenny skończył się kiedy indziej. Dla mnie trwał znacznie dłużej.

⁸ Poza L. Łąckim i W. Kowalskim aresztowani byli w tej sprawie także Stanisław Gaweł i Jerzy Lizak („Dziennik Polski” 1983, nr 130 z 30 VIII).

⁹ SB zatrzymała wtedy również Alojzego Warchoła, Romana Sochę, Karola Krasnodębskiego, Bronisława Wiatra, Mariana Pamulę, Władysława Zawirskiego i Wiesława Błażejewskiego.

¹⁰ Zob. przypis 3 na s.50.

Daniel Mosio

Daniel Mosio (ur. 1942), technik konstruktor, specjalista ds. organizacji pomocy społecznej, pracownik Fabryki Silników Elektrycznych „Tamel” (1964-1998). Zatrudniony w dziale kontroli jakości, następnie – od 1969 roku – w konstrukcyjnym. Jeden z inicjatorów powołania NSZZ „Solidarność” w „Tamelu” we wrześniu 1980 roku. Przewodniczący Komisji Zakładowej w Wydziale Technicznym (1980-1981). Po stanie wojennym działacz podziemnych struktur. W 1988 roku stanął na czele Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „S” w Tamelu. Przewodniczący KZ NSZZ „S” w „Tamelu” (1989-1998). Szef Delegatury Tarnowskiej (1991-1998), członek Prezydium Zarząd Regionu (1991-1998), członek Zarządu Regionu (1991-2001). Delegat na Zjazd Krajowy. Dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Stróżach k. Zakliczyna (1998-2001).

W 1981 roku byłem pracownikiem działu konstrukcyjnego w „Tamelu”. Zakłady liczyły wówczas przeszło 3 tysiące pracowników, w tym ponad 60 procent należało do „Solidarności”. U nas powstała ona najwcześniej w całym Tarnowie. Stało się to dzięki Ryszardowi Strachowi, współpracownikowi KSS „KOR”, który skupił już 31 sierpnia 1980 roku grupę inicjatywną, a kilka tygodni później oficjalnie powołał Związek w „Tamelu”. Na moim wydziale technicznym zajmowałem się naborem do „Solidarności”.

Późną jesienią 1981 roku sytuacja polityczna była już bardzo napięta, przeczuwaliśmy, że wcześniej czy później dojdzie do konfrontacji z komunistyczną władzą. Jednak fakt ogłoszenia stanu wojennego stanowił, przynajmniej dla mnie, ogromne zaskoczenie. Dowiedziałem się o nim rano włączając telewizor, gdzie właśnie przemawiał Jaruzelski. Nie ukrywam, że było to dla mnie przerażające, ale myślę, że w podobny sposób reagowało wówczas wiele osób. Niedzielę 13 grudnia spędziłem w domu. Próbowałem się skontaktować ze znajomymi telefonicznie, ale telefony były już wyłączone.

Rano 14 grudnia po przybyciu do pracy zaczęliśmy się liczyć. Okazało się, że od nas nikt nie został zabrany. Dowiedzieliśmy się o internowaniu w Tarnowie Karola Krasnodębskiego i Tadeusza Kurleja z Zakładów Mechanicznych „Tarnów” oraz Andrzeja Sikory z Zakładów Azotowych. W pierwszych godzinach wyczuwało się strach, chyba jednak większy wśród kadry, niż zwykłych robotników. To oni, jak pamiętam, zainicjowali pierwsi modlitwę w intencji internowanych i aresztowanych. W stolarni wykonano wtedy krzyż. Zajmował się tym głównie Stanisław Dusza, który następnie wniósł go na Wydział Mechaniczny. Przy krzyżu odbyła się masówka przeciwko stanowi wojennemu. Podjęta tam próba zorganizowania strajku ściągnęła ZOMO. Była to dwudziestokilkuosobowa grupa, która wtargnęła na wydział, gdzie bardziej demonstracją siły, niż biciem doprowadziła do przerwania zgromadzenia. Stawianie czynnego oporu było pozbawione szans¹.

¹ Ostatecznie strajk w „Tamelu” zakończył się 16 XII 1981.

Na naszych oczach, w trzecim dniu stanu wojennego, zatrzymano i wyprowadzono wtedy przewodniczącego KZ Ryszarda Stracha. W nocy z 12 na 13 grudnia udało mu się uniknąć aresztowania i w poniedziałek rano przedostał się do zakładu. Jak się później dowiedzieliśmy internowano go w Załężu. Widziałem również jak esbecy otoczyli Tadeusza Szmidta, zastępcę Stracha, który chyba wówczas przemawiał. Gdy go wyprowadzali był bardzo blady. Musiał to być dla niego silny wstrząs psychiczny, bo niedługo potem zmarł na zawał serca. Na przesłuchania na komendę MO, w tym i następnych dniach, zabrano jeszcze kilkanaście osób.

Ja nie byłem internowany, lecz kilkanaście razy przesłuchiwany, dokonano tzw. „przeszukania” mieszkania i zatrzymania na 48 godzin.

Janowi Matrasowi, który był archiwistą zakładowym udało się wynieść i ukryć część materiałów „Solidarności”. Dzięki temu, że wśród nich zachowały się dokumenty finansowe i konto bankowe, jako pierwszym udało nam się po 9 latach odzyskać pieniądze związkowe, co prawda w wartości nominalnej, bez rewaloryzacji. Niestety listy członków i inne cenne materiały zabrała SB.

Kilka dni później zabrano z domu i internowano jeszcze Dolka Ambrozika. Fakt ten strasznie przeżyła jego żona, która pracowała w dziale księgowości znajdującym się naprzeciwko działu głównego konstruktora, w którym pracowałem. Wtedy udałem się do księdza Edwarda Łomnickiego i poprzez niego zorganizowaliśmy pomoc dla rodziny Ambrozika. Od początku zbieraliśmy pieniądze wśród kolegów dla rodziny Ryszarda Stracha, któremu właśnie urodziło się dziecko. Osobiście wraz z dwoma kolegami zanosilem je do jego domu i wręczałem żonie. Pamiętam ówczesną atmosferę podejrzliwości i zastraszenia. Esbecja rozpuściła bowiem pogłoski, że wielu ludzi z nią współpracuje.

W tych pierwszych tygodniach stanu wojennego właśnie organizowanie pomocy dla potrzebujących było tym, co nas najbardziej angażowało. Już później jeździliśmy z pomocą do Gac, gdzie był rodzinny dom Mietka Gila. W tym czasie jego ojciec leżał obłożnie chory, była tam jeszcze mocno znerwicowana żona i małe dziecko. Jeździłem do nich razem z Janem Legutem, który był jednym z czterech skazanych za strajk w Hucie Katowice w grudniu 1981.

Tworzenie podziemnych struktur tarnowskiej „Solidarności” rozpoczęło się wczesną wiosną 1982 roku. W „Tamelu” szło to jednak dość opornie. Niektórzy stracili zupełnie wiarę w to, że związek może się odrodzić. Niejednokrotnie chodząc po wydziałach słyszałem, jak ludzie mówili „z Solidarnością już koniec”. Czasami znajdowałem wciśnięty za kaloryfer plik ulotek, które wcześniej rozdałem ludziom. Wielu autentycznie się bało. Latem zaczęły się pojawiać także tarnowskie gazetki takie jak „Biuletyn Informacyjny KOS” (Komitetu Obrony „Solidarności”), „Tarnina”. Przeważała jednak prasa spoza Tarnowa m. in. „Tygodnik Mazowsze”. Mieliśmy swoje skrzynki kontaktowe i ludzi, którzy wnosili „bibułę” do zakładu. Oprócz mnie w kolportaż zaangażowany był m. in. Stanisław Rapacz i Mieczysław Kornaś, ur. w 1941 r., inżynier mechanik, pracownik działu głównego technologa, działacz „Solidarności”, także struktur podziemia. Ja miałem także swoje prywatne źródło dostaw prasy – był nim mój przyjaciel Jan Janas

z Krakowa, wówczas docent w Instytucie Matematyki UJ. Pochodził z mojej rodzinnej miejscowości i dość często odwiedzał rodziców pod Tarnowem, każdorazowo zatrzymywał się u mnie i przekazywał mi pisma.

Próba wydawania pisma u nas podjęta zresztą dość późno, bo w końcu 1983 roku, nie powiodła się. Zaangażowali się w to Władysław Zawirski i Ryszard Mierzwa. Wydano wówczas jeden numer „Tamelowca”. Niestety już drugi przygotowywany u Zawirskiego w mieszkaniu wpadł podczas przeprowadzonej przez SB rewizji.

W maju 1982 roku powstała Tymczasowa Tarnowska Komisja Koordynacyjna. Nie pamiętam już dokładnie, kiedy zacząłem uczestniczyć w działalności tworzonych przez nią struktur. Gromadziły one przedstawicieli różnych tarnowskich zakładów. Początkowo spotykaliśmy się za pośrednictwem ks. Łomnickiego w sali katechetycznej przy katedrze. Potem zebrania odbywały się w mieszkaniach prywatnych na terenie miasta, m.in. dwa zebrania u mnie, u kolegi Stanisława Wzorka przy ul. Pułaskiego w Tarnowie. Część spotkań odbywała się poza miastem. Zbieraliśmy się na przykład pod Tarnowem w mieszkaniu kolegi Józefa Gierackiego. Jedno lub dwa spotkania odbyliśmy w franciszkańskim klasztorze w Zakliczynie. W jednym z nich uczestniczył późniejszy senator Stanisław Chrobak.

W „Tamelu” z dawnej czołówki Komisji Zakładowej mało kto pozostał. Ryszard Strach po wyjściu z internowania nie wrócił już do „Tamelu”. Jego zastępca wspomniany już Tadeusz Szmit zmarł. Aleksander Marcinkiewicz przeszedł na rentę. Z dawnego KZ pozostał jedynie Dolek Ambrozik. W działalność konspiracyjną weszli natomiast nowi ludzie m. in. Władysław Zawirski, Stanisław Rapacz, Mieczysław Szegda, Augustyn Pikul, Józef Gieracki, małżeństwo Gdowskich, ja oraz wielu, wielu innych.

Działalność konspiracyjna najdynamiczniej rozwijała się w latach 1983-1984. Potem po wpadce Zawirskiego i rozbiciu TTKK w 1984 aktywność ta wyraźnie osłabła. Co prawda w jej miejsce w sierpniu 1985 powołano Międzyzakładową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność” Ziemi Tarnowskiej, lecz podobnie jak to miało miejsce w całym kraju, jej działalność ograniczała się bardziej do struktur. Część aktywności podziemnej przeniesiona została na działalność w Duszpasterstwie Świata Pracy.

W końcu 1988 roku przystąpiliśmy do działań zmierzających do reaktywowania „Solidarności”. Jeszcze wtedy esbecja deptała nam po piętach. Musieliśmy działać ostrożnie, bo gdy Karol Krasnodębski z ZM „Tarnów” szedł z dokumentami do sądu, aby zarejestrować związek, zostały one przejęte przez SB. Chodziłem po wydziałach i zbierałem podpisy od ludzi potrzebne do rejestracji „Solidarności”. Gdzieś w połowie stycznia zgromadziliśmy potrzebne dokumenty. Aby uniknąć przechwycenia ich przez SB, pod sąd podjechałem sam, a materiały związkowe przewoził kto inny. Gdy znalazłem się już za bramą sądu, kolega mi je przekazał. Tak 20 stycznia 1989 roku udało mi się złożyć w sądzie dokumenty z wnioskiem o rejestrację „Solidarności” w zakładach „Tamel”. Byliśmy drugą albo trzecią Komisją Zakładową w Tarnowie, która została zarejestrowana. Za dostarczenie papierów do sądu zostałem przez kierownictwo zakładu ukarany

naganą za opuszczenie stanowiska pracy. A jednak jeszcze wtedy obawy przed jawnym zaangażowaniem tkwiły w ludziach głęboko. Już po złożeniu wniosku w sądzie umówiłem się z 8 kolegami, że pójdziemy do dyrektora, aby poinformować go, że w „Tamelu” działa już „Solidarność”. Czekałem długo, a na spotkanie oprócz mnie przyszły tylko 2 osoby. Ostatecznie w takim skromnym składzie poszliśmy na rozmowy z dyrekcją. Zostałem wtedy przewodniczącym Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „S” w Tamelu.

INDEKSY

WYKAZ SKRÓTÓW

- abp** – arcybiskup
AK – Armia Krajowa
AM – Akademii Medyczna
AWS – Akcja Wyborcza Solidarność
BBC – *British Broadcasting Corporation* (Brytyjskie Radio i Telewizja)
BHP – Bezpieczeństwo i Higiena Pracy
bp – biskup
CFDT – *Confédération Française Démocratique du Travail* (Francuska Demokratyczna Konfederacja Pracy)
CFTC – skrót: *Confédération Française des Travailleurs Chrétiens* (Francuska Konfederacja Robotników Chrześcijańskich)
ChUR – Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy
dr – doktor
FMWiG – Fabryka Maszyn Wiertniczych i Górniczych
FSE – Fabryka Silników Elektrycznych
FSM – Fabryka Samochodów Małolitrażowych
gł. – główny
HiL – Huta im. Lenina
HTS – Huta im. Tadeusza Sendzimira
inż. – inżynier
IPN – Instytut Pamięci Narodowej
kard. – kardynał
KF – Komitet Fabryczny
KIK – Klub Inteligencji Katolickiej
KK – Komisja Krajowa
KKP – Krajowa Komisja Porozumiewawcza
KKW – Krajowa Komisja Wykonawcza
KO – Komitet Obywatelski
KO – Komitet Organizacyjny
KOR – Komitet Obrony Robotników
KOS – Komitet Ocalenia Solidarności
KOS – Komitet Oporu Społecznego
KP – Komisja Porozumiewawcza
KPN – Konfederacja Polski Niepodległej
kpt. – kapitan
KRH – Komisja Robotnicza Hutników
KS – Komitet Strajkowy
ks. – ksiądz
KSS – Komitet Samoobrony Społecznej
KU NZS – Komitet Uczelniany Niezależnego Zrzeszenia Studentów
KW – Komitet Wojewódzki
KZ – Komisja Zakładowa
KZA – Krakowskie Zakłady Armatur
KZD – Krajowy Zjazd Delegatów
LGPP – *Local Government Partnership Program* (Partnerstwo dla Samorządu Terytorialnego)
LO – Liceum Ogólnokształcące
LWP – Ludowe Wojsko Polskie
MEN – Ministerstwo Edukacji Narodowej
MKO „S” – Małopolski Komitet Obywatelski „S”
MKR – Międzyzakładowy Komitet Robotniczy
MKS – Międzyzakładowy Komitet Solidarności
MKS – Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
MKZ – Międzyzakładowy Komitet Założycielski
MO – Milicja Obywatelska
MPK – Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
NKWD – *Narodnyj Komissariat Wnutriennich Diel* (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NMP – Najświętsza Maryja Panna
NSPJ – Najświętsze Serce Pana Jezusa
NSZZ „S” – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”
NSZZ RI „S” – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”
NZPS – Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego
NZS – Niezależne Zrzeszenie Studentów
OBOP – Ośrodek Badania Opinii Publicznej
OBS – Ośrodek Badań Społecznych
OKO – Ogólnopolski Komitet Oporu

OKP – Obywatelski Klub Parlamentarny
os. – osiedle
PAN – Polska Akademia Nauk
PAU – Polska Akademia Umiejętności
PC – Porozumienie Centrum
PDKP – Południowa Dyrekcja Kolei Państwowych
PKP – Polskie Koleje Państwowe
PKS – Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej
płk – pułkownik
por. – porucznik
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRON – Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
PSK – Państwowy Szpital Kliniczny
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
PTTK – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
PZL – Polskie Zakłady Lotnicze
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RKS – Regionalny Komitet Solidarności
RKS – Regionalny Komitet Strajkowy
RKW – Regionalna Komisja Wykonawcza
RMF – Radio Muzyka Fakty
RO – Ruch Oporu
ROP – Ruch Odbudowy Polski
ROPCiO – Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
ros. – rosyjski
RP – Rzeczpospolita Polska
RS – Ruch Społeczny
RWE – Radio Wolna Europa
„S” – Solidarność
S.A. – Spółka Akcyjna
SB – Służba Bezpieczeństwa
SDP – Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich
SFPP – Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej
SKOK – Społeczna Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKS – Studencki Komitet Solidarności
SOS-W – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy
SP – Szkoła Podstawowa
SW – Służba Więzienna
SZEW – Sąddeckie Zakłady Elektrowęglowe
św. – święty
TKK – Tymczasowa Komisja Koordynacyjna
TKRH – Tajna Komisja Robotnicza Hutników
TKZ – Tajna Komisja Zakładowa
TKZ – Tymczasowa Komisja Zakładowa
TR – Tymczasowa Rada
TTKK „S” RiCh – Tymczasowa Tarnowska Komisja Koordynacyjna „Solidarność” Robotników i Chłopów
TTKK – Tymczasowa Tarnowska Komisja Koordynacyjna
UB – Urząd Bezpieczeństwa
UJ – Uniwersytet Jagielloński
WGT – Wytwórnia Gazu Technologicznego
WiN – Wolność i Niezawisłość
właśc. – właściwie
WPK – Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
WRON – Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego
WSK – Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego
WSP – Wyższa Szkoła Pedagogiczna
WZD – Walny Zjazd Delegatów
WZZ – Wolne Związki Zawodowe
ZA – Zakłady Azotowe
ZChN – Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe
ZE – Zespół Elektrociepłowni
ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego
ZK – Zakład Karny
ZM – Zakłady Mechaniczne
ZNTK – Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
ZOMO – Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej
ZOZ – Zespół Opieki Zdrowotnej
ZPH – Zakład Przetwórstwa Hutniczego
ZR – Zarząd Regionu
ZSM – Zespół Szkół Mechanicznych
ZU – Zarząd Uczelniany
ZUS – Zakład Ubezpieczeń Społecznych

INDEKS OSÓB

- Ablewicz Jerzy** (1919-1990), biskup tarnowski (1962-1990), arcybiskup (od 1987), od pierwszych dni stanu wojennego zaangażowany w pomoc „Solidarności”. 37, 41, 165-167, 174, 176, 189-191, 199
- Adamski Krzysztof** (ur. 1941), pracownik WSK w Krakowie, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” WSK, po stanie wojennym zaangażowany w działalność NSZZ „S”. 48
- Agata**, salowa PSK i AM w Krakowie. 66
- „Agatka”** zob. Hernandez-Paluch Maria
- Aleksiejew Maryla** (ur. 1956), pielęgniarka w Klinice Psychiatrii AM w Krakowie, wspierała NSZZ „S” w stanie wojennym. Koordynator Fundacji „Hamlet” (2001). 67
- Ambrozik Adolf** (ur. 1939), frezer, pracownik FSE „Tamel” w Tarnowie, członek TKZ NSZZ „S”, członek ZR NSZZ „S” Małopolska (od VII 1981), pracownik Delegatury NSZZ „S” w Tarnowie, internowany, członek podziemnych struktur tarnowskiej „Solidarności”. Na rencie (2001). 192, 202-203
- Andrzejewska Ewa**, aresztowana w Nowym Sączu (III 1984). 148
- Antolak Antoni** (ur. 1939), nauczyciel i założyciel „S” w Zespole Szkół Mechanicznych w Nowym Targu (1981). Po wprowadzeniu stanu wojennego kolporter „Janosika”. Na emeryturze (2001). 183, 185-186
- Adam** z Zakładów Szadkowskiego. 67
- „Anty”** zob. Dańko Andrzej
- Baczyński Julian**. 69
- Badowski Zbigniew** (ur. 1948), pracownik Krakowskiej Fabryki Kabli, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S”, działacz struktur podziemnych, zwolniony z pracy za kolportaż (7 II 1983), pracownik Zakładu Ceramiki Budowlanej, aresztowany (6 VII 1983), zwolniony (VII 1983). 55, 114
- Bafia Jerzy**, wojewoda nowosądecki. 162
- Bałajewicz Wiesław**, pracownik Wydziału Kuźni FMWiG „Glinik” w Gorlicach, kolporter, w stanie wojennym dwukrotnie powiesił flagę na 140-metrowym kominie w fabryce. W latach 90. na bezrobociu (dwa lata), pracownik „Agroglimar” (2001). 41, 42
- Bałhanowski Władysław**, płk 191
- Bałuka Edmund** (ur. 1933), jeden z przywódców strajków w Szczecinie (1970 i 1971), na emigracji, głównie we Francji (1973-1981 i 1985-1989), założył Polską Socjalistyczną Partię Pracy (1981), więziony (1981-1984), członek NSZZ „Solidarność 80” (od 1989). 192
- Banaś Marian** (ur. 1955), prawnik, współorganizator studenckiej Akcji na Rzecz Niepodległości oraz (wspólnie z Marianem Apostołem i Piotrem M. Boroniem) wypuszczenia balonów z orłem w koronie podczas papieskiej Mszy św. na krakowskich Błoniach (6 VI 1979), prawnik Sekcji Interwencji ZR NSZZ „S” (1981), aresztowany (po 13 XII 1981), skazany na 4 lata więzienia, zwolniony po 1,5 roku, współwydawca „Homo Homini”. Pracownik Delegatury NIK w Krakowie (2001). 53, 81
- Baran Eugeniusz** (ur. 1939), pracownik ZNTK w Nowym Sączu, organizator TKZ NSZZ „S” (1980) i wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” ZNTK (1981), delegat na I Krajowy WZD NSZZ „S” w Gdańsku (1981), internowany (13 XII 1981). 151, 153
- Baran Józef** (ur. 1954), absolwent Akademii Ekonomicznej, rzecznik krakowskiego SKS (1977-1978), członek Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rzeszowskiej (1978), redaktor „Placówki”, pracownik Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych ZR NSZZ „S” Małopolska (1981), w stanie wojennym działacz struktur podziemnych i redaktor podziemnego pisma „Solidarność

- Zwycięży” (1982-1983), na emigracji w Norwegii (od 1985). 14, 199
- Baran Leon** (ur. 1933), wikary w parafii Matki Bożej Królowej Polski w Skawinie, proboszcz w parafii św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Skawinie (2001). 84
- Barański Janusz** (ur. 1960), student etnografii i filmoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, aresztowany (13 IX 1982), skazany w procesie J. Paculi przez Sąd Wojсковy w Krakowie na 6 miesięcy więzienia (II 1983). 122
- Barbaro Bogdan, de** (ur. 1949) dr psychiatrii, członek KZ NSZZ „S” PSK i AM (1981), zaangażowany w działalność podziemną, zatrzymany (V 1986), współzałożyciel ROAD (1989). Kierownik Zakładu Terapii Rodzin Katedry Psychiatrii Collegium Medicum UJ (2001). 66-67
- Bartocha Grażyna** (ur. 1930), przewodnicząca KZ NSZZ „S” Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Lido” w Łodzi. Kolporterka i łączniczka pomiędzy Łodzią a Nowym Sączem. Represjonowana przez SB. W latach 90. zakładała i przewodniczyła łódzkiemu ZR „Solidarności 80”. Na emeryturze (2001). 166, 177
- Baścik**, funkcjonariusz SB 119
- Batko Leszek** (ur. 1957), współpracownik SKS (od 1977), organizator pierwszego w Małopolsce koła „Solidarności Wiejskiej” w Ochojnie, członek ZR NSZZ „S” Małopolska (1981), internowany (13 XII 1981), działacz struktur podziemnych, założyciel Gminnego Komitetu Obywatelskiego „S” w Świątnikach Górnych, wójt (od 1994) i burmistrz Świątnik Górnych (od 1997). 79, 141
- Batko Liliana** (ur. 1954), dziennikarka, współzałożycielka Studenckiego Komitetu Solidarności (1977), 1983-1990 na emigracji we Francji, współzałożycielka Stowarzyszenia Chorym z Polski. 79, 120
- Bawolski Witold** (ur. 1956), wiceprzewodniczący KRH „S” HiL, przewodniczący Krajowej Sekcji Hutniczej NSZZ „S” (1981). Za udział w strajku w ZPH w Bochni (13-15 XII 2001) otrzymał wyrok 3,5 roku więzienia, po rewizji prokuratorskiej podwyższony do 4 lat. Ponownie aresztowany przez katowicką SB za udział w re-
- aktywowanych strukturach sekcji hutniczej „S” (1985), zwolniony na mocy amnestii (1986). Prywatny przedsiębiorca (2001). 18-22
- Bednarczyk Piotr** (ur. 1914), dr filozofii i teologii, biskup (1968), wikariusz generalny Diecezji Tarnowskiej (1968-1990), prepozyt Kapituły Katedralnej Tarnowskiej, na emeryturze (od 1990). 189, 196
- Bednarczyk Rafał** 198
- Bednarski Kazimierz**, przewodniczący KZ NSZZ „S” w WPK w Łodzi. 166
- Bednarz Michał** (ur. 1939), ks. prałat, dr hab. (Diecezja Tarnowska) 190
- Bednarz Piotr** (ur. 1949), ślusarz, pracownik „Dolmelu”, wiceprzewodniczący ZR NSZZ „S” Dolny Śląsk (1980-1981), od początku stanu wojennego w konspiracji, członek RKS NSZZ „S” (od 13 XII 1981), po aresztowaniu W. Frasyńniuka przewodniczący RKS i członek TKK NSZZ „S” (5 X - 7 XI 1982), aresztowany (27 XII 1982), skazany na 4 lata więzienia, zwolniony na mocy amnestii (1985). 97
- Berdychowski Zygmunt** (ur. 1960), prawnik, zaangażowany w działalność podziemną w Krakowie, skazany na 3 lata więzienia (I 1982), zwolniony (VII 1983), aresztowany (1985), więziony 13 miesięcy. Poseł na sejm z listy PSL „S” (1991-1993) oraz AWS (1997-2001) w Nowym Sączu. 23
- Berger L.**, pracownik Krakowskich Zakładów Armatury, członek TKZ NSZZ „S” KZA. 55
- Betlej Jerzy**, pracownik Zakładu Badawczego przy ZPH w Bochni, działacz struktur podziemnych, prywatny przedsiębiorca. 25
- Betlej Maria**, pracownik Zakładu Badawczego przy ZPH w Bochni, działacz struktur podziemnych, prywatny przedsiębiorca. 25
- Bębenek Kazimierz** (ur. 1949), pracownik Elektrowni Skawina, współorganizator struktur „S” w zakładzie (1980), zaangażowany w działalność podziemną, wspólnie z nieżyjącym już inż. Stanisławem Pawłowskim współwydawca Biuletynu NSZZ „S” Elektrowni Skawina „Amper” (1983 i 1986), członek TKZ NSZZ „S” Elektrowni Skawina, współorganizator akcji malowania hasel „S” na kominach elektrowni i rurach ciepłowniczych, zaangażowany w akcje

- liczenia w Skawinie frekwencji podczas wyborów do rad narodowych (1984) i sejm (1985), przewodniczący KZ NSZZ „S” Elektrowni Skawina (1992-1996), członek Regionalnej Komisji Rewizyjnej (1990-1998), członek Zarządu Regionu NSZZ „S” Małopolska (od 1998). 55
- Biczowa Natalia** 65-66
- Białański Jan** (ur. 1939), wikary m.in. w parafii Matki Bożej Królowej Polski w Bieńczycach, po wprowadzeniu stanu wojennego odprawiał Msze św. dla strajkujących w HiL, prałat. Proboszcz parafii św. Brata Alberta Chmielowskiego w Nowej Hucie, dziekan Dekanatu Kraków-Mogiła (2001). 84
- Białański Janusz** (ur. 1939), wikary m.in. w parafii Matki Bożej Królowej Polski w Bieńczycach, po wprowadzeniu stanu wojennego odprawiał Msze św. dla strajkujących w HiL. Infułat, proboszcz parafii Archikatedralnej na Wawelu (2001). 84-85, 88
- Bielawski Piotr**, ukrywał się z Józefem Mroczkiem. 14
- Bielecka Genowefa** (zm. 1997), pracownik Zakładu Naczyn Kamionkowych w Bochni, przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „S”, uczestniczka strajku w ZPH w Bochni (13-15 XII 1981), zaangażowana w działalność podziemną. 20, 25
- Bigaj Czesława** 126
- Bigos Rozalia** (ur. 1942), nauczycielka, członek KZ NSZZ „S” w Zespole Szkół Mechanicznych w Nowym Targu (2001). 183-185
- Bijak Andrzej**, ksiądz, krajowy duszpasterz rolników w latach 80. 168-169
- Birczyńska-Duska Joanna**, ukrywała Jana Środonia 134
- Blicharz Jan** (ur. 1942), pracownik Krakowskich Zakładów Armatur, przewodniczący KZ NSZZ „S” w KZA, członek Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „S” (1981), zatrzymany (13 XII 1981). Skazany za organizację strajku w KZA na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu na 2 lata. Po zwolnieniu członek TKZ NSZZ „S” KZA. 54-55, 119
- Blum Andrzej**, pracownik Kopalni Soli w Bochni, członek Komisji Zakładowej „S”, działacz struktur podziemnych. Na emeryturze, radny Rady Miejskiej w Bochni (2001). 25
- Błajszczak Krzysztof**, elektronik-automatyk, pracownik Wydziału Blach Karoseryjnych HiL, zaangażowany w działalność podziemną. Na emigracji w Niemczech. 72
- Błażejowski Wiesław** (ur. 1940), inż., pracownik FSE „Tamel” w Tarnowie, członek TTKK NSZZ „S” odpowiedzialny za współdziałanie struktur podziemnych na terenie woj. tarnowskiego, aresztowany (23 II – 22 IV 1984). 197-198, 200
- Bocheński Zbigniew** (ur. 1936), pracownik ZNTK w Nowym Sączu, przewodniczący Komisji Oddziałowej NSZZ „S” ZNTK (1981), zaangażowany w organizowanie pomocy represjonowanym (po 13 XII 2001), działacz struktur podziemnych, organizator kolportażu. Na emeryturze (2001). 148, 152
- Bocian Ryszard** (ur. 1939), prawnik, Akademia Medyczna w Krakowie (1971-1992), zwalniany z pracy, często bezrobotny (1981-1990). Założyciel i przywódca konspiracyjnej grupy antykomunistycznej w Krakowie (1957-1958), w NSZZ „S” (od 1980), członek Komitetu Protestacyjnego AM i PSK (13-16 XII 1981), działacz podziemnych struktur Konfederacji Polski Niepodległej, m.in. szef na Małopolskę Południową, kierownik Wydziału Organizacyjnego Centralnego Kierownictwa Akcji Bieżącej KPN (1985-1989), internowany (1982), aresztowany (1983 oraz 1988), radny Rady Miasta Krakowa (1990-1998), pracownik Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego (1993-1999). Miejski rzecznik konsumentów w Urzędzie Miasta Krakowa (2001). 51, 64-67, 123
- Bodziony Stanisław** (ur. 1937), rolnik z Podegrodzia, przewodniczący Koła NSZZ RI „S” w Podegrodziu, internowany (13 XII 1981). 151-152, 158, 174
- Bogucki Teofil**, proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie, zaangażowany w pomoc NSZZ „S”. 166
- Bojadźjewa Jadwiga**, córka D. Suchorowskiej, tłumaczka podczas konspiracyjnych spotkań działaczy NSZZ „S” ze związkowcami francuskimi. 130

- „Bolo” zob. Kozłowski Bolesław
- Borowicz Maria**, nauczycielka w SP w Nowym Targu. 186
- Borowicz Władysław**, nauczyciel w SP w Nowym Targu. 186
- Borowiec**, ks. 193
- Borusewicz Bogdan** (ur. 1949), historyk, członek KOR i KSS „KOR” (1976-1981), współzałożyciel Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (1978), we władzach „Solidarności” (od 1980), członek TKK NSZZ „S” (1984-1986), przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „S” Ziemia Gdańska (1990-1993), polityk Unii Wolności, poseł na Sejm RP (1991-1993, 1997-2001). 97
- Branicki Stanisław** (1952-2001), pracownik Krakowskiej Fabryki Kabli, aktywny działacz niepodległościowy i NSZZ „S”, wyrzucony z pracy (po 13 XII 1981), kolporter, drukarz (m.in. drukował „Niepodległość”), uczestnik demonstracji, od połowy lat 80. związany z KPN, współorganizator ustawienia na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie Krzyża Ofiar Komunistów (1988). 49
- Brataniec Franciszek**, działacz NSZZ „S” w Zakładach Drzewnych „Forest” w Gorlicach, internowany (13 XII 1981). 35
- Brodzicka Stanisława** (ur. 1933), historyk, st. kustosz dypl. w Bibliotece PAN, zaangażowana w działalność podziemną. 60
- Bromowicz Jan** (ur. 1940), geolog, profesor AGH, członek NSZZ „S” AGH (1980-1981), zaangażowany w działalność struktur podziemnych. Kierownik Katedry Złóż Surowców Skalnych Wydziału Geologii, Geodezji i Ochrony Środowiska AGH (2001). 50
- Brzeziński Zbigniew** (ur. 1928), prof. politolog, polityk, poza krajem (od 1938), doradca prezydenta Stanów Zjednoczonych ds. bezpieczeństwa (1977-1980). 107
- BUGNO Marek** 29, 33, 148
- Bujak Zbigniew** (ur. 1954), elektryk, współzałożyciel NSZZ „S” w Ursusie (1980), przewodniczący Zarządu Regionu Mazowsze (1980-1981), członek Prezydium Komisji Krajowej, członek TKK NSZZ „S” (od 22 IV 1982) i przewodniczący RKW Regionu Mazowsze (1982-1986), poseł na sejm (od 1991). Szef Głównego Urzędu Cel (2001). 97, 102, 136-137, 165
- Bulska Zofia**, współpracownik tarnowskiego pisma podziemnego „Tarnina”. 197
- Bulski Andrzej**, pracownik Fabryki Maszyn Pralniczych „Pralfa” w Tarnowie, zaangażowany w działalność podziemną. 197
- Buńko Teresa**, pracownik Krakowskiej Fabryki Armatur, członek TKZ NSZZ „S” KZA. 55
- Burchard Barbara** (ur. 1930), archeolog, członek Koła „S” w Zakładzie Archeologii PAN (1981), zaangażowana w działalność podziemną, członek TKZ NSZZ „S” PAN. Na emeryturze (2001). 59, 61
- Bury**, 65
- Byrgiel Marek**, członek KOS Skawina, zaangażowany w działalność podziemną. 81
- Bzdyl Krzysztof** (ur. 1950), ekonomista, pracownik MPK, dyspozytor transportu towarowego, jeden z założycieli KPN Obszar II (Małopolska), członek KZ NSZZ „S” MPK w wydziale transportowym, członek Prezydium Krakowskiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania (X 1981), aresztowany za strajk w MPK (XII 1981), skazany na 3 lata więzienia, wyrok odbywał w ŻK Strzelcach Opolskich i Kłodzku, po wyjściu z więzienia działacz struktur podziemnych. Na emigracji w USA (od 1987). 83, 144
- Ceglarek**, płk ZOMO. 12
- Chabowski Łukasz** (ur. 1953), prawnik, referent prawny w Sekcji Interwencji ZR NSZZ „S” Małopolska (1981). 53
- Chłap Zbigniew** (ur. 1928), lekarz, prof. nadzwyczajny, dr hab. medycyny, kierownik Katedry Patofizjologii (1973-1998), dziekan Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego (1991-1993), przewodniczący Komisji Etyki Naczelnej Izby Lekarskiej (1989-1993), wiceprzewodniczący Komisji Etyki Lekarskiej PAU (1994-1998), autor ponad 160 publikacji naukowych. Organizator i uczestnik akcji humanitarnych m.in. w Rumunii, na Litwie, Kurdystanie, Ukrainie, Czeczenii, Kosowie. Aktywny uczestnik wielu stowarzyszeń m.in. Lekarze Nadziei, Lekarze Świata (od 1989 przewodniczący). Członek Papieskiej Akademii „Pro

- vita”, Kawaler Maltański. Organizator NSZZ „S” w AM (1980), aktywny uczestnik struktur podziemnych, m.in. Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S” Pracowników Służby Zdrowia oraz Międzyuczelnianej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „S” w Krakowie, redaktor podziemnych „Zeszytów Niezależnej Myśli Lekarskiej” (po 13 XII 1981). 66-67, 79, 116, 120
- Chłąd Irena**, z Warszawy, zaangażowana w pomoc strukturom podziemnym 166
- Chmielewski Stanisław** (ur. 1946), pracownik Zespołu Elektrociepłowni „Kraków” w Łęgu, współzałożyciel struktur NSZZ „S” w zakładzie (1980), sekretarz KZ NSZZ „S” (1980-1981), współorganizator spacyfikowanego strajku na terenie ZE „Kraków” (15-16 XII 1981), zaangażowany (m.in. z Marianem Kuchtą, Aleksandrem Rogodą, Andrzejem Sarneckim) w działalność podziemną, współzałożyciel podziemnego pisma „Solidarność Podgórz, Łęgu, Skawiny, Wieliczki”, współwydawca i redaktor pisma „Solidarność Energetyków” (I 1986 – IV 1987), przewodniczący TKZ NSZZ „S” ZE „Kraków” (do 1988), współorganizator podziemnych struktur Sekcji Energetyków Regionu Małopolska NSZZ „S” (1985) i Krajowej Sekcji Energetyki NSZZ „S”, przewodniczący KO NSZZ „S” ZE „Kraków (IX 1988). Członek Sekcji Krajowej Elektrowni i Elektrociepłowni NSZZ „S” (1992-1998), przewodniczący KZ NSZZ „S” Zespołu Elektrowni „Kraków” S.A. (1989-2001). 55, 80, 131
- Chochoł Jan**, pracownik Zakładów Mechanicznych „Tarnów”, zaangażowany w działalność podziemną. 197
- Chodorowski Janusz**, lekarz, ukrywał Ryszarda Majdzika (1984). 80
- Chojecki Mirosław** (ur. 1949), chemik, pracownik Instytutu Badań Jądrowych w Świerku, członek KOR i KSS „KOR”, założyciel i szef Niezależnej Oficyny Wydawniczej „NOWA”, wydającej poza zasięgiem cenzury (1977-1980), doradca ds. poligrafii Regionu Mazowsze NSZZ „S”, na emigracji (1981-1990), wydawca miesięcznika „Kontakt” w Paryżu, twórca „Video-Kontakt”, założyciel prywatnych stacji TV, właściciel grupy filmowej „Kontakt” (po 1989). Doradca ministra kultury i dziedzictwa narodowego (1999-2000). 101
- Chojnacki Adolf** (1932-2001), ksiądz, opiekun środowisk niepodległościowych i kombatanckich, w opozycji do systemu komunistycznego (od 1945), duszpasterz „Solidarności” (w latach 80.), odprawiał słynne Msze św. w kościele pw. Narodzenia NMP w Bieżanowie Starym w Krakowie i we wsi Juszczyń k. Makowa Podhalańskiego (gdzie później został proboszczem), duchowy opiekun i uczestnik ogólnopolskiej, trwającej 194 dni głódówki zorganizowanej w bieżanowskim kościele w obronie Kościoła i w proteście przeciwko szkalowaniu kapłanów oraz więzieniu ludzi za przekonania polityczne (19 II-31 VIII 1985), szykanowany przez SB, która przygotowała na niego nieudany zamach, duszpasterz na Bukowinie (Rumunia) i na Ukrainie (w latach 90). 14, 50, 55, 192
- Chorzela Tadeusz** 68
- Chrobak Stanisław** (ur. 1950), historyk, prowadził rodzinne gospodarstwo w Paleńnicy, działacz „Solidarności Wiejskiej” (1981), jeden z założycieli NSZZ „S” RI (1981), w stanie wojennym ukrywał się, represjonowany, wiceprzewodniczący Tymczasowej Wojewódzkiej Rady NSZZ RI „S” w Tarnowie (1988-1989), senator z województwa tarnowskiego (1989-1991). 203
- Chronowski Marian**, mieszkaniec Berestu, działacz podziemnej „S” w Krynicy. 164-165, 167
- Chuchrowski Marian** (ur. 1939), historyk, członek KZ NSZZ „S” w Zakładach Azotowych w Tarnowie (1980-1981), w stanie wojennym członek grupy skupionej wokół pisma „Podaj dalej” (I 1983-II 1985), członek Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S” Ziemi Tarnowskiej (VIII 1985-XI 1985), następnie w Zespole Organizacyjnym NSZZ „S” w Tarnowie (21 XI 1988). 199
- Chwałek Andrzej**, adiunkt Politechniki Krakowskiej, współzałożyciel NSZZ „S” w PK (1980), członek KZ NSZZ „S” PK, w stanie wojennym zaangażowany w działalność

- podziemną, m. in. kolportaż i ukrywanie działaczy podziemia. 79
- Chwastek Bolesław**, pracownik WSK w Krakowie, aktywny uczestnik protestu w zakładzie po wprowadzeniu stanu wojennego. 48
- Cichecki Bogdan** (ur. 1928) inż., pracownik WSK w Krakowie, szef działu energetycznego w zakładzie, jedyny na tak wysokim stanowisku nie należący do PZPR, członek „Solidarności”. 50
- Cichoński Stanisław** (ur. 1937), pracownik ZNTK w Nowym Sączu, współorganizator TKZ i przewodniczący Komisji Oddziałowej NSZZ „S” (1980), przewodniczący KZ NSZZ „S” ZNTK (1981), uczestnik strajku w nowosądeckim Ratuszu (1981). Przewodniczący KZ NSZZ „S” ZNTK (1989-1994). 49-50
- Ciećkiewicz Jan**, dr med., II Klinika Chirurgii AM w Krakowie, aktywnie wspierał NSZZ „S” w stanie wojennym. 67
- Ciesielski Jan** (ur. 1949), pracownik kontroli technicznej w HiL, oddelegowany do pracy w KRH NSZZ „S” (1980), członek Prezydium KRH w HiL, szef Sekcji Płacy i Pracy (od III 1981), uczestnik strajku w hucie (13-16 XII 1981), członek podziemnej RKW Małopolska NSZZ „S” (od 20 I 1982), ujawnił się (IV 1983), członek jawnej KRH (od 23 X 1986), członek Komitetu Strajkowego w HiL (od 29 IV 1988). 18, 71, 84, 94, 102, 136, 138
- Ciurej Tadeusz**, wspomagał podziemną „S” w Tarnowie 199
- Cygan Hanna** 126
- Czeluśniak Teresa**, pracownik Wydziału Magazynów FMWiG „Glinik” w Gorlicach, członek KZ NSZZ „S” (1980-1981), zaangażowana w organizowanie pomocy represjonowanym w stanie wojennym. Na rencie (2001). 32, 36
- Czerwińska Teresa**, żona Fryderyka 47
- CZERWIŃSKI Fryderyk** 47, 51
- Czop**, funkcjonariusz MO 122
- Czuba Józef**, pracownik Zakładów Mechanicznych „Tarnów”, zwolniony z pracy za organizację strajku (13 V 1982). 198
- Czyżowska Maria**, pielęgniarka w szpitalu w Rabce, zaangażowana w działalność podziemną, kolporterka „Janosika”. 186
- Daniel Wojciech**, pracownik HiL, działacz „S” w Zakładzie Koksowniczym HiL (1981), zaangażowany w działalność podziemną, członek „GROT”, ps. Radwan, (1982), powołany do jednostki wojskowej w Czerwonym Borze (jesień 1982), współzałożyciel podziemnych struktur Sieci Wiodących Zakładów Pracy, członek TKRH NSZZ „S” HiL. Dyrektor ds. restrukturyzacji huty (2001). 74, 88-90
- Danusia**, pielęgniarka 176
- DANIŃKO Andrzej** 53, 79, 116, 119
- Dawidowicz Krzysztof** (ur. 1955) filolog, poeta, redaktor, współpracownik Studenckiego Komitetu Solidarności, redaktor wydawanego poza zasięgiem cenzury pisma „Sygnał” (1979-1980), autor tomu wierszy *Koniec kanikuly* (KOS 1980), współzałożyciel NZS, członek Zarządu i przewodniczący Komisji Kultury NZS UJ (1981), internowany (13 XII 1981), w podziemnych strukturach NZS. Sekretarz redakcji „Czasu Krakowskiego” (1990-1997), „Tygodnika AWS” (1998-2001), redaktor wydawnictwa „Arcana” (1996-2001), pracownik krakowskiego Oddziału IPN (2001). 78
- Dąbrowa Józef** (ur. 1937), pracownik Elektrowni w Skawinie, współorganizator struktur NSZZ „S” w Elektrowni (1980) przewodniczący KZ NSZZ „S” (1981), w stanie wojennym działacz struktur podziemnych, zaangażowany w odbudowę jawnych struktur NSZZ „S”, przewodniczący KZ NSZZ „S” (1989-1992). Na emeryturze (2001). 80
- Dąbrowski Czesław** (ur. 1950), pracownik ZNTK w Nowym Sączu, współorganizator TKZ NSZZ „S” ZNTK (1980), przewodniczący MKS w Nowym Sączu (XI 1980). 151
- Dąbrowski Józef** (ur. 1950), inż., pracownik PKP (od 1972), współzałożyciel kolejarzkiej „Solidarności”, przewodniczący Okręgowej Sekcji Kolejarzy NSZZ „S” w Krakowie (1980), internowany (XII-VI 1982), przewodniczący Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ „S” (1989), zastępca dyrektora Południowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie, zastępca dyrektora generalnego PKP (do 1994), pre-

- zes Stowarzyszenia Katolickich Kolejarzy, poseł AWS (1997-2001). 122
- Dąbrowski Karol**, ksiądz, michalita, autor pieśni *Ojczyzno ma, tyle razy we krwi skąpana*. 37
- Dąbrowski Krzysztof**, członek NSZZ „S”. działacz struktur podziemnych, aresztowany w Nowym Sączu (III 1984). 148
- Derkowska Alicja** (ur. 1940) dr matematyki, pracownik Instytutu Kształcenia Nauczycieli w Nowym Sączu, założycielka struktur NSZZ „S”, zwolniona z pracy (13 XII 1981), działaczka struktur podziemnych, kolporterka, organizatorka pomocy dla osób prześladowanych, represjonowana przez SB. W latach 90. wieloletnia dyrektorka Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu, przewodnicząca Małopolskiego Towarzystwa Oświatowego (2001). 166, 176-177, 179
- Derkowski Gabriel** (ur. 1940) dr matematyki, pracownik Instytutu Kształcenia Nauczycieli w Nowym Sączu, założyciel struktur NSZZ „S”, zwolniony z pracy (13 XII 1981), działacz struktur podziemnych, zaangażowany w organizowanie pomocy i kolportaż, represjonowany przez SB. Pełnomocnik Zarządu Miasta Nowy Sącz ds. Romów (2001). 166, 176, 179
- Domagała Ryszard** (ur. 1935), pracownik MPK, wiceprzewodniczący NSZZ „S” MPK w zajezdni Kraków-Czyżyny, współorganizator strajku (13 XII-15 XII 1981), skazany na 2 lata, wyrok odbywał w Strzelcach Opolskich, uczestnik głódówki. 83, 141
- Drabik Wanda** (ur. 1944), pracownik Zakładu Etnografii PAN w Krakowie, członek KZ NSZZ „S” PAN, współredaktor „Głosu PAN-u” (1981), zaangażowana w działalność podziemną. 58, 134-135
- Drilleau Guy**, sekretarz generalny CFTC, w latach 80-tych osobiście zaangażowany w pomoc polskim związkowcom z „S”, utrzymywał żywe kontakty z podziemnymi strukturami „S” Małopolski m.in. spotkał się w Gliczarowie koło Bukowiny Tatrzańskiej z Prezydium RKS oraz z reprezentantami prasy podziemnej, TKRH, MKS i przedstawicielami niektórych tajnych komisji zakładowych (VII 1984). Podpisana została wówczas umowa zgodnie z którą CFTC zobowiązywała się do: pomocy humanitarnej (przed wszystkim więzionym i ich rodzinom), informowania francuskiej opinii publicznej o działaniach „S” i sytuacji w Polsce, szczególnie w Regionie Małopolska, udzielania w miarę możliwości materialnej i finansowej pomocy struktur „S” Regionu Małopolska na działalność wydawniczą, informacyjną, organizacyjną, kulturotwórczą itp. 115
- Drobniewicz Barbara** (ur. 1948), archeolog, pracownik Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, w stanie wojennym członek tajnych struktur NSZZ „S” UJ. 111
- Droździewicz**, funkcjonariusz SB 80
- Dubiel Marian**, pracownik MPK w Krakowie, członek KZ NSZZ „S”, redaktor i wydawca podziemnego „Biuletynu Informacyjnego Zakładowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” MPK w Krakowie” (VIII 1982-1985). 144
- DUDA Jan** 147, 172
- Duda-Gwiazda Joanna** (ur. 1939), inż., pracownik biur konstrukcyjnych przemysłu okrętowego, współpracownik KSS „KOR” (1977-1980), współtwórczyni wraz B. Borusewiczem i mężem A. Gwiazdą Wolnych Związków Zawodowych (1978-1980), współredaktorka pisma „Robotnik Wybrzeża”, członek MKS w Stoczni Gdańskiej (VIII 1980), członek Prezydium MKZ NSZZ „S” (IX 1980-XII 1981), rzecznik prasowy Regionu Gdańskiego „S”, internowana (13 XII 1981), w stanie wojennym zaangażowana w działalność struktur podziemnych. 166
- Dudek Bronisław** 32
- Dudek Edward**, (ur. 1931), inż., specjalista BHP, pracownik ZM „Tarnów”, członek prezydium KZ NSZZ „S”, internowany (VI 1982), zaangażowany w działalność podziemną. 190-191, 196
- DUDEK Stanisław** 29, 31-32, 35-37, 148
- Dudek Tadeusz**, portier w PAN w Krakowie, członek NSZZ „S” 59
- Dudek-Chwałek Elżbieta** (ur. 1946), dr matematyki, adiunkt w Instytucie Matematyki Politechniki Krakowskiej, współorganizator NSZZ „S” w Instytucie Matema-

- tyki PK, członek KZ NSZZ „S” PK (1980), redaktor pisma KZ „Dziś dla jutra” (1981), zaangażowana w działalność podziemną, pomoc represjonowanym, kolportaż, ukrywanie działaczy „S”, uczestniczka akcji ucieczki R. Majdzika ze szpitala (1982), represjonowana przez SB. Pracownik Commercial Union (2001). 79
- Dudziec Marek**, elektryk, pracownik Wydziału Blach Karoseryjnych HiL. Rencista (2001). 86
- Dulemba Zbigniew** (ur. 1938) frezer, pracownik Fabryki Opakowań Blaszanych w Brzesku, zastępca przewodniczącego KZ „S” (1980-1981), członek ZR „S” Małopolska i delegat na KZD (VII 1981), kierownik Delegatury ZR Małopolska w Bochni, uczestnik strajku w Kopalni Soli w Bochni i ZPH (13-15 XII 1981), ukrywał się (do III 1982). Na emeryturze (2001). 13, 17-19, 23
- Dusza Stanisław** (ur. 1936), pracownik FSE „Tamel” w Tarnowie, zastępca przewodniczącego KZ NSZZ „S” (1981). 201
- Dyłaż Mieczysław** (ur. 1942), pracownik działu Głównego Mechanika FMWiG „Glinik”, współzałożyciel struktur „S” w zakładzie (1980), członek etatowy Prezydium KZ NSZZ „S”, internowany (13 XII 1981). Na rencie (2001). 35, 40
- Dyłaż Stanisław** (ur. 1951), pracownik w warsztatach MPK, skazany za udział w strajku (14 XII 1981) na 4 lata więzienia (I 1982), karę odbywał w Zakładach Karnych w Raciborzu, Strzelcach Opolskich i Kłodzku, uczestnik głódówek w Strzelcach (VIII 1982) i Kłodzku (XI 1982). 83, 119
- Dymarski Lech** (ur. 1949) poeta, krytyk literacki, wyrzucony z pracy w Telewizyjnej Wytwórni Filmowej „Poltel” za „publikowanie w prasie nielegalnej”, związany z Teatrem Ósmego Dnia, współpracownik KSS „KOR”, represjonowany przez SB, współzałożyciel MKZ NSZZ „S” w Poznaniu, internowany (13 XII 1981), autor tomików wierszy, scenariuszy, laureat wielu nagród. 176-177
- Dziadoń Jan** (ur. 1951), asystent w Instytucie Organizacji Zarządzania Akademii Ekonomicznej w Krakowie, dr nauk o or-
- ganizacji i zarządzaniu (od 1982), członek NSZZ „S”, współpracownik MKZ NSZZ i ZR NSZZ „S” Małopolska (współdział w opracowaniu struktury ZR), zaangażowany w działalność podziemną, funkcje doradcze RKS Małopolska i TKK (w grupie doradców „K”, m.in. z dr. Ryszardem Kuszłejko, Jerzym Buzkiem), koordynator akcji liczenia frekwencji w Małopolsce podczas wyborów do rad narodowych (1984) i sejmiku – system „3 x tak” (1985), współredaktor „Zeszytów Związkowych”, w jego mieszkaniu ujawnił się RKS Małopolska (12 IX 1988), członek, rzecznik prasowy RKS, sekretarz ZR Małopolska, wiceprzewodniczący ZR Małopolska (1990-1992), pracownik AE (1992). Dyrektor Delegatury NIK w Krakowie (od 1993). 24, 26, 116
- Dziedzic Józef**, pracownik HiL, przewodniczący KZ NSZZ „S” Wydziału Blach Karoseryjnych HiL (1981). 71, 83, 86
- Dziegiarz Jerzy**, działacz NSZZ „S” w „Georycie” w Krakowie. 55
- Dzielski Mirosław** (1941-1989) fizyk, filozof, pracownik Naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, działacz „Solidarności”, ekspert KRH HiL (1980-1981), współautor (wraz ze Stefanem Jurczakiem, Marianem Kanią i Zdzisławem Wagnerem) programu działania KRH w dziedzinie społeczno-ekonomicznej, rzecznik prasowy ZR NSZZ „S” Małopolska (od VII 1981), w stanie wojennym współredaktor i publicysta podziemnego pisma „13 Grudnia” (od nr 28 – „Trzynastka”) propagującego idee liberalizmu-chrześcijańskiego. Swoją koncepcję najpełniej wyłożył w książce *Odrodzenie ducha – budowa wolności*. Pomysłodawca, współtwórca i pierwszy prezes Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego (1987-1989). 103, 120
- Dzierżek Stefan** (ur. 1913), jezuita, ochotnik (IX 1939), więziony przez gestapo (1942-1944), prowincjał Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej (1961-1967), rektor w Kaliszu (1978-1984), na Boże Narodzenie (1981) wystawił w kaliskim kościele żłóbek będący protestem przeciwko stanowi wojennemu, aresztowany i skazany za to na rok więzienia w zawieszeniu na

- 3 lata, skazany przez Kolegium ds. Wykroczeń i osadzony na miesiąc w zakładzie Karnym w Strzelinie (V 1983). W Kaliszu duszpasterz inteligencji, żołnierzy AK, Sybiraków, Rodziny Katyńskiej, wielokrotnie odznaczany za służbę dla niepodległej Polski, na VII Zjeździe NSZZ „S” otrzymał tytuł honorowego członka „Solidarności” (1995). 155
- Dźwigaj Ryszard** (ur. 1955), pracownik ZPH w Bochni, członek Komisji Zakładowej NSZZ „S”, działacz struktur podziemnych. 25
- Elmer Stanisław** (ur. 1939), dziennikarz, red. „Głosu Glinika”, działacz struktur podziemnych, redaktor podziemnego „Wolnego Górnika”, aresztowany (III 1984). Redaktor w oddziale „Gazety Krakowskiej” w Gorlicach (2001). 31, 33, 35, 37, 148
- „**Falconetti**” zob. Falkowski
- Falkowski**, „Falconetti”, funkcjonariusz SB. 105
- Ferczyk Zbigniew** (ur. 1925), pracownik HiL, założyciel i przewodniczący „S” w Dyrekcji Inwestycji HiL (1980), uczestnik strajku (13-15 XII 1981), po którym został aresztowany, inicjator powołania Duszpasterstwa Hutników, działacz struktur podziemnych - SFPP (od 1983 organizator kolonii), w jawnych strukturach Związku (od 1988), radny Miasta Krakowa (1990-1994), przewodniczący sejmiku woj. krakowskiego. Na emeryturze, Duszpasterstwo Hutników (2001). 91
- Figiel Tadeusz** (ur. 1942), inż. elektronik, pracownik NZPS „Podhale”, współzałożyciel „S” w zakładzie, przewodniczący Komisji Rewizyjnej NSZZ „S” NZPS „Podhale” (1981), internowany (13 XII 1981). 183
- Fijak Zbigniew** (ur. 1953), etnograf, asystent w katedrze Etnografii Słowian UJ (1977-1982), sekretarz komisji Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ NSZZ „S” (1981), szef poligrafii RKW NSZZ „S” Małopolska (1982), aresztowany (13 IX 1982), skazany na 2 lata więzienia w zawieszeniu, Sąd Najwyższy odwiesił karę, objęty amnestią (VII 1983), współzałożyciel Towarzystwa Pomocy Więzionym za Przekonania i ich Rodzinom (1984-1985), współzałożyciel Komitetu Przeciw Przemocy (1984-1986), a następnie Małopolskiej Komisji Interwencji i Praworządności (1986-1989), współorganizator I Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka w Mistrzejowicach (VIII 1988), pełnomocnik rządu ds. weryfikacji funkcjonariuszy byłej SB (1989), współorganizator kampanii wyborczych MKO „S”. Działacz samorządowy, dyrektor magistratu krakowskiego (od 1999). 122
- Filipiak Sabina**, księgowa administracyjna Oddziału PAN w Krakowie, zwolniona z pracy w PAN po proteście przeciwko delegalizacji „S”. 60
- Franczyk Jan Leszek** (ur. 1956), współzałożyciel Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy w Nowej Hucie (1979) i podziemnego „Wydawnictwa Krzyża Nowohuckiego”, naczelny redaktor miesięcznika „Krzyż Nowohucki”, współtwórca (wraz z ks. Kazimierzem Jancarzem) Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego im. S. Wyszyńskiego w Krakowie-Mistrzejowicach. Internowany w Załężu (13 XII 1981- 7 VII 1982). Redaktor naczelny „Głosu – Tygodnika Nowohuckiego” (od 1991), radny miasta Krakowa (1994-2002). 86
- Franczyk Marcelli**, rolnik, przewodniczący NSZZ RI „S” w Łącku, działacz struktur podziemnych rolniczej „S”. 158
- Frasyniuk Władysław** (ur. 1954), kierowca, przewodniczący Regionu NSZZ „S” Dolny Śląsk, przewodniczący Robotniczego Komitetu Strajkowego (po 13 XII 1981), członek TKK NSZZ „S” (od 22 IV 1982), więziony (1982-1984, 1985-1986), poseł na sejm (1991-2001), członek Rady Naczelnej Unii Wolności (2001). 97, 136, 139
- Fryc Grażyna**, sekretarka NSZZ RI „S” w Nowym Sączu. 158
- Fryźlewicz**, kuśnier z Nowego Targu. 185
- Fryźlewicz Katarzyna**, dyrektorka SP nr 6 w Nowym Targu. 185
- Fugiel Kazimierz** (ur. 1941) pracownik HiL (od 1960), organizator strajku w Zakładzie Mechanicznym HiL pod hasłem solidarności z gdańskimi stoczniowcami (VIII 1980), przewodniczący Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” w Zakładzie Mechanicznym HiL, uczestnik strajku (14-16 XII 1981), internowany (VIII 1982),

- działacz podziemnych struktur „S”, represjonowany przez SB, organizator strajku w HiL (IV-V i VIII 1988), członek KRH NSZZ „S” (1989), założyciel i prezes Towarzystwa Solidarnej Pomocy (od 1990). 32, 36, 87
- Fus Andrzej** (ur. 1953), mgr inż. mechanik, konstruktor, pracownik naukowo-badawczy w OBR CeBeA w Krakowie, współorganizator strajku w CeBeA (14 XII 1981); przedstawiciel CeBeA (ps. Leon) w strukturach podziemnych MKS Krowodrzy, później w MKS Kraków koordynator (ps. Adam) struktury międzyzakładowej Krowodrzy (ozn. „Działka”) reprezentowanej przez wiodące zakłady poziomu A: Akademię Górniczo-Hutniczą („Agrest”), OBR CeBeA („Cebula”), Krakowską Fabrykę Aparatów Pomiarowych KFAP („Kapuśta”), WSK Kraków („Wiśnia”) i łącznik tegoż ze strukturami Podhala, współpracownik „Kroniki Małopolskiej” i in., współorganizator grup parafialnych i akcji społecznych dla dzieci z rodzin zaangażowanych w działalność opozycyjną; wyrzucony z pracy w CeBeA (1983) przez sekr. PZPR, dyr. Piotra Mamaka. Nauczyciel akademicki w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (od 1985), rzecznik patentowy, przewodniczący NSZZ „S” Wydziału Zarządzania i członek KZ NSZZ „S” AGH (2001). 50, 68, 120, 130
- Gacek Kazimierz**, drukował w Wojniczu pierwsze dziesięć numerów podziemnego dwutygodnika „Tarnina”. 197
- Galant Jacek** (ur. 1941), pracownik Spółdzielni Inwalidów „Cel” w Gorlicach, zastępca kierownika Delegatury ZR NSZZ „S” w Gorlicach. W nocy (12-13 XII 1981), razem z Walerianem Woźniakiem, pełnił dyżur w gorlickiej Delegaturze „S” (obaj zostali internowani), następnie działał w strukturach podziemnych, zatrzymany przez SB (III 1984), radny z listy Komitetu Obywatelskiego w Gorlicach (1990). 35, 171
- Gancarczyk Antoni**, rolnik z Jastrzębia, skarbnik Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „S” w Nowym Sączu. W latach 90. urzędnik samorządowy. 147, 158
- Gawel Stanisław**, pracownik ZM „Tarnów”, członek KZ NSZZ „S”, jeden z założycieli i członków tajnej Tymczasowej Tarnowskiej Komisji Koordynacyjnej „S” (V 1982, od II 1983 jako Tymczasowa Tarnowska Komisja Koordynacyjna „S” Robotników i Chłopów), organizator strajku w ZM „Tarnów” (13 V 1982), aresztowany pod zrzutem kontynuowania działalności związkowej (VIII 1983). 195, 197-198, 200
- Gąsiorowski Stanisław**, docent Instytutu Nauk Geologicznych PAN w Krakowie, ukrywał Władysława Hardka. 138
- Gąsowski Tomasz** (ur. 1947), historyk, publicysta, polityk, wykładowca UJ, członek KZ NSZZ „S” Instytutu Historii UJ (1980-1981), działacz struktur podziemnych „S”, współpracownik pism m. in. „Hutnik”, „Solidarność Hutników”, współredaktor wraz z Andrzejem Chwalbą periodyku „Alternatywy” (XI 1986-1989), wykładowca ChUR, szef kampanii wyborczej KO „S” Kraków-Śródmieście (1989). Adiunkt, dr hab. UJ. Prezes Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego. Członek Komitetu Krajowego Prawa i Sprawiedliwości (2001). 104, 113
- Gdowski Kazimierz**, inicjator ułożenia krzyża kwietnego przed tarnowską katedrą (8 IX 1982), organizator obchodów rocznic narodowych i modlitw pod krzyżem. 199
- Gdowscy** 203
- Gebel**, funkcjonariusz SB 179
- Gerhard Tadeusz**, pracownik Wydziału Konstrukcji Stalowych FMWiG „Glinik”, współtwórca struktur „S” (1980), członek KZ NSZZ „S” (1980-1981), współorganizator pomocy internowanym, zaangażowany w działalność podziemną, kolportaż ulotek i wydawnictw (1982-1984), represjonowany przez SB. Na emeryturze (2001). 33, 36
- Gibadło Bronisław**, dyrektor szkoły, członek Sekcji Interwencji przy MKZ Małopolska NSZZ „S” Komisji w Nowym Targu (1981), kierownik Delegatury NSZZ „S” w Nowym Targu (1981), internowany (13 XII 1981). 36, 183
- Giedroyc Jerzy** (1906-2000), wydawca, publicysta, twórca i dyrektor założonego w Rzymie (1946), działającego następnie w Paryżu Instytutu Literackiego, wydawca

- i redaktor miesięcznika „Kultura” (1946-2000). 139
- Gieracki Józef** (ur.1933), pracownik narzędziowni FSE „Tamel” w Tarnowie, członek KZ NSZZ „S” (1980-1981), działacz struktur podziemnych, w stanie wojennym przeszedł na emeryturę. 203
- Gierek Edward** (1913-2001), działacz komunistyczny, I sekretarz KC PZPR (1970-1980), usunięty z partii za doprowadzenie do kryzysu polityczno-gospodarczego (1981). 121
- Gierowski Józef Andrzej** (ur. 1922), historyk, prof. UJ, członek Prezydium KZ NSZZ „S” UJ (1981), rektor (1981-1987). 69, 112
- Gil Mieczysław** (ur. 1944), technik w HiL (od 1963), współorganizator strajku (VIII 1980), na zebraniu założycielskim krakowskiego MKZ NSZZ „S” wybrany wiceprzewodniczącym tworzącego się Związku (15 IX 1980), p. o. przewodniczącego MKZ NSZZ „S” Małopolska (od I 1981), członek KKP, przewodniczący KRH NSZZ „S” (od III 1981), przewodniczący KS HiL (po 13 XII 1981), działał w podziemiu, aresztowany (13 I 1981), skazany na 4 lata więzienia, zwolniony (XI 1983), wyrzucony z pracy, współpracownik podziemnych władz „S”, współinicjator powołania Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego przy kościele św. Maksymiliana Kolbe w Mistrzejowicach (1984), przewodniczący KRH po wznowieniu jawnej działalności (od 23 X 1986), członek KS HiL (od 29 IV 1988), aresztowany po pacyfikacji huty (4/5 V 1988), członek Komitetu Organizacyjnego NSZZ „S” HiL (od V 1988), członek jawnego Regionalnego Komitetu „Solidarności” Małopolska (od 30 IX 1988), uczestnik obrad Okrągłego Stołu, poseł (1989-1993), radny sejmiku woj. małopolskiego (1998-2002). 65, 70, 72, 84-85, 94-95, 136, 177, 202.
- Gizbert-Studnicki Paweł** (ur. 1946) informatyk, pracownik naukowy UJ, współorganizator NSZZ „S” na Wydziale Matematyczno-Fizycznym UJ (IX 1980), członek-założyciel UKZ (IX 1980), członek KZ NSZZ „S” UJ i delegat uczelni na Regionalne WZD (od 10 I 1981), działacz struktur podziemnych (po 13 XII 1981), aresztowany (razem z Janem Środoniem z PAN i Jackiem Marchewczykiem z AM), oskarżony o kontynuowanie działalności związkowej i rozpowszechnianie materiałów o treściach antypaństwowych (23 XI 1982), zwolniony z braku dowodów winy. 133, 140
- Gizbert-Studnicki Tomasz** (ur. 1948), prawnik, prof. UJ, członek KZ „S” na Wydziale Prawa i Administracji UJ, członek Prezydium KZ NSZZ „S” UJ (od I 1981), członek krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Pomocy Więzionym i Internowanym, później pod nazwą Arcybiskupi Komitet Pomocy (1982-1989). 113
- Godlewski Jan** (ur.1949), pracownik CeBeA w Krakowie, inż. mechanik (1981), członek KZ NSZZ „S” CeBeA, w czasie strajku szef służb porządkowych odpowiedzialny za zabezpieczenie zakładu, aresztowany i skazany za organizowanie strajku na 1 rok więzienia w zawieszeniu na 3 lata (18 I 1982), w wyniku rewizji wniesionej przez obrońcę i prokuratora do Sądu Najwyższego ponownie skazany przez Sąd Wojewódzki w Krakowie na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 2 lata i 15 tys. złotych grzywny. Pracownik Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie, konstruuje aparaturę badawczą dla CERN pod Genewą (2001). 117-120
- Godłowski Kazimierz** (1934-1995), archeolog, prof. UJ, zaangażowany w działalność podziemną, członek TKZ NSZZ „S” UJ, redaktor „Wolnej Myśli”. 111-113
- Gołąb Waldemar** (ur. 1960), student filologii polskiej UJ, aresztowany (28 X 1982), skazany wyrokiem Sądu Wojskowego na karę 1,5 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu (17 II 1983). 122
- Gołda Stefan** (ur. 1936), ślusarz, pracownik WSK w Krakowie (od 1954), po wprowadzeniu stanu wojennego jeden z aktywniejszych działaczy podziemnych (ps. „Staszek”), członek TKZ NSZZ „S” WSK (od II 1982), zaangażowany w kolportaż i akcje na rzecz „S”, zwolniony z pracy za udział w strajku (10 XI 1982), reprezentant WSK w MKS Krowodrza (wiosna 1983-1988), członek KO NSZZ „S” WSK (VIII 1988). Na emeryturze (2001). 48-50
- Gomulka Jan**, rolnik z Gołkowic, dokonywał m.in. napraw i konserwacji sprzętu poli-

- graficznego, na którym drukowano „Wolnego Górnika”, pismo NSZZ „S” Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik” (od jesieni 1982). 148
- Görlich Krzysztof** (ur. 1950), oceanograf, dr w Instytucie Nauk Geologicznych PAN, jeden z założycieli NSZZ „S” w ING (IX 1980), koordynator, z upoważnienia MKZ NSZZ „S” Kraków (wspólnie z Janem Środoniem i Elżbietą Turnau) działań zmierzających do tworzenia NSZZ „S” w instytucjach oświatowych i naukowych Krakowa (IX 1980), członek Komisji Rewizyjnej MKZ NSZZ „S” Małopolska (XI 1980-VII 1981), delegat na I KZD (od VII 1981), przewodniczący Rady Ochrony Środowiska NSZZ „S” (1981), internowany w Wiśniczu (13 XII 1981), działacz podziemnej „S” (1982-1984), dwukrotnie wiceprezydent Krakowa (1990, 1994-1998), niezależny konsultant ekonomiczny (2001). 57-58, 133, 135-137, 140
- Gorzelański Józef** (ur. 1916), proboszcz parafii w Bieńczykach (1966-1984), budowniczy kościoła Matki Bożej Królowej Polski (tzw. „Arka Pana”) (1967-1977), współzałożyciel Hospicjum św. Łazarza, autor m.in. *Ślubujemy wierność krzyżowi* (1957), *Gdy nadszedł czas budowy Arki* (1988). 69-70, 84, 88-89
- Górczyk Tadeusz** (ur. 1962), absolwent AGH, internowany (XII 1981), zaangażowany w działalność podziemną. Poseł RP z listy PC (1991-1993). Sekretarz Urzędu Miasta w Jaśle (od 1997). 96
- Górski Mieczysław** (ur. 1954), pracownik ZNTK w Nowym Sączu, technik-elektromonter, członek NSZZ „S”, zaangażowany w działalność podziemną, aresztowany (II 1982), skazany przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Krakowie na 3 lata więzienia (V 1982). 151, 154
- Grabski Tadeusz**, sekretarz KC PZPR 15
- Gradziński Ryszard**, prof. Instytutu Nauk Geologicznych PAN w Krakowie, współpracownik struktur podziemnych „S”. 137
- Grajcarek Anna** (ur. 1956), pielęgniarka w szpitalu klinicznym AM w Krakowie, w Instytucie Ginekologii i Położnictwa, członek KZ NSZZ „S” AM i PSK (1980-1981), delegat na Walny Zjazd Regionalny NSZZ „S”, działaczka struktur podziemnych, członek KK Służby Zdrowia Regionu Małopolskiego i KO NSZZ „S” przy AMI PSK (od 1988), uczestniczka obrad Okrągłego Stołu w podzespole ds. Reformy Zdrowia, przewodnicząca Małopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych (2001). 67
- Gracki Jaromir** (ur. 1960), student filozofii UJ, skazany w procesie Jana Paculi na rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata. 122, 140
- Gralak Andrzej**, pracownik HiL, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” Wydziału Blach Karoseryjnych HiL (1981). 83
- Gruba Jerzy**, gen. bryg. milicji, komendant wojewódzki MO w Katowicach, następnie w Krakowie. 107
- Grudziński Adam** (1946-1982), pracownik techniczny w AGH, współpracownik KOR, KPN, drukarz zatrudniony w Sekcji Informacji Zarządu Regionu NSZZ „S” Małopolska (1981), internowany w Załężu. 126
- Gruszka Aleksander**, pracownik Wydziału Konstrukcji Stalowych FMWiG „Glinik, zaangażowany w działalność podziemną, kolporter ulotek i wydawnictw NSZZ „S”. 33
- Gryboś Adolf** (zm. 1996), pracownik Zakładów Drzewnych „Forest” w Gorlicach, współzałożyciel NSZZ „S” (1980), zastępca przewodniczącego KZ NSZZ „S”, zaangażowany w działalność podziemną, dzięki swoim kontaktom z tarnowską Kurią zorganizował pomoc dla internowanych i więzionych, inicjator odprawiania Mszy św. za Ojczyznę 13 każdego miesiąca w kościele Narodzenia NMP w Gorlicach, współzałożyciel Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Gorlicach. 37
- Gryglewski Ryszard** (ur. 1932) dr medycyny, farmakolog, prof. zwyczajny, wybitny uczony, członek polskich i międzynarodowych towarzystw naukowych, autor wielu odkryć medycznych oraz ponad 300 publikacji naukowych. Kierownik Katedry Farmakologii, rektor AM (1981-1984), doktor honoris causa New York Med. College (1982). M.in.: konsultant naukowy w Wielkiej Brytanii (1975-1995), reprezentant Polski w Światowej Organizacji Zdrowia (1990-1992), przewodniczący

- Rady Naukowej Ministerstwa Zdrowia (1990-1992), dyrektor Oddziału Medycyny Polskiej Akademii Umiejętności (1991-1993). 65, 67
- Grzechynka Barbara** (ur. 1939), pracownica „Stomil” w Krakowie, zastępca kierownika działu produkcji, współorganizatorka i przewodnicząca KZ „NSZZ” „S”, członek Zarządu Regionu NSZZ „S” Małopolska (1980-1981), internowana (13 XII 1981), zaangażowana w działalność struktur podziemnych. 114
- Grzegorz**, student astronomii 98
- Grzebiak Zygmunt** (ur. 1957), absolwent socjologii UJ, student filozofii, aresztowany w sprawie tzw. terrorystów (7 VII 1986), zwolniony (IV 1987) 24
- Grzyb Józef** (ur. 1942), pracownik PKS w Nowym Sączu, przewodniczący KZ NSZZ „S”, internowany (13 XII 1981), działacz podziemnych struktur „S”, przewodniczący KZ NSZZ „S” PKS (po 1989). Na emeryturze (2001). 152-153, 171, 174, 179
- Gubała Małgorzata**, pracownica Działu Zaopatrzenia FMWiG „Glinik”, sekretarka KZ NSZZ „S” (1980-1981), sekretarka MKZ NSZZ „S” FMWiG „Glinik” (od 1989). Na emeryturze (2001). 31-32
- Gucwa Józef** (ur. 1923), biskup pomocniczy diecezji tarnowskiej. 166
- Gulbinowicz Henryk** (ur. 1928), ks. kard., abp, metropolita wrocławski, dr teologii. 139
- Gumuła Aleksandra** (ur. 1948), mgr chemii, pracownik Zakładu Katalizy PAN w Krakowie, zaangażowana w działalność podziemną, aresztowana (16 XI 1982), skazana przez Sąd Wojskowy w Krakowie na karę 2 lat pozbawienia wolności w zawieszeniu, po rewizji w Sądzie Najwyższym wyrok odwieszono (29 IV 1983). 122
- Gurawska-Mach Una** (ur. 1959), inż. geofizyk, członek KU NZS AGH (1980), powróciła do kraju z Austrii (15 XII 1981), zaangażowana w działalność podziemną, m.in. pomoc represjonowanym, przekazywała informacje m.in. redakcjom „Barykady”, „Hutnika”, „Obserwatora Wojennego”, a później „Solidarności Hutników”, kolportaż (Warszawa, Gdańsk, Wrocław, Bielsko-Biała), po wpadce „Solidarności Podbeskidzia” (1983) poszukiwana listem gończym, ukrywała się (do VII 1984). Prywatny przedsiębiorca (2001). 99
- Gurba Bogumiła** (ur. 1943), pracownica Działu Gospodarczego i Administracji Mieszkaniowej FMWiG „Glinik” (1973-1996), współzałożyciel Związku w fabryce, członek Komisji Wydziałowej NSZZ „S”, członek KZ NSZZ „S” FMWiG „Glinik” (1981), po wprowadzaniu stanu wojennego represjonowana przez kierownictwo, członek redakcji „Wolnego Górnika” (XI 1982-III 1984), zaangażowana w pomoc represjonowanym (m.in. inż. Wielgoszowi), autorka książki „*Solidarność*” w *Gliniku-Gorlicach 1980-1989*, Gorlice-Kraków 2000. Na emeryturze (od 1996). 31, 36-37, 41-42
- „**Gustaw**”, zob. Malara Stanisław
- Gut Stanisław** (ur. 1942), nauczyciel, z-ca dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Nowym Targu, współpracownik „S”. 185
- Gwiazda Andrzej** (ur. 1935), inż. elektronik, pracownik w Zakładach Okrętowych Urządzeń Elektrycznych i Automatyki „Elmor” w Gdańsku, współzałożyciel WZZ (1978), członek Prezydium MKS z siedzibą w Stoczni im. Lenina (VIII 1980), wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „S” Gdańsk, wiceprzewodniczący KKP NSZZ „S”, członek ZR Gdańskiego i KK NSZZ „S”, internowany (13 XII 1981), więziony do 1984, w opozycji do Lecha Wałęsy, jeden z inicjatorów Grupy Roboczej KK NSZZ „S”, przeciwnik rozmów z PZPR przy Okrągłym Stole i zawartego wtedy kompromisu, czemu dawał wielokrotnie wyraz w latach 90. Pracownik „Elmoru” (1991-1999). 50, 166, 177
- Gwiazda-Duda Joanna** zob. Duda-Gwiazda Joanna
- Hajto Stanisław** (1934–1990), ślusarz, w NSZZ „S” (od 1980), po stanie wojennym aktywny działacz zakładowych struktur podziemnych, akcji protestacyjnych, kolporter, m.in. w jego mieszkaniu drukowano biuletyn „Jesteśmy! Będziemy!”, członek KO NSZZ „S” WSK (VIII 1988). 48-49
- Halgas Adolf**, działacz NSZZ „S” rafinerii Nafty „Glimar” w Gorlicach, internowany (13 XII 1981). 35

- Handzlik Stanisław** (ur. 1943), hutnik technolog, pracownik Huty im. Lenina (od 1966), wiceprzewodniczący Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „S” HiL (1981), współorganizator i przywódca strajku w HiL (13-16 XII 1981), ukrywał się, założyciel (wraz z Władysławem Hardkiem, Janem Ciesielskim i Janem Pacułą) podziemnej Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „S” Małopolska (20 I 1981), autor apelu do załogi HiL wzywającego do organizowania społeczeństwa niezależnego (II 1982), aresztowany (24 VI 1982), skazany na 4 lata więzienia, zwolniony (10 VIII 1984), wyrzucony z pracy, założyciel i lider krakowskiej Obywatelskiej Inicjatywy w Obronie Praw Człowieka i Przeciw Przemocy (7 XI 1984), skazany przez kolegium na 3 miesiące więzienia (3 V 1985), współtwórca Komisji Interwencji i Praworządności NSZZ „S” Regionu Małopolska (21 I 1987), członek komitetu strajkowego w HiL (IV-V 1988), współtwórca Komitetu Organizacyjnego NSZZ „S” w HiL (17 V 1988), w Regionalnym Komitecie „S” Małopolska (1988), szef biura Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ „S” (1989-1991), działacz samorządowy, przewodniczący Rady Miasta Krakowa (1998-2002). 18, 71-73, 83-85, 87-88, 94, 102, 107, 136, 138, 155
- Hardek**, ormowiec ze Skawiny 80
- Hardek Władysław** (ur. 1945), technik budowy maszyn, pracownik HiL, przewodniczący KRH NSZZ „S” w HiL (od 1980), członek MKZ Małopolska NSZZ „S”, w Zarządzie Regionu Małopolska NSZZ „S” (1981), członek KS HiL (13-16 XII 1981), następnie w podziemiu, członek RKW NSZZ „S” Małopolska (razem Janem Ciesielskim, Stanisławem Handzlikiem i Janem Pacułą) (od 20 I 1982), w TKK NSZZ „S” (razem ze Zbigniewem Bujakiem, Władysławem Frasnikiem, Bogdanem Lisem i Eugeniuszem Szumiejką), aresztowany przez SB w Pile (13 VIII 1983), zwolniony po wystąpieniu w TV, w którym potępił podziemną działalność „S”, wrócił na krótko do pracy w HiL (IX 1983), nadal szantażowany i zmuszany do współpracy z SB. Emigrował na Zachód (1987). 47, 50, 73, 75, 79, 88, 97, 101-103, 114, 136-138
- Haslinger Andrzej** (ur. 1958) nauczyciel, zaangażowany w akcję pomocy represjonowanym (po 13 XII 1981), działacz nauczycielskiej „S”. Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 w Nowym Sączu (2001). 176
- Haslinger Ewa** (ur. 1932) nauczycielka Technikum Elektrycznego w Nowym Sączu, członek „S” (od 1980), zaangażowana w akcję pomocy represjonowanym (po 13 XII 1981), działaczka Parafialnej Poradni Rodzinnej, autorka tekstów w miesięczniku „Nasze Spotkania”. Na rencie (2001). 176
- Haslinger Roman** (ur. 1932) mgr inż., nauczyciel, kierownik warsztatów w Technikum Elektrycznym w Nowym Sączu, współzałożyciel i przew. „S” nauczycielskiej w woj. nowosądeckim, odwołany ze stanowiska kierowniczego (po 13 XII 1981), internowany, zaangażowany w akcję pomocy represjonowanym. W latach 90. dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli (do 1997). Na emeryturze (2001). 176
- Hebda Zdzisław** (ur. 1960), dekarz, aresztowany w sprawie tzw. terrorystów (3 IX 1986). 24
- Hernandez-Paluch Maria** (ur. 1954), absolwentka UJ, dziennikarz. Po wprowadzeniu stanu wojennego, w wyniku weryfikacji objęta zakazem publikacji w prasie PRL. Współpracownik paryskiej „Kultury” i „Kontakt”, podziemnej krakowskiej „Arki” (do nr. 5), „Hutnika” oraz „Tygodnika Powszechnego” (do 1986). Współzałożycielka i red. nac. „Bez Dekretu” (1984-1986). We Francji (od VII 1986), kierownik działu krajowego „Kontakt”, korespondent RWE z Paryża. Korespondent paryski radia RMF FM (1993-1998), „Gazety Krakowskiej”, „Przekroju”. Po powrocie do Polski (2001) reporterka „Gazety Krakowskiej”. 101, 106
- Herzog Aleksander** (ur. 1951), prawnik, przewodniczący Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S” Pracowników Prokuratury PRL (1981), usunięty z prokuratury w stanie wojennym, radca prawny m.in. w Związku Polskich Artystów Plastyków,

- Muzeum Narodowym, Filharmonii Krakowskiej, aresztowany za działalność w krakowskim Radio „S” (1983), redaktor i wydawca (wspólnie z Józefem Mroczykiem i Wiesławem Zabłockim) „Paragrafu (I 1986 - VI 1988). Pierwszy zastępca Prokuratora Generalnego (1990-1991), prokurator Prokuratury Krajowej (1998). 14
- Hlebowicz Anna**, konserwator obrazów, żona Piotra, zaangażowana w działalność konspiracyjną. 14-15
- Hlebowicz Jerzy**, właściciel gospodarstwa w Zagórzanach k. Gdowa, zaangażowany w działalność konspiracyjną. 14
- Hlebowicz Joanna**, siostra Piotra 14
- Hlebowicz Piotr** (ur. 1960), nauczyciel, zaangażowany w działalność konspiracyjną „S”. Nauczyciel w szkole polskiej w Kazachstanie (2001). 14-15
- Hlebowiczowie** 15
- Holender Krzysztof**, działacz NSZZ „S” w Gorlicach, członek KZ NSZZ „S” FMWiG „Glinik”, internowany (13 XII 1981). 35, 174
- Holota Henryk** 19
- Hryniewicz**, funkcjonariusz SB 97
- Ignas Franciszek** (ur.1912), ks. proboszcz w Bereście. 164
- Izdebski Andrzej** (ur. 1925), uczeń szkoły podchorążych Narodowych Sił Zbrojnych (1944), żołnierz Armii Krajowej, współpracownik KSS „KOR” (od 1979), organizator struktur NSZZ „S” w Spółdzielni „Gromada” w Krakowie (1980), wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” (1980-1981), członek KPN (od 1980), organizator strajku w Spółdzielni „Gromada” (13 XII 1981), aktywnie zaangażowany w działalność podziemną, współpracował z Jerzym Żebrowskim (szefem Centrum Kierownictwa Akcji Bieżącej KPN), drukarz i kolporter ulotek i prasy podziemnej („S” i KPN), autor artykułów m.in. do „Zomorządności” i „Opinii Krakowskiej”, wielokrotnie zatrzymywany przez SB (od 1977), aresztowany na 3 miesiące (1986), członek Inicjatywy Obywatelskiej Przeciw Przemocy, szef Obszaru KPN Małopolska (od II 1988), reaktywował strukturę NSZZ „S” w Biurze Projektów Przemysłu Paszowego (1988), wybrany do Rady Politycznej KPN (1989). 80
- Jabłonowski Stanisław**, generał służby więziennej. 142
- Jachimski Józef** (ur. 1946), doc. dr hab. na Wydziale Geodezji AGH, wiceprzewodniczący Komisji Rewizyjnej NSZZ „S” Małopolska (od VII 1981). Prof. AGH (2001). 117
- Jachowicz Sylwester**, pracownik Kopalni Soli w Bochni, współorganizator strajku (14 XII 1981). 11
- Jackowski Albin**, pracownik techniczny Teatru Ludowego w Nowej Hucie, pomagając ukrywającemu się M. Żurkowi. 143
- Jagielski Tadeusz**, działacz struktur podziemnych w Bochni. 26
- Jakacka Barbara** (ur. 1956), konserwator zabytków w Pracowniach Konserwacji Zabytków, oddział w Nowym Wiśniczu, członek KZ „S” PKZ (1981), działaczka struktur podziemnych, żona Jerzego Orła (od 1983). 14, 23
- Jamro Leopold** (ur. 1942), pracownik Wydziału Głównego Mechanika FMWiG „Glinik”, członek KZ NSZZ „S” (1980-1981), zaangażowany w działalność podziemną, kolportaż, pomoc represjonowanym. Na emeryturze (2001). 32-33
- Jamróż Józef**, współpracownik Leonarda Łackiego przy wydawaniu podziemnego pisma „Wolni i Solidarni” w Tarnowie. 197
- Jamrozowie** 199
- Jan Paweł II**, papież 37, 53, 70, 88-81, 123, 139, 177, 185-186, 199
- Janas Henryk** (ur. 1961), pracownik Drukarni Narodowej w Krakowie (1980-1985), następnie Spółdzielni „Urania”, członek NSZZ „S”, zaangażowany w działalność podziemną m.in. malowanie ha-seł, kolportaż, dostarczał literaturę niezależną m. in. do Elektrowni w Skawinie. Właściciel prywatnego przedsiębiorstwa (2001). 80
- Janas Jan** (ur.1944), prof. matematyki, członek PAN, przewodniczący KZ NSZZ „S” w PAN Oddział Kraków. 202
- Jancarz Kazimierz** (1947-1993), ksiądz, działacz społeczny, duszpasterz ludzi pracy, wikary parafii św. Maksymiliana Kolbego w Mistrzejowicach (od 1978), duszpasterz nowohuckiej „S”, organizator czwartkowych Mszy św. za Ojczyznę (od 1982),

- współtwórca Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego im. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego (1983-1987), organizator festiwalu muzyki chrześcijańskiej „Sacrosong” (1984-1985), współorganizator Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka (25-28 VIII 1988), twórca Wikariatu Solidarności niosącego pomoc zwolnionym po strajku hutnikom (1988). 34, 37, 74, 91, 104, 107, 192-193
- Janeczka**, pracownik Kliniki Ortopedycznej Akademii Medycznej w Krakowie. 67
- Janik Albin** (ur. 1941), inż. geodeta, pracownik Instytutu Geodezji Górniczej i Przemysłowej AGH, działacz podziemnych struktur NSZZ „S”, aresztowany (13 VII 1983), zwolniony po amnestii (26 VII 1983), członek ujawnionego RKS (12 IX 1988). 116
- Janikowski**, funkcjonariusz SB 19
- Janina** z Nowej Huty 130
- Janiszewski Andrzej** (ur. 1953), polonista, absolwent UJ, nauczyciel języka polskiego w Zespole Szkół Rolniczych (ZSR), przewodniczący KZ NSZZ „S” w ZSR w Nowym Targu (1981), członek kolegium redakcyjnego „Solidarności Podhala” (1981). Po wprowadzeniu stanu wojennego kolporter prasy podziemnej. 184
- Janowski Gabriel** (ur. 1947), dr nauk rolniczych, współzałożyciel NSZZ RI „S”, internowany (13 XII 1981 – XII 1982), współtwórca Duszpasterstwa Rolników (1983), wiceprzewodniczący Tymczasowej Krajowej Rady Rolników „S” (1989), senator z listy KO „S” (1989-1991), minister rolnictwa (1991-1993), poseł na Sejm RP (1991-1993, 1997-2001). Poseł na Sejm RP z listy Ligi Rodzin Polskich (2001). 159
- Jaranowski Leszek** (ur. 1956), pracownik WSK w Krakowie, zaangażowany w działalność podziemną, drukarz m.in. „Aktualności”, „Hutnika”. Prywatny przedsiębiorca (2001). 48
- Jarecki Józef** (ur. 1951), technolog, pracownik ZNTK w Nowym Sączu, członek MKZ NSZZ „S” Małopolska wybrany przewodniczącym Rady Pracowniczej w ZNTK (1981), aresztowany (II 1982), skazany w Krakowie przez Sąd Wojskowy (6 V 1982) na 4 lata więzienia za kontynuowanie działalności związkowej, zwolniony (II 1983), wyrzucony z pracy, przyjęty ponownie do ZNTK (1991). Dyrektor PKS w Nowym Sączu (2001). 151, 154-155, 172
- Jarek Eugeniusz**, rolnik w Kwiatonowicach k. Gorlic, przechowywał sprzęt poligraficzny należący po podziemnej „S”, na którym drukowano m.in. ulotki i „Wolnego Górnika”, represjonowany przez SB. 33, 36
- JAREK Stanisław** 31-35, 41-42, 148, 165
- Jaroszewski** 100
- Jaruzelski Wojciech** 19, 47, 64, 68, 183, 190, 201
- Jarzmik Kazimierz**, pracownik Krakowskich Zakładów Armatur, jeden z założycieli „S” w KZA, pierwszy przewodniczący Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „S” KZA, przewodniczący Komisji Rewizyjnej NSZZ „S” KZA (1981), internowany (14 XII 1981). 53-54, 119
- Jasińska Bogumiła** (ur. 1949), lekarz-stomatolog, mieszkanka Murzasichla, żona Piotra, zaangażowana w działalność podziemną. 128
- Jasiński Piotr** (ur. 1948), absolwent AGH, informatyk, mieszkaniec Murzasichla, zaangażowany w działalność podziemną, koordynował działalność „S” na terenie Zakopanego, Waksmundu, Białego Dunajca. 128
- Jaśkiewicz-Obydzińska Teresa**, pracownik Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie, zaangażowana w działalność podziemną. 139
- Jawor Jan**, działacz NSZZ „S” w zakładach „Polmo” w Gorlicach, internowany (13 XII 1981), zaangażowany w działalność podziemną, radny z listy KO „S” w Gorlicach (1990). 35
- Jaworski Jacek**, taternik, współpracownik „S”, instruktor szkolenia dla plutonu Specjalnego ZOMO (II 1982), podczas którego uzyskał od zomowców informacje o szczegółach pacyfikacji kopalni „Wujek”. „Sam widziałem, jak „Walerek” [szef plutonu Romuald Cieślak „Krwawy Felek”] strzelał. A ludzik tak fajnie: fik i zniknął. Fik i zniknął” – usłyszał od jednego z zomowców; informacje te przekazał kierownictwu podziemnej „S” oraz zeznał o tym podczas procesu plutonu Specjalnego ZOMO (2001). 14

- Jaworski Zdzisław** (ur. 1953), ślusarz, członek KRH i KZ „S” na Wydziale Walcowni Drobnej i Drotu, uczestnik strajku w HiL (13-16 XII 1981), działacz struktur podziemnych, wydawca (wraz z Jerzym Ostalowskim) „Hutnika” od pierwszego numeru (III 1982), zwolniony z pracy w HiL (1984). 96, 99
- Jegliński Piotr** (ur. 1951), student historii KUL, we Francji (od 1974), współpracownik lubelskich „Spotkań”, organizator pomocy dla polskiej opozycji, redaktor Éditions-Spotkania w Paryżu. 135
- Jeliński Stanisław**, pracownik Sąddeckich Zakładów Elektrowęglowych, zaangażowany w działalność podziemną, m.in. drukarz. 172
- Jezierny Jerzy** 196
- Jeziorna Anna** z d. Pasięka, żona Lecha Jeziornego, związana z duszpasterstwem akademickim OO. Dominikanów (Beczka), uczestnik Ruchu Młodej Polski, pracownik etatowy ZR NSZZ „S” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego (1981), animatorka i wiceprezes Społecznego Towarzystwa Oświatowego, wygrała z Ministerstwem Oświaty bezprecedensowy proces przed NSA o prawo do prowadzenia – jako osoba fizyczna – prywatnej szkoły (II 1989), co umożliwiło tworzenie społecznych i prywatnych szkół. Zorganizowała Społeczną Szkołę Podstawową nr 1 w Krakowie, brała aktywny udział w powstawaniu następnych kół STO. 14
- Jeziorny Lech** (ur. 1959), absolwent Politechniki Krakowskiej, związany z duszpasterstwem akademickim OO. Dominikanów, działacz Ruchu Młodej Polski (od 1979), pracownik etatowy ZR NSZZ „S” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego (1981), internowany (13 XII 1981), zaangażowany w działalność podziemną, wydawca związków z RMP pism „Solidarność Narodu” (w Krakowie wydano jeden numer - VIII 1983), „Polityka Polska” (1983-1986), brał udział w pracach Klubu Myśli Politycznej „Dziekania” (1984-1988). Współzałożyciel (1985) i wiceprezes Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego. Organizator Pierwszej Polsko-Amerykańskiej Szkoły Biznesu, prywatny przedsiębiorca, właściciel firmy doradczej (2001). 14
- Jędrusiak Henryk** (zm. 2001), pracownik Wydziału Głównego Energetyka FMWiG „Glinik” w Gorlicach, współzałożyciel struktur „S” (1980), etatowy członek KZ NSZZ „S” (1980-1981). Na emeryturze (od 1982). 31
- Jędrzejewski Roman**, pracownik Wydziału Konstrukcji Stalowych FMWiG „Glinik”, członek etatowy KZ NSZZ „S” (1981). Na rencie (2001). 31-32, 35
- Jodłowski Czesław**, działacz NSZZ „S” w NZPS „Podhale”, internowany (13 XII 1981), zaangażowany w działalność podziemną w Nowym Targu. 33, 183
- Jodłowski Krzysztof**, pracownik Kopalni Soli w Bochni, współorganizator strajku (14 XII 1981). 11
- Jung Tadeusz** (ur. 1946), pracownik WPK w Nowym Sączu, członek prezydium KZ NSZZ „S” WPK w Nowym Sączu, internowany (13 XII 1981). Zaangażowany w akcję pomocy represjonowanym w stanie wojennym. Na rencie (2001). 171, 174
- „Jurand”** zob. Tomaszewicz Franciszek
- Jurasz Antoni**, funkcjonariusz SB 48
- Jurczak Stefan** (ur. 1938), technolog obróbki skrawaniem, pracownik Huty im Lenina - Zakładu Przetwórstwa Hutniczego (ZPH) w Bochni, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” w ZPH, członek KRH, członek MKZ (1980-1981), wiceprzewodniczący ZR NSZZ „S” Regionu Małopolska i delegat na I KZD (od VII 1981), członek Komisji Krajowej, po 13 XII 1981 internowany, działacz struktur podziemnych, od 1983 członek TKK NSZZ „S”, aresztowany (II-VIII 1984), zwolniony z pracy, członek KKW NSZZ „S” i przewodniczący RKS Małopolska, przewodniczący KO „S” Małopolska (IV 1989). Senator RP (1991-2001). 24, 26, 50, 75, 114-116, 130, 192, 200
- Kaczmarek Robert** (1947), absolwent i zakładowca AGH (1975-1983), po raz pierwszy zatrzymany w związku z podpisaniem listu otwartego w sprawie wolności informacji (1966), po raz kolejny za udział w strajku studenckim (1968), współpracownik KOR (1976-1980) i krakowskiego SKS

- (1977), założyciel nielegalnej firmy wydawniczej Prywatna Inicjatywa Krakowska i redaktor odpowiedzialny pisma liberalnego „Merkuryusz Krakowski i Światowy”, wydawca śpiewników i kaset z pieśniami polskimi od XV do 1920 (1979-1980), założyciel NSZZ „S” w AGH i przewodniczący Uczelnianej Komisji Zakładowej (1980-1983), współinicjator Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki „S”, szef Sekcji Informacji MKZ, później ZR NSZZ „S” Małopolska (1980-1981), członek Prezydium ZR i delegat na I KZD (od VII 1981), internowany (13 XII 1981), zwolniony na operację do szpitala cywilnego – uciekł (20 I 1982), w podziemiu (II 1982-VII 1983), wydawca „Kroniki Małopolskiej S” (od II 1982, pierwszy numer zredagowany w szpitalu), wyjechał na leczenie do Francji (V 1983), współpracował z francuskimi związkami zawodowymi CFTC i CFDT oraz organizował pomoc dla podziemnych struktur „S” Małopolska (1983-1989), publicysta „Kultury” paryskiej (1983-1998) i pism krajowych: „Czasu Krakowskiego”, „Życia Warszawy”, „Odry”(1991-1998). Doktorat i habilitacja z fizyki na Uniwersytecie Pierre i Marie Curie w Paryżu (2000). Pracownik Wyższej Szkoły Elektrycznej w Gif sur Yvette we Francji (od 1990). 113-114, 127-130
- Kalencik Stanisław**, działacz „S” z Nowego Targu, internowany (13 XII 1981). 183
- Kaleta Jan**, mistrz warsztatu elektrycznego ZPH w Bochni, uczestnik strajku w ZPH (13-15 XII 1981). 21-22
- Kalinowski Józef**, imię zakonne Rafał (1835-1907), powstaniec styczniowy, karmelita bosy, kanonizowany (1991). 158
- Kalisz Bogdan**, lekarz z Nowego Sącza, zaangażowany w pomoc represjonowanym działaczom „S”, prześladowany przez SB. 168, 176
- Kalita Stanisław**, zaangażowany w działalność podziemną w rejonie Dąbrowy Tarnowskiej i Zakliczyna. 198
- Kalkanidis Krystyna** (ur. 1942), zaangażowana w działalność podziemną, aktywnie działała w środowisku ks. K. Jancarza w Międzyzdrojach, uczestniczyła w wyjazdach nowohuckiej „S” na uroczystości rocznicowe m.in. do Gdańska, Wrocławia, Katowic, Poznania, Szczecina, Warszawy, Nowego Sącza, represjonowana przez SB. 49
- Kaluża Stanisław**, ksiądz jezuita, zaangażowany w organizowanie pomocy represjonowanym (po 13 XII 1981), odprawiał Msze św. za Ojczyznę w Nowym Sączu. 152
- Kałyniuk Roman**, pracownik ZNTK w Nowym Sączu, członek Prezydium KZ NSZZ „S”, internowany (13 XII 1981). Urzędnik samorządowy (2001). 151, 153, 171
- Karaś Anna** (ur. 1925), polonistka, pracownik Zakładu Słownika Polszczyzny XVI w. w Instytucie Badań Literackich PAN Oddział w Krakowie. 134, 138
- Karaś Mieczysław** 134
- Karendal Stefan** (ur. 1933), przewodniczący KZ NSZZ „S” w Zakładzie Naprawy Torów MPK w Krakowie (1980-1981), po stanie wojennym działacz struktur podziemnych, represjonowany. 144
- Karpel Ryszard** (1950-1995), dyspozytor WPK w Nowym Sączu, członek prezydium KZ NSZZ „S” WPK (1981), organizator strajku w WPK (13 XII 1981). Zaangażowany w akcję pomocy represjonowanym w stanie wojennym. 164, 174, 176
- Karsznia Niward**, cysters, proboszcz parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Krakowie. 91
- Karuk Edmund**, ks., proboszcz, opiekun Duszpasterstwa Świata Pracy przy kościele ks. Misjonarzy w Tarnowie. 193
- Kasperowicz Agnieszka** (ur. 1963), studentka filologii orientalnej, aresztowana w sprawie tzw. terrorystów (26 III 1986), zwolniona (10 IX 1986). 24
- Kasprzyk Daniel**, działacz „S”, zaangażowany w działalność struktur podziemnych TTKK „S” RiCh. 198
- „Kaśka”** zob. Zientarska Barbara
- Kawa Edward** (ur. 1948) spawacz, pracownik FMWiG „Glinik”, zaangażowany w działalność w strukturach podziemnych, m.in. kolportaż, pomoc represjonowanym. 33
- Kazanowski Piotr**, pracownik WPK w Nowym Sączu Oddział w Gorlicach, zaangażowany w kolportaż (po 13 XII 1981). 177
- Każmierczyk Stanisław**, ślusarz, konserwator urządzeń dźwigowych na Wydziale Blach

- Karoseryjnych HiL, skarbnik zmiany „A” Walcowni Blach Karoseryjnych (1982), członek SFPP. Na emeryturze (2001). 86
- Kądziołka Jan**, inż., pracownik HiL, mąż zaufania zmiany „A” (agregaty cięcia) NSZZ „S”, działacz struktur podziemnych w HiL, współzałożyciel i członek TKRH NSZZ „S” HiL (1982-1998), łącznik pomiędzy TKRH, a SFPP, uczestnik strajku w HiL (IV-V 1988). Specjalista w Biurze Restrukturyzacji Huty im. Sendzimira (2001). 74-75
- Kieler Antoni** (ur. 1927), pracownik Zespołu Elektrociepłowni „Kraków” w Łęgu i nauczyciel w Zespole Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie, współorganizator NSZZ „S” w ZE „Kraków” (od 1980), zaangażowany w działalność podziemną w Zespole Elektrociepłowni „Kraków” (m.in. kolportaż, rozrzucanie ulotek, malowanie haseł), inwigilowany przez SB. Na emeryturze (2001). 55
- Kielucki Zbigniew** (ur. 1952), pracownik HiL, działacz struktur, podziemnych. Członek KZ NSZZ „S” Wydział Blach Karoseryjnych Huty im. Sendzimira (2001). 83-84
- Kisz Marek**, pracownik Radia „Solidarność” Regionu Mazowsze w Warszawie. 79
- Klassa Jan** (ur. 1944), I sekretarz KZ PZPR w ZPH w Bochni, za przyłączenie się do strajku (13-15 XII 1981) skazany na 3 lata pozbawienia wolności. Na kilka godzin przed aresztowaniem wykluczony z partii. Więzienie w Hrubieszowie opuścił po amnestii (1983). 19-22
- Kłaś Jacek**, ze Świątnik Górnych, od jesieni 1982 wiceprzewodniczący TKZ NSZZ „S” w „Elbudzie”. Wyemigrował do Australii. 79
- Kleczkowski Antoni Stanisław** (ur. 1922), geolog, rektor AGH. 93, 96, 106
- Klich Bogdan** (ur. 1960), lekarz medycyny, historyk sztuki, założyciel NZS w Akademii Medycznej w Krakowie (1980) i przewodniczący KU NZS AM, członek KKK NZS (1981). Współorganizator akcji protestacyjnej w AM i PSK (13-16 XII 2001), internowany w Załężu (5 I 1982), następnie także aresztowany (9 III 1982) wraz z kolegami z celi Krzysztofem Krzysztofiakiem, Jerzym Piekarskim i Zbigniewem Solakiem pod zarzutem śpiewania pieśni, w których publicznie „wyszdzali, lżyli i poniżali PRL, jej ustrój i naczelne organy”, sędzony przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Rzeszowie (7 X 1982) został z kolegami ostatecznie uniewinniony, po zwolnieniu działacz podziemnych struktur, współzałożyciel Komitetu Obrony Praworządności (1985), współzałożyciel pacyfistycznego ruchu „Wolność i Pokój” (1985), redaktor i wydawca pism podziemnych: „Tumult”, „Wolność i Pokój”, prezes i założyciel Fundacji Międzynarodowe Centrum Rozwoju Demokracji (od 1993), założyciel i dyrektor Międzynarodowego Centrum Studiów Strategicznych (od 1997), wiceminister obrony narodowej (1999-2000), poseł na Sejm RP z listy Platformy Obywatelskiej (od 2001). 64
- Klimek Józef**, cieśla 69
- Klimek Zygmunt** (ur. 1929) dr w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie, zaangażowany w działalność podziemną, członek TKZ NSZZ „S” PAN. Na emeryturze (2001). 59, 61
- Klak Anna**, żona Józefa Mrocza, zaangażowana w działalność podziemną. 26
- Koch Eugeniusz** (ur. 1951), pracownik MO (od 1971), w Komisariacie Dzielnicowym Nowa Huta, przewodniczący Tymczasowej Komisji Założycielskiej NSZZ „S” Funkcjonariuszy MO Garnizonu Kraków (V 1981), wiceprzewodniczący Tymczasowej Komisji Krajowej NSZZ „S” Funkcjonariuszy MO (1981), uczestnik strajku HiL (13-16 XII 1981), ukrywał się, internowany (5 I 1982 – VIII 1982), następnie w strukturach podziemnych, m.in. współpracował z TKRH, „Hutnikiem”. Organizator i I komendant Straży Miejskiej Miasta Krakowa (1991-1992). Na emeryturze (2001). 105
- Kogut Marian**, członek NSZZ „S”, w stanie wojennym współpracownik i drukarz podziemnego pisma „Tarnina”. 199
- Kołodziej Andrzej** (ur. 1959), ślusarz, monter, pracownik stoczni Gdańskiej i im. Komuny Paryskiej w Gdyni, członek Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych (1978), przewodniczący

- komitetu strajkowego w Stoczni im. Komuny Paryskiej i członek prezydium MKS (VIII 1980), wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „S” Regionu Gdańskiego (IX 1980-VII 1981), aresztowany w Czechosłowacji (1981), po powrocie do kraju członek „Solidarności Walczącej”. 166
- Kołodziej Emil**, pracownik ZM „Tarnów”, członek KZ NSZZ „S”, działacz struktur podziemnych, wyrzucony z pracy po strajku jako jeden z organizatorów protestu (13 V 1982). 189, 195, 197-198
- Kołodziej Karol**, żołnierz AK, zaangażowany w działalność podziemną (po 13 XII 1981), łącznik między ZM „Tarnów” a Wojewódzkim Szpitalem w Tarnowie. 198
- KONAR Konstanty** 148, 151, 153-154, 172, 174
- Konieczna Irena**, pracownica Urzędu Miejskiego w Bochni, zaangażowana w działalność podziemną. Na emeryturze (2001). 25-26
- Konik Tadeusz** (ur. 1942), pracownik WSK w Krakowie, członek KZ NSZZ „S”, aktywny działacz struktur podziemnych, odpowiedzialny za zakładowy kolportaż, drukarz ulotek oraz biuletynu „Jesteśmy! Będziemy!”. 48
- Konrad Struga** zob. Hernandez-Paluch Maria
- Kopacz Janusz**, pracownik Wydziału Głównego Mechanika FMWiG „Glinik” w Gorlicach, współzałożyciel „S”, etatowy pracownik KZ NSZZ „S” (1980-1981), sekretarz Delegatury NSZZ „S” w Gorlicach (od VIII 1981), internowany (13 XII 1981). Na rencie (2001). 35, 40
- Kopaczewski Antoni** (ur. 1941), pracownik WSK „PZL – Rzeszów”, przewodniczący MKZ NSZZ „S” i ZR NSZZ „S” w Rzeszowie (1981), internowany (13 XII 1981), jeden z współzałożycieli i przywódców rzeszowskiej „Solidarności Walczącej” (od II 1983), występował pod pseudonimem Michał Jodłowski, zrezygnował z przywództwa NSZZ „S” w regionie w proteście przeciwko porozumieniu z komunistami przy Okrągłym Stole (1989). 176, 191
- Kornaś Mieczysław** (ur. 1941), inż. mech., pracownik FSE „Tamel” w Tarnowie, zaangażowany w działalność podziemną, kolportaż pism podziemnych. 202
- Kos Kazimierz**, ks. z Diecezji Tarnowskiej 190
- KOS Zbigniew** 57
- Kosiba Roman**, pracownik FMWiG „Glinik” w Gorlicach, zaangażowany w działalność podziemną, członek redakcji „Wolnego Górnika”, aresztowany (III-VII 1984), zwolniony z pracy, przyjęty ponownie do FMWiG „Glinik” (1989). 29, 33, 148
- Kosiński Stefan** (1909-1991), dr nauk prawnych, adwokat, wieloletni członek krakowskiej Rady Adwokackiej, obrońca w wielu procesach politycznych w stanie wojennym, bronił m. in. pracowników MPK, „Telpodu”, Mieczysława Gila, Jana Pacułę (1982-1983). 154
- Kowal Andrzej** (ur. 1938) psychiatra, asystent w Szpitalu Specjalistycznym im. J. Babińskiego w Krakowie, w stanie wojennym zaangażowany w działalność podziemną. Dyrektor tegoż szpitala (2001). 64
- Kowal Henryk** (ur. 1932), brygadzysta, pracownik Zakładu Konstrukcji Stalowych „Elbud” w Krakowie, członek KZ NSZZ „S”, aktywny działacz „S” podziemnej, aresztowany za ulotki (29 VIII 1982), skazany wyrokiem Sądu Wojskowego na karę 1,5 więzienia w zawieszeniu na 2 lata i 50 tys. grzywny (3 XII 1982). 50, 80, 144
- Kowalówka Kazimierz** (ur. 1946), kierowca-mechanik, pracownik MPK w Krakowie, działacz struktur podziemnych, aresztowany (18 VIII 1982), skazany za kolportaż ulotek na karę 1,5 roku pozbawienia wolności, Sąd Najwyższy utrzymał wyrok w mocy (4 II 1982), zwolniony (27 VI 1983). 144
- Kowalski**, funkcjonariusz SB 75
- Kowalski Wiesław**, pracownik ZM „Tarnów”, zaangażowany w działalność podziemną, zwolniony z pracy za organizację strajku (13 V 1982). 198, 200
- Koziń Zdzisław**, pracownik Walcowni Slabing HiL, działacz NSZZ „S”, wyemigrował do Stanów Zjednoczonych (1982/1983), wrócił do kraju w latach 90. 87
- Kozłowski Bolesław**, pracownik Zakładu Koksowniczego HiL, zaangażowany w działalność podziemną, członek TKRH NSZZ „S” HiL, drugi delegat HiL do RKS. 74-75

- KRASNODEBSKI Karol** 175, 189, 195-197, 199-201, 203
- Krauze Kazimierz** (ur. 1956) kierowca, członek KPN i NSZZ „S” w MPK Kraków, uczestnik strajku w zajezdni w Czyżynach, w czwartą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, wspólnie z Jackiem Żabą unieruchomili 30 autobusów, przecinając paski klinowe (12/13 XII 1985), aresztowany (III 1986) otrzymał karę 5 lat więzienia. Szerzej zob. M. Lisińska-Koziół, *Człowiek z zajezdni*, „Dziennik Polski”, nr 77, 31 III 2000. 144
- Krawczyk Elżbieta** (ur. 1954), lekarka, członek Studenckiego Komitetu Solidarności (1978-1980), współpracownik KSS „KOR”, członek ZR NSZZ „S” Małopolska (od VII 1981), internowana (13 XII 1981), działaczka struktur podziemnych w Rabce. W latach 80-tych przebywała z pomocą medyczną w Afganistanie. Siostra w zakonie Małe Siostry Jezusa Charles de Foucauld (2001). 130
- Krawczyk Kazimierz**, lekarz, obywatel norweski, organizator pomocy dla „Solidarności” podziemnej. 139
- Krawczyk Zbigniew** (ur. 1930), pracownik „Cepelii”, zaangażowany w wydawanie „Janosika” (od 1982), na emigracji w Kanadzie (od połowy lat 80.). 184-185
- Krężolek Józef**, pracownik HiL na Wydziale Transportu Kolejowego, działacz struktur podziemnych, członek TKRH NSZZ „S” HiL. 74, 90
- Krok Tadeusz**, nauczyciel w Gorlicach, działacz struktur podziemnych, członek redakcji „Wolnego Górnika”, aresztowany (III-VII 1984), zwolniony z pracy. 29-30, 33, 148
- Kropiwnicki Jerzy** (ur. 1945), dr ekonomii, asystent w Uniwersytecie Łódzkim, współzałożyciel struktur NSZZ „S” w Łodzi, członek Prezydium MKZ NSZZ „S” (1980), wiceprzewodniczący ZR NSZZ „S” Ziemia Łódzka, członek KK NSZZ „S” (1981), aresztowany razem z Andrzejem Słowikiem (14 XII 1981), skazany za kontynuowanie działalności związkowej na 4,5 roku więzienia, po rewizji SN zwiększył wyrok do 6 lat, wspólnie z A. Słowikiem uczestniczył w najdłuższej głodówce w Barczewie (22 III – 18 V 1984), zwolniony (VII 1984), opowiadał się za zwołaniem KK z 1981 i przywróceniem rejestracji Związku, współtwórca opozycyjnej wobec Lecha Wałęsy Grupy Roboczej Komisji Krajowej (III 1987), wznowił jawną działalność Prezydium ZR Ziemia Łódzka (X 1986), reaktywował ZR NSZZ „S” Ziemia Łódzka (IX 1988), przeciwnik porozumień z komunistami przy Okrągłym Stole. Współtwórca ZChN, 1991-1993, 1987-2001 poseł na Sejm RP, kierownik Rządowego Centrum Studiów Strategicznych (1997-2001). 23, 166, 177
- Krowicki Zdzisław**, przewodniczący KZ NSZZ „S” w POM w Nowym Targu, (1981), uczestnik głodówki w obronie więźniów politycznych w Gdańsku (V 1981), internowany (13 XII 1981). Na emigracji w RPA. 183
- Król Krzysztof** zob. Węglowski-Król Krzysztof
- Krupowa Maria** (ur. 1946), nauczycielka, jedna z organizatorek nauczycielskiej „S” (1981), zaangażowana w działalność podziemną, m.in. kolportaż prasy. Pedagog w II LO w Nowym Targu (2001). 184
- Krysia**, pracownica FMWiG „Glinik” 42
- Krzysztof z Nowego Targu** 177
- Krzysztofiak Krzysztof** (ur. 1958), filozof, student fizyki UJ (1978-1982), członek I Zarządu NSZ UJ, internowany w Załężu (2 I 1982), następnie aresztowany (9 III 1982) wraz z kolegami z celi Bogdanem Klichem, Jerzym Piekarskim i Zbigniewem Solakiem pod zarzutem śpiewania pieśni, w których publicznie „wyszadzali, lżyli i poniżali PRL, jej ustrój i naczelne organy”, sądzony przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Rzeszowie (7 X 1982) został z kolegami ostatecznie uniewinniony, po wyjściu działacz struktur podziemnych, współpracownik wydawnictw drugiego obiegu, m. in. „Oficyny Literackiej” i Wydawnictwa „X”. Prezes Spółki Centrum Zaawansowanych Technologii, Spółki Zarządzającej Specjalną Strefą Ekonomiczną (2001). 126
- Kubiak Hieronim** (ur. 1934), profesor socjologii UJ, członek Biura Politycznego KC PZPR (1981-1986), przewodniczący komisji KC PZPR powołanej do zbadania

- przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w PRL (1981-1983). 15
- Kubiak Zbigniew**, nauczyciel w SP na os. Spółdzielczym w Nowej Hucie, działacz oświatowej „S” w Nowej Hucie, później na emigracji we Francji. 74
- Kucharz Władysław** (zm. 1995), drukarz, przewodniczący KZ NSZZ „S” w Drukarni Wydawniczej im. Anczyca, szef Sekcji Drukarskiej „S” Regionu Małopolska, w stanie wojennym zaangażowany w podziemną działalność wydawniczą. 98-99, 138
- Kuczek Stefan**, pracownik ZM „Tarnów”, członek NSZZ „S”, w stanie wojennym członek TTKK „S” i TTKK „S” R i CH. 197-199
- Kudłacik Artur** zob. Marchewczyk Wojciech
- Kukła Wiesław** (ur. 1945), pracownik Mostostalu, członek Komitet Strajkowego w HiL (13-16 XII 1981), internowany (17 XII 1981), działacz struktur podziemnych, aresztowany (VI-VII 1984), jeden z przywódców odrodzonej PPS w Krakowie. Obecnie za granicą. 105, 142
- Kuleszyński Cezary**, nauczyciel WF, członek NSZZ „S”, w stanie wojennym działacz tajnych struktur RKS „S” Małopolska, członek ujawnionego kierownictwa RKS „S” Małopolska (12 IX 1988). 114, 116
- Kuliga Edward**, pracownik Budostalu, przewodniczący regionalnej Komisji Wyborczej NSZZ „S” (1981), zaangażowany w działalność struktur podziemnych. 75
- Kumor Andrzej** (ur. 1963), student filozofii UJ, aresztowany (7 VII 1986) w sprawie tzw. terrorystów. 24
- Kuranda Grażyna** (ur. 1960), członek KZ NSZZ „S” w NZPS „Podhale”, sekretarka Delegatury NSZZ „S” w Nowym Targu (1981), internowana (13 XII 1981). 183
- Kuranda Krzysztof** (ur. 1963), historyk, nauczyciel, w stanie wojennym działacz struktur podziemnych, wielokrotnie represjonowany, zwolniony z pracy, organizator niezależnego środowiska samokształceniowego w Nowym Targu, m.in. aktywny uczestnik duszpasterstwa „Emaus” przy kościele NSPJ w Nowym Targu. Dyrektor SP nr 5 w Nowym Targu (2001). 185
- Kurlej Tadeusz**, pracownik ZM „Tarnów”, zastępca przewodniczącego KZ NSZZ „S”, internowany (13 XII 1981), zwolniony (V 1982), działacz podziemnej „S”, członek Tymczasowej Tarnowskiej Komisji Koordynacyjnej „S”, zaangażowany w kolportaż, aktywny uczestnik Duszpasterstwa Ludzi Pracy, przebywał w areszcie (II-IV 1984); jeden z inicjatorów powołania Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” w ZM (IX 1988), członek Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego NSZZ „S” w Tarnowie (I 1989). 190, 192, 195-197, 201
- Kurnik Jolanta**, żona Stanisława, współpracownik „Kurierka B” w Bochni. 25
- Kurnik Stanisław** (ur. 1951), pracownik ZPH w Bochni, członek Komisji Zakładowej NSZZ „S”, internowany po strajku (13-16 XII 1981). 18, 22, 25
- Kuś Maciej** (ur. 1967), działacz niepodległościowy związany z „Solidarnością” i KPN, w latach 1980-81 pomagał w wydawaniu „Gońca Małopolskiego”, współzałożyciel niezależnego pisma młodzieży licealnej „Vis” (X 1981), współtwórca KOS-u 241 i pisma „Zomorządność” (I/II 1982), które redagował i drukował do 1989, w latach 80. represjonowany (m.in. dwa procesy przed sądem dla nieletnich). Obronił doktorat na Wydz. Hist. UJ z zakresu historii Afryki (V 2001). 67
- Kuś Stanisław** (ur. 1940), dr inż. informatyk, pracownik „Transprojektu”, członek KZ NSZZ „S”, działacz KPN, członek Obywatelskiego Komitetu Opieki nad Kopcem Piłsudskiego, sekretarz ZR NSZZ „S” Małopolska (od VII 1981), członek Prezydium Krakowskiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania (X 1981), internowany (13 XII 1981), zaangażowany w działalność struktur podziemnych, m.in. redaktor „Zomorządności”. 67, 68, 144
- Kuta Stanisław** (ur. 1933) członek prezydium KZ NSZZ „S” w ZM „Tarnów” (1980-1981), aresztowany 21 XII 1981 pod zarzutem organizacji strajku w ZM Tarnów, na mocy wyroku z 2 I 1982 był więziony do 11 VI 1982. 196-197
- KUTYBA Janusz** 63, 66, 68, 71, 73, 81, 91
- Kuzaj Leszek** (ur. 1952), ekonomista, pracownik pionu administracji i obsługi UJ, członek KZ NSZZ „S”, wiceprzewodni-

- czący ZR Małopolska NSZZ „S”, i delegat Małopolski na KZD (od VII 1981, aresztowany za kontynuowanie działalności związkowej (XI 1982), zwolniony za poręczeniem (27 I 1983). 77, 110, 126, 136, 138
- Kwaśniak Marian** (ur. 1949), ksiądz katecheta w Okulicach. Proboszcz w Kobyle (2001). 13
- Kwaśniewicz Władysław** 113
- Kwoka Jan**, kowal, pracownik Wydziału Kuźni FMWiG „Glinik”, etatowy członek KZ NSZZ „S”, zwolniony z pracy za udział w strajku (10 XI 1982). Przewodniczący Delegatury NSZZ „S” w Gorlicach (2001). 31-32, 35
- Lach Adam** (ur. 1959), członek NSZZ „S” (od 1980), przewodniczący KZ „S” przy KZE „Telpod” (1989-1995), członek Prezydium ZR NSZZ „S” Małopolska (1992-1997), delegat na Krajowy Zjazd Delegatów (1992-2001). Wiceprzewodniczący ZR NSZZ „S” Małopolska (1997-2001). 55
- Laskowski Roman** (ur. 1936) językoznawca, slawista, docent w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie, członek KZ NSZZ „S” Oddziału PAN w Krakowie (1980-1981), członek podziemnych struktur „S” (1982-1989), profesor dr hab. (2001). 57, 134
- Lassak Antonina** 127
- Lassak Jan** 127
- Lassota Józef** (ur. 1943), inż. mechanik, pracownik WSK w Mielcu (1968-1970), CeBeA w Krakowie (1970-1990), współorganizator NSZZ „S” w zakładzie (IX 1980), członek MKZ NSZZ „S” Małopolska (IX 1980 – VII 1981), uniknął internowania z powodu wyjazdu z Krakowa, współorganizator strajku w CeBeA (14 XII 1981), aresztowany i skazany na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata (18 I 1982), w wyniku rewizji wniesionej do Sadu Najwyższego przez obrońcę i prokuratora ponownie skazany przez Sąd Wojewódzki w Krakowie na 1 rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata i 15 tys. złotych grzywny (21 I 1983), działacz struktur podziemnych w regionie (w latach 80.), przewodniczący KZ NSZZ „S” w CeBeA (1989-1990), wicewojewoda krakowski (1991-1992), prezydent Krakowa (1992-1998),
- radny Rady Miasta Krakowa (1994-2002), poseł na Sejm RP z listy Unii Wolności (1997-2001). 117, 119
- Lazar Helena**, dziennikarka „Gazety Krakowskiej”, wyrzucona z pracy (po 13 XII 1981). 55
- Legut Jan** (ur. 1955) inż., członek KZ NSZZ „S” w Hucie „Katowice” (1981), jeden z organizatorów strajku w Hucie (13-23 XII 1981), skazany na 3,5 roku więzienia, po wyjściu działacz podziemnych struktur tarnowskiej „S”, członek Tarnowskiego Komitetu Praworządności (od II 1989). 202
- Legutko**, pracownik HiL, członek TKRH NSZZ „S” HiL. 74
- Lenartowicz Piotr**, ksiądz, jezuita, odprawił Msze św. za Ojczyznę w kościele Ojców Jezuitów w Krakowie przy ul. Kopernika. 69
- Lenczowska Jadwiga**, księgowa ze Skawiny, współpracownica dr. Janusza Kutuby, zaangażowana w działalność podziemną. 67, 81
- Lepiarz Aleksander** (ur. 1946), mechanik samochodowy, członek KZ NSZZ „S” Zakładu Eksploatacji Tramwajów w Podgórzu MPK – Kraków (1980-1981), za organizację i kierowanie strajkiem w zajezdni w Podgórzu (13-14 XII 1981) skazany na 3,5 roku więzienia. Wyrok odsiadki w ZK Kłodzko, gdzie był uczestnikiem głódówki protestacyjnej (XI 1982). Po opuszczeniu więzienia odmówiono mu powrotu do pracy w MPK. 83
- Leśko Jerzy** (ur. 1952), ksiądz, opiekun kościoła pw. św. Katarzyny w Nowym Targu. 184
- Leśniak Waclaw**, kierownik WPK w Nowym Sączu, w stanie wojennym zaangażowany w akcję pomocy represjonowanym. Na rencie (2001). 174
- Leśniak Zbigniew** (ur. 1950) pracownik ZNTK, kajakarz górski, dwukrotny mistrz świata, wielokrotny mistrz Polski, uczestnik olimpiady w Monachium, trener, członek Delegatury NSZZ „S” w Nowym Sączu, wybrany do Rady Pracowniczej (1981), działacz podziemnej „S”, aresztowany (8 II 1982), skazany przez Sąd Wojskowy w Krakowie na 3,5 roku więzienia (6 V 1982), zwolniony (V 1983). Pracownik

- przedsiębiorstwa „Polcard” (2001). 23, 151, 154, 172
- Leśniak Zdzisław**, kierowca WPK w Nowym Sączu, w stanie wojennym zaangażowany w akcję pomocy represjonowanym. Nie żyje. 174
- Lewandowski Henryk** (ur. 1949) kierowca, pracownik MPK w Krakowie, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” w zajezdni Bieńczyce, organizator strajku (13 XII 1981), skazany przez Sąd Wojskowy w Krakowie na 3,5 roku więzienia (12 I 1982), uczestnik głódówki w ZK Kłodzko (XI 1982), zwolniony (VII 1983). 83
- Librowski Tadeusz** (ur. 1951), sekretarz KZ NSZZ „S” AM i PSK w Krakowie, członek Komitetu Protestacyjnego AM i PSK (13-16 XII 1981), sędzony za kontynuowanie działalności związkowej (IX 1982). 64-66
- Ligęza** ks., w latach 80. proboszcz w parafii św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Skawinie, zaangażowany w pomoc podziemnej „S” i osobom represjonowanym. 80
- Lis Bogdan** (ur. 1952), mechanik, pracownik Zakładów Okrętowych „Elmor” (od 1974), współpracownik Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (od 1978), przewodniczący Komitetu Strajkowego w „Elmorze” i wiceprzewodniczący MKS w Stoczni Gdańskiej (VIII 1980), wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „S” w Gdańsku, członek prezydium KKP (1981), po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywał się, współzałożyciel TKK, aresztowany (VI 1984 i II 1985-1986), uczestnik strajków w Stoczni (V 1988) i kopalni „Manifest Lipcowy” (VIII 1988), członek prezydium KKW i Komitetu Obywatelskiego (1989), senator (1989-1991). 97, 102
- Lisowska Anna**, pracownik WPK w Nowym Sączu, w latach 80. gospodyni na plebani w Bereście. Łączniczka ks. Piwowarskiego z Jerzym Wyskielem. 161
- Lisowski** (zm. 2001), ks. prałat w Nowym Sączu, zaangażowany w pomoc represjonowanym. 158
- Litwicki Wojciech**, pracownik CebeA w Krakowie, sekretarz KZ NSZZ „S” CeBeA (1980-1981). 118
- Lizak Jerzy**, działacz NSZZ „S” z powiatu Dąbrowa Tarnowska, w stanie wojennym członek TTKK „S” i TTKK „S” RiCh, współpracownik i drukarz pisma „Tarnina”, aresztowany (VIII 1983). 198, 200
- Lizakowie**, ze wsi Kuzie, w ich domu odbywały się zebrania TTKK „S” RiCh. 199
- Lorenowicz Anna** (ur. 1945), technik automatyk, pracownik Zakładu Pomiarów w Zakładach Azotowych w Tarnowie, członek Komisji Przedsiębiorstwa NSZZ „S” Zakładów Azotowych, w stanie wojennym redaktor „Biuletynu Informacyjnego KOS” Azoty, członek Komitetu Założycielskiego NZZS „S” (29 IX 1988) i Komisji Przedsiębiorstwa NSZZ „S” w Zakładach Azotowych NSZZ „S” (5 V 1989). 202
- Lorenowicz Jan** (ur. 1944), technik automatyk, pracownik Zakładu Pomiarów w Zakładach Azotowych w Tarnowie, członek Komisji Przedsiębiorstwa NSZZ „S”, w stanie wojennym członek struktur podziemnych (1982-1988), redaktor „Biuletynu Informacyjnego KOS” Azoty (1982-1983). 202
- Lupa Janusz** (ur. 1943), pracownik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, członek ZR NSZZ „S” Małopolska (od VII 1981), oddelegowany do pracy w Sekcji Interwencji ZR, delegat Regionu Małopolska na I Krajowy Zjazd Delegatów w Gdańsku (1981), działacz podziemnych struktur „S”, członek jawnego RKS Małopolska (1988). 24, 49, 53, 55, 114-116, 129
- Łapczyński Kazimierz**, pracownik HiL, kowal, przewodniczący KZ NSZZ „S” na Wydziale Mechanicznym HiL (1981), członek Komitetu Ocalenia Solidarności (1982), internowany w Czerwonym Borze. Prowadzi prywatną działalność gospodarczą (2001). 88-89
- Łaptaś Andrzej** (ur. 1947), dr geologii, pracownik Instytutu Nauk Geologicznych PAN w Krakowie (od 1971), członek NSZZ „S” PAN (1980-1981), działacz podziemnych struktur „S” PAN w Krakowie. Kierownik Muzeum Geologicznego przy Instytucie Nauk Geologicznych PAN w Krakowie (2001). 97, 104, 138
- Łazorow Maciej**, zaangażowany w działalność podziemną, drukarz, m.in. ukrywał J. Mrocza. 14

- Łącka Małgorzata**, córka Leonarda Łąckiego 199
- ŁĄCKI Leonard** 193, 195-196, 198
- Łenyk Zygmunt Stanisław** (ur. 1950), pracownik Szpitala Specjalistycznego im. Babińskiego w Krakowie, działacz niepodległościowy, uczestnik Czarnego Marszu (15 V 1977), wspomagał działalność opozycji, m.in. ROPCiO, członek KPN (od X 1979), uczestnik, wspólnie z J. L. Franczykiem, S. Torem, M. Majdzikiem, głódówki w kościele NMP w Bieńczycach solidaryzującej się ze strajkującymi na Wybrzeżu (26-31 VIII 1981), współorganizator struktur „S” w szpitalu (1980), inicjator i współzałożyciel Krakowskiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania (1980-1981) oraz członek jego Prezydium (od 9 X 1981), internowany (13 XII 1981), zaangażowany w działalność podziemną w strukturach KPN, represjonowany przez SB, szef Centralnego Kierownictwa Akcji Bieżących (II 1985-1988), organizator kampanii wyborczych KPN do parlamentu (1989, 1991), poseł na sejm z listy KPN (1991-1993). Właściciel Szkoły Języków „Poliglota” (2001). 51, 142, 147
- Łokieć**, funkcjonariusz SB. 190
- Łomnicki Edward** (ur. 1935), ksiądz, dr teologii, prałat, wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie, w stanie wojennym organizator pomocy represjonowanym. 16, 22, 166, 190, 197, 202-203.
- Łopata Wiesław**, pracownik „Elbudu” w Krakowie, uczestnik strajku (14 XII 1981). 78
- „Łukasz”** zob. Lupa Janusz
- Łużny Ryszard** (1927-1998), sławista, historyk literatury rosyjskiej i ukraińskiej, profesor UJ, członek PAN i PAU, przewodniczący Uczelnianego Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” UJ (1980), członek Komisji Rewizyjnej „S” na UJ (1981). 110
- Macedoński Adam** (ur. 1931), artysta plastyk, działacz niepodległościowy, członek Ruchu Oporu AK, aresztowany (1946), uczestnik obrony nowohuckiego krzyża (27 IV 1960), założyciel Instytutu Katyńskiego w Polsce (IV 1978), współzałożyciel Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy (1979) oraz KPN, internowany (13 XII 1981), aktywny działacz struktur podziemnych, założyciel pierwszej w Polsce Rodziny Katyńskiej (1984/1985). Współpracownik „Przekroju”, autor wielu wystaw plastycznych w kraju i zagranicą (2001). 141-142
- MACH Maciej** 71, 74-75, 81, 85-88, 90, 97-99
- Macharska Maria**, pracownica Biblioteki PAN w Krakowie, zaangażowana w działalność podziemną. 58, 60
- Macharski Franciszek** (ur. 1927), metropolita krakowski (od 1978), następca Karola Wojtyły, kardynał (1979), zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski (1979-1994). Po ogłoszeniu stanu wojennego patronował Arcybiskupiemu Komitetowi Pomocy Więzionym i Internowanym w Krakowie. 33, 88-89, 136, 177, 185
- Machowski Józef**, pracownik HiL, sekretarz Komisji Wydziałowej NSZZ „S” Walcowni Blach Karoseryjnych HiL (do III 1981), członek zarządu „S” na zmianie „A” (1981), uczestnik strajku w HiL (13-16 XII 1981), internowany, po zwolnieniu wspomagał Komitet Ocalenia Solidarności używając swego mieszkania (1982). Na rencie (2001). 72, 86
- MACHOWSKI Marek** 35, 39, 43, 161, 163
- Maciejowski Krzysztof** (ur. 1949), dyspozytor w MPK w Krakowie, przewodniczący KZ NSZZ „S” w zajezdni Czyżyny, internowany (13 XII 1981), działacz struktur podziemnych. 83, 141, 144
- Macierewicz Antoni** (ur. 1948) historyk, nauczyciel, wykładowca UW, wyrzucony ze szkoły za niepotępienie listu biskupów polskich do niemieckich (1965), założyciel tajnej Ligi Niepodległościowej (1967), uczestnik wydarzeń marcowych, aresztowany (1968), uczestnik akcji zbierania podpisów przeciw zmianom w Konstytucji PRL (1975), członek KOR i KSS KOR (1976-1981), redaktor wydawanego poza zasięgiem cenzury pisma „Głos” (od 1977), w NSZZ „S” (od 1980), szef OBS przy Regionie Mazowsze NSZZ „S”, doradca KKP NSZZ „S”, wydawca dziennika „Wiadomości Dnia” (1980-1981), internowany, uciekł z obozu w Łupkowie, ukry-

wał się (do 1984), wydawca podziemnego „Głosu” i „Wiadomości”, członek Rady Programowej Duszpasterstwa Ludzi Pracy (od 1984), założyciel niepodległościowej grupy „Wolność i Solidarność” (1987), następnie krótko w Klubie Myśli Politycznej „Dziękania”, w ZChN (1989-1992), poseł na Sejm RP (1991-1993 i 1997-2001), minister spraw wewnętrznych (1991-1992). 191

Madeja, prokurator 122

Majcher Stanisław, ksiądz, jezuita. 149

Majchrowski Jacek M. 113

Majdzik Beata, żona Ryszarda Majdzika. 81

Majdzik Dominik, syn Ryszarda Majdzika. 81

Majdzik Janina (1935-1990), pracownik Huty Aluminium w Skawinie, organizatorka strajku w Hucie (1970), założycielka i działaczka NSZZ „S” w tym zakładzie (1980-1981). 80

Majdzik Mieczysław (ur. 1929), działacz niepodległościowy, wywieziony na roboty do Niemiec (jego ojca Zygmunta Majdzika zamordowało NKWD w 1940), po powrocie do Polski (XI 1945) członek Zrzeszenia WiN, aresztowany i skazany na 12 lat więzienia (1949-1955). Od lat sześćdziesiątych, co roku, urządzał w oknie swego mieszkania wystawy upamiętniające rocznice: 3 Maja, 15 Sierpnia, 11 Listopada, sowieckiej agresji 17 IX 1939, mordu w Katyniu. W skawińskiej elektrowni zorganizował strajk, domagając się niezależnych związków zawodowych (1966), w jego wyniku usunięto z pracy dwóch byłych funkcjonariuszy UB. Wzywał, aby robotnicy nie bili studentów (1968), protestował przeciwko masakrze na Wybrzeżu (1970). Organizator pomocy dla represjonowanych robotników Radomia (1976), członek Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (1977), sygnatariusz Karty Praw Robotniczych (1978), uczestnik głódówki w Podkowie Leśnej w obronie aresztowanego Mirosława Chojeckiego. Współzałożyciel Konfederacji Polski Niepodległej (1979). Inicjator powołania NSZZ „S” w Elektrowni Skawina (1980), internowany (13 XII 1981), organizator głódówki w Załężu, po zwolnieniu aktywny uczestnik dzia-

łań niepodległościowych. Na rencie (2001). 50, 141

MAJDZIK Ryszard 50, 55, 77, 79

MALARA Stanisław 74-75, 83-86, 88

Maleszka Lesław (ur. 1952), współpracownik Służby Bezpieczeństwa (od 1976), współzałożyciel Studenckiego Komitetu Solidarności (1977), redaktor „Indeksu”, uczestnik głódówki w kościele św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej (9-17 V 1980), redaktor „Gońca Małopolskiego” (1980-1981), internowany (V 1982), współpracownik pism wydawanych w podziemiu i na emigracji, współtwórca krakowskiego oddziału „Gazety Wyborczej”, redaktor „Czasu Krakowskiego” (1990), następnie w „Gazecie Krakowskiej”, od 1994 w Warszawie w „Gazecie Wyborczej”. Przyznał się do współpracy z SB (XI 2001). 79

Maleta Andrzej 195

Malkowski Stanisław (ur. 1944), ksiądz, zaangażowany w działalność patriotyczną w Warszawie. 166, 177

Marchewczyk Jacek (ur. 1941), lekarz ortopeda, członek NSZZ „S” Akademii Medycznej w Krakowie, członek Zarządu Regionu NSZZ „S” Małopolska, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „S” w Gdańsku (VII 1981), członek Komisji Krajowej NSZZ „S” (IX-XII 1981), w stanie wojennym zaangażowany w działalność struktur podziemnych, współpracownik pism m. in. „Obserwator Wojenny”, „Hutnik”, współzałożyciel i współredaktor „Bez Dekretu”, przetłumaczył z ros. A. Zinowiewa *Rosja i Zachód*, (Kraków 1984, Biblioteka Obserwatora Wojennego), współtwórca i organizator „podziemnego OBOP-u” – cztery opracowania ankietowe, aresztowany wspólnie z J. Środoniem i P. Gizbertem-Studnickim, oskarżony o kontynuowanie działalności związkowej i rozpowszechnianie wydawnictw o treściach antypaństwowych (23 XI 1982), zwolniony po 6 tygodniach z braku dowodów winy. Starszy asystent Kliniki Ortopedycznej Collegium Medicum UJ (2001). 64, 67, 79, 96-99, 103, 106, 133, 138, 140

Marchewczyk Katarzyna, córka Wojciecha 98, 106

- Marchewczyk-Ryczał Krystyna**, ps. Zofia (ur. 1951), dr chemii, członek NSZZ „S” Wydziału Chemii UJ (1980-1981), w stanie wojennym zaangażowana w działalność podziemną, współpracownik i współredaktor „Biuletynu Małopolskiego”, „Serwisu Informacyjnego”, „Aktualności”, łączniczka ukrywającego się członka RKW Małopolska Jana Paculi (1982), odpowiedzialna za kontakty z zakładami pracy, m.in. HiL, „Montin”, „Elbud”, WSK, FSM w Bielsku-Białej. Właścicielka firmy „KAREM” (2001). 97-99, 138
- Marchewczyk Rafał** (ur. 1944), artysta muzyk, dyrygent, kompozytor, przewodniczący Koła NSZZ „S” w SP nr 126 w Nowej Hucie, działacz „S” nauczycielskiej, kierownik artystyczny i dyrygent chóru „Solidarności” przy kościele pw. M. Kolbe w Mistrzejowicach (1981), w stanie wojennym działacz struktur podziemnych „S”, współpracownik i kolporter prasy podziemnej m.in. „Hutnika”, autor kompozycji muzycznych wykorzystywanych w audycjach „Radia Solidarność”, represjonowany przez SB. 96, 98
- MARCHEWCZYK Wojciech** 72-73, 93, 101, 104, 105
- Marcinkiewicz Aleksander** (ur. 1922), inż., pracownik FSE „Tamel” w Tarnowie, zastępca przewodniczącego KZ NSZZ (1980-1981). 203
- Mardeusz Adam** (ur. 1941), ksiądz proboszcz w Okulicach. 13
- Martyński Kazimierz** (ur. 1928), ksiądz proboszcz w Lipinkach, dziekan biecki. 165
- „Marysia”** zob. Niemiec Barbara
- Masłowski Władysław** (1933-1986), polonista, dziennikarz, pracownik naukowy Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie. W stanie wojennym, od pierwszego dnia prowadził „dokumentację stanu wojennego”, odnotowywał wszystkie fakty i wydarzenia tego czasu, włącznie z opisem nastrojów społecznych. Twórca i pierwszy redaktor podziemnej „Małej Polski” (od II 1983), wydawanej przy współpracy z Ewą Ryłko i Władysławem Tyrańskim (organizator druku). Po śmierci W. Masłowskiego pismo wychodziło pod redakcją W. Tyrańskiego (do II 1989). 59
- Matjaśkiewicz Lech**, pracownik HiL na Wydziale Blach Karoseryjnych, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S”, zaangażowany w działalność podziemną. 83, 86
- Matras Jan** (ur. 1935), pracownik FSE „Tamel” w Tarnowie, zatrudniony na etacie plastyka, członek KZ NSZZ „S” (1980-1981) oraz (1991-1998), w stanie wojennym ukrył archiwum KZ NSZZ „S” FSE „Tamel”. 202
- Matysik Czesław** (ur. 1944), elektryk, zaangażowany w wydawanie „Janosika”. Obecnie w Chicago. 184
- Maziarz**, por. SB. 30
- Mazowiecki Tadeusz** (ur. 1927), polityk, publicysta, wieloletni redaktor miesięcznika „Więź”, przewodniczący komisji doradców MKS w Stoczni Gdańskiej (VIII 1980), redaktor nac. „Tygodnika Solidarność” (1981, 1989), internowany (1981-1982), uczestnik negocjacji Okrągłego Stołu (1989), premier (VIII 1989-XII 1990). Członek władz Unii Wolności (2001). 139
- Mazur Władysław**, nauczyciel, przewodniczący KZ NSZZ „S” w Szkole Rolniczej w Nowym Targu (1981). W stanie wojennym współpracownik struktur podziemnych. Wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. 185
- Mazurkiewicz Jerzy**, płk, komisarz wojskowy HiL. 85
- Mazurkiewicz Wiesław**, (ur. 1939), pracownik Oddziału Wykańczalni HiL, członek Komisji Wydziałowej „S” (1980-1981), po strajku internowany (do VII 1982), aresztowany za udział w demonstracji (VIII 1982), członek podziemnych struktur „S”, współwydawca podziemnego pisma „Homo Homini” (1984-1987), na emigracji w USA (od 1988). 71-72, 74, 81, 84, 86
- Meissner Jakub** (ur. 1958), plastyk, współpracownik krakowskiego SKS (1978-1980), pracownik etatowy Sekcji Kultury w ZR „S” Małopolska (1980-1981), członek podziemnych struktur „S”, internowany w Czernym Borze (jesień 1982). 125-126
- Mendoń**, prokurator 178
- Micek Józef** (ur. 1927), ksiądz, prałat honorowy Ojca Świętego, proboszcz parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Gliniku (od 1953), budowniczy kościoła,

- dziekan gorlicki (12 lat). Ukrył sztandar „S” FMWiG „Glinik” (12/13 XII 1981), na jego plebani SB przeprowadzała wielokrotnie rewizje. Kapelan w Domu Opieki Społecznej w Gliniku (od 1991). 33, 36
- Michalik Krzysztof**, działacz struktur podziemnych „S”, aresztowany w Nowym Sączu (III-VII 1984). 148
- Mickiewicz Adam** (1798-1855), najwybitniejszy poeta polski. 91
- Mierzewski Piotr**, wiceminister zdrowia w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. 67
- Mierzwa Ryszard** (ur. 1934), pracownik działu narzędziowni w „Tamelu”, członek KZ NSZZ „S” FSE „Tamel” (1980-1981), działacz struktur podziemnych. 203
- Migacz Jan**, pracownik WPK w Nowym Sączu Oddział w Limanowej, zaangażowany w kolportaż (po 13 XII 1981). 177
- Mikulec Władysław** (ur. 1940), pracownik ZNTK w Nowym Sączu, członek KZ NSZZ „S” w ZNTK (1981). Radny w Nowym Sączu (2001). 153
- Mikuliszyn Zbigniew**, pracownik umysłowy w „Elbudzie” w Krakowie, członek komitetu strajkowego (25-31 VIII 1980), członek KZ NSZZ „S”, uczestnik strajku (14 XII 1981). 78
- Mikołajczyk Stanisław** (1901-1966), polityk, premier rządu RP na uchodźstwie, prezes PSL. 159
- Miłosz Czesław** (ur. 1911), poeta, prozaik, eseista, tłumacz, laureat Nagrody Nobla (1980). 17
- Miniur Kazimierz**, sekretarz KF PZPR HiL. 97
- Miodowicz Konstanty** (ur. 1951), etnograf, członek NSZZ „S”, przewodniczący Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania na UJ, członek KU NZS UJ, internowany (13 XII 1981), działacz struktur podziemnych; w latach 90. oficer UOP – szef kontrwywiadu; poseł na sejm (1997-2001). 142
- Mirek Emilia**, sekretarka KZ NSZZ „S” ZM „Tarnów” 196
- Mleczek Jacek** (ur. 1962), student filologii polskiej UJ, aresztowany w sprawie tzw. terrorystów krakowskich (9 VII 1986). 24
- Mlekodaj**, minister PRL 68
- Moczulski**, kpt. 173
- Moczulski Leszek** (ur. 1930), polityk, historyk, publicysta, współzałożyciel ROP-CiO (1977), przewodniczący Rady Politycznej KPN (1979), wielokrotnie represjonowany więziony (1957-1958, 1980-1984, 1985-1986), poseł na Sejm RP (1991-1997). 144
- Modzelewski Karol** (ur. 1937), historyk, działacz opozycji demokratycznej, więziony (1965-1967, 1968-1971), członek Zarządu Regionu NSZZ „S” Dolny Śląsk i Krajowej Komisji Porozumiewawczej „S”, następnie Komisji Krajowej, krótko rzecznik prasowy KKP (1981), internowany, więziony (1982-1984), senator z listy Komitetu Obywatelskiego „S” (1989-1991). Prof. Uniwersytetu Warszawskiego (2001). 60
- Mojek Marta**, żona Wacława 197
- Mojek Wacław** (ur. 1958), plastyk, współpracownik KSS „KOR” w Tarnowie, wydawca ukazujących się poza zasięgiem cenzury „Wiadomości Tarnowskich”, (przed 1980), współpracownik „Robotnika”. wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” w Tarnowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, delegat Tarnowa na I Regionalne WZD NSZZ „S” Małopolska (VII 1981), internowany (13 XII 1981), działacz struktur podziemnych „S”. 195, 197
- Mojek Zbigniew**, działacz opozycji przedsierpniowej, redaktor ukazujących się poza zasięgiem cenzury „Wiadomości Tarnowskich”, współpracownik „Robotnika” 176
- Mońka Zdzisław**, pracownik Wydziału Transportu FMWiG „Glinik”, przewodniczący Komisji Wydziałowej NSZZ „S”, członek KZ NSZZ „S” (1980-1981), wyniósł i ukrył sztandar „S” z zakładu (13 XII 1981), po wprowadzeniu stanu wojennego represjonowany, zaangażowany w pomoc internowanym i więzionym. Prywatny przedsiębiorca (2001). 32, 35-36
- Morawa Tadeusz** (ur. 1921), żołnierz AK i WiN, skazany na karę śmierci, w komunistycznych więzieniach spędził 9 lat. Organizator wykładów w ramach Tygodni Kultury Chrześcijańskiej w Nowym Targu (po 13 XII 1981). 184
- Morawiec Julian** (ur. 1934), ślusarz, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” w Krakow-

- skich Zakładach Elektronicznych „Telpod”, współorganizator strajku (14-16 XII 1981), skazany na 1,5 roku więzienia z zawieszaniem na 3 lata (I 1982). Po rewizji wniesionej przez prokuratora Sąd Najwyższy skazał go na karę bezwzględnego więzienia (III 1982). 119
- Morawiecki Kornel** (ur. 1941), matematyk, polityk, zaangażowany w działalność antykomunistyczną, redaktor ukazującego się poza zasięgiem cenzury „Biuletynu Dolnośląskiego” (od 1979), ukrywał się (13 XII 1981-1987), aktywny działacz struktur podziemnych, założyciel i przywódca „Solidarności Walczącej”, więziony (1987-1988), zdecydowany przeciwnik rozmów Okrągłego Stołu. 16
- Morstin Elżbieta** 135
- MOSIO Daniel** 201
- Mroczek Anna** zob. Kłak Anna
- MROCZEK Józef** 11-12, 19, 24, 26
- Mroczek Józefa** 12
- Mrocza Jerzy** (ur. 1939), lekarz, założyciel lekarskiej „S” w Nowym Targu, członek KZ NSZZ „S” w ZOZ (1981), internowany (13 XII 1981). 174, 183
- Mrowiec Wiesław**, pracownik biblioteki PAN w Krakowie. 58
- Mucha-Bartnik Anna** (ur. 1953), archeolog, socjolog, asystent naukowo-techniczny Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych ZR Małopolska „S”, po stanie wojennym pracownik Muzeum Narodowego w Krakowie (Oddział Czapskich), zaangażowana w działalność podziemną (ps. Joanna), członek MKS Kraków, odpowiedzialna za kontakty z Podgórzem. 114, 125-127, 129-130
- Mucha Dorota** (ur. 1964 r.), obecnie Klimek, córka Wojciecha, pracownik ZUS, zaangażowana w działalność podziemną w Gorlicach, współpracownik pisma „Wolny Górnik”, aresztowana (III 1984). 33, 148
- Mucha Wojciech**, aresztowany wraz ze swą córką Dorotą (9 III 1984), zwolniony (VII 1984), aktywny uczestnik Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Gorlicach, w latach 90. działacz NSZZ RI „S”. 29, 33, 37, 148, 172
- Muller** 32
- Najder Zdzisław** (ur. 1930), historyk literatury, publicysta, współzałożyciel Polskiego Porozumienia Niepodległościowego (PPN), na emigracji (1981-1990), dyrektor sekcji polskiej RWE (1982-1987), skazany zaocznie na karę śmierci (1982), przewodniczący KO przy Lechu Wałęsie (1990-1991). 139
- Najduch Henryk** (ur. 1950), pracownik Nowosądeckiej Fabryki Maszyn Górniczych „Nowomag”, członek KZ NSZZ „S”, działacz podziemnych struktur związkowych, aresztowany (8 V - 28 VII 1984), członek Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” w „Nowomagu” (II 1989). Przewodniczący KZ NSZZ „S” „Nowomag” (2001). 148, 154, 172
- Nakielny Bolesław**, pracownik Kopalni Soli w Bochni, współorganizator strajku (14 XII 1981), internowany. 11-12
- Nakielny Elżbieta** 14
- Nakielny Mieczysław** 14
- Nelicki Aleksander** (ur. 1958), psycholog, członek Zarządu NZS UJ, internowany (2 I 1982), działacz struktur podziemnych. 126
- NIEMIEC Barbara** 24, 75, 109, 116, 129-130
- Niemiec Józef**, pracownik ZOZ w Gorlicach, zaangażowany w działalność podziemną, przechowywał sprzęt poligraficzny, pomagał w redagowaniu i druku ulotek oraz „Wolnego Górnika”, represjonowany przez SB. Prywatny przedsiębiorca (2001). 36
- NITKA Tadeusz** 151-153, 172
- Niżankowski Rafał** (ur. 1947), lekarz anestezyjolog, dr hab. medycyny, Krakowski Instytut Onkologii (1973-1975), Akademia Medyczna w Krakowie (1976-1989), ordynator Oddziału Intensywnej Terapii Kliniki Alergii i Immunologii (1980-1989), asystent, adiunkt w AM, członek NSZZ „S” (od 1980), członek KZ NSZZ „S” w AM i PSK, działacz struktur podziemnych Związku w AM i PSK (po 13 XII 1981), ekspert Lecha Wałęsy w wyborach prezydenckich (1990), działacz Kongresu Liberalno-Demokratycznego, dyrektor Departamentu Nauki w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej (1989-1994), kierownik Zakładu Angiologii Collegium Medicum (od 1994). 67, 120
- Nowak Edward** (ur. 1950), inż. elektryk, pracownik HiL (od 1969), współzałoży-

- ciel „S” w kombinacie (IX 1980), przedstawiciel HiL w Sieci Wiodących Zakładów Pracy (powstała 28 VII 1981 struktura pozastatutowa „S”), przewodniczący Samorządu Pracowniczego, członek KS HiL (13-15 XII 1981), aresztowany (13 I 1982) i skazany na 3,5 roku więzienia, doradca tajnej Tymczasowej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „S” HiL, aresztowany na 3 miesiące (3 V 1985), zwolniony z pracy, w jawnej KRH „S” HiL (od 23 X 1986), uczestnik strajków w HiL (IV-V i VIII 1988), organizator odradzających się struktur związkowych, poseł na sejm z listy KO „S” (1989-1991). Wiceminister gospodarki (2001). 66, 94, 136, 154
- Nowak Radosław** (zm. 1986), student, członek NZS, działacz struktur podziemnych, zaangażowany w wydawanie m.in. „Hutnika”, zginął tragicznie. 101
- Nowak-Jeziorański Jan**, właśc. Zdzisław Jeziorański (ur. 1913), polityk, publicysta, pisarz, żołnierz AK, kurier i emisariusz Naczelnego Wodza oraz Komendanta Gł. AK (1943-1945), po wojnie na emigracji, redaktor polskiej sekcji BBC (1948-1952), dyrektor polskiej sekcji Radia Wolna Europa (1952-1975). 15, 107, 139
- Nowakowski**, ks. 193
- Obydzińska Wiesława** 14
- Obydziński Wojciech** 14
- Ochab Waław**, działacz NSZZ „S” w Spółdzielni Produkcyjnej „Cel” w Gorlicach, internowany (13 XII 1981), zaangażowany w działalność podziemną, aresztowany przez SB (II 1984). 35
- Ochel Krzysztof** (ur. 1962), elektromechanik, pracownik Spółdzielni Remontowej „Hutnik” w Nowej Hucie, aresztowany w sprawie tzw. terrorystów (4 IX 1986). 24
- Odelga Józef** z Polan, pomagał ks. I. Piwo-warskiemu (kierowca) 167
- Ogorzałek Krzysztof** (ur. 1953), kierowca, członek NSZZ „S” MPK w Krakowie, internowany (13 XII 1981). 83, 141
- Ojciec Święty** zob. Jan Paweł II
- Olejnik Andrzej** (ur. 1956), technik budowlany, pracownik etatowy Delegatury Tarnów, st. referent ds. informacji i kolportażu (od VII 1981), w stanie wojennym redaktor podziemnych pism „Podaj dalej” i „Świat Pracy”, członek RKS, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S” Ziemi Tarnowskiej (1988) i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego NSZZ „S” w Tarnowie (I 1989), przewodniczący Delegatury ZR NSZZ „S” Małopolska w Tarnowie (1989-1992), członek ZR (1989-2001), i Sekcji Krajowej Bankowców. Pracownik PKO BP (2001). 116, 199
- Oleksiński Eugeniusz** (ur. 1948), pracownik ZPH w Bochni, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” ZPH (1981), uczestnik strajku (13-15 XII 1981), sądzony i skazany na 3 lata więzienia za organizowanie strajku. Przewodniczący Delegatury ZR NSZZ „S” Małopolska w Bochni (1990-1994). 11, 22
- Oliwa Włodzimierz**, gen. 47
- Olszewski Jan** (ur. 1930) adwokat, członek Szarych Szeregów, red. tygodnika „Po Prostu” (1956-1957), działacz Klubu Krzywego Koła (1956-1962), współzałożyciel Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, obrońca w procesach politycznych, doradca NSZZ „S”, autor Statutu Związku, wiceprzewodniczący KO przy Lechu Wałęsie, premier Rządu RP (1991-1992), poseł na Sejm RP (1991-1993, 1997-2001, 2001-). 139
- Opalka Stanisław**, sekretarz KW PZPR w Tarnowie. 190
- Orman Aleksandra**, pracownica Wydawnictwa Muzycznego, członek NSZZ „S”, zaangażowana w działalność podziemną. 114
- Orszulak Michał**, gospodarz z Woli Mędrzechowskiej, u którego odbywały się konspiracyjne zabrania TTKK „S RiCH. 199
- ORZEŁ Jerzy** 11, 14, 17, 19-20, 24
- Osika Adam** (ur. 1953), inż., pracownik Lokomotywowni w Płaszowie, przewodniczący KZ NSZZ „S” Lokomotywowni, delegat na I KZD NSZZ „S” (1981), internowany (13 XII 1981), działacz struktur podziemnych, na emigracji w Kanadzie (od 1987), uczestnik wielu akcji poparcia dla NSZZ „S” i wolnościowych ruchów w krajach zniewolonych przez Związek Sowiecki. 122
- Ostałowski Jerzy** (ur. 1944), operator urządzeń walcowniczych, pracownik HiL (od 1962), wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S”

- na Wydziale Walcowni Drobnej i Drotu (1980-1981), wydawca (wraz ze Zdzisławem Jaworskim) pierwszego numeru „Hutnika” (II 1982), internowany (VIII 1982), działacz struktur podziemnych HiL. 72, 87-89, 96
- Ostrowski Kazimierz** (1907-1999), adwokat, dr praw, kierował Związkiem Odnowy Rzeczypospolitej (1939-1942), oficer AK, pracownik BIP KG AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, w latach czterdziestych obrońca w procesach politycznych, m. in. S. Mierzwy, F. Niepokólczyckiego (1947), obrońca w procesie Kurii Krakowskiej oraz z urzędu niemieckiej załogi w Oświęcimiu, w latach stanu wojennego bronił m. in. w procesach Jana Paculi, przywódców strajku w MPK, w „Telpodzie” i innych. 119
- „**Ostrożny**” zob. Rusek Jerzy
- Owczarek Krzysztof**, działacz NSZZ „S” w Nowym Targu, internowany (13 XII 1981). 183
- Ozorowska Antonina** (ur. 1932), kierownik Biura Obsługi Ruchu i Centrum Informacji Turystycznej Przedsiębiorstwa Turystycznego „Podhale” w Nowym Targu, członek nowotarskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, zaangażowana w pomoc represjonowanym i niezależną działalność edukacyjną oraz kolportaż literatury. 184
- Ozorowski Robert** (ur. 1958), absolwent studium filmoznawstwa w Nowym Sączu, kamerzysta TVP Kraków (1980), etatowy pracownik Delegatury NSZZ „S” w Nowym Targu, referent ds. kontaktów z zakładami (1981), fotoreporter, członek kolegium redakcyjnego „Solidarności Podhala”, internowany (13 XII 1981). 183
- Pachura Mieczysław**, pracownik Krakowskich Zakładów Armatur, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” KZA (1981), członek TKZ NSZZ „S” KZA. 54-55
- Pacula Jan** (ur. 1941), przewodniczący KZ NSZZ „S” w Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 9 w Krakowie (1981), członek Prezydium Krakowskiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania (X 1981), uczestnik strajku w HiL (13-16 XII 1981), po pacyfikacji ukrywał się, jeden z założycieli Regionalnej Komisji NSZZ „S” Małopolska (20 I 1982) przekształconej wkrótce w RKW NSZZ „S” Małopolska (Jan Ciesielski, Władysław Hardek, Stanisław Handzlik, Jan Pacula - ps. Maciek), odpowiedzialny za redakcję, druk i kolportaż „Biuletynu Małopolskiego”, aresztowany (29 IX 1982), skazany na 1,5 roku w zawieszeniu (17 II 1982), po prokuratorskiej rewizji Sąd Najwyższy podwyższył mu wyrok do 2,5 roku więzienia (29 IV 1983). 122, 136, 138, 144
- Pajerski Czesław**, nauczyciel SP nr 2 w Nowym Targu 186
- Pajor Tadeusz** (ur. 1934), pracownik ZNTK w Nowym Sączu, przewodniczący Komisji Oddziałowej NSZZ „S” w ZNTK (1981), zaangażowany w organizowanie pomocy represjonowanym (po 13 XII 1981), współpracownik struktur podziemnych, aresztowany (III-VII 1984). Na emeryturze (2001). 148, 152
- Pakońska Maria Zofia** (ur. 1919) główna księgowa, współpracowniczka struktur podziemnej „S”. Na emeryturze (2001). 120
- Pakońska Wanda** (ur. 1947), inż. mechanik, przewodnicząca KZ NSZZ „Solidarność” w Instytucie ORGBUD (Instytut Organizacji Zarządzania i Ekonomiki Przemysłu Budowlanego) w Krakowie. W stanie wojennym zaangażowana w kolportaż prasy.. 119
- PAKOŃSKI Krzysztof** 117, 119
- Palczewski Wiesław** 20
- Palka Grzegorz** (1950-1996), inż. chemik, pracownik Instytutu Barwników Politechniki Łódzkiej, w NSZZ „S” (od 1980), wiceprzewodniczący prezydium MKZ NSZZ „S” Łódź i ZR NSZZ „S” Ziemia Łódzka, internowany (13 XII 1981), więziony (do 1984), działacz struktur podziemnych, w opozycji wobec Lecha Wałęsy, członek Grupy Roboczej Komisji Krajowej NSZZ „S” (od III 1987), prezydent Łodzi (1990-1994). 50, 166, 177
- Palmowski Władysław** (ur. 1953), wikary w parafii „Arka Pana” – Matki Bożej Królowej Polski (1980-1983), w stanie wojennym opiekun rodzin internowanych i represjonowanych, odwiedzał więzionych

w Załężu, Uhercach, Raciborzu i Strzelcach Opolskich zapewniając opiekę duszpasterską (I 1982 – IX 1983), członek organizacji GROT ps. „Tata”, duszpasterz KOS i młodzieży, współzałożyciel i kierownik SFPP (do 1983), wikariusz w Drawsku Pomorskim (1983-1987), w miejscowości Nawcz wybudował kościół-pomnik w miejscu, gdzie znajdował się obóz ewakuacyjny więźniów Stutthof w czasie marszu śmierci w 1945 r. (1992), proboszcz w Rozłazinie w diecezji pelplińskiej (od 1987). 32, 69-70, 74, 87-88, 90-91

Paluchowski Ryszard, elektryk, pracownik ZM „Tarnów”, uczestnik strajku (14-15 XII 1981). 196

Pamuła Marian, pracownik ZM „Tarnów”, działacz podziemnej „S”, członek TTKK NSZZ „S”, inicjator ułożenia krzyża kwietnego przed tarnowską katedrą (8 IX 1982), aresztowany (23 II 1984), zwolniony na mocy amnestii (w VII 1984), aktywny uczestnik Duszpasterstwa Ludzi Pracy, ukarany przez kolegium za złożenie 11 XI 1986 wieńca przed Grobem Nieznanego Żołnierza, uczestnik głódówki w Krakowie-Bieżanowie (w II 1985), organizator obchodów świąt 3 Maja, 11 Listopada i rocznicy 31 sierpnia, członek Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” w ZM „Tarnów” (IX 1988). 197, 199-200

Pasiński Roman 198-199

Pasionek Marian, rolnik, aktywny działacz NSZZ RI „S” na Nowosądecczyźnie. 148

Passakas-Szymczak Teresa (ur. 1947) dr w Zakładzie Zoologii Systematycznej i Doświadczalnej, sekretarz KZ NSZZ „S” PAN, członek redakcji „Głosu PAN-u” i redaktor „Komunikatów Komisji Zakładowej NSZZ „S” przy placówkach PAN w Krakowie” (1981), zaangażowana w działalność podziemną. 58, 134

Patuła Barbara (ur. 1953), biolog, pracownik Wydziału Geodezji, Inżynierii i Ochrony Środowiska AGH, zaangażowana w działalność podziemną. 97-99, 101, 106

Paweł VI, papież 158

„Paweł” zob. Jan Kądziołka

Pawlina Jan 198

Pawluśkiewicz Maria (ur. 1959), nauczycielka w SP nr 2 w Nowym Targu. 186

Pawłowski Henryk, pracownik PKP, przewodniczący KZ NSZZ „S” PKP w Nowym Sączu (1981), przewodniczący komisji, która podpisała porozumienie kończące spór nowosądeckiej „S” z rządem (9 VI 1981), internowany (13 XII 1981), zaangażowany w działalność podziemną. 152, 171, 174, 177

Pawłowski Krzysztof (ur. 1946), doktor nauk fizycznych, działacz katolicki, członek Komisji ds. Apostolstwa Świeckich II Synodu Diecezjalnego, założyciel KIK w Nowym Sączu, pracownik laboratorium Sąddeckich Zakładów Elektrowęglowych (SZEW), po 1980 organizator NSZZ „S”, działacz struktur podziemnych, senator KO „S” (1989-1991), rektor Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu (2001). 152, 172

Pawłowski Ryszard (ur. 1948), pracownik PKP w Nowym Sączu, działacz NSZZ „S”, internowany (13 XII 1981), zaangażowany w działalność podziemną, głównie w kolportaż, aresztowany (III-VII 1984). Działacz Klubu Honorowych Dawców Krwi RP w Nowym Sączu, na rencie (2001). 148

Pazdyka Teresa, pracownica ZM „Tarnów”, członek prezydium KZ NSZZ „S” (1981), zaangażowana w działalność podziemną, współpracownik pisma „Wolni i Solidarni”. 197

Petlicki Jerzy (ur. 1948), działacz struktur podziemnych, współpracownik „Biuletynu Małopolskiego”, kolporter, aresztowany, skazany na 2 lata więzienia w zawieszeniu i wypadek samochodu (II 1983). 122

Piasecki Tadeusz (ur. 1950), kierowca, pracownik Nowosądeckiego Kombinatu Budowlanego, członek KZ NSZZ „S” (1981), aresztowany (2 III 1982), skazany przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Krakowie na 4 lata więzienia (V 1982). Obecnie w Szwecji. 154

Piastucka Bożena (ur. 1948), pracownica AM i PSK w Krakowie, aktywnie wspierała NSZZ „S” w stanie wojennym. Starszy asystent w Klinice Hematologii (2001). 70

Piątkowski Andrzej (ur. 1939), inż., dr w Instytucie Podstaw Metalurgii PAN w Krakowie (obecnie Inst. Metalurgii i Inżynierii Materiałowej), przedstawiciel „So-

- lidarności” PAN ds. Finansowych w OKP (1981), zaangażowany w działalność podziemną, członek TKZ NSZZ „S” PAN, jej przedstawiciel w Tajnej KP NSZZ „S” wyższych uczelni krakowskich, współpracownik „Nowego Głosu PAN” (1984-1987). W latach 90. działacz „S” w PAN. 59-61
- Piecuch Aleksander** (ur. 1961), student AGH, działacz NZS, internowany po strajku na AGH (XII 1981 - 7 VII 1982), aresztowany (VI -XII 1983). 33, 96, 100
- Pieczkowska Zofia** (ur. 1943) mgr inż., działaczka NSZZ „S” w Nowym Sączu, represjonowana przez SB. Delegatka Pełnomocnika Rządu ds. Reformy Samorządu Terytorialnego (1990-1991), pełnomocnik wojewody nowosądeckiego ds. współpracy z samorządem terytorialnym (1992-1999), radna Miasta Nowy Sącz (1998-2002). Na emeryturze (2001). 177, 179
- Piekarczyk Zbigniew**, działacz NSZZ „S” w Wytwórni Nart w Szaflarach, internowany (13 XII 1981). 183
- Piekarz Tadeusz** (ur. 1941), mgr specjalista zarządzania, pracownik WSK-PZL w Krakowie (1969-1990), organizator struktur NSZZ „S” w WSK i regionie, członek MKS Małopolska (od 15 IX 1980) i Prezydium ZR Małopolska NSZZ „S”, w stanie wojennym działacz struktur podziemnych, pobity i aresztowany po procesji św. Stanisława (V 1982), członek RKS Małopolska, współpracownik TKK NSZZ „S”, wielokrotnie zatrzymywany przez SB, wiceprzewodniczący Krakowskiego i Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego (1989-1990), wojewoda krakowski (1990-1996). Na rencie (2001). 47-50, 55, 75, 116
- Piekło Dariusz** (ur. 1963), student AGH, zaangażowany w działalność podziemną w strukturach Niezależnego Zrzeszenia Studentów, współorganizator obchodów Dnia Pamięci NZS (17 II 1983), wykonawca (wraz z Krzysztofem Pałą, Tomaszem Tylką, Andrzejem Firkiem, Dariuszem Warpasem) napisów na ścianach 15-piętrowych akademików w miasteczku studenckim w Krakowie (6/7 VI 1983), drukarz pism m.in. „Krzyk”, „Barykada”, „Przegląd Akademicki”, „Hutnik”, członek podziemnej Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS (1987), współzałożyciel Grupy Inicjatywnej NZS w Krakowie (1988), inicjator akcji bojkotu studium wojskowego na AGH (1988), uczestnik strajków studenckich (1988), członek KU NZS AGH (1988), represjonowany przez SB. Pracownik firmy zajmującej się wprowadzaniem nowych produktów na rynek (2001). 99
- Pieńkowska Alina** (ur. 1952) pielęgniarka, działaczka WZZ (od 1980), organizatorka strajku w Stoczni im. Lenina (14-31 VIII 1981) oraz członek Prezydium MKS, sygnatariuszka Porozumienia Gdańskiego, organizatorka NSZZ „S”, przewodnicząca KKK NSZZ „S” Pracowników Służby Zdrowia, internowana (13 XII 1981), działaczka struktur podziemnych NSZZ „S”, represjonowana przez SB, organizatorka jawnych struktur związku (po 1988), senator „Solidarności” (1991-1993). 67, 166
- Pikorowa Irena** 175-176
- PIKSA Władysław** 64, 147-149, 152, 157, 168-169
- Pikul Augustyn** (ur. 1936), pracownik FSE „Tamel”, zaangażowany w działalność podziemną. Obecnie prowadzi grupę emerytów „S” z „Tamelu”. 203
- Piłka Marian** (ur. 1954), historyk, działacz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (od 1977), założyciel Komitetu Porozumienia na Rzecz Samostanowienia Narodu (1979), członek Ruchu Młodej Polski (od 1980), etatowy pracownik NSZZ „S” Regionu Mazowsze (1980-1981), internowany (po 13 XII 1981), po ucieczce (VII 1982) ukrywał się (do 1983), współpracownik „Myśli Polskiej”, redaktor „Przeglądu Katolickiego” (1984-1989), prezes ZChN (1995-2000), poseł na Sejm RP (1991-1993 i 1997-2001). 14, 192
- Piskor Czesław**, pracownik FMWiG „Glinik”, członek KZ NSZZ „S” (1981). Na emeryturze (2001). 35
- Pisz Stanisław** 31
- Piowarczyk Witold** (ur. 1950), dr biologii, pracownik UJ. 126
- PIWOWARSKI Ignacy** 34, 36, 39, 41, 161-162, 174
- Plachta Henryk** 25
- Podgórska Joanna** (ur. 1963), studentka filologii orientальной, aresztowana w sprawie

- tw. terrorystów krakowskich (26 III 1986), zwolniona (10 IX 1986). 24
- Podrzycki Wojciech**, ilustrator „Hutnika”. 97, 104
- Pojker Wojciech** 65
- Polak Bolesław**, syn Józefa 122
- POLAK Józef** 50, 121-122
- Polak Józef** z Czaplí Dużych, po wojnie członek Zrzeszenia WiN) 143
- Popieluszko Jerzy** (1947-1984), ksiądz, kaznodzieja, duszpasterz, kapelan „Solidarności”, zamordowany przez funkcjonariuszy SB (19 X 1984), obecnie toczy się proces beatyfikacyjny. 37, 50, 166, 168, 193, 200
- Poradzisz Jan** (1927-1982), historyk, kierownik Archiwum PAN w Krakowie, członek NSZZ „S”. 60
- Porczak-Glanowska Iwona** ps. „Iwa” (ur. 1962), polonistka, nauczycielka, członek NSZ UJ (1981), aktywnie zaangażowana w działalność podziemną, kolportaż, redaktor pism podziemnych m.in. współpracownica „Hutnika”, członek redakcji i wydawca „Orla Białego”, aktywnie działała w środowisku ks. K. Jancarza w Mistrzejowicach, uczestniczyła w wyjazdach nowohuckiej „S” na uroczystości rocznicowe m.in. do Gdańska, Wrocławia, Katowic, Poznania, Szczecina, Warszawy, Nowego Sącza, zatrzymywana przez SB (m.in. Poznań, Kraków). Nauczycielka w Zespole Szkół Zawodowych HTS S.A. (2001). 49
- Porębska Maria**, wspomagała podziemną NSZZ RI „S” w Nowosądeckiem. 148, 172
- Postawka Ryszard** (ur. 1953), artysta-plastyk, członek Prezydium KZ NSZZ „S” w NZPS „Podhale”, internowany (13 XII 1981). 183
- Potocki Mieczysław**, pracownik WSK w Krakowie, po stanie wojennym zaangażowany w działalność NSZZ „S”. 48
- Prus Maciej**, polonista, redaktor, współpracownik pism podziemnych, redaktor naczelny „Bez Dekretu” (od lata 1986). 101
- Przyboś Mieczysław**, ppłk sędzieja, przewodniczący Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z siedzibą w Rzeszowie, następnie przeniesiony do Krakowa, w stanie wojennym wydawał drakońskie wyroki. 23, 122
- Przymanowski Janusz** (1922-1998), pułkownik, prozaik, publicysta reżimowy. 135
- Pszon Jerzy** (ur. 1947) historyk, kierownik Archiwum Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, organizator antysowieckiej demonstracji w Krakowie podczas Juwenaliów (V 1973), za przemarsz pod transparentem „Soweci do domu” relegowany z UJ, zaangażowany w przywóz do Polski z Zachodu publikacji Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1973), drukarz wydawnictw niezależnych m.in. SKS, KPN (współpracownik KPN), zaangażowany w działalność podziemną (po 13 XII 1981), drukował m.in. „Hutnika”, wydawnictwa Biblioteki Obserwatora Wojennego, przewoził sprzęt poligraficzny, udzielał schronienia ukrywającym się działaczom „S”. Pracownik IPN Oddział w Krakowie (2001). 99
- Ptaszkowski Kazimierz**, ksiądz, jezuita. 149
- Puch Andrzej**, pracownik WSK w Krakowie, po stanie wojennym zaangażowany w działalność NSZZ „S”. 48
- Puchała Kazimierz** (ur. 1940), ksiądz, proboszcz w Gruszowie. 14
- Pułaski Kazimierz** (1745-1779), konfederat barski, generał, uczestnik walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych. 164
- Pułaski Michał** (ur. 1936), historyk, profesor w Instytucie Historii UJ, członek Uczelnianego Komitetu Założycielskiego (UKZ) NSZZ „S” (1980), przewodniczący KZ NSZZ „S” UJ (od I 1981). 110
- Pura Jan** (ur. 1947), pracownik HiL (od 1974), członek NSZZ „S” na Wydziale Blach Karoseryjnych (1980-1981), działacz podziemnych struktur „S”, aresztowany. 81, 89
- Pyrcz Mieczysław**, pracownik „Chemobudowy”, twórca i działacz struktur podziemnych „S” w powiecie Dąbrowa Tarnowska (1982-1988). Burmistrz Dąbrowy Tarnowskiej (1991-1993). 198
- Pyrczak Roman** (ur. 1938) dziennikarz, publicysta, związany poprzez żonę z organizacją związkową NSZZ „S” w Krakowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego, internowany (XII 1981), później aresztowany pod zarzutem „wejścia w porozumienie z osobą działającą na rzecz obcej organizacji w celu działania

- na szkodę interesów politycznych PRL” (VII 1986). 117
- Rafał**, ks. z Borku Fałęckiego. 55
- Rakowiecka Ewa** (ur. 1958), polonista, teatrolog, współpracownica krakowskiego SKS, współzałożycielka NZS UJ, pracownik Biura NZS UJ (1981), współpracownica drugoobiegowych wydawnictw (m.in. Krakowskiej Oficyny Studenckiej i Oficyny Literackiej). 126, 130
- Rakowiecki Jacek** (ur. 1958), polonista, teatrolog, członek krakowskiego SKS, współpracownik KSS „KOR”, współredaktor „Indeksu” (1978-1979), współzałożyciel NZS UJ, rzecznik prasowy KKK NZS (IV 1981), internowany (2 I 1982), zaangażowany w działalność podziemną, w latach 80. redaktor „Tygodnika Powszechnego”. Redaktor naczelny „Vivy” i „Przekroju” (2001). 126
- Rams Andrzej** (ur. 1958) ksiądz, skierowany do parafii Narodzenia NMP w Gorlicach jako opiekun Duszpasterstwa Ludzi Pracy naśladował posługę ks. Jerzego Popiełuszki, organizował pielgrzymki do pobliskiego sanktuarium w Kobylance, na czwartkowe Msze św. za Ojczyznę do Mistrzejowic, do grobu ks. Jerzego oraz wyjazdy na coroczne Pielgrzymki Świata Pracy na Jasną Górę; organizował pomoc dla represjonowanych i ich rodzin, dzięki jego staraniom poświęcono sztandar Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Gorlicach (1989). W latach 90. duszpasterzował na Ukrainie, powrócił do Polski i objął parafię w okolicach Mielca (2001). 34, 37
- Rapacz Stanisław** (ur. 1941), pracownik FSE „Tamel” w Tarnowie, technik, odlewnik, technolog, członek KZ NSZZ „S” (1980-1981), działacz struktur podziemnych. 202-203
- Raźny Anna** (ur. 1944), rusycystka, historyk literatury rosyjskiej, tłumacz, pracownik UJ, zaangażowana w działalność podziemną, członek TKZ NSZZ „S” UJ. Profesor UJ (2001). 112
- Rączka Antoni**, wojewoda nowosądecki 157
- Rembiesa Roman**, członek KZ NSZZ „S” placówek PAN w Krakowie. 57
- Roganowicz Eugeniusz** (ur. 1937), inż. mechanik, główny projektant w Przedsiębiorstwie Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Cementowego, Wapiennego i Gipsowego, współorganizator „S” (IX 1980), przewodniczący KZ NSZZ „S” (1981), członek Komisji Rewizyjnej NSZZ „S” Regionu Małopolska (od VII 1981). 114
- Rogoda Aleksander** (ur. 1957), pracownik Zespołu Elektrociepłowni „Kraków” w Łęgu (1980-1988), członek „S” zaangażowany w działalność podziemną, współzałożyciel pism podziemnych, m.in. „Solidarność Energetyków”, „Solidarność Podgórze, Łęgu, Skawiny, Wieliczki”, drukarz i kolporter, współorganizator demonstracji na terenie Krakowa i Nowej Huty, wielokrotnie aresztowany i przetrzymywany, organizator pomocy prześladowanym i represjonowanym, współorganizator akcji „komin” w EC „Łęg”; współtwórca porozumienia Sekcji Energetyków CFDT (Francja) z Sekcją Energetyków Małopolski, przewodniczący MKS Podgórze, członek podziemnych władz regionalnych, organizator i dostawca „Tygodnika Mazowsze” do Krakowa, kolporter małopolskiej prasy podziemnej na terenie Warszawy, łącznik podziemnych struktur „S” Krakowa ze strukturami Podhala i Nowego Sącza. Przedsiębiorca prywatny (2001). 114, 131
- Rokita Jan Maria** (ur. 1959), prawnik, polityk, współzałożyciel NZS (1980), przew. KU NZS UJ (1980-1981), członek władz krajowych NZS, internowany (I-VII 1982), działacz Ruchu „Wolność i Pokój” (1985-1988), przedstawiciel Komisji Interwencji i Praworządności „S” w Krakowie, członek KO „S”, poseł na Sejm RP (1989-2001), minister-szef URM w rządzie Hanny Suchockiej (1992), twórca Sejmowej Komisji badającej zbrodnie aparatu bezpieczeństwa w PRL (tzw. Komisja Rokity).
- Rokoszowa Jolanta** (1944-1997), polonistka, pracownik naukowy UJ, członek uczelnianej KZ NSZZ „S” UJ (1980-1981), członek podziemnych struktur „S”, zaangażowana w kolportaż. 113
- Romaszewska Zofia** (ur. 1940), fizyk, zaangażowana w pomoc represjonowanym robotnikom (po VI 1976), współtwórczyni tzw. grupy radomskiej (pomoc dla Rado-

mia), współorganizatorka Biura Interwencyjnego KSS „KOR”, członek NSZZ „S” (od 1980), ukrywała się (po 13 XII 1981), współtwórczyni Radia „S” (od IV 1982), aresztowana i skazana (1982-1983). Pracownik Kancelarii Senatu RP (do 1994). 166, 167

Romaszewski Zbigniew (ur. 1940) dr fizyki, zaangażowany w akcję zbierania podpisów w obronie relegowanego ze studiów A. Michnika (1968) oraz zmian w Konstytucji PRL (1975), współorganizował pomoc robotnikom Radomia (1976), członek KSS KOR, prowadził wraz z żoną Zofią, Biuro Interwencyjne KSS „KOR”, współtwórca Komisji Helsińskiej (1979/1980), więziony (VIII 1980), zwolniony po podpisaniu Porozumienia Gdańskiego, kierował Komisją Interwencji i Praworządności NSZZ „S”, członek Prezydium ZR NSZZ „S” Mazowsze (1981), po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywał się, współorganizator wraz z żoną Zofią Radia „S”, członek RKW Mazowsze, współpracownik MRK „S”, aresztowany (VIII 1982) i skazany na 4,5 roku więzienia, sędzony w procesie 4 członków KSS „KOR”, zwolniony (VII 1984), organizator Funduszu Praworządności (1985), Komisji Interwencji i Praworządności NSZZ „S” (1986) oraz Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka w Krakowie-Mistrzejowicach (VIII 1988), członek KO „S”. Senator RP (1989-2001, 2001). 41, 166, 177-179

Rosak Anna (ur. 1942), nauczycielka, przewodnicząca KZ NSZZ „S” w nowotarskim LO. 184

Rosiński Jacek (ur. 1948), motorniczy, członek KZ NSZZ „S” w Zakładzie Eksploatacji Tramwajów MPK Kraków, współorganizator strajku w zajezdni Podgórze (14 XII 1981), skazany na 3,5 roku więzienia, uczestnik głódówki w ZK Kłodzko (X 1982). 83

Rowecki Stefan-Grot (1895-1943), legionista, generał, Komendant Główny ZWZ-AK. 74, 88

Rozmarnowicz Andrzej (1924-1999), prawnik, wychowawca i autorytet dla wielu pokoleń prawników, działacz społeczny, charytatywny i sportowy (PTTK), podczas

II wojny światowej w Armii Krajowej, ppor. w Samodzielnym Batalionie „Skała”, dowódca patrolu Kedywu, studia prawnicze UJ (1944-1947), aresztowany pod zarzutem próby obalenia siłą ustroju (1952), zwolniony po roku, doktor praw (1956), członek Naczelnej Rady Adwokackiej (do 1986), doradca prawny bpa i kard. Karola Wojtyły (1958-1978), pełnomocnik rodziny Stanisława Pyjasa (od 1977), doradca biskupów częstochowskich (od 1979), ekspert KRH (od IX 1980) i doradca prawny NSZZ „Solidarność” Regionu Małopolska (1980-1981), obrońca w wielu procesach politycznych (po 13 XII 1981), członek Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Krakowskiej (od 1986), członek Komisji Prawnej Episkopatu Polski, inicjator Dni Skupienia Prawników na Jasnej Górze, organizator krajowego duszpasterstwa prawników, senator RP z woj. częstochowskiego (1989-1991), (od 1991) członek Zakonu Maltańskiego (1989-1991), odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Komandorią Orderu św. Sylwestra Papieża (1971). 119, 166, 178

Rulewski Jan (ur. 1944), inż., przewodniczący Regionu Bydgoskiego NSZZ „S” (1980-1981), członek Komisji Krajowej NSZZ „S” (1981), internowany (13 XII 1981), aresztowany, oskarżony o zdradę stanu (1982), zwolniony (1984), przewodniczący podziemnego Tymczasowego Zarządu Regionu Bydgoskiego NSZZ „S”, członek Grupy Roboczej (1987-1989), członek Unii Wolności, poseł na sejm (1991-2001). 18

Rusek Jerzy, ps. „Ostrożny”, inż. mechanik, pracownik Instytutu Obróbki Skrawaniem, działacz struktur podziemnych, współpracownik „Hutnika”, organizator sieci kolportażu w HiL, zatrzymany przez SB (VI 1987). Prezes Convectora (2001). 97

Ryba Bronisław (1915-1995) ksiądz, prałat, długoletni proboszcz parafii Narodzenia NMP w Gorlicach, dziekan dekanatu gorlickiego (do 1986), inicjator Mszy św. za Ojczyznę odprawianych w Gorlicach, wspierał Duszpasterstwo Ludzi Pracy prowadzone przez ks. Andrzeja Ramsa, w pa-

- rafii organizował pomoc dla represjonowanych i potrzebujących, w domu katechetycznym spotykali się działacze gorlickiej „S”. 33
- Ryba Marian** (ur. 1951), pracownik Zarządu Okręgu Funduszu Wczasów Pracowniczych w Krynicy, współzałożyciel struktur „S”, członek KZ NSZZ „S” (1981), zaangażowany w działalność podziemną, m.in. w kolportaż, pomoc internowanym i ich rodzinom, współorganizator Mszy św. za Ojczyznę w Krynicy, represjonowany przez SB, dwukrotnie zwalniany z pracy z powodów politycznych (1982, 1986), zaangażowany w odbudowę jawnych struktur związkowych, przewodniczący KO „S” w Krynicy, przewodniczący koła Porozumienia Centrum w Krynicy, inicjator wmurowania w kościele pw. św. Antoniego w Krynicy tablicy poświęconej kapelanowi Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej, księdzu Władysławowi Gurgaczowi SJ (zamordowany przez komunistów 1949). Radny powiatu nowosądeckiego (1998-2002). 163
- Ryba Władysław** (ur. 1929), pracownik Spółdzielni Przemysłu Spożywczego „Postęp” w Krynicy, przewodniczący KZ NSZZ „S”, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „S” w Gdańsku (1981), członek Wojewódzkiego Komitetu Strajkowego NSZZ RI „S” w Nowym Sączu (XI-XII 1981), zastępca kierownika Delegatury „S” w Nowym Sączu (1981), ukrywał się (13 XII 1981 - 13 I 1982), działacz struktur podziemnych (do 1989), zaangażowany w odbudowę jawnych struktur związku, działacz KO „S” w Krynicy. Na emeryturze (2001). 149, 163
- Ryczaj Krystyna** zob. Marchewczyk-Ryczaj Krystyna
- Rzemiński**, funkcjonariusz SB. 179
- Rzepa Franciszek** 164
- Rzepa Wiktoria** 164
- Sadlisz**, funkcjonariusz SB. 179
- Sadowicz Wiktor**, adwokat, obrońca w procesach politycznych w stanie wojennym 105
- Sadowski**, adwokat, obrońca w procesach politycznych w stanie wojennych 119
- Sadowski Marek**, sędzia 80
- SAJDAK Grzegorz** 147-148, 159, 171, 174
- Salagan**, prokurator 178-179
- Samolej Wojciech** (ur. 1953) nauczyciel, członek KZ NSZZ „S” w ZSM w Nowym Targu (1981). W stanie wojennym zaangażowany w działalność podziemną. 185
- Sarapata Stanisław**, pracownik HiL, suwnicowy zmiany „A” Walcowni Blach Karoseryjnych. 86
- Sarna Andrzej** (ur. 1945), motorniczy, członek NSZZ „S” w Zakładzie Eksploatacji Tramwajów MPK Kraków, współorganizator strajku w zajezdni w Podgórzu (14 XII 1981), skazany na 3,5 roku więzienia, uczestnik głódówki w ZK Kłodzko (X 1982). 83
- Sarnecki Andrzej** (ur. 1952), elektromonter, pracownik Zespołu Elektrociepłowni „Kraków” w Łęgu, członek „S”, zaangażowany w działalność podziemną, członek TKZ NSZZ „S” ZE Kraków (1982-1988), członek MKS Podgórze (od 1983), przewodniczący Sekcji Energetyki NSZZ „S” Regionu Małopolska (1985-1989), współorganizator podziemnych struktur Krajowej Sekcji Energetyki NSZZ „S” (od 1985), organizator akcji wywieszenia 30-metrowej flagi „S” na 226-metrowym kominie z okazji II wizyty Ojca Świętego (VI 1983) oraz wywieszenia flagi na bloku energetycznym (1984), współredaktor (wraz z nieżyjącym inż. Stanisławem Pawłowskim) „Solidarności Energetyków” oraz „Solidarności Podgórze, Łęgu, Skawiny i Wieliczki”, zaangażowany w wymianę kolonijną dzieci pomiędzy „S” a Sekcją Energetyków CFDT regionu Bretania (jego żona współorganizowała kolonie dla dzieci represjonowanych działaczy „S”), członek KO NSZZ „S” ZE Kraków (1988), członek KZ NSZZ „S” ZE Kraków i Sekcji Energetyków NSZZ „S” Regionu Małopolska (1989-1991), członek apostołstwa świeckich przy kościele św. Józefa w Krakowie-Podgórzu, absolwent ChUR (nr 14). Pracownik Spółki Mega-Rem (2001). 131
- Saszałek Stanisław**, przewodniczący Koła NSZZ RI „S” w Łososinie (Nowosądeckie). 148
- Schnaydrowa Bogumiła** (ur. 1928), historyk, st. kustosz dyplomowany w Biblio-

- tece PAN, zaangażowana w działalność podziemną. Na emeryturze (2001). 60
- Schoenowa Irena** 133
- Serwan Ireneusz** (ur. 1925), starszy wykładowca AGH w Krakowie, członek KZ NSZZ „S”, uczestnik strajku (14-16 XII 1981), internowany w Załężu (od 16 XII 1981). 66
- Siemek** 54
- Siermontowski Konrad**, księgarz, wydawca, żołnierz AK, zaangażowany w działalność podziemną.
- Sierotwińska-Rewicka Maria** (ur. 1947), polonistka, nauczycielka w XIII LO w Krakowie, wybrana do MKZ Kraków (15 IX 1980), następnie redaktor „Gońca Małopolskiego”, pracownik w Sekcji Informacji ZR „S” Małopolska, internowana w Gołdapi i Darłówku (po 13 XII 1981). Następnie na emigracji w USA, powróciła do kraju w latach 90. 125
- Siess-Krzyszowski Stanisław** (ur. 1947), członek Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” Pracowników Administracji i Obsługi UJ (1980), skarbnik w UKZ „S” UJ, członek Prezydium KZ NSZZ „S” UJ, zaangażowany w działalność podziemną. 110-111
- Sikoń Jan**, rolnik, działacz NSZZ RI „S” w Łukowicy w Nowosądeckiem, internowany (13 XII 1981). Wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. 149, 158
- Sikora Andrzej** (ur. 1945), informatyk, przewodniczący KZ NSZZ „S” w Zakładach Azotowych w Tarnowie, członek ZR NSZZ „S” Małopolska i delegat na I KZD (od VII 1981), internowany (13 XII 1981). 190, 201
- Sikora Waclaw** (ur. 1948), pracownik WGT „Polgaz” Tarnów, przewodniczący KZ NSZZ „S”, członek MKZ NSZZ „S” Małopolska (1980-1981), przewodniczący Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „S” i delegat na I KZD (od VII 1981), internowany (po 13 XII 1981), wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. 53, 192, 199
- Sikorski Zbigniew** (ur. 1959), członek niejawny Konfederacji Polski Niepodległej w Skawinie (1979), współorganizator strajku w „Elbudzie” (25-30 VIII 1980), w NSZZ „S” (od IX 1980), działacz struktur podziemnych (po 13 XII 1981), członek KOS Skawina. Na rencie (2001). 77-78, 81
- Simajchel Franciszek**, technik-mechanik, pracownik Zakładów Azotowych w Tarnowie, działacz struktur podziemnych, członek TTKK „S”. 197, 199
- Skalski Władysław** (ur. 1941), organizator i przewodniczący NSZZ „S” w NZPS „Podhale”, redaktor naczelny „Solidarności Podhala” (1981), delegat na I Krajowy WZD w Gdańsku (1981), internowany (13 XII 1981), po zwolnieniu zaangażowany w akcję pomocy represjonowanym, współpracownik Prymasowskiego Komitetu Pomocy Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, członek Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego (1989), poseł z listy KO „S” (1989-1991). Właściciel sklepu z antykami, dyrektor wydawnictwa (2001). 183, 191
- Skawiński Stefan**, dr med. II Kliniki Chirurgii AM w Krakowie, aktywnie wspierał NSZZ „S” w stanie wojennym. 67
- Skiba Dominik** (ur. 1935), inspektor nadzoru PSK w Krakowie. 70
- Skulicz Danuta** (ur. 1948), dr, pracownik naukowy, współzałożycielka NSZZ „S” w Instytucie Pedagogiki UJ (1980). 109
- Słabicki Jacek**, pracownik CeBeA w Krakowie, w stanie wojennym drukował „Kurierka CeBe”. 120
- Sładek Krzysztof**, dr Kliniki Alergologii AM w Krakowie. Prof. Kliniki Alergologii i Immunologii Collegium Medicum UJ (2001). 67
- Słomczyński**, taksówkarz w Nowym Sączu. Wyjechał do Stanów Zjednoczonych. 178
- Słowik Andrzej** (ur. 1949), mechanik, pracownik MPK w Łodzi (1974-1981), przewodniczący komitetu strajkowego w MPK w Łodzi (od 26 VIII 1980), współtwórca i przewodniczący MKZ NSZZ „S” (1980), przewodniczący ZR NSZZ „S” Ziemia Łódzka, członek KK NSZZ „S”, członek Prezydium KK NSZZ „S” (1981), aresztowany razem z Jerzym Kropiwnickim (14 XII 1981), skazany za kontynuowanie działalności związkowej na 4,5 roku więzienia, po rewizji SN zwiększył wyrok do 6 lat, wspólnie z J. Kropiwnickim uczestniczył w najdłuższej głodówce w Barczewie (22 III - 18 V 1984), zwolniony (VII 1984),

- wyjechał nielegalnie na Zachód, przyczynił się do afiliowania NSZZ „S” przy Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych i Światowej Organizacji Pracy, opowiadał się za zwołaniem KK z 1981 i przywróceniem rejestracji Związku, współtwórca opozycyjnej wobec Lecha Wałęsy Grupy Roboczej Komisji Krajowej (III 1987), wznowił jawną działalność Prezydium ZR Ziemia Łódzka (X 1986), reaktywował i został przewodniczącym ZR NSZZ „S” Ziemia Łódzka (IX 1988), przeciwnik porozumień z komunistami przy Okrągłym Stole, przewodniczący ZR NSZZ „S” Ziemia Łódzka, członek KK NSZZ „S” (1990-1992). Wiceminister pracy i polityki socjalnej (1992-1993). Prywatny przedsiębiorca, przebywa za granicą (2001). 166, 177
- Smagowicz Jacek** (ur. 1943), wyrzucony z pracy w Dziale Spraw Bytowych UJ za poparcie studenckiego protestu (III 1968), przewodniczący KZ NSZZ „S” w Przedsiębiorstwie Państwowym „Polomozbyt” (1980-1995), organizator strajku w „Polmozbycie” (14-17 XII 1981), ukrywał się, internowany (IV-X 1982), skazany na 1,5 roku za organizację strajku w XII 1981 (1983), aktywny działacz struktur podziemnych, wielokrotnie zatrzymywany, ciężko pobity przez SB (3 V 1987), aresztowany na 3 miesiące, członek jawnego Regionalnego Komitetu Strajkowego „S” (1988-1990), uczestnik Marszów Szlakiem I Kompanii Kadrowej (1984-1991), członek Komisji Krajowej NSZZ „S” (od 1990), członek Prezydium KK NSZZ „S” (od 1992). 49, 51, 116, 192
- Sobas Ireneusz** (ur. 1964), student historii, zaangażowany w działalność podziemną, jeden z redaktorów „Kurierka B”, sekretarz Urzędu Miejskiego w Bochni (1990-1998). 24
- Socha Halina**, pielęgniarka, pracownik Wojewódzkiego Szpitala w Tarnowie, w stanie wojennym zaangażowana w działalność podziemną, łącznik między strukturami szpitala a ZM „Tarnów”. 197
- Socha Roman**, pracownik Zakładów Azotowych w Tarnowie, członek TTKK „S” (latem 1982 razem z Romanem Posińskim i Franciszkiem Simajchelem poinformował ks. bpa Jerzego Ablewicza o działalności Komisji), działacz struktur podziemnych w ZA w Tarnowie, aresztowany przez SB (23 II 1984). 197-200
- Socha Wiesław**, pracownik Wydziału Konstrukcji Stalowych FMWiG „Glinik”, współorganizator pomocy internowanym, zaangażowany w działalność podziemną, kolportaż ulotek i wydawnictw. Spawacz w Zakładzie Górniczym FMWiG „Glinik” S.A. (2001). 33
- Soja Roman** (ur. 1946), dr, pracownik Zakładu Geomorfologii i Hydrologii Wód PAN w Krakowie. 61
- Solak Zbigniew** 126, 142
- Solecki Wiesław**, prawnik, działacz nowotarskiej „S”, internowany (13 XII 1981), zaangażowany w działalność podziemną, aresztowany (1984). 183
- Sonik Bogusław** (ur. 1953), prawnik, współzałożyciel Studenckiego Komitetu Solidarności (1977), aktywny działacz opozycji przedsierpniowej, redaktor wydawanego poza zasięgiem cenzury „Indeksu”, członek NSZZ „S” (od 1980), redaktor „Gońca Małopolskiego”, wiceprzewodniczący ZR (1981), internowany (13 XII 1981), na emigracji we Francji (1983-1990), współpracownik Radia Wolna Europa, dyrektor Instytutu Polskiego w Paryżu (1990-1996), dyrektor Biura Festiwalowego Kraków 2000 (1996-2000), przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego (1998-2001). 77, 79, 192
- Sopala Józef**, pracownik Wydziału Obciążników FMWiG „Glinik”, zaangażowany w pomoc internowanym i działalność podziemną, kolportaż. 36
- Sosin Jerzy**, członek Komisji Przedsiębiorstwa NSZZ „S” w Zakładach Azotowych (1980-1981), w stanie wojennym działacz struktur podziemnych, członek redakcji „Biuletynu Informacyjnego KOS” Azoty (1982-1983), kolporter, członek TTKK „S”, inicjator Wszechnicy (1985) i animator Duszpasterstwa Świata Pracy (1982-1988), członek Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S” Ziemi Tarnowskiej. 202
- Sowa Anna**, żona Wiktora. 183

- Sowa Wiktor** (ur. 1942), pracownik NZPS „Podhale”, członek KZ NSZZ „S”, internowany (13 XII 1981). 183, 186
- Stachniuk Marian** (ur. 1954), inż., pracownik naukowy Instytutu Metali Nieżelaznych w Skawinie oraz Cementowni Nowa Huta, aresztowany w sprawie tzw. krakowskich terrorystów (11 VII 1986), więziony (do IV 1987). 24
- Stanek**, klawisz 122
- Stanisław**, „zegarmistrz” ze Skomialnej Białej 114
- Starmach Teresa** (ur. 1949), mgr elektrotechnik, nauczycielka XV LO w Krakowie (1976-1991), członek ZR Małopolska NSZZ „S” (1981), zaangażowana w działalność podziemną, współpracownica W. Hardka i S. Jurczaka, łączniczka RKW Małopolska i TKK NSZZ „S” od początku powstania tych struktur. Przewodnicząca KZ NSZZ „S” Pracowników Oświaty Kraków Podgórze (1991-1998), sekretarz ZR NSZZ „S” Małopolska (1992-1994), radna Miasta Krakowa (1998-2002), wiceprezydent Miasta Krakowa (1998-2002). 97, 102-103
- Stasik Stanisław**, ze Stasikówki na Podhalu, wspierał działalność podziemną. 128
- Staszczak Aleksander**, kierowca MPK w Krakowie, przewodniczący KZ „S” w zajezdni w Podgórzu, internowany (XII 1981). 83, 141
- Staszek Jan** (ur. 1931), historyk, kierownik Działu Zbiorów Specjalnych w Bibliotece PAN w Krakowie, zaangażowany w działalność podziemną. Na emeryturze (2001). 60-61
- Stawarz Zbigniew** (ur. 1955) pracownik Wydziału Walcowni Blach Karoseryjnych HiL, członek Komisji Wydziałowej „S” (1981), aktywny uczestnik strajku (13-16 XII 1981), członek podziemnych struktur NSZZ „S”. 73, 83, 86
- Stawiarski Roman** (1943), pracownik Działu Głównego Mechanika FMWiG „Glinik” w Gorlicach, współzałożyciel struktur NSZZ „S”, członek etatowy KZ NSZZ „S” (1980-1981), internowany, zaangażowany w działalność podziemną, aresztowany (III-VII 1984). Na emeryturze (2001). 29-30, 33, 35-36, 40, 148, 174
- STEC-FUS Dorota** 114-115, 125
- Stempniewicz Józef**, pracownik WPK w Tarnowie, wykonał krzyż przed katedrą (IX 1982). 199
- Stożek Franciszek** (ur. 1945), pracownik MPK w Krakowie, współorganizator strajku w zajezdni Czyżyny (13 XII-15 XII 1981), skazany na 1,5 roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata, wyemigrował do Australii. 141, 144
- Stós Rafał** (ur. 1962), nauczyciel w SP we Włosieniu, aresztowany w sprawie tzw. terrorystów (30 VII 1986), zwolniony z aresztu (15 IX 1986). 24
- Strach Ryszard** (ur. 1956), tokarz, pracownik FSE „Tamel” w Tarnowie, przewodniczący KZ NSZZ „S”, internowany (15 XII 1981), działacz struktur podziemnych, wydawca „Tamelowca”, członek Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S” Ziemi Tarnowskiej (od VIII 1985). 201-203
- STUDENTOWICZ Jan** 183
- Suchanek Lucjan** (ur. 1940), rusycysta, tłumacz, prof. UJ, zaangażowany w działalność podziemną, członek TKZ NSZZ „S” UJ. 112
- Suchorowska Danuta** (ur. 1930), muzyk, dziennikarz, przewodnicząca KZ NSZZ „S” w Filharmonii w Krakowie (1981), internowana (13 XII 1981), zaangażowana w działalność podziemną, redaktor „Kroniki Małopolskiej”, autorka m.in. *Wielkiej Edukacji, Najdłużej stawiali zbrojny opór, Zbrodni w imieniu prawa. Józef Ostafin (1894-1947)*. 114-115, 128-130
- Sukiennik Wojciech** (ur. 1956), współzałożyciel Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy w Nowej Hucie (1979) i Wydawnictwa Krzyża Nowohuckiego, sekretarz redakcji miesięcznika „Krzyż Nowohucki”, internowany w Załężu (13 XII 1981-7 VII 1982). Wyjechał do USA (1986). 86
- Sumara Zdzisław** (ur. 1960), inż. mechanik, współredaktor pism podziemnych „Wolni i Solidarni”, „Tarnina” i 3 pierwszych numerów „Tarniny II” (od 15 IV 1983). Nauczyciel w Technikum Mechanicznym, organizator Ośrodka Czynu Niepodległościowego „Tarnina” w Tarnowie (2001). 197

- Surdykowski Jerzy** (ur. 1939) dziennikarz, pisarz, dyplomata, asystent Politechniki Gdańskiej (1963-1967), współpracownik wielu pism m. in. „Głosu Stocznio-wca”, „Życia Gospodarczego”, „Życia Literackiego”, „Tygodnika Solidarność” (1981, 1989-1990), w okresie stanu wojennego pozbawiony pracy, współpracownik prasy podziemnej (w „Hutniku” występował pod pseudonimem Stanisław Małopolski), konsul RP w Nowym Jorku (1990-1995). 107
- Surowiecka Janina i Irena**, siostry zaangażowane w działalność podziemną na terenie Bochni (m.in. Bocheńska Komisja Koordynacyjna), jedna z nich była pracownicą Zakładów Opakowań Błaszanych. 23
- Swaltek Bogusława**, laborantka w Klinice Alergologii AM, zaangażowana w działalność podziemną. 67
- „Swój” zob. Piekło Dariusz
- Syryjczyk Tadeusz** (ur. 1948), inż. elektronik, dr nauk technicznych, adiunkt Akademii Górniczo-Hutniczej (1971-1989). Założyciel NSZZ „S” w AGH (IX 1980). Kierownik Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych przy MKZ, a potem ZR NSZZ „S” Małopolska, członek prezydium ZR NSZZ „S” Małopolska (od VII 1981), działacz Krakowskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki „S” (1980-1981), internowany po posiedzeniu KK NSZZ „S” i osadzony w Iławie (do VII 1982), członek podziemnych władz związku w Krakowie (do 1984), współorganizator i członek Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego (od 1987). W latach 1991-2001 poseł z listy Unii Demokratycznej (od 1994 Unii Wolności), minister transportu i gospodarki morskiej (1999-2000). Radny Sejmiku Województwa Małopolskiego (1998-2002). 103, 114-115, 120, 128, 130, 132
- Szajna Zenon**, pracownik „Nowomagu” w Nowym Sączu, internowany (13 XII 1981), zaangażowany w działalność podziemną. 171
- Szatkowscy**, zaangażowani w działalność podziemną, w ich mieszkaniu na Kozłó-wku znajdował się punkt kolportażu, rozbity przez SB (1984). 80
- Szczeklik Andrzej** (ur. 1938), prof. dr hab., pracownik AM w Krakowie (od 1972), kierownik Kliniki Alergii i Immunologii, kierownik II Katedry Chorób Wewnętrznych (od 1992), prorektor ds. badań naukowych AM (1981-1983). Odwołany przez wiceministra zdrowia za udział 1 V 1983 w solidarnościowym kontrprochodzie w Rynku Głównym. Rektor AM (1990-1992), prorektor UJ ds. Collegium Medicum (1993-1996). Autor wielu odkryć medycznych, członek polskich i międzynarodowych towarzystw naukowych. 67-68, 120
- Szczupak Marek** (ur. 1949), pracownik HiL (od 1962), działacz NSZZ „S” Walcowni Drobnej HiL, zaangażowany w działalność podziemną, współzałożyciel KOS (II 1982). 72-74, 87, 89-90
- Szczurek Piotr** (ur. 1930), pracownik WPK w Nowym Sączu, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” WPK (1981), zaangażowany akcję pomocy (po 13 XII 1981). Na emeryturze (2001). 176
- Szczurek Tadeusz** (ur. 1952), pracownik WPK w Nowym Sączu, zaangażowany w akcję pomocy (po 13 XII 1981). Pracownik MPK w Nowym Sączu (2001). 176
- Szegda Mieczysław** (ur. 1937), ślusarz, pracownik działu specjalnego w FSE „Tamel” w Tarnowie, działacz struktur podziemnych. 203
- Szewczyk Bożena**, pracownik umysłowy w „Elbudzie” w Krakowie, aktywna uczestniczka strajków (25-31 VIII 1980 i 14 XII 1981). 78
- Szewczyk Henryk** (ur. 1960), politolog, zaangażowany w działalność podziemną, kolporter w Nowym Sączu, aresztowany (III-VII 1984), redaktor i drukarz podziemnych „Wiadomości Nowosądeckich” (jesień 1984-1990). Pracownik Delegatury NSZZ „S” w Nowym Sączu, dziennikarz „Czasu Krakowskiego” (1990-1997). Dziennikarz nowosądeckiego oddziału „Gazety Krakowskiej” (2001). 148
- Szkaradek Alicja** (ur. 1951), żona Andrzeja, ekonomistka w Sądeckich Zakładach Elektrowęglowych, zaangażowana w działalność podziemną, oskarżona o działalność w nielegalnym związku i o przechowywanie oraz sporządzanie matryc do produk-

- cji nielegalnych druków, aresztowana (6 III-1 VIII 1984). Przewodnicząca KZ NSZZ „S” w Poligrafie (2001). 148, 152, 166, 174
- Szkaradek Andrzej** (ur. 1948), mechanik urządzeń dźwigowych, pracownik Nowosądeckiej Fabryki Maszyn Górniczych „Nowomag”, członek NSZZ „S” (od 1980), zastępca kierownika Delegatury „S” w Nowym Sączu i członek ZR NSZZ „S” Małopolska (1981), internowany (13 XII 1981), aktywny działacz podziemnych struktur NSZZ „S” w Nowym Sączu (druk, kolportaż, pomoc represjonowanym), aresztowany (6 III-1 VIII 1984), zwolniony z pracy, członek konspiracyjnej Regionalnej Komisji „Solidarności” Małopolska, przewodniczący Komitetu Obywatelskiego „S” Województwa Nowosądeckiego (1989-1991), członek KK NSZZ „S” (1990-1992, 1995-1998), przewodniczący NSZZ „S” ZR Małopolska (1995-1998), poseł AWS (1997-2001), sekretarz RS AWS (1999-2001). 130, 147-148, 152, 154, 159, 166, 171-172, 174, 177
- Szkarłat Zbigniew** (1944-1986), współorganizator (po VIII 1980) i przewodniczący KZ NSZZ „S” w Spółdzielni Inwalidów w Nowym Sączu (1981), delegat na Walne Zebranie Delegatów Regionu Małopolska w Tarnowie (11-13 VII 1981), po wprowadzeniu stanu wojennego organizował pomoc dla internowanych i uwięzionych, był pierwszym redaktorem i wydawcą „Wiadomości Nowosądeckich”, działacz podziemnych struktur związkowych, aresztowany z oskarżenia o udział w nielegalnym związku i rozpowszechnianie treści antypaństwowych (13 VI 1984), zwolniony na mocy amnestii (27 VII 1984). Pobity (2 II 1986), zmarł nie odzyskawszy przytomności (5 II). Śledztwo w sprawie jego śmierci prowadził ten sam prokurator, który dwa lata wcześniej doprowadził do jego aresztowania. 148, 152
- Szcutnik Janusz** (ur. 1955), historyk, współpracownik KSS „KOR”, działacz NSZZ RI „S”, członek MKR NSZZ „S” w Rzeszowie (1980-1981), redaktor „Wsi Rzeszowskiej” (1981), członek Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania w Rzeszowie, internowany (13 XII 1981), w Załężu rozpoczął 52-dniową głodówkę, działacz podziemnych struktur. 79
- Szmidt Jerzy**, współpracownik podziemnego tarnowskiego pisma „Nadzieja”. 193
- Szmidt Tadeusz**, pracownik FSE „Tamel” w Tarnowie, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S”, uczestnik strajku w „Tamelu” (14 XII 1981), zatrzymany po strajku przez SB, zmarł kilka dni później na zawał serca. 202-203
- Szopiński Wojciech** (ur. 1937), pracownik Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego w Nowym Sączu, działacz NSZZ „S”, członek Sekcji Interwencji przy MKZ Małopolska NSZZ „S” Komisja w Nowym Targu (1981), internowany (13 XII 1981). Na emeryturze (2001). 183
- Szostek Adam**, członek KOS Skawina, zaangażowany w działalność podziemną. 81
- Szuba Władysław**, działacz „S” w Nowym Targu, internowany (13 XII 1981), zaangażowany w działalność podziemną, m.in. kolportaż „Janosika”, „Wolnego Górnika”. 33
- Szumiejko Eugeniusz** (ur. 1946), astronom, pracownik naukowy Instytutu Astronomii Uniw. Wrocławskiego (1970-1977), przewodniczący NSZZ „S” w Zakładzie Techniki Biurowej „Biurotechnika” (1980), członek prezydiów Zarządu Regionu Dolny Śląsk i Komisji Krajowej (od 1981), członek Krajowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej (XII 1981), współzałożyciel Ogólnopolskiego Komitetu Oporu, w którym reprezentował region Północny, wraz z W. Frasyniukiem, Z. Bujakiem, W. Hardkiem i B. Lisem utworzył Tymczasową Komisję Koordynacyjną (22 IV 1982), nie reprezentował w nim żadnego regionu podpisując dokumenty jako członek Prezydium KK, ujawnił się (w XII 1984), powrócił do działalności podziemnej (1986), wszedł w skład TKK jako reprezentant regionu Dolny Śląsk (1987), przeciwnik rozmów Okrągłego Stołu (1989). 97, 136-137
- Szumowski Maciej** (ur. 1939), reżyser, dziennikarz, reporter Telewizji Kraków (1967-1980), redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej” (1980-1981), zwolniony (13 XII 1981), objęty zakazem uprawiania zawodu

- (1982-1989), współpracownik prasy podziemnej (m.in. „Hutnik”, „Solidarność Podgórze, Łęgu, Skawiny, Wieliczki”) oraz Podziemnej Niezależnej Telewizji Kraków-Mistrzejowice. Kierował akcją propagandową KO „S” przed wyborami (4 VI 1989). Właściciel prywatnej firmy. 55
- Szwabowski Jan** (ur. 1937), wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” w Krakowskich Zakładach Elektronicznych „Telpod”, współorganizator strajku (14-16 XII), skazany na 1 rok z zawieszeniem na 3 lata (I 1982). Po rewizji wniesionej przez prokuratora Sąd Najwyższy skazał go na karę bezwzględnego więzienia (III 1982). 119
- Szwiec Ewa** 13
- Szwiec Krzysztof** (ur. 1954), jeden z pierwszych założycieli „S” w Bochni (1980), internowany w Załężu, działacz struktur podziemnych, założyciel Bocheńskiej Komisji Koordynacyjnej. Prywatny przedsiębiorca, pracownik administracji samorządowej (2001). 13, 22-23
- Szydłowska Irena**, pracownik WPK w Nowym Sączu Oddział w Gorlicach, zaangażowana w kolportaż (po 13 XII 1981). 177
- Ślisz Józef** (1934-2001), rolnik ze wsi Łukawiec, działacz NSZZ RI „S” (1981), współorganizator strajku rzeszowskiego, sygnatariusz Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich, przewodniczący Komisji ds. Realizacji Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich, działacz struktur podziemnych, represjonowany przez SB, doprowadził do wznowienia prac Komisji Rzeszowsko-Ustrzyckiej (1984), przewodniczący Tymczasowej Krajowej Rady Rolników „S” (1987-1989), członek PSL „S” (1990-1992), wicemarszałek Senatu (1989-1993), przewodniczący Krajowej Rady Politycznej Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego (1994-1997). 159
- Środoń Anna** z d. Schoen, (ur. 1949), żona Jana, zwana Aką. 133
- ŚRODOŃ Jan** 57, 59, 97, 104, 133
- Świątek Jerzy**, pracownik Huty Szkła Gospodarczego „Vitropol” w Tarnowie, zaangażowany w działalność podziemną. 197-198
- Świerczyński Andrzej** (ur. 1932) nauczyciel, wykładowca w szkole przyzakładowej WSK w Krakowie, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” WSK (1981), redaktor podziemnego pisma NSZZ „S” WSK „Jesteśmy! Będziemy!. Na emeryturze (2001). 47, 49
- Świąchowiec Franciszek**, pracownik WSK w Krakowie, członek NSZZ „S”, zaangażowany w działalność podziemną. 48
- Świst Jacek** (ur. 1953), psycholog, absolwent KUL, nauczyciel, wychowawca w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, pracownik Poradni Zdrowia Psychicznego ZOZ w Nowym Targu, członek kolegium redakcyjnego „Solidarności Podhala”. W stanie wojennym zaangażowany w działalność podziemną. 184
- „Tadek”**, wydawca „Janosika” do dzisiaj zachowuje anonimowość 184-186
- Tadel Stanisław**, pracownik ZM „Tarnów”, członek KZ NSZZ „S” (1981), zaangażowany w działalność podziemną, współzałożyciel i członek tajnej Tymczasowej Tarnowskiej Komisji Koordynacyjnej „S” (V 1982; od II 1983 pod nazwą Tymczasowa Tarnowska Komisja Koordynacyjna „S” Robotników i Chłopów). 196-198
- Talaga Czesław** (ur. 1938) operator dźwięków, pracownik MPK w Krakowie w zajezdni w Łagiewnikach, członek KZ NSZZ „S”, współorganizator strajku (13 XII 1981), aresztowany (23 XII 1981), skazany wyrokiem Sądu Wojskowego w Krakowie na karę 3 lat pozbawienia wolności (27 I 1982), zwolniony (VI 1983). 83
- Tarnawska-Wiejacha Ewa**, z Gruszowa 14
- Tarnawski Andrzej**, (ur. 1940), mecenas, konsul RP w Paryżu (2001). 14
- Tatara Stanisław** (ur. 1945), mechanik, przewodniczący KZ „S” w Krakowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, członek KPN. Internowany (13 XII 1981), działacz podziemnych struktur „S”. 142-144
- Teneta Adam**, dziennikarz „Dziennika Polskiego” i tzw. „GaDziego Echa” (po 13 XII 1981) 101
- Terakowska Dorota** (ur. 1938), dziennikarka, pisarka, redaktor i publicystka „Gazety Krakowskiej” (1969-1981 i od 1991) oraz „Przekroju” (1976-1982 i od 1989), współzałożycielka „Czasu Krakowskiego” (1990). 55

- Teresiński**, funkcjonariusz SB. 176
- Terlecki Ryszard** (ur. 1949), historyk, publicysta, dr hab., uczestnik demonstracji studenckich w marcu 1968 w Krakowie, animator opozycji antykomunistycznej w latach 70; wykładowca na konspiracyjnych kompletach nauczycieli, studentów i uczniów szkół średnich; wykładowca w Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym (1982-1986), członek redakcji kwartalnika „Arka” (1983-1991), współzałożyciel i zastępca red. nac. „Czasu Krakowskiego” (1990), red. nac. dziennika „Nowiny” (Rzeszów) (1996-1998), radny Miasta Krakowa (1998-2002) naczelnik Biura Edukacji Publicznej IPN Oddział w Krakowie (2001), autor ponad tysiąca publikacji, w tym książek m.in. *Dyktatura zdrady. Polska w 1947, Uniwersytet Latający i Towarzystwo Kursów Naukowych 1977-1981*. 104
- Tischner Józef** (1918-2000), kapłan archidiecezji krakowskiej, publicysta katolicki, współpracownik i członek zespołu redakcyjnego „Tygodnika Powszechnego” i mieszczańskiego „Znak”, profesor filozofii, wykładowca w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, nieoficjalny kapłan „Solidarności” (1980-1981), kazanie wygłoszone przez niego podczas II tury KZD zostało przyjęte jako oficjalny dokument Zjazdu, autor licznych prac z dziedziny etyki m. in. *Etyki solidarności* (1981) i *Polskiego kształtu dialogu* (1981). 136
- Tokarski Antoni**, pracownik Instytutu Nauk Geologicznych PAN w Krakowie. 137
- Tokarz Stefan**, ks. z Gołkowic, zaangażowany w pomoc represjonowanym w stanie wojennym i wsparcie dla podziemnej „Solidarności”. 149
- Tomaszkowicz Franciszek** ps. „Jurand” (ur. 1937), pracownik NZPS „Podhale” w Nowym Targu, aktywny działacz „S”, publikował w „Janosiku” pod pseudonimem „Jurand”, kolporter prasy podziemnej. 184-186
- Tondyrya Czesław** (ur. 1940), członek „S” w Zakładzie Koksowniczym HiL (od 1980), działacz struktur podziemnych, współtwórca Komitetu Ocalenia Solidarności (po 13 XII 1982), aresztowany pod kłamliwym zarzutem napadu na komisariat osiedlowy MO w Nowej Hucie (1 VII – 7 XII 1982), członek tajnej TKRH HiL NSZZ „S”, skarbnik SFPP na WBK HiL (1985-1989), uczestnik strajku (IV-V 1988), organizator jawnych struktur „S”, członek Tymczasowej KRH NSZZ „S” HiL. Na emeryturze (2001). 88-90
- Toś Witold** (1957-1986), laborant w Zakładach Przemysłu Nieorganicznego „Bonarka”, członek NSZZ „S” i KPN, skazany wraz z Markiem Bikiem za kolportaż ulotek na 3 lata więzienia i 2 lata utraty praw publicznych (X 1982). 144
- Truskowski Wojciech** (ur. 1921), prof. dr hab. w Instytucie Metalurgii PAN w Krakowie, zaangażowany w działalność podziemną, współpracownik „Nowego Głosu PAN” (1984-1987). 61
- Tumanik Ryszard** (ur. 1952), kierownik „Mostostalu” w Nowej Hucie, zaangażowany w działalność podziemną, kolportaż, uczestniczył w wyjazdach nowohuckiej „S” na uroczystości rocznicowe, represjonowany przez SB. 41
- Tumanik Waleria** (ur. 1943), pracownik Wydziału Walcowni Rur Zgrzewanych HiL, zaangażowana w działalność podziemną, kolportaż, zbieranie składek, pomoc represjonowanym, działała w środowisku ks. K. Jancarza w Mistrzejowicach, uczestniczyła w wyjazdach nowohuckiej „S” na uroczystości rocznicowe m.in. do Gdańska, Wrocławia, Katowic, Poznania, Szczecina, Warszawy, Nowego Sącza, zatrzymana przez SB (m.in. Poznań, Katowice, Kraków), karana grzywnami, wspomagała strajkujących hutników (IV-V 1988). W latach 90. działaczka ROP. Na rencie (2001). 49
- Turek Jan**, działacz NSZZ RI „S” w Nowym Sączu, zatrzymany przez SB w lokalu rolniczej „S” (13 XII 1981). 147
- Turnau Elżbieta** (ur. 1933), geolog, docent w Instytucie Nauk Geologicznych PAN w Krakowie, członek NSZZ „S” PAN Oddział Krakowie (1980-1981), członek podziemnych struktur „S” PAN w Krakowie, m.in. ukrywała E. Szumiejkę. Prof. dr hab. w Instytucie Nauk Geologicznych (2001). 133, 137, 139

- Tyczyński Stanisław**, zaangażowany w działalność podziemną, m.in. Radio „Wolny Hutnik”, Radio „Solidarność”. Założyciel i prezes radia RMF FM. 94
- Tyrawski Paweł** (ur. 1923), ksiądz, proboszcz, dziekan w Łącku, aktywnie zaangażowany w pomoc podziemnej „S”. 165
- Uczkiewicz Jerzy** (ur. 1934), elektronik, pracownik ZPH w Bochni, członek Komisji Zakładowej „S” ZPH w Bochni, społeczny inspektor pracy, współorganizator strajku (13-16 XII 1981), aresztowany (17 XII 1981) skazany przez Sąd Wojskowy w Tarnowie na 3 lata więzienia (I 1982), zaangażowany w działalność podziemną, członek ujawnionego RKS Małopolska (12 IX 1988), współzałożyciel KO „S” w Bochni. 11, 19, 22, 25, 116
- Urban Stanisław**, pracownik Krakowskich Zakładów Armatur, członek Prezydium KZ NSZZ „S” KZA (1981), sądzony za organizację strajku, uniewinniony (20 I 1982), zaangażowany w działalność podziemną, członek TKZ NSZZ „S” KZA. 54-55, 119
- Urbańczyk Franciszek**, zaangażowany w działalność podziemną, uczestniczył w wyjazdach delegacji małopolskiej „S” na uroczystości rocznicowe organizowane w innych regionach. 49
- Vetulani Jerzy** (ur. 1936), dr hab. w Zakładzie Farmakologii PAN w Krakowie, członek KZ NSZZ „S” Oddziału PAN w Krakowie (1980-1981), członek podziemnych struktur „S” (1982-1989). Profesor dr hab., kierownik Zakładu Biochemii w Instytucie Farmakologii PAN (2001). 57, 134
- Wachel Zdzisław** (zm. 1999), kurier i kolporter w strukturach podziemnej „S” w Bochni. 24
- Wala Jerzy**, inż. mechanik, konstruktor, pracownik CeBeA w Krakowie, uczestnik strajku (14 XII 1981). 118
- Walentyłowicz Anna** (ur. 1929), pracownica Stoczni Gdańskiej, działaczka Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (1978-1980), wyrzucona z pracy (9 VIII 1980), co stało się bezpośrednią przyczyną strajku, który doprowadził do powstania NSZZ „S”, później była w grupie działaczy związkowych przeciwnych polityce L. Wałęsy (od jesieni 1981), w stanie wojennym internowana, zaangażowana w działalność podziemną, współinicjatorka głodówki w Krakowie-Bieżanowie (1985), w opozycji do odbudowanego NSZZ „S” (od 1989). 50, 166, 177, 192
- Walocha Anna**, mieszkanka Krakowa, współpracowała z podziemną „S”. 98
- Wałęsa Lech** (ur. 1943), przywódca NSZZ „Solidarność”, laureat Pokojowej Nagrody Nobla (1983), prezydent RP (1990-1995). 63, 116, 161, 177, 192, 198
- Warchałowski Andrzej** (ur. 1946), dziennikarz, członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polski, działacz „S” w krakowskim ośrodku TV, członek ZR „S” Małopolska (od VII 1981) i delegat na KZD, internowany (13 XII 1981), wyemigrował do Szwajcarii (1982). 143
- Warchoń Alojzy**, pracownik HiL, mieszkaniec Koszyc Małych, zaangażowany w działalność podziemną w Bochni i Tarnowie, m.in. łącznik ze Stefanem Jurczakiem, aresztowany podczas posiedzenia TTKK „S” (24 II 1984). 24, 200
- Warmuz Władysław**, stolarz, wspomagał wydawanego w podziemiu w Nowym Targu „Janosika”. 185
- Wartalski Henryk**, pracownik HiL, wiceprzewodniczący KRH NSZZ „S” (1980-III 1981). 87
- Wasylewska Hanna**, żona Zygmunta 112
- Wasylewski Zygmunt** (ur. 1942), biolog, profesor na Wydziale Biologii UJ, w stanie wojennym zaangażowany w działalność podziemną, członek TKZ NSZZ „S” UJ. 112-115
- Wasylik Krystyna** (ur. 1932), dr w Instytucie Botaniki PAN w Krakowie, zaangażowana w działalność podziemną, przewodnicząca TKZ NSZZ „S” PAN. Prof. dr hab. (2001). 59, 61
- Wągiel Krystyna** (ur. 1949) mgr chemii, pracownica laboratorium zespolonego służby trakcji (1974-1987), aktywna działaczka NSZZ „S” w Lokomotywowni Płaszów i Dyrekcji Południowej Kolei Państwowych w Krakowie, działaczka struktur podziemnych (po 13 XII 1981), zaangażowana w organizowanie pomocy represjonowanym (m.in. internowanym kolejarzom: Adamowi Osice, Józefowi Dą-

- browskiemu), dostarczała i redagowała informacje zamieszczane w podziemnym „Kolejarzu Małopolskim” (był drukowany również w jej mieszkaniu w bloku w Nowym Prokocimiu), kolporterka pism podziemnych (m.in. kursy do Warszawy), aktywna uczestniczka corocznych Pielgrzymek Kolejarzy na Jasną Górę (zainicjowanych 1986), laborantka w Lokomotywni PKP w Chabówce (1987-1990), współorganizatorka jawnych struktur NSZZ „S”, przewodnicząca KZ NSZZ „S” Węzła PKP Chabówka (1988-1990). Nauczycielka języka angielskiego (2001). 123
- Wąsik Bogdan**, działacz NSZZ „S” w PKS w Gorlicach, internowany (13 XII 1981). 35
- Wątroba Jerzy**, pracownik WPK w Nowym Sączu, sekretarz KZ NSZZ „S” WPK, internowany (13 XII 1981) zaangażowany w akcję pomocy represjonowanym w stanie wojennym, kolporter pism podziemnych. 174, 176
- Węglowski-Król Krzysztof** (ur. 1961), elektryk, pracownik ZNTK w Nowym Sączu, aresztowany i skazany przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Krakowie (V 1982) na 4 lata więzienia. 151-152, 154
- Wiatr Bronisław**, działacz podziemnej „S”, współzałożyciel TTKK „S”, członek zespołu redakcyjnego pisma „Tarnina”, aresztowany podczas spotkania działaczy tarnowskiej „S” w Koszycach Małych (23 II 1984), członek Komitetu Organizacyjnego NSZZ „S” w Tarnowie (I 1989). 197, 200
- Wielgosz Bronisław** (1922-1989), mgr inż., pracownik FMWiG „Glinik” (od 1945), w okresie PRL wielokrotnie szykanowany za wiarę i patriotyzm, założyciel NSZZ „S” w zakładzie (1980), przewodniczący KZ NSZZ „S” (1981), organizator strajku (13-16 XII 1981), aresztowany (18 XII 1981), skazany na 3 lata więzienia przez Sąd Wojewódzki w Nowym Sączu (13 I 1982), po rewizji prokuratora Sąd Najwyższy podwyższył karę do 4 lat więzienia, ze względu na stan zdrowia uzyskał przerwy w odbywaniu kary (28 IX 1982), z powodu choroby i kolejnych amnestii do więzienia już nie powrócił. Przewodniczący Obwodowej Komisji Wyborczej w Gliniku (1989). 29, 31-32, 35-36, 43
- Więckowska Barbara**, pracownica ZPH w Bochni, uczestniczka strajku (13-15 XII 1981), wraz z rodziną wyjechała z Bochni (1983). 21
- Więckowski Piotr** (ur. 1958), mieszkaniec Gorlic, aresztowany w sprawie tzw. terrorystów krakowskich (10 VII 1986), zwolniony (8 IX 1986). 24
- Wiktor Adam**, ksiądz, jezuita. 149
- Wildstein Bronisław** (ur. 1952), pisarz, publicysta, współzałożyciel krakowskiego Studenckiego Komitetu Solidarności (V 1977), członek redakcji pisma „Indeks”, wydawanego poza zasięgiem cenzury, współzałożyciel Niezależnego Zrzeszenia Studentów, we Francji (od 1980), redaktor naczelny paryskiego „Kontaktu” (1982-1987), pracownik Radia Wolna Europa, dyrektor Radia Kraków (1990-1993), sekretarz redakcji „Życia Warszawy” (1993-1996), zastępca redaktora naczelnego dziennika „Życie” (1996-1998), następnie w redakcji tygodnika „Nowe Państwo”, od 2001 w „Rzeczpospolitej”, autor m.in. *Dekomunizacji której nie było*. 50
- Wiltowski Janusz** 57
- Witowski Krzysztof** (ur. 1958), kierowca-mechanik, pracownik Nowosądeckiego Kombinatoru Budowlanego, aresztowany (II 1982), skazany przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Krakowie na 3 lata więzienia (V 1982). 154
- Wleciał Andrzej** (ur. 1953), pracownik MPK, działacz NSZZ „S”, skazany na 1,5 roku więzienia bez zawieszenia (I 1982). 144
- Włodarczyk Władysław**, pracownik AGH, zaangażowany w działalność podziemną, przedstawiciel AGH w strukturze MKS Kraków, współtwórca Franciszkańskiej Wspólnoty Ekologicznej (1984). 132
- Włodek Tadeusz**, pracownik ZPH w Bochni, działacz struktur podziemnych. 25
- Włosik Bogdan** (1962-1982), hutnik, pracownik walcowni HiL, zastrzelony przez funkcjonariusza SB na ulicy przed „Arką” – kościołem Matki Bożej Królowej Polski w Nowej Hucie (13 X 1982). 55, 69, 90, 107

- Wojciechowski Teofil** (ur. 1939) dr historii, przewodniczący KZ NSZZ „S” w Muzeum Żup Solnych w Wieliczce (1981), współtwórca Tarnowskiego Komitetu Pracowniczości (1981), uczestnik strajku w Kopalni Soli w Bochni (13-15 XII 1981), działacz struktur podziemnych, współredaktor „Kurierka B”, burmistrz Miasta Bochni (1990-1998). Autor 14 opracowań i licznych artykułów naukowych, członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej (1999-2001). 12, 24
- Wojdała Józef**, pracownik WSK w Krakowie, w stanie wojennym zaangażowany w działalność NSZZ „S”. 48
- Wojdała Władysław**, brat Józefa, pracownik WSK w Krakowie, w stanie wojennym zaangażowany w działalność NSZZ „S”. 48
- Wojtanowicz Mirosław** (ur. 1962) z Gromnika, skazany na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu na 3 lata. 192
- Wojtas Lucyna**, pracownica Działu Zaopatrzenia FMWiG „Glinik”, księgowa KZ NSZZ „S” (1980-1981), księgowa MKZ NSZZ „S” FMWiG „Glinik” (od 1989). Prowadzi samodzielnie działalność handlową (2001). 31-32
- Wolak Andrzej** z Polan 167
- Wolicki**, prokurator 122
- Woyciechowski Michał** (ur. 1947), biolog, dr, członek KZ „S” w Zakładzie Zoologii PAN, zaangażowany w działalność podziemną. Profesor dr hab. w Akademii Rolniczej w Krakowie (2001). 61
- Woźniak Walerian**, pracownik Działu Zaopatrzenia FMWiG „Glinik”, członek KZ NSZZ „S” (1980-1981), członek Zarządu Delegatury NSZZ „S” w Gorlicach (1981), internowany (13 XII 1981), działacz struktur podziemnych, aresztowany (III-VII 1984), współzałożyciel i aktywny uczestnik Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Gorlicach. Na emeryturze (2001). 34-36, 40, 43, 148
- Woźniakowska Maja**, żona Jacka 135
- Woźniakowski Jacek** (ur. 1920), historyk sztuki, pisarz, red. nacz. Wydawnictwa „Znak” (1959-1996), uczestnik negocjacji Okrągłego Stołu, prezydent Krakowa (1990-1991). 135
- Wódka**, pracownik WPK w Tarnowie, współinicjator ułożenia kwietnego krzyża przed katedrą w Tarnowie (1982). 199
- Wójcik Józef**, pracownik WPK w Nowym Sączu, zaangażowany akcją pomocy (po 13 XII 1981). Prywatny przedsiębiorca (2001). 176
- Wójs**, zaangażowany w pomoc represjonowanym działaczom NSZZ „S” w Nowym Sączu. 151
- Wójtowicz**, proboszcz w parafii św. Mikołaja w Bochni. 12-13
- Wójtowicz Marek**, pracownik Sądeckich Zakładów Elektrowęglowych (SZEW), internowany (13 XII 1981). 174
- Wójtowicz Mieczysław** (ur. 1944), pracownik WPK w Nowym Sączu, członek KZ NSZZ „S” WPK, współorganizator akcji pomocy represjonowanym (po 13 XII 1981). Pracownik MPK w Nowym Sączu (2001). 176
- Wroniewicz Zbigniew**, pracownik HiL, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” na Wydziale Blach Karoseryjnych (1981), w stanie wojennym rozpoczął pracę w SB. 83, 86
- Wujec Henryk** (ur. 1941), fizyk, członek KSS „KOR”, członek MKZ „S” Mazowsze, członek KK NZSZ „S” (1981), internowany (13 XII 1981), aresztowany wraz z A. Michnikiem, J. Kuroniem, Z. Romaszewskim pod zarzutem próby obalenia przemocą ustroju PRL (IX 1982-1984), członek Regionalnej Komisji Wykonawczej Mazowsze (1986-1989). Poseł na sejm z listy Unii Wolności (1997-2001). 131
- Wyderko Krystyna**, pracownik Działu Zaopatrzenia FMWiG „Glinik”, członek poszerzonego składu KZ NSZZ „S” (1981), współorganizatorka pomocy internowanym, zaangażowana w działalność podziemną. Na emigracji w Niemczech (od 1984). 33, 36, 165
- Wyrozumska Bożena** (ur. 1933), historyk, wykładowca akademicki UJ, pracownik Zakładu Nauk Pomocniczych Instytutu Historii, członek NSZZ „S” UJ (1980-1981), w stanie wojennym zaangażowana w działalność podziemną, zaopatrywała m.in. Bibliotekę Jagiellońską w wydawnictwa „drugiego obiegu” przywożone z Warszawy, współpracownik pism „So-

- lidarności Nauczycielska” i „Promieniści”. Dr hab. w Instytucie Historii UJ (2001). 113
- Wyrozumski Jerzy** (ur. 1930), historyk, profesor historii średniowiecznej UJ, członek władz PAN, Sekretarz Generalny PAU. 113
- Wyskiel Elżbieta**, żona Jerzego 173
- WYSKIEL Jerzy** 152-153, 162, 165-168, 171, 173
- Wyspiański Stanisław** (1869-1907), jeden z najwybitniejszych polskich dramaturgów, malarz, poeta, reżyser teatralny, 99
- Wyszyński Stefan** (1901-1981), ksiądz, kapelan AK, biskup lubelski (1946-1948), kardynał, Prymas Polski (1948-1981), więziony przez komunistów (1953-1956). 161-162
- Wzorek Stanisław**, zaangażowany w działalność podziemną, współpracownik TTKK NSZZ „S”. 203
- Z. Andrzej**, członek NSZZ RI „S” w Nowym Sączu. 147
- Zabłocki Wiesław** (ur. 1941), dr prawa, pracownik naukowy Wydziału Prawa i Administracji UJ, działacz NSZZ „S” i Regionu Małopolska (1981), aktywny współpracownik Arcybiskupiego Komitetu Pomocy przy Kurii Metropolitalnej w Krakowie, kierował jednym z wydawnictw podziemnych, które obok książek wydawało pismo „Paragraf”. Współautor pracy *Dziesięć miesięcy stanu wojennego w Małopolsce*, (Kraków 1982) i *Pięć miesięcy zawieszono stanu wojennego w Małopolsce*, (Kraków 1983), *Stan wojenny w Małopolsce* (Kraków 1994). 13-14, 16, 113
- Zagórski Ryszard**, pracownik Sądeckich Zakładów Elektrowęglowych (SZEW), członek Komisji Zakładowej NSZZ „S”, internowany (13 XII 1981), działacz struktur podziemnych. 171-172
- Zalasiński Jan**, żołnierz AK, pracownik działu planowania ZPH w Bochni, uczestnik strajku (13-15 XII 1981). 20
- Zaleski-Isakowicz Tadeusz** (ur. 1956), ksiądz, w czasie służby wojskowej jako kleryk wielokrotnie karany aresztem, uczestnik głódówki przeciwko zakazowi posiadania literatury religijnej, kolporter pism niezależnych wśród duchownych, pod pseudonimem Jacek Partyka członek re-dakcji „Krzyża Nowohuckiego” (od V 1980), zaangażowany w działalność podziemną (po 13 XII 1981), represjonowany przez SB, prowadził XIV „solidarnościową” grupę Krakowskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę (1982-1991), współpracownik ks. Kazimierza Jancarza w Mistrzejowcach (m.in. odprawiał czwartkowe Msze św. za Ojczyznę, wykładał w ChUR, prowadził rekolekcje w Konfraterni Robotniczej i Konfraterni Studenckiej, dwukrotnie napadany przez „nieznanych sprawców”, m.in. podpalono na nim ubranie, przypalano papierosem (6 IV 1985 oraz 3-4 XII 1985), publikował w prasie podziemnej (m.in. „Spotkania”, „Hutnik”, „Biuletyn Informacyjny Hutników”), uczestnik strajku w HiL (od 2 V 1988), gdzie odprawiał Msze św., zatrzymany podczas pacyfikacji (4-5 V 1988), współorganizator I Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka w Mistrzejowicach, honorowy członek NSZZ „S”. Zaangażowany w pomoc niepełnosprawnym, prezes Fundacji im. św. Brata Alberta w Krakowie. duszpasterz wspólnoty ormiańskiej w Polsce (2001). 80
- Zamojski Stanisław** (ur. 1950), absolwent Wydziału Mat-Fiz-Tech. WSP Krakowie, wspomagał strajk w Stoczni Gdańskiej (16-30 VIII 1980), współzałożyciel NSZZ „S” w Politechnice Krakowskiej, członek KZ NSZZ „S”, redaktor i wydawca „Dzisiaj dla jutra”, rzecznik prasowy „Komitetu Więzionych za Przekonania” (1981), zaangażowany w działalność podziemną, ukrył maszyny do pisania, powielacz i dokumenty członkowskie NSZZ „S” PK, obserwator w procesach członków NSZZ „S” (AGH, MPK), zwolniony z pracy w PK (1 V 1983), skazany przez Kolegium ds. Wykroczeń w Częstochowie „za noszenie odznaki NSZZ Solidarność” (18 V 1983), wielokrotnie przesłuchiwany, aresztowany przez ZOMO (1 V 1986), redaktor, wydawca, drukarz m.in.: „Stamtąd”, „Zomorządność”, „Biuletyn Małopolski”, „Serwis Informacyjny RKS”, „Kronika Małopolska”, „Zeszyty Związkowe”, współorganizator jawnych struktur „S” w oświacie krakowskiej (1989), członek prezydium Komisji Zakładowej

- NSZZ „S” Pracowników Oświaty Kraków-Śródmieście, wiceprzewodniczący (1990-1995), przewodniczący (1995-1998); współzałożyciel Międzyzakładowej SKOK Pracowników Kultury, Nauki i Oświaty. Pracownik Wydziału Edukacji i Kultury Urzędu Miasta Krakowa (2001). 79, 115
- Zarańska Elżbieta** (ur. 1950), technik analityk, pracownik Szpitala Wojewódzkiego w Tarnowie, aresztowana przez SB za „posiadanie i rozpowszechnianie ulotek antypaństwowych” (7 V 1982), skazana na 1 rok więzienia, karę odbywała w Myślenicach i Krakowie, została zwolniona ze względu na stan zdrowia (XI 1982), w wyniku uchylecia przez Sąd Najwyższy poprzedniego wyroku Sądu Wojskowego w Krakowie skazana na 7 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata (19 I 1983). 197-198
- Zarański Kazimierz** (ur. 1945), mechanik w ZA w Tarnowie, skarbnik KZ NSZZ „S” (1981), członek ZR NSZZ „S” Małopolska (od VII 1981), jeden z inicjatorów strajku w Zakładach Aparatury Chemicznej ZA (13 XII 1981) i manifestacji (10 XI 1982), wyemigrował do Stanów Zjednoczonych (1983). 197
- Zarębski Zbigniew** (ur. 1957), inż. mechanik, działacz struktur podziemnych w Zespole Elektrociepłowni „Kraków” w Łęgu (od 1983), przewodniczący KZ NSZZ „S” Kopalni Soli w Wieliczce (1987-1990), członek Zarządu Regionu NSZZ „S” Małopolska (1989-1990), członek Komitetu Obywatelskiego „S” Miasta i Gminy Wieliczka (1989-1992), radny miejski w Wieliczce (1990-1994), delegat do Sejmiku Samorządowego Województwa Krakowskiego (1990-1994), radny i przewodniczący Rady Miejskiej w Wieliczce (1994-1998), radny powiatu wielickiego (1998-2002), poseł na sejm (1997-2001). 55
- Zawada Stanisław** (ur. 1940), operator urządzeń dźwigowych w HiL, współorganizator „S” i przewodniczący KZ na Wydziale Walcowni Taśm (1980 - 1981), przewodniczący MKZ Kraków (od 15 IX 1980), zawieszony w pełnieniu czynności przewodniczącego i członka Zarządu MKZ (24 XII), członek KRH (od 17 III 1981), na początku stanu wojennego wystąpił w TV Kraków z wiernopoddańczym przemówieniem, w którym namawiał hutników do zaprzestania strajku. 141
- Zawirski Władysław**, pracownik FSE „Tamel” w Tarnowie, członek TTKK „S”, wydawca (wraz z Ryszardem Mierzwą) jedyne numeru podziemnego pisma „Tamelowiec” (XII 1983), podczas przygotowywania drugiego numeru aresztowany przez SB (23 II 1984), opuścił więzienie (VIII 1984), wraz z Karolem Krasnodębskim, Leonardem Łackim, Marianem Pamułą, uczestniczył w głodówce w kościele w Krakowie-Bieżanowie (II-VIII 1985). 197, 200, 203
- Zawiślak Piotr** (ur. 1958), technik elektryk, drukarz, pracownik etatowy Sekcji Informacji ZR „S” Małopolska (1981), w stanie wojennym działacz podziemnych struktur „S”, aresztowany za druk plakatów w sprawie bojkotu wyborów (1984), ponownie aresztowany za przenoszenie materiałów przeznaczonych do drukowania nielegalnych wydawnictw (1985). 114, 125-127
- Zbyszek „Milimetr”**, nauczyciel z Nowej Huty 114
- Zdrada Jerzy** (ur. 1936), historyk, dr hab. w Bibliotece PAN w Krakowie, w 1981 przewodniczący KZ „S” w Oddziale i Placówkach PAN w Krakowie (1980-1981), członek Prezydium Regionalnego Komitetu Wykonawczego i Regionalnego Komitetu Solidarności Małopolska (od 1983), współzałożyciel (wraz Danutą Abrahamowicz i Romanem Laskowskim) i redaktor podziemnego „Biuletynu Małopolskiego” (1982-1988), członek tzw. grupy merytorycznej przy TKK (od V 1982), członek Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” (od IV 1989), poseł (1989-1991), wiceminister w MEN (1997-2000). 57-61, 75, 100, 103, 112, 114, 116, 134
- Zechenter Anna** (ur. 1959), germanistka, redaktor, współpracownik krakowskiego SKS, prowadziła bibliotekę SKS, współzałożyciel NZS UJ (1980), uczestnik strajku w HiL (XII 1981), zaangażowana w pomoc represjonowanym. Współpracownik

- „Arki”, redaktor „Czasu Krakowskiego” (1990-1997), laureatka nagrody „Polcul”, „Zasłużona dla kultury polskiej”. Redaktor w wydawnictwie (2001).
- Zengel Tadeusz** (ur. 1942), elektromonter, pracownik ZNTK w Nowym Sączu, aresztowany i skazany przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Krakowie na rok więzienia w zawieszeniu na 4 lata (V 1982). 154
- Zgliczyński Jan Maciej** (1931-1991), lekarz, docent w Instytucie Biochemii Lekarskiej AM, członek KZ NSZZ „S”, delegat na I zjazd Delegatów Regionu Małopolska (VII 1981), w stanie wojennym zaangażowany w działalność struktur podziemnych. 67
- Zielińska Maria**, działaczka NSZZ „S” w NZPS „Podhale” w Nowym Targu, internowana (13 XII 1981). 183
- Zieliński Leszek** (ur. 1956), przewodniczący KZ NSZZ „S” w Krakowskich Zakładach Elektronicznych „Telpod” (1980-1981), kierował strajkiem okupacyjnym (14-16 XII 1981), skazany na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 3 lata (I 1982). Po rewizji wniesionej przez prokuratora Sąd Najwyższy skazał go na karę bezwzględnego więzienia (III 1982). Poseł na Sejm RP z listy PSL (od 2001). 119
- Zientarska Barbara** (ur. 1942), inż. mechanik, pracownik Biura Projektów Przemysłu Paszowego, członek NSZZ „S” (1980-1981), w stanie wojennym zaangażowana w działalność konspiracyjną, współpracownik wielu pism podziemnych m. in. „Serwisu Informacyjnego RKW”, „Hutnika”, „Solidarność Hutników”, „Promienistych”, „Bez Dekretu” oraz wydawnictw „Biblioteki Obserwatora Wojennego”, w jej mieszkaniu przez pewien okres drukowany był „Hutnik”, ukrywała Wojciecha Marchewczyka, zatrzymana wraz z nim i Jerzym Ruskiem (VI 1987). Rencistka (od 1977). 101-102, 104, 106
- Ziobrowski Stanisław**, kpt., funkcjonariusz SW w Załężu. 143
- Zmarzlik Kazimierz** (ur. 1945), kierowca w zajezdni MPK w Czyżynach, członek „S” i KPN, wiceprzewodniczący Komisji Oddziałowej „S” MPK, internowany (13 XII 1981), członek podziemnych struktur „S”. W latach 90. wyjechał do Kanady. 83, 141, 144
- Zoll-Adamikowa Helena** (1931-2000) archeolog, profesor dr hab. w Zakładzie Archeologii (obecnie Instytut Archeologii i Etnologii PAN w Krakowie), zaangażowana w działalność podziemną, członek tajnej Komisji Finansowej TKZ „S” PAN. 59
- Zorska Anna**, lekarz w Szpitalu im. S. Żeromskiego w Krakowie, wspomagała podziemną „S”, ukrywała Władysława Hardka. 138
- Zosia** z „Cepelii”. 114
- Zwiersz Jan**, pracownik Krakowskich Zakładów Armatur, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” KZA (1981), po strajku zatrzymany przez SB (14 XII 1981). 54
- Zwolennik Władysława** z d. Podmańska (ur. 1953), pracownica WPK w Nowym Sączu, zaangażowana w działalność NSZZ „S” (od 1980). Zatrudniona w księgowości MPK w Nowym Sączu (2001). 164, 174, 176
- Żaba Jacek** (1963–1989), elektromonter, pracownik MPK w zajezdni w Nowej Hucie, aresztowany (31 VIII 1982), w czwartą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego (wspólnie z Kazimierzem Krauze) unieruchomił 30 autobusów przecinając paski klinowe (12/13 XII 1985), aresztowany (III 1986), skazany na rok i sześć miesięcy popełnił samobójstwo w czasie kolejnej przerwy w odbywaniu kary (5 II 1989). 144
- Żabiński Władysław** (ur. 1942), działacz i organizator struktur NSZZ RI „S” w Tarnowskim, uczestnik strajku ustrzycko-rzeszowskiego (1981), działacz struktur podziemnych. Poseł na Sejm RP. 168, 176
- „Żak”** zob. Żurek Michał
- Żłobińska Małgorzata** (1956-1995), maszynistka, pracownik Sekcji Informacji ZR „S” Małopolska, łącznik w strukturach podziemnych MKS Kraków (1982-1983). 125, 127
- Żółtek Stanisław**, kierowca PKS w Nowym Targu, internowany (13 XII 1981), zaangażowany w działalność podziemną, wyrzucony z pracy z powodu umieszczenia fotografii ks. Jerzego Popiełuszki w swoim autobusie (1985). 183
- Żuchowicz Jan** (ur. 1950), pracownik ZNTK w Nowym Sączu, sekretarz KZ NSZZ „S” ZNTK (1981), zaangażowany w organizo-

- wanie pomocy represjonowanym (po 13 XII 1981). 151, 153
- Żurek Jan** (ur. 1954) technik elektronik-automatyk, pracownik HiL (od 1974), przewodniczący NSZZ „S” zmiany „E” na Wydziale Blach Karoseryjnych (ZB-2), przewodniczący Sekcji Informacji NSZZ „S” (ZB-2) (1981), aktywny uczestnik struktur podziemnych, odpowiedzialny za informację i kolportaż na Wydziale Walcowni i częściowo na zewnątrz kombinatu, współzałożyciel SFPP, uczestnik strajku (IV-V 1988). Członek Komisji Rewizyjnej NSZZ „S” ZB-2 w Hucie im. Sędzimira (2001). 71-73, 83, 86
- Żurek Marta**, córka Michała Żurka 144
- ŻUREK Michał** 83, 119, 141, 143-144
- Żurek Roman** (ur. 1947), dr biologii, przewodniczący Koła „S” w Zakładzie Biologii Wód (1980-1981), zaangażowany w działalność podziemną. 59
- Żyto Józef**, gen, członek WRON. 47

INDEKS PRZEDMIOTOWY

- ABC System**, system kolportażowo-informacyjny opracowany przez zespół pracowników z Krakowskiego Biura Projektów Budownictwa Komunalnego pod kierunkiem Bolesława Śliwińskiego, dający możliwość szybkiego obiegu informacji pomiędzy poszczególnymi ogniwami Związku. Region Małopolska został podzielony na 39 terytorialnych jednostek organizacyjnych. W obrębie każdej z nich znajdował się jeden większy zakład (poziom A). Powiązane z nim było ok. 10 przedsiębiorstw średnich rozmiarów (poziom B). Każdemu z nich podporządkowane było od kilku do kilkunastu mniejszych zakładów (poziom C). Raz na tydzień przedstawiciele zakładu A z Krakowa odbierali przesyłki, zawierające aktualną prasę i druki MKZ/ZR. Przydzielone im zakłady poziomu B odbierały druki dla siebie i podległych zakładów poziomu C. System funkcjonował również w drugą stronę: od zakładów poziomu C przez poziomy B i A do MKZ/ZR w Krakowie. Ponadto system w nagłych sytuacjach system mógł być uruchomiony natychmiast, co np. zdało egzamin w przypadku zawieszenia strajku 3 lutego 1981. 127
- Akademia Ekonomiczna** w Krakowie 26
- Akademia Górniczo-Hutnicza** w Krakowie 25, 50, 66, 85, 90, 93-94, 96, 102-103, 106, 109, 113, 116, 126, 132
- **Instytut Kształtowania Ochrony Środowiska** 93
- Akademia Medyczna** w Krakowie 63, 65-69, 138, 140
- **Instytut Biochemii Lekarskiej** w Krakowie 67
 - **Instytut Ginekologii** 67
 - **Katedra Farmakologii** 67
 - **Klinika Alergologii i Immunologii** 167
 - **Klinika Chorób Wewnętrznych** 63
 - **Klinika Kardiologii I** (ul. Kopernika 17) 63-64, 67
 - **Klinika Ortopedii** w Krakowie 67
 - **Klinika Psychiatrii** 67
 - **Zakład Patologii** 67
- Akademia Wychowania Fizycznego** w Krakowie 90
- „Aktualności”**, (1981, ostatni, 74 numer – 11 XII 1981), ukazywały się z podtytułem Biuletyn Informacyjny Regionalnej Komisji Wykonawczej „Solidarność” (od I 1982), następnie jako Aktualności Serwisu Informacyjnego Regionalnej Komisji Wykonawczej „Solidarność” Małopolska (od nr 6/56 z 1983), Aktualności Serwisu Informacyjnego Regionalnego Komitetu „Solidarność” Małopolska (od nr 27/75 z 26 XI 1983 do 1988). Dziennik Sekcji Informacji NSZZ „S” ZR Małopolska, w podziemiu pierwszy „wojenny” numer przygotowali pracownicy Sekcji Informacji ZR Małopolska: Piotr Zawisłak, Jakub Meissner, Adam Grudziński i Dorota Stec (13/14 XII 1981); wraz z „Biuletynem Małopolskim” i „Serwisem Informacyjnym” organ RKW a następnie RKS „Małopolska” (1983), pismo formatu A-4 lub A-5, 2-4 strony, o charakterze informacyjnym, zamieszczały oświadczenia, komunikaty i apele władz regionalnych „S” oraz ogólnopolskich: TKK, TR „S” i KKW. 97, 103, 125-126
- „Aneks”** (1973-1990), emigracyjny kwartalnik polityczny, wydawany w Londynie przez środowisko emigracji „marcowej”(1968), do którego później dołączyła emigracja lat stanu wojennego, redaktor Aleksander Smolar. 139
- Arcybiskupi Komitet Pomocy Więźniom i Internowanym** powołany przez ks. kard. Franciszka Macharskiego (19 II 1982), przewodniczącym Komitetu został ks. prałat Albin Małyśiak, a jego aktywnymi współpracownikami: Maria Czyż, Krystyna Gąsowska, Bogumiła Jaworska, Anna Krzysztofowicz, Wanda Lohman, Irena

- Łazarska, Ewa Miodońska, Tomasz Gizbert-Studnicki, Wiesław Zabłocki; następnie przekształcony w Arcybiskupi Komitet Pomocy. Udzielał pomocy prawnej i materialnej rodzinom osób represjonowanych w stanie wojennym. 13, 166
- „Arka Pana”** zob. Kościół NMP w Bieńczycach
- Armia Krajowa** 19, 74, 148, 198
- „Beczka”**, popularna nazwa Duszpasterstwa Akademickiego przy kościele oo. Dominikanów w Krakowie, odgrywała ogromną rolę w integracji środowiska studenckiego, opozycyjnego wobec reżimu (od lat 70). Jej duszpasterzem był prof. dr hab. Jan Andrzej Kłoczowski (1971-1985), z „Beczką” związani byli założyciele powstałego po zamordowaniu Stanisława Pyjasa Studenckiego Komitetu Solidarności (15 V 1977): Liliana Batko, Józef Ruszar, Bogusław Sonik, Małgorzata Gątkiewicz. 120
- „Bez Dekretu”** (XI 1984-1988, 20 numerów), podtytuł: Pismo członków i sympatyków „Solidarności”, podziemne pismo społeczno-polityczno-kulturalne wydawane w Krakowie, inicjatorami jego powołania byli Jacek Marchewczyk, Maria Hernandez de Paluch (red. naczelny do VII 1986), Barbara Zientarska, później do redakcji dołączyli Radosław Nowak i Maciej Prus (red. naczelny od lata 1986), wśród autorów byli m.in. prof. Andrzej Gaberle, prof. Krystyna Chojnicka, Tomasz Jastrun. Przedstawicielem pisma w Paryżu była Agnieszka Kołakowska, a od lata 1986 Maria Hernandez de Paluch. 93, 97, 99, 101
- Bezpartyjny Blok Wspierania Reform** 71
- Biblioteka Obserwatora Wojennego** 99, 101
- „Biuletyn Informacyjny KOS”** (VII 1982-IV 1983; 10 numerów), wydawany w Tarnowie w podziemiu, redagowany przez Jana i Annę Lorenowiczów i Jerzego Sosina. 202
- „Biuletyn Informacyjny NSZZ „S” AM i PSK”** (VI 1982 – 1986) kontynuacja pisma sprzed 13 grudnia 1981 roku. Wydawany w podziemiu. 63, 67
- „Biuletyn Informacyjny Zakładowej Komisji Wykonawczej NSZZ „S” MPK w Krakowie”** (VI 1982 – 1986), „Biuletyn Informacyjny „S” MPK (od XI 1983), ukazywał się w podziemiu. 144
- „Biuletyn Informacyjny” NSZZ „S”** w Krakowskich Zakładach Armatur (VI 1989). 55
- „Biuletyn Małopolski”** (I 1982 do XII 1988), podtytuły: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” Region Małopolska (od nr 4 /82), RKW NSZZ „Solidarność” Małopolska (od nr 14/82), a następnie Regionalny Komitet „Solidarność” Małopolska (od nr 42/13 z 1983), wraz z „Aktualnościami” i „Serwisem Informacyjnym” organ RKW a następnie RKS „Małopolska” (1983), pismo formatu A-4 lub A-5, 2-20 stron, zamieszczało oświadczenia, apele i komunikaty podziemnych władz regionalnych i ogólnopolskich „S”. 138
- Biuro Cementowo-Wapiennicze** w Krakowie zob. Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Cementowego Wapienniczego i Gipsowego
- Biuro Projektów Przemysłu Lotniczego** w Krakowie 48, 50
- Bocheńska Komisja Koordynacyjna** 23
- Budostal Kraków** 18, 75, 91
- CeBeA** 50, 117-119, 130
- Chemobudowa Tarnów** 198
- Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy** im. Kardynała Wyszyńskiego, w latach 80. w ramach „społeczeństwa podziemnego” organizowano akcje oświatowe i samokształceniowe, którymi objęte były przede wszystkim środowiska robotnicze, ale także młodzież szkół średnich, studenci i nauczyciele. Polegały one na organizowaniu, najczęściej w kościołach lub salkach katechetycznych, serii odczytów z dziedziny kultury, historii, ekonomii itp. W Krakowie działalność ta legła u źródeł powstania Chrześcijańskich Uniwersytetów Robotniczych (1984), najpierw przy parafii św. Maksymiliana Kolbe w Mistrzejowicach (z inspiracji księdza Kazimierza Jancarza) a wkrótce potem przy klasztorze OO. Karmelitów na Piasku oraz przy parafiach św. Józefa w Podgórzu i św. Kazimierza przy ul. Reformackiej. Wykłady organizowane przez ChUR były zaplanowane w cyklu czterosemestralnym, a ich program naukowy obejmował dziedziny wiedzy

- szczególnie przekłamane w oficjalnej propagandzie. Prowadzili je wykładowcy z UJ, PAN, PAT, AGH, AE. 104, 131
- Confédération Française Démocratique du Travail (CFDT)**, Francuska Demokratyczna Konfederacja Pracy powstała po rozłamie w CFTC (1964), uważała się za jedynego kontynuatora tradycji i dorobku związku chrześcijańskiego, dlatego długo nie chciała uznać samodzielnego i dalszego istnienia CFTC, jednakże później stosunki między obu syndykatami uległy zdecydowanej poprawie (lata 80.). Swoją siłę i znaczenie CFDT zawdzięczała dobrym kontaktom z partią socjalistyczną, której wielu działaczy należało do Konfederacji. Jej program zapowiada nadejście rewolucji socjalnej, w wyniku której we Francji nastąpią głębokie zmiany społeczne i polityczne. Mimo to CFDT nie jest związkiem rewolucyjnym, pracującym nad przygotowaniem mas robotniczych do udziału w socjalnej rewolucji. 115
- Confédération Française des Travailleurs Chrétiens (CFTC)**, Francuska Konfederacja Robotników Chrześcijańskich, jednolita struktura skupiająca chrześcijańskie związki zawodowe we Francji (od 1919), powstające już od końca XIX w. czemu sprzyjało opublikowanie encykliki Leona XIII *Rerum Novarum* (1891), do wybuchu II wojny światowej wpływy Konfederacji były stosunkowo niewielkie, natomiast po jej zakończeniu rola CFTC zdecydowanie wzrosła: organizacyjnym rozmachem i atrakcyjnymi formami oddziaływania zaczęła przyciągać również pracowników dalekich od chrześcijaństwa. CFTC jest związkiem programowo apolitycznym i apartyjnym, konsekwentnie głosi niezależność od parlamentu i rządu, a jej doktryna opiera się na zasadach społecznej nauki Kościoła katolickiego. 115, 130
- „Depesza”** (1990), dziennik ukazujący się w Krakowie. 93
- Diecezja Przemyska** 162
- Diecezja Tarnowska** 162, 168
- Dom Pomocy Społecznej** w Stróżach k. Zakliczyna 201
- Drukarnia Wydawnicza** im. Anczyca w Krakowie 131
- Duszpasterstwo**
- **Akademickie** przy Kościele św. Anny w Krakowie 96
 - **Hutników** 63, 69, 75, 91
 - **Ludzi Pracy**
 - w **Gorlicach** 31, 34-35, 37, 39
 - w **Nowym Sączu** 149, 155, 172
 - w **Tarnowie** 189, 193, 195, 200, 203
- „Dziennik Polski”** (od 1945), regionalne pismo informacyjno-publicystyczne południowej Polski, wydawane w Krakowie. 101, 125, 200
- „Dzień”** (V 1982 - XII 1988), podtytuł: Informacje, komentarze, przegląd prasy, Dzień ... Biuletyn Akademicki (2/344 - 10/441), Dzień: Pismo Akademickiej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „S” w Krakowie (od nr 11). Ukazujące się w podziemiu pismo informacyjne Akademickiej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „S”. Format A-4 lub A-5, 2-6 stron. Numery od 9/426 do 18/548 zawierały dodatek Mała Polska. 61
- „Ekolog Niezależny”** (1987-1988), dwumiesięcznik, wydawany nieregularnie. 132
- Elbud** zob. Przedsiębiorstwo Stalowych Konstrukcji Elektroenergetycznych
- „Elbudowiec”** – (III-XII 1984, IV 1986; 6 numerów). 77, 79
- Elektrociepłownia „Kraków”** w Łęgu 55, 80, 114, 131
- Elektromontaż Kraków** 75, 91
- Elektrownia Skawina** 55, 80
- Episkopat Polski** 24-25
- Europa Zachodnia** 191
- Europejskie Laboratorium Cząstek Elementarnych CERN** 117
- Fabryka Maszyn Pralniczych „Pralfa”** w Tarnowie 197
- Fabryka Maszyn Wiertniczych i Górniczych (FMWiG) „Glinik”** 29-32, 35, 39, 41, 161
- **Wydział Konstrukcji Stalowych** 31
 - **Wydział Kuźni** 42
 - **Wydział Matrycowni** 42
 - **Zakład Mechaniczny** 42
- Fabryka Opakowań Blaszanych** w Brzesku 23
- Fabryka Silników Elektrycznych „Tamel”** w Tarnowie 197-198, 201-204
- **Wydział Mechaniczny** 201

- „**Feniks**” (XI 1983-II 1984), tarnowskie pismo wydawane przez Porozumie Prasowe „Solidarność Zwycięży” na zlecenie RKS. 14
- Franciszkańska Wspólnota Ekologiczna**, (1984) 132
- Fundacja „Solidarni Solidarnym”** 53
- Fundusz Pomocy Pracowniczej** w FMWiG „Glinik” 41
- Fundusz Pomocy Strajkowej** zob. Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej
- „**Gazeta Krakowska**” (1949-1989), dziennik, organ KW PZPR w Krakowie. 55
- Georyt Kraków** 55
- „**Głos PAN-u**” (I-XI 1981), pismo organizacji zakładowej „Solidarności” w Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, red. Jan Środoń. 57, 133
- „**Gorce**”, chór 184
- „**GROT**” – tajna struktura powstała na terenie Nowej Huty latem 1982 z inicjatywy księdza Władysława Palmowskiego, zmierzająca do zintegrowania oporu środowisk „S” tej dzielnicy. Nazwa pochodziła od pierwszych liter pseudonimów zakładających ją działacze: Macieja Macha – „Gnat”, Wojciecha Danielaka – „Radwan”, Zbigniewa Kubiaka – „Olek”, Władysława Palmowskiego – „Tata”. Efektywna działalność „Grota” trwała tylko do jesieni 1982, sparaliżowana internowaniem części jego kierownictwa w Czerwonym Borze i represjami w stosunku do szeregu współpracujących z nim osób. 71, 74, 88, 89
- Grupa Robocza Komisji Krajowej NSZZ „S”** (od III 1987), powstała w wyniku sporu między L. Wałęsą a grupą działaczy, byłych członków Komisji Krajowej (1981) krytycznie nastawionych m.in. do powoływania nowych komitetów założycielskich w zakładach pracy (co ich zdaniem było zakwestionowaniem statutowej ciągłości i reprezentacji „S”). Posiadała znaczące wpływy w Regionie Łódzkim (prezydium Regionu: A. Słowik, G. Palka, J. Kropiwnicki), w Szczecinie (M. Jurczyk, S. Wądołowski), w Warszawie związany z nią był m.in. S. Jaworski, a w Bydgoszczy J. Rulowski, współpracowali z Grupą A. Gwiazda i A. Walentynowicz z Gdańska. 177
- „**Homo Homini**” (V 1984-I 1987), pismo Komitetu Więzionym za Przekonania, później Pismo Komitetu Obrony Więzionych i Prześladowanych za Przekonania Polityczne „Solidarność” Regionu Małopolska, od nr 13 (1985). 77, 81
- Huta im. Lenina** 18, 26, 71, 73-75, 77, 81, 83-85, 88-89, 91, 93-94, 96-97, 118, 127 – **P-64** 88
- **Stalownia** 74, 87, 90-91
- **Walcownia Blach Karoseryjnych** 71, 74, 83, 85, 87-89, 91
- **Walcownia Drobna** 85, 88-91, 94-96
- **Walcownia Gorąca** 85, 90-91
- **Walcownia Zimna Blach** 81, 85, 87-88
- **Walcownia Rur** 84-85
- **Wydział Koksowni** 87, 90
- **Wydział Mechaniczny** 85, 88-89, 91
- **Wydział Odlewni** 85
- **Wydział Stalowni Martenowskiej i Konwertorowej** 74, 85
- **Wydział Transportowy** 86, 90
- **Wydział Transportu Kolejowego** 90, – 91
- **Wydział Wielkich Pieców** 74, 91
- **Wydział Zgniatacza** 71-72, 85, 88, 91, 94
- **Zakład Koksochemiczny** 74, 88, 90-91
- **Zakład Materiałów Ogniotrwałych** 63
- **Zakład Transportu Bezszybowego** 141
- Huta „Katowice”** 74, 202
- Huta Szkła Gospodarczego „Vitropol”** w Tarnowie 197-198
- „**Hutnik**” (III 1982 - V 1989; 201 numerów), podtytuły: „Pismo pracowników HiL - Członków NSZZ „Solidarność”, „Pismo członków NSZZ „Solidarność” (od nr 2). Pismo wydawane w podziemiu, dwutygodnik, format A-4 lub A-5, 2-6 stron, o charakterze informacyjno-publicystycznym. 15, 33, 58, 61, 72-73, 75, 89-90, 93, 96-101, 103, 106-107, 138
- „**Informacja KS w PAN**” (od 14 XII 1981 przez kilkanaście dni), podziemne pismo codzienne członków „S” PAN wydawane w formie maszynopisu w nakładzie kilkudziesięciu egzemplarzy przez Jana Środonia i krąg jego współpracowników z Sekcji Informacji PAN. 134
- Instytut Ekspertyz Sądowych** w Krakowie 139

- Instytut Fizyki Jądrowej** w Krakowie 117, 120
- Instytut Katyński w Polsce** 141
- Instytut Literacki**, wydawnictwo założone w Rzymie (1946), przeniesione do Maisons-Laffitte pod Paryżem (od 1947). Stworzone i kierowane przez J. Giedroycia przy współpracy J. i M. Czapskich, Z. i Z. Hertzów oraz H. Giedroycia. Jedna z najbardziej zasłużonych dla kultury polskiej instytucji emigracyjnych. Wydawała miesięcznik „Kultura” (1946-2000), „Zeszyty Historyczne” (ukazują się nadal) oraz setki książek w serii „Biblioteka Kultury”. 93
- „**Janosik**” (1982-1989), pismo podziemne wydawane w Nowym Targu. 14, 33, 183-186
- „**Jesteśmy! Będziemy**” (VI 1982-1988; 101 numerów), podziemne pismo wydawane przez Robotniczy Komitet Oporu NSZZ „Solidarność” WSK – Kraków, od nr 1 przez Robotniczy Komitet Obrony WSK-PZL. 47-48
- „**Kablowiec**” (VIII 1982-XII 1988), podziemne pismo członków NSZZ „S” przy Krakowskiej Fabryce Kabli i Maszyn Kablowych. 130
- Katedra** w Tarnowie 189, 196, 199
- Katedra Wawelska** 88
- Klasztor Ojców Cystersów** w Mogile 74
- Klasztor Ojców Karmelitów Bosych** w Czernej k. Krzeszowic 158
- Klasztor Ojców Reformatorów** w Krakowie 132, 172
- Klub Dziennikarzy „Pod Gruszką”** w Krakowie 93
- Klub Inteligencji Katolickiej** w Nowym Targu 184
- „**Kolejarz Małopolski**” (IX 1982 – III 1988), podziemne pismo członków NSZZ „Solidarność” węzła krakowskiego PKP, wydawane m.in. przez Franciszka Miranowskiego, inż. Adama Osikę z pomocą Krysiny Wągiel. 123, 130
- Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego „Zachód”** w Krakowie 80
- Kombinat** zob. Huta im. Lenina
- Komisja Informacji NSZZ „S” Polskiej Akademii Nauk** w Krakowie
- Komisja Krajowa NSZZ „S”**, wybrana podczas drugiej tury I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „S” (26 IX - 7 X 1982), jako ogólnopolskie przedstawicielstwo Związku. Przewodniczącym KK został Lech Wałęsa, uzyskawszy 55,2 proc. głosów ważnych, ponadto w jej skład wchodziło 37 przewodniczących regionów i 69 osób wybranych na Zjeździe, kadencja KK trwała dwa lata. 17-18, 47, 53, 58, 109, 153, 171, 189
- Komisja Krajowa Górnictwa NSZZ „S”** Sekcja Surowców Chemicznych 11
- Komisja Krajowa NSZZ Rolników Indywidualnych „S”** 157
- Komisja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża** 142, 192
- Komisja Praworządności** 53
- Komisja Rewizyjna MKZ NSZZ „S” Regionu Małopolska**, wybrana na zebraniu delegatów i przedstawicieli Komitetów Założycielskich Organizacji Związkowych zakładów pracy z terenu działalności MKZ Kraków (22 XI 1980), ukonstytuowała się na zebraniu 29 XI 1980: Jan Illg – przewodniczący, Kazimierz Opióła – wiceprzewodniczący, członkowie: Irena Buksa, Krzysztof Görlich, Krzysztof Pakoński, Władysław Skalski, Jerzy Skibiński, funkcjonowała do I Regionalnego Walnego Zebrania Delegatów (VII 1981).
- Komisja Rewizyjna NSZZ „S” Regionu Małopolska**, wybrana na I Regionalnym Walnym Zebraniu Delegatów (10-12 VII 1981) w składzie: Antoni Bahr, Andrzej Bala, Eugeniusz Baran, Józef Boryczko, Józef Ceremuga, Bogumiła Cięciwa, Stanisław Dołęga, Arkadiusz Duda, Andrzej Fischinger – członek Prezydium, Andrzej Furmanik, Marian Garpiel, Józef Jachimski – zastępca przewodniczącego, Tadeusz Jakobsch, Jan Kozłowski, Roman Krzywoń – członek Prezydium, Janusz Kutyba, Roman Kwiatkowski, Zbigniew Lewicki – sekretarz, Aleksander Marcinkiewicz, Ireneusz Matera, Stanisław Mieleń, Anna Niemczyk, Mieczysław Pachura, Krzysztof Pakoński – przewodniczący, Florian Palik, Mieczysław Pieronek, Eugeniusz Roganowicz, Krzysztof Słupek, Maria Thetschel-Zgud – członek Prezydium, Adam Wróbel – członek Prezydium, Piotr Ziółkowski. 63, 117, 119

- Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „S”**
Huty im. Lenina 17-20, 71, 83-84, 87-95, 107, 114,
- Komisja Wydziałowa NSZZ „S”**
– Wydziału Blach Karoseryjnych Huty im. Lenina 71, 83-84
– Wydziału Konstrukcji Stalowych FMWiG „Glinik” 31
– Wydziału Napraw Lokomotyw Spalinowych ZNTK w Nowym Sączu 153
- Komisja Zakładowa NSZZ „S”**
– Akademii Medycznej i Państwowego Szpitala Klinicznego 63, 67, 69, 70
– „Budostal-8” w Krakowie 87
– „Elbud” w Krakowie 77
– Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik” 29, 31-32, 35-36, 39-40, 43, 165
– Fabryki Silników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie 201-202, 204
– Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego „Kraków” 87
– Kopalni Soli w Bochni 11, 19
– Krakowskich Zakładów Armatur 53-55
– Lokomotywni Kraków-Płaszów 54, 121
– Oświaty i Wychowania w Nowej Hucie 87
– Placówek i Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie 57-58, 133-134
– Szkoły Podstawowej nr 1 w Nowym Targu 183
– Uniwersytetu Jagiellońskiego 110
– Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Nowym Sączu 173, 179
– WSK-PZL w Krakowie 47, 49
– Wydziału Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie 93
– Zakładów Przetwórstwa Hutniczego w Bochni 17-19
– Zakładów Mechanicznych „Tarnów” 189-191, 195-196, 200
– Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu 151-153
- Komisja Zakładowa Walcowni Zimnej Blach NSZZ „S”** Huty im. Lenina 87
- Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej** 183, 189-190
- Komitet Fabryczny PZPR Huty im. Lenina** 97
- Komitet Miejski PZPR w Gorlicach** 36
- Komitet Międzyzakładowy NSZZ „S” FMWiG „Glinik”** 29
- Komitet Obrony Robotników (KOR)**, jawne opozycyjne ugrupowanie założone przez działaczy demokratycznych i niepodległościowych (IX 1976) celem pomocy represjonowanym uczestnikom protestu w czerwcu 1976 roku, następnie przekształcone w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” (1977-1980). 133, 161, 201
- Komitet Obywatelski „S”** (18 XII 1988), intelektualiści i działacze związkowi zebrani w Warszawie po raz piąty na zaproszenie Lecha Wałęsy, utworzyli Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „S”, powołano wówczas 15 komisji i ich przewodniczących, którzy mieli kierować szczegółowymi przygotowaniem do Okrągłego Stołu, a następnie reprezentować KO podczas samych negocjacji. 35, 37, 189
- Komitet Ocalenia Solidarności** 72-74, 88
- Komitet Oporu Społecznego** 33
- Komitet Oporu Społecznego Skawina** 77, 81
- Komitet Organizacyjny NSZZ „S”**
– Akademii Medycznej i Państwowego Szpitala Klinicznego w Krakowie 70
– Huty im. Lenina 71
– WSK-PZL w Krakowie 47, 51
– ZNTK w Nowym Sączu 152
- Komitet Przeciw Przemocy** w Tarnowie 195
- Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”** zob. Komitet Obrony Robotników
- Komitet Solidarności** w Paryżu (14 XII 1981), został założony przez Seweryna Blumsztajna, który wyjechał do Francji na zaproszenie francuskich związkowców (X 1981). Celem Komitetu było wspieranie podziemnych struktur i niezależnych wydawnictw, mobilizowanie opinii publicznej Zachodu a także organizowanie pomocy politycznej i materialnej dla Polski. 135
- Komitet Strajkowy Huty im. Lenina** 20, 71, 84-86
- Komitet Uczelniany NSZZ „S”** Uniwersytetu Jagiellońskiego 69

- Komitet Uczelniany PZPR** Uniwersytetu Jagiellońskiego 134
- Komitet Wojewódzki PZPR** w Krakowie 97
- Komitet Założycielski NSZZ „S” Krakowskich Zakładów Armatur** 55
- „Komunikat RKO WSK Kraków”** 48
- „Kontakt”**, emigracyjny miesięcznik polityczno-społeczny wydawany w Paryżu (1982-1991) pod red. Bronisława Wildsteina (do 1988), w Warszawie pod nazwą „Kontakt Paryski” (1990-1991). 101
- Kopalnia Węgla Kamiennego „Wujek”** w Katowicach 14, 58-59, 74, 95, 111, 135, 192
- Kopalnia Soli** w Bochni 11, 17, 20-21, 23, 25
- Kościół**
- **Księża Jezuitów pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa** w Nowym Sączu 149, 152, 159
 - **Matki Boskiej Częstochowskiej** w Krakowie (os. Szklane Domy) 63, 91
 - **Matki Boskiej Dobrej Rady** w Prokocimiu 123
 - **Narodzenia Najświętszej Maryi Panny** w Krakowie-Bieżanowie Starym 50
 - **Najświętszej Maryi Panny** w Bieńczycach (Arka Pana) 32, 69, 70, 84, 87-91
 - **Najświętszej Maryi Panny** w Tarnowie 192
 - **Ojców Dominikanów** w Krakowie 99
 - **Ojców Jezuitów** w Krakowie 69
 - **pw. Matki Boskiej Zwycięskiej** w Borku Fałęckim 55
 - **św. Anny** w Krakowie 13, 96
 - **św. Brygidy** w Gdańsku 50
 - **św. Józefa** w Krakowie Podgórzu 55
 - **św. Katarzyny** w Nowym Targu 183-184
 - **św. Stanisława Kostki** w Warszawie 37
 - **Wniebowzięcia NMP** w Krakowie (Bazylika Mariacka) 49, 58-59, 68, 111
- Konfederacja Polski Niepodległej** (od 1 IX 1979), pierwsza organizacja, która zadeklarowała się jako partia polityczna; odwoływała się do tradycji piłsudczykowskiej, ideowo była antyradziecka i antykomunistyczna. Jej przywódca Leszek Moczulski za cel bezpośredni uznawał odzyskanie niepodległości przez Polskę, zakładając, iż Związek Radziecki nie zdecyduje się na zbrojną interwencję w Polsce w wypadku zagrożenia jego interesów oraz spodziewając się wkrótce wybuchu społecznego niezadowolenia. Proponował budowanie struktur i przygotowywanie kierownictwa opozycji do przejęcia władzy w wypadku obalenia systemu komunistycznego. Elementy programu zawarto w *Akcje KPN*, *Deklaracji programowej*, *Rewolucji bez rewolucji* L. Moczulskiego, *Rezolucji Rady Politycznej KPN*. 51, 67, 75, 77, 123, 141, 144, 147
- Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „S” Pracowników Służby Zdrowia** 63-64, 67
- Krajowa Komisja Koordynacyjna Niezależnego Zrzeszenia Studentów** 109
- Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ** (17 IX 1980), została powołana na spotkaniu przedstawicieli niezależnego ruchu związkowego (delegatów Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich i Międzyzakładowych Komisji Robotniczych z całego kraju) w Gdańsku-Wrzeszczu. Pełniła funkcję ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ i wspólnego ciała koordynującego, w jej skład weszli – po jednym – przedstawiciele wszystkich komitetów założycielskich. Przewodniczącym KKP został Lech Wałęsa. Funkcjonowała do I Krajowego Zjazdu Delegatów (IX-X 1981). 18
- Krajowa Sekcja Hutnictwa NSZZ „S”** 18
- Krakowska Fabryka Aparatury Pomiarowej MERA-KFAP** w Krakowie 50, 118
- Krakowska Fabryka Kabli (KFK)** 55
- Krakowska Fundacja Dziennikarzy „Mercuryusz”** 93
- Krakowski Komitet Pomocy Więzniom** 166
- Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe** (od 1985) zostało utworzone przez środowisko określające się jako chrześcijańsko-liberalne, skupione wokół wychodzącego w Krakowie podziemnego pisma „13-tka”. Jego liderem był Mirosław Dzielski, który zaproponował powołanie stowarzyszenia, którego członkowie pracowaliby na rzecz rozwoju różnych form prywatnej przedsiębiorczości m.in. poprzez tłumaczenie społeczeństwu powiązania wolności z wła-

- snością prywatną. Do czołowych działaczy tej formacji należeli Grzegorz Łuczkiwicz i Tadeusz Syryjczyk, później także Lech Jeziorny z krakowskiego środowiska Ruchu Młodej Polski. KTP zostało zarejestrowane w 1987 i stało się początkiem ruchu towarzystw gospodarczych, powstających potem w Warszawie, Wrocławiu, Łodzi itp. 32
- Krakowskie Zakłady Armatur (KZA)** 53, 55, 114, 119
- Krakowskie Zakłady Elektroniczne „Tel-pod”** w Krakowie 55, 119
- Krakowskie Zakłady Tytoniowe** 75
- „**Krata**” (1982), pismo w formie rękopisu, o nakładzie kilku egzemplarzy, wydawane przez internowanych, osadzonych w kieleckim więzieniu na Piaskach. 191
- „**Kronika Małopolska**” (II 1982-VII 1989), podtytuły: Tygodnik Solidarności Małopolskiej (od nr 3/82), Solidarność Małopolska (od nr 6/82), Pismo Solidarności Małopolskiej (od nr 7/82), Pismo Solidarności Małopolska (od nr 12/82), pismo podziemne, prawdopodobnie związane z MKS Kraków, współpracujące z RKS Małopolska, formatu A-4 lub A-5, 2-12 stron, zamieszczające oświadczenia, komunikaty i apele MKS Kraków, a także RKS Małopolska oraz sporadycznie TKK. 109, 115-116, 128, 138
- „**Kultura**” zob. Instytut Literacki 139
- Kuratorium Oświaty** w Krośnie 162
- Kuria Krakowska** 112, 119, 154, 166, 177
- „**Kurierek B**” (1983-1989; 122 numery), Serwis Informacyjny Terenowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”, pismo podziemne TKW „S” Bochnia – Brzesko, redagowane przez Józefa Mrocza, Ireneusza Sobasa, Teofila Wojciechowskiego, Krzysztofa Szwieca, Annę Kłak, Barbarę Jakacką, Piotra Hlebowicza. 14, 23, 26
- „**Kurierek CeBe**” (V 1982 – 1986; 42 numery), pismo członków NSZZ „S” w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Przemysłu Budowy Urządzeń Chemicznych CeBeA i w Przedsiębiorstwie Projektowania i Dostaw Kompletnych Obiektów Przemysłowych „Chemadex”, redagowane przez Krzysztofa Pakońskiego. 117, 120, 130
- Local Government Partnership Program (LGPP)** 117
- Małopolski Komitet Obywatelski „S”** (10 IV 1989), powołany został na zebraniu w siedzibie krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej w celu organizacji kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu w Regionie Małopolska. Przewodniczącym Komitetu wybrano Stefana Jurczaka, Tadeuszowi Skibie powierzono zorganizowanie biura organizacyjno-prawnego, Andrzejowi Zollowi – komisji programowej, Maciejowi Szumowskiemu – zespołu informacji, R. Domaszewiczowi – komisji zajmującej się stroną finansową kampanii wyborczej, Stefanowi Jurczakowi – powołanie zespołu ds. kandydatów na posłów i senatorów. 117
- „**Małopolski Nowy Świat**” (1992-1993), lokalny dodatek do dziennika „Nowy Świat”. 93
- MERA-KFAP** zob. Krakowska Fabryka Aparatów Pomiarowych
- „**Merkuriusz Krakowski i Światowy**”, (I 1979-1980; 8 numerów), pismo nawiązujące zarówno do tradycji narodowej jak i do konserwatywnego liberalizmu. Redaktorem i wydawcą był Robert Kaczmarek – asystent AGH, związany z SKS; współpracował m.in. Mirosław Dzielski, zaplecze poligraficzne tworzyli Maria Magdalena Migąła, Jerzy Sidor, siostry Agnieszka i Magdalena Gramatyka; nakład 300-800 egz. Z inicjatywy pisma zostało wydanych kilka śpiewników sygnowanych przez Prywatną Inicjatywę Krakowską: *Śpiewnik uliczny i domowy*, *Śpiewnik warchoła*, *Pieśni polskie XV - XX wieku*. 133
- Miejska Komisja Koordynacyjna NSZZ „S”** w Gorlicach 40
- Miejska Rada Narodowa** w Nowym Sączu 179
- Miejskie Przedsiębiorstwo Energii Ciepłej** w Krakowie 75
- Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne**
- w **Krakowie** 83, 91, 119, 141, 144
 - **Bieńczyce** (zajezdnia) 83
 - **Czyżyny** (zajezdnia) 83, 85, 141
 - **Nowa Huta** (zajezdnia) 75, 83
 - **Podgórze** (zajezdnia) 55, 83

- **Wola Duchacka** (zajezdnia) 83
– **w Bochni** 19
- Międzydzielnicowy Komitet Solidarności Kraków**, powstał z przekształcenia się Międzydzielnicowego Komitetu Strajkowego Grzegórzek, Krowodrzy, Podgórze i Śródmieścia (28 XII 1982). Powodem tej decyzji było „nastawienie się na długofalową działalność, polegającą na budowaniu i rozwoju niezależnego życia społecznego.” MKS działał we współpracy z RKW Małopolska; jego przedstawiciele wspólnie z reprezentantami Tajnej Komisji Robotniczej Hutników, Międzyzakładowego Komitetu Solidarności Nowa Huta, Międzyzakładowego Komitetu Solidarności Małopolski Południowo-Wschodniej: Tarnowa, Nowego Sącza, Bochni, Brzeska, Dębicy, Dąbrowy Tarnowskiej i Jasła, Międzyzakładowego Komitetu Solidarności Zakopanego, Międzyzakładowego Komitetu Solidarności Myślenic oraz członkami i współpracownikami dotychczasowego RKW „S” Małopolska utworzyli Regionalny Komitet Solidarności Małopolska (28 X 1983). 68, 75, 113, 115, 125, 129, 132
- Międzyokręgowa Komisja Porozumiewawcza Kolejarzy NSZZ „S”** we Wrocławiu 121
- Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „S” Ziemi Tarnowskiej** (VIII 1985), powstała w miejsce rozbitej TTKK „S” RiCh. 203
- Międzyzakładowy Komitet Solidarności Myślenice** (V 1983), skupiał zakłady pracy miast i gminy Myślenice; jego przedstawiciele wspólnie z reprezentantami Tajnej Komisji Robotniczej Hutników, Międzyzakładowego Komitetu Solidarności Nowa Huta, Międzydzielnicowego Komitetu Solidarności Kraków, Międzyzakładowego Komitetu Solidarności Małopolski Południowo-Wschodniej: Tarnowa, Nowego Sącza, Bochni, Brzeska, Dębicy, Dąbrowy Tarnowskiej i Jasła, Międzyzakładowego Komitetu Solidarności Zakopanego, oraz członkami i współpracownikami dotychczasowego RKW „S” Małopolska utworzyli Regionalny Komitet Solidarności Małopolska (28 X 1983). 75, 114
- Międzyzakładowy Komitet Solidarności Małopolski Południowo-Wschodniej** (II 1983), obejmował swym zasięgiem zakłady pracy w Tarnowie, Nowym Sączu, Bochni, Brzesku, Dąbrowie Tarnowskiej, Dębicy i Jasle; jego przedstawiciele wspólnie z reprezentantami Tajnej Komisji Robotniczej Hutników, Międzyzakładowego Komitetu Solidarności Nowa Huta, Międzydzielnicowego Komitetu Solidarności Śródmieścia, Podgórze, Krowodrzy i Grzegórzek (MKS Kraków), Międzyzakładowego Komitetu Solidarności Zakopanego, Międzyzakładowego Komitetu Solidarności Myślenic oraz członkami i współpracownikami dotychczasowego RKW „S” Małopolska utworzyli Regionalny Komitet Solidarności Małopolska (28 X 1983). Po wyodrębnieniu się MKS-u Nowy Sącz (III 1983) funkcjonował jako MKS Wschodnia Małopolska (Tarnów, Bochnia, Brzesko, Dębica). 75
- Międzyzakładowy Komitet Solidarności Nowy Sącz**, wyodrębnił się z MKS Małopolski Południowo-Wschodniej (III 1983). 114
- Międzyzakładowy Komitet Solidarności Podgórze, Łęg, Skawina** 53
- Międzyzakładowy Komitet Solidarności Zakopane** (VI 1983), obejmował swoim zasięgiem zakłady pracy miasta i gminy Zakopane; jego przedstawiciele wspólnie z reprezentantami Tajnej Komisji Robotniczej Hutników, Międzyzakładowego Komitetu Solidarności Nowa Huta, Międzydzielnicowego Komitetu Solidarności Kraków, Międzyzakładowego Komitetu Solidarności Małopolski Południowo-Wschodniej: Tarnowa, Nowego Sącza, Bochni, Brzeska, Dębicy, Dąbrowy Tarnowskiej i Jasła, Międzyzakładowego Komitetu Solidarności Myślenic oraz członkami i współpracownikami dotychczasowego RKW „S” Małopolska utworzyli Regionalny Komitet Solidarności Małopolska (28 X 1983). 75
- Międzyzakładowy Komitet Strajkowy Grzegórzek, Krowodrzy, Podgórze i Śródmieścia** (17 X 1982), powołany w ślad za MKS Nowa Huta do koordynowania, na obszarze tych dzielnicą protestacyjną (10 XI 1982), ogłoszoną przez

podziemne struktury „S” w związku z delegalizacją „S”. Ścisłe współpracował z MKS Nowa Huta. Przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Solidarności Kraków (29 XII 1982). 67-68

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy Nowa Huta (12 X 1982), jego powstanie zostało zainicjowane przez apele TKK i RKW (9 i 10 X 1982) o przeprowadzenie strajku powszechnego (10 XI 1982), jako odpowiedź na delegalizację „S” (ustawa o związkach zawodowych z 8 X 1982), miała na swoim terenie koordynować akcją protestacyjną. 75, 129

Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „S” Gdańsk, utworzony został (1 IX 1980) z Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku jako pierwsza założycielska struktura nowych związków zawodowych, których powstanie gwarantowało Porozumienie Gdańskie (31 VIII 1980), jego przewodniczącym został Lech Wałęsa. 111

Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „S” Kraków (15 IX 1980), powstał w Sali Teatralnej Huty im. Lenina na zebraniu przedstawicieli 69 zakładów pracy z terenu Krakowa, w których istniały już, utworzone w oparciu o obowiązujące zasady, Komitety Założycielskie NSZZ. Dokonano wówczas wyboru 54 delegatów, którzy wyłonili spośród siebie Zarząd MKZ. W jego skład weszli: Stanisław Zawada, Jerzy Kuczera, Mieczysław Gil, Stanisław Góral, Maria Sierotwińska, Józef Okarmus, Józef Lassota, Adam Kramarczyk, Jacek Szczepkowski, Barbara Bilik, Ryszard Majdzik, Michał Żurek, Józef Pilch, Tadeusz Piekarczyk, Piotr Marzec, Andrzej Borzęcki, Andrzej Cyran, przewodniczącym MKZ został Stanisław Zawada, wiceprzewodniczącymi – Andrzej Cyran i Mieczysław Gil. Na początku XII 1980 skład Zarządu MKZ został poszerzony o pięć osób: Bogusława Sonika, Annę Szwed, Roberta Kaczmarka, Stefana Jurczaka i Kazimierza Kubowicza. Od samego początku do MKZ Kraków zgłaszały akces Komitety Założycielskie NSZZ zakładów pracy Zakopanego, Tarnowa, Nowego Sącza, Nowego Targu, Bochni itp. tak, że wkrótce zaist-

niała konieczność poszerzenia składu MKZ o przedstawicieli tych ośrodków. (15 XII 1980). 133, 171

Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „S” Małopolska (od 15 XII 1980), kontynuacja MKZ Kraków: po rozszerzeniu jego zasięgu terytorialnego, za którym poszła również konieczność uzupełnienia składu osobowego MKZ. W wyniku kompromisu zawartego pomiędzy MKZ a przedstawicielami Nowego Sącza nazwa regionu została zmieniona na Małopolska. 141, 173

Międzyszkolna Komisja Zakładowa NSZZ „S” Nowy Targ 183

Milicja Obywatelska (MO) 16, 18, 20, 22, 30-31, 35, 53, 122, 126, 147, 173, 175-176, 200, 202

– **Komenda Wojewódzka**

– w Krakowie 48, 54, 66, 89, 96, 98, 104-105, 107, 118, 131, 140

– w Krośnie 163

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 41

„Montin” Nowohuckie Przedsiębiorstwo Instalacji Stalowych 75, 91

Mostostal Kraków 91

„Nadzieja” (25 II 1986, 15 IV 1986; 2 numery), pismo podziemne ukazujące się w Tarnowie, redaktorami byli: K. Krasnodębski, L. Łącki. 189, 193, 195, 200

„Niepodległość” (1982-1989; 87 numerów), podtytuł: Miesięcznik Polityczny. Pismo podziemne, organ prasowy Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość” (od XI 1984), wydawane w Warszawie oraz Katowicach (do nr 20), następnie w Warszawie i Krakowie (XI 1983 - VI 1984), współzałożycielem i jednym z redaktorów był Józef Darski, format A-4, później A-5, 24-32 strony, tematyka dotyczyła przede wszystkim prób sformułowania programu L-DP”N” oraz platformy porozumienia wszystkich nurtów polskiej opozycji politycznej. 15

Niezależne Zrzeszenie Studentów, pierwszy w kraju Tymczasowy Komitet Założycielski Niezależnego Zrzeszenia Studentów Polskich powołany został na Uniwersytecie Gdańskim (2 IX 1980), wkrótce komitety tego rodzaju powstały we wszystkich większych ośrodkach akademickich (IX 1980). W Krakowie Grupę Inicjatywną

Wolnego Zrzeszenia Studentów utworzono 15 IX 1980. Na Zjeździe Delegatów Komitetów Założycielskich Niezależnej Organizacji Studenckiej (18-19 X 1980) ustalono ostateczną nazwę organizacji - Niezależne Zrzeszenie Studentów. 20 X w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie złożony został wniosek o rejestrację. Dopiero strajk studentów w Łodzi (21 I-18 II 1981) wymusił zgodę władz na oficjalne uznanie Zrzeszenia (17 II 1981). Na I Ogólnokrajowym Zjeździe NZS (2-6 IV 1981), zostały wybrane władze organizacji: przewodniczący Jarosław Guzy (UJ), członek KKK Jacek Czapotowicz (UW), członek KKK i rzecznik prasowy Jacek Rakowiecki (UJ), przewodniczący Krajowej Komisji Rewizyjnej Lech Lipiński (AM Wrocław). Zadaniem NZS było stworzenie autentycznego ruchu studenckiego niezależnego od struktur polityczno-administracyjnych PRL, realizowanie zasad samorządności studenckiej oraz dążenie do pełnej autonomii szkół wyższych. 64, 93, 99

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „S”. Zebrani w Poznaniu (8 III 1981) przedstawiciele rolników (od września tworzyły się różnorodne organizacje rolnicze np. „Solidarność Wiejska”, NSZZ RI itp.) jednogłośnie postanowili, że ogólnopolski związek będzie nosił nazwę Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „S”. Wybrano Radę Krajową, której przewodniczącym został Jan Kułaj, uczestnik strajku w Rzeszowie (2 I - 18 II 1981). 17 IV 1981 po wielu akcjach protestacyjnych (Rzeszów, Ustrzyki, Świdnica itd.) zostało podpisane porozumienie pomiędzy komisją rządową a rolnikami strajkującymi od miesiąca w budynku ZSL w Bydgoszczy, rząd przyrzekł rejestrację NSZZ RI „S” do 10 maja. Po uchwaleniu przez sejm ustawy o związkach zawodowych rolników indywidualnych, o rejestracji kółek rolniczych oraz związków zawodowych i organizacji rolniczych (6 V 1981), Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował NSZZ RI „S” (12 V 1981). Na Ogólnopolskim Zjeździe Komitetu Za-

łożycielskiego NSZZ RI „S” (11 VII 1981) ukonstytuowało się prezydium Związku z Janem Kułajem jako przewodniczącym. Wiceprzewodniczącym został Piotr Baumgart, wiceprzewodniczącym i rzecznikiem prasowym Gabriel Janowski, skarbnikiem Jan Ciosek, sekretarzem Józef Teliga, członkami: Stanisław Chrobek, Janusz Rożek, Józef Ślisz, Leszek Kamola, Kamil Matuszewski, Jarosław Naszowski, Jan Poterek. 14, 18, 147-148, 152, 157-158, 168, 172

Nowosądecka Fabryka Maszyn Górniczych „Nowomag” 154, 171

Nowosądecki Kombinat Budowlany 154
„Nowosądeckie Wiadomości” (1982-1989; 71 numerów), od nr 11/82 jako „Wiadomości Nowosądeckie”, pismo podziemne wydawane przez Międzyzakładowy Komitet Solidarności w Nowym Sączu, format A-4, 2-20 stron, redaktorami i wydawcami byli m.in. H. Szewczyk i Zygmunt Berdychowski. 148, 151-154, 159, 177

Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Podhale” w Nowym Targu 185-186, 191

„Nowy Głos PAN-u” (XI 1984-1987; 8 numerów), podziemne pismo członków „S” placówek PAN w Krakowie, organ TKZ „S” PAN, redagowane przez zespół w składzie: Jerzy Zdrada, Wojciech Truszkowski, Krystyna Wasylińska, Zygmunt Klimek i Zbigniew Kos (redakcja techniczna i druk); nakład 200-400 egzemplarzy. 60-61

„Obserwator Wojenny” (X 1982-VII 1983), pismo MKS Nowa Huta Region Małopolska, współpracownicy: Jacek i Wojciech Marchewczykowie, Barbara Zientarska. 93, 99

Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej 81

Ogólnopolski Komitet Oporu NSZZ „S” (OKO) powstał 13 I 1982 z inicjatywy ukrywających się członków Komisji Krajowej w Gdańsku (E. Szumiejko i A. Konarski), jako kontynuacja Krajowego Komitetu Strajkowego. Za podstawowy cel działalności uznano odwołanie stanu wojennego, przywrócenie legalnej działalności NSZZ „S”, uwolnienie internowanych

- i aresztowanych działaczy. Pierwsze komunikaty podpisywane były pseudonimem „Mieszko”. Polska została podzielona na 4 Okręgi: Północ, Wschód, Zachód, Południe. E. Szumiejko i A. Konarski przygotowali projekt „Oświadczenia”, datowanego na 22 I 1982, który mieli podpisać: za Okręg Północny – E. Szumiejko, A. Konarski i B. Borusewicz, za Okręg Wschodni – Z. Bujak, za Okręg Zachodni – W. Frasyniuk i za Okręg Południowy – St. Handzlik. W. Frasyniuk i Z. Bujak odmówili podpisania dokumentu, uważając, że jest za wcześnie na strukturę ogólnopolską. W kwietniu struktura OKO została rozbita przez SB. Za ostateczną datę zakończenia działalności OKO przyjmuje się 22 IV 1982, kiedy powołano Tymczasową Komisję Koordynacyjną „S”. 136-137
- Ogólnopolski Komitet Założycielski Związków Zawodowych Rolników Indywidualnych.** 157
- Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych,** centrala związków zawodowych powołana na bazie kontrolowanych przez PZPR organizacji pracowniczych (XI 1984), podporządkowana ściśle tej partii do 1990, następnie weszła skład Sojuszu Lewicy Demokratycznej (1991-2001). 49, 90
- OKO** zob. Ogólnopolski Komitet Oporu NSZZ „S”
- „Orzeł Biały”** (IX 1985-II 1988), pismo Niepodległościowego Ruchu Robotniczego ukazujące się w Krakowie, wydawane i drukowane przez Iwonę Pyrczak-Glanowską i Zbigniewa Romanowskiego w ich mieszkaniach. 81
- Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna** w Krakowie 94
- Państwowy Ośrodek Maszynowy** w Tarnowcu 197
- Państwowy Szpital Kliniczny** w Krakowie 63, 70
- Parafia**
- **Matki Bożej Częstochowskiej** na os. Szklane Domy w Nowej Hucie 91
 - **Najświętszej Maryi Panny** w Gorlicach 33
 - **św. Kazimierza** w Radgoszczy 161
 - **św. Marka** w Rzochodzie 161
- **św. Mikołaja** w Bochni 11-12, 25
 - **Tadeusza Judy** w Skawinie 80
- „Paragraf”** (I 1986 - VI 1989), Pismo Małopolskiego Komitetu Walki o Praworządność, koncentrowało się na represjach karnych o podłożu politycznym, opisywało przypadki nieprzestrzegania prawa przez władze, a także zawierało teksty poświęcone prawu i praworządności, tematyka ta była poruszana przede wszystkim w aspekcie regionalnym. Format A-4, 4-12 stron. 11-14
- Patriotyczna Rada Ocalenia Narodowego,** była platformą skupiania wokół partii komunistycznej różnych środowisk popierających istniejący wówczas stan rzeczy, niebawem przejęła rolę Frontu Jedności Narodowej, jako tradycyjnej instytucji stwarzającej pozory koalicji; deklarację o jej powstaniu ogłosiły PZPR i partie satelickie SD i ZSL z katolickimi włącznie (20 VII 1982), przewodniczącym został znany pisarz katolicki związany z PAX Jan Dobraczyński, 68, 99
- [Pierwszy] I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „S”** (I tura 5-10 IX, II tura (26 IX-7 X 1981), 896 delegatów reprezentujących blisko 9,5 miliona członków Związku, zrzeszonych w 45 Regionach, przyjęło program Związku pod nazwą „Samorządna Rzeczypospolita”, wybrane zostały władze Związku – Komisja Krajowa (przewodniczący, 37 przewodniczących regionów i 69 osób wybranych na Zjeździe) oraz 21-osobowa Komisja Rewizyjna. Przewodniczącym KK został Lech Wałęsa. Region Małopolska reprezentowało 66 delegatów: Eugeniusz Baran, Henryk Boryka, Andrzej Borzęcki, Jan Budnik, Tadeusz Chabowski, Józef Doroz, Zbigniew Dulemba, Lech Dziewulski, Mieczysław Gil, Krzysztof Görlich, Władysław Hardek, Andrzej Hudaszek, Kazimierz Jarzmik, Józef Jungiewicz, Stefan Jurczak, Andrzej Kochlik, Robert Kaczmarek, Antoni Kalicki, Jerzy Karpińczyk, Paweł Korombel, Elżbieta Krawczyk, Janusz Kutyba, Lesław Kuzaj, Jerzy Lasocki, Janusz Lupa, Czesław Łączak, Wojciech Magdoń, Ryszard Majdzik, Jerzy Majewski, Jacek Marchewczyk, Władysław Mąciór, Jerzy Mohl, Paweł

- Myślik, Jan Notecki, Edward Nowak, Piotr Nowak, Andrzej Nowicki, Adam Osika, Krzysztof Pakoński, Zbigniew Papierz, Julian Pawlik, Tadeusz Piekarczyk, Kazimiera Poniadowska, Teresa Rawczyńska, Władysław Ryba, Andrzej Sikora, Waclaw Sikora, Władysław Skalski, Bogusław Sonik, Tadeusz Syryjczyk, Władysław Szybowicz, Barbara Tarnowska, Maria Thetschel-Zgud, Mieczysław Tutaj, Andrzej Warchałowski, Andrzej Wawrzycki, Lech Wesołowski, Romuald Wojtoń, Walerian Woźniak, Adam Wróbel, Andrzej Wymazał, Zdzisław Wyżykowski, Wiesław Zabdyr, Leopold Zgoda, Mieczysław Ziaja, Stanisław Zubeł.
- Platforma Obywatelska** 93
- Politechnika Krakowska** 79
- Polska Akademia Nauk w Krakowie** 57-60, 75, 90, 100, 104, 134, 139
- Archiwum 60
 - Biblioteka Naukowa PAU i PAN 57
 - Biblioteka 57-61
 - Instytut Archeologii i Etnologii 57, 61
 - Instytut Botaniki 57, 59
 - Instytut Chemii Fizycznej w Krakowie 57
 - Instytut Farmakologii 57
 - Instytut Geofizyki 57
 - Instytut Geografii 57
 - Instytut Historii Nauki 57
 - Instytut Języka Polskiego 57, 134
 - Instytut Katalizy i Fizykochemii Powierzchni 57
 - Instytut Matematyczny w Krakowie 57
 - Instytut Mechaniki Górotworu 57
 - Instytut Metalurgii i Inżynierii Materiałowej 57
 - Instytut Nauk Geologicznych 57, 133, 136-137
 - Instytut Ochrony Przyrody 57
 - Instytut Sławistyki 57
 - Instytut Systematyki i Ewolucji Zwierząt 57
 - Zakład Biologii Wód 57, 59, 61
 - Zakład Fizjologii Roślin 57, 61
 - Zakład Geomorfologii i Hydrobiologii 61
 - Zakład Zoologii 61
- Polska Partia Jedności Narodowej**, konspiracyjna antykomunistyczna organizacja założona w Krakowie przez Tadeusza Wesołowskiego (1975), stawiała sobie za cel walkę propagandową o demokratyzację kraju, liczyła kilkudziesięciu członków, po zamordowaniu jednego z członków jej kierownictwa Władysława Urycza (1977), stojący na jej czele zbiegł do Danii, a organizacja zaprzestała działalności. 141
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza** 15, 19-20, 22, 25, 29, 42, 68, 90, 113, 121, 162, 190, 195
- Polskie Koleje Państwowe Kraków Płaszów** 121-122
- Polskie Koleje Państwowe**
- Lokomotywnia Kraków-Płaszów 121
 - Nowy Sącz 172
- Polskie Stronnictwo Ludowe** 159
- Państwowy Ośrodek Maszynowy w Gorlicach** 33
- Prokuratura Wojewódzka w Nowym Sączu** 179
- Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszaniowej**
- Kraków-„Śródmieście” 114
 - w Skawinie 77, 81
- Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej**
- w Gorlicach 32, 35
 - w Krakowie-Nowej Hucie 141
 - w Nowym Sączu 152-153, 172
- Przedsiębiorstwo Produkcji Elementów Prefabrykowanych i Wyrobów Betonowych „Fadom” w Krakowie** 90
- Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Cementowego Wapienniczego i Gipsowego** 114
- Przedsiębiorstwo Stalowych Konstrukcji Elektroenergetycznych „Elbud” w Krakowie** 55, 77, 79, 81, 121
- Rada Miasta Krakowa** 93, 117
- Rada Powiatu Nowosądeckiego** 147
- Rada Wojewódzka NSZZ Rolników Indywidualnych „S” w Nowym Sączu** 157
- Radio „Wolna Huta”** 84
- Radio „Wolna Polska”** 65, 84, 94
- Radio „Solidarność”** 11, 16, 25
- Radio BBC** 26
- Radio „Wolna Europa”** (1952-1991), rozgłośnia w Monachium, przekazywała informacje dla zniewolonych krajów Europy

- Środkowo-Wschodniej. 15, 48-49, 51, 94, 97, 110, 139, 161
- Rafineria Nafty „Glimar”** 35
- Region Małopolska NSZZ „S”** 49, 74, 77, 109, 189
- Region Mazowsze NSZZ „S”** 17, 131
- Region Podkarpacie NSZZ „S”** 191
- Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ „S”** 91
- Regionalna Komisja Wykonawcza „S” Małopolska** powołana (20 I 1982), pierwszy sygnowany dokument (2 II 1982), po spotkaniu z przewodniczącym OKO E. Szumiejką (II 1982), RKW przejęła obowiązki Centrali Okręgu Południe, a jej przedstawicielami w OKO zostali W. Hardek i S. Handzlik. Po utworzeniu TKK W. Hardek wszedł w skład tej struktury a RKW podporządkowała się TKK. Osłabienie działalności Komisji nastąpiło po aresztowaniu W. Handzlika i J. Paculi (połowa VI 1982), ostateczny rozpad RKW nastąpił po telewizyjnym wystąpieniu W. Hardka (23 VIII 1983), jej miejsce zajął Regionalny Komitet Solidarności Małopolska (28 X 1983). 75, 79, 88, 103, 114, 129, 136-138, 184
- Regionalny Komitet Solidarności Małopolska**, zastąpił dawny RKW Małopolska, którego działalność po schwytaniu przez SB W. Hardka została w znacznym stopniu sparaliżowana. RKS Małopolska powstał 28 X 1983 z połączenia TKRH, MKS Nowa Huta, MKS Kraków, MKS Małopolski Południowo-Wschodniej, MKS Zakopane i MKS Myślenice. 49, 53, 55, 71, 75, 103, 109, 114, 192
- Rezerwowe Oddziały Milicji Obywatelskiej** 40, 171
- Ruch Oporu Niezależnego Zrzeszenia Studentów**, organizacja powołana w Krakowie (14 X 1982) w wyniku zjednoczenia Akademickiego Ruchu Samoobrony, Niezależnej Grupy Oporu, Studenckiej Grupy Oporu, Studenckich Grup Samoobrony, Studenckiego Koła Oporu Społecznego, (do RO NZS nie weszła Krakowska Komisja Wykonawcza NZS), RO NZS wezwał i zorganizował strajk absencyjny (godz. 10.00-14.00, 10 XII 1982) oraz wielotyśięczną manifestację i Dzień Pamięci NZS w drugą rocznicę rejestracji Zrzeszenia (17 II 1983), jego obchody poprzedziła akcja malowania napisów, rozrzucania ulotek, audycja „Radia NZS”, punktem kulminacyjnym była Msza św. w kościele Ojców Dominikanów, a po niej wmurowanie tablicy pamiątkowej na Plantach, RO NZS zorganizował także akcję malowania budynków w miasteczku studenckim (6/7 VI 1983), pismami Ruchu były m.in. „Barykada”, „Kurier Studencki”, „Gazetka Krakowska”, „Z ukrycia”, „Póki my żyjemy”. 99
- Ruch „Wolność i Pokój”** (14 IV 1985), deklaracja założycielska jednej z pierwszych autentycznych, niezależnych organizacji pacyfistycznych w PRL została ogłoszona w Krakowie, jej sygnatariuszami byli: Ewa Bik, Marek Bik, Radosław Huget, Anna Klich, Bogdan Klich, Marek Kozielski, Cezary Michalski, Konstanty Miodowicz, Wojciech Modelski, Jan Maria Rokita, Dariusz Rupiński, Barbara Syc, Piotr Świder, Janusz Trybus, Krzysztof Walczyk, Artur Waluś, Krzysztof Żydowicz. Działacze Ruchu zapowiadali podejmowanie działań dla przywrócenia moralnej i politycznej wartości człowieka, a przede wszystkim poszanowania jego wolności osobistej. Pismami Ruchu były: „Serwis Informacyjny Ruchu WiP”, „Biuletyn WiP”, „Wolność i Pokój”, „A Capella”. Przedstawicielem ugrupowania na Zachodzie był Jan Minkiewicz. 131
- Ruch Społeczny AWS** 195
- Sąd**
- **Najwyższy** 121-122, 154, 158
 - **Pracy w Krakowie** 106
 - **Warszawskiego Okręgu Wojskowego** w Krakowie 122, 153-154, 198
- Sąddeckie Zakłady Elektrowęglowe SZEW** w Nowym Sączu 171-172
- Stronnictwo Demokratyczne** 113
- Sekcja Drukarzy NSZZ „S” Region Małopolska** 138
- Sekcja Interwencji Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „S”** 53
- Sekcja Informacji Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „S”** 125, 127
- „Serwis Informacyjny Regionalnej Komisji Wykonawczej „S” Małopolska”** (III 1982 - VI 1988; 118 numerów), od nr 76/83 jako „Serwis Informacyjny Regionalnego Ko-

- mitetu Strajkowego Małopolska”, pismo podziemne, organ RKW „S” Małopolska. 97, 103
- Służba Bezpieczeństwa (SB)** 13, 16, 18-19, 24, 29-30, 33, 36-37, 39, 41, 47, 53-54, 59, 63, 65, 68, 75, 80, 84-86, 89-90, 96, 99, 106, 110, 115-116, 119, 122-123, 126, 137, 147-148, 151, 154, 162, 167, 173-174, 176-179, 183-184, 186, 189-190, 192, 196-200, 202-203
- „**Solidarność Grzegórzecka**” (XII 1982 - II 1988), podtytuł: Pismo zakładów Pracy z Dzielnicy Grzegórzeckiej NSZZ „S” - Region Małopolska. Format A-4 lub A-5, 2-8 stron. 132
- „**Solidarność Podgórze, Łęgu, Skawiny, Wieliczki**” (III 1983 - II 1986), podtytuły: Pismo Międzyzakładowego Zespołu Koordynacyjnego (od nr 16), pismo Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej (od nr 24). Format A-4 lub A-5, 4-6 stron. 55, 79
- „**Solidarność Walcząca**” (od połowy 1982), dwutygodnik organizacji „Solidarność Walcząca”. Mutacje terenowe wydawane były w miastach, gdzie działały oddziały „SW”; w Krakowie - V 1985, format A-4, 2 strony. 15-16
- „**Solidarność Zwycięży**”, (V 1982 - IV 1990), Pismo TKR Hutników, podjęło współpracę (1987), a później stało się organem „Solidarności Walczącej” (1988). Różny format, 2-6 stron. 14-15
- Szkoła Podstawowa**
- dla Pracujących w Nowym Targu 183
 - Podstawowa nr 6 w Nowym Targu 184
- Spółdzielnia**
- Mleczarska w Krakowie 114
 - Ogrodnicza w Bochni 20
 - Pracy im. 1 maja 173
 - Produkcyjna „Cel” w Gorlicach 35
 - Spożywców w Bochni 23
- Stocznia**
- Gdańska 74, 102, 117
 - Szczecińska 74
- Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich** 93
- Studencki Komitet Solidarności** 77, 93, 130
- Szpital im. Stefana Żeromskiego** w Krakowie Nowej Hucie 86-87, 91, 138
- Szpital Wojewódzki** w Tarnowie 198
- „**Świat Pracy**” (IX 1985-VIII 1989), pismo Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego Ziemi Tarnowskiej wchodzącego w skład RKS Małopolska, wychodziło w Tarnowie, redaktorzy Anna Lorenowicz, Andrzej Olejnik, Wojciech Ziemirski (1985) oraz Jacek Głomb i Robert Jewuła (od 1986), współpracownicy Marian Chuchrowski, Waclaw Mojek, Stefan Jurczak. 199
- Tajna Komisja Finansowa „S” Polskiej Akademii Nauk** 59-60
- Tajna Komisja Porozumiewawcza Krakowskich Wyższych Uczelni NSZZ „S”** 59
- Tajna Komisja Zakładowa NSZZ „S”**
- CeBeA w Krakowie 120
 - „Elbud” w Krakowie 77, 79
 - Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie 120
 - Krakowskich Zakładów Armatur 55
 - Polskiej Akademii Nauk w Krakowie 57, 59-61
 - Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie 109, 111-112
 - Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Krakowie 47
 - Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu 151, 153
- „**Tamelowiec**” (XII 1983; 1 numer), pismo zakładowe członków NSZZ „S” w Fabryce Silników Elektrycznych „Tamel”, redaktorzy Władysław Zawirski i Ryszard Mierzwa, w trakcie składania drugiego numeru SB aresztowała W. Zawirskiego (II 1984). 203
- „**Tarnina**” (IX 1982 - V 1983; od 20 IX 1982 do 18 XI 1982 jako „Tarnowski Biuletyn Informacyjny”, od 15 IV 1983 do 1984 jako „Tarnina II”), podziemny dwutygodnik, redaktor: Bronisław Wiatr, współpracownicy: Karol Krasnodębski, Leonard Łacki, Barbara Wiatr oraz członkowie TTKK „S”. Pierwsze dziesięć numerów w nakładzie

ok. 500 egz. drukował Kazimierz Gacek w Wojniczu. Teksty odbierał Leonard Łącki i przekazywał Zofii Bulskiej wykonującej matryce, a następnie gotowe już matryce K. Gackowi. Od nr 11 „Tarninę” drukowali: Zbigniew Król, Jerzy Lizak, Mieczysław Pyrcz w Kuziach, Woli Mędrzechowskiej, a także u Mariana Koguta w Klikowej i u Mariana Chuchrowskiego w Mikołajowicach. 195, 199, 202

Technikum Chemiczne w Tarnowie-Mościcach 161

„Trybuna Ludu” 190

Trybunał Stanu 109

„Trzynastka”, „13 Grudnia” (21 I 1982-21 I 1982), pismo chrześcijańsko-liberalne pod redakcją Agnieszki Gramatyki i Grzegorza Łuczkiwicza, formatu A-4, drukowane na powielaczu, okładka wykonana techniką sitodruku. Środowisko skupione wokół „13” utworzyło Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe (zarejestrowane 1987), będące początkiem ruchu towarzystw gospodarczych. 103

„Tygodnik Małopolska” (XI 1989 - XII 1990), organ NSZZ „S” ZR Małopolska, format: 43x30 cm, 8-16 stron, z wkładką – Serwis Informacyjny Małopolska: Zarząd Regionu Małopolska (od nr 39/94). 93, 107

„Tygodnik Mazowsze” (11 II 1982 - 12 IV 1989), podziemne pismo o charakterze informacyjnym, wydawane przez „S” Regionu Mazowsze, z czasem osiągnęło status pisma ogólnopolskiego i często było uznawane za organ TKK, a potem KKW. Format A-4 lub A-5, 4 strony. (Edycja Małopolska, Kraków, XI 1984-IV 1989, drukowane z gotowych diapozytywów). 15, 61, 89, 198, 202

„Tygodnik Solidarność” (3 IV-XII 1981; 37 numerów), pismo Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „S”. Redagował zespół w składzie: Tadeusz Mazowiecki – redaktor naczelny, Bogdan Cywiński, Waldemar Kuczyński, Krzysztof Wyszkowski. 109

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „S” (22 IV 1982), podziemna, ogólnopolska struktura „S”, utworzona w składzie: Zbigniew Bujak (Region

Mazowsze), Władysław Frasiński (Region Dolny Śląsk), Władysław Hardek (Region Małopolska), Bogdan Lis (Region Gdańsk). Do czasu wznowienia prac KK z Lechem Wałęsą (wówczas internowanym) na czele, przedstawiciele czterech regionów zobowiązali się do koordynowania działań zmierzających do odwołania stanu wojennego, zwolnienia internowanych i skazanych, przywrócenia praw obywatelskich oraz do prowadzenia walki o prawo do legalnej działalności „S”. 24-25, 49, 69, 71, 75, 97, 114, 129, 138, 189, 198

Tymczasowa Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „S” Huty im. Lenina 71, 74-75, 89-91, 107

Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ „S” Fabryki Silników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie 201, 204

Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ „S” Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu 151, 153

Tymczasowa Tarnowska Komisja Koordynacyjna „S”, podziemna struktura „S” powstała (III 1982), początkowo obejmowała Zakłady Azotowe, „Ponar”, „Tamel”, latem rozszerzyła działalność na inne tarnowskie zakłady i okoliczne miejscowości, jej organem była „Tarnina”, czołowi działacze: Leonard Łącki, Wiesław Błażejowski, Stanisław Gaweł, Roman Socha, Franciszek Simajchel, Karol Krasnodębski, Tadeusz Kurlej, organizowała protesty pracownicze (1982-1983). 195, 198-199

Tymczasowa Tarnowska Komisja Koordynacyjna „S” Robotników i Chłopów, struktura powstała (II 1983), jako kontynuatorka TTKK „S”, pozostawała w stałym kontakcie z RKW „S” Małopolska, organizowała protesty (V 1983) i bojkot wyborów do rad narodowych (VI 1984), rozbita aresztowaniami (1984). 195, 199-200, 203

Urząd Bezpieczeństwa zob. Służba Bezpieczeństwa (SB)

Uniwersytet Jagielloński 14-16, 69, 90, 94, 109-110, 113, 118, 125-126, 138, 140

– **Collegium Novum** Uniwersytetu Jagiellońskiego 110, 134

– **Instytut Archeologii** 111-112

- **Instytut Matematyki** 203
- **Instytut Pedagogiki** 109, 111
- **Instytut Religioznawstwa** 113
- **Wydział Chemii** 138
- **Wydział Filozoficzno-Historyczny** 109, 113
- **Wydział Prawa** 113
- Uniwersytet Warszawski** 98
- Urząd Miasta w Bochni** 25
- Urząd Wojewódzki w Tarnowie** 25
- „**Veto!**” (II 1982-VIII 1983), pismo podziemne wychodzące w Krakowie. 200
- „**WAZA**” (1987), pismo członków NSZZ „S” zakładów pracy z rejonu ulic Wadowickiej i Zakopiańskiej w Krakowie. 77, 81
- „**Wiadomości Nowosądeckie**” zob. „Nowosądeckie Wiadomości”
- Wolność i Niezawisłość (WiN)** 141, 143-144
- Wojewódzki Komitet Strajkowy w Nowym Sączu** 147
- Wojewódzki Komitet Założycielski NSZZ Rolników Indywidualnych „S” w Rzeszowie** 147
- Wojewódzki Szpital Zespolony w Rzeszowie** 142
- Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne**
 - w **Nowym Sączu** 153, 161, 164, 171, 173-174, 176-177, 179
 - w **Tarnowie** 199
- Wojewódzkie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe w Nowym Sączu** 29-30
- Województwo Małopolskie** 11
- „**Wola**” (21 X 1982 - połowa 1989), tygodnik wydawany przez Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny w Warszawie, powstał jako organ prasowy ośrodka politycznego „Wola”, sporadycznie udostępniając swe łamy MKK, po pewnym czasie nastąpiła pełna integracja obu struktur, organ „S” Regionu Mazowsze w miejsce „Tygodnika Mazowsze” (od IX 1989), format A-4, objętość 2 strony, nakład w 10-15 tys. 100
- „**Wolna Myśl**” (II 1982 - X1983), podtytuły: Almanach Krakowski: Redakcja działa w porozumieniu z Regionalną Komisją Wykonawczą NSZZ „S” Małopolska, NSZZ „S” – Kultura i Nauka, format A-4 lub A-5. 112
- „**Wolni i Solidarni**” (III 1982-VII 1982), pierwsze pismo podziemne Tarnowa, wydawane i redagowane przez Leonarda Łackiego, początkowo wychodziło w formie maszynopisu, następnie powielane, nakład 50-100 egzemplarzy, współpracownicy Kazimierz Gacek i Zdzisław Sumara. 195, 197, 199
- „**Wolny Górnik**” (XI? 1982-XII 1983), pismo podziemne członków NSZZ „S” FMWiG „Glinik” w Gorlicach, redagowane przez Stanisława Jarka, Stanisława Dudka, Romana Stawiarskiego, Bogumiłę Gurbę, Stanisława Elmera, Grażynę Stolarz, Marka Bugno, Tadeusza Kroka. 29, 31, 33, 35-36
- Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego** (12 XII 1981), ukonstytuowała się na posiedzeniu Sztabu Generalnego WP w składzie: wiceministrowie obrony narodowej, dowódcy poszczególnych rodzajów sił zbrojnych, dowódcy okręgów oraz szefowie niektórych służb, razem 22 osoby – generałowie: Wojciech Jaruzelski, Florian Siwicki, Tadeusz Tuczapski, Eugeniusz Molczyk, Czesław Kiszczałak, Tadeusz Hupałowski, Czesław Piotrowski, Józef Baryła, Włodzimierz Oliwa, Henryk Rapacewicz, Józef Użycki, Tadeusz Krepski, Longin Łozowiecki, Michał Janiszewski, Jerzy Jarosz, Zygmunt Zieliński, kontradmirał Ludwisk Janczyszyn, pułkownicy: Tadeusz Makarewicz, Kazimierz Garbaczik, Roman Leś, podpułkownicy: Jerzy Włosiński, Mirosław Hermaszewski (niektórzy nieobecni na spotkaniu o udziale w WRON dowiedzieli się z obwieszczeń) Przewodniczącym został Wojciech Jaruzelski. Choć utworzenie WRON stało w zupełnej sprzeczności z konstytucją, to w jej imieniu wprowadzono stan wojenny (13 XII 1981), miała nieokreślone, ale i nieograniczone kompetencje. 29
- Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie** 114
- Wydział Spraw Wewnętrznych** 103
- Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego – PZL Kraków** 47-49, 75, 90
- Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie** 90
- Wyższe Seminarium Duchowne Księżąt Salezjanów w Krakowie** 148, 172
- Zakład Melioracji Wodnokanalizacyjnej w Krakowie** 80
- Zakład Naczyń Kamionkowych w Bochni** 20-21, 23, 25

- Zakład Produkcji Urządzeń Chłodniczych** w Bochni 23, 25
- Zakład Przetwórstwa Hutniczego** w Bochni 11, 17, 22-23, 25, 26, 75
- Zakład Ubezpieczeń Społecznych** w Krakowie 114
- Zakład Zadrzewień i Rekultywacji** w Krakowie 93, 106
- Zakłady Azotowe** w Tarnowie 161, 192, 197-198, 200-201
- Zakłady Drzewne „Forest”** w Gorlicach 35
- Zakłady Elektrowęglowe** w Nowym Sączu 152
- Zakłady im. Szadkowskiego** 50, 67
- Zakłady Mechaniczne „Ponar”** zob. Zakłady Mechaniczne „Tarnów”
- Zakłady Mechaniczne „Ursus”** 74, 151, 161
- Zakłady Mechaniczne „Tarnów”** 189-190, 193, 195, 197-198, 201, 203
- **Laboratorium Centralne** 189
 - **Wydział Montażu Obrabiarek** 195
 - **Wydział Narzędzi Trzpieniowych** 195
- Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego** w Nowym Sączu 151-155, 171-172
- Zakłady Naprawy Autobusów** w Nowym Sączu 171
- Zakłady „Polmo”** w Gorlicach 35
- Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil”** w Krakowie 114
- Zarząd Regionu NSZZ „S” Małopolska**, wybrany na I Regionalnym Walnym Zebraniu Delegatów w Tarnowie (10-12 VII 1981): Adam Ambrozik, Jan Blicharz, Andrzej Borzęcki, Jan Budnik, Bożena Budzik, Andrzej Chromniak, Józef Doroz, Kazimierz Dubas, Zbigniew Dulemba, Jacek Galant, Janina Gościej, Stanisław Góral, Bogdan Gruca, Władysław Hardek, Marian Jurczak, Stefan Jurczak, Robert Kaczmarek, Jerzy Karpińczyk, Janusz Kopacz, Elżbieta Krawczyk, Władysław Krupiarz, Edward Kubisiowski, Stefan Kubowicz, Stanisław Kuś, Lesław Kuzaj, Jerzy Lasocki, Ryszard Lebiest, Janusz Lupa, Czesław Łączek, Jerzy Łukasik, January Madoń, Ryszard Majdzik, Jerzy Majewski, Jacek Marchewczyk, Tadeusz Milewski, Paweł Miśkowiec, Jerzy Mohl, Paweł Myślik, Andrzej Nowicki, Stanisław Ornawka, Zbigniew Papierz, Stanisław Papierz, Józef Piekarczyk, Tadeusz Piekarz, Teresa Rawczyńska, Władysław Ryba, Grzegorz Sajdak, Stanisław Schabowski, Andrzej Sikora, Wacław Sikora, Władysław Skalski, Bogusław Sonik, Teresa Starmach, Antoni Sułkowski, Tadeusz Syryjczyk, Andrzej Szkaradek, Ryszard Świerz, Jacek Urban, Andrzej Warchałowski, Andrzej Wawrzycki, Lech Wesołowski, Romuald Wojtoń, Kazimierz Zarański, Władysław Zawisłak, Józef Zeman, Marian Żak. 53, 77
- **Delegatura Zarządu Regionu NSZZ „S” Małopolska** – w myśl uchwały Walnego Zebrania Delegatów Regionu Małopolska (VII 1981), do czasu ostatecznych rozstrzygnięć statutowych w regionie miały działać Delegatury ZR. Stanowiły one agendy Prezydium ZR i zapewniały obsługę Komisji Zakładowych i Komisji Koordynacyjnych istniejących na terenie objętym zasięgiem ich działania. Pracami poszczególnych Delegatur kierowali członkowie Prezydium ZR z danego terenu (miasta). W przypadku powołania Delegatury w miejscowości nie posiadającej własnego przedstawiciela w Prezydium, funkcję kierownika Delegatury pełnił wyznaczony przez ZR (na wniosek Prezydium) członek ZR. W praktyce zdarzało się, że pracami Delegatur, mimo posiadania własnego reprezentanta w Prezydium lub ZR kierowała osoba nie będąca członkiem tych struktur. W Małopolsce powołano 12 Delegatur: Alwernia, Bochnia, Dębica, Gorlice, Jasło, Limanowa, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Tarnów i Zakopane.
- **w Bochni** (1981), kierownik Zbigniew Dulemba. 13, 17-18, 20
 - **w Gorlicach** (1981), kierownik Walerian Woźniak. 35-36
 - **w Nowym Sączu** (1981), kierownik Grzegorz Sajdak. 153, 171
 - **w Nowym Targu**. 183
 - **w Tarnowie** (1981), kierownik Karol Krasnodębski. 189, 192, 201
- Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół i Przedszkoli** w Nowym Wiśniczu 11
- Zespół Szkół Mechanicznych** w Nowym Targu 185

- Zjednoczone Stronnictwo Ludowe** 113, 159
Zjednoczone Zakłady Urządzeń Jądrowych POLON. 118
Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej (ZOMO) 12, 54, 59-60, 69, 71, 77-78, 87-88, 95, 107, 111, 119, 196, 201.
„Zomorządność” (II 1982-1989; 174 numery), pismo Koła Oporu Społecznego 241 (w pierwszym roku istnienia należeli do niego: Maciej Kuś, Stanisław Kuś, Jacek Lichoń, Małgorzata Poniedziałek, Piotr Poniedziałek, Witold Tukało, Krystyna Załuska, Andrzej Załuski), wydawane w nakładzie od kilkuset do 6 tys. egz. 103
Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości 132
Związek Harcerstwa Polskiego 29
Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) 109, 113
Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej 29, 148

INDEKS GEOGRAFICZNY

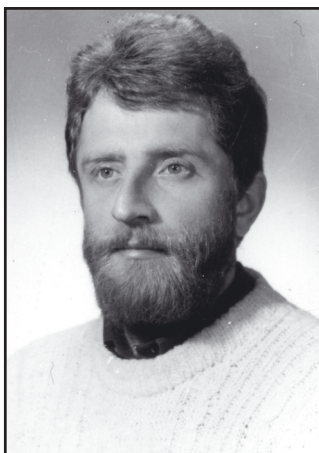
- Bańska** 186
Berest 36, 39, 161, 163-168, 174
Beskid Sądecki 148
Białucha 137
Biały Dunajec 128
Biecz 161
Bieszczady 171
Bieżanów 14, 90, 192, 195
Biskupice Olsztyńskie 179
Bochnia 11-12, 14, 16-21, 24-26, 122, 129, 199
Bornholm 135
Bruksela 139
Brzesko 17-19, 23-24, 75
Bydgoszcz 18, 121
Cerekiew nad Rabą 13
Chochorowice 158
Czaple Duże 143
Czermin 147
Czerna 158-159
Czerniec 64, 157, 159, 168
Czerwony Bór, poligon wojsk pancernych k. Olecka na Mazurach, jesienią 1982 zmobilizowano i wysłano tam na „ćwiczenia” 470 działaczy i sympatyków „S” z regionu Małopolska, m. in. 120 pracowników HiL. Celem akcji, podobnej do branki przed powstaniem 1863 r. było sparaliżowanie podziemnych struktur Związku, co w pewnym zakresie się udało. 74, 88-89
Częstochowa 50, 168
Dąbrowa Tarnowska 161, 168
Dębica 16, 175, 190
Dunajec 114, 129
Działoszyce 144
Dziwnów 103
Elbląg 14
Francja 50, 115, 127, 130
Gaboń 148, 172
Gace 202
Gdańsk 17, 47, 49-50, 53, 63-64, 67, 75, 102, 117, 136-137, 171
Gdańsk Zaspą 37
Gdynia 50
Gliczarów Górny 128-130
Gołkowice 147, 149, 158, 172
Gorce 113
Gorlice 29, 30, 32, 35-37, 39-40, 42, 148, 161-162, 165, 171, 13-174, 177
Górny Śląsk 74
Grabno 197
Gromnik 192
Grójec 131, 168
Gruszów 14
Grybów 30
Gubałówka 127
Hrubieszów 23, 151, 155
Izby 164
Jasło 40, 198-190
Jasna Góra 37, 47, 121, 123, 157-158, 168-169, 200.
Kalisz 155
Kalwaria Zebrzydowska 122
Kamienna 167
Kamienica 159
Kanada 103
Katowice 15, 49, 179
Katyń 161
Kielce 98-99, 131
Klikowa 179
Kobylanka 37
Kolbuszowa 147
Koszyce Małe 200
Kozia Wola 13
Kozłówek 80, 121
Kraków 13-15, 18, 20, 24, 26, 30, 32-33, 36, 47, 49-50, 59-60, 63-64, 73, 75, 77, 79-80, 85, 90-91, 96-98, 100, 103-104, 107, 110, 112, 114, 116-117, 119, 122, 127-128, 131, 133-134, 136-139, 141-144, 148, 151-152, 154, 158-159, 166, 172, 174-175, 177-178, 185-186, 191-193, 198, 203

- Azory 99, 102-104, 107
- Bieńczyce 95
- Borek Fałęcki 77-79
- Bronowice 59
- Dąbie 144
- Kliny 98
- Kurdwanów 79
- Mistrzejowice 34, 37, 98, 123
- Montelupich, ulica, więzienie 89, 98, 104-105, 118-119, 122, 140, 152, 154, 175, 191
- Nowa Huta 14, 16, 32, 49-50, 53, 55, 73-75, 88, 90, 94, 99, 103-104, 106-107, 112, 114-115, 127, 130, 141, 144, 185, 193
- Prądnik Czerwony 104
- Salwator 126, 138
- Skalka 55
- Śródmieście 127, 129
- Wola Justowska 105, 133-134, 138
- Krosno** 162, 198
- Krowodrza** 47, 50, 125, 127, 129-130
- Krynica** 149, 163, 166, 168
- Krzepiówki** 101
- Kwiatonowice** 33, 36
- Lackowa Góra** 164
- Lanckorona** 101
- Lesko** 162
- Leżajsk** 147
- Libusza** 37, 162
- Limanowa** 14, 30, 173, 177
- Lipinki** 39, 161-163, 165
- Lubelszczyzna** 89
- Łabowa** 174
- Łańcut** 147
- Łącko** 64, 148-149, 157, 159, 161-162, 164, 165, 168
- Łętowe** 69
- Łopuszna** 128
- Łososina** 148
- Łódź** 166, 176-177
- Maków Podhalański** 91
- Małopolska** 63, 77, 93, 116
- Marcinkowice** k. Nowego Sącza 13
- Michałowice** 131
- Miechowskie** 141, 143
- Mielec** 161, 175, 198
- Mikuszowice** 13
- Mikołajowice** 199
- Milanówek** 131
- Mościce** 161
- Murzasichle** 128
- Muszyna** 191
- Myślenice** 129, 198
- Nawojowa** 173
- Niemcy** 103
- Niepołomice** 121
- Norwegia** 58
- Nowosądeckczyzna** 64, 148
- Nowy Sącz** 18, 29-30, 33, 39, 122-123, 130, 147-149, 152-155, 157-159, 164-166, 168, 171-176, 178-179, 198
- Nowy Targ** 16, 25, 33, 91, 127-129, 173-174, 177, 183-186, 191
- Nowy Wiśnicz** 77-78, 118-119, 135, 141, 191
- Ochojno** 79
- Okulice** 13
- Olsztyn** 139
- Opole** 77
- Ostrowiec Świętokrzyski** 23
- Ostrowsko** k. Waksmundu 113-115, 127-129
- Paryż** 51, 101, 130, 139
- Piła** 102, 138
- Piwniczna** 178
- Podgórze** 55, 127, 129
- Podhale** 64
- Polany** 167
- Polna** 29, 33, 37, 148, 172
- Pomorze Zachodnie** 91
- Poznań** 47, 121, 177
- Proszowice** 14, 16
- Przehyba** 148
- Przemysł** 174, 199
- Przeworsk** 123
- Pyzówka** 91
- Raba** 186
- Rabka** 115, 130, 186
- Radom** 49, 109, 151, 161
- Rokiciny Podhalańskie** 33
- Rożnowice** 162
- Ruszcza** 96
- Rzeszów** 14, 40-41, 79, 114, 142, 147, 157, 171, 175, 189-190
- Rzeszowskie** 117
- Skawina** 55, 77-80
- Skomielna Biała** 114, 130
- Spitzbergen** 140
- Stalowa Wola** 23
- Stany Zjednoczone** 53, 109, 117, 139-141, 144, 178
- Stary Sącz** 147-148, 174
- Stasikówka** 128
- Straconka** k. Bielska-Białej 91

- Strzelce Opolskie** 70
Strzelin 151, 153, 155
Strzyżów 40, 147
Syberia 176
Szarwark 161
Szczawnica 120
Szczecin 74, 91, 139
Szwajcaria 192
Śląsk 11, 19, 95, 135
Świątniki Górne 79
Świnoujście 139
Tarnowiec 197, 199
Tarnów 13, 16, 18-19, 22-23, 25, 37, 115, 130, 161, 166, 174, 176, 190, 192, 195, 197-202, 204
Tęgorz 149, 159
Tuchów 37
Tyczyn 147
Tylicz 164
USA zob. Stany Zjednoczone
Ustrzyki 157, 162
Waksmund 127-128
Warszawa 15, 24, 41, 47, 57, 60, 75, 79, 97-98, 100, 113, 131, 136, 137, 166, 168, 177, 189
Wieliczka 55, 98
Wiselka 106
Wiśnicz zob. Nowy Wiśnicz
Witkowice 192
Wodzisław Śląski 11
Wokowice 199
Wola Mędrzechowska 199
Wola Rzędzińska 197
Wrocław 15, 122, 136-137, 153-154
Wybrzeże 161-162, 166
Wysowa 32, 36
Zagórzany k. Gdowa 14-15, 24
Zagórzany k. Gorlic 32-33, 36
Zakliczyn 198, 203
Zakopane 101, 128, 185-186
Zalęże 40-41, 77-78, 126-127, 141, 143, 157-159, 163, 171, 174-176, 184, 190-192, 200, 202
Zarzecze 115-116
Zawada 173, 178
Zielonki 50
Związek Sowiecki 15, 139, 174, 190
Żabno 197-198
Żegocina 199
Żolibórz 166

SPIS TREŚCI

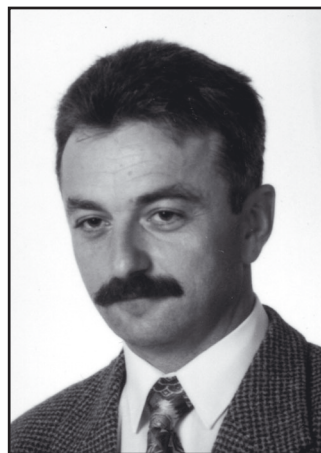
WSTĘP	5
BOCHNIA	
Józef Mroczek	11
Jerzy Orzeł	17
GORLICE	
Marek Bugno	29
Stanisław Dudek	31
Stanisław Jarek	35
Marek Machowski	39
KRAKÓW	
Fryderyk Czerwiński	47
Andrzej Dańko	53
Zbigniew Kos	57
Janusz Kutyba	63
Maciej Mach	71
Ryszard Majdzik	77
Stanisław Malara	83
Wojciech Marchewczyk	93
Barbara Niemiec	109
Krzysztof Pakoński	117
Józef Polak	121
Dorota Stec-Fus	125
Jan Środoń	133
Michał Żurek	141
NOWY SĄCZ	
Jan Duda	147
Konstanty Konar	151
Tadeusz Nitka	153
Władysław Piksa	157
Ignacy Piwowski	161
Grzegorz Sajdak	171
Jerzy Wyskiel	173
NOWY TARG	
Jan Studentowicz	183
TARNÓW	
Karol Krasnodebski	189
Leonard Łacki	195
Daniel Mosio	201
INDEKSY	
Wykaz skrótów	207
Indeks osobowy	209
Indeks przedmiotowy	261
Indeks geograficzny	281



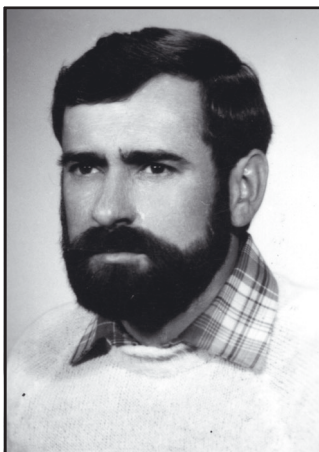
Józef Mroczek



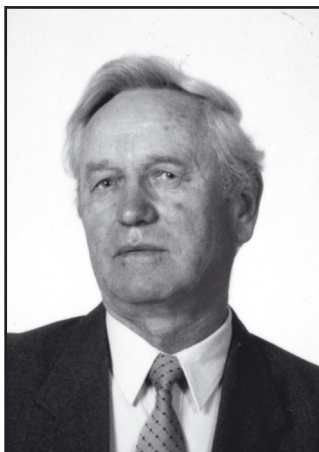
Jerzy Orzeł



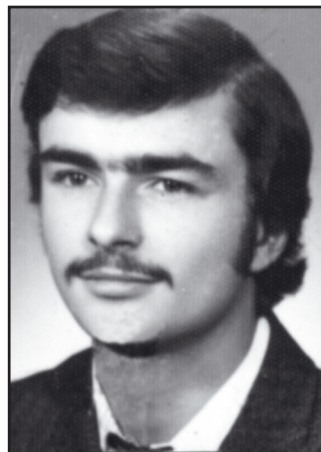
Marek Bugno



Stanisław Dudek



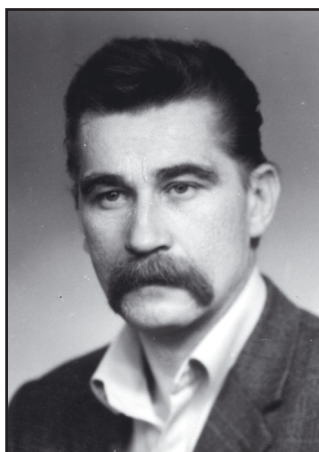
Stanisław Jarek



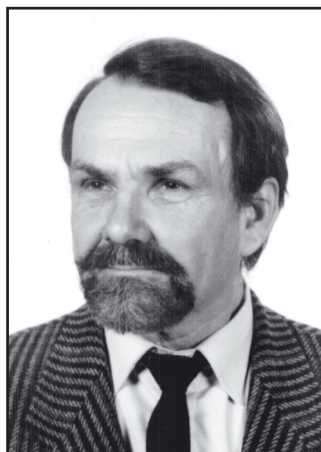
Marek Machowski



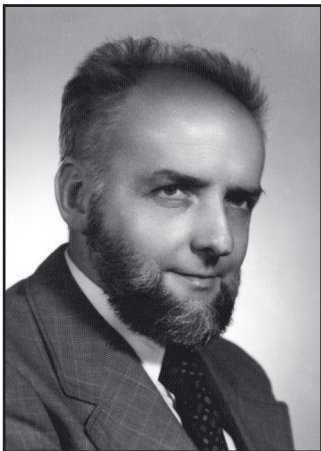
Fryderyk Czerwiński



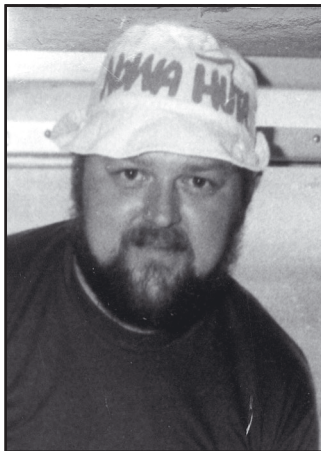
Andrzej Dańko



Zbigniew Kos



Janusz Kutyba



Maciej Mach



Ryszard Majdzik



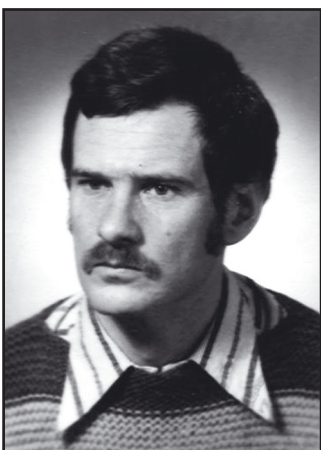
Stanisław Malara



Wojciech Marchewczyk



Barbara Niemiec



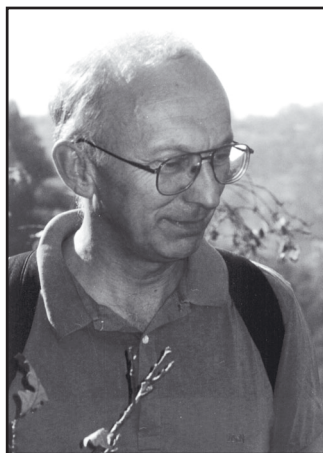
Krzysztof Pakoński



Józef Polak



Dorota Stec-Fus



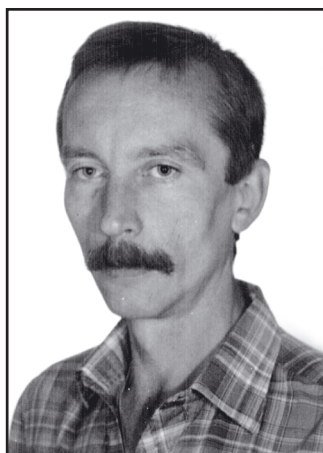
Jan Środoń



Michał Żurek



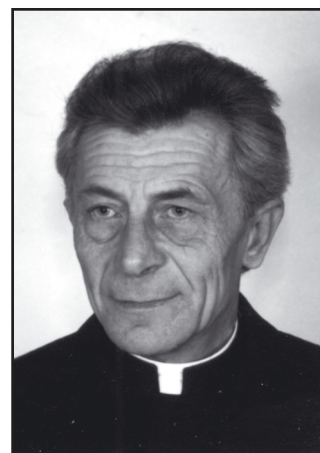
Konstanty Konar



Tadeusz Nitka



Władysław Piksa



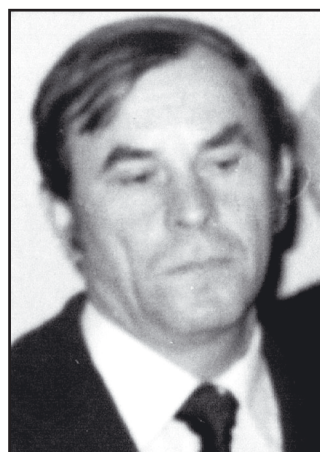
ks. Ignacy Piwowarski



Grzegorz Sajdak



Jerzy Wyskiel



Jan Studentowicz



Karol Krasnodębski



Leonard Łącki



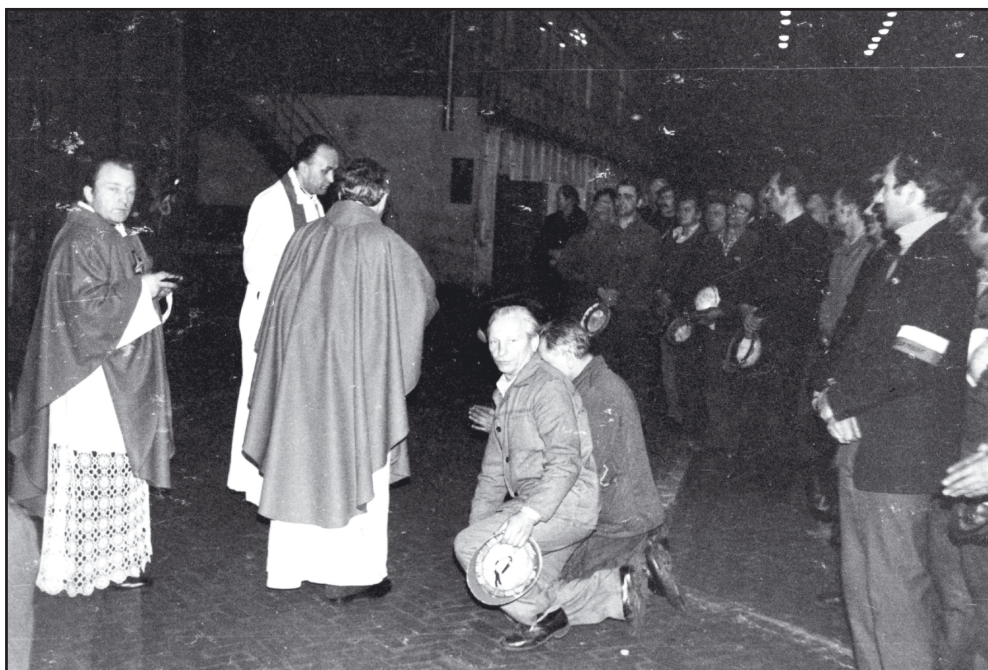
Daniel Mosio



Maciej Mach z napisem „Solidarność”, obok (trzeci z prawej) Stanisław Malara



Strajk okupacyjny w HiL (13-16 XII 1981)



Ks. Jan Bielański (pierwszy z lewej) i ks. Janusz Bielański (drugi z lewej) udzielają Komunii św. strajkującym hutnikom Wydziału Blach Karoseryjnych HiL



Areszt Śledczy w Załężu, Ryszard Majdzik (z lewej) w trzecim tygodniu głódówki, lipiec 1982 roku, z prawej Jerzy Trociński z Wrocławia



Konspiratorzy w górach, okolice Gliczarowa Górnego, lato 1982. Stoją (od lewej): Anna Mucha, Dorota Stec, Magdalena Migała, siedzą: Tadeusz Syryjczyk i Robert Kaczmarek



Poświęcenie sztandaru WSK-PZL Kraków, stoją (od lewej): Franciszek Czerwiński, Stefan Gołda



Uroczystość wieszania krzyży w lokalu KZ NSZZ „S” Lokomotywowni Kraków-Płaszów w 1981 roku, stoją (pierwszy z lewej) – Józef Polak, (pierwszy z prawej) – Adam Osika



Składanie kwiatów przed tablicą upamiętniającą pomordowanych w czerwcu 1956 roku w Poznaniu, stoi (obok chłopca) Michał Żurek



Delegacja „Solidarności” Małopolska u stóp Jasnej Góry podczas Pielgrzymki Świata Pracy, w grupie m.in. Waleria Tumanik, Ryszard Tumanik, Iwona Porczak-Glanowska, Krystyna Kalkanidis – 1984



Delegacja NSZZ „S” z Gorlic przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki, stoją (od lewej): Walerian Woźniak, Stanisław Dudek, Roman Stawiarki, Marek Machowski, Wojciech Mucha, Emil Karp, Stanisław Jarek, Roman Kosiba



Delegacja Duszpasterstwa Ludzi Pracy z Gorlic przed kościołem pw. św. Brygidy w Gdańsku, od lewej: NN, Roman Stawiarki, Stanisław Dudek, Stanisław Jarek, Wojciech Mucha, ks. Andrzej Rams, Adolf Gryboś



Lech Wałęsa podczas wizyty w Krakowie niesiony przez nowosądecczan Jerzego Wyskiela (z lewej) i Jana Budnika, 19 października 1980 roku



Władysław Piksa (z lewej) ze sztandarem ufundowanym przez rolniczą „Solidarność”



Działacze nowosądeckiej „Solidarności”, Andrzej Szkaradek (z lewej) i Konstant Konar



Parafia w Bereście, odwiedziny ks. bpa Józefa Gućwy u ks. Ignacego Piwowarskiego (trzeci z lewej)



Więźniowie polityczni z Bochni (od lewej): Jerzy Uczkiewicz, Jerzy Orzeł, Eugeniusz Oleksiński, Barbara Kocot, Teofil Wojciechowski, Władysław Łyszczarz, Józef Kocot



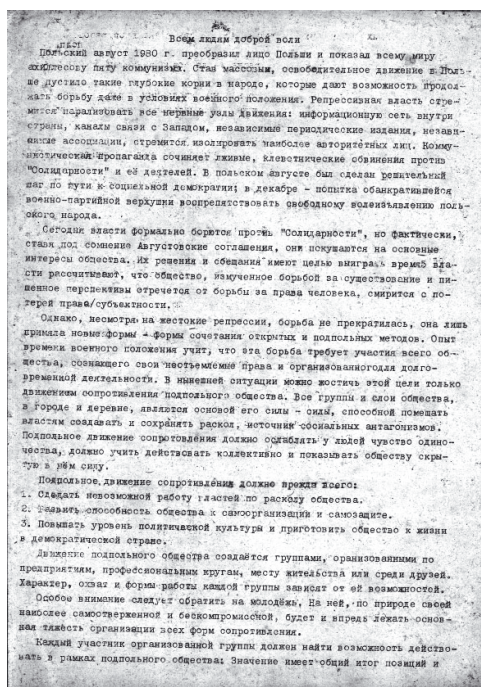
Poczet sztandarowy FSE „Tamel” w Tarnowie, (drugi z prawej) Daniel Mosio



Karol Krasnodębski (w krawacie) wśród rolników z NSZZ RI „Solidarność”



Pierwsza ulotka wykonana przez Macieja Macha i Jana Żurka rozrzucona przed HiL w przeddzień Świąt Bożego Narodzenia 1981 roku



Ulotka w języku rosyjskim drukowana przez Józefa Mroczyka w Zagórzanach k. Gdowa, wysyłana do Związku Sowieckiego w transportach kolejowych z HiL w Nowej Hucie i ZPH w Bochni

13 pismo kraków 21.10.1984
chrześcijańsko-liberalne cena 25 zł
 nr 10(37) rok III

MUSI

NSZZ Solidarność WSK-KRAKÓW

10.1984

Wskazanie na...
 Wskazanie na...
 Wskazanie na...

WSPERANIE

Przebieg choroby...
 Wskazanie na...
 Wskazanie na...

Jabik

Przebieg choroby...
 Wskazanie na...
 Wskazanie na...

JESTEŚMY BEOZIEMY KWIECIEŃ 1983
ROBOTNICZY KORNET OBRONY NR 34

NSZZ Solidarność WSK-KRAKÓW

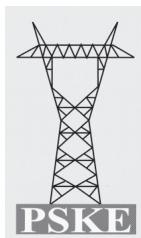
Wskazanie na...
 Wskazanie na...
 Wskazanie na...

KURIEREK-B ROK VIII
 SERWIS INFORMACYJNY NR 120
 BOCHNIA-BRZESKO-DABROWA TARN. 20.11.1989

WSPERANIE **Wskazanie**

Wskazanie na...
 Wskazanie na...
 Wskazanie na...

Winiety małopolskich pism podziemnych



„ELBUD”

Przedsiębiorstwo Stalowych Konstrukcji Elektroenergetycznych

30-415 Kraków, ul. Wadowicka 12

tel. 012/266-58-37, 266-43-94, fax. 012/266-28-44

e-mail: office@elbud.com.pl

<http://www.elbud.com.pl>

PSKE „ELBUD” oferuje

- elektroenergetyczne stalowe ocynkowane i malowane konstrukcje wsporcze liniowe i stacyjne niskich, średnich i wysokich napięć od 15 kV do 750 kV,
- stalowe ocynkowane wieże i maszty telekomunikacyjne o wysokości do H=350 m,
- inne konstrukcje stalowe dla branży budowlanej:
 - stalowe ocynkowane / malowane konstrukcje hal, zadaszeń stacji benzynowych,
 - stalowe ocynkowane / malowane konstrukcje szkieletów dachowych wg dowolnych projektów,
 - ocynkowane / malowane konstrukcje ogrodzeń (bramy, furtki, słupki),
 - ocynkowane / malowane konstrukcje stalowe dla drogownictwa – ekrany akustyczne, konstrukcje bramowe,
 - ocynkowane / malowane elementy rurociągów stalowych,
 - ocynkowane / malowane konstrukcje wsporcze reklam.
- usługi w zakresie cynkowania ogniowego zgodnie z normą EN ISO 1461.
Wymiary wanny cynkowej: dł. 8,6 m; 0,85m; wys. 1,4 m.

Ponadto PSKE „ELBUD” oferuje usługi z zakresu malowania i transportu konstrukcji.

Posiadamy **Świadectwo Kwalifikacyjne I Grupy Nr 9/6/III/2001** do wykonywania, montażu i napraw konstrukcji spawanych, **Großer Eignungsnachweis Nr G 4507/99, SLV DIN EN 729-2, Certifikát reg. č. OK./50/99, Velky průkaz způsobilosti reg. č. 3001/89/99.**

PSKE „ELBUD” posiada Certyfikat Systemu Zapewnienia Jakości PN ISO 9002.

Zapraszamy do współpracy gwarantując wysoką jakość naszych produktów i usług oraz możliwość negocjacji cen.